

HENRYK CEDERBAUM

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY.

POWSTANIE STYCZNIOWE

WYROKI
AUDYTORYATU POLOWEGO
Z LAT 1863, 1864, 1865 i 1866.



SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — LUBLIN — ŁÓDŹ — KRAKÓW, G. GEBETHNER I S-KA.

1917

TEGOŻ AUTORA.

JAK NAPISAĆ TESTAMENT
WŁASNORĘCZNY? (wyd. drugie
wyczerpane).

WYROK AUDYTORJATU POŁO-
WEGO W SPRAWIE RZĄDU
NARODOWEGO.

SŁOWO I PISMO WOBEC PRA-
WA.

ADWOKATURA W KRÓLE-
STWIE POLSKIM.

ZE WSPOMNIEN KANDYDATA.



102328

Geprüft und freigegeben durch die Kais. Deutsche Presseabteilung.
Warschau, den 24 VIII 1917. T. № 6930. Dr. № 616.

TŁOČNIA WL. ŁAZARSKIEGO, MARSZAŁKOWSKA 114.

PRZEDMOWA.

Praca niniejsza zawiera dokładne streszczenie, a w sprawach ważniejszych dosłowne niemal tłumaczenie czterystu osiemdziesięciu dziewięciu wyroków Audytorjatu połowego, który urzędował w cytadeli warszawskiej w latach 1863, 1864, 1865 i 1866. Ostatnie wyroki zapadły w pierwszych dniach stycznia 1867 r. nowego stylu.

Wyroki te odnalazłem w archiwum, zwanem dawniej Namiestnikowskim, a ostatnio generał-gubernatorskim, mieszczącym się w Warszawie przy ulicy Jezuickiej pod № 1.

Podczas ewakuacji Królestwa w r. 1915, władze rossyjskie nie zapomniały o aktach w miejscu tem przechowywanych i najważniejsze zabrały, unosząc z sobą całe pliki dokumentów, mogących nie jedną wątpliwość wyjaśnić, wiele faktów zagadkowych wytłumaczyć.

Nie zapomniano też o aktach oryginalnych, dotyczących powstania styczniowego 1863/4 roku. Wszystkie protokoły komisji śledczych, *minuty* wyroków i decyzji powędrowały na północ, wraz z papierami odnoszącymi się do rewolucji listopadowej. Że coś niecoś pozostawiono, przypisać należy zapomnieniu, wywołanemu gorączkowym, nie wolnym od obawy pośpiechem.

Może kiedyś uda się dotrzeć do źródeł kompletniejszych i przyszły historyk będzie miał możność przedstawić dokładniej losy tych patriotów, którzy walcząc o wskrzeszenie Ojczyzny, stali się zdrajcami stanu wobec państwowości rossyjskiej — na teraz trzeba ograniczyć się tem, co dało się odszukać i ocalić.

Naturalnie, że 489 wyroków to zaledwie część drobna tych wszystkich decyzji, jakie wydał Audytorjat warszawski, nie mówiąc o olbrzymiej ilości potępień, jakimi sądy wojenne kraj cały

zasypały¹⁾. Ale i te wyroki dają wyobrażenie, jak sprawiedliwość — jeżeli wyrazu tego użyć się godzi — wymierzano; jakimi sędziowie rossyjscy kierowali się pobudkami, a dla dziejopisa stanowią nowy i ciekawy materiał.

* * *

Materiał, z którego czerpałem, mieści się w czterech oprawnych, ponumerowanych zeszytach. Na każdym z nich widnieje tytuł jednakowy: „Дѣло отдѣленія особою канцеляріи по дѣламъ военнаго положенія. Доклады полевого аудиторіата по военно-суднымъ дѣламъ политическихъ преступниковъ. Архива канцеляріи Генераль-Губернатора“. Następuje data: „1863 года“ i tak samo w trzech latach następnych.

Oprócz kilku oryginałów, opatrzonych podpisami i jednego z własnoręczną dekretacją hr. Berga, reszta to kopje wyroków oznaczonych numerami porządkowymi Audytorjatu. Arkusze zeszyte są dowolnie, przyczem nie krępowano się wcale porządkiem chronologicznym. Wyrok zapadły w lipcu znalazłem wśród wyroków z miesiąca października i odwrotnie. Jeden nawet wydany w r. 1863 zabłąkał się do foliału mieszczącego akta z roku następnego.

W pracy niniejszej trzymałem się ściśle pierwowzoru, w zapisach tylko odsyłam czytelnika do wyroków łącznych lub mających związek z przytoczonym.

Dlaczego z tych mianowicie, a nie innych wyroków kopje porobiono, — nie wiadomo. Wyborem żadna myśl przewodnia nie kierowała. Są wyroki o naczelnikach powstania, o osobach, które w organizacji wybitne stanowiska zajmowały, ale są też wyroki o maluczkich, nieznanych, którzy cicho a bezimiennie stali w szereгах, cicho i bezimiennie walczyli i ginęli...

* * *

Audytorjat polowy urzędował w cytadeli i był jak gdyby sądem przybocznym przy Namiestniku. Postępowanie karne przechodziło fazy następujące:

¹⁾ P. Kaczkowski przytacza, że według raportu za rok 1864, liczba skazanych w Królestwie do dnia 31 grudnia tegoż roku wynosiła 11,024 osoby („Donacje w Królestwie Polskiem“ str. 289).

A iluż było sądzonych i skazanych w latach późniejszych, a iluż przedtem i potem uwięziono i deportowano administracyjnie!

Badanie czynu występnego, przesłuchiwanie oskarżonego i świadków prowadziła komisja śledcza, na której czele stał osławiony pułkownik, a późniejszy generał Tucholko. W drugim wydziale komisji prezydował generał Rozwadowskij. W jaki sposób wymuszano zeznania, do jakich uciekano się środków inkwizycyjnych, o tem prócz podań ustnych, prócz świadectw pamiętnikarzy, znajduje się też ślad w niektórych wyrokach. Podsądni mówią że zeznania na nich „wytorturowano“.

Gdy materiał śledczy należycie spreparowany był już gotów, komisja składała go wraz z opinią swoją sądowi wojenno-polowemu, który wyrok wydawał. Wyrok ten nie miał żadnego zresztą znaczenia, gdyż akta sprawy przechodziły do Audytorjatu, który, nie krępując się orzeczeniem poprzednim, nowy wyrok ferował.

Lecz wszystkie te decyzje, opinie, wyroki, bez względu na ich nazwę, miały znaczenie tylko pomocnicze, doradcze. Sędzią jedynym i najwyższym był Namiestnik Królestwa Polskiego, który nie bacząc na wszelkie uchwały poprzednie, decydował, jak mu się podobało.

Do dnia 25 sierpnia 1863 r. Namiestnikiem był Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz, po tej dacie stanowisko wielkorządcy w Polsce objął hr. Berg.

Formalnie rzecz biorąc, Audytorjat polowy wyroki opierał na zbiorze praw wojennych, obowiązujących w Cesarstwie, nieznanym w Królestwie i nigdy do Królestwa legalnie nie wprowadzonych, faktycznie jednak, chociaż wyrok każdy przetykano artykułami, mało zwracano uwagi na prawo pisane. Miano na względzie przedewszystkiem państwową, rossyjską rację stanu, usposobienie winowajcy i sposób jego zachowania się. Żądano okazania skruchy za czyny popełnione, potępienia przeszłości i działalności własnej i pokory, jedynie zdolnej werdykt złagodzić. Ale pokora ta nie miała nic wspólnego z cnotą ewangeliczną...

Skład Audytorjatu stanowili generałowie. W końcu niektórych wyroków czytamy, że „oryginał podpisali generałowie Mazurkiewicz, Kornilowicz, hr. Opperman i Połtaranow“¹⁾. Ten ostatni korzystał z tytułu „generał-audytora“.

W przeważnej jednak większości pod wyrokami mieści się wzmianka, że „oryginał opatrzony należytemi podpisami“, a że

¹⁾ Rzecz szczególna, że pamiętnikarze a za nimi i historycy nazwisko generała Połtaranowa skracają, podając go jako „Taranowa“.

w kopjach skład sądu wymieniony nie był, przeto niewiadomo, kto mianowicie z generałów wyrok dany podpisał.

* * *

Audytorjat polowy skazywał przestępców na karę śmierci, roboty ciężkie (katorgę), osiedlenie na Syberji, zamieszkanie na Syberji, rotę aresztanckie poprawcze, zamieszkanie w wewnętrznych gubernjach Cesarstwa, osadzenie w twierdzy (kazamaty) i na grzywny.

Karę śmierci wymierzano przez powieszenie. W wyjątkowych jedynie wypadkach stosowano rozstrzelanie i to wyłącznie względem wojskowych.

Robót ciężkich czyli katorgi trzy były rodzaje: w kopalniach, twierdzach i fabrykach syberyjskich. Praca w kopalniach uważana była jako kara najcięższa.

Skazani na terminowe ciężkie roboty po upływie czasu oznaczonego w wyroku, ulegali dodatkowo dożywotniemu osiedleniu na Syberji.

Kara śmierci, katorga i osiedlenie na Syberji należały do kategorii kar głównych, z którymi połączone było pozbawienie wszystkich praw stanu, to jest utrata praw rodzinnych i majątkowych.

Kary poprawcze, do których zaliczano zamieszkanie na Syberji lub zesłanie do odległych gubernij Rossji europejskiej dla osób stanu uprzywilejowanego, a rotę aresztanckie dla mieszczan i włościan, pociągały za sobą pozbawienie praw szczególnych, a więc szlachectwa, rang, tytułów, urzędów i t. p.

* * *

Z uwagi na względniejsze stosunkowo obchodzenie się ze szlachtą, każdy kto mógł podawał się za szlachcica, mniej lub więcej wylegitymowanego.

W żadnym herbiarzu nie znajdziemy nazwisk osób, które Audytorjat polowy podniósł do godności „dworjanina“, albo „szlachcica“.

Zaznaczyć jednak należy, że w wyrokach wiele nazwisk przekrecono i nie zawsze domyśleć się można, o kim mowa.

O ile posiadałem dane zupełnie pewne, nazwiska poprawiałem jak np. w sprawie Traugutta i „Rządu Narodowego“, w wyroku № 450, gdzie Audytorjat nazywa oskarżonego, adjutanta Rudolfa Różańskiego, „Puczkowskim“, gdy w istocie był nim Guczkowski. Ale pomyłek pozostało zapewne dużo, a byłoby bardzo

pożądane, gdyby czytelnik posiadający dokładne informacje, chciał odnośne nazwiska sprostować.

* * *

Chociaż w obowiązującym naówczas w Rossji kodeksie karnym, kara konfiskaty majątku przewidziana nie była, jednakże na skutek opinii komisji, zwołanej *ad hoc* dla rozstrzygnięcia kwestji, mającej pierwszorzędne znaczenie dla czyhających na nagrody działaczy rosyjskich, rzecz przybrała obrót niespodziewany.

Komisja orzekła bowiem, że przestępcy polityczni, skazani nie tylko na kary główne, ale nawet na kary poprawcze, mają być pozbawieni majątku, który przechodzi na rzecz skarbu.

Z dniem 4 marca 1864 r. nowe to wyjaśnienie, stosować zaczęto w wyrokach. „W następstwie stosowanie konfiskat było wstrzymane przez rozkaz cesarski, zakomunikowany naczelnikom oddziałów“, pisze p. Józef Kaczkowski („Donacje w Królestwie Polskiem“ str. 290) nie przytacza jednakże daty tego odwołującego rozkazu.

* * *

Rzadkie niezmiernie były wypadki uniewinnienia oskarżonych.

Chociaż nawet dowodów winy nie było żadnych, Audytorjat dla pewności pozostawiał delikwenta „w podejrzeniu“ i stosownie do ważności zarzucanych a niedowiedzionych przestępstw albo oddawał go pod dozór policji, gdy czyn inkryminowany był błahy, albo też — co zdarzało się częściej — wysyłał go na zamieszkanie do Rossji lub na Syberję. Osobnik taki zagrażał przecież spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, a racja stanu wymagała, ażeby deportowano wszystkich, na których ciążył najlżejszy cień podejrzenia. Było to oczyszczanie atmosfery w duchu rosyjskim bo dla nieprawomyślnych „niebłahonadiożnych“ Polaków miejsca w Polsce nie było.

Zeznań więźniów torturowanych fizycznie i moralnie, nie można poczytywać za bezwzględnie pewne źródło historyczne. Do prawdy dotrzeć można tylko przez zestawienie zeznań oskarżonych z dokumentami i innemi materiałami, odnoszącemi się do danej epoki.

Jeżeli szpiedzy i prowokatorzy, wydający współbraci, uczucie wstrętu w czytelniku obudzić muszą, to niechaj od sług płatnych rządu carskiego umie on odróżnić tych ludzi słabej woli, którzy dla uratowania życia lub wolności osobistej, mówili więcej niż na-

leżało. Jakże wielu natomiast było wśród więźniów i męczenników i bohaterów. Imiona ich wejdą niezawodnie do narodowego pamiętek kościoła.

Bo zaprawdę, gdyby ówcześni siepacze rosyjscy chcieli przekonać się, jaka w ludzie polskim krew płynie, niechby na własne popatrzyli ręce...

* * *

W przypisach posiłkowałem się pracami, których tytuły, tomy i stronicę podałem. Korzystałem też ze źródeł rękopiśmiennych, odszukanych w archiwum, a głównie z dwóch woluminów zatytułowanych: 1) „Wykazy mieszczące spis osób zabitych przez powstańców w okresie nieporządków w latach 1861, 1862, 1863 i 1864 i pozostałych po nich rodzin“ i 2) „Akta Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, dotyczące wyroków sądu wojennego na tle wypadków 1861/3 r.“

Poza numeracją porządkową opatrzyłem w nawiasie każdy wyrok tym numerem, którym oznaczał go Audytorjat polowy.

Warszawa, 1916 — 1917.

Rok 1863.

№ 1 (847).

Marceli Henerowicz (czy Generowicz) usiłował zostać naczelnikiem partji wbrew woli komitetu centralnego i pomimo oporu dowódców Zdanowicza i Frankowskiego. Służył Henerowicz poprzednio w wojsku pruskim i nawet przyjął poddaństwo niemieckie. Powrócił następnie do Rosji, wstąpił do armii, walczył na Kaukazie, gdzie odznaczono go za męstwo i nadano rangę podporucznika.

W sierpniu 1861 r. podał się do dymisji i przybył do Warszawy. Władze powstańcze po wybuchu styczniowym odesłały go do rozporządzenia Frankowskiego. Ale w oddziale pozostającym pod dowództwem Frankowskiego i Zdanowicza pozostać nie mógł. Unosiła go ambicja; chciał za wszelką cenę zostać dowódcą samodzielnym, a gdy celu tego drogą legalną dopiąć nie mógł, zaczął wicherzyć, opowiadać w obozie, że naczelnicy prowadzą oddział na rzeź, a sami uciekną. Tak zgodnie zeznali i Frankowski i Zdanowicz przed komisją śledczą.

Audytorjat polowy skazał Henerowicza na śmierć, lecz W. K. Konstanty w dniu 30 czerwca 1863 r. ułaskawił go.

Decyzja Namiestnika brzmiała: „Gdy usiłowanie Henerowicza, ażeby zostać dowódcą oddzielnej bandy (szajki) spełzło na niczem, chociaż z przyczyn od niego niezależnych, postanawiam: zamiast kary śmierci, po pozbawieniu rang, medalu i wszystkich praw stanu zesłać Henerowicza do robót ciężkich w kopalniach na lat 12“.

W chwili skazania Henerowicz liczył lat 31.

*

O Henerowiczu wzmianki nigdzie nie znalazłem.

Leon Frankowski, młodzieniec dwudziestoletni był komisarzem województwa lubelskiego. Jako najzarliwszy zwolennik prędkiego wybuchu, zwołał on w ostatnich dniach grudnia 1862 r. komisarzy wojewódzkich na walny zjazd do Warszawy.

Chociaż większość przybyłych oświadczyła się za powstaniem natchmiastowem, jednakże Komitet Centralny jeszcze w dniu 11 stycznia 1863 r. utrzymać zdołał poprzednią swą uchwałę i przekonać wojewódzkich, że wybuch przedwczesny nie miałby szans powodzenia. I dopiero po dokonanej brance, w nocy z 16 na 17 stycznia albo, co prawdopodobniejsze, w nocy z 19 na 20-ty tegoż miesiąca, Komitet zdecydował powstanie zbrojne.

Frankowski stworzył oddział powstańców, którego rdzeń stanowili „puławiacy“, młodzież ze szkoły politechnicznej w Puławach. Rozłożył się obozem w Kazimierzu nad Wisłą i tam, a następnie w Kurowie organizował powstańców. Na nieszczęście dowództwo nad młodzieżą pełną zapału, z której mogły się wytworzyć znakomite kadry powstańcze, powierzył Antoniemu Zdanowiczowi, byłemu porucznikowi wojsk rosyjskich, a ostatnio burmistrzowi Markuszowa. Ten „naczelnik sił zbrojnych województwa lubelskiego“, podobno pijak, a niewątpliwie tchórz, prowadząc oddział bez planu i celu, po wertepach, zdemoralizował i wycieńczył fizycznie powstańców, którzy należytego oporu stawić nie potrafili, gdy w dniu 8 lutego 1863 r. napadła na nich kolumna rosyjska pod Słupczą. Zdanowicz po pierwszych strzałach uciekł do Sandomierza, pozostawiając oddział na łasce Bożej. Frankowski porwawszy za kosę, chciał powstrzymać nieprzyjaciela, ale przeszyty na wylot kulą, padł ranny. Oddział straciwszy w zabitych i rannych 75 ludzi, cofnął się bezładnie do Sandomierza, unosząc ranego Frankowskiego.

Umieszczono go na razie w szpitalu, mając zamiar przenieść do Galicji, ale gdy dowodzący w Sandomierzu Jan Nepomucen baron Rayski na skutek interwencji biskupa ks. Juszyńskiego obrony miasta tego zaniechał i postanowił połączyć się z Langiewiczem, pozostawiono Frankowskiego w szpitalu. Tam poznał go niejaki Andrzej Kaszyryn, żandarm schwytany przez Frankowskiego w Kazimierzu, któremu dowódzca polski życie darował.

Kaszyryn zadenuncjował Frankowskiego przed naczelnikiem kolumny rosyjskiej Miednikowym, który też kazał przewieźć ranego do Lublina.

Pomimo prośb i błagań matki Frankowskiego, która chcąc ocalić życie syna, udała się z prośbą błagalną do Wielkiej Księżny Konstantowej, nieszczęśliwego młodzieńca powieszono w Lublinie 16 czerwca 1863 r. Spokojnie i poważnie wstąpił na rusztowanie, mówiąc do oprawcy: „Śpiesz się prędko i skończ“!

Na żądanie oburzonych do najwyższego stopnia puławiaków, Rayski aresztował Zdanowicza, osadził go w więzieniu i oddał pod sąd wojenny. Ale Zdanowicz z więzienia umknął i w parę dni później stawiał się przed Chruszczowym, naczelnikiem wojennym w Lu-

blinie, któremu oddał się na łaskę i niełaskę i złożył zeznania wyzerpujące.

Zdanowicz zmarł na Syberji.

(Z. L. S. Rok 1863. Tom I str. 203 i nast. Zieliński: „Bitwy i potyczki 1863—1864“. Str. 82, 83, 127).

Nr 2 (850).

Nikodem Niemirycz, za zbieranie składek na cele rewolucyjne, czego dowody znaleziono w obozie Langiewicza i za pomoc okazywaną powstaniu, skazany został na śmierć.

W. Ks. Konstanty ułaskawił go 25 czerwca 1863 r., skazując na ciężkie roboty w kopalniach przez lat 12 i konfiskatę majątku.

W chwili skazania Niemirycz miał lat 32.

*

Zagarnawszy pod Włoszczową tabor Langiewicza w dniu 26 lutego 1863 r. Czengiery odbił też trzech żandarmów rosyjskich, pochwyconych przez powstańców. Żandarmi ci, zawezwani do Warszawy, wymienili obywateli, którzy przyjeżdżali do obozu, a w ich liczbie Niemirycza. Tak twierdzi Jeziorański w pamiętnikach swoich.

Ludwik Jastrzębiec Zielonka we „Wspomnieniach z Syberji“ wymienia Niemirycza, jako jednego z uwięzionych w Petrowsku.

(Jeziorański. Pamiętniki tom II str. 209).

Nr 3 (878).

Józef **Kozerski**, szlachcic, ślusarz w fabryce Zakrzewskiego, lat 28, Henryk **Pławski**, junkier w wojsku rosyjskiem, lat 23, Józef **Lemiszewski**, uczeń u krawca Żebrowskiego, lat 19, Wojciech **Jabłoński**, uczeń u stolarza lat 22, sądzeni byli w dniu 3 lipca 1863 r.

Kozerskiemu stawiano zarzut, że był setnikiem w organizacji rewolucyjnej i werbował ochotników do przyszłego wojska. Miał on odbierać przysięgę od nowozaciężnych w mieszkaniu Oborskiego na Krzywem Kole i w mieszkaniu Stanisława Frankowskiego na Krakowskim Przedmieściu w pałacu Potockich. Skazano go na osiedlenie na Syberji.

Przy Pławskim w chwili aresztowania, gdy wchodził do mieszkania Oborskiego, znaleziono wiersze treści rewolucyjnej, odezwy i wezwania.

Audytorjat Polowy zesłał go na zamieszkanie do gubernii Tomskiej.

W kieszeni Lemiszewskiego i podczas rewizji w mieszkaniu jego znaleziono numery oddzielne „Strażnicy“ i „Ruchu“.

Zaliczono mu czas aresztu i pozostawiono w podejrzeniu.

Jabłońskiego wreszcie z pod wszelkich zarzutów uniewinniono.

W motywach tak szczególnie łagodnego wyroku przytoczono, że młodych ludzi porwała agitacja i terror społeczeństwa.

*

W książce M. W. Berga „Zapiski o powstaniu polskim“ znajdujemy szczegóły następujące:

Ksawery Oborski był pomocnikiem księgarskim, rodem z powiatu olkuskiego. Mając lat 17, Oborski uszedł do Galicji i tam czas jakiś pracował u krawca w Tarnowie. W r. 1848 dostał się do legionów na Węgrzech. Następnie uczęszczał na technikę w Krakowie i starał się tam zawiązać stowarzyszenie rewolucyjne. Austrijacy wydali go rządowi rossyjskiemu; wzięty do cytadeli, przesiedział w niej 20 miesięcy. Zesłany do katorgi, przebył na Syberji do 1861 r., z której wróciwszy, zaraz przyłączył się do ruchu.

Mieszkanie Stanisława Frankowskiego mieściło się w tylnym skrzydle pałacu Stanisława hr. Potockiego. Z jednej strony okna wychodziły na ogród, z drugiej zaś strony od ulicy Czystej było tylko małe owalne okienko, tak wysoko umieszczone, że do wnętrza zajrzeć nie było można.

W tem mieszkaniu konspiracyjnym, zajmowanem przez wojewodę mazowieckiego, Stanisława Frankowskiego, brata Leona, przystępujący do organizacji składali przysięgę.

Wprowadzano ich do pokoju z zamkniętymi okiennicami, oświeconego słabo przez dwie świece, płonące na stole okrytym czarnym suknem, między którymi stał krucyfiks.

Rota przysięgi brzmiała: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, Przenajświętszej Matce Boskiej i Wszystkim Świętym, że od dziś dnia wstępuję na służbę Ojczyzny, wszystko co mam, jej poświęcając. Będę posłusznym Władzy Narodowej w osobie wskazanego mi naczelnika i na pierwsze wezwanie stawię się, nie zwlekając ani chwili. Nie będę się dowiadywać, ani rozpytywać kto na czele Związku stoi, a wszystko, co usłyszę zachowam w najgłębszej tajemnicy, nie mówiąc nic ani rodzicom, ni żonie lub dzieciom, ani też znajomym. Tak mi Panie Boże dopomóż i Jego Męko Święta i Dziewico Przepięta, Orędowniczko dusz naszych, jako ja pragnę dopomóc Ojczyźnie mojej! Amen“.

(M. W. Berg. I. c. Tom II str. 151—152).

№ 4 (939).

Feliks **Kowalski**, urzędnik kolei, lat 32 i Władysław **Mars**, pisarz w policji, lat 29, skazani zostali na osiedlenie w gubernii Tomskiej za to, że znaleziono przy nich broszury, odezwy i inne papiery kompromitujące, a nadto u Kowalskiego notatnik z nazwiskami i znakami „wielce podejrzanymi“.

W wyroku skazującym mieści się między innemi ustęp następujący: „Były dowódzca partyi („szajki“) Roman Rogiński zeznał, że w tydzień po aresztowaniu Kowalskiego, on, Rogiński, z rozmowy z Zygmuntem Padlewskim dowiedział się, że przy Kowalskim znaleziono listę szpiegów, że na liście tej przy nazwiskach Felknera, Białego i Rakowskiego było odnotowane „śmierć“. O ile mu wiadomo, Kowalski należał do składu policji Komitetu Centralnego i zajmował w niej widocznie znaczne stanowisko, gdyż Padlewski mówił, że należałoby zająć się wynalezieniem kogoś innego na jego miejsce“.

Wyrok Audytorjatu Polowego zapadł w dniu 11 lipca 1863 r.

*

Paweł Felkner, radca dworu, były inspektor szkoły, zasztytowany był w dniu 20 listopada 1862 r. o godzinie 6-ej po południu w bramie domu № 1095 przy ulicy Twardej.

Piotr Biały rewirowy policji warszawskiej zabity został w domu Imrota za rogatekami powązkowskiemi przez mularza, Jana Sobkiewicza. (Wykazy osób zabitych przez powstańców. Patrz też № 234, 329, 422).

5. (949).

Józef Feliks **Kamiński**, oficjalista (pisarz) w biurze hr. Zamoyskich, aresztowany był na ulicy w dniu 29 lipca 1862 roku.

Znaleziono przy nim gazety i plakaty, a między innemi: „Głos kapłana“, „Głos robotników“, „Ruch“ i „Strażnicę“, a niejaki Adam Tesler zeznał, że Kamiński, zachodząc do niego, przynosił z sobą różne wydawnictwa i czytywał je na głos.

Prócz tego znaleziono przy Kamińskim kartę wizytową znanego przestępcy Ignacego Chmieleńskiego, notatkę o Stanisławie Janickim, który miał udział w sprawie Rylla i uciekł za granicę, notatkę o Edwardzie Rodowiczu, który zbiegł również na skutek sprawy Jaroszyńskiego, jakoteż listę osób aresztowanych i zesłanych.

Wszystko to dało Audytorjatowi podstawę do uznania, że Kamiński jest niebezpieczny spiskowiec, mający stosunki z organizacją powstańczą. Skazano go też w dniu 11 lipca 1863 roku na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach na lat 12, a W. Ks. Konstanty w trzy dni później wyrok ten zatwierdził.

*

Ignacy Chmieleński wraz z Edwardem Rodowiczem organizował zamachy na W. Ks. Konstantego i Wielopolskiego. Sprawcy zama-

chów Ludwik Jaroszyński, Ludwik Aleksander Ryll i Jan Rzońca zawisli na szubienicy.

Stanisław Janicki był subjektem w księgarni Friedleina. Należał on do najgorliwszych stronników terrorysty Chmielińskiego.

(Z. L. S. „Historja dwóch lat“. Tom V, str. 9—24, 117—132, 142—148).

№ 6. (1060).

Romuald Andrzej **Kłossowicz** skazany został przez audytora polowy na śmierć za należenie do stronnictwa przewrotu, za zbieranie pieniędzy na cele buntownicze, za drukowanie i rozszerzanie wydawnictw zakazanych, a wreszcie za to, że nie chciał wydać nikogo ze współwinnych.

W sprawie Kłossowicza brali też udział: Michał **Godziński**, oskarżony o to, że chociaż wiedział o działalności Kłossowicza, nietylko nie doniósł o niej, ale ze swej strony agitował i rozdawał wydawnictwa zakazane.

Józef **Kłossowicz**, brat Romualda Andrzeja odpowiadał również sądownie, że nie zawiadomił władzy o działalności brata i Godzińskiego.

Właścicielka domu, w którym mieszkał Kłossowicz, Emilja **Heurich** i żona konduktora kolei bydgoskiej, Karolina **Kraszewska** oskarżone były o utrzymywanie stosunków z przestępcami, i o rozdawanie wydawnictw treści buntowniczej. Chociaż żadna z nich nie przyznała się do winy, sąd jednakże nie miał wątpliwości co do ich współudziału. Bo jasnem jest, że Emilja Heurich musiała słyszeć stuk maszyny drukarskiej, którą Kłossowicz w ruch puszczał i to w dodatku w pokoju nie zajętym, który właścicielka domu do dyspozycji jego pozostawiła; pozatem zaś Roman Rogiński zeznał, że Emilja Heurich przyznawała się sama, iż rozdawała pisma i broszury rewolucyjne. Co się Kraszewskiej tycze, to ta otwarcie zaznaczyła, że gdyby nawet miała jakowe podejrzenia, nie wydałaby nigdy nikogo.

Lokaj hr. Potockiego, Gustaw **Skrodzki** pociągnięty był do odpowiedzialności w tej sprawie za ułatwianie pośrednictwa między Kłossowiczem a Godzińskim.

Wreszcie niewiadomo dlaczego, do sprawy tej wmięszany został Aleksander **Oprządkiewicz**, kancelista biura kolei wiedeńskiej, któremu zarzucano to jedynie, że przez przeciąg tygodnia mieszkał bez zameldowania się u niejakiego Lewandowskiego, lokatora w domu Emilji Heurich.

Sąd postanowił: Michała Godzińskiego, jako pochodzącego z Litwy i znajdującego się z powodu choroby w Wilnie, oddać do dyspozycji naczelnika wileńskiego okręgu wojennego, Józefa Kłossowskiego, jako działającego pod wpływem brata starszego, osadzić na odwachu przez trzy miesiące, Emilję Heurich i Karolinę Kraszewską za działalność ich występłą i wyraźnie zaakcentowane usposobienie przeciwrządowe, zesłać na zamieszkanie do gubernii wiatkiej, Gustawowi Skrodzkiemu zaliczyć tytułem kary czas, który w areszcie przesiedział, a o postępku Aleksandra Oprządkiewicza zawiadomić ober-policmajstra m. Warszawy.

Wyrok ten zapadły w dniu 2 sierpnia 1863 r. zyskał zatwierdzenie W. Ks. Konstantego z tą tylko zmianą, że Romualda Andrzeja Kłossowicza po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazano do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

Konfirmacya ta nastąpiła 12 sierpnia 1863 r.

*

Do Emilji Heurich należał dom oznaczony № hipotecznym 1575 przy ulicy Widok, obecnie oznaczony № 5 policyjnym. W domu tym przechowywano kasę Komitetu Centralnego i w nim także mieściła się drukarnia gazety „Ruch“.

O tem policyja dowiedziała się podobno przez zdradę.

W dniu 23 grudnia 1862 r. do domu tego wtargnięto i znaleziono złożony całkowicie numer 10 „Ruchu“, kilkadziesiąt egzemplarzy dawniejszych tegoż wydawnictwa, dwie rzyzy papieru i mnóstwo proklamacyj. Znajdujący się tam Romuald Andrzej Kłossowicz nie przeczył, że „Ruch“ drukował.

Pracował on poprzednio w fabryce obić Vettera, lecz dla dobra sprawy nauczył się zecerstwa i składał zarówno gazetę jak i inne wydawnictwa rewolucyjne.

Przy składaniu, odbijaniu i ekspedjowaniu „Ruchu“ dopomagała Kłossowiczowi żona konduktora, Karolina Kraszewska, kobieta biedna, obarczona kilkorgiem drobnych dzieci, która w imię miłości ojczyzny oddała się całą duszą niebezpiecznej robocie.

Podczas rewizji aresztowano też Bronisława Szwarcego, jednego z najczynniejszych członków Komitetu Centralnego.

W parę dni później „Ruch“ zaczął wychodzić na nowo, co dowodziło, że sprzysiężenie rewolucyjne posiadało inną jeszcze drukarnię.

Emilja Heurich uniknęła wygnania do Rossji. Plackomendant, pułkownik Andrejew uprzedził rodzinę o zapadłym wyroku, dzięki czemu skazana zdołała ująć i ukryć się z początku w Warszawie, potem na wsi, wreszcie w Poznańskim. Emilja Heurich zmarła w Warszawie, dożywszy 86 lat. Pozostawiła pamiętnik dotąd nie ogłoszony.

(Wiadomość udzielona przez córkę s. p. Emilji Heurich).

(Z. L. S. „Historja dwóch lat“. Tom V, str. 428 i nast.

Nr 7 (1119).

Szlachcic **Ludwik Lewiński** oskarżony był o cały szereg czynów występnych, a więc:

1) że przechowywał u siebie odezwy i pisma wzywające do powstania.

2) że okazywał pomoc partii rewolucyjnej przez zbieranie funduszków, dostarczanie żywności i podwód partjom.

3) że sam wreszcie wstąpił dobrowolnie do szeregów powstańczych, że władzy buntowniczej przysięgę złożył i walczył z wojskami rosyjskimi.

Skazano go w dniu 16 sierpnia 1863 r. na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach na lat 12.

Wyrok ten zatwierdził hr. Berg w dniu 27 sierpnia 1863 roku.

*

Ludwik Lewiński znajdował się na Syberji w kopalniach nerzeczynskich.

(Jastrzębiec Zielonka. „Wspomnienia z Syberji”. Str. 40, 49, 70).

Nr 8 (975).

Walerjan Golian, lat 47, przechodził wielce burzliwe koleje w życiu.

Pochodził z Krakowa, gdzie też uczęszczał do gimnazjum.

W rewolucji 1830/1 roku brał czynny udział, a po upadku powstania listopadowego emigrował do Francji. Powrócił do miasta rodzinnego w r. 1857, a w trzy lata później za paszportem austriackim, gdyż był poddanym monarchji rakuskiej, przybył do Królestwa. Tutaj zarabiał na życie ucząc młodzież i przygotowując ją do szkół, a do maja 1862 r. przebywał stale w Warszawie.

Burza, która zawisła nad krajem, zastała go na wsi w okolicach Żytomierza, gdzie pełnił obowiązki guberniera u obywatela **Jakubowskiego**.

Twierdził **Golian** w komisji śledczej, że 16/28 stycznia 1863 r. opuścił posadę i koniami przedostawać się zaczął ku Warszawie. Ale zaraz nazajutrz około Białej zatrzymali go powstańcy z partji **Rogińskiego** i jako byłego wojskowego wcielili do szeregów. Dowódca **Rogiński** mianował **Goliana** szefem sztabu swego. W tym charakterze brał on udział w walkach pod Białą, **Siemiatyczami** i **Mostem Królewskim**, dowodząc poszczególnymi oddziałami. Po bitwie pod **Siemiatyczami**, **Golian** czując się fizycznie wyczerpanym, zawiadomił **Rogińskiego**, że dłużej obowiązków szefa

sztabu pełnić nie będzie. Po rozbiciu zaś oddziału **Rogińskiego**, schwytany został przez chłopów w lesie i dostawiony do generała majora hr. **Nostitza**.

Za czyny te — pisze **Audytorjat** polowy — **Golian** uledez wien karze śmierci. Z uwagi jednakże, że Jego Cesarskiej Wysockości Wielkiemu Księciu Konstantemu podobało się ulaskawić samego dowódcę bandy, **Rogińskiego**, **Audytorjat** uznaje, że byłoby niesprawiedliwością, gdyby podkomendny poniósł wyższą karę aniżeli przełożony i dlatego — postanawia: skazać **Walerjana Goliana** na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w kopalniach przez lat dwanaście.

W. ks. Konstanty wyrok ten konfirmował w dniu 21 lipca 1863 roku.

*

Rogiński był w organizacji rewolucyjnej wojewodą podlaskim.

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. zamierzał napadnąć na garnizon rosyjski w Białej, ale gdy plan ten nie udał się, cofnął się z pod miasta i nazajutrz pochwycił jadącego do Warszawy urzędnika namiestnictwa, **Czerkasowa**, któremu zabrał papiery, fundusze skarbowe, a samego zastrzelił.

W dniu 26 stycznia dotarł **Rogiński** do Janowa, gdzie ogłosił stadninę rządową z najlepszych koni, a 30-go tegoż miesiąca zajął Białą.

Z wysłanym przeciwko niemu pułkownikiem hr. **Nostitzem** **Rogiński** spotkał się 1 lutego pod Białą. Walka była zacięta i mogła skończyć się pobiciem rosyjan, gdyby nie rana **Rogińskiego** i upadek z koniem na polu bitwy. Oddział przypuszczając, że **Rogiński** zginął, cofać się zaczął, chociaż kosynierzy byli już niedaleko od armat, którymi wróg szeregi ich ostrzeliwał.

Po tej bitwie **Rogiński** przerzucił się w grodzieńskie, walczył pod **Siemiatyczami** i **Królowym Mostem**, rozbroił załogę rosyjską w **Prużanach**, złożoną z 250 ludzi, aż otoczony przez siedmiokrotnie przeważające siły w **Borkach**, oddział rozpuścił i przedarł się do **Turowa**. Tam ujęli go chłopcy i odprowadzili do najbliższej komendy rosyjskiej.

Dzięki wstawiennictwu hr. **Nostitza**, z którym dowódca polski zawarł stosunki podczas toczących się walk, **Rogińskiemu** życie uratowano. Zesłano go do robót ciężkich na Syberji.

Golian w oddziale **Rogińskiego** dowodził kosynierami.

(**Zieliński**. Bitwy i potyczki str. 319, 320, 56, 57, 321, 314).

Nr 9 (1080).

Naczelnik wydziału technicznego kolei wiedeńskiej **Witold Marczewski**, lat 31 i starszy rachmistrz kontroli ministerjum spraw wewnętrznych, radca tytularny **Edward Jurgens**, lat 31, mieli uformowaną sprawę łączną przed sądem wojennym.

Z powodu zaszłej w dniu 22 lipca 1863 r. śmierci Jurgensa w epoce, gdy pozostawał w więzieniu, sprawę co do niego umorzono.

Marczewskiego aresztowano w nocy na 19 lutego 1863 r. a przy rewizji w mieszkaniu jego znaleziono:

- 1) broszurę francuską napisaną przez ks. Kamińskiego, emigranta, zawierającą odezwę do ludu francuskiego i duchowieństwa;
- 2) książkę pod tytułem: „Uwagi o sztuce wojennej“ po francuzku;
- 3) dwa egzemplarze książki p. t. „Powstanie poznańskie w r. 1848“ przez Ludwika Mierosławskiego;
- 4) Broszurę: „Sprawa polska w r. 1861“.
- 5) Broszurę: „W rocznicę powstania listopadowego“ i
- 6) Pismo ulotne p. t. „Czy Polacy zdobyć mogą niepodległość?“

Znaleziono też list prywatny pisany we Wrocławiu a podpisany imieniem „Włodzimierz“, z którego treści wynikało, że autor listu zarządzał kupnem i przesyłką broni do Królestwa Polskiego.

Po rozbiciu partji Padlewskiego w papierach obozowych znaleziono: a) list z dnia 30 stycznia 1863 r. podpisany literą X z poleceniami władzy rewolucyjnej o rozpoczęciu powstania i b) dwa listy Stefana Bobrowskiego do Padlewskiego. W jednym z nich powiedziano że X aresztowany został w nocy na 19 lutego i że tenże X miał u siebie na przechowaniu pieczęcie rządu narodowego.

Z zestawienia danych powyższych płynie dowód oczywisty, że Marczewski był członkiem przedstawicielstwa narodowego („Narodowo Przedstawicielstwa“) i że on był tym który podpisywał się literą „X“.

Z początku Marczewski wypierał się, ale gdy wskazano mu artykuł prawa, z którego przekonał się, że szczerze przyznanie zmniejsza karę, i z uwagi, że jak mówił sprawa nie odbędzie się publicznie, lecz przy drzwiach zamkniętych, oświadczył, że zezna całą prawdę. I oto co opowiedział:

Miał on bezpośredni i znaczny udział w powstaniu. W końcu 1862 r. kolega szkolny Marczewskiego, Godlewski, przedstawił mu kogoś mniemającego się Antonim Lipką, wyjaśniając że tenże przyjechał z za granicy. Marczewski przypuszcza, że owym Lipką był nikt inny, jak Zygmunt Padlewski. Nie mając wiele czasu, Marczewski ze swej strony zaznajomił Lipkę z Piotrowskim, urzędnikiem kolei wiedeńskiej, poczem Lipka i Piotrowski brali od niego kilkakrotnie klucz od jednego pokoju mieszkania i tam pracowali wspólnie, sam zaś Marczewski wysłał za granicę parę listów otrzymanych w tym celu od Lipki. W jakiś czas potem Godlewski

i Lipka wyjechali z Warszawy lecz przedtem zaznajomili Marczewskiego ze Stefanem Bobrowskim, który skarżył się, że jest obarczony pracą i zwrócił się do Marczewskiego z prośbą o pomoc. Tej pomocy Marczewski nie odmówił. Poleciał mu więc Bobrowski, ażeby przyjmował interesantów, przychodzących z listami do Komitetu Centralnego, ażeby listy oddawał jemu, Bobrowskiemu i udzielał odpowiedzi.

Od tego czasu Bobrowski zaczął bywać u Marczewskiego stale, przychodził zazwyczaj z jednym lub dwoma nieznajomymi i wszyscy razem pracowali w gabinecie oskarżonego, gdy zaś zachodziła potrzeba widzenia się z Bobrowskim, Marczewski wiedział, gdzie go szukać gdyż Bobrowski bywał codziennie w cukierni Conti'ego.

W połowie stycznia Bobrowski uprzedził Marczewskiego, że branka nie obejdzie się bez rozlewu krwi a 24-go tegoż miesiąca doniósł, że powstanie wybuchło w całym kraju. Żądał też, ażeby Marczewski wziął bardziej energiczny udział w robocie. Wreszcie Bobrowski wyznał, że cały Komitet Centralny opuścił Warszawę, że gdy nadarzy się pora i miejsce odpowiednie, Komitet wystąpi jawnie, tymczasem zaś jednak Bobrowski, zarządzać ma wszystkimi sprawami, a prócz tego powierzono mu naczelnictwo miasta Warszawy.

Wtedy też Bobrowski posłał do Prus na ręce ajenta Komitetu Centralnego, Milowicza, parę tysięcy rubli na kupno broni. Marczewski przypuszcza, że pieniądze te pochodziły z rabunków dokonanych w Lubelskiem i że list znaleziony u niego z podpisem „Włodzimierz“ zostawiony przez Bobrowskiego, pochodzi od wspomnianego wyżej Milowicza.

Marczewski brał udział w zarządzie miasta wraz z Bobrowskim i Daniłowskim, ale głos miał tylko doradczy. Do zadań zarządu miasta należało zbieranie składek na cele powstania, — sam Marczewski złożył 600 rubli, — druk obwieszczeń, rozsyłanie broszur i pism zakazanych, dostarczanie powstańcom mundurów, lekarstw i służby sanitarno-lekarskiej, werbowanie ludzi do posyłek na prowincję i ludzi obeznanych ze sztuką wojenną.

Po pewnym czasie Bobrowski oświadczył, że Komitet Centralny de facto nie istnieje, gdyż wbrew zamierzeniu, niemógł ujawnić się, że więc wobec wyjazdu członków Komitetu, on, Bobrowski, zastępować musi cały Komitet i w tym charakterze domagał się dalszej pomocy od Marczewskiego. Rozpoczęła się ożywiona korespondencja z partjami powstańców. Marczewski pisywał do okręgów położonych na lewym brzegu Wisły — Kaliskiego, Kra-

kowskiego, Sandomierskiego i Mazowieckiego — Bobrowski zaś do pozostałych: Płockiego, Lubelskiego i Podlaskiego. Niezależnie od tego Marczewski wysłał koleją do różnych partyj 200 par butów i 300 kozuchów, dał jakiemuś obywatelowi dwa paszporty litografowane w imieniu Naczelnika miasta i rozdał różnym nieznanym osobom blankiety Komitetu Centralnego. Na niektórych wypisane były nominacje na dowódców i instruktorów oddziałów poszczególnych, inne były in blanco, posiadał też oskarżony paczkę plenipotencyj na zbieranie składek i kwity, ale dokumenty te przed aresztowaniem spalił.

W owym czasie gdy pracował wspólnie z Bobrowskim wydrukowano proklamacje Naczelnika Miasta, dotyczące zbierania składek, zakazu uczniom nieletnim łączyć się z powstańcami i dekret zakazujący mieszkańcom opuszczać miasto, drukowano też „Wiadomości z pola bitwy“.

Na dni parę przed aresztowaniem, do Marczewskiego przybył jakiś młody człowiek, z oświadczeniem, że przynosi nader ważne listy z za granicy. Listy te odebrał Bobrowski i po przeczytaniu rzekł, że nowiny są doskonałe; chciał on także, ażeby Marczewski wyjechał za granicę w bardzo ważnej misji poufnej, ale gdy Marczewski oświadczył, że wyjechać nie może, Bobrowski nie wtajemniczył go w treść polecenia, które miał otrzymać.

Dostarczył następnie Marczewski komisji śledczej wiadomości o osobach, które wybuch przygotowały, o tem, jaki był udział każdego z nich i o znajomości, która łączyła go z członkami Komitetu. Dwaj z nich a mianowicie: Daniłowski i Kaczkowski zawiadomili komitet, że do królestwa przybył Mierosławski, zażądali, ażeby Bobrowski i Marczewski złożyli dyktatorowi sprawozdanie o wszystkim, co działo się w Polsce i o stanie kraju. Raport taki wygotowano.

W zakończeniu Marczewski zaznaczył, że członkiem Komitetu Centralnego nie był i że właściwie był tylko referentem przy Bobrowskim, że powstania nie przygotowywał i proklamacyj nie wydawał. Winy swej nie zaprzecza, ale cokolwiek się z nim stanie, sumienie będzie miał czyste, bo nie on dał hasło do bezużytecznego rozlewu krwi. Popchnęła go tylko fatalność na fałszywą drogę. Poleca się łasce wielkiego księcia, gdyż ma żonę i dwoje dzieci, a prócz tego radby siły swe, wiedzę i pracę poświęcić dla dobra kraju rodzinnego.

Audytorjat polowy uznał, że Marczewski zasłużył na karę

śmierci, ale z uwagi na skrucę oskarżonego i prośby podawane zarówno przez niego jak i przez żonę jego, ośmiela się zwrócić uwagę Wielkiego Księcia na okoliczności łagodzące.

W dniu 12 sierpnia 1863 r. zapadła rezolucja następująca: „Po pozbawieniu orderu św. Stanisława klasy 2-ej i wszystkich praw stanu skazać Marczewskiego na roboty ciężkie w kopalniach przez lat dwanaście. (podp.) Konstanty“.

*

Witold Marczewski należał do pierwszego składu Komitetu Centralnego wraz ze Stefanem Bobrowskim, Agatonem Gillerem, Oskarem Aweyda, Leonem Królikowskim i bratem Bronisławem Marczewskim.

Giller i Witold Marczewski byli przeciwni wywołaniu powstania i motywowali zdanie to brakiem broni, niedostatecznym przygotowaniem ludu i potrzebą utrzymania poprzedniej uchwały Komitetu, nakazującej na wypadek poboru dyslokację popisowych.

Edward Jurgens w okresie demonstracji był przywódcą zamożnego mieszczaństwa warszawskiego. Skupiających się koło niego nazywano „millenerami“ dlatego że sprawę odbudowy Polski odkładali, jak mówiono ironicznie, na lat tysiące. M. W. Berg przypuszcza, że Jurgens zmarł w cytadeli wskutek moralnych a może i fizycznych tortur, gdyż obchodzono się z nim nader surowo.

Zeznanie inżyniera Marczewskiego, zawierające dużo nieznanych szczegółów, wspomina też o jakimś referacie wygotowanym przez Komitet Centralny dla Mierosławskiego. Z treścią referatu tego nie spotykaliśmy się nigdzie. Mierosławski przybył do kraju 16 lutego, to jest tegoż samego dnia, kiedy aresztowano Marczewskiego, a w trzy dni potem stoczył nieszczęśliwą utarczkę pod Krzywosądem. W „Notatkach do Pamiątek“, Władysława Daniłowskiego o sprawozdaniu dla Mierosławskiego także niema wzmianki.

Stefan Bobrowski zginął w pojedynku z Adamem hr. Grabowskim.

(Giller. Historia powstania narodu polskiego. Tom. I str. 37).

(M. W. Berg. Zapiski. Tom II str. 346).

10 (1081).

Malarz Stanisław **Wroński**, lat 24, rodem z lubelskiego zatrzymany został w pierwszych dniach marca 1863 r. w Rossoszy, powiatu bialskiego przez wojska rosyjskie.

Przy rewizji znaleziono przy nim:

1) wezwanie Naczelnika rewolucyjnego organizacji powiatu radzyńskiego, Feliksa Hermana, z dnia 3 marca 1863 r. wzywające do szeregów powstańczych i nakazujące, ażeby nowozaciężni stawili się na punkt zborny, który oznaczy Wroński, zalecające nadto wykonywanie poleceń tegoż Wrońskiego, dawania mu utrzymania całkowitego i podwód; w razie zaś gdyby przy dokonywaniu roz-

kazów jego wynikły koszta nadmierne, strony interesowane wystawiać powinny likwidację, Wroński zaś będzie miał obowiązek wystawić kwity;

2) raport intendenta oddziałów województwa podlaskiego, adresowany do Naczelnika wojennego tegoż województwa z dnia 16 marca 1863 r., dotyczący umundurowania powstańców;

3) cyrkularz naczelnika sił zbrojnych województwa podlaskiego Lelewela do dowódców pod datą 14 marca 1863 r. opatrzony pieczęcią rewolucyjną o punkcie zbórnym, wyznaczonym przez Komitet Centralny;

i 4) raport jednego z dowódców, Czapińskiego, konsystującego w powiecie białskim, do Naczelnika województwa podlaskiego, z dnia 15 marca 1863 roku, w którym zaznacza, że ma nadzieję nabyć proch i kapsle w Brześciu Litewskim.

Kopję raportu tego, jak zaznacza wyrok, przesłano komendantowi twierdzy w Brześciu Litewskim.

Wroński do winy nie przyznał się. Twierdził, że z powiatu radzyńskiego, gdzie przebywał u szwagra Dzieciołowskiego, pojechał do Rożanki, chcąc zasięgnąć porady u doktora Soczyńskiego. Na nieszczęście, nie zastał lekarza w Rożance i wracał do domu, gdy po drodze spotkał oddział partii Lelewela, w którym znajdował się znajomy mu Herman. Z Hermanem zaznajomił się na weselu krewnej W. Łubkowskiej i spotykał się na nabożeństwie w kościele parafialnym. Herman namawiał Wrońskiego, by został w partii, ale gdy ten odmówił, Herman wręczył mu papiery, które pod karą śmierci nakazał oddać naczelnikowi województwa Lewandowskiemu. Tem się tłumaczy, że kompromitujące te dokumenty znaleziono przy nim.

Całe to tłumaczenie jest zdaniem Audytorjatu kłamliwe, bo przeczy treści dokumentów, a pozatem Dzieciołowski i pisarz gminy Falkowski zeznali, że Wroński wybierając się w drogę, nie wspominał o dr. Soczyńskim, lecz opowiadał, że jedzie w lubelskie do opiekuna swego, obywatela Kuczyńskiego.

Naczelnik oddziału, który schwytał Wrońskiego, pułkownik Papaafanasopoulo w odezwie do komisji śledczej twierdzi, chociaż nie wiadomo, na czym twierdzenie to opiera, że Wroński miał misję zbierania ludzi, zaciągania ich do oddziałów powstańczych i wysłania do Łukowa, gdzie nowozaciężni, unikając bitew, mieli odbywać ćwiczenia. Tenże pułkownik pisze, że Wroński jest widocznie bardzo ważnym przestępcą i członkiem Komitetu Centralnego.

Ale audytorjat w braku jakichkolwiek dowodów nie może zgodzić się z panem Papaafanasopoulo, któremu zdawało się widocznie, że w osobie młodego malarza schwytał generała powstańców.

W ostatecznym rezultacie audytorjat polowy w dniu 9 sierpnia 1863 r. skazał Wrońskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć. Namiestnik hr. Berg wyrok ten zatwierdził.

*

Pod nazwą Lelewela dowodził w powstaniu Marcin Borelowski, rzemieślnik z Warszawy.

Czapiński bił się pod Łomazami i Białką.
(Zieliński. Bitwy i potyczki str. 57).

O dalszych losach Wrońskiego nic nie wiemy.

№ 11 (1087).

Krystjan Haase (Haze) lat 23, ślusarz, pochodzący z Augustowskiego, oskarżony był o usiłowanie zabójstwa.

Niejaki Bentman, czy Bajtman, bo w wyroku oba te nazwiska podano, żyd z Garwolina, przyjechał do Warszawy i w dniu 5 stycznia 1863 r. udał się komisji rządowej przychodów i skarbu, by odebrać rubli dwieście, które przyznano mu za schwytanie trzech przestępców politycznych,

Kiedy i przy jakich okolicznościach schwytanie to nastąpiło i kto byli ci przestępcy, wyrok nie podaje.

Gdy kasjer zajęty inną czynnością, polecił Bentmanowi, ażeby zaczął, ten wyszedł na korytarz i siadł na ławce. W tej samej chwili jakiś nieznajomy zranił Bentmana czymś ostrem w lewy bok i zaczął zbiegać po schodach. Bentman chociaż oczekający krwią, gonił złoczyńcę, krzycząc: „chwytajcie zbója“!

Przy pomocy nadbiegłych ludzi schwytano Haasego, który jednakże nie przyznał się do winy.

Audytorjat polowy w dniu 9 sierpnia 1863 r. skazał Haasego na śmierć przez powieszenie, lecz W. ks. Konstanty w dniu 15 sierpnia 1863 r. ułaskawił przestępcę nakazując pozbawić go wszystkich praw stanu i zesać do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

№ 12 (1179).

Dzierżawca wsi Kuszyń, pow. wieluńskiego, gubernii warszawskiej, szlachcic Klemens Tymoteusz Cyriak (3-ch imion) Gra-

bowski, lat 40 liczący, oskarżony był o należenie do organizacji powstańczej.

Gdy jeden z aresztowanych w innej sprawie, Edward Prądyński, zeznał, że Grabowski pełnił funkcje sędziego dyscyplinarnego i okręgowego z ramienia rządu rewolucyjnego, oskarżony okoliczność tę przyznał i wyjaśnił, na czym obowiązki jego polegały.

A więc jako sędzia dyscyplinarny miał prawo nakładania kar pieniężnych w wysokości od 100 — 500 rubli za nieposłuszeństwo okazane władzom, w charakterze zaś sędziego okręgowego ścigał podatki i rekwirował konie. Czynności tych dokonywał na podstawie instrukcji, udzielonej mu przez Komitet Centralny.

W czasie urzędowania swego skazał Grabowski obywatela z sieradzkiego niejakiego Jabłkowskiego na 100 rubli kary za to, że dostarczył do obozu konia kulawego; obywatela tegoż powiatu Kicmana za to, że nie tylko nie wyleczył konia, którego mu w tym właśnie celu powstańcy zostawili, lecz użył go do roboty własnej, na 50 rubli kary, nadto zaś zobowiązał go do dostarczenia konia zdrowego; obywatela Dangła ze wsi Chojny za niedostarczenie konia z furmanką na 100 rubli kary. Lecz ani Jabłkowski ani Kicman grzywien tych nie zapłacili, gdyż służyło im jeszcze prawo zaapelowania od wyroku; czy zaś Dangel karę uiscił, tego Grabowski nie wie, gdyż ściąganie należności należało do siły zbrojnej to jest do oddziałów powstańczych.

Jako sędzia okręgowy, zebrał oskarżony 700 rubli podatków i zarekwirował sześć koni, z których cztery zabrała partja Oksińskiego, a dwa pozostałe wzięli rossjanie, pozostający pod dowództwem pułkownika Pomerancewa.

Niezależnie od tych czynności Grabowski przysyłał listy do naczelników powiatowych i wojewódzkich.

Na pytanie w jaki sposób otrzymał nominacje, Grabowski wyjaśnił, że sędzią dyscyplinarnym mianował go Szejnic, organizator powstania w wieluńskim, sieradzkim i piotrkowskim. Polecenie zbierania podatków i rekwizycji koni otrzymał od studenta uniwersytetu zagranicznego Mścisława Trepki, który mieszkał na wsi w wieluńskim w domu brata swego. Od niego dostał też instrukcje Komitetu Centralnego i jemu również doręczył zebrany podatek w sumie rubli 700 z górą.

W dalszym ciągu zeznań twierdził Grabowski, że udział jego w organizacji był wymuszony, ale Audytorjat tłumaczeniu temu nie wierzy i uważa je za kłamliwe raz dlatego, że w taki sposób bro-

nią się wszyscy oskarżeni, a powióre, że stanowisko sędziego i zarządzającego stacją pocztową, mogła zająć tylko osoba zaufana.

Grabowskiego w d. 24 sierpnia 1863 r. skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach przez lat 10.

Namiestnik hr. Berg wyrok ten zatwierdził.

*

O organizacji sądownictwa w powstaniu, mamy bardzo nie wiele danych. Szczegóły przytoczone w wyroku o Grabowskim wykazują, że Rząd Narodowy utworzył sędziów dyscyplinarnych i okręgowych i że oba te stanowiska mogły być połączone w jednej osobie.

Józef Oksiński lub Oxiński od początku powstania walczył w Kaliskiem między innymi pod Opatówkiem, Kuźnicą Grabowską i Praszkami. Mianowany następnie naczelnikiem siły zbrojnej powiatu piotrkowskiego, odznaczył się w bitwach pod Koniecpolem i Przedborzem. Pobity pod Skotnikami (29 czerwca 1863 r.) oddział rozpuścił.

Ukazał się Oksiński ponownie na widowni powstania w końcu lutego 1864 r. w Kaliskiem, w Chlewach, gdzie nieprzyjacielowi skuteczny opór postawił.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 191, 193, 195, 196, 168, 201, 202, 137, 206, 137, 219).

Nr 13 (1316).

Dymisjonowany radca tytularny, obywatel ziemski Grzegorz **Baraniecki**.

Lekarz szpitala w Górze Kalwarji dr. Antoni **Baranowski**.

Ksiądz Ludwik **Czajewicz**.

Dymisjonowany radca tytularny, obywatel ziemski Ludwik **Laszcz**.

Poddany szwajcarski Adolf **Parvié** i leśnik Juljan **Jaillard** mieli uformowaną przeciwko sobie jedną sprawę łączną, przyczem oskarżeni byli:

a) popierał powstanie wszelkimi sposobami, a głównie pieniędzmi i dostarczaniem żywności powstańcom;

b) jeździł do obozu Konowicza i widział się z tymże dowódcą partji;

i c) że kupił od powstańców cztery beczki soli, zrabowane ze składów rządowych w Górze Kalwarji.

Dowodem są nie tylko informacje sekretne lecz i przyznanie się Baranieckiego do czynów powyższych. Prócz tego zarzucano mu, że brał udział w naradzie, w jaki sposób napaść na oddział rossyjski i że doniósł naczelnikowi Lewandowskiemu, że właściciel Biczek okazuje przychylność rządowi, wskutek czego Biczka



powieszono. Ale Baraniecki przeczy kategorycznie, ażeby brał udział w naradzie i ażeby zadenuncjował Biczuka, a dowodów niema żadnych.

2) Dr. Baranowski oskarżony był o to, że

a) zbierał składki na powstańców i

b) kupił beczkę soli pochodzącą ze składu rządowego w Górze.

Wprawdzie dr. Baranowski twierdzi, że zbierał fundusze, ale nie na powstanie, lecz na rzecz rannych, leczących się w szpitalu, ale tłumaczenie to nie jest wiarogodne, raz dlatego, że dr. Baranowski składki zbierał potajemnie, a powtóre, że w mieszkaniu jego znaleziono kwity in blanco z pieczęcią komitetu rewolucyjnego.

Prócz tego, zarzucano mu, że należał do narady, w jakiby sposób napaść na oddział rossyjski, przechodzący przez Górę i że brał wydatny udział w powstaniu, gdyż w papierach jego znaleziono nominację na naczelnika powstańczego Góry Kalwarji i Czerska.

3) Ks. Czajewiczowi zarzucano, że

a) był naczelnikiem powstańczym m. Piaseczna i

b) dostarczał obuwia, ubrania i żywności powstańcom i brał udział w naradach wojennych.

4) Łaszcza oskarżony był o to, że

a) dowiedziawszy się gdzie jest obóz Turkettiego, pojechał tam i wśród powstańców przebywał;

i b) dostarczał oddziałom buntowniczym wszelkich rzeczy potrzebnych.

Wprawdzie Łaszcza dowodzi, że do spełnienia czynów powyższych był zmuszony, ale w ten sam sposób tłumaczą się wszyscy.

5) Parvié był intendentem w oddziale Kononowicza, a

5) Jaillard służył w wojsku powstańczym i dowodził oddziałem w partji Kononowicza.

Za przestępstwa powyższe skazano Baranieckiego, dr. Baranowskiego, ks. Czajewicza, Parviégo i Jaillarda na dziesięć lat robót ciężkich w twierdzach syberyjskich, Łaszcza zaś na osiedlenie na Syberji. Ustaliwszy w ten sposób karę normalną, Audytorjat polowy poczuwa się jednak do obowiązku zwrócić uwagę władzy naczelnej na okoliczności przemawiające na korzyść niektórych podsądnych. A więc: Baraniecki jest człowiek stary, liczy bowiem lat 56, dr. Baranowski po odbytej u niego rewizji stawiał się dobrowolnie u władz, a żona jego w prośbie podanej zwraca uwagę, że mąż jej w szpitalu leczył rannych żołnierzy rossyjskich, ks. Cza-

jewicz uratował życie żołnierzowi Pierewowi, którego wyrwał z pośród rozjuszonych powstańców, chcących go powiesić; wszyscy zaś działali pod wpływem terroru.

Z wyrokiem tym, który zapadł w dniu 12 września 1863 r. Namiestnik przez czas dłuższy nie wiedział co począć. I dopiero pod datą 30 grudnia 1863/11 stycznia 1864 r. czytamy następującą rezolucję hr. Berga: „Z uwagi na okoliczności w raporcie przytoczone skazać Biernackiego, Baranowskiego i Czajewicza na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na Syberję; co do pozostałych wyrok zatwierdzam“.

*

Władysław Kononowicz walczył pod Magnuszewem, Chojnowem, Grabowską Wolą i Zawadami. W dniu 2 czerwca 1863 r. dostał się do niewoli i wraz z adjutantami Łabędzkiem i Sadowskim rozstrzelany został w Radomiu 4 czerwca 1863 r.

Turketty, dowódca powstańczy, walczył pod Świerzem, gdzie nieprzyjacielowi klęskę zadał i pod Michałowem.

Pazvié Adolf mylnie podany w pracy St. Zielińskiego jako Parwet Alfons.

Nie Jaille, jak podano w dziele cytowanem, lecz Jaillard Julian dostał się do niewoli rossyjskiej wraz z Kononowiczem.

(Zieliński. Bitwy i potyczki str. 129, 130, 132, 33, 136).

Ks. Ludwik Czajewicz, kanonik honorowy, proboszcz z Piaseczna, w r. 1873 przetranszlokowany został do Ustiuga, gubernji Wołogodzkiej. (Piętrzak. Księża powstańcy, str. 91).

№ 14 (1367).

Kazimierz **Sielski**, mieszkaniec m. Warszawy oskarżony był o to, że namawiał młodzież do opuszczenia miasta i wstąpienia do szeregów powstańczych.

Chociaż Sielski do winy nie przyznał się i żadnych zgoła dowodów przeciwko niemu nie zebrano, audytorjat polowy położył go w podejrzeniu i nakazał zesłać do jednej z wewnętrznych gubernij cesarstwa wedle uznania Ministerjum spraw wewnętrznych.

Namiestnik wyrok ten konfirmował 23 września 1863 r.

№ 15 (1713).

Niewiadomo zgoła, o co był oskarżony Antoni **Jankowski**, burmistrz m. Rawy, gdyż w aktach powiedziano tylko, że nie przyznał się do niczego i dowodów brak.

Uwolniono go od odpowiedzialności i z opinią tą zgodził się hr. Berg w dniu 31 września/12 października 1863 r.

№ 16 (1567).

Obywatel powiatu konińskiego Józef hr. **Gurowski**, lat 56 liczący oskarżony był o udział czynny w powstaniu.

Gurowski, czytamy w wyroku, jest żonaty, dietny i ma trzech braci, z których jeden ożenił się z infantką hiszpańską.

Aresztowano go w sierpniu 1863 r. na skutek doniesień sekretnych, nadeszłych z za granicy. Prócz tego Edward Prądyński zeznał, że będąc sekretarzem naczelnika cywilnego województwa kaliskiego, znał cały skład administracji tegoż województwa i podał komisji śledczej nazwiska osób pełniących funkcje urzędnicze w organizacji. Otóż Prądyński utrzymywał, że Gurowski był naczelnikiem powstańczym miasta Kalisza i w tym charakterze znosił się bezpośrednio z naczelnikiem województwa, gdy tymczasem naczelnicy innych miast zależni byli od naczelników powiatowych. U Prądyńskiego znaleziono między innemi dwa raporty naczelnika m. Kalisza do wojewody kaliskiego. W pierwszym z dnia 4 lipca mowa jest o zebranych pieniądzech, o liczbie wojsk konsystujących w Kaliszu, o wysyłanych przez wojsko kolumnach ruchomych i t. d. Drugi raport pod datą 8 lipca zawiadamia, że wojska rossyjskie przygotowują furaz i radzi chwycić sztafety nieprzyjacielskie.

Raporty te nie są ani pisane, ani podpisane ręką Gurowskiego a nazwisko jego ani razu nie jest wspomniane.

Hr. Gurowski zaprzeczył kategorycznie jakiegobądź udziału w powstaniu i w organizacji rewolucyjnej.

Zbadany powtórnie Prądyński zeznał, że jedno tylko powieść może, iż dla Gurowskiego przygotowana była nominacja na naczelnika m. Kalisza, ale czy ją wysłano i czy doszła do Gurowskiego, tego nie wie. Nadmieniał nadto, że partja „czerwonych” była nominacji tej wielce przeciwna.

Audytoryat polowy zważywszy, że chociaż dowodów przeciwko Gurowskiemu brak, jednakże gdy obecne nienormalne stosunki krajowe rzucają wyższe sfery społeczne w objęcia powstania nie można negować znaczenia wiadomości otrzymywanych z za granicy, a po części i zeznań Prądyńskiego, przeto postanawia: Józefa hr. Gurowskiego pozostawić w podejrzeniu i zesłać go na mieszkanie do jednej z wewnętrznych gubernij cesarstwa.

W dwa dni później — 28 października/10 listopada 1863 r. — Namiestnik hr. Berg postanowił: „Pozostawić hr. Gurowskiego do

czasu nowego rozporządzenia w Warszawie bez prawa wyjazdu i pod najsurowszym dozorem policyjnym i uprzedzić go, że w razie najmniejszego podejrzenia co do lojalności (błagonamierności) postąpione z nim będzie z całą surowością prawa“.

*

W żadnem ze źródeł niema śladu, ażeby Józef hr. Gurowski czynny był w organizacji powstańczej. Dziwić się nie można oburzeniu partji czerwonych z powodu tej nominacji, gdy nikt nie zapomniał był jeszcze w kraju o postępowaniu Adama hr. Gurowskiego, który po rewolucji listopadowej stał się żarliwym zwolennikiem rządu rossyjskiego.

№ 17. (1722).

Obywatel ziemski, zamieszkały we wsi Dembe Małe, powiatu stanisławowskiego Juljan **Kurtz**, oskarżony był o udział w powstaniu.

Aresztowano go w ostatnich dniach lipca 1863 r. na skutek denuncjacji (tajnyj donos) otrzymanej przez naczelnika wojennego oddziału warszawskiego, w której przytoczono, że Kurtz brał czynny udział w formowaniu i umundurowaniu partji powstańczych.

Podczas rewizji w domu oskarżonego na wsi znaleziono dużą plikę korespondencji, szklankę zawierającą około 3 granów strychniny, a w biurku mieszczącym się w oficynie, około ćwierci funta prochu w kopercie papierowej. Kluczy do biurka tego nie dostarczono, gdyż, jak mówiła obecna przy rewizji żona oskarżonego, klucze te zaginęły.

Wśród papierów znalezionych w Dembem Małym znalazł się memoriał zredagowany przez Kurtza i adresowany do francuzkiego ministra spraw wewnętrznych. W memoriale tym, daty niewiadomej, pisze autor, że w sierpniu 1849 r. opuścił kraj samowolnie i chciałby wrócić za cudzym paszportem, że będąc w Paryżu, należał do tego odłamu emigracji polskiej, który krzewił zasady messjanizmu czyli towjanizmu i że w tym duchu właśnie rozwijał działalność publicystyczną.

W r. 1861 wygłosił mowę na posiedzeniu jednego z utworzonych wówczas komitetów prowincjonalnych i nawiązując rzecz do reform przez rząd nadanych, powiedział między innemi: „przekonany głęboko, że tylko w zaniechaniu demonstracyj, w zespoleniu się wszystkich stanów, w jedności dążeń skierowanych do jednego celu upatrywać można pożytek z udzielonych nam reform, nie mogę zgodzić się na proponowane przez Komitet sposoby działania, gdyż środki te odbiegają od nakreślonego przezemnie celu“.

Znaleziono też przy rewizji kópię upoważnienia, danego przez obywateli ziemskich Andrzejowi hr. Zamoyskiemu w r. 1862.

Kurtz nie przyznał się do formowania i mundurowania partyj powstańczych i złożył obszernie wyjaśnienie, w którym przytoczył: W r. 1849 chcąc dokończyć wykształcenia, poczynił starania o paszport zagraniczny, ale otrzymać go nie mógł tembardziej, że był małoletni. Wobec tego wyjechał bez paszportu i udał się do Londynu, gdzie pracował nad naukami i językiem angielskim. W końcu 1850 r. pojechał z Londynu do Paryża, chcąc poświęcić się dalszym studjom. Tam poznał się z Adamem Mickiewiczem i innymi pisarzami polskimi, uczniami Towiańskiego i pod ich wpływem przejął się zasadami messjanizmu, pisywał w tym kierunku, ale powoli otrząsnął się z tych wrażeń, które były powierzchowne. Znaleziono u niego listy Towiańczyków zachował na pamiątkę lat dawnych i porywów młodzieńczych. Żadnego udziału w polityce nie brał, zajęty pracą i myślą powrotu do kraju. Po ogłoszeniu amnestji w r. 1856, chcąc powrócić do ojczyzny i uniknąć nazwy emigranta politycznego, którym nigdy nie był, uzyskał od posła francuskiego w Dreźnie świadectwo, że będąc w Paryżu, stronił od polityki. Liczył on, że na zasadzie tego dowodu, otrzyma paszport francuski, ale gdy go nadzieja ta zawiodła, dostał się do kraju bez paszportu. Był on pewien, że władze zażądają wyjaśnień, gdzie przebywał i co robił tak długo, ale nikt go o nic nie pytał. Złożywszy przysięgę wiernopoddania, mniemał, że posiadał wszystkie prawa obywatelskie i istotnie korzystał z nich bez przeszkody z czyjej-bądź strony. W r. 1858 otrzymał w spadku po ojcu wieś Dembów Wielkie i ożeniwszy się, gospodarował i gospodaruje na wsi, nie biorąc żadnego udziału w powstaniu. Kochając gorąco kraj rodzinny, był on zasadniczo przeciwny działalności partji ruchu, która wywołała szkodliwe dla sprawy narodowej powstanie. Jest zdania, że poprawę stosunków uzyskać można nie drogą rewolucji, lecz nmiarkowaniem i reformami, rozwojem przemysłu i oświatą ludu. Z takimi postulatami wszedł do Towarzystwa Rolniczego, gdzie idee powyższe propagował, namawiając do przyjęcia reform bo dzięki nim można będzie zbliżyć się do klas niższych, uświadamiać je i w ten sposób przygotować do przyjęcia reform konstytucyjnych. Lecz Towarzystwo Rolnicze było innego zdania, uważając, że powstanie jest najlepszym środkiem poprawienia losów kraju. Do organizacji powstańczej nie należał, chociaż namawiali go do tego różni agitatorzy, jak również krewny jego Jan Banzemer, lecz

on nie posłuchał. Jaka była rola Banzemera w powstaniu—nie wie. Mieszkając na wsi między głównymi traktami wiodącymi do Brześcia Litewskiego i Radzymina zmuszony był od czasu do czasu zasilać oddziały powstańcze żywnością i furazem. Czyńił to jednakże pod wpływem teroru, ale podatku w sumie 300 rubli nie zapłacił. Autorem denuncjacji przeciwko niemu wymierzonej mógł być chyba ktoś, z kim procesował się, a nadmienić musi, że zwalczając pijaństwo zjednał sobie wielu niechętnych wśród mieszkańców okolicznych.

Wreszcie co do okoliczności pobocznych Kurtz wyjaśnił, że strychninę miał przygotowaną na wilki i na lisy, bo broni palnej nie wolno było trzymać, a dwaj włościanie zaprzysięgli, że istotnie z polecenia dziedzica mazali strychniną przynętę na wilki i lisy; proch znajdował się w biurku brata oskarżonego, Adolfa Kurtza i przewieziony był na wieś razem, z innymi rzeczami tegoż brata. Sama delikatność nie pozwalała zaglądać do mebli brata, a zresztą nie posiadał oskarżony nawet klucza od szuflady, w której proch się znajdował. Okoliczność, że meble Adolfa Kurtza przewieziono na wieś, stwierdził z gotowością zaprzysiężenia jeden ze służących. Co się tycze wreszcie kopji upoważnienia danego Andrzejowi hr. Zamoyskiemu, tę zdaniem Kurtza, musiał u niego zostawić przez zapomnienie ktoś z sąsiadów.

Rozważywszy to wszystko, audytorjat polowy uznaje, że Julian Kurtz winien jest, że dostarczał żywności i paszy oddziałom powstańczym, czemu i sam nie przeczy i dlatego decyzją zapadłą w dniu 16 listopada 1863 r. nakazał zesłać Kurtza, na mieszkanie do jednej z wewnętrznych gubernij Cesarstwa pod dozór policji, a wybór miejscowości pozostawić uznaniu ministerjum spraw wewnętrznych. Namiestnik wyrok ten zatwierdził w dniu 18/30 listopada 1863 r.

*

Zdaje się, że Julian Kurtz był bratem Aleksandra Kurtza, który należał do Dyrekcji Białych. Owo upoważnienie, a właściwie adres złożony przez szlachtę Andrzejowi hr. Zamoyskiemu we wrześniu 1862 r. był bezpośrednią przyczyną wygnania hr. Zamoyskiego.

Adres pióra Edmunda Stawskiego brzmiał:

„Bezprzykładne w dziejach nieszczęścia Polski, przecinając byt jej polityczny, nie dozwoliły osłabić ducha narodu ani skazić w nim lub oziębici gorących poczuć historycznego powołania. Duch Narodu spotężniał poświęceniem i ofiarą, uczucia wzrosły boleścią i wiarą w przyszłość, wołają one o zwrot odjętych, a wiekami uświęconych praw i swobód narodu.

Już w roku zeszłym podawaliśmy w tym celu adres do tronu, upominając się o prawa nasze, a wyborcy do utworzenia rad powiatowych i miejskich powołani, w podaniu, do ówczesnego Namiestnika, dwudziestu tysiącami podpisów pokrytem, oświadczyli: że nowo nadane instytucje grożącym niebezpieczeństwom zapobiedz nie zdołają, i że jedynie reprezentacja z wyborów powstała, przy jawnej dyskusji, ogólne potrzeby kraju wypowiedzieć może.

Stan wojenny uniemożliwił doręczenie podania. Potrzeby kraju, raz jeszcze nieuwzględnione doprowadziły do przewidywanych nieszczęśliwych następstw.

Dziś znowu, my Polacy w imię społecznego porządku i cywilizacji europejskiej, powodowani odezwą J. C. W. W. Księcia Konstantego, „aby nie dozwolić krajowi posuwać się ku przepaści bez wyjścia“, przybywamy ze wszystkich jego okolic i w braku innej do wystąpienia drogi, otaczamy Cię w zaufaniu, że uosabiając w sobie ducha naszego narodu, wypowiesz J. C. Wysokości potrzeby i przekonania z głębi serc i umysłów naszych złożone, przekonania i potrzeby, których zatajenie za szkodliwe, a głośne wypowiedzenie przed całym światem za konieczne uważamy. Od udziału w nowo naślanych nam instytucjach nie usuwamy się, lecz obowiązani jesteśmy oświadczyć, że środkami dotąd używanymi, doprowadzono kraj do stanu, w którym ani użycie siły wojskowej, sądów wojennych, więzień i wygnania, ani nawet kara śmierci nie zdołają go uspokoić, a przeciwnie ostateczne wywołają rozdrażnienie i pchną na drogi, dla rządzących i rządzonych coraz zgubniejsze. My zaś, jako Polacy, wtedy tylko rząd z zaufaniem popierać będziemy mogli, gdy rząd ten będzie naszym polskim, i gdy Ustawą Zasadniczą przy wolnych instytucjach złączone będą wszystkie prowincje Ojczyznę naszą składające.

Wszakże sama J. C. Wysokość w odezwie swojej uszanował tę naszą miłość Ojczyzny i przyrzeka nam współudział w pracy około jej dobra. Dzielić miłości nie możemy — Ojczyznę naszą całą kochamy w granicach, jakie jej Bóg zakreślił, a tradycje historyczne przekazały“.

(Materiały do historii powstania. Tom I str. 26).

№ 18 (1723).

Poddany pruski Antoni **Radoński** przyznał się, że dostarczał partjom powstańczym żywność i że zebrał na cele rewolucyjne rubli 240, które wniósł do skarbu organizacji.

Lecz audytorjat polowy, opierając się na innych danych, których nie przytacza, uznał, że Radoński był nadto naczelnikiem cywilnym powiatu Kaliskiego i skazał go na rozstrzelanie.

Namiestnik postanowił pozbawić Radońskiego wszystkich praw stanu i zesłać na osiedlenie w Syberji. Data confirmacji 16 listopada 1863 r.

№ 19 (1724).

Były terminator szewcki, włościanin ze wsi Pogorzele, powiatu Łomżyńskiego, gubernji Augustowskiej, **Paweł Dworakowski** oskarżony był o udział w powstaniu.

Aresztowano go w Warszawie w sierpniu w 1863 r. na tej zasadzie, że złożył w cyrkule paszport wydany przez wójta gminy Drągi, ale nie poświadczony należycie ani przez władzę miejscową ani na rogatce warszawskiej. Podczas dochodzenia wykryło się, że Dworakowski będąc terminatorem u szewca Zimnickiego, w marcu 1863 r. uciekł z warsztatu i wstąpił do oddziału Kononowicza, a po rozbiciu partji dostał się do niewoli i przewieziony został do cytadeli. Wówczas oskarżony twierdził, że ma lat 16 i że wprowadzono go przemocą do szeregów powstańczych i dlatego sąd wojenny wyrokiem confirmowanym przez generała barona Korffa nakazał odesłać go do wsi rodzinnej pod dozór i odpowiedzialność rodziców.

Gdy jednakże teraz okazało się, że zeznania Dworakowskiego były kłamliwe, gdyż ma lat 24, a nie 16 jak podawał, a wprowadzenie do partji przemocą jest zmyśleniem, przeto audytorjat polowy, uchylając wyrok poprzedni, postanawia: Pawła Dworakowskiego wysłać na mieszkanie do gubernji wewnętrznych Cesarstwa.

Opinię tę zapadła w dniu 16 listopada 1863 r. namiestnik za-twierdził w dniu 18/30 listopada 1863 r.

№ 20 (1732).

Lokaj Stanisław **Poznerowicz**, lat 32, oskarżony był o zbieranie funduszków na cele rewolucyjne. Okoliczności, które spowodowały oskarżenie Poznerowicza były następujące:

W dniu 27 lipca 1863 r. około godziny ósmej z rana do sklepu blacharskiego Heberta przysła nieznana jakaś kobieta i zastawszy w sklepie córkę właściciela, Matyldę Hebertównę, wręczyła jej wezwanie zapłacenia rubli 50 „podatku narodowego“. Gdy zaś Matylda powiedziała, że ojca niema, nieznajoma poleciła oddać wezwanie rodzicom, i oświadczyła, że za dni kilka powróci.

W dwa dni później przyszedł do sklepu Poznerowicz, mówiąc, że zgłasza się po owe 50 rubli, na co też sama Matylda Hebertówna odpowiedziała, że ojca niema. Oskarżony zapowiedział wizytę swą na dzień następny — 30 lipca, ale przed sklepem został aresztowany.

Poznerowicz przyznał się, że przychodził po pieniądze, ale przeczył, aby był inkasentem skarbu rewolucyjnego. Wedle opowieści jego, gdy w dniu 29 lipca wychodził z kościoła św. Krzyża, zaczepił go jakiś nieznajomy, wdał się z nim w rozmowę i dowiedziawszy się, że jest lokajem, chwilowo bez zajęcia, spytał go czy chce zarobić rubla. Gdy Poznerowicz zgodę swą wyraził, nieznajomy polecił mu udać się do sklepu Heberta i zainkasować rubli 50. Podczas aresztowania, widział Poznerowicz owego nieznajomego po drugiej stronie ulicy, ale ten uciekł natychmiast. Oskarżony twierdzi nadto, że do organizacji nie należał.

Audytorjat polowy nie uwierzył Poznerowiczowi a poza tem sam fakt zbierania składek na cele rewolucyjne jest przestępstwem. Chociaż sąd polowy skazał go na powieszenie, lecz audytorjat uznaje, że kara będzie dostateczną, gdy Poznerowicz wysłany będzie do Cesarstwa pod dozór policji.

W tejże sprawie winnym okazał się mieszkaniec m. Warszawy stolarz Karol **Kenig**, który nie tylko nie zatrzymał ajenta, domagającego się zapłaty 300 rubli podatku narodowego, ale nawet za pośrednictwem tegoż ajenta wniósł do Rządu Narodowego podanie o zmniejszenie nałożonej na niego opłaty. Gdy zaś następnie przyniesiono mu drugie wezwanie o zapłatę zmniejszonej składki, awizację tę przyjął, pieniądze wniósł i agentowi bezkarnie ujść pozwolił.

Ogólny terror panujący w kraju usprawiedliwia postępek Keniga i dlatego audytorjat polowy uważa, że wystarczy surowe napomnienie z uprzedzeniem, ażeby na przyszłość nie ważył się w ten sposób postępować.

Obie te opinie zapadły w dniu 16 listopada, zatwierdził hr. Berg 18/30 listopada 1863 r.

*

Zbieranie funduszków na cele powstańcze odbywało się w całym kraju bez przeszkód z czyjejbądź strony. Rzadkim był niezmiernie wypadek, podobny do przytoczonego w wyroku, ażeby inkasenta wydano w ręce policji.

№ 21 (1734).

Felczer Adam **Nowakowski** oskarżony był o to, że nabył i przechowywał u siebie gazetę krakowską „Czas“, której wstęp w granice Królestwa jest wzbroniony.

Bronił się wprowadzić Nowakowski, że ktoś złośliwy podrzucił mu tę gazetę, ale audytorjat uznaje, że to nieprawda.

Prócz tego imputowano Nowakowskiemu, że brał udział w powstaniu i w razurze swej utrzymywał kantor gazet rewolucyjnych i zakazanych i chociaż dowodów wyraźnych brak, ale jest mocne podejrzenie, iż tak istotnie było.

Toż samo ma zastosowanie i względem siostry żony Nowakowskiego, gdyż Cezarja **Słupska** posądzona jest o udział w buncie i o stosunki z powstańcami.

Z tych zasad audytorjat polowy postanowił: Za winę dowiedzioną, polegającą na nabyciu i przechowaniu gazety zakazanej, zaliczyć Nowakowskiemu czas spędzony w areszcie, a po zatem tegoż Nowakowskiego i Słuską jako wielce podejrzanych wysłać do wewnętrznych gubernji Cesarstwa wedle uznania ministerjum spraw wewnętrznych.

Opinię powyższą Namiestnik zatwierdził w dniu 18/30 listopada 1863 r.

№ 22 (1836).

Niewiadomo jakie dane posłużyły do oskarżenia ks. Michalskiego, Dutkiewicza, Szczepkowskiego i Banaszkiewicza. Nawet imion ich nie przytoczono. Wyrok audytorjatu polowego jest w tej sprawie dziwnie lakoniczny. Brzmi on dosłownie:

„Z tych względów—niewiadomo jakich—**Ks. Michalski**, jako mocno podejrzany o stosunki tajemnicze z powstańcami, skazany zostaje na zesłanie do gubernji wewnętrznych Cesarstwa.

„Sekretarz gimnazjum w Piotrkowie **Dutkiewicz** i włościanie **Szczepkowski** i **Banaszkiewicz** zwolnieni zostają od odpowiedzialności, ale po powrocie ich do domu generał major baron Raden rozciągnie nad nimi surowy dozór policji.

„Co się tyczy wreszcie lekarzy piotrkowskich Wygrzywańskiego i Kaczorowskiego, posądzonych o wydanie niejakiemu Rykałskiemu świadectwa lekarskiego na żądanie władz rewolucyjnych, to przeprowadzić o nich osobne dochodzenie“.

I tę decyzję zapadłą w dniu 29 listopada 1863 r. hr. Berg konfirmował w dniu 2/14 grudnia 1863 r.

№ 23 (1888).

O siedmiu osobach wyrokował audytorjat polowy w dniu 7 grudnia 1863 r., a rzecz dotyczyła głównie współudziału mniej lub więcej czynnego w działaniu partji, która pozostawała pod dowództwem Żychlińskiego.

Burmistrz Grodziska Jan **Wolfram** oskarżony i uznany został za winnego, że a) wydawał powstańcom paszporty do Warszawy i b) że wiedząc, gdzie znajduje się w danej chwili „banda” Żychlińskiego, nie doniósł władzy prawowitej, a udał się do obozu buntowników, by dwóch synów swoich uwolnić od zaciągu.

Ekonom wsi Jordanowice pod Grodziskiem Julian **Remiszewski** przekonany został że: a) wiedział a nie doniósł komu należało, iż oddział powstańczy konsystował w Jordanowicach i b) za zezwoleniem właściciela majątku dostarczył partji żywności.

Ekspedytor poczty w Grodzisku Jan **Czaczkowski** i burmistrz Inowłódza Tomasz **Rogowski** także nie donieśli władzy o pobycie powstańców. Ale przeciwko nim uformowano jeszcze jeden zarzut, oparty na zeznaniu Żurkiewicza, który był szeregowcem w oddziale Żychlińskiego. Żurkiewicz ów utrzymywał, że Czaczkowski przyjeżdżał do obozu Żychlińskiego, podnosił ducha żołnierzy, upewniając ich, że zwyciężą i pomagał w otrzymywaniu paszportów do Warszawy, Rogowski zaś, przybywszy raz pewnego do tegoż obozu doniósł o pogłosce, że wojska rosyjskie nadciągają. Nie wahał się też Żurkiewicz twierdzić, że Rogowski przyczynił się do powieszenia żyda Strasberga przez powstańców, gdyż dał on znać do oddziału, że Strasberg zawiadomił kozaków o miejscu, gdzie paszą się konie powstańców, wskutek czego kozacy konie te uprowadzili.

Lecz Czaczkowski i Rogowski do tych ostatnich zarzucanych im zbrodni nie przyznali się, a innych dowodów winy ich niema.

Również na skutek opowiadań Żurkiewicza stawieni byli przed sądem: zawiadowca stacji Grodzisk Walenty **Lisiecki** i telegrafista tejże stacji Bratysław **Znajewski** pod zarzutem, że nie donieśli, iż kolejną jedzie partja rekrutów powstańczych, a Znajewski prócz tego, że informował powstańców o wielu interesujących ich szczegółach. Lisiecki nie przyznał się do winy, a dowodów innych brak, co do Znajewskiego zaś nie przeczył on, iż raz pewnego spotkał niedaleko stacji trzech powstańców, z których jeden powiedział mu nawet, że jest zbiegłym z wojska rosyjskiego żołnierzem.

Wreszcie pisarz z folwarku Słubice Wincenty **Makowski** oskarżony był również na podstawie zeznania Żurkiewicza, że zwoził żelazo do arsenału powstańczego, który miał znajdować się niedaleko Słubic. Lecz Makowski oskarżeniu temu zaprzeczył kategorycznie, a dowodów winy jego niema żadnych.

Audytoryat polowy zważywszy, że opowieść Żurkiewicza jest w wielu szczegółach niezgodna z rzeczywistością, przez co i całość nie wzbudza zaufania, że jest on zresztą przestępcą politycznym, a więc człowiekiem podejrzanym, uznaje, że Lisieckiego i Makowskiego uwolnić należy od odpowiedzialności i zezwolić im na powrót do domu pod warunkiem, że złożą poręczenie osób prawomyślnych, co do sprawowania się swego na przyszłość. Gdyby zaś poręczenia takiego nie złożyli, zesłać ich należy wgłąb Rosji do czasu uśmierzenia powstania. Nadto audytoryat uchwała:

Wolframa pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać na osiedlenie w Syberji.

Remiszewskiego, Czaczkowskiego, Rogowskiego i Znajewskiego jako podejrzanych wysłać na mieszkanie do wewnętrznych gubernji Cesarstwa wedle uznania ministerjum spraw wewnętrznych.

Są jeszcze dwaj winowajcy, właściciele dóbr ziemskich Jordanowice, Ewaryst **Mokronowski** i syn jego August **Mokronowski**. Ci przyznali się, że zezwolili ekonomowi swemu Remiszewskiemu, by dał żywność powstańcom, o ile zażądają tego przemocą. Chociaż za czyn ten należałoby oddać Mokronowskich pod sąd, to jednakże zważywszy, że działali oni pod wpływem terroru i obawiali się, że w razie oporu majątek ich będzie przez bandy buntownicze zniszczony, audytoryat udziela Mokronowskim surowego napomnienia, uprzedza ażeby na przyszłość nie powtórzyło się nic podobnego, a niezależnie od tego poleca naczelnikowi wojennemu, ażeby nad właścicielami Jordanowic rozciągnął dozór tajemny.

Wyrok ten uzyskał confirmację Namiestnika w dniu 9/21 grudnia 1863 r.

*

Szczegóły o Żychlińskim podane niżej pod № 74 wyroku.

№ 24 (1889).

Guwernantka Tekla **Trochanowska** obarczona była całym szeregiem zarzutów, a więc: że utrzymywała stosunki z władzami rewolucyjnymi, że w mieszkaniu swem ukrywała drukarnię półtajemną rządu narodowego, w której wytłaczano rozporządzenia, gazety, plakaty i różne utwory, mające na celu popieranie i rozwój powstania, że prowadziła korespondencję z osobami stojącymi na czele spisku, że wreszcie sporządziła listę osób, znanych ze swej do rządu prawowitego przychylności. Rzeczą jest oczywi-

stą, że osoby te uleż miały prześladowaniu, a nawet śmiercią ukarane. Niezależnie od tego podsądna nie wydała nikogo z członków, stojących na czele organizacji i kłamliwymi swymi zeznaniami wprowadziła śledztwo na fałszywą tory.

Mając udział w sprawie Bronisława **Wieczorkowska** o żadnej winie przekonana nie została i niema dowodu, ażeby brała udział w powstaniu.

Dlatego audytorjat postanowił: Trochanowską pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich w fabrykach syberyjskich na lat ośm, Wieczorkowską zaś oddać pod dozór policji.

Niezależnie od tego wszcząć dochodzenie, kto jest owym obywatelem ziemskim powiatu Stanisławskiego, który na podstawie notatek znalezionych przy Trochanowskiej, dał jej znaczną sumę na cele rewolucyjne.

Wyrok z dnia 19 grudnia 1863 r. confirmowany 9/21 grudnia 1863 r.

*

M. W. Berg twierdzi, że Trochanowska była zakonnicą. Oповіда on, że przy ulicy Daniłowiczowskiej, w klasztorze Felicjanek, w celi Trochanowskiej, ukryte były dwie drukarnie Komitetu Centralnego, przeniesione z ulicy Brackiej, a urządzone przez akademików w jesieni 1861 roku, kosztem Adama hr. Grabowskiego. W drukarni pracował głównie Jan Przysuszyński, zecer z Gazety Polskiej. W celi siostry Trochanowskiej wydrukowano № 2 „Ruchu” i № 1 „Słowa”, a w styczniu 1863 r. drukowano tam różne odezwy i plakaty, odnoszące się do powstania zbrojnego. Nieco później obie drukarnie przeniesiono z celi siostry Trochanowskiej do podziemnego przejścia, istniejącego między klasztorami Felicjanek i Kapucynów, które obecnie jest zamurowane.

(Zapiski o powstaniu polskim. Tom. II str. 192).

№ 25 (1870).

Anna **Zwiedzina** służąca i Konstanty **Piasecki**, lokaj, oskarżeni o usiłowanie otrucia byłego naczelnika zarządu cywilnego w Królestwie Polskim, dla braku jakichkolwiek dowodów winy, uwolnieni zostali od wszelkiej odpowiedzialności.

Koszta analizy chemicznej dokonanej na szynce przez aptekarza Lilpopa, audytorjat połowy nakazał wypłacić z funduszków skarbowych.

Wyrok ten uzyskał aprobatę Namiestnika w dniu 9/21 grudnia 1863 r.

*

W № 28 „Dziennika Powszechnego” z dnia 5 lutego 1863 r. zamieszczono wiadomość, że przez trzy dni z rzędu ponawiano usiłowania otrucia Naczelnika Rządu Cywilnego, że skutki otrucia dotknęły Margrabiego Wielopolskiego, rodzinę jego i domowników. Śledztwo wykazać miało, że szynka, którą podano na śniadanie, posypana była atropiną, że truciznę domieszała do jedzenia jedna ze służących, którą do zbrodni namówić miał kochanek, członek organizacji.

Gdy wiadomość o zamachu tym doszła do Petersburga, cesarz napisał do Wielopolskiego, że „nowy zamach zbrodniczy przeciw niemu i całej jego rodzinie, godnym jest stronictwa, będącego na czele ruchu i może tylko silne oburzenie wywołać we wszystkich ludziach uczciwych”, cesarzowa uwielbiała godną podziwu postawę margrabiego, a W. Księżna Konstantowa list swój zakończyła słowy: „Licz zawsze na moją przyjaźń i zachowaj mi twoją, którą tak bardzo cenię”.

Ale byli też niewierni, którzy w zamach nie wierzyli, a fakt niedyspozycji żołądkowej przypisywali temu, że rondle w kuchni nie były pobielane. Takie zdanie wygłaszała i prasa powstańcza.

Zdaje się, że i W. Ks. Konstanty nie brał na serio tego usiłowania otrucia, a w każdym razie skorzystał z niego by przypiąć łatkę margrabiemu. Gdy bowiem kiedyś zadąsany Naczelnik Rządu Cywilnego nie stawiał się na przyjęcie do zamku pod pozorem choroby, Konstanty napisał: „le pauve marquis est vraiment malade; c'est probablement l'effet du poison”.

Pozostanie zdaje się tajemnicą na zawsze, czy istotnie zamach miał miejsce. Wyrok audytorjatu zapadły w dobre, gdy Wielopolski opuścił kraj i należał do wielkości upadłych, a system jego z rosyjskiego punktu widzenia uznany został za szkodliwy i potępienia godny, zakończył sprawę formalnie, ale nie wyświetlił jej należycie.

(Z. L. S. Dzieje 1863 r. Tom I str. 332).

№ 26 (1897).

Litograf Kajetan **Strupczewski**, oskarżony był o nader poważny udział w organizacji rewolucyjnej i o podjęcie usiłowań w celu rozwoju powstania. Działalność jego wyraziła się w tem, że

a) w styczniu 1863 r. złożył przysięgę na wierność rządowi narodowemu;

b) iż do czasu zaareztowania go odbijał w znacznych ilościach w należącym do niego zakładzie litograficznym blankiety, plakaty, odezwy i fałszywe paszporty, jakoteż sto dziesięć tysięcy sztuk obligacyj ogólnie narodowej pożyczki i tysiąc egzemplarzy wyroku trybunału rewolucyjnego w sprawie kata Dietwalda;

c) litografował też i puszczał w obieg różne broszury i wydawnictwa zakazane;

d) skłonił do udziału w przestępstwach pomocnika swego Kręzelewskiego i dwóch robotników;

e) ukrywał w domu swoim pod fałszywym nazwiskiem przestępcę politycznego Raczyńskiego;

i f) zamierzając ukryć ślady swych zbrodni, polecił Kręzelewskiemu zniszczyć papiery.

Podsądny przyznał się do spełnienia wszystkich tych czynów.

Subjekt handlowy Antoni **Rozmanith** grał także wybitną rolę w organizacji, do której, jak to sam przyznał, wstąpił w marcu 1863 r. On to przynosił papiery i dokumenty do litografji, płacił za roboty, a wykonane zamówienia odbierał i wręczał komu należało. Prócz tego i czemu nie przeczył:

a) pozostawał w bliskich stosunkach z niejakim Lempkiem, który, zdaniem Rozmanitha, był ważną figurą w organizacji;

b) na niektórych papierach znalezionych u Strupczewskiego, znajdują się własnoręczne notatki Rozmanitha;

c) w litografji znaleziono też kwit rządu narodowego na 200 złp., która to suma przeznaczona była na cele rewolucyjne. Kwit ten dostarczył Rozmanith jako częściowe pokrycie należności przypadającej Strupczewskiemu za roboty litograficzne;

d) w biurku oskarżonego Rozmanitha znaleziono 78 egzemplarzy gazety rewolucyjnej „Prawda“;

i e) podsądny przychodził do litografji i doglądał robót, jak to zeznał Turmin, uczeń pracujący w zakładzie Strupczewskiego.

Syn organisty Józef **Rybicki** pośredniczył również między rządem narodowym a Strupczewskim. Przy udziale i w obecności jakiegoś Piotra płacił za roboty i sprzedawał pieśni rewolucyjne. Strupczewski zeznał nadto, że składał przysięgę w obecności Rybickiego.

Stefan **Kręzelewski** za namową właściciela zakładu Strupczewskiego pomagał mu w robocie, a prócz tego przechowywał u siebie materiały i papiery zakazane.

Kupiec Franciszek **Rozmanith** i powinowata jego, córka aptekarza Józefa **Cymmerman** podejrzani są, że wiedzieli o stosunkach łączących Antoniego Rozmanitha z organizacją i że sami brali w niej udział.

Zebrany przeciwko nim materiał dowodowy wykazuje, że:

a) całą wygotowaną w litografji robotę odnoszono do sklepu Franciszka Rozmanitha a gdy Antoniego nie było, kładziono papiery na bufet lub oddawano je chłopcom, którzy zanosili je do

pokoju. Działo się to, jak zeznaje Turmin, w obecności Franciszka Rozmanitha lub Cymmermanówny;

b) niepodobna przypuścić, ażeby nie wiedzieli, lub nie domyślali się, jaka jest zawartość dostarczanych paczek;

c) na początku roku bieżącego (1863 r.) Rozmanith był już raz aresztowany, i wówczas podczas rewizji znaleziono przy nim odezwę, wzywającą do zapisów na pożyczkę narodową;

d) u Cymmermanówny znaleziono różne podejrzane spisy osób, co do których dawała wyjaśnienia świadomie kłamliwe, a prócz tego znaczna ilość numerów gazety rewolucyjnej „Prawda“, którą posiadała, dowodzi, że trudniła się puszczaniem w obieg wydawnictw zakazanych.

Subjekt handlowy Stefan **Rychter** wzbudza przeciwko sobie podejrzenie, że znał treść papierów rewolucyjnych, które przestępca polityczny Olszański dawał mu do wręczenia Strupczewskiemu i odbierał od niego z powrotem i że wykluczonem nie jest przypuszczenie, iż pozostawał w stosunkach występnych z powstańcami.

Na zasadzie powyższych danych Audytorjat Polowy w dniu 7 grudnia 1863 r. postanowił:

Antoniego Rozmanitha i Rybickiego pozbawić wszystkich praw stanu i skazać na śmierć przez powieszenie.

Strupczewskiego po pozbawieniu wszystkich praw stanu zesłać do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

Kręzelewskiego pozbawić również wszystkich praw stanu i zesłać na osiedlenie na Syberji.

Franciszka Rozmanitha, Cymmermanówną i Rychtera po zachowaniu im tego czasu, który pozostawali w areszcie za przechowywanie gazet rewolucyjnych, pozostawić w podejrzeniu i wysłać na mieszkanie do wewnętrznych gubernji Cesarstwa.

Równocześnie Audytorjat poczuwa się do obowiązku zwrócić uwagę Namiestnika, że skazany na karę śmierci Rybicki ma dopiero lat 17, że przyznał się do winy i że ojciec skazanego, powołując się na nieskazitelną służbę swą w r. 1831, błaga o litość dla syna.

Rezolucja hr. Berga zapadła w dniu 16/28 grudnia, brzmiała: „Zamiast kary śmierci zesłać Strupczewskiego, Antoniego Rozmanitha i Rybickiego do robót ciężkich: pierwszych dwóch w kopalniach po lat dwadzieścia, a ostatniego w twierdzach na lat dwanaście. Rychtera pozostawić w poprzednim miejscu zamieszkania, o ile złoży pewne poręczenie. Pozatem wyrok zatwierdzam“.

Namiestnik pomylił się co do Strupczewskiego, który nie był przecież skazany na karę śmierci i dzięki „ułaskawieniu“ zamiast katorgi przez lat dwanaście zgodnie z orzeczeniem wyroku, skazany został na lat dwadzieścia ciężkich robót.

*

Sklep Rozmanitha mieścił się przy ulicy Długiej. Odbierano tam codziennie po kilka tysięcy ekspedycji. Ekspedycje te pakowano w zwykłe pakiety pocztowe, pieczętując je podrobionymi pieczęciami różnych instytucyj, a część opatrząc pieczęciami prywatnymi. Tak przygotowane pakiety zabierał Kazimierz Hanusz, aplikant sądu policji poprawczej i odwoził je albo na pocztę, albo też wprost na stację kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, skąd rozsyłano je po kraju. Przesyłki do władz rewolucyjnych rozwioły kurjerki.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III str. 325).

№ 27 (1924).

Pisarz żandarmerji Władysław **Trojanowski** oskarżony był i uznany za winnego, że wszedłszy w stosunki z rewolucjonistami i rządem nielegalnym (przeciwnie do prawa) dostarczał im w celach zysku otrzymywane przez władzę prawną doniesienia o działalności powstańców i o środkach, jakie przez tę władzę przedsięwzięte zostały w celu uśmierzenia powstania.

Czyn ten zbrodniczy Trojanowskiego, Audytorjat kwalifikuje jako rodzaj zdrady państwowej.

Właściciel domu Teofil **Konarski**, nauczyciel prywatny Karol **Rosenthal**, subjekt handlowy Jan **Bobrowski** i introligator Karol **Dymecki** przekonani zostali, że należąc do tajemnej organizacji rewolucyjnej popierali ją wszelkimi dostępnymi im sposobami. Między innymi zaś Konarski pisał do rządu narodowego, że zamierza sformować i własnym kosztem utrzymywać oddział powstańczy ze 150 ludzi złożony, Rosenthal brał udział w wygotowaniu podania tego i bruljon jego nakreślił, Bobrowski podanie to zabrał i wręczył komu należało, Dymecki zaś był agentem organizacji i werbował ludzi do powstania.

Szynkarz Ludwik **Wirgiliusz** przyjmował u siebie ludzi podejrzanych i szkodliwych, pozostawał z nimi w ciągłych stosunkach i w ten sposób brał udział w robocie rewolucyjnej.

Audytorjat polowy w dniu 14 grudnia 1863 r. skazał Trojanowskiego na rozstrzelanie, Konarskiego na lat dwanaście robót ciężkich w kopalniach, Rosenthala, Bobrowskiego i Dymeckiego na lat osiem katorgi w twierdzach, Wirgiliusza zaś na wysłanie

wgłąb Rossji do dyspozycji ministerjum spraw wewnętrznych z poleceniem użycia go do robót publicznych.

W dniu 16/28 grudnia 1863 r. Namiestnik ułaskawił Trojanowskiego. Wzamin kary śmierci postanowił pozbawić go rangi pisarza, wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich w kopalniach na lat 15. Co do pozostałych wyrok konfirmował.

№ 28 (1927).

Szlachcic Bolesław **Daszkiewicz** i włościanin Franciszek **Ostrowski** (vel **Fabisz**) brali udział w powstaniu zbrojnym, a Ostrowski należał do organizacji tak zwanych żandarmów wieszających.

Wobec tego, że obaj są młodzi, że do winy przyznali się szczerze i postępów swych żałują, Audytorjat polowy zaopiniował, ażeby obu oskarżonych pozbawić wszystkich praw stanu i skazać: Daszkiewicza na osiedlenie na Syberji, a Ostrowskiego na ciężkie roboty w kopalniach przez lat ośm.

Zapadły w ten sposób wyrok z dnia 14 grudnia 1863 r. Namiestnik konfirmował w dniu 16/28 grudnia tegoż roku.

№ 29 (1928)

Miłosław Józef **Jankowski** wzięwszy udział w powstaniu zbrojnym był jednym z dowódców oddziałów buntowniczych i stosując się do rozporządzenia, wydanego przez władze rewolucyjne powiesić kazał krawca Czajkowskiego za to, że tenże zamierzał donieść rządowi o miejscu, gdzie odbywa się szycie mundurów dla powstańców.

Stosując prawo w całej jego surowości, Audytorjat polowy skazuje Jankowskiego na karę śmierci przez powieszenie, jednocześnie jednak uważa za możliwe zwrócić uwagę Namiestnika, że skazany stawiał się dobrowolnie do naczelnika wojennego wyznał całą prawdę i porobił „odkrycia“ (otkrycia).

Z uwagi na przytoczone motywy, hr. Berg w dniu 14/26 grudnia 1863 r. nakazał: wzamin kary śmierci zesłać Jankowskiego do ciężkich robót w twierdzach na lat ośm.

*

W spisach dowódców powstańczych nie znajdujemy Miłosława Józefa Jankowskiego.

Czy nie będzie to ten niefortunny rotmistrz Jankowski, który po bitwie pod Kleczewem w dniu 10 czerwca 1863 r., mając polecenie konwojowania bagaży, przepadł gdzieś z całym swoim plutonem?

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 205).

W „Wykazach mieszczących w sobie listy osób zabitych przez powstańców“ nazwiska Czajkowskiego niema.

Należy zwrócić jednakże uwagę, że w wykazach tych zamieszczano nazwiska tych tylko osób, których rodziny zwróciły się do rządu o zapomogi i odszkodowanie.

№ 30 (1930).

Bardzo sumarycznie zredagowany jest wyrok o dwóch żołnierzach i trzech zakonnikach, oskarżonych o udział w powstaniu. Brak w nim jakichkolwiek motywów i faktów, a jest tylko „rezolucja“ czyli tak zwana sentencja wyroku. Brzmi ona jak następuje:

Jan **Intus**, szeregowiec, skazany zostaje na pozbawienie medalu na pamiątkę wojny 1853—1856 roku, wszystkich praw stanu i rozstrzelanie.

Subdjakon Wawrzyniec **Drozdys** i klerycy **Eljasz Garbowski** i **Michał Palejkis** skazani zostają pierwsi dwaj na powieszenie, a ostatni na ciężkie roboty w twierdzy przez lat dwanaście.

Szeregowiec Jan **Kolenda** za to że nie doniósł, iż zakonnicy klasztoru Karmelitów namawiali go do zdrady i za zamiar ucieczki do obozu powstańców, oddany być ma do oddzielnego korpusu wojsk orenburskich z zaliczeniem go do oddziału karanych (sztrafowanych) i pozostawać będzie pod surowym dozorem przełożonych.

W końcu jednakże przytacza Audytorjat polowy okoliczności, łagodzące winę Intusa; był on mianowicie wciągnięty do spisku przez księży, których wpływowi uległ całkowicie, a usiłowanie jego było odrazu odkryte i udaremnione.

Na wyroku tym zapadłym w dniu 14 grudnia 1863 r. hr. Berg pod datą 16/28 grudnia 1863 r. napisał: „Intusa, Drozdysa, Garbowskiego i Palejkisa wzamian kary śmierci, pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać trzech pierwszych do ciężkich robót po lat 15 każdego, ostatniego zaś na osiedlenie na Syberji“.

*

O. Wawrzyniec Drozdys ciężkie znosił w kopalniach nerczyńskich katusze, a potem krawiectwem zarabiał w Tuncie na życie mu dozwolono. Litwin z rodu, Polak z przekonania i wychowania, urodził się w r. 1838, wstąpił do Zgromadzenia Karmelitów w r. 1860, a wyświęcony został już po powrocie na łono zakonu swojego do Galicji w r. 1887 i tu gorliwie, pożytecznie, otaczany przez bractwo zakonną serdeczną miłością, pracował. Umarł w klasztorze OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie dnia 18 czerwca 1908 r. Pogrzeb jego stał się manifestacją patriotyczną miłości dla męczennika idei niepodległości.

Dwaj nowicjusze ze Zgromadzenia OO. Karmelitów Bosych, br. **Eljasz Garbowski**, i br. **Michał Palajkis** byli w katorżnych robotach. Ten ostatni zarządzał później majątkiem kapitana Płotnikowa koło Ustiuża w gubernji Wołogodzkiej. W r. 1887 żył jeszcze i wielu wygnańców wspierał materialnie, bo się dorobił wskutek wielkiej pracowitości i zacnego charakteru.

(Pietrzak. Księża powstańcy 1863, str. 68. 70).

№ 31 (1956).

Pięć osób z różnych sfer społeczeństwa związanych zostało jednym wyrokiem zapadłym 21 grudnia 1863 r. Byli nimi:

Poddany pruski **Ignacy Woźnicki** (vel Franciszek **Dartsch**) skazany za udział w powstaniu na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w kopalniach przez lat dwanaście.

Żyd **Josek-Lewek Rosenband**, poszlakowany, że należał do organizacji i był członkiem straży powstańczej w Warszawie, skazany został na wysłanie do Cesarstwa do dyspozycji ministerjum spraw wewnętrznych z użyciem go do robót publicznych.

Władysław hrabia Załuski i

majster krawiecki **Augustyn Nowakowski**, jako podejrzani: pierwszy o należenie do organizacji, a drugi o składanie ofiar i zbieranie pieniędzy na cele rewolucyjne, zesłani zostali do gubernji wewnętrznych pod dozór policji.

Oskarżony był również były nadzorca stacji kolejowej w Rogowie **Antoni Liczbiński**. Na skutek jednakże specjalnego wstawiennictwa naczelnika dystansu kolei warszawsko-wiedeńskiej generał-majora barona Radena, i zaświadczenia pochlebnego jakie mu wydał, uwolniono Liczbińskiego od odpowiedzialności i pozwolono mu pełnić nadal obowiązki służbowe. Że jednakże Liczbiński nie zdołał uniewinnić się z zarzutów, jakie stawiał mu dymisjonowany urzędnik Morawski, Audytorjat polecił oddać go mimo wszystko pod dozór władz wojskowych.

Opinię tą Namiestnik zatwierdził całkowicie 23 grudnia/4 stycznia 1863/4 r.

№ 32 (1962).

Mieszczanin **Wincenty Brewczyński** jako wzbudzający silne podejrzenie, że przyjeżdżających do Grodziska nowozacieżnych wysyłał do oddziałów powstańczych, że bywał w obozach i miał stosunki z przywódcami band buntowniczych, że nadto uczestniczył

wraz z innymi złoczyńcami w powieszeniu dymisjonowanego żołnierza Mańkowskiego, skazany został przez Audytorjat polowy na zamieszkanie w mniej odległych miejscowościach Syberji.

Wyrok zapadł w dniu 21 grudnia 1863 r. Namiestnik zatwierdził w dwa dni później.

*

W wykazach osób zabitych figuruje Mateusz Mańkowski, żołnierz dymisjonowany, który w dniu 5 lipca 1863 r. powieszony został w Grodzisku.

№ 33 (1965).

Wózny Ludwik **Jarosiewicz**, aresztowany w dniu 4 lipca 1863 r. jako podejrzany o udział w organizacji, po zaliczeniu mu czasu spędzonego w areszcie, skazany został na wysłanie do Rossji z zaleceniem użycia go do robót publicznych do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych.

Opinia Audytorjatu z d. 21 grudnia 1863 r.; decyzja Namiestnika 23 grudnia/4 stycznia 1863/4 r.

№ 34 (1996).

Poddany pruski Mikołaj **Bezler** lat 35 liczący, czeladnik krawiecki, aresztowany był na ulicy w dniu 3/15 listopada 1863 r. Podczas rewizji znaleziono przy nim: patent rządu narodowego, mianujący go pomocnikiem naczelnika sekcji XI okręgu w organizacji miejskiej i instrukcję litografowaną dla naczelników sekcji.

Bezler przyznał, że należał do organizacji powstańczej, do której wciągnął go student szkoły Głównej, Stanisław Wołowski w Kwietniu 1863 r. Z początku i aż do maja tegoż roku czynności żadnych nie sprawował i dopiero w końcu maja Wołowski, który był naczelnikiem VII sekcji, mianował go pomocnikiem i wręczył mu nominację, wydaną przez rząd narodowy. Obowiązkiem jego było zbierać podatki na cele rewolucyjne, ale zadania tego spełnić nie mógł, bo nie otrzymał kwitarjusza. W lipcu tegoż roku Wołowski wyjechał z Warszawy i wtedy on, Bezler, miał pełnić obowiązki naczelnika sekcji, doręczono mu też odpowiednią instrukcję znalezioną przy rewizji.

W tym charakterze działalność jego ograniczyła się na uczęszczaniu w miejsca umówione, gdzie spotykał się z trzema nieznanymi ludźmi, z których jeden był naczelnikiem XI okręgu czyli

okręgowym, a dwaj pozostali naczelnikami sekcji. Okręgowy rozdawał wówczas gazety i druki zakazane, wyznaczał miejsce i czas następnych schadzek i razu jednego powiedział, że poleci naczelnikom sekcji zbierać podatki na skarb narodowy, ale do tego nie doszło jednakże, gdyż i tym razem kwitarjusza Bezler nie otrzymał.

Oświadczył wreszcie oskarżony, że naczelnikowi okręgu o nich raportów nie składał i że podwładnych żadnych nie miał.

Opierając się na danych powyższych, Audytorjat polowy skazał w dniu 28 grudnia 1863 r. Bezlera na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach, a wyrok ten zatwierdził hr. Berg 30 grudnia/11 stycznia 1863/4 r.

Rzeczą jest szczególną a bodaj jedyną, że w wyroku powyższym nie wskazano, na jak długo Bezler skazany został na katorgę.

*

M. W. Berg opowiada, że przysięgę od spiskowych odbierał młody człowiek lat około trzydziestu, milej powierzchowności, nazywający siebie hrabią (?) Wołowskim.

(Zapiski... tom II str. 151).

№ 35 (2005).

Walery **Dunin-Borkowski**, Gerwazy **Gzowski** i Marja **Żebrowska**, winni wzięcia udziału w powstaniu — bez bliższego zresztą określenia na czym udział ten polegał, — skazani zostają na pozbawienie wszystkich praw stanu i dwaj pierwsi na śmierć przez powieszenie, ostatnia zaś na ciężkie roboty w twierdzach przez lat sześć.

Urzędnik Jan **Musiłłowicz** jako silnie podejrzany o udział w organizacji, a w szczególności, że wiedział o roli Gzowskiego i że ukrywał u siebie przestępcę politycznego Pawłowskiego, uległ zesłaniu do gubernij wewnętrznych Cesarstwa do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych.

Audytorjat zwraca jednakże uwagę, że oddając pod sąd Dunina-Borkowskiego, Namiestnik polecił, ażeby traktowano go względnie, jako młodzieńca 19-letniego, który przyznał się do winy.

Do sprawy tej wmieszana jest też żona byłego naczelnika wydziału technicznego kolei wiedeńskiej, skazanego na ciężkie roboty Witolda Marczewskiego, Wanda **Marczewska**, pozostająca pod zarzutami: a) że wiedząc z listu pisanego przez Dunin-Borkowskiego do Wernickiego, iż Borkowski przyjechał do Warszawy w celach występnych, nie doniosła o tem i b) że знаła miejsce pobytu Wernickiego i porozumiewała się z nim, gdyż jak zeznał

Borkowski, posłał on jej przez Żebrowską list do Wernickiego, a ona, Marczevska, przyniosła mu odpowiedź. Chociaż więc Marczevska zapiera się twierdząc, że chcąc pozbyć się Żebrowskiej dała jej list, niby to przez Wernickiego, a w rzeczywistości przez nią samą napisany, gdyż Wernickiego nie zna zupełnie, ale tłumaczenie to jest kłamliwe, gdyż Dunin-Borkowski przypatrzwszy się pismu Marczevskiej powiedział, że jest to charakter kobiecy, gdy tymczasem list otrzymany od Wernickiego pisany był charakterem męzkim.

Pozostawiając więc Marczevską w podejrzeniu, Audytorjat polowy postanowił: zesłać ją na mieszkanie do odległych gubernji Cesarstwa pod dozór policji.

Na decyzji tej zapadłej 28 grudnia 1863 r. hr. Berg napisał: „Oskarżonych Gzowskiego i Dunin-Borkowskiego wzamian kary śmierci po pozbawieniu wszystkich praw stanu zesłać: pierwszego do robót ciężkich w kopalniach na lat 15, a drugiego z uwagi na młodość jego i szczere przyznanie się — na osiedlenie na Syberji. Żebrowską po pozbawieniu wszystkich praw stanu, zesłać na osiedlenie na Syberji. Zgadzam się z pozostałą częścią wyroku. Dnia 30 grudnia/11 stycznia 1863/4 r.“

*

Gzowski należał do spisku Świętokrzyżców i w r. 1840 zesłany został do robót ciężkich. Wrócił do kraju po amnestji 1856 r. W powstaniu był referentem przy departamencie spraw zagranicznych.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 187).

W kopji, z której wyrok ten streściłem, nazwisko Gzowskiego przekreścone zostało. Figuruje on jako „Bzowski“.

Jan Wernicki, z zawodu prawnik, strojniś i pyszałek był jedną z najlichszych postaci powstania styczniowego. Trawiony żądzą wyniesienia, się z człowieka przekonani umiarkowanych, przerzucił się do obozu ultra-czerwonego i w dniu 25 czerwca 1863 r. wraz z Lempkiem, Stanisławem Olszańskim i Gawelkiewiczem wtargnął na posiedzenie Rządu Narodowego. Pod groźbą śmierci zażądali przybyli, ażeby członkowie rządu oddali władzę w ich ręce. Rząd dotychczasowy nie stawiał żadnego oporu.

Dubiecki stawia Wernickiemu stokroć gorsze zarzuty.

(Z. L. S. Rok 1863. Tom II, str. 493/4).

(„Romuald Traugutt“ str. 183).

Nr 36 (739).

Poddani austrijaccy:

Edmund **Klemensiewicz**

Zygmunt **Włyński**

Antoni **Kisielewski**

Ludwik **Rydel** i

Tomasz **Pietrzkiewicz** winni, że przybyli z za granicy i wstąpili do oddziałów powstańczych, skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Dwaj pozostali: Zygmund **Gebhard** i Walenty **Łebkowski**, których udział w powstaniu nie jest dostatecznie stwierdzony, ulegli zgodnie z opinią naczelnika radomskiego okręgu wojennego, wysłaniu za granicę z zabronieniem przyjazdu do Królestwa.

Opinię tę zapadła w dniu 5 czerwca 1863 r. Wielki Książę Konstanty zatwierdził 7 czerwca 1863 r.

*

Kisielewski, zwany Wujkiem, był furjerem w oddziale majora Andrzeja Łopackiego, który 8 kwietnia 1863 r. wtargnął do Królestwa i Galicji.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 129).

Nr 37 (845).

Poddany austrijacki, szlachcic Aleksander **Skulski** za to, że przyjechał z Galicji za cudzym paszportem, wstąpił do szeregów powstańczych i brał w nich czynny udział, a pozostając w oddziale Lelewela, dowodził rotą jako kapitan w potyczce z wojskami rosyjskimi, skazany został zgodnie z opinią generał-lejtnanta Chruszczowa na pozbawienie szlachectwa, wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach przez lat dziesięć.

Wyrok zapadł 25 czerwca 1863 r. Zatwierdził go W. Ks. Konstanty 30 czerwca 1863 r.

*

Aleksander Skulski po roku 1865 powrócił do kraju.

(Jastrzębiec Zielonka, str. 40).

Marcin Borelowski, znany w powstaniu pod przezwiskiem Lelewela, walczył pod Jerlanką, Adamkami, Lutą, Krasnobrodem, Borowem, Młynami, Józefowem, Chrusliną, Korytnicą, Groszkami, Różą, Panasówką i Batorzem, gdzie 6-go września 1863 r. ranny dwukrotnie zmarł na placu boju.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 61, 86, 87, 92, 66, 35, 67, 102, 103).

Nr 38 (1223).

Szlachcic Walenty **Wichliński** za udział w powstaniu, gdyż w lutym 1863 r. należał do oddziału, operującego koło granicy

pruskiej, pozbawiony został wszystkich praw stanu i skazany na osiedlenie na Syberji.

Wprawdzie pułkownik Schilder-Szuldner, zważywszy na młode lata Wichlińskiego, chorowitość jego, czego dowód złożono w postaci świadectwa lekarskiego i prośbę sędziwego ojca, w przekonaniu nadto, że młodzieniec poprawi się, wnosił ażeby Wichlińskiego osadzić na rok w kazamatach twierdzy nowo-georgiewskiej, ale Namiestnik hr. Berg w dniu 9/21 września 1863 r. zatwierdził o wiele surowszą opinię Audytoryjatu polowego z dnia 31 sierpnia 1863 r.

*

O Wichlińskim nigdzie żadnej wzmianki znaleźć się nie udało.

Nr 39 (1697).

Dwudziestu powstańców osądził Audytoryjat polowy w dniu 2 listopada 1863 r.

Byli nimi Jan **Zaremba**, Władysław **Raciborski**, Walery **Babiński**, Feliks **Broniewicz**, Władysław **Skawiński**, Mieczysław **Kołodziejczyk**, Józef **Wróblewski**, Ferdynand **Ritter de Bańkowski** (tak!), Konstanty **Gliniecki**, Włodzimierz **Lechowski**, Antoni **Midowicz**, Roman **Szelest**, Adolf **Szulc**, Adolf **Jankowski**, Franciszek **Zgórek**, Rudolf **Radecki**, Leonard **Mężyński**, Wincenty **Grzesicki** i Władysław **Szost**.

Byłych urzędników Zarembę i Raciborskiego i wszystkich cudzoziemców: Rittera de Bańkowskiego, Glinieckiego, Lechowskiego, Midowicza, Szelesta, Jankowskiego, Zgórkę, Radeckiego, Mężyńskiego, Grzesickiego i Szostę, jako bardziej winnych skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzeniach po osiem lat każdego; pozostałych po pozbawieniu wszystkich praw stanu zesłano na osiedlenie na Syberji.

Jeden tylko Franciszek **Dzięciołowski**, jako nie przekonany, a podejrzany tylko, że należał do szeregów powstańczych, skazany został na mieszkanie do wewnętrznych gubernij Cesarstwa i oddany pod dozór policji.

Konfirmacja wyroku tego nastąpiła w dniu 4/16 listopada 1863 r.

*

O większości tych skazanych przytacza ciekawe szczegóły Ludwik Jastrzębiec Zielonka w książce „Wspomnienia z Syberji od roku 1863 — 1869”.

Okazuje się, że niektórych sądzono i wysłano na Sybir pod przybranymi przez nich nazwiskami.

Najwydatniejszym był wśród nich Roman Szelest, który w rzeczywistości nazywał się Białkowskim. Rodem z Wołynia, brał on udział w rewolucji 1830/31 roku. W lasach pod Łęczycą schwytano go z bronią w ręku i skazano na tysiąc pałek i oddanie do wojska na Kaukaz. Mikołaj I na wyroku tym dopisał własnoręcznie: „do śmierci szeregowcem”. Po egzekucji Białkowski przeleżał pół roku w szpitalu lubelskim, a znaki od katowania zachował przez całe życie. Na Kaukazie jako prosty żołnierz pozostawał przez lat dwadzieścia pięć i uwolniony został dopiero w r. 1858. Podróż powrotną na Wołyń odbył pieszo. W r. 1863 zaciągnął się Białkowski do wojsk powstańczych i jako porucznik dostał się do niewoli w nieszczęsnej bitwie pod Fajslawicami.

Na Syberji znano go powszechnie jako „Ojca Szelesta”. Był on dobroczyńcą i opiekunem nieszczęśliwych, pocieszał podupadłych na duchu, słabych na ciele wzmacniał, głodnych karmił, nagich odziewał. Zmarł Białkowski w Krakowie w r. 1883.

Skazany też na ośmioletnią katorgę Adolf Jankowski był w istocie Ludwikiem Jastrzębcem Zielonką. Przy rozpoczęciu bitwy Fajslawickiej Rucki od dłuższego czasu cierpiący, odjechał z kilkunastoma końmi eskorty a Zielonkę zdał dowództwo swego oddziału.

Była chwila, gdy chcą ocalić resztę wojska, pięćdziesięciu jeźdźców uderzyło na cały pułk szarżujących ułanów. Zginęli wszyscy prócz dwóch, z których jednym był Walery Babiński.

Wziąwszy do niewoli 664 jeńców, rossjanie przeprowadzili śledztwo doraźne, chcąc dowiedzieć się, kto należał do dowódców oddziałów. Ale powstańcy nie zdradzili nikogo. Wówczas „władza w Lublinie w rozpaczy, że nie zdołała wysledzić przywódców, radzi sobie prawdziwie po rosyjsku”.

„Przychodzi gubernator Chruszczew z pułkownikiem Sołohubem, każe nam stanąć do szeregu i wybiera z fizjonomji dowódców: jednych zapisują bez naszej wiedzy na swoich spisach jako kapitanów, drugich jako poruczników i tym sposobem wybrano około trzydziestu. Najgorzej wyszli ludzie pokaźni z wasami i brodami. Wielu z nich będąc w oddziale szeregowymi, jak Jan Zaremba, Władysław Raciborski i inni, zostali przez Rossjan mianowani wyższymi oficerami, i temu mają do zawdzięczenia, że dostali się do kopalń nerczyńskich i innych robót katorżnych. Natomiast naczelnik oddziału Wagner umiał taką niepołączoną minę zrobić, że wysłano go porządkiem administracyjnym na mieszkanie do Rossji”.

„O ile mogę sobie przypomnieć, zostali wybrani przez Rossjan oprócz powyższych dwóch: Roman Szelest, Franciszek Zgórek, Władysław Jost, ś. p. Adolf Szulc, ś. p. Włodzimierz Lechowski, ś. p. Antoni Midowicz, Leon Grzesicki, Konstanty Gliniecki, Ferdynand Bańkowski, Adolf Jankowski, Broniewicz, Babiński, Brzozowski. Wszyscy, oprócz trzech ostatnich i Franciszka Jostę, byli Galicjanie”.

(Str. 139 — 157).

Grzesicki w wyroku nazwany jest Wincentym, gdy tymczasem autor wszędzie nazywa go Leonem. Należy przypuszczać, że pomylił się p. Zielonka.

Wzięty do niewoli Bańkowski miał widocznie przy sobie paszport po niemiecku napisany, w którym Bańkowskiego jako szlachcica tytułowano „Ritter de Bańkowski”. Z tym polsko-niemiecko-francuskim tytułem i nazwiskiem uwieczniono go w wyroku audytorjatu polowego.

Zieliński (Bitwy i potyczki str. 101/2) podaje, że Wagner zginął 24 sierpnia 1863 r. pod Fajslawicami, ale jeszcze Kolumna (Pamiętka dla rodzin polskich cz. II, str. 287) okoliczność tę podał w wątpliwość. Świadek naoczny, Jastrzębiec Zielonka, mówi wyraźnie, że Wagnera wysłano do Rossji.

№ 40 (1530).

Dwaj poddani austriacy Stanisław **Krenicki** i Ludwik **Wąsowicz** za udział w powstaniu zbrojnym zgodnie z opinią generał-lejtnanta Chruszczewa i ze względu na młode ich lata skazani zostali w dniu 17 października 1863 r. na osiedlenie na Syberji po pozbawieniu naturalnie wszystkich praw stanu.

Wyrok zatwierdził hr. Berg 21 października/2 listopada 1863 r.

*

O Krenickim i Wąsowiczu wzmianki nigdzie niema. Jest rzeczą możliwą, że są to nazwiska przybrane.

№ 41 (1282).

„O czternastu austriackich i jednym francuskim poddanym” tak brzmi nagłówek wyroku, wydanego przez Audytorjat polowy w dniu 6 września 1863 r.

Winowajcami byli: Antoni **Miarnicki**, Maurycy **Ritter**, Ferdynand **Gajewski**, Ignacy **Bielikiewicz**, Karol **Zegarkowski**, Józef **Czerny-Szwarcenberg**, Michał **Borecki**, Lubomir **Zembasowicz**, Karol **Zubek**, Henryk **Chowaniec**, Tadeusz **Wyskot**, Michał **Brodzki**, Józef **Kapiński**, Nikodem **Falecom** (?) i francuz August **Gromessa**. Wszyscy oni przekroczyli granicę, przyłączyli się do oddziałów powstańczych i brali udział w walkach z wojskami rosyjskimi.

Miarnickiego, Rittera i Czernego-Szwarcenberga, jako zajmujących stanowiska samodzielne w oddziałach i bardziej winnych, skazano na ciężkie roboty w twierdzach po lat dziesięć, wszystkich pozostałych po lat osiem. Pozbawiono ich też wszystkich praw stanu.

Na wyroku tym hr. Berg napisał: „Z uwagi na usilną prośbę posła naszego w Brukselli, odesłać Gromessę za granicę do Prus i oddać władzom tamtejszym, by dostawiły go do Brukselli do księcia Orłowa; uprzedzić Gromessę, że w razie powtórnego wzięcia go do niewoli jako naczelnika bandy („szajki”), rozstrzelany będzie w ciągu 24 godzin. Co do pozostałych wykonać wyrok Audytorjatu polowego. 18/30 września 1863 r.”.

*

O Maurycym Ritterze znajdujemy w książce Jastrzębca Zielonki co następuje:

„Ritter, będąc żydem, odznaczał się szlachetnością, szczerem i otwartem sercem, poświęceniem i koleżeństwem, dla którego nieraz narażał życie.

Był to człowiek wysokiej inteligencji i sławny znawca nowożytnych i starożytnych języków; był on tak krótkowidzący, że bez okularów literalnie ruszyć się nie mógł, mimo to gotów był każdej chwili rozpocząć największą awanturę z Rossjanami w obronie kolegów. Służąc w legji zagranicznej, dostał się z wieloma naszymi i włochami pod Krzykawką do niewoli. Gdy ich z Olkusza do Kielc dostawiono, zostali przyprowadzeni przed rosyjskiego generała Czengerego, znanego ze swej gwałtowności i brutalności. Pierwsze słowa, które generał wrzasnął, były:

„Szapki dołoj!” (Czapki zdjąć!).

Wszyscy odkryli głowy, nawet cudzoziemcy nie rozumiejąc, ale widząc co inni robią, przejęci złowrogiem spojrzeniem generała, pozdejmowali czapki; jeden tylko Maurycy Ritter, w powstaniu znany jako Krasnopolski, został z nakrytą głową.

— A ty co za pan? — zapytał z wściekłością generał Czengery.

— Żyd! — odpowiedział z zimną krwią Ritter.

— Co ty żyd i nie zdejmujesz czapki?

— Nie jestem przyzwyczajony zdejmować czapki, osobliwie przed człowiekiem, tak źle wychowanym, jak ty jesteś, jenerale.

— Ach ty! — tu nastąpił znany rosyjski wykrzyknik — ja cię nauczę, zasiekę!... różgi podawać!... wrzeszczał, pieniać się ze złości generał.

Żołnierze rozbiegli się po różgi; tymczasem generał Czengery ochłonął i niespodziewanie krzyknął: „Czapki na głowy!”, a chodząc tam i napowrót przyspieszonym krokiem, stanął nagle przed Maurycym Ritterem i już łagodniejszym głosem zapytał:

— Skąd pan jesteś?

— Jestem poddany państwa Austriackiego.

— Ho, ho, po panu widać, że to nie w pierwszej bandzie pod Krzykawką byłeś!

— Daruj jenerale, ale nie będąc muzykantem, nigdy w bandach nie służyłem.

— No, to gdzie pan przedtem byłeś?

— Odbyłem całą kampanję z jenerałem Langiewiczem.

— To musisz pan dobrze pamiętać, jak ja wam pod Grochówkami strzepałem skórę.

— Pozwól jenerale, że ja memu optykowi w Paryżu, od którego okulary sprowadzam, wytoczę proces.

— A to dlaczego?

— Że mi fałszywe okulary przysłał, bo ja sam w jednym miejscu i to w małym zagajniku, na krańcu lasu, 60 waszych zabitych naliczyłem, a nad wieczorem — prawda, że zdaleka — ale przez te szkła widziałem, jak pan jenerał ku Pińczowu umykał.

— Ho, ho, jaki to z niego filozof — obróciwszy się, rzekł Czen-gery do stojących za nim oficerów.

I tak mu Ritter zaimponował, że odprawivszy całą partję do więzienia, jemu przeznaczył pokój w hotelu, dając mu żandarma do strzeżenia.

W Petersburgu, na dworcu kolejowym odwiedził nas gubernator książę Suworow i gdy wypytywał się nas o nasze rodziny, dokąd jesteśmy skazani i kto nas sędził, rozmowa zesłała na rządy Murawiewa. Pogadanka toczyła się w języku francuzkim, którym Ritter wyśmienicie władał, więc do niego obrócony Suworow zapytał:

— A co panowie sądzicie o Murawiewie?

Ritter odpowiedział bez namysłu:

— Czytałem niedawno w jednym z dzienników francuzkich, że akademja francuska szukała wyrazu na *une espèce de canaille*, przeznaczając sto tysięcy franków nagrody. Na to jeden z uczonych wyrzekł „Murawiew“ i jemu została nagroda przyznana.

Na tę odpowiedź, podał mu Suworow rękę i wyszedł.

(Wspomnienia z Syberji, str. 32 i 33).

Dlaczego ks. Orłowski tak bardzo zależało na uwolnieniu Gromessy i kim był ów Gromessa — niewiadomo.

Nr 42 (1492).

Ksiądz Stanisław **Korecki** i obywatel ziemski a zarazem wójt gminy Ludwik **Niemojewski** uznani zostali za winnych czynów następujących:

x. Korecki, że w dniu 25 marca 1863 r. miał w kościele kazanie, podczas którego namawiał włościan do wzięcia udziału w powstaniu zbrojnym;

że miał przy sobie listę osób, zamieszkałych w jego parafji, a przychylnych rządowi;

że podczas kazania w dniu 25 marca potępiał działalność sołtysa Rawendy, którego nazwisko, jakoteż dwóch innych jeszcze włościan, zamieszczone było na pomienionej liście;

i że wskutek tej jego działalności i po upływie dni trzech od ogłoszenia kazania powstańcy powiesili sołtysa Rawendę, jakoteż

dwóch innych chłopów, mówiąc, że kara śmierci spotyka ich za zdradę, za którą ksiądz wykłął ich już poprzednio.

Niemojewski; że prześladował włościan przychylnych rządowi i nazwiska ich wciągnął na listę, którą wręczył księdzu Koreckiemu; że trzech powieszonych przez powstańców, zamieszczonych na pomienionej liście;

i że powstańcy, którzy egzekucji dokonali, zatrzymali się w domu Niemojewskiego, wzięli stamtąd postronki, na których chłopów powiesili, a po spełnieniu zabójstwa odjechali końmi Niemojewskiego.

Za przestępstwa te Audytorjat polowy skazał x. Koreckiego i Niemojewskiego na rozstrzelanie.

Lecz naczelnik wojenny oddziału warszawskiego jenerał-adjutant baron Korff, w złożonym przez siebie raporcie, wyraził opinię, że gdy niema dowodów oczywistych, ażeby oskarżeni byli jawnymi uczestnikami zbrodni dokonanej nad spokojnymi mieszkańcami, należałoby księdza Koreckiego, jako bardziej winnego skazać na lat 12 ciężkich robót, a Niemojewskiego zesłać na osiedlenie na Syberji.

Na wyroku Namiestnik hr. Berg napisał: „wykonać zgodnie z opinią jenerał-adjutanta barona Korffa“. Wyrok ten zapadł dnia 9 października 1863 r.

*

Ks. Korecki przebywał w Wieluniu i należał do zgromadzenia OO. Reformatów.

(Pietrzak, Księga powstańcy, str. 74).

Sołtys Mateusz Rabenda czy Rawenda ze wsi Radoszewice powiatu wieluńskiego powieszony został 21 kwietnia 1863 r. za to, że wydał naczelnikowi oddziału rossyjskiego dwóch powstańców, którzy po bitwie ukryli się w domu jego.

(Wiadomość zaczerpnięta z wykazów osób zabitych).

Bitwa pod Radoszewicami odbyła się 27 marca 1863 r.

(Zieliński. Bitwy... str. 195).

Nr 43 (1572).

W dniu 2 listopada 1863 r. o godzinie 10 rano dokonano w Warszawie zamachu na jenerała Trepowa, a już w pięć dni później a mianowicie: 7 listopada/26 października Audytorjat polowy sprawców osądził.

Przed sądem stanęło trzech winowajców: Antoni **Ammer**, Józef **Dąbrowski**, i Julian **Holtzendorf**.

Ammer i Dąbrowski uznani zostali za winnych, że:

a) należeli do organizacji powstańczej tak zwanych „żandar-

mów wieszających“, a w ostatnich czasach znanej pod nazwą policji rządu narodowego;

i b) że usiłowali pozbawić życia naczelnika 3-go okręgu korpusu żandarmów generał-majora Trepowa, przyczem Ammer uderzył go po głowie małym toporkiem (czekanem) i zranił go w lewe ucho.

Holtzendorf zaś: a) że wiedząc o istnieniu tej organizacji powstańczej i będąc namawiany do wstąpienia do niej przez jednego z uczestników nie doniósł o tem władzy, chociaż miał możność potemu;

i b) że ukrył i zniszczył papiery i księgi charakteru występnego, będące własnością Bauerfeinda, fabrykanta białoskórniczego, przebywającego obecnie za granicą.

Prócz tego i z mocy zeznania, złożonego przez Ammera, na tegoż Holtzendorfa pada silne podejrzenie, że namawiał on Ammera by wstąpił do organizacji policji powstańczej.

Z motywów powyższych Audytorjat polowy postanowił: Ammera i Dąbrowskiego po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazać na śmierć przez powieszenie, Holtzendorfa zesłać do najodleglejszych miejscowości Syberji i zostawić go nadal w podejrzeniu.

Winnych należenia do organizacji żandarmów wieszających czeladnika stolarskiego Józefa Diakiewicza, syna robotnika przy młynie parowym Jana Kurowickiego i osób znanych pod nazwą Kazimierza i Szpicusia oddać pod sąd po ich ujęciu.

Przedstawić Namiestnikowi raport naczelnika 3 okręgu korpusu żandarmów generał-majora Trepowa, który uprasza, ażeby okazać mu łaskę szczególną i zamiast kary śmierci skazać Ammera, który go ranił, na katorgę, gdyż Ammer na skutek obietnicy solennej, że życie będzie mu darowane, wskazał sześciu uczestników zbrodni.

Ale hr. Berg pomimo obietnicy danej nieszczęśliwemu przez generałów, tegoż samego dnia 7 listopada zadekretował: „Zgadzam się z opinią Audytorjatu; przestępców Ammera i Dąbrowskiego powiesić 30 października/11 listopada r. b. o godzinie 10-tej rano na placu Teatralnym“.

*

Generał-major Trepow, były oberpolicmajster warszawski, od r. 1861 mieszkał w Petersburgu bez żadnego urzędowego stanowiska. Znienawidzonego tego człowieka mianowano w drugiej połowie 1863 r. generał-policmajstem i oddano mu cały wojskowo-policyjny zarząd Królestwa.

W dniu 2 listopada o godzinie 8 rano w cukierni Gronerta na rogu placu Teatralnego i ulicy Daniłowiczowskiej zebrali się ci członkowie organizacji, którzy mieli wykonać wyrok śmierci na jenerale Trepowie. Byli nimi: garbarz Antoni Ammer i ślusarze Hieronim Kogutowski i Józef Dąbrowski.

Generał Trepow codziennie przechodził z pałacu brühlowskiego, gdzie mieszkał, do pałacu prymasowskiego, dla porozumienia się z oberpolicmajstem, który tam miał swe biuro. Ujrawszy go przechodzącego koło cukierni, sprysiężeni poszli za jenerałem, a Ammer uderzył go czekanem w okolicę prawego ucha i natychmiast wszyscy zaczęli uciekać. Dąbrowski pobiegł w ulicę Daniłowiczowską, potem przez Bielańską i Długą na Marjenstadt, Kogutowski zaś i Ammer rzucili się na plac Teatralny. Ammera natychmiast pochwycono, Dąbrowskiego i Kogutowskiego odszukano następnie.

Kogutowski nie przyznając się do niczego, powiesił się w swej kaźni na Pawiaku. Dąbrowskiego i Ammera powieszono dnia 11 listopada 1863 r. na placu Teatralnym.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 320/1).

№ 44 (1328).

Poddany austrijski Edmund **Sztolc**, a także Stanisław **Leoniewski**, szlachcic Piotr **Romanowski** i Antoni **Szapkin** brali udział w powstaniu zbrojnym i walkach z wojskami rosyjskimi. Przyłączyli się oni różnemi czasy do oddziału powstańców, którym dowodził Stasiukiewicz i w oddziale tym Sztolc, jako porucznik, komenderował plutonem kosynierów, Leoniewski był strzelcem, a Romanowski i Szapkin kosynierami.

Audytorjat polowy skazał Sztolca na ciężkie roboty w twierdzach przez lat 10, Leoniewskiego i Szapkina na osiedlenie na Syberji z pozbawieniem wszystkich praw stanu; Romanowskiego zaś jako wcielonego do oddziału przemocą, uwolnił od odpowiedzialności i nakazał odesłać do miejsca zamieszkania po uprzednim złożeniu przez niego przysięgi wiernopoddanej.

Wyrok ten zapadły 17 września 1863 r. Namiestnik konfirmował 30 września/12 października 1863 r.

*

Sztolc, jako poddany austrijski, opuścił Syberję po roku 1866. (Jastrzębiec Zielonka. Wspomnienia, str. 113).

Stasiukiewicz, jako adjutant Rogińskiego, walczył pod Królowym Mostem. Dowodząc następnie oddziałem samodzielnie, stoczył potyczkę pod Małkinią, lecz pod Czerskiem w grodzieńskim, gdy przyszło do

upartszego spotkania, Stasiukiewicz opuścił oddział i więcej nie poka-
zał się na widowni.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 321, 234, 327).

Surowy bardzo sąd o Stasiukiewiczu wydaje Dubiecki: „Człowiek
ten wszystko zmarnował... i wreszcie haniebnie zbiegł“.

(„Romuald Traugutt“ str. 16).

№ 45 (1424).

Trzynastu poddanych austriackich, a mianowicie: Władysław
Świcewski, Klemens **Puza**, Rudolf **Rogoziński**, Apolinary **Osiec-
ki**, Jan **Siewiński**, Paweł **Naprawski**, Bolesław **Niedźwiecki**,
Władysław **Różycki**, Józef **Sitkowski**, Władysław **Pade**, Walery
Tański, Władysław **Miączyński** i Franciszek **Draszkiewicz** ska-
zani zostali przez Audytorjat polowy w dniu 30 września 1863 r.
na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twier-
dzach przez lat ośm.

Wszyscy oni wzięci byli do niewoli w walkach z oddziałami
powstańcami w kieleckim i przyznali, że dobrowolnie, idąc za
przykładem innych, przyłączyli się do powstańców.

Wyrok confirmowany 2/14 października 1863 r.

*

Józef Sitkowski powrócił do kraju w r. 1866.

Paweł Naprawski i Franciszek Drażkiewicz albo Drażkowicz byli
Węgrzy.

(Jastrzębiec Zielonka. Wspomnienia, str. 237, 273, 39).

№ 46 (1218).

Teofil **Wróblewski**, Edmund **Wróblewski**, pochodzenia szla-
checkiego i poddany austriacki Jan **Giełk** uznani zostali za winnych:

Teofil Wróblewski, że pomagał powstańcom ukrywać się przed
wojskami rosyjskimi, a prócz tego ściągnął na siebie podejrzenie,
iż dostarczał powstańcom żywność i kwatery i werbował ludzi
do oddziałów.

Edmund Wróblewski, że był w szeregach powstańczych, co
stwierdza list jego z dnia 2 lipca now. st. znaleziony przy Giełku
i przyznanie własne.

Giełk, że w dniu 16 kwietnia przyłączył się do bandy, sfor-
mowanej przez Jurkowskiego, że z początku był szeregowcem,
a potem pod nazwą porucznika Stanowskiego dowodził częścią
oddziału i bił się z wojskami rosyjskimi pod wsią Koziółki, że

aresztowany w dniu 22 czerwca we wsi Bykach powiatu mław-
skiego, składał zeznania kłamliwe.

Audytorjat polowy po pozbawieniu trzech tych przestępców
wszystkich praw stanu, skazał w dniu 31 sierpnia 1863 r. Teofila
Wróblewskiego na osiedlenie, Edmunda Wróblewskiego na roboty
ciężkie przez lat ośm, a Giełka na także roboty w twierdzach przez
lat dwanaście.

Wyrok uzyskał confirmację 9/21 września 1863 r.

*

Jan Giełk, Galicjanin, był w warzelni w Usoli na Syberji.

(Jastrzębiec Zielonka. „Wspomnienia str. 170).

Nigdzie niema wzmianki o „poruczniku Stanowskim“.

Wiktor Jurkowski zorganizował w okolicy Ciechanowa oddział
powstańczy. Nie mając żadnych kwalifikacji wojskowych, uciekał prze-
ważnie przed wrogiem a po potyczkach pod Rydzewem, Kociołkami,
Bętkowem i Szczutowem Bliznem, zrzekł się dowództwa.

W potyczce pod Koziółkami w dniu 16 marca 1863 r., siedm-
nastu powstańców poległo, między nimi kapelan oddziału, a kilkunastu
było rannych.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 228, 230, 239).

Rok 1864.

№ 47 (14).

Mieszkaniec m. Rawy, Józef **Kinostawski** oskarżony był i za winnego uznany, że:

1) znajdował się wśród powstańców;
2) po powrocie z obozu mieszkał w Rawie w domu ciotki swej bez legitymacji i utrzymywał nadal stosunki z oddziałami buntowniczymi.

3) gdy powstańcy przybyli do Rawy, ażeby zabrać kobietę nazwiskiem Sitkaj, którą jak okazało się później, chcieli zabić, jako skazaną przez nich na śmierć, Kinostawski dopomagał do zabrania Sitkajowej przemocą z domu do karczmy zamiejskiej, skąd miano odesłać ją do obozu dla wykonania wyroku. Dzięki tylko wstawianictwu i poręczeniu mieszczanina Fiszera wypuszczono ją na wolność.

Za przestępstwa te Audytorjat połowy dnia 4 stycznia 1864 r. skazał Kinostawskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach przez lat ośm, a niezależnie od tego polecił naczelnikowi wojennemu oddziału warszawskiego ukarać burmistrza m. Rawy i naczelnika komendy żandarmów w Rawie, za to, że pozwolili Kinostawskiemu mieszkać przez dwa miesiące bez legitymacji.

Wyrok ten zatwierdzony został przez hr. Berga dnia 6/18-ego stycznia 1864 r.

№ 48 (16).

Wójt gminy Brochowo, szlachcic Seweryn **Chłopicki** skazany został 4 stycznia 1864 r. na pozbawienie szlachectwa, wszystkich praw stanu i powieszenie za to, że należąc do organizacji powstań-

czej rządu narodowego, pełnił obowiązki organizatora 1-go okręgu powstańczego powiatu sochaczewskiego i przyczyniał się energicznie do popierania i rozwoju powstania.

Namiestnik w dniu 6/18 stycznia 1864 r. zadekretował: „Zamiast kary śmierci skazać Chłopickiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w kopalniach przez lat dwanaście“.

№ 49 (17).

Józef **Brzeziński** należał do organizacji, dążącej do rozwoju i poparcia powstania, mającego na celu obalenie władzy prawowitej w Królestwie Polskim. Był on jednym z bardziej czynnych członków pomienionej organizacji, gdyż:

a) przyznał, że jako naczelnik 6-ej sekcji okręgu XI miasta Warszawy pełnił związane ze stanowiskiem tem obowiązki a nadto przygotował znaczny transport butów dla powstańców, z których jedną parę dał Liedtkemu, zamierzającemu udać się do oddziału;

b) namówił Liedtkego, jak zeznał ten ostatni, ażeby wstąpił do organizacji i został jego pomocnikiem, dawał mu do czytania rozmaite utwory i gazety treści rewolucyjnej, a gdy Liedtke wyraził gotowość udania się do partii, przyrzekł dostarczyć mu od jakiegoś spiskowca list polecający i paszport powstańczy;

c) składał zeznania kłamliwe i odmawiał uprzejmie wymienienia członków organizacji, których przecież znać musiał, pozostając w ciągłych z nimi stosunkach.

Albert **Liedtke** winien jest, że: a) należał do organizacji, w której spełniał faktycznie obowiązki pomocnika naczelnika sekcji i b) usiłował zbiedz do oddziału powstańców, ale zamiaru tego nie zdołał wykonać, gdyż został aresztowany.

Oceniając winę ich Audytorjat połowy skazał po pozbawieniu wszystkich praw stanu, Brzezińskiego na 12 lat ciężkich robót w twierdzach, Liedtkego zaś na osiedlenie na Syberji.

Do sprawy tej dodatkowo wmieszani zostali:

Konstancja **Grodzicka**, akuszerka, która gdy Brzezińskiego trzymano w cyrkule, na prośbę jego dostarczyła mu kartkę pochodzącą niby od Liedtkego. Kartkę tę Brzeziński chciał podsunąć na miejsce innej, znalezionej przy nim, a dowodzącej udziału jego w powstaniu.

Służąca Brzezińskiego Anna **Madanowicz** i robotnik jego Jan **Żółciński**, który zbiegł, fałszywie zeznali bez przysięgi na korzyść Brzezińskiego.

Sprzedawca gwoździ **Bem** czy **Böhm** naipsał tę właśnie kartkę, którą Grodzicka przesłała Brzezińskiemu.

Audytorjat postanowił osadzić Grodzicką w areszcie przez miesiąc, Madanowiczównę na dwa tygodnie, Żółcińskiego pociągnąć do odpowiedzialności po ujęciu go, a o Bemie wszcząć dochodzenie karne.

Cały ten wyrok zapadły 4 stycznia 1864 r. Namiestnik zatwierdził 6/18 stycznia 1864 r.

№ 50 (77).

Dymisjonowany policjant Franciszek **Syrowski** i strażnik konsumpcji tabaczej Aleksander **Pikel** oskarżeni byli i za winnych uznani, że usiłowali uprowadzić do bandy powstańczej podoficera Bieleckiego, który pilnował rogatki moskiewskiej na Pradze i przy jego pomocy rozbroić posterunek, przy tychże rogatkach konsystujący. Zamiar ten spełził na niczem wskutek okoliczności od woli ich niezależnych.

Winien jest też współudziału w usiłowaniu powyższem zamieszkały za rogatką moskiewską szlachcic **Domański**; co się zaś tyczyć włościanina **Szamockiego**, ten nie przyznał się do winy, a dowodów przeciwko niemu niema żadnych.

Dlatego Audytorjat polowy w dniu 11 stycznia 1864 r. pozbawił Syrowskiego i Pikla wszystkich praw stanu i skazał ich na osiedlenie na Syberji; sprawę Domańskiego sądowi polowemu przekazać polecił; Szamockiego wreszcie uwolnił od wszelkiej odpowiedzialności i nakazał zwrócić mu konia i wóz z uprzężą, zatrzymane przy aresztowaniu go. Wyrok confirmowany dnia 14/26 stycznia 1864 roku.

№ 51 (132).

Mieszkańcy Warszawy Tomasz **Wodarski** i Aleksander **Józifowicz** fabrykowali siodła dla powstańców i za to skazani zostali na trzy lata rot aresztanckich w głębi Rossji.

Robotnicy ich: Władysław **Kaliciński**, Tomasz **Szablewski**, Stanisław **Kostro**, Andrzej **Elsner**, Edward **Omecki**, Antoni **Kuczmierowski**, Teodor **Tomkiewicz**, Ludwik **Wojcieszko** i Jan **Tomaszewski** są też niewątpliwie winni współudziału w tem przestępstwie. Chociaż należałoby ich pod sąd oddać, to jednakże z uwagi że po pierwsze, pracowali dla zysku, a powtórę robotę

swą wykonali zanim ogłoszono rozporządzenie policji z dnia 30 września/12 października 1863 r., którego mocą zabroniono wyrabiać przedmioty, mające związek z wojskowością, Audytorjat polowy w dniu 18 stycznia 1864 r. postanowił udzielić im wszystkim namomnienia surowego i uprzedzić, że w razie ponowienia się czegoś podobnego w przyszłości, karani będą z całą surowością prawa.

Niewiadomo, czy i kiedy wyrok ten confirmowany został.

№ 52 (144)

Akuszerka Apolonja **Beil**, niezamężna, oskarżona była i skazana została na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach przez lat ośm za to, że oddała szczególnie ważne usługi rządowi powstańczemu.

Jak bowiem przyznała sama, ukrywała ona w mieszkaniu swem drukarnię rządu narodowego i pośredniczyła przy oddawaniu rękopisów do druku. Czyniła to jak twierdzi, licząc na wynagrodzenie pieniężne, które przyobiecali jej złoczyńcy.

Audytorjat polecił dodatkowo, przesłać akta sprawy o Beilównie stałej komisji śledczej, ażeby miała je ona na względzie przy dochodzeniu o przestępcach politycznych: Rogozińskim, Derowiczu i Otockim.

Na wyroku tym zapadłym 18 stycznia 1864 r. mieści się dekretna następująca: „Po pozbawieniu wszystkich praw stanu zesłać Apolonję Beil na osiedlenie na Syberji. Jenerał-adjutant Hrabia Berg, 20 stycznia/1 lutego 1864 r.“

*

O Beilównie znajduje się też wzmianka w wyroku № 138.

№ 53 (150).

Niejaki **Skłodowski** (czy nie Skłodowski?), którego imię i zajęcie nie jest podane, za pobudzanie do wybuchu powstania, za popieranie buntu, za udział w organizacji rewolucyjnej, a wreszcie za to, że przyłączył się do oddziału zbrojnego, skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach przez lat ośm.

Wyrok zapadły 18 stycznia 1864 r. uzyskał confirmację 20-go stycznia/1 lutego 1864 r.

*

Niewiadomo, czy ów skazany Skłodowski nie był adjutantem Le-

lewela, Zdzisławem Skłodowskim, który 6 września 1863 r. ranny został w bitwie pod Batorzem.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 103).

№ 54 (157).

Józef **Sokołowski** i Andrzej **Kliński** podejrzani o udział w organizacji powstańczej, który wyrazić się miał w tem, że okazywali pomoc oddziałom powstańczym i pośredniczyli między nimi a rewolucjonistami warszawskimi, skazani zostali na mieszkanie w mniej odległych miejscowościach Syberji.

Decyzję tę zapadła 18 stycznia 1864 r. namiestnik zatwierdził 20 stycznia/1 lutego 1864 r.

W odsyłaczu czytamy, że sąd polowy wojenny skazał: Sokołowskiego za wyjazd potajemny z Warszawy i zeznania kłamliwe na trzy miesiące aresztu w kazamatach twierdzy i oddanie go pod dozór policji, Klińskiego zaś za udział w „nieporządkach“ warszawskich w r. 1861 na oddanie pod dozór policji.

Audytorjat polowy był surowszy.

№ 55 (200).

Borowski, syn obywatela ziemskiego, składał zeznania fałszywe. Lecz gdyby przypuścić nawet — powiada Audytorjat — że znalezione u niego papiery z różnemi rozporządzeniami naczelników rewolucyjnych pisane były nie do oskarżonego, lecz do brata jego, to okoliczność ta nie rozgrzesza go bynajmniej. Borowski winien jest, gdyż należał do bardziej czynnych uczestników powstania, a dowodem tego jest po pierwsze fakt, że znaleziono przy nim papiery kompromitujące, a powtórę że bez zrozumiałej przyczyny rozjeżdżał nieustannie po Królestwie Polskiem pod przybranem nazwiskiem dymisjonowanego majtka Jakóba Tadejczuka, na którego imię posiadał też paszport fałszywy.

Dlatego Audytorjat polowy w dniu 25 stycznia 1864 r. skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach przez lat dziesięć.

O działalności zaś wójta gminy Kurowice, od którego Borowski otrzymał paszport fałszywy, postanowiono zawiadomić naczelnika wojennego oddziału lubelskiego i wszcząć przeciwko wójtowi dochodzenie karne.

Decyzję powyższą namiestnik konfirmował 27 stycznia/8 lutego 1864 r.

*

Wieś Kurowice znajduje się w powiecie łódzkim. (Słownik geograficzny, tom IV str. 933).

O skazanym Borowskim nigdzie wzmianki nie znalazłem.

№ 56 (209).

Jan **Kuczewski**, włościanin, oddany został pod sąd za to, że brał udział w ukryciu śladów zabójstwa dymisjonowanego podoficera Kamińskiego, dokonanego przez trzech niewykrytych złoczyńców. Udział jego polegał na tem, że nie tylko nie oparł się żądaniu zabójców, ażeby pomógł im w ukryciu śladów zbrodni i nie wzywał pomocy w chwili, gdy zbrodniarze mogli być jeszcze pochwyceni, ale o samem przestępstwie zameldował wtedy dopiero, gdy przestępcy mieli możność zbiedz i ukryć się.

Syn właściciela domu Wincenty **Konarski**, dowiedziawszy się o zabójstwie nazajutrz, nie doniósł o tem władzy natychmiast.

Wreszcie subjekt cukierniczy Jan **Wierzbicki** nie przyznał się do winy, a brak jakichbądź danych, ażeby brał udział w zabójstwie, albo też żeby świadomie nie doniósł o spełnieniu zbrodni.

Na zasadzie powyższych danych Audytorjat polowy skazał: Kuczewskiego po pozbawieniu wszystkich praw stanu na ciężkie roboty w twierdzach przez lat ośm, Konarskiego, zaś, po zaliczeniu mu czasu przebytego w areszcie, na 3000 rubli kary, które zapłacić ma w ciągu dni dziesięciu. Gdyby Konarski sumy tej nie był w stanie uiścić, ma ona być ściągnięta z właścicieli nieruchomości № 1559 w Warszawie, gdzie zbrodni dokonano. Gdyby wreszcie w terminie dziesięciodniowym i właściciele domu kwoty tej nie wnieśli, Audytorjat polecił oddać dom pod postój wojskowy. Wierzbickiego uniewinniono.

Wyrok ten zapadły 25 stycznia 1864 r. uzyskał zatwierdzenie hr. Berga w dniu 27 stycznia/8 lutego 1864 r.

*

Dom oznaczony № hipotecznym 1559 znajdował się przy ulicy Chmielnej. Obecnie nie istnieje.

Rzecz szczególna, że o zabójstwie dymisjonowanego podoficera Kamińskiego w Warszawie, źródła milczą.

№ 57 (212).

Niejaki Iwan **Frołow**, pochodzący z gubernji czernihowskiej przyjechał w październiku 1862 r. do Warszawy jako służący puł-

kownika artylerji Tińkowa. W początkach 1863 r. odszedł od niego i zamieszkał prywatnie. Co robił, z czego się utrzymywał — nie wiadomo.

Frołowa łączyły jakieś stosunki z rodziną strażnika konsumpcyjnego Adama Raclawskiego, którego siostra Wiktorja była czas jakiś kochanką młodego awanturnika. W marcu 1863 r. Frołow oskarżył Raclawskiego, że ten namawiał go do zabicia W. Księcia Konstantego. Gdy denuncjacja ta okazała się bajką wierutną, Frołowa osadzono w areszcie na 2 tygodnie. Ale po odcierpieniu tej kary Frołow nie przestał bywać u Raclawskich, aż wreszcie 15 lipca 1863 r. bez jakiegoś uzasadnionego powodu wpadł do mieszkania ich pijany, rzucił się na Wiktorję i zadawać jej zaczął razy po głowie przyniesionym tłuczkiem od móżdżerza. Przybyli na krzyk milicjanci nie mogli uporać się z rozszalałym Frołowem i dopiero przy pomocy wezwanej warty litewskiego pułku piechoty udało się obezwładnić go i odwieźć do cyrkułu, gdzie nie przestawał także lżyć policji i tłuc wszystko co mu w ręce wpadło. Między innemi oficerowi policyjnemu sztabs-kapitanowi Morawskiemu, oświadczył, że go zabije. Stawiony przed sądem polowym Frołow przyznał się, że chciał zabić Raclawską z namowy brata jej Adama. Audytorjat skazał go na 12 lat ciężkich robót w kopalniach.

Wyrok z dnia 25 stycznia, zatwierdzony 27 stycznia/8 lutego 1864 roku.

*

Cała ta dziwna, a po części tajemnicza historia ma luźny tylko związek z powstaniem. Oddanie zwyczajnego awanturnika pod sąd Audytorjatu nasuwa przypuszczenia, że Frołow należał do składu tajnej policji rossyjskiej. Nie udało mu się robota prowokatorska.

№ 58 (219).

Salomon **Hartman**, żyd, oskarżony był i uznany za winnego że zbierał pieniądze na cele rewolucyjne.

Polowy sąd wojenny skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie, ale Audytorjat w dniu 25 stycznia 1864 r. wydał wyrok, którego mocą pozbawił Hartmana wszystkich praw stanu i zesłał na osiedlenie na Syberji. Konfirmacja nastąpiła 27 stycznia/8 lutego 1864 roku.

*

Po powrocie z Syberji, Hartman zamieszkał w Warszawie, gdzie zmarł w r. 1892.

№ 59 (227).

O dziesięciu oskarżonych zapadł wyrok Audytorjatu polowego w dniu 25 stycznia 1864 r.

1) Ksiądz kanonik **Józef Stecki** uznany został za winnego, że będąc już raz pod sądem za przestępstwa polityczne i otrzymawszy przebaczenie na mocy Najmiłościwszego Manifestu, nie odczuł okazanej mu łaski gdyż po powrocie z Syberji, rozwijał w dalszym ciągu w kazaniach idee rewolucyjne i był jednym z głównych czynników rozwoju powstania, co stwierdzają zarówno wspomniane kazania jakoteż znalezione u niego przy rewizji różne papiery rewolucyjne i inne przedmioty zakazane.

2) Adjunkt cyrkułu **Adolf Zgórski** wbrew przepisom zaświadczał dowody na wyjazdy z Warszawy, które składali nie ich właściciele, lecz osoby obce. Zgórski nie powodował się zresztą złą wolą.

3) Poddany pruski **Smitek** pracując w konsulacie pruskim i mając obowiązek wydawania paszportów poddanym pruskim, zamieszkałym w Warszawie, opatrywał w nie powstańców, udających się za granicę, rządowi zaś swemu donosił kłamliwie, że blankiety owe zaginęły podczas przesyłki.

Co się tycze pozostałych podsądnych, to chociaż żaden z nich nie przyznał się do jakiegobądź udziału w powstaniu i dowodów dostatecznych przeciwko nim nie wykryto, mimo to wszystko 4) właściciel domu **Piętka**, 5) kupiec leśny żyd **Landy**, 6) właściciel kopalni węgla **Bogucki**, 7) krawiec **Bobrowski** i 8) syn ogrodnika **Babicki** podejrzani są o udział w czynnościach, dążących do popierania i rozwoju powstania i winni dlatego choćby, że ściągnęli na siebie takie podejrzenie.

Ostatni dwaj oskarżeni: 9) ogrodnik **Willman** i 10) rzeźnik **Schmeike** nic występnego nie uczynili i dowodów przeciwko nim niema żadnych.

Audytorjat polowy postanowił: Księdza kanonika Steckiego po pozbawieniu wszystkich praw stanu zesłać do robót ciężkich w twierdzach przez lat dziesięć; Smitkę pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać na osiedlenie na Syberji; Zgórskiego po zaliczeniu mu czasu spędzonego w więzieniu, pozbawić posady adjunkta i z uwagi na nieprawomyślność jego, zesłać na mieszkanie do Rossji pod dozór policji; Piętkę, Boguckiego, Bobrowskiego, Babickiego i Landego wysłać na mieszkanie do bardziej odległych miejscowości Rossji pod dozór policji; Willmana i Schmeikego uwolnić od odpowiedzialności.

W odsyłaczu zaznaczono, że podczas rozpatrywania sprawy tej generał-policmajster dostarczył deklarację trzech osób, które wyraziły gotowość wzięcia na poręczenie oskarżonego Landego. Takież same poręczenie złożyła żona Piętki za męża.

Tem się tłumaczy, że hr. Berg w dniu 27 stycznia/8 lutego 1864 r. zadekretował: „Zgadzam się z wyrokiem; żyda Landego oddać na pewne poręczenie“.

*

Ksiądz Józef Stecki, kanonik honorowy, wikariusz kościoła św. Karola Boromeusza w Warszawie, należał do delegacji miejskiej, która od 6 do 22 marca 1861 r. sprawowała rządu w ratuszu. Należał on też do deputacji, która 27 lutego 1861 r. po strzałach danych przez generała Zabołockiego udała się do ówczesnego namiestnika ks. Gorczakowa i wyjednała pozwolenie na uroczysty pogrzeb pięciu poległych.

Po zamknięciu kościołów i odezwie administratora archidiecezji warszawskiej z dnia 17 października 1861 r., uniesiony gniewem hr. Lambert, ówczesny wielkorządca Polski, nakazał wysłać na Syberję księży Steckiego, Wyszyńskiego, Wittmana i pastora Otto, a także rabina Meiselsa, Kramsztyka i Jastrowa. Powrócono ich z zesłania w sierpniu 1862 r. za namiestnictwa W. Ks. Konstantego. Ks. kanonik Stecki zmarł na Syberji w r. 1880 na porażenie serca.

(Z. L. S. Historia dwóch lat. Tom II, str. 495).

(Pietrzak. Księża powstańcy, str. 91/92).

(M. W. Berg. Zapiski. Tom II, str. 99 i 210).

№ 60 (276).

Urzędnik dymisjonowany Ildefons **Chomiński** i panna Franciszka **Kalicińska** oddani byli pod sąd i uznani za winnych: Chomiński, że miał stosunki z władzami powstańczymi i dostarczył Kalicińskiej paszportu fałszywego, Kalicińska zaś, że skorzystawszy z udzielonego jej paszportu usiłowała wyjechać koleją w ukrytym celu, którego wyjawić nie chciała.

Za przestępstwa te pozbawiono Chomińskiego i Kalicińską wszystkich szczególnych praw i przywilejów i pierwszego zesłano do gubernji Tobolskiej na osiedlenie, drugą zaś do bardziej odległych miejscowości Rossji do dyspozycji ministra spraw wewnętrznych, przyczem po przybyciu na miejsce polecono osadzić ją w areszcie na trzy miesiące.

Wyrok z dnia 1 lutego 1864 r., zatwierdzony 3/15 lutego 1864 r.

№ 61 (285).

Obywatel ziemski **Feliks Humięcki** popierał rewolucję, dostarczając powstańcom ubrania, żywności i koni.

Ekonom Teofil Krupski przyczynił się także do popierania buntu, gdyż jednemu z powstańców dał furmankę, a wiedząc, że do Humięckiego przybył oddział żandarmów wieszających, nie domógł się o tem władzy.

Wreszcie ogrodnik **Ludwik Żebrowski** sam należał do organizacji żandarmów wieszających, ale czy i jaki brał udział w czynach zbrodniczych — śledztwo nie wykryło.

W dniu 1 lutego 1864 r. Audytorjat skazał: Humięckiego na osiedlenie na Syberji, Krupskiego i Żebrowskiego na rotę aresztancką; pierwszego na lat trzy, drugiego na lat pięć. Wyrok confirmowany przez Namiestnika 3/15 lutego 1864 roku.

№ 62 (340).

Mieszkaniec Warszawy **Jan Dembski**, wraz z innymi nie ujawnionymi przez śledztwo osobami wyrabiał naboje dla powstańców i za to przez sąd wojenny polowy skazany został na rozstrzelanie.

Lecz Audytorjat 8 lutego 1864 r. uznał, że wystarczy gdy Dembskiego osadzi się w rotach aresztanckich przez lat cztery, a Namiestnik zgodził się z opinią Audytorjatu w dniu 10/22 lutego 1864 roku.

№ 63 (350).

Konstanty **Jankowski**, rodem z Warszawy, brał udział czynny w powstaniu i przez czas służby znajdował się w partji dowodzonej przez Jeziorańskiego. Po rozbiciu oddziału wrócił do Warszawy, lecz po pewnym czasie chciał znowu umknąć z miasta, by pod przybranem nazwiskiem i za fałszywym paszportem przedostać się do szeregów powstańczych. Gdy aresztowano go, składał zeznania kłamliwe. Za czyny te Audytorjat polowy w dniu 8 lutego 1864 r. skazał Jankowskiego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich poprawczych na lat cztery. Hr. Berg wyrok ten confirmował 10/22 lutego 1864 r.

Zaznaczyć należy, że sąd wojenny skazał Jankowskiego na rozstrzelanie.

*

Antoni Jeziorański, jeden ze szczęśliwszych dowódców w powstaniu wypędził rossjan z koszar w Rawie, urządził zasadzkę pod Lubochnią, zmusił nieprzyjaciela do ustąpienia z pod Studziany, połączył się z Langiewiczem pod Małogoszczą i pod rozkazami dyktatora wal-

czył pod Pieskową Skalą, pod Skalą, Chrobrzem i Grochowskimi. Po tej ostatniej bitwie Jeziorański wraz z Langiewiczem przeprawił się do Galicji.

Po uwięzieniu dyktatora przez władze austriackie, generał Jeziorański, mianowany naczelnikiem wojennym województwa lubelskiego wkroczył do Królestwa i w pierwszych dniach maja 1863 r. pogromił siły rosyjskie dwukrotnie pod Kobylanką. Mimo to w kilka dni później po potyczce pod Hutą Krzeszowską, otoczony przez przeważające siły nieprzyjacielskie, uciekł za kordon.

Oddany pod sąd wojenny za zmarnowanie oddziału, został wprawdzie Jeziorański uniewinniony, ale dowództwa nie otrzymał i znikł z widowni.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 22, 23, 128, 162, 163, 165, 88, 89).

Jeziorański pozostawił dwutomowe pamiętniki, w których często kroć mija się z prawdą. (Lwów, 1880 r.).

Nr 64 (356).

Niejaki **Chański** (czy **Hański**?) za to, że za fałszywym paszportem chciał przedostać się do szeregów powstańczych, skazany został przez Audytorjat polowy na zamknięcie w rotach aresztanckich na cztery lata.

Wyrok z dnia 8 lutego, zatwierdzony w dniu 10/22 lutego 1864 roku.

Nr 65 (405).

Na skutek denuncjacji, że utrzymuje stosunki z powstańcami aresztowany był mieszkaniec miasta Warszawy Adam **Wańkowski**. Badany przyznał podczas śledztwa, że od organizacji rewolucyjnej odebrał polecenie zabicia dozorcę policyjnego Kwiatkowskiego i w tym celu dano mu sztylet i pieniądze.

Audytorjat polowy, uznając że Wańkowski należał do żandarmów wieszających, skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach przez lat dziesięć.

Wyrok wydany 15 lutego 1864 r. i tegoż dnia zatwierdzony.

Nr 66 (423)

Za fałszywym paszportem uszedł z miejsca stałego zamieszkania swego niejaki **Mieczkowski**. Podejrzany, że chciał wstąpić do oddziałów powstańczych, skazany został na cztery lata rot aresztanckich.

Wyrok ten zapadł w Audytorjacie w dniu 15 lutego 1864 r. i tegoż dnia przez Namiestnika konfirmowany został.

Nr 67 (878).

Z polecenia Komisji śledczej aresztowani byli: w dniu 25 stycznia 1864 r. kancelista Izby Obrachunkowej Władysław **Kozłowski**, 9 lutego woźny tejże Izby Wincenty **Kamiński** a wreszcie 19 lutego Ignacy **Garczyński** — wszyscy pod zarzutem, że byli pomocnikami komisarzy dzielnicowych organizacji rewolucyjnej.

Kozłowski i Kamiński przyznali, że istotnie, działając pod wpływem i za namową starszego urzędnika Izby Obrachunkowej, Mianowskiego, oddanego pod sąd, który pełnił obowiązki komisarza, zgodzili się być pomocnikami jego w dzielnicy VII miasta Warszawy i nominacje odpowiednie otrzymali. Ale na tem właściwie ograniczyła się ich rola, gdyż Kamiński obowiązków żadnych nie wykonywał; wyjednał on wprawdzie dzięki stosunkom zapomogę 15 rublową dla niejakiego Wiśniewskiego, którego syn znajdował się w szeregach powstańczych, ale działał się to zanim przystąpił do organizacji. Kozłowski znowu udawał tylko, że coś robi w tym jedynie celu, ażeby uniknąć prześladowań ze strony Mianowskiego. Dawane mu polecenia traktował drwiąco, żadnej nie przywiązując do nich wagi, a raporty składał zmyślone i humorystyczne, za co też po miesiącu usunięto go od obowiązków. W czasie „zabawy“ tej otrzymywał on od Mianowskiego rozkazy drukowane i gazety rewolucyjne, ale jak powiada, nie czytał ich wcale. Okoliczności powyższe przytoczone przez Kamińskiego i Kozłowskiego, badany Mianowski potwierdził w ogólnych zarysach.

Garczyński wreszcie twierdzi, że wbrew temu, o co oskarża go Tokarski w swem zeznaniu, pomocnikiem komisarza nigdy nie był, przyznał natomiast iż należał do żandarmów polskich, a od zbiegłego ich naczelnika dostał raz jeden pensję miesięczną w sumie 20 rubli. Przyjął on na siebie obowiązek spisu ludności i roznoszenia ostrzeżeń, i do tego tylko ograniczyły się jego czynności. Gdy zaś zażądano od niego działalności bardziej energicznej, a mianowicie zabijania rosyjan, wtedy nie tylko odpowiedniej deklaracji nie podpisał, ale nawet usługi swe zaofiarował pozostającemu przy policji porucznikowi artylerji Onoprienec. Ten ofertę jego przyjął i Garczyński do chwili aresztowania był agentem taj-

nym przy Onoprienie. Nawet drukowaną deklarację żandarmską, której podpisać nie chciał, złożył Garczyński nowemu swemu szefowi.

Chociaż na zasadzie powyższych danych wszyscy trzej oskarżeni podlegać powinni sądowi wojennemu, jednakże Komisja Śledcza zważywszy:

1) że Kozłowski ma lat 19, że będąc na służbie państwowej dopiero od 1 grudnia 1863 r. uległ odrazu wpływom starszego urzędnika Mianowskiego, że nie złożył przysięgi na wierność organizacji rewolucyjnej, że podpisał w następstwie adres wiernopoddńczy, powstaniu pożytku żadnego nie przyniósł, a przy pierwszym zaraz badaniu przyznał się otwarcie do wszystkiego;

2) że Kamiński jako woźny w biurze, w którym Mianowski był naczelnikiem, nie był w stanie oprzeć się namowom zwierzchnika i przyjął nominację, lecz obowiązków nie wykonywał;

3) że wreszcie porucznik Onoprienko zeznał, iż Garczyński jest wielce w policji użyteczny i że organizację powstańczą porzucił.

Komisja Śledcza postanawia rzecz całą przedstawić do uznania Namiestnikowi w Królestwie Polskiem.

Na raporcie tym hr. Berg w dniu 22 lutego/5 marca 1864 r. napisał: „Garczyńskiego uwolnić. Kozłowskiego zesłać na mieszkanie do Cesarstwa, Kamińskiego posłać do Rossji na roboty publiczne“.

*

Sprawa powyższa różni się od pozostałych tak pod względem formy jak i treści. Nie Audytorjat rozpatrywał proces, lecz komisja śledcza. Sprawa nie oparła się widocznie o Audytorjat. Gdy w innych sprawach znajdujemy tylko kopję, w tej mamy do czynienia z oryginałem, opatrzonym własnoręcznym podpisem hr. Berga. Zastanawiającem jest również, w jak szybkim tempie odbyło się całe postępowanie. Ostatniego z oskarżonych aresztowano 19 lutego, a już 5 marca Namiestnik wydał decyzję ostateczną. Liczono widocznie na Garczyńskiego i nie chciano pozbawiać się tyle obiecującego pomocnika.

O roli Mianowskiego i Tokarskiego znajdujemy bliższe szczegóły w wyroku № 178.

№ 68 (453).

Szlachcic Aleksander **Kozłowski**, były obywatel ziemski Józef **Gurbski**, syn obywatela ziemskiego Florjan **Starzyński** i pochodzący z „ober-oficerskich dzieci“ Kazimierz **Brzeziński** za udział w powstaniu — który niewiadomo czem się ujawnił — skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i zesłanie na osiedlenie na Syberji.

Wciągnięty do sprawy tej, „praporszczyk“ warszawskiej straży policyjnej **Pietrow** ze względu na gorliwość służbową i zasługi okazane w wojnie krymskiej, podczas której brał udział w obronie Sewastopola i w bitwie nad rzeką Czarną, przeniesiony zostaje na służbę w głąb Rossji. Zaliczono mu też czas pozostawiania w więzieniu od dnia 6 listopada 1863 r. i zaznaczono wyraźnie, że kara, która go dosięgła, nie powinna wpływać na dalszą karierę wojskową Pietrowa.

Z wyroku niepodobna wyrozumieć, jaką mianowicie winę imputowano Pietrowowi.

Wyrok wydany w dniu 22 lutego, namiestnik zatwierdził w dniu 25 lutego/7 marca 1864 roku.

№ 69 (510).

Chociaż niema dostatecznych danych, ale mimo to trudno przypuścić, ażeby dwaj powstańcy, nie mający żadnego w tem interesu zeznali fałszywie, że szlachcic **Bylicki** brał udział w powstaniu.

Wskutek tego rozumowania Audytorjat skazał Bylickiego, jako podejrzanego, na wysłanie do wewnętrznych gubernij Cesarstwa pod dozór policji.

Wyrok ten zapadł 2 marca 1864 r., Namiestnik konfirmował tegoż samego dnia.

*

Zieliński (Bitwy i potyczki str. 49) wspomina o podporuczniku Bylickim rannym w potyczce pod Młochowem 1 listopada 1863 r.

№ 70 (513).

Konstanty **Domański**, obywatel ziemski, szlachcic, wyrokiem Audytorjatu zapadłym 2 marca 1864 r., jako podejrzany o udział w powstaniu, skazany został na mieszkanie w odległych guberniach Cesarstwa.

Namiestnik tegoż dnia zadekretował: „pozostawić Domańskiego w Królestwie Polskiem, lecz zażądać pewnego poręczenia“.

№ 71 (566).

Cyrulik warszawski Władysław **Bruder**, lat 21 liczący, kancelista przy stacji Warszawa kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, syn budowniczego Antoni **Korazzi**, lat 23 mający i ogrodnik Grzegorz **Lichotycki**, lat 40, oskarżeni byli i sądzeni za udział w powstaniu.

Najwydatniejszą postacią był Bruder. Jeszcze w lutym 1862 r. pełnił on obowiązki w Sosnowcu, gdzie należał do kolejowej służby zdrowia. Po walce, którą oddział Kurowskiego stoczył w tem mieście, Bruder wstąpił do szeregów powstańczych w charakterze cyrulika. Po pewnym czasie przeszedł do partii dowodzonej przez Cieszkowskiego, gdzie również spełniał funkcje felczerskie. Nie wiadomo dlaczego wysłano go do Warszawy, gdzie w październiku 1863 r. rozwinął energiczną działalność. Widziano go parokrotnie na stacji kolejowej. Żądał tam, ażeby dano mu wagon dla przewiezienia do oddziałów powstańczych trzydziestu worków, w których zapakowane były mundury dla walczących. Żądanie to popierał rozkazem Rządu Narodowego, który pokazywał wtajemniczonym. Gdy aresztowano go, oświadczył, że rozkaz Rządu Narodowego otrzymał od Lgockiego, który wyjechał z Warszawy i dlatego nie mógł być zbadany i że z polecenia tegoż Lgockiego udał się na stację, gdzie za wskazówkami Korazzi'ego i Lichotyckiego zwracał się do różnych urzędników z żądaniem, by worki z umundurowaniem przewieźli za rogatki.

Chociaż Korazzi i Lichotycki nie przyznali się, wina ich jest jednakże stwierdzoną bo sami zeznali, że chodzili z Bruderem do urzędnika stacyjnego Małachowskiego i namawiali go, ażeby przewiózł rzeczy w wagonach, musieli więc rozumieć o co Bruder zabiegał, a Małachowski wreszcie oświadczył, że przy rozmowie jego z Bruderem obecni byli dwaj inni oskarżeni.

Sąd wojenny skazał wszystkich na rozstrzelanie, ale Audytorjat polowy w dniu 7 marca 1864 r. postanowił: Brudera osadzić w rotach aresztanckich przez lat cztery, Korazzi'ego i Lichotyckiego zesłać do Cesarstwa z użyciem ich do robót publicznych. Majątek wszystkich skonfiskować.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 9/21 marca 1864 r.

*

Apolinary Kurowski, żołnierz z 1848 roku, z wybuchem powstania mianowany został naczelnikiem województwa Krakowskiego. Oczyszczył on kordon graniczny z posterunków zajmowanych przez rossjan w Michałowicach, Szycach i Maćkach, i stoczywszy walkę zwycięską z załogą w Sosnowcu w dniu 2 lutego, postanowił zdobyć Miechów. Lecz atak na miasto nie udał się, gdyż nieprzyjaciel zamknął się w domach i celnymi strzałami raził powstańców, którzy pomimo nieustraszonej odwagi nie byli w stanie wyprzeć rossjan z domów. Straty w bitwie Miechowskiej były bardzo ciężkie. W walce tej zginął kwiat młodzieży

krakowskiej. Ku schyłkowi powstania, w styczniu 1864 r. Kurowski brał udział w bitwach pod Chocimowem i Opatowem.

Kajetan Cieszkowski (Cwiek) walczył pod Depułtyczami, Ilżą, Kowalą Stępociną, Wirem, Klikawą, Ireną, Biłgorajem, Panasówką, Batorzem i Puchaczewem.

Lgocki był rewirowym. Są poszlaki, że kierował podpaleniem ratusza w Warszawie w dniu 18 października 1863 r.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 159, 160, 150, 152, 98, 139, 140, 141, 102/3, 103/4. M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 317).

№ 72 (574).

Dwaj bracia rodzeni: Julian **Minasowicz** lat 32 i Jan **Minasowicz** lat 31 liczący, z których pierwszy był właścicielem majątku ziemskiego Potycz, powiatu warszawskiego, oskarżeni byli o należenie do organizacji rewolucyjnej i o czynny udział w powstaniu. Powodem pociągnięcia ich do odpowiedzialności były fakty następujące:

1) Niejaki Erast Butkowski, który należał do oddziałów powstańczych zeznał, że słyszał od jednego z kolegów, będącego w partii, że Minasowicz, właściciel Potycz, jest naczelnikiem rewolucyjnego okręgu czerskiego i że ma u siebie na wsi skład owsa dla koni powstańców. On zaś sam Butkowski, z bratem Ślepowroną, zastępującego czasowo naczelnika oddziału, Żychlińskiego, jeździł raz do Minasowicza z żądaniem dostarczenia konia do obozu. Wówczas Minasowicz żądaniu temu odmówił, twierdząc, że dostarczył już poprzednio parę koni. Gdy przyjechał po raz drugi z taką samą rekwizycją, Minasowicz pokazał mu kartkę, podpisaną przez niejakiego Skokowskiego, który znajdował się w partii, że właściciel majątku Potycz zwolniony jest od dostarczania koni.

2) Przestępca polityczny Jan Fabiani, zmarły w więzieniu, zeznał, że Julian Minasowicz był okręgowym lub też pomocnikiem naczelnika okręgowego powiatu warszawskiego, że Fabiani otrzymał od niego rubli 1200 z kasy Narodowej na utrzymanie oddziału Żychlińskiego, i że Jan Minasowicz podczas nieobecności Juliana zastępował go w obowiązkach. Przy Fabianim Jan Minasowicz pisał nominacje dla obywatela Młochowskiego i dla księdza Parafińskiego, jako naczelnika miasta Czerska i że nominacje te sam im odwiózł. Zbadani Młochowski i ks. Parafiński faktowi temu kategorycznie zaprzeczyli. Zeznał wreszcie Fabiani, że obaj bracia posiadali blankiety rządu rewolucyjnego, które brał od nich kilkakrotnie i że w domu ich zbierali się często powstańcy dla narad tajemnych.

3) Były dowódca oddziału powstańczego Ludwik Żychliński,

oświadczył, że o ile mu wiadomo, chociaż pewności najmniejszej nie ma, Julian Minasowicz był okręgowym, ale że większą część czasu spędzał w Warszawie, przeto w obowiązkach naczelnika okręgowego zastępował go brat Jan.

Oskarżeni wyparli się wszystkiego, obowiązków żadnych nie pełnili, stosunków z powstańcami nie utrzymywali, a zeznania przeciwko nim wymierzone, są niezgodne z prawdą. Jednakże przy konfrontacji Butkowski i Fabiani powtórzyli Minasowiczom zarzuty powyższe w żywe oczy.

Audytorjat polowy skazał podsądnych na wysłanie do odległych miejscowości Cesarstwa, lecz Namiestnik postanowił: „Braci Minasowiczów pozostawić w poprzednim miejscu ich pobytu z oddaniem na poręczenie które złożył obywatel Adam Jasiński. 12/24 marca 1864 roku“.

*

W bitwie pod Żelazną 25 września 1863 r. Żychliński ranny zdał dowództwo lewego skrzydła Ślepowronowi. Gdy z kolei i Ślepowron ustąpić musiał z pola na skutek otrzymanego postrzału, komenda przeszła do kapitana strzelców Fabianiego, który cofnął się ku Wiśle. Podczas tego ruchu, Fabiani dostał się prawdopodobnie do niewoli.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 70).

Nr 73 (579).

We wsi Kąty-Czernickie powieszono włościanina Piotra Reka ze względów politycznych. O czyn ten oskarżeni byli włościanie Marcin **Sawicki**, Jan **Zbrzeźniak**, Franciszek **Lokietek** i Stanisław **Buta**. Audytorjat polowy uznał ich za winnych i skazał na śmierć przez powieszenie. „Dla przykładu zaś“ egzekucji dopełnić rozkazał we wsi Kąty Sulewskie. Majątek skazanych skonfiskowano.

Wyrok powyższy zapadł w dniu 7 marca 1864 r. a w dwa dni później 9/21 marca 1864 r. Namiestnik dekret ten zatwierdził.

*

Rząd rosyjski obawiał się najbardziej poruszenia mas ludowych i przyłączenia się ich do powstania. Dlatego każde usiłowanie w tym kierunku tępione było bezlitośnie. Jednym z dowodów takiego postępowania jest sprawa powyższa.

W wykazach osób straconych przez powstańców Piotra Reka nie ma.

Wsie Kąty Czernickie i Kąty Sulewskie znajdują się w powiecie radzymskim, gminy Strachówka, parafji Dobrze.

(Słownik Geograficzny, tom III, str. 945).

Nr 74 (580).

W dniu 9/21 marca 1864 r. sądzony był przez Audytorjat polowy Ludwik **Żychliński**. Imputowano mu i uznano za winnego spełnienia czynów następujących:

1) W kwietniu 1863 r. przyjechał on z Ameryki do Londynu i tam wszedł w stosunki bezpośrednie z Centralnym Komitetem Rewolucyjnym, który dyrygował (?) powstaniem w Polsce. Na propozycję tegoż Komitetu zgodził się objąć dowództwo nad bataljonem Irlandczyków i Anglików, który formował się w Londynie i miał być wysłany na pobrzeże morza Bałtyckiego;

2) Gdy sformowanie i ekspedycja bataljonu angielskiego nie doszła do skutku, Żychliński za paszportem fałszywym poddanego wielko-brytańskiego Stonwella przyjechał do Krakowa. W mieście tem wstąpił do oddziału powstańców, dowodzonego przez Jordana, z którym też przekroczył granicę. Wysłany po pewnym czasie do Warszawy z poleceniem od Jordana, nie wrócił już pod jego komendę, lecz z nominacji tak zwanego Rządu Narodowego objął dowództwo nad oddziałem własnym. W tym charakterze brał on udział w trzech bitwach z wojskami rosyjskimi i w ostatniej z nich zaszłej 25 sierpnia 1863 r. pod wsią Żelazną raniony był w piersi i w nogę;

3) Lecząc się, a chcąc uniknąć sądu i kary, wydostał inny paszport fałszywy na nazwisko Jezierskiego, lecz mimo to schwytany został.

W myśl przepisów prawa Żychlińskiego skazano na karę śmierci przez powieszenie, ale Audytorjat zwraca uwagę na okoliczności łagodzące, przytoczone w raporcie komisji śledczej.

Jakie to były względy — nie wiadomo, gdyż raportu pominiętego brak.

Hr. Berg zadekretował: „Z uwagi na motywy przytoczone w raporcie, zamiast kary śmierci, pozbawić Żychlińskiego wszystkich praw stanu i zesłać go do robót ciężkich w kopalniach na lat dwadzieścia. 22 kwietnia/4 maja 1864 r.“

*

Ludwik Żychliński sformował oddział pod nazwą „Dzieci Warszawskich“. Rozgromił rosyjan pod Ossą w dniu 10 lipca 1863 r., pokonany został w cztery dni później pod Brenicą. W bitwie pod Żelazną ranny dwukrotnie. Dostał się do niewoli w Michrowie pod Grójcem.

Pozostawił wielce bałamutne pamiątki wydane w Poznaniu w roku 1885.

O zachowaniu się jego na Syberji Zielonka podaje szczegóły oburzające.

Zygmunt Jordan, były adjutant generała Dembińskiego w kampanji węgierskiej, stanął na czele wyborowego oddziału sformowanego w Galicji i w dniu 20 czerwca 1863 r. wkroczył do Królestwa. Tegoż dnia napadnięty przez znacznie przeważające siły rosyjskie pod Komarowem, pobity został na głowę, a z oddziału liczącego około 400 ludzi, niewielu tylko, a w ich liczbie i sam dowódca, ocaliło się. Klęska była straszna i krwawa.

W źródłach dotąd ogłoszonych niema wzmianki, ażeby Żychliński służył poprzednio w oddziale Jordana.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 138, 38, 41, 70, 50, 171. Z. L. S. Dzieje 1863 roku. Tom III, str. 242 — 256. Ożegalski. Wspomnienia krwawych czasów, str. 229 — 250. Jastrzębiec Zielonka. Wspomnienia, str. 63, 77/8).

Nr 75 (654).

Wyrok Audytorjatu z dnia 14 marca 1864 r. zatytułowany jest „O dwudziestu czterech osobach różnego stanu, biorących udział w powstaniu“.

1. Piekarz Erazm **Głębocki** (czy Głębowski) należał w organizacji rewolucyjnej do tak zwanej straży miasta Warszawy, w której będąc naczelnikiem okręgowym X okręgu, wykonywał stale przyjęte na siebie obowiązki. Złożywszy przysięgę na wierność władzy buntowniczej, namawiał rozmaitych ludzi do przystąpienia do organizacji, odbierał od nich przysięgę, ukrywał broń i inne przedmioty, które za jego pośrednictwem przesyłano do oddziałów powstańczych, będących w polu, dysponował kupnem broni za granicą, zbierał ofiary na rzecz powstania i rozwijał nader energiczną działalność, pozostając w nieustających stosunkach z osobami stojącymi na czele ruchu. Prócz tego i na skutek zeznań przestępców politycznych Krukowskiego i Mieszkowskiego, jak również ze względu na stanowisko wybitne, które zajmował i na kłamstwa, któremi zasłaniał się, pozostaje on w podejrzeniu, że dawał zlecenia tym złoczyńcom, którzy dokonywali zabójstw politycznych w Warszawie i dopomagał im do ukrywania się.

2. Właściciel domu Stanisław **Libenau** po złożeniu przysięgi wstąpił do organizacji rewolucyjnej i zostawszy pomocnikiem naczelnika pierwszej sekcji, VIII okręgu m. Warszawy wydawał paszporty na wyjazd w imieniu naczelnika powstańczego i zbierał pieniądze na cele występne. Odmawiał on uparcie wymienienia przestępców politycznych, z którymi stosunki utrzymywał.

3. Urzędnik Fryderyk **Triebe**, będąc pomocnikiem naczelnika

sekcji i po złożeniu przysięgi jako członek organizacji, dostarczał wiadomości o osobach, które rząd prawowity aresztował lub aresztować zamierzał.

4. Poddany austrijacki piekarz Jan **Pączyński**, czeladnicy cechu bronzowniczego 5. Wojciech **Buszyński**, 6. Tadeusz **Fogt** (czy **Vogt**), 7. Krystjan **Szymański** i czeladnik wyrobów ołowianych 8. Franciszek **Rostkowski**, należeli również do organizacji rewolucyjnej, w której pełnili obowiązki setników. Po złożeniu przysięgi na wierność rządowi powstańczemu, skłaniali różne osoby do wstąpienia do stronnictwa ruchu i od przekonanych odbierali przysięgę. Pączyński przygotowywał nadto za granicą znaczną ilość broni i wysyłał ją do oddziałów powstańczych, a Szymański przechowywał druki zakazane i dużą ilość naboju. Niezależnie od tego podejrzany jest Pączyński — a to na skutek zeznań Krukowskiego i Mieszkowskiego, — że znał tych, którzy spełniali mordy polityczne w Warszawie i pomagał im ukrywać się.

9. Czelnik stolarski Józef **Stachewicz** należał do organizacji żandarmów-sztyletników, dokonywających zabójstw politycznych w Warszawie. Będąc przez czas długi w stosunkach z najważniejszymi przestępcami politycznymi, dopomagał im do ucieczki, do przesyłania broni i różnych innych przedmiotów do oddziałów powstańczych. Prócz tego współdziałał czynnie w ukryciu zabójstwa dymisjonowanego junkra Czarneckiego, gdyż nazajutrz po spełnieniu zbrodni z polecenia władz rewolucyjnych przewiózł ciało Czarneckiego ukryte w skrzyni i kazał zakopać je w ustronnem miejscu. Ze sprawy nie widać zresztą, ażeby Stachewicz brał osobiste udział w zabójstwach politycznych.

10. Zecer z drukarni „Kurjera Warszawskiego“ Leonard **Niecuński**, 11. syn właściciela domu w Warszawie Fryderyk **Roesler**, 12. urzędnik Karol **Ziegler** i 13. tancerz baletu warszawskiego, Antoni **Grodzicki** należeli do organizacji i złożyli przysięgę na wierność rządowi powstańczemu. Z pośród nich Niecuński był szeregowcem, pozostali zaś dozorcami rewirowymi. Niecuński kolportował też wydawnictwa zakazane i dawał je do czytania oskarżonemu Szymańskiemu, Ziegler zaś i Roesler namawiali różne osoby do przystąpienia do organizacji.

14. Krawiec Józef **Białogórski**, po złożeniu przysięgi, namawiał innych do wstąpienia w szeregi organizacji, odbierał od nich w rewirze swym przysięgę, dawał pieniądze na cele rewolucyjne, zbierał odzież i sam szył mundury i ubrania dla oddziałów powstańczych.

15. Urzędnik Józef **Kołudzki** i 16. krawiec Jakób **Feuerbach** także przysięgli na wierność rewolucji. Feuerbach dał fundusze na cele buntownicze i dostarczył trochę ubrania, Kołudzki zaś na skutek oświadczeń Głębockiego i Nawojewskiego podejrzany jest, że dostarczał fałszywe paszporty.

17. Właściciel traktjerni Feliks **Wernik** był dozorcą rewirowym w policji powstańczej. Obowiązki te spełniał niedługo i brak dowodu, ażeby przysięgę złożył.

18. Były urzędnik kolei warszawsko-wiedeńskiej Konstanty **Kordanowski** znajdował się w szeregach powstańczych. Był on w oddziale, którym dowodził Kozłowski, i brał udział w dwóch bitwach. Tłumaczenie się jego, że wzięto go do powstania przemocą, jako gołosłowne i przytaczane przez wszystkich powstańców, na wiarę nie zasługuje.

19. Dymisjonowany kapitan Apolonjusz **Jakubowski** utrzymywał stosunki z przestępcami politycznymi. Opracował on dla nich plany umocnień polowych, zredagował objaśnienia stosowne i papiery te oddał współoskarżonemu Kościńskiemu w celu wręczenia ich rządowi narodowemu. Otrzymał Jakubowski od władz rewolucyjnych nominację na majora, awans ten przyjął i na zredagowanych przez siebie papierach nadawał sobie stopień majora.

20. Urzędnik Jan **Kościński** przyznał, że otrzymał od Jakubowskiego plany umocnień polowych a od kogoś innego projekt taniego wyrobu prochu i papiery te wręczył byłemu członkowi organizacji dymisjonowanemu urzędnikowi Morawskiemu, dla oddania ich Rządowi Narodowemu. Niezależnie od tego Kościński czytał różnym osobom adres buntowniczy, posiadał utwory i rysunki o charakterze rewolucyjnym, a w końcu zeznawał fałszywie, chcąc w ten sposób ukryć przed władzą te osoby, które rządziły powstaniem.

21. Kupiec Feliks **Nawojewski** winien jest, że nie doniósł o schadzkach, które w sklepie jego odbywali złoczyńcy. Prócz tego ukrywał u siebie proch i broń dostarczoną przez Głębockiego i temuz Głębockiemu sprzedał dwieście kos dla powstańców.

22. Ksiądz Ignacy **Klimowicz** miał kazania, pobudzające do popierania powstania i nie zawiadomił władzy o tych, którzy namawiali go, by odbierał przysięgę od powstańców.

23. Właściciel cukierni Aleksander **Możdżeński** zezwalał, ażeby w zakładzie jego zbierały się osoby podejrzane i nie doniósł o tem władzy.

24. Wreszcie strażnik konsumpcyjny Antoni **Turlej** podejrzany jest na skutek zeznań poczynionych przez Mieszkowskiego i Nawojewskiego, że pozostawał w stosunkach z przestępcami.

Na skutek powyższych danych Audytorjat polowy skazał: Głębockiego na śmierć przez powieszenie, Libenaua na lat 15 robót ciężkich w kopalniach. X. Klimowicza i Pączyńskiego na 12 lat katorgi w twierdzach, na także ciężkie roboty w twierdzach: Triebego, Stachewicza i Szymańskiego po lat 10, Jakubowskiego, Kołudzkiego, Buszyńskiego, Fogta, Rostkowskiego, Białogórskiego i Nawojewskiego po lat ośm a Kościńskiego na lat sześć; Roeslera, Zieglera, Feuerbacha, Kordanowskiego i Grodzickiego na osiedlenie na Syberji, Niecuńskiego i Wernika na rotę aresztanckie po dwa lata, Możdżeńskiego po zarachowaniu mu czasu spędzonego w więzieniu na oddanie pod dozór policji, a Turleja na wysłanie do Rossji pod dozór policji. Majątek wszystkich 22-ch pierwszych nakazano skonfiskować.

Audytorjat zwraca uwagę, że Jakubowski ma za sobą 16 lat służby nieskazitelnej, że bił się w wojnie krymskiej i że jako ranny otrzymywał po rb. 525 pensji rocznie.

Hr. Berg w dniu 16/28 marca 1864 r. zadekretował: „Piekarza Głębockiego zamiast na karę śmierci skazać na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w kopalniach przez lat 20. Kapitana Jakubowskiego po pozbawieniu rangi, medalu i wszystkich praw zesłać na osiedlenie na Syberji. Co do pozostałych, zgadzam się“.

*

M. W. Berg podaje, że Głębocki był oficerem w straży narodowej, która składała się z 60, a następnie ze 130 żandarmów.

(Zapiski. Tom III, str. 277).

W wyrokach №№ 107, 166 i 189 przytoczono, że dzięki zeznaniom Morawskiego i Krukowskiego udało się wykryć organizację powstańczą. W raporcie Komisji śledczej złożonej hr. Bergowi pod datą 6/18 maja 1864 r. za № 2235 powiedziano, że „w październiku 1863 roku udało się skłonić dymisjonowanego urzędnika Wincentego Morawskiego do poczynienia całkowitych zeznań (dowiedziono do poślanożnanja), a wskutek udzielonych przez niego wskazówek, zeznali też „należycie“ urzędnik Tadeusz Krukowski, majster blacharski Władysław Mieszkowski i właściciel piwiarni August Hirsz.

Później zaś szczerze wyznania złożyli: literat Leopold Hubert i Paweł Landowski.

Szymański Krystjan miał udział w sprawach №№ 110 i 138.

O Franciszku Rostkowskim (a nie Roszkowskim) M. W. Berg mówi, że był urzędnikiem tabacznym.

(Zapiski. Tom III, str. 277).

Sprawa o zabójstwo Czarneckiego poruszana była jeszcze wielokrotnie przez Audytorjat w wyrokach za №№ 127, 132, 214, 526 i 297.

Czarnecki, zwany w organizacji Erliczem czy Jerliczem, służący poprzednio w wojsku rosyjskim w stopniu junkra, postanowił skorzystać z trudnej i późnej kontroli zbieranych podatków, podrobił pieczęć Wydziału skarbu, wystarał się o druki kwitów i począł na własną rękę i do własnej kieszeni ściągać pieniądze. Organizacja skazała go na śmierć i wyrok ten wykonała w piwnicy winiarni kupca Kijasa.

(Z. L. S. Dzieje 1863 roku. Tom III, str. 48).

Zeznania Niecuńskiego miały ważne znaczenie w wyroku № 138.

W stopniu kapitana, a później majora bił się Walery Kozłowski w lubelskiem pod Panasówką, Batorzem, Puchaczewem, Nowym Stawem, Chełmem, Łączną, Łańcuchowem, Malinówką, Mamotami, Korbutową Wolą i Żółkiewką.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 102, 103, 104, 105, 109, 110, 111, 113, 114 i 115).

O. Ignacy Klimowicz, Dominikanin, po powrocie z Syberji, zmarł w Galicji w Czortkowie.

(Pietrzak. Księża powstańcy, str. 76).

Kołudzki i Turlej sądzeni byli ponownie w październiku 1864 r. (№ 169).

№ 76 (710).

Dnia 2 kwietnia 1864 r. Audytorjat połowy rozpatrywał sprawę o ośmiu osobach, „różnego stanu“ oskarżonych o przestępstwa polityczne.

Śledztwo przeprowadzone wykryło okoliczności następujące:

Właściciel drukarni Ignacy **Krokoszyński** lat 37 liczący, aresztowany był 16 października 1863 r. na skutek podejrzenia, że w zakładzie jego drukowana jest gazeta rewolucyjna p. t. „Niepodległość“ i drukarnię zamknięto. Krokoszyński przedtem jeszcze we wrześniu tegoż roku osadzony był w areszcie na skutek zeznań zatrzymanego na ulicy z wydawnictwami nielegalnymi intro-ligatora Zielenkiewicza, który oświadczył, że druki otrzymał w tłoczni oskarżonego; gdy jednakże innych dowodów nie było, a Krokoszyński wszystkiemu uparcie przeczył, zwolniono go od odpowiedzialności. Obecnie Krokoszyński oświadczył, że chce wyznać całą prawdę i złożył zeznanie szczegółowe. Wedle opowieści jego, w czerwcu czy lipcu 1863 r. za namową fabrykanta powozów Wo-

szczyńskiego, oddanego pod sąd w innej sprawie, złożył on w mieszkaniu tegoż Woszczyńskiego przysięgę, że dopomagać będzie w miarę sił i możliwości sprawie narodowej. Spełniając przyrzeczenie, drukował utwory dostarczane przez różne osoby i wydrukował też między innemi: znany list arcybiskupa Felińskiego, mowę księcia Napoleona w senacie francuzkim, sprawozdanie z rozpraw w parlamencie angielskim o sprawie polskiej, cztery numery pisma „Niepodległość“, jeden numer gazety „Nowiny“, dwie odezwy Rządu Narodowego nawołujące do zbierania składek, wezwanie do kozaków po rosyjsku, dwa blankiety naczelnika rewolucyjnego powiatu stanisławowskiego, broszurę p. t. „Napoleon III, Europa i Polska“ a wreszcie plakat rewolucyjny zatytułowany „szlapy dołoj“!

Większą część rozporządzeń o drukowaniu pism zakazanych otrzymywał Krokoszyński od Józefa Wagnera obecnie zbiegłego, który będąc redaktorem legalnej, wydawanej za zezwoleniem cenzury „Gazety Polskiej“, redagował jednocześnie rewolucyjną „Niepodległość“. Gdy Krokoszyński część powierzzonej mu pracy wykonał, Wagner chcąc zachęcić go do dalszej działalności rewolucyjnej, przyniósł mu piśmienne podziękowanie Rządu Narodowego. Później tenże Wagner chcąc posiadać własną tłocznnię, dał Krokoszyńskiemu 1050 rubli na kupno w Berlinie maszyny drukarskiej, którą też oskarżony za pieniądze te nabył.

Ludwik **Polak**, księgarz, lat 37 mający, zapierał się z początku, ale gdy Krokoszyński zeznał, że to Polak właśnie przyniósł mu do wydrukowania plakat i broszurę „Napoleon III-ci, Europa i Polska“, gdy stwierdził, że zrazu drukować nie chciał ale w końcu ustąpić musiał, pod naciskiem rozkazu Rządu Narodowego, przyznał, że tak właśnie było, i że Krokoszyński wydrukował 1000 egzemplarzy plakatu i 3000 egzemplarzy broszury na papierze, który mu Polak dostarczył. Żądał także oskarżony ażeby wydrukowano organizację wojska polskiego, ale tego już Krokoszyński pod żadnym pozorem drukować nie chciał. Polak stwierdził wreszcie, że rękopisy i rozkazy Rządu Narodowego otrzymywał od Wagnera, który później zwrócił mu wyłożone kosza w sumie około 150 rubli.

Krokoszyński zeznał w dalszym ciągu, że urzędnik Banku Polskiego 39-letni Józef **Goldstein** i zecer w drukarni jego Aleksander **Pajewski**, mający lat 32, wiedzieli o drukowaniu dzieł i gazet zakazanych. Goldstein darował mu nadto lufę pistoletu, którą zna-

łaż w szufladzie jakiegoś urzędnika, kolegi swego z Banku. Lufę tę Krokoszyński posłał przez Pajewskiego do rusznikarza Sosnowskiego, ażeby kolbę dorobił, co też Sosnowski wykonał. (W nawiasie Audytorjat stwierdza z urzędu, że Sosnowski, za dorobienie kolby odsiedział w areszcie dwa tygodnie). Gdy pistolet był gotów, Krokoszyński otrzymał od Pajewskiego trochę prochu.

Goldstein okoliczności powyższe przyznał, nadmienając, że widział istotnie, jak przynoszono do drukarni rękopisy, że lufę pistoletu znaleziono przy rewizji w biurku urzędnika Chiczewskiego i dano mu ją do zniszczenia, ale on, Goldstein, lufę tę podarował Krokoszyńskiemu. Oświadczył też Goldstein, że latem 1863 r. z namowy fabrykanta powozów Woszczyńskiego, złożył wraz z Krokoszyńskim w mieszkaniu tegoż Woszczyńskiego przysięgę na wierność sprawie narodowej.

Ze swej strony Pajewski wyjaśnił, że darował Krokoszyńskiemu blaszankę prochu, którą otrzymał w traktjerni matki swojej od jakiegoś strażnika celnego niewiadomego nazwiska. Wreszcie po konfrontacji przyznać musiał, że widział jak drukowano broszurę: „Napoleon III, Europa i Polska“.

Zecer z drukarni „Gazety Polskiej“ Tomasz **Poradowski**, lat 46 liczący, oskarżony był na skutek zeznań Krokoszyńskiego, że dostarczył do drukarni rękopis rosyjski „wezwania do kozaków“. Chociaż zapierał się zrazu, ale po konfrontacji okoliczność tę przyznał, nadmienając, że języka rosyjskiego nie zna i nie miał pojęcia o treści rękopisu, który wręczył mu niejaki Chmurzyński, korektor w „Gazecie Polskiej“, poszukiwany przez policję. Egzemplarze wydrukowane oddał Poradowski, jak powiada, przysłanej przez Chmurzyńskiego kobiecie.

Sprzedawca materiałów piśmiennych, 43-letni Jan **Tietz**, pociągnięty został do odpowiedzialności na skutek zeznań Krokoszyńskiego, że raz czy dwa razy przychodził do drukarni po odbiór szóstego czy siódmego numeru „Niepodległości“.

W roku ubiegłym przeciwko Tietzowi toczyła się podobna sprawa wynikła na tle zeznań intrologatora Zielenkiewicza, który oskarżał podsądnego, że dostarczał mu druków zakazanych. Ale Tietz zaprzeczył wszystkiemu i uznany został za podejrzanego. I obecnie Tietz twierdzi nie mniej kategorycznie, że Krokoszyński kłamie i nawet powtórzył mu to przy konfrontacji.

Księgarz warszawski Gustaw **Gebethner**, lat 33 liczący oddany został pod sąd na skutek zeznań współoskarżonego Gold-

steina, który oświadczył, że Krokoszyński często przynosił do Gebethnera utwory zakazane do czytania i że, o ile mu się zdaje, Gebethner sam dostarczył do drukarni blankiety naczelnika rewolucyjnego jakiegoś powiatu w małym i dużym formacie.

Gebethner nie przyznał się do winy. Nie może on przypomnieć sobie, czy istotnie zamawiał kiedyś w drukarni Krokoszyńskiego blankiety z intytlacją „naczelnik powiatu“ ale gdyby nawet tak było, to zachodzi pytanie, o jakim naczelniku powiatu mowa: legalnym czy nie legalnym. Do organizacji nie należał i nie zna nikogo z tych, co ruch popierali.

Krokoszyński ze swej strony oświadczył, że Gebethner dawał mu tylko książki dozwolone i zamawiał druki własnych blankietów firmowych, ale nie obstałował blankietów z napisem „naczelnik powiatu“.

„Numerator“ loterii Królestwa Polskiego Adolf **Szadurski**, lat 36 liczący, miał uczyniony sobie zarzut, że przywoził do drukarni Krokoszyńskiego rękopisy gazety „Niepodległość“. Tak bowiem zeznał Goldstein. Szadurski nie przyznając się do winy wyjaśnił, że jeździł często własną bryczką i koniem do drukarni „Gazety Polskiej“ gdzie odbywała się numeracja biletów loteryjnych. Ulegając prośbom Wagnera, przewoził trzy czy cztery razy na bryczce swej do drukarni Krokoszyńskiego jakiegoś nieznajomego człowieka, który zazwyczaj czekał na niego w bramie domu, gdzie mieściła się drukarnia „Gazety Polskiej“. Przed drukarnią Krokoszyńskiego oczekiwała zazwyczaj na owego nieznajomego jakaś kobieta imieniem Rozalja, z którą wchodzili razem do bramy, on zaś Szadurski pilnował konia i bryczki na ulicy. W drukarni zostawali oni krótko i siadali na bryczkę z paczkami różnych papierów. W drodze powrotnej, jadąc z nim przez ulicę Miodową i Długą, zostawiali partję papierów w domu Lipskau, w hotelu Niemieckim, jeszcze w jednym domu przy ulicy Długiej, resztę zaś zabierali do mieszkania Wagnera, mieszczącego się przy placu Krasieńskich i tam rozstawali się z sobą. Po ostatniej takiej przejażdżce Wagner dał mu 5 rubli. Przypuszczał Szadurski, że rozwozi utwory zakazane, ale pewności nie miał.

W sprawie drukarni tajnych, odkrytych przy ulicach Mostowej i Dzielnej przyznał wreszcie Szadurski, że w r. 1863 za namową Wagnera i innych bądź aresztowanych bądź zbiegłych przestępców, wielokrotnie przewoził z jednego domu do drugiego, a nawet przez czas pewien we własnym ukrywał mieszkaniu przyrządy

drukarskie, które w końcu roku zeszłego policja wykryła w trzech drukarniach tajemnych na ulicach Jasnej, Dzielnej i Mostowej.

Audytorjat polowy skazał Krokoszyńskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach przez lat dziesięć — Goldsteina, Szadurskiego i Polaka po pozbawieniu wszystkich praw stanu na osiedlenie na Syberji, Poradowskiego i Pajewskiego na zesłanie do Rosji pod dozór policji, Tietza pozostawił w podejrzeniu powtórne, Gebethnera zaś uwolnił od odpowiedzialności, lecz rozciągnąć nad nim rozkazał tajemny dozór policji. Niezależnie od tego majątek Krokoszyńskiego, Goldsteina, Szadurskiego i Polaka uległ konfiskacie. Co do Goldsteina zresztą przedstawił Namiestnikowi okoliczności winę jego łagodzącą, gdyż choć wstąpił do organizacji, nic w niej nie zrobił, wciągnięty więc został albo przemocą, albo też poddał się lekkomyślnie namowom innych osób.

Namiestnik zatwierdziwszy wyrok ten co do wszystkich skazanych, Goldsteinowi zmniejszył karę o tyle, że nakazał wysłać go na, mieszkanie do Rosji wedle uznania ministra spraw wewnętrznych. 23 marca/4 kwietnia 1864 r.

*

List Arcybiskupa Felińskiego do cesarza Aleksandra II, o którym mowa w wyroku brzmiał:

Najjaśniejszy Panie! Było zawsze posłannictwem i przywilejem kościoła podnosić głos do mocarzów tego świata, w chwilach wielkich nieszczęść i klęsk publicznych. W imię tego przywileju i obowiązku mego, jako pierwszy duchowny pasterz Królestwa Polskiego, śmiem zgłosić się do Waszej Cesarskiej Mości, aby Mu oświadczyć nagłące potrzeby mojej owczarni.

Krew leje się szerokimi strumieniami, a repressja, zamiast zatrwazać umysły, zwiększa ich oburzenie. Błagam W. C. Mość w imię litości chrześcijańskiej i w imię interesów obu krajów abyś położył kres owej wojnie eksterminacyjnej. Instytucje nadane przez W. C. Mość są niedostateczne, aby zapewnić szczęście kraju. Polska nie zadowolni się autonomją administracyjną, potrzebuje ona życia politycznego.

Najjaśniejszy Panie! Weź silną ręką inicjatywę w sprawie Polski, uczyni z niej naród niepodległy, połączony z Rosją jedynie węzłem Twojej dostojnej dynastji. Jest to jedyne załatwienie, mogące wstrzymać rozlew krwi i nadać silną podstawę stanowczemu uspokojeniu.

Czas nagli. Każdy dzień stracony kopie coraz większą przepaść pomiędzy tronem a narodem. Nie czekaj, Najjaśniejszy Panie, stanowczego końca walki. Więcej jest prawdziwej wielkości duszy w łaskowości, która się cofa przed rzezią, jak w zwycięztwie wyludniającem Królestwo. Wielkie słowo godne wspaniałomyślności Wielkiego Monarchy wystarczy, aby nas zbawić. Oczekujemy go z ust W. C. Mości.

Śmiem spodziewać się, że Monarcha, który wyswabadzając z niewoli, wśród tylu przeszkód, dwadzieścia milionów swych poddanych, aby z nich uczynić wolnych obywateli, nie cofnie się przed zadaniem równie chwalebnem zapewnienia szczęścia narodowi doświadczonemu tak okrutnie.

Najjaśniejszy Panie! Opatrzność powierzyła Ci ten lud, ona Cię wspierać będzie, ona gotuje Ci wieniec chwały nieśmiertelnej, jeżeli raz na zawsze powstrzymasz strumienie krwi i łez, które płyną od tak dawna w Polsce. Przebac, Najjaśniejszy Panie, szczerości słów moich, lecz chwila zbyt jest uroczystą; przebac pasterzowi, który będąc świadkiem okropnych nieszczęść, śmie wstawiać się za swą owczarnią.

Składając u podnóża tronu moją pokorną i gorącą prośbę, mam szczęście wyznać się W. C. Mości najwierniejszym i najposłuszniejszym poddanym.

ZYG MUNT SZCZĘSNY FELIŃSKI

Warszawa, 15 marca 1863 r.

Arcybiskup Warszawski.

(Wydawnictwo materiałów. Tom wstępny, str. 44/45).

Woszczyński Ignacy sądzony był osobno. Wyrok o nim zapadł pod № 104.

O roli Józefa Wagnera mowa jest też w wyrokach №№ 101, 138, 162.

Oskarżeni biorący udział w tej sprawie, wspomniani są też i w innych. Krokoszyński w wyrokach №№ 138, 191, Polak w wyroku № 191, Szadurski w wyroku № 138, a Tietz i Gebethner sądzeni byli ponownie (№ 144).

Leon Chmurzyński był emigrantem z 1848 roku i należał do „Komisji powstańczej Mierosławskiego“, jako zdeklarowany zwolennik tego „boga rewolucji“, jak nazywano wówczas w pewnych kołach Mierosławskiego.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 100 i 197).

Kraushar (Kartki z pamiętnika Alkara. Tom I, str. 71) przytacza, że autorem wiersza „Szłapy dołoj“ był Henryk Merzbach.

№ 77 (767).

Sabin Majorkiewicz przyznał, że należał do organizacji rewolucyjnej i spełniał obowiązki pomocnika setnika, a między innymi rozdawał i rozpowszechniał wydawnictwa buntownicze.

Drugi oskarżony Karol Müller (czy Miller) ściągął na siebie silne podejrzenie, że znajdował się w szeregach powstańczych i werbował innych do wstępowania do partji.

Majorkiewicza skazano na osadzenie w rotach aresztanckich w głębi Rosji przez lat cztery; Müllera zaś zesłano na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji. Majątek ich skonfiskowano.

Wyrok zapadł 9 kwietnia a uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 30 marca/11 kwietnia 1864 r.

*

Zieliński (Bitwy i potyczki, str. 248) wspomina o Karolu Müllerze, który w bitwie pod Gołominem, sam wytrzymywał parcie przeważnych sił nieprzyjaciela.

Niewiadomo, czy to o oskarżonym mowa.

№ 78 (784).

Mieszczanin **Budyszkiewicz** za to, że brał udział czynny w powstaniu, werbował i dostarczał do szeregu nowozaciężnych, skazany został w dniu 9 kwietnia na ciężkie roboty w kopalniach przez lat 12 a majątek jego skonfiskowano.

Wyrok zatwierdzony 30 marca/11 kwietnia 1864 r.

№ 79 (788).

Włościanie: **Broniak** i **Gudwiński** skazani na śmierć przez powieszenie. **Misiak** na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwadzieścia. **Butkiewicz** i **Tarasiewicz** na ciężkie roboty w twierdzeniach przez lat dwanaście.

Wszyscy ci włościanie prócz tego pozbawieni wszystkich praw stanu, a majątek ich skonfiskowano na rzecz skarbu.

Zamieszanego wreszcie do sprawy włościanina **Zacharjasza** postanowiono oddać pod sąd polowy.

Wyrok z dnia 9 kwietnia, zatwierdzony 30 marca/11 kwietnia 1864 r.

Hr. Berg, potwierdzając okrutny ten wyrok, dodał tylko, że egzekucja odbyć się ma „na miejscu przestępstwa“.

*

Audytorjat polowy był bezlitosny względem włościan, którzy do powstania przystąpili.

Nowy tego dowód mamy w wyroku powyższym. Jest on jednakże zredagowany tak sumarycznie, że nie wiadomo jaki był udział skazanych, z jakich stron kraju pochodzili, nie podano nawet, jakie nosili imiona.

Biedni chłopcy polscy umierali prawie bezimiennie.

№ 80 (843).

Student Szkoły Głównej **Klemens Żochowski** uznany został za winnego, że walczył w szeregach powstańczych i że przedtem jeszcze zanim udał się do oddziału, utrzymywał stosunki występne z osobami, które partje powstańcze organizowały.

Brat poprzedniego **Mieczysław Żochowski** wiedział, że **Klemens** udaje się do oddziału i że wrócił do domu on i dwaj inni

jeszcze powstańcy **Łętowski** i **Wilson**, a nie tylko nikomu nie o tem nie powiedział, ale sam nawet usiłował przyłączyć się do buntowników, lecz zamiar ten porzucił następnie z własnej woli.

Student Szkoły Głównej **Tadeusz Reber** pozostawał w stosunkach konspiracyjnych z jakimś **Stanisławem**, który jak przyznał sam oskarżony, był jednym z organizatorów oddziałów powstańczych, a potem namówił kolegę swego **Klemensa Żochowskiego** do wstąpienia do partji, stał się jak gdyby pomocnikiem tegoż **Stanisława** w organizacji.

Kupiec **Albert Śniatyński** zezwalał, ażeby w sklepie jego zbierali się ludzie wrogo dla rządu legalnego usposobieni, wiedząc dobrze o występnych ich zamiarach i biorąc osobiście udział w naradach.

Za przestępstwa te **Audytorjat** skazał **Śniatyńskiego**, **Rebera** i **Klemensa Żochowskiego** na pozbawienie wszystkich praw i zesłanie na Syberję, **Mieczysława Żochowskiego** zaś jako politycznie nieprawomyślnego po zaliczeniu mu czasu spędzonego w więzieniu na zesłanie na mieszkanie do bardziej odległych miejscowości Cesarstwa pod dozór policji.

Wyrok zapadł 16 kwietnia, a zatwierdzony został przez hr. **Berga** 6/18 kwietnia 1864 r.

*

Klemens Żochowski po ukończeniu wydziału chemicznego gimnazjum realnego w Warszawie w r. 1861, walczył podczas powstania styczniowego w szeregach zbrojnych. Po powrocie do kraju otrzymał posadę na kolei nadwiślańskiej. Zmarł 21 października 1889 roku w Warszawie.

Brat jego **Mieczysław** zmarł również w Warszawie przed kilkunastu laty w ostatniej nędzy.

Szczegóły powyższe zaczerpnięte z artykułu **Aleksandra Kraushara** „Rodzina Męczenników“ („Na szkołę polską“, 1916 r. str. 35 — 38). Niektóre przytoczone w pracy tej okoliczności, jak np. że **Klemensa Żochowskiego** wzięto do niewoli i że **Mieczysława** zesłano wcześniej do Orenburga, są nieścisłe.

№ 81 (852).

Student Szkoły Głównej **Antoni Kiedrzyński** przyznał się, że przez zbieranie nieprawnych podatków od mieszkańców miał na celu rozwój i poparcie powstania, na co otrzymał upoważnienie piśmienne od tak zwanego rządu narodowego. Na pytania od kogo upoważnienie to otrzymał, odpowiadał kłamliwie i płatał się w zeznaniach.

Za czyny te należałoby skazać Kiedrzyńskiego na katorgę, z uwagi jednakże na wiek młody, gdyż oskarżony ma dopiero lat 18, Audytorjat polowy wnosi, ażeby po pozbawieniu wszystkich praw stanu, zesłać go na osiedlenie na Syberji, a majątek skonfiskować na rzecz skarbu.

Co się tycze drugiego podsądnego, także studenta Szkoły Głównej **Dutkiewicza**, to zważywszy, że tymczasem wynikła przeciwnie przeciwko niemu inna jeszcze sprawa, Audytorjat poleca sądowi wojennemu sprawy te rozpatrzyć wspólnie i wydać jeden wyrok łączny.

Wyrok z dnia 16 kwietnia zatwierdzony 6/18 kwietnia 1864 r.

*

Zdzisław Dutkiewicz wpłatany został do sprawy o zamach na życie hr. Berga. № wyroku 132.

№ 82 (896).

Urzędnik Feliks Paweł Antoni (3-ch imion) **Grochowalski** z okoliczności sprawy i przyznania się własnego uznany został za winnego, że przystąpiwszy do powstania należał z początku do organizacji tak zwanych żandarmów wieszających w charakterze naczelnika, a następnie wstąpił do uzbrojonego oddziału powstańców, gdzie grał również rolę wybitną.

Za ten tak czynny udział w powstaniu Grochowalski skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście. Majątek jego uległ konfiskacie.

Wyrok z dnia 23 maja 1864 r. uległ zatwierdzeniu nazajutrz 12/24 maja 1864 r.

*

Grochowalski był oficerem w straży narodowej.
(M. W. Berg. Zapiski, Tom III, str. 277).

№ 83 (905).

Jan **Kowalewski** przemieszkował w różnych miejscowościach gubernji lubelskiej na zasadzie świadectwa, (wida), którego termin upłynął, unikając widocznie czujności władzy. Znalezione przy nim wielce kompromitujące papiery, co do których pochodzenia złożył sprzeczne i kłamliwe zeznania. Na zasadzie dowodów powyższych Audytorjat wyprowadza wniosek, że miał on bardzo poważny udział w powstaniu, a chociaż w braku jakichbądź pew-

nych danych, stanowiska jakie zajmował ustalić nie można, mimo to jednak są poszlaki, że Kowalewski pełnił obowiązki komisarza pełnomocnionego województwa podlaskiego.

Dlatego skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu, ciężkie roboty w twierdzach przez lat osiem i na konfiskatę majątku. Znalezione przy nim w gotowiznie rubli 336, postanowiono użyć na pokrycie kosztów wojskowych przy tłumieniu buntu.

Wyrok ten zapadł d. 23 kwietnia, a nazajutrz 12/24 kwietnia 1864 r. Hr. Berg zadecydował: „Z uwagi na młodość Kowalewskiego, zesłać go na osiedlenie na Syberji, po pozbawieniu wszystkich praw stanu. Zgadzam się też z pozostałą częścią wyroku“.

*

Audytorjat polowy pomylił się, co przytrafia mu się często. Jan Kowalewski nigdy nie był komisarzem województwa podlaskiego.

№ 84 (910).

Za należenie do organizacji powstańczej i zarządzanie wydziałem żandarmów w Warszawie Franciszek **Orzechowski** skazany został na lat 15 katorgi w kopalniach syberyjskich.

Kazimierz **Szczeciński** i Ludwik **Piechaczek** należeli do straży rewolucyjnej m. Warszawy, zarządzali rewirami miejskimi i wykonywali polecenia naczelnika organizacji powstańczej. Skazani zostali po 8 lat robót ciężkich w twierdzach.

Leopold **Pless**, Józef **Leszczyński**, Antoni **Czyżewski**, Andrzej **Szklarski**, Gustaw **Wierniak**, Jan **Fiałek**, Aleksander **Podolski**, Stanisław **Szczepinowski**, Błażej **Bin**, Fryderyk **Reidel** (Redel?) i Kazimierz **Oszyński** (Osiński?) jako szeregowcy straży rewolucyjnej skazani zostali na osadzenie w rotach aresztanckich poprawczych, pierwsi czterej jako bardziej winni po lat 4, pozostali po 2 lata. Majątek wszystkich skazanych skonfiskowano.

W dniu 12/24 kwietnia 1864 r. Namiestnik wydał rezolucję następującą: „Zgadzam się z wyrokiem z tą zmianą, że na skutek prośby austriackiego konsula jenerałnego rozkazuję wysłać Szklarskiego do Austrii z zabronieniem mu na przyszłość powrotu w granice Królestwa“.

№ 85 (915)

Był w Warszawie felczer nazwiskiem **Poliszot**. Jeździł on bezustannie od partji do partji za fałszywym paszportem i okazy-

wał pomoc rannym biedakom. Schwytany i pod sąd oddany, skazany został na pozbawienie wszystkich praw szczególnych i osadzenie w rotach aresztanckich w głębi Rossji przez dwa lata. Majątek jego uległ konfiskacie.

Wyrok Audytorjatu, w którym nie podano nawet imienia skazanego, zapadł 23 maja 1864 r. Namiestnik konfirmował go 12/24 maja 1864 r.

*

Posiadamy niedokładne dane o służbie sanitarnej w oddziałach powstańczych.

Giller (Historja powstania narodu polskiego. Tom II, str. 233/4) utrzymuje, że „organizacja służby zdrowia była bardzo dobrze urządzona. Stała ona pod kontrolą Komisji Lekarskiej w Warszawie, z trzech naczelników lekarzy złożonej. W każdym województwie był wojewódzki, w powiecie powiatowy lekarz, prócz tego wielu przy oddziałach służyło. Wydział wojny na wniosek Komisji Lekarskiej rozkazał wszystkim władzom wojennym, aby przy szpitalach, w których znajdują się wojskowi nasi, chorzy lub ranni, nie znajdował się nigdzie żaden skład broni, ani innych przedmiotów wojennych; ani w bliskości, bez koniecznej potrzeby nie zatrzymywały się i nie zatrzymywały żadne oddziały zbrojne, ani ludzie w broń zaopatrzeni.

Dla ratowania rannych robiono wielkie wysilenia. Przy oddziałach wozić ich nie można było, tworzone więc szpitale po chatach i domach, lub odwożono pod opiekę obywateli. Pomimo ogłoszenia W. Ks. Konstantego, iż lekarze i kapłani niosący pomoc rannym i umierającym powstańcom, nie będą pociągani do odpowiedzialności, — sądy moskiewskie i żołnierze carscy mordowali jednych i drugich. Iluż to lekarzy zginęło przy wykonywaniu swych obowiązków, iluż zakłuto, powieszono lub wygnano za wydobycie kuli z piersi i obandażowanie rany Polaka. A jednak na pochwałę medyków polskich powiedzieć trzeba, nie schodzili oni ze stanowiska i do końca pełnili wśród największych niebezpieczeństw swoje obowiązki. Po bitwie pod Kruszyną, gdzie sto kilkadziesiąt najokropniej porąbanych i pokaleczonych powstańców zaległo pole, widzieliśmy zewsząd śpieszących lekarzy z pomocą. Jeden przybył nazajutrz rano z punktu o piętnaście mil odległego... Lekarze jak i kapłani dobrze się ojczyźnie zasłużyli“.

Natomiast Drażkiewicz pisze: „Nigdy żadnego doktora nie mogliśmy dostać. Co się zjawił który i otrzymał żądane pieniądze na sprawienie potrzebnych instrumentów chirurgicznych i medykamentów najniezbędniejszych, i wyjechał po nie niby z obozu do miasta — jużśmy go więcej nie widzieli. Jeden tylko izraelita, felczer z Warszawy, Antosiem u nas zwany, który wstąpił do oddziału jako prosty ochotnik żołnierz, ten do końca wiernym pozostał, i jednocześnie bijąc się dzielnie, gdy okazała się potrzeba, to wśród gradu kul opatrywał, a nawet mniejsze operacje dokonywał z całą przytomnością i po-

święceniem dla rozmaitych towarzyszy broni. Tak z doktorami było pono we wszystkich naszych oddziałach powstańczych 1863 i 1864 r.“
(Ze wspomnień Czachowczyka, str. 29).

№ 86 (969).

Urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej **Einfeld**, czy **Eigenfeld** i **Kobyliński** na zasadzie okoliczności sprawy i przyznania własnego uznani zostali za winnych, że przesyłali kolejną do obozów powstańców różne przedmioty, potrzebne dla celów powstania. Skazano ich na osiedlenie na Syberji i na konfiskatę majątku.

Data wyroku 7 maja 1864 r. Konfirmacja nastąpiła 27 kwietnia/9 maja.

№ 87 (970).

Mieszkańcy m. Warszawy: Józef **Giller**, Albert **Koziorkiewicz**, Fryderyk **Handyter** (czy Gandyter) i Adolf **Klippel** należeli do organizacji narodowej, w której pełnili obowiązki, związane z wykonywaniem czynności straży miejskiej rewolucyjnej, z niezależnie od tego złożyli przysięgę na wierność władzom powstańczym i werbowali ludzi do organizacji. Handyter był nawet w oddziale zbrojnym, z którego powrócił do Warszawy.

Bardziej winnym jeszcze okazał się czeladnik jubilerski, podający się za syna majora byłych wojsk polskich, Józef **Luczycki**, który, należąc do tejże organizacji, miał pod komendą swoją pięciu ludzi, którym dostarczał pisma rewolucyjne; kolegom z organizacji, obawiającym się aresztowania, dał paszporty fałszywe i pieniądze na wyjazd z Warszawy, a dopomagał też w zbieraniu składek na cele buntownicze.

Za czyny te skazano Luczyckiego na ciężkie roboty w twierdzeniach przez lat osiem, Gillera zaś, Koziorkiewicza, Hendytera i Klippela na osadzenie w rotach aresztanckich po lat dwa. Majątek wszystkich skazanych uległ konfiskacie.

Wyrok z d. 7 maja 1864 r. konfirmowany 27 kwietnia/9 maja 1864 r.

№ 88 (982).

Dnia 7 maja 1864 r. stanął przed sądem Audytorjatu polowego podporucznik wojsk austrijackich **Maciaszkiewicz**. Wyrok tegoż dnia zapadły, a konfirmowany przez Namiestnika w dniu 27

kwietnia/9 maja 1864 r. stanowi: „Dezertera Maciaszkiewicza dla osądzenia i ukarania zgodnie z prawem wydać rządowi austriackiemu, któremu zakomunikować też zeznania złożone przez Maciaszkiewicza w komisji śledczej i wojenno-sądowej“.

*

W zaszłej 20 czerwca 1863 r. bitwie pod Komarowem dostał się do niewoli rosyjskiej kapitan Maciszkiewicz, były porucznik wojsk austriackich.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 172).

Niema wątpliwości, że jest to jedna i ta sama osoba, chociaż Audytorjat nazywa skazanego „Maciaszkiewiczem“.

Nr 89 (894).

Żyd Mejer **Tuchhendler** jest mocno podejrzany, że dostarczał powstańcom ubrania i że kolporterował pisma i druki rewolucyjne. Że jednakże złożyli za nim poręczenie właściciele domów Koziarski i Bachan (czy Barchan), przeto Audytorjat polowy w dniu 7 maja 1864 r. oddał go im na poręczenie.

Opinię tę podzielił Namiestnik w dniu 27 kwietnia/9 maja 1864 roku.

Nr 90 (972).

Poddany pruski Maksymiljan **Ćwikliński**, był już poprzednio, a mianowicie w r. 1863 z oddziału Taczanowskiego wzięty do niewoli. Wtedy wypuszczono go na wolność pod warunkiem, ażeby natychmiast opuścił kraj i udał się za granicę. Ale Ćwikliński nie tylko rozkazu tego nie wykonał, lecz wstąpił ponownie w szeregi powstańcze do oddziału Żychlińskiego, w którym jak sam zeznał, był kapralem i miał pod swoją komendą dwudziestu powstańców.

Były ekonom folwarku Podlesie Jan **Golian** przekonany został, że utrzymywał stosunki z powstańcami. Okoliczność tę stwierdza znajomość, jaka łączyła go ze Strzyżewskim, który był jednym z naczelników żandarmów wieszających. Strzyżewski oddał mu na przechowanie blankiety rewolucyjne. Niezależnie od tego przechowywał u siebie Golian ludzi podejrzanych, a gdy go wręcznie aresztowano, opowiadał prowadzonemu z nim razem Fabianemu, że w Podlesiu miał skład broni ukrytej przez powstańców.

Z mocy wyroku zapadłego w dniu 7 maja 1864 r. Ćwiklińskiego skazano na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez

lat osiem, a Galiana na osiedlenie na Syberji. Obu ich pozbawiono też wszystkich praw stanu i nakazano majątki ich skonfiskować na rzecz skarbu.

Wyrok confirmowany 27 kwietnia/9 maja 1864 r.

*

Edmund Taczanowski wkroczył z Poznańskiego do Królestwa w nocy z 15 na 16 kwietnia 1863 r. Zająwszy Pyzdry, walczył pod tem miasteczkiem, jedną z najkrwawszych bitew w powstaniu stoczył pod Ignacem, a następnie bił się jeszcze pod Zagórowem, Zielezicami, Sędziejowicami i Kruszyną (Nieznanicami). Po tej ostatniej bitwie, w której poniósł klęskę, Taczanowski opuścił kraj.

W dniu 1 maja 1864 r. pod Chromną w podlaskiem, walczył jeszcze drobny oddział powstańców pod dowództwem Strzyżewskiego.

Nie wiadomo, czy o tym właśnie Strzyżewskim wspomina wyrok Audytorjatu.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 196/7, 198/9, 200/1, 208, 209, 210, 211/2, i 79).

Nr 91 (979).

Mieszkaniec m. Warszawy Józef **Wojciechowski** brał udział czynny w powstaniu. Dwukrotnie wychodził z Warszawy, przyłączał się do oddziałów i w szeregach ich bił się z wojskami rosyjskimi. Posiadał on nadto i korzystał ze świadectw piśmiennych („widy“) wydanych przez dowódców oddziałów.

Ignacy **Barczyński** (czy Barciński) także z Warszawy, przebywał przez dni cztery w partji powstańczej, a chociaż twierdzi, że uciekł z oddziału, to jednakże po powrocie do Warszawy, nie zameldował o tem władzy, jak powinien był uczynić.

Konstanty **Pączyński** (czy Powczyński) szlachcic, poddany pruski Wilhelm **Ratman**, mieszkaniec m. Warszawy Józef **Henneberg** złożyli przysięgę na wierność organizacji powstańczej. powstałej w szkodliwych dla państwa celach. A chociaż Pączyński utrzymuje, że nie zdążył wykonać przysięgi, jednakże przyznał się przed Brendlem, że przysięgę złożył.

Edward **Siekierzyński** z Warszawy należał również do organizacji powstańczej, w której był dziesiętnikiem; złożył przysięgę na wierność powstaniu i werbował ludzi. Wiedział też i nie doniósł o zabójstwie drukarza Bączyńskiego, o czem opowiadał Franciszek **Dejczman**, który twierdził, że był nawet uczestnikiem tego morderstwa. Co do Dejczmana, to jest on mocno poszlakowany o udział w zabójstwie drukarza Bączyńskiego którego zgładzono za przywiązanie do rządu prawowitego. Chociaż wyraźnych do-

wodów przeciwko Dejcmanowi brak, jednakże podejrzenie to opiera się na tem, co opowiedział sam Siekierzyńskiemu. Twierdzi on jednakże, że opowiadał rozmyślnie, by uwolnić się od namów przystąpienia do organizacji.

Audytorjat polowy skazał: Pączyńskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji; Wojciechowskiego, Siekierzyńskiego, Barczyńskiego, Henneberga i Ratmana na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zamknięcie w rotach aresztandzkich pierwszych dwóch po lat cztery, a trzech ostatnich po dwa lata. Majątek wszystkich uległ konfiskacie, Dejczmana wreszcie zesłano na mieszkanie do bardziej odległych miejscowości Syberji.

Wyrok ten uzyskał zatwierdzenie w dniu 27 kwietnia/9 maja 1864 r.

*

O zabójstwie zecera Bączyńskiego jest też wzmianka w wyroku № 150.

№ 92 (570).

Właściciel domu Józef **Idzikowski**, zaopatruwszy się w paszport fałszywy rozjeżdżał po Królestwie Polskiem w celach niewątpliwie zbrodniczych. Prócz tego włościanin Hofman i żona jego Hofmanowa zeznali i na konfrontacji z Idzikowskim potwierdzili, że był on dowódcą szajki żandarmów wieszających, która na dom ich napadła w zamiarze powieszenia Hofmana i pobiła go ciężko za przywiązanie do rządu. Innych dowodów dla stwierdzenia okoliczności tej brak.

Pełniący obowiązki wójta gminy, Walenty **Wyżyk** uznany został za winnego, że pozwoilił mieszkać w gminie Wawer bez jakichkolwiek dowodów i to w ciągu dwóch miesięcy niejakiemu Rutkowskiemu przybylemu z Warszawy, który jako podejrzany, wysłany był do Rosji do robót publicznych. Prócz tego na podstawie zeznań Hofmana i odezwy naczelnika III okręgu korpusu żandarmów Wyżyk pozostaje w podejrzeniu, że popierał powstanie, gdyż wiedział, a nie doniósł, iż oddziały powstańcze znajdują się i ukrywają w gminie wawerskiej, a nadto, iż wydawał powstańcom paszporty i zawiadamiał ich o ruchach wojsk rosyjskich.

Obywatelka ziemska Julja **Kowalewska** popierała powstanie, gdyż w domu swoim gościła powstańców, dawała im podwody i wiedzieć musiała, że na folwarku broń ukryto. Niezależnie

od tego zezwoliła, ażeby w dobrach jej przebywał przez dwa miesiące bez dowodu piśmiennego mieszkaniec Warszawy Rutkowski.

Pozostali oskarżeni Teofil **Ginter** i Julian **Żegocki**, na mocy zeznań Hofmana, który potwierdził je i na konfrontacji z podsądnymi, podejrzani są: Ginter, że utrzymywał stosunki występne z powstańcami i wiedział o zamiarze ich pozbawienia życia Hofmana za to, że przywiązany był do rządu prawowitego, Żegocki zaś, że należał do organizacji żandarmów wieszających i wraz z innymi brał udział w usiłowaniu powieszenia i w pobiciu Hofmana.

Wyrok Audytorjatu zapadł 19 marca 1864 r. Jego mocą skazano: Kowalewską na pozbawienie wszystkich praw stanu, zesłanie na osiedlenie na Syberji i konfiskatę majątku, Idzikowskiego po pozbawieniu wszystkich praw szczególnych i przywilejów na zamieszkanie w gubernji Tomskiej, Wyżyka po zaliczeniu mu czasu spędzonego w więzieniu licząc od 5 listopada 1863 r. na zamieszkanie w jednej z odległych gubernij Cesarstwa i oddanie pod dozór policji, Gintera i Żegockiego na zesłanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

Co się tyczy wreszcie mających udział w tej sprawie a zbiegłych, syna oskarżonej Jakóba **Kowalewskiego** i niejakiemu **Prussa**, brata byłego sekretarza magistratu m. Mińska, na którym ciąży zarzut, że Idzikowskiemu dostarczył paszportu fałszywego, to sprawę co do nich rozpatrzyć nakazano po ich ujęciu lub stawieniu się.

Wyrok ten złożono Namiestnikowi wraz z prośbą córek Kowalewskiej o ułaskawienie.

Hr. Berg w dniu 9/21 marca 1864 r. wyrok zatwierdził z tą jedynie zmianą, że Kowalewskiej wyznaczył miejsce pobytu w gubernji Tomskiej.

*

O usiłowanie zabójstwa Hofmana oskarżony był też Dominik Krasuski. № wyroku 132.

№ 93 (907).

W związku ze sprawą o zamach na generała Trepowa (patrz № 43) rozpatrywał Audytorjat polowy w dniu 23 kwietnia 1864 r. sprawę następującą:

Oskarżony Józef **Widerman** wiedział, że do organizacji żandarmów wstąpił Antoni Ammer, który dokonał zamachu na życie

jenerał-majora Trepowa, a nie doniósł o tem, jak należało. I to jest pierwsza jego wina. Następnie nie wspomniał też o tem, że i jego samego namawiano, by wstąpił do pomienionej organizacji. On to wreszcie a nikt inny wskazał sprzysiężonym na Ammera, jako człowieka odznaczającego się patriotyzmem i w ten sposób przyczynił się do powiększenia kadrów organizacji rewolucyjnej.

Drugi oskarżony Ignacy **Narwojn** przekonany został: 1) że brał czynny udział w powstaniu i znajdując się w oddziale, dowodzonym przez Skowrońskiego, uczestniczył w napadzie dokonanym na wojska rossyjskie w Łodzi, 2) że wiedząc, iż w domu matki jego powstańcy składali przysięgę na wierność rządowi rewolucyjnemu, nie doniósł o tem władzy i 3) że badany w Komisji śledczej zapierał się wszystkiego i kłamał.

Za czyny powyższe obaj podsądni skazani zostali na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów, konfiskatę majątku i osadzenie w rotach aresztanckich: Widerman na trzy a Narwojn na pięć lat.

Ludwika **Narwojn**, właścicielka domu, w którym odbywało się zaprzysiężenie „złoczyńców“ zapłacić miała karę pieniężną, której wysokość pozostawiono uznaniu naczelnika wojennego oddziału warszawskiego, jenerał-adjutanta barona Korffa.

Córki jej Adelę i Antoninę **Narwojówny** uniewinniono (ostawit' po diełu swobodnymi).

Było jeszcze sześciu innych oskarżonych: robotnik Józef **Sadkowski**, stróż Wincenty **Kamiński**, rządczyni Karolina **Ożarowska**, cukiernik Karol **Gronert**, a także Rozalja **Busz** i Anna **Urbańska**. Wszystkich ich uniewinniono z zasad, że czyny trzech pierwszych nie wpływały ani ze złej woli, ani z chęci okazania pomocy przestępcom, a złoczyńcy zbiegli bez ich udziału, nie wykonanie zaś przez stróża Kamińskiego i rządczynię Ożarowską przepisów policyjnych pociągnęło już za sobą oddanie nieruchomości № 461 na postój wojsk, trzem zaś pozostałym żadna wina nie została udowodniona, nie zasłużyli też na żadną karę.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 12/24 kwietnia 1864 r.

*

Robert Skowroński w pierwszych dniach lutego 1863 r. napadł na posterunek straży pogranicznej w Dąbrowie (w Płockiem) i rozbił go. Lecz zaraz potem Skowroński opuścił oddział, który rozszedł się. Za czyn ten Skowroński oddany został pod sąd wojenny, lecz uszedł do Prus. Sformowawszy na nowo oddział kawalerji, zaalarmował w dniu

18 czerwca załogę w Łodzi, stoczył pomyślną potyczkę pod Walewicami, bił się pod Kterami, Kołacinem, dowodził nieudolnie pod Cyruśową Wolą, rozбитý wreszcie na głowę pod Dalikowem, pozbawiony został dowództwa przez Rząd Narodowy.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 225, 35, 36, 37, 43, 44/5).

Jak widać z wyroku № 406, dom Ludwiki Narwojn znajdował się na Rybakach.

Nieruchomość № 461 mieści się przy ulicy Senatorskiej i jest obecnie własnością Magistratu m. Warszawy.

№ 94 (975).

Urzędnik **Olszewski** należał do organizacji; był pomocnikiem okręgowego, zbierał składki na cele buntownicze, przechowywał pisma rewolucyjne i dokumenty powstańcze. Skazano go 7 maja 1864 r. na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat 8, pozbawienie wszystkich praw stanu i konfiskatę majątku.

Namiestnik decyzję tę konfirmował 27 kwietnia/9 maja 1864 r.

№ 95 (1039).

Kleryk Adam **Sosnowski** za stosunki występne z powstańcami, i za odbiór przysięgi od trzech osób, które do organizacji rewolucyjnej przystąpiły, skazany został przez Audytorjat polowy na pozbawienie wszystkich praw stanu, roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich przez lat sześć i konfiskatę majątku. „Co się zaś tycze 60 rubli, o których wspomina Sosnowski to przelać je na rzecz skarbu, — o ile się znajdą“.

Konfirmacja wyroku zapadłego 14 maja nastąpiła 4/16 maja 1864 roku.

*

Sosnowski należał do Zgromadzenia OO. Dominikanów. W Akatui i Tunee na Syberji przebywał lat trzydzieści. Gdy przybył do Lwowa, mając z górą lat 50, wyświęcono go na kapłana. Był potem przeorem w Wielkich Oczach, a zmarł w Tarnobrzegu nad Wisłą w roku 1898.

(Pietrzak, Księża powstańcy, str. 77 — 79).

Jak widać z treści wyroku, Sosnowski podczas aresztowania, miał przy sobie 60 rubli które zaginęły w kieszeniach rewidentów. Upominał się o zwrot pieniędzy podczas badania, przypuszczając dobroduszenie, że odbierze je z powrotem.

№ 96 (1092)

Ludwik **Konopka** był w oddziale żandarmów wieszających i gdy koledzy jego wieszali jakąś nieznaną z nazwiska kobietę,

nie tylko oporu nie stawiał, ale nie uczynił nic, ażeby życie jej uratować. Dlatego też uznać trzeba, że brał on udział w mordstwie.

Normalnie za zbrodnię tego rodzaju należy się kara śmierci przez powieszenie, z uwagi jednakże na wiek młody oskarżonego, który zaledwie ma lat 21, Audytorjat połowy wyrokiem zapadłym w dniu 20 maja a zatwierdzonym przez hr. Berga w dniu 11/23 maja 1864 roku, skazał Konopkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście.

№ 97 (1099).

Szlachcic Lucjan **Augustowski** na zasadzie okoliczności sprawy i przyznania się własnego uznany został za winnego, że brał udział czynny w powstaniu, a pozostając w oddziale dowodzonym przez Żychlińskiego pełnił obowiązki adjutanta tegoż naczelnika. Następnie opuściwszy oddział nazwał się nazwiskiem zmyślonem Tomasza Meżykowskiego i napisawszy własnoręcznie akt o przesiedleniu z gminy Boglewice do wsi Zaborów, mieszkał we wsi za otrzymanym tym sposobem fałszywym paszportem, z którym też został aresztowany.

Chociaż kara normalna, jakiej uleść powinien jest katorga w twierdzach syberyjskich na przeciąg lat ośmiu, zważywszy jednakże na wiek młodociany oskarżonego, mającego lat dwadzieścia i na wstawiennictwo generał-adjutanta barona Korffa, Audytorjat połowy w dniu 20 maja 1864 r. skazał Augustowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberji.

Wyrok ten Namiestnik konfirmował 11/23 maja 1864 r.

*

We wrześniu 1863 r. bił się Augustowski pod Skiełowem, (Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 272), niewiadomo jednakże, czy to ten sam, którego sądził Audytorjat połowy, jako adjutanta Żychlińskiego.

№ 98 (1107).

Wacław **Skakowski** i Aleksander **Mackiewicz** za to, że brali udział czynny w powstaniu, przyczem Skakowski walczyć miał w oddziale w stopniu kapitana, skazani zostali: pierwszy na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat osiem, a Mackiewicz na rotę aresztanckie przez lat trzy. Majątek obu winowajców uległ konfiskacie.

Wyrok Audytorjatu z dnia 20 maja, zatwierdzony 11/23 maja 1864 roku.

*

O kapitanie Skakowskim nigdzie wzmianki niema.

Jeden Mackiewicz był oficerem w oddziale Żychlińskiego i z nim razem dostał się do niewoli.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 51).

№ 99 (1070).

Urzędnik Mikołaj **Paluchowski** uznany został za winnego, że dowiedziawszy się o osobach, które aresztowane być miały na skutek doniesienia dozorczy Różyckiego, że należą do organizacji rewolucyjnej, uprzedził winowajców. Dzięki temu ostrzeżeniu, jeden z trzech wskazanych dozorców nazwiskiem Kopczewski zbiedz zdołał.

Paluchowskiego skazał Audytorjat na pozbawienie wszystkich praw stanu, osiedlenie na Syberji i konfiskatę majątku.

Wyrok ten z dnia 28 maja uzyskał aprobatę Namiestnika 19/31 maja 1864 r.

*

Różycki i Kopczewski sądzeni byli oddzielnie (№№ 112 i 197).

№ 100 (1176).

Soltys Bonifacy **Pondo** i nauczyciel Antoni **Stefański**, brali udział w powstaniu. Pierwszy zbierał od mieszkańców wsi Ochota składki na cele rewolucyjne, a czynił to z namowy Stefańskiego, który prócz tego dostarczał Pondzie kwity i awizacje i odbierał pieniądze złożone przez mieszkańców.

Za czyny te po pozbawieniu oskarżonych wszystkich praw stanu skazano: Stefańskiego na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat sześć, Pondę zaś na osiedlenie. Majątek ich postanowiono skonfiskować na rzecz skarbu.

Wyrok zapadły 16 maja namiestnik zatwierdził 19/31 maja 1864 roku.

№ 101 (1188).

Istniała w Warszawie cukiernia Caplazziego, na którą policja zwróciła uwagę. Rezultatem dochodzenia była sprawa osądzona przez Audytorjat połowy 28 maja 1864 r. Głównym winowajcą

okazał się właściciel cukierni Piotr **Caplazzi**, przeciwko któremu wytoczono zarzuty następujące:

1) że popierał powstanie w Królestwie i rząd rewolucyjny, gdyż będąc w bliskich stosunkach z wielu ważnymi przestępcami politycznymi zezwalał, ażeby zbierali się w jego cukierni i rozdawali paszporty fałszywe i świadectwa („bilety”), wygotowane przez powstańczego naczelnika miasta, osobom wyjeżdżającym z Warszawy do partji, sam też wielokrotnie sfałszowane dokumenty rozdawał między potrzebujących, przechowywał u siebie papiery rewolucyjne, które zostawiali w cukierni członkowie organizacji rewolucyjnej, czytał i kolportował pisma zakazane, wzywające do powstania;

2) że chcąc dopomódz bardzo ważnemu przestępcy politycznemu Józefowi Wagnerowi brał go do siebie na noclegi, ukrywał przed władzą i dał mu paszport zagraniczny jednego ze swych subiektów, który osobiście zalegalizował w policji, czem przyczynił się skutecznie do ucieczki Wagnera za granicę;

3) że podczas badań kłamał i wypierał się wszystkiego.

Subjekt cukierniczy Aleksander **Cassianar** dopomagał szefowi swemu Caplazziemu, bo papiery i dokumenty, które pozostawiali w cukierni członkowie organizacji, roznosił i oddawał osobom wskazanym.

Wreszcie prowizor Jan **Smyjewski** dopomógł także Wagnerowi, gdyż pozwolił mu wprawdzie raz jeden tylko, przemocować u siebie.

Na skutek tego skazano: poddanych szwajcarskich Caplazziego i Cassianara na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku, a nadto pierwszego na roboty ciężkie w kopalniach przez lat piętnaście, drugiego na osiedlenie na Syberji, a Smyjewskiego na miesiące sześć więzienia w kazamatach warszawskiej cytadeli aleksandrowskiej.

Na wyroku tym pod datą 18/30 maja 1864 r. Hr. Berg napisał następującą dekreację: „Zgadzam się z wyrokiem z tą zmianą, ażeby na skutek prośby rządu federalnego odesłać Cassianara do Szwajcarji, zawiadomić tenże rząd o stopniu jego winy i zabronić Cassianarowi powrotu do Królestwa, Smyjewskiego zaś osadzić w kazamatach twierdzy Nowo-Georgjewskiej przez czas w wyroku oznaczony“.

*

Cukiernia Caplazziego mieściła się na Krakowskim Przedmieściu. Każdy dozorca policyjny straży narodowej obowiązany był przy-

chodzić tam rano i zdawać raport naczelnikowi policji, a otrzymywał też wzamian rozkazy i polecenia.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 292).

Caplazzi był na Syberji w Kadai. Na skutek zatargu z porucznikiem Jelskim, polakiem-renegatem, którego nazwał „łotrem, podłym człowiekiem w lokajskim carskim ubraniu“ wysłano go do Aleksandrowska, gdzie trzymano dwa miesiące w ciemnym lochu, a potem wywieziono na „rekolekcje do klasztoru akatujskiego“.

(Jastrzębiec Zielonka, Wspomnienia, str. 70/1).

№ 102 (1195).

Niejaki Antoni **Nadrowski** za udział w organizacji żandar-mów wieszających skazany został przez Audytorjat polowy w d. 28 maja 1864 r. na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat osiem. Majątek jego uległ konfiskacie.

Konfirmacja wyroku nastąpiła 19/31 maja 1864 r.

№ 103 (1242).

W dniu 4 czerwca 1864 r. zapadł wyrok w sprawie ośmiu przestępców politycznych.

Za najgłówniejszego poczytany został aplikant Seweryn **Wołoszyński**, który miał udział w organizacji straży narodowej w m. Warszawie. Uczestniczył on w niej od lutego 1863 r. do dnia 23 stycznia 1864 r. kiedy go aresztowano. Będąc z początku naczelnikiem 11-go rewiru, został następnie pomocnikiem naczelnika IV okręgu i w tym charakterze spełniał powierzone mu obowiązki występne, dążące ku rozwojowi powstania, a więc: werbował ludzi, kolportował pisma buntownicze, śledził osoby nie prz. chylne lub wrogie ruchowi narodowemu, rozsyłał otrzymywane od wyższych władz rewolucyjnych ostrzeżenia i wykazując działalność energiczną, utrzymywał stosunki z wielu członkami partji rewolucyjnej.

Starszy asystent Henryk **Nowakowski**, kancelista Leopold **Frykard** i Zygmunt **Dąbrowski** należeli także do składu straży narodowej w Warszawie i będąc naczelnikami rewirów wykonywali obowiązki, zmierzające ku rozwojowi powstania, rozpowszechniali utwory i pisma rewolucyjne, werbowali ludzi i przez agentów swych zbierali rozmaite dane, które komunikowali naczelnikom okręgowym.

Twierdzenie Nowakowskiego, że wstąpił do organizacji w celu rozbicia jej i uśmierzenia w ten sposób buntu, jako szkodliwego

dla kraju, jest oczywiście zmyślone lub też wywołane chęcią zmniejszenia oczekującej go kary i jako takie na wiarę nie zasługuje.

Aplikanci Edmund **Kowalski** i Józef **Grotowski**, uznani zostali za winnych, że pomagali czynnie członkom organizacji powstańczej policji narodowej, gdyż obaj nie tylko wiedzieli i nie donieśli należytej władzy o przynależności różnych osób do tej organizacji, ale zezwalali nadto, ażeby w mieszkaniach ich odbywały się zebrania i pomagali Wołoszyńskiemu prowadzić korespondencję rewolucyjną. Zresztą dane śledcze nie dostarczyły dowodu, ażeby Kowalski i Grotowski należeli osobiście do organizacji powstańczej.

Subjekt handlowy Maksymiljan **Kozłowski** ściągnął na siebie podejrzenie, że miał stosunki z osobami, należącymi do organizacji i że pomagał im przez rozsyłanie rozlicznych papierów rewolucyjnych.

Dlatego Audytorjat polowy postanowił: Wołoszyńskiego, Nowakowskiego, Frykarda i Dąbrowskiego, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, a Nowakowskiego i szlachectwa zesłać do robót ciężkich w kopalniach: Wołoszyńskiego na lat 15, a pozostałych po lat 12; Kowalewskiego i Grotowskiego po pozbawieniu wszystkich praw stanu, a Grotowskiego i szlachectwa, zesłać na osiedlenie na Syberji; Kozłowskiego zesłać na mieszkanie do wewnętrznych gubernji Cesarstwa do uznania ministerjum spraw wewnętrznych pod dozór policji; skonfiskować też majątki wszystkich skazanych.

Wyrok powyższy Namiestnik zatwierdził 25 maja/6 czerwca 1864 roku.

*

Wołoszyńskiemu poświęca towarzysz wygnania następujące gorące wspomnienie:

„Seweryn Wołoszyński, syn urzędnika z Warszawy, człowiek nauki i pełen nadziei, pracował ciężko dla wyrobienia sobie stanowiska w świecie.

Ukończywszy chlubnie gimnazjum w Warszawie, udał się do Petersburga na wydział prawny, który ukończył, ozdobiony złotym medalem, powrócił do rodzinnego miasta, niosąc mu swą wiedzę i pracę w ofierze. Człowiekowi tak młodemu, a posiadającemu tyle gruntownych wiadomości uśmiechała się przyszłość. Mieszkał u swych rodziców w Warszawie, których kochał nad życie. Wkrótce nadeszły wypadki warszawskie, a z nimi organizacja miasta. Wołoszyńskiemu powierzono stanowisko ważne i nader trudne. Rząd Narodowy mianował go jednym z inspektorów policji warszawskiej, która przez długi

czas tyle zadziwiających cudów dokazywała. Przy wykryciu Rządu Narodowego, został aresztowany i z wieloma innymi w cytadeli warszawskiej osadzony. Nawał spraw i z powodu licznych aresztowań wielki chaos w Komisjach śledczych, uwięzienia i wykonywanie wyroków śmierci na ludziach znanych ze swych wielkich poświęceń i wybitnego stanowiska w Rządzie Narodowym, wybawiło od stryczka Wołoszyńskiego, którego skazano do ciężkich robót w Syberji. Wołoszyński mając lat 24 był wzrostu małego, szczupły, włosów rudych, bez zarostu, wyglądał na 16-letniego chłopca, prawie jak dziecko, tak że wszyscy nas odwiedzający gubernatorowie i jenerałowie rossyjscy, zatrzymywali się przed nim, pytając o wiek.

Wołoszyński w całym słowie tego znaczeniu człowiek wykształcony, pracował dziennie bez przerw 18 godzin, 12 godzin poświęcał dla siebie, a 6 godzin dla kolegów; wielu z naszych zawdzięcza mu naukę języka francuskiego i niemieckiego. Nie mając żadnych podręczników, napisał z pamięci „Historję Polską“, nie pomijając najdrobniejszego zdarzenia i żadnej daty, historję tę wykladał codziennie zbierającym się kolegom.

Praca ta nieustanna zabijała go powoli. Doktorzy zalecali mu odpoczynek; nie słuchał ich; nogi puchły, wkrótce dostał wycieńczenia sił. Jak życie całe, tak i zgon był cichy. Wyznał ducha na rękach swych przyjaciół, szwajcara Caplazziego i wielkopolanina Witolda Rzepeckiego“.

(Jastrzębiec Zielonka. Wspomnienia, str. 118/9).

№ 104 (1252).

Fabrykant Ignacy **Woszczyński** i Andrzej **Czapowski** przekonani zostali, że należeli do organizacji powstańczej. Woszczyński działał energicznie, werbował ludzi, odbierał od nich przysięgę, przechowywał u siebie broń należącą do powstańców i dostarczał im żywności. Czapowski zaś chociaż przeczy, ażeby wykonał przysięgę na wierność rządowi powstańczemu, jednakże dwaj świadkowie okoliczność tę stwierdzili kategorycznie.

Dlatego Audytorjat polowy po pozbawieniu oskarżonych wszystkich praw stanu, skazał Woszczyńskiego na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć a Czapowskiego na osiedlenie na Syberji. Majątek ich uległ konfiskacie.

Podmajstrzy **Lukasiewicz** za to, że nie doniósł, iż Woszczyński broń przechowywał, po zaliczeniu mu czasu spędzonego pod strażą, skazany został na miesiąc więzienia, i na surowy dozór policji, który ma być nad nim rozciągnięty.

Wreszcie właściciel traktjerni **Woźniewski** dla braku jakichkolwiek dowodów winy, uwolniony został od odpowiedzialności.

Wyrok Audytorjatu zapadł 4 czerwca, a uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 25 maja/6 czerwca 1864 r.

№ 105 (1261).

Maksymilian **Nowicki**, Józef **Gawroński**, Wiktor **Lewiński**, Korneli **Hess**, Ludwik **Szmidecki**, Jan **Małecki** i Szymon **Tokarzewski** wstąpiwszy do organizacji rewolucyjnej, pełnili w niej różne obowiązki.

Nowicki był początkowo komisarzem 3-go cyrkułu m. Warszawy, a następnie został pomocnikiem naczelnika policji rewolucyjnej w temże mieście;

Gawroński spełniał funkcje komisarza 3-go cyrkułu;

Lewiński będąc z początku ajentem policyjnym, został następnie pomocnikiem komisarza, a wreszcie awansował na komisarza;

Hess pełnił obowiązki komisarza 2-go cyrkułu miasta Warszawy;

Szmidecki był inspektorem trzeciego okręgu i zbierał podatki na cele powstańcze;

Małecki jako komisarz 5/6 cyrkułu policyjnego wykonywał obowiązki ze stanowiskiem tym związane;

Tokarzewski wreszcie był inspektorem powstańczym pierwszego okręgu m. Warszawy.

Pociągnięty też został do odpowiedzialności Marcin **Trapszo** za to, że znając wszystkie osoby powyższe i wiedząc, że do organizacji należą, nie doniósł o tem władzy.

Za przestępstwa te pierwszych siedmiu oskarżonych skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i ciężkie roboty: Tokarzewskiego i Szmideckiego, jako najbardziej winnych w kopalniach po lat piętnaście, Gawrońskiego, Lewińskiego i Hessa także w kopalniach po lat dwanaście, Nowickiego i Małeckiego ze względu na szczere przyznanie się ich do winy w twierdzeniach po lat ośm. Trapszę wysłać nakazano do wewnętrznych gubernji Cesarstwa wedle uznania ministra spraw wewnętrznych.

Wyrok z dnia 4 czerwca zatwierdzony 25 maja/6 czerwca 1864 roku.

*

Szymon Tokarzewski, wielokrotny wygnaniec, pisze, że dopiero w Tobolsku, gdy odczytano mu wyrok Audytorjatu, dowiedział się z niego, że „był naczelnikiem 1-go wydziału miasta Warszawy“.

(Ciernistym szlakiem, str. 75).

Tokarzewski wrócił do kraju w r. 1883 i zmarł w Warszawie otoczony powszechnym szacunkiem 1 lipca 1900 roku. Pozostawił po sobie kilka prac pisanych z dużym talentem: „Siedem lat katorgi“, „Na tułactwie“, „Ciernistym szlakiem“ i „Bez paszportu“.

Z pośród innych skazanych wyrokiem powyższym Józef Gawroński przebył na Syberji lat 29 i miesięcy 9. Powrócił do Warszawy w r. 1891 i wkrótce potem otrzymał miejsce zarządzającego majątkiem Brzezie, gdzie też żywota dokonał 4 kwietnia 1909 roku.

(Z danych otrzymanych od rodziny zmarłego).

№ 106 (1267).

Za przestępstwo udowodnione — ale na czem ono polegało, nie wiadomo — skazany został obywatel ziemski Kazimierz **Karski**, zgodnie zresztą z wyrokiem sądu polowego na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberji. Niezależnie od tego postanowiono pozostawić go w podejrzeniu, że od rządu rewolucyjnego otrzymał nominację i patent na naczelnika okręgowego i że obowiązki te spełniał.

Przesyłając wyrok ten zapadły 4 czerwca 1864 r. do uznania Namiestnika, Audytorjat polowy załączył odezwę generała piechoty Uszakowa, w której mowa jest o lojalności całej rodziny Karskich i że Kazimierz zdaniem generała nie brał udziału w organizacji powstańczej.

Namiestnik pod datą 25 maja/6 czerwca 1864 r. zadekretował: „Tytułem kary pieniężnej ściągnąć z Karskiego 5000 rubli, a do czasu zapłaty trzymać go w areszcie, następnie zaś po uwolnieniu oddać go pod najsurowszy dozór policyjny“.

*

Przypuszczać należy, że Kazimierz Karski był bratem Stanisława, który udał się do Langiewicza do Wąchocka z propozycją, by oddział rozpuścił, za granicę wyjechał i tym sposobem powstaniu koniec położył. (Z. L. S. Dzieje 1863 roku. Tom I, str. 225).

№ 107 (1311).

Aplikant Bolesław **Strąbski** nie przyznał się do żadnej zgoła winy, ale dwaj przestępcy polityczni Morawski i Krukowski, którzy wykryli cały ustrój i skład organizacji, przynależność jego do organizacji powstańczej kategorycznie stwierdzili. Nie małą jest też przeciwko niemu poszlaką, że znał się i przestawał często z właścicielką zakładu „Tivoli“ i jej córką, które ze swej strony pociągnięto do odpowiedzialności za pomoc okazaną powstańcom.

Na tych opierając się podstawach Audytorjat polowy skazał Strąbskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 11 czerwca uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 1/13 czerwca 1864 r.

*

Zdaje się, że właścicielką zakładu „Tivoli“ była Emilja Piltz, sądzona oddzielnie (Wyrok № 235).

№ 108 (1329).

Za złożenie przysięgi na wierność rządowi powstańczemu i za należenie do organizacji żandarmów wieszających, włościanin Sebastian **Buńczak** skazany został 11 czerwca 1864 r. na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i roboty ciężkie w fabrykach przez lat sześć.

Wyrok Audytorjatu Namiestnik zatwierdził dnia 1/13 czerwca 1864 roku.

№ 109 (1331).

Włodzimierz **Kordyj** w oddziale powstańców był oficerem a nadto pełnił obowiązki naczelnika żandarmów wieszających w okręgach grójeckim i czerskim.

Aleksander **Kordyj** utrzymywał stosunki występne z osobami należącymi do organizacji rewolucyjnej warszawskiej, nie zawiadomił nikogo o występnych czynach ich i zamysłach, a nadto przebywał w oddziale Żychlińskiego, od którego dostawał utrzymanie.

Moszek **Rotcygel**, żyd, będąc w ciągłych stosunkach z powstańcami, przygotowywał dla nich umundurowanie w wielkiej ilości.

Zważywszy nadto, że stawiennictwo Kordyjów nastąpiło nie dobrowolnie, a, zeznanie ich wywołane zostało nie przez skruchę lecz przez okoliczności postronne, które zmusiły ich do takiego postąpienia, Audytorjat nie uwzględnia przyznania, jako okoliczności łagodzącej i skazuje:

Włodzimierza Kordyja na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście.

Aleksandra Kordyja na pozbawienie wszystkich praw stanu a w ich liczbie stanu wojskowego i polskiego medalu zasługi (?) i osiedlenie na Syberji.

Rotcygla na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i osadzenie w rotach aresztanckich przez trzy lata.

Majątek wszystkich skazanych skonfiskowano na rzecz skarbu.

Wyrok zapadł 11 czerwca, a konfirmowany został przez Namiestnika 1/13 czerwca 1864 r.

*

O Kordyju, jako oficerze wojsk powstańczych, śladu niema.

№ 110 (908).

Syn urzędnika Adam **Klein**, jak wynika z okoliczności sprawy a po części i z własnego przyznania, wstąpił dobrowolnie do organizacji, która utworzyła się w Warszawie pod wpływem ostatnich wypadków, pełnił w niej obowiązki dziesiętnika i werbował ludzi, od których odbierał przysięgę na wierność rządowi rewolucyjnemu. Niezależnie* od tego rozdawał pisma, druki i odezwy buntownicze, utrzymywał stosunki z osobami, które były kierownikami nieporządków, a podczas badań pierwotnych w komisjach śledczych zeznawał kłamliwie.

Za przestępstwa te skazano Kleina na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach przez lat osiem.

Na taką samą karę skazany został szlachcic Teofil **Krzywicki** za to, że rozdawał pisma, druki i odezwy rewolucyjne.

Franciszek **Kozerski**, chcąc przystąpić do organizacji w charakterze dziesiętnika, starał się zwerbować ludzi i namówił nawet pięć osób do działalności występnej, ale zabiegi jego na skutek okoliczności od woli jego niezależnych speliły na niczem.

Franciszek **Rejterowicz** szlachcic, Antoni **Koskowski** i Ignacy **Słomczyński**, pod wpływem namów przystąpili do organizacji i złożyli przysięgę na wierność rządowi powstańczemu, chociaż nie ujawniono, ażeby zdziałali cośkolwiek dla dobra sprawy rewolucyjnej.

Audytorjat w dniu 23 kwietnia 1864 r. skazał Koskowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji, Kozerskiego zaś, Rejterowicza i Słomczyńskiego po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów na rotę aresztanckie: Kozerskiego na rok, Rejterowicza i Słomczyńskiego po dwa lata każdego.

Majątek wszystkich skazanych uległ konfiskacie.

W końcu wyroku znajduje się ustęp taki: Gdy Rejterowicz,

Koskowski i Słomczyński zeznają zgodnie, że przysięgę odbierał od nich jeden z księży kościoła Augustjanów w Warszawie, gdy Słomczyński podaje nadto, jak ksiądz ów wyglądał i którą celę zajmował, gdy okoliczność tę potwierdza również i pozostający w areszcie przestępca polityczny Chrystjan Szymański, Audytorjat nakazuje stałej komisji śledczej, pozostającej pod przewodnictwem generała-majora Rozwadowskiego, ażeby przeprowadziła dochodzenie a do czasu ukończenia tegoż, postanawia wstrzymać wysłanie Rejterowicza, Koskowskiego i Słomczyńskiego, których zeznania mogą okazać się potrzebne w celu wykrycia winnych.

Na wyroku tym hr. Berg napisał: Na wyrok ten zgadzam się ze zmianą, ażeby Krzywickiego z uwagi na szczere przyznanie się do winy i liczną rodzinę, która w razie wysłania go pozostałaby bez wszelkich środków do życia i po zaliczeniu mu na poczet kary czasu spędzonego w więzieniu, pozostawić na dawnym miejscu zamieszkania z oddaniem go na poręczenie odpowiedzialne i ustanowieniem nad nim surowego dozoru policyjnego. Dnia 17/29 maja 1864 roku.

*

Kościół i klasztor OO. Augustjanów mieści się przy ulicy Piwnej. Gmachy te pod wezwaniem św. Marcina wystawił Książę Ziemowit i żona jego Eufemja w roku 1356. Obraz Matki Boskiej Pocieszenia, dar księcia, zachował się po dziś dzień w ołtarzu wielkim świątyni. Uwagi godne: dzwonnica w starym, ciężkim niemieckim stylu i dziedziniec z gmachem poklasztornym.

(Gomulicki: Warszawa dawna i jej pamiątki, str. 53. Baruch: Warszawa za książąt Mazowieckich i Jagiellonów, str. 12).

Generał Rozwadowski, prezes komisji śledczej, za zasługi położone przy uśmierzeniu powstania otrzymał donację składającą się z folwarków: Jeżowa w pow. brzezińskim, Cicielowa w pow. łęczyckim, Sarnowa w pow. włocławskim, Makoszyna i Sudół w pow. sandomierskim.

(Kaczkowski. Donacje w Królestwie Polskim, str. 482).

Nr 111 (1308).

Za paszportem fałszywym i „biletem”—świadectwem naczelnika powstańczego m. Warszawy, otrzymanymi za pośrednictwem Ludwika Balcera, usiłował Dymitry **Kaczura** zbiedz do partji powstańczej. Gdy mu się to nie udało, nie doniósł komu należało, że Balcer należy do organizacji rewolucyjnej.

Ludwik **Balcer** pozostawał w stosunkach z głównymi kierunkami ruchu rewolucyjnego, otrzymał od nich fałszywe paszporty, które wydawał ludziom chcącym zbiedz do oddziałów, zasilając ich

pieniężmi, a Kaczurze wydał nadto świadectwo naczelnika miasta Warszawy na wolny wyjazd z Warszawy. Aresztowany zapierał się w komisji i nie chciał wydać nikogo.

Brat poprzedniego Alfons **Balcer**, wiedząc o działalności brata i o zamiarach Kaczury nie doniósł, jak należało, o występnych ich czynach.

Dlatego Audytorjat polowy w dniu 11 czerwca 1864 r. skazał Ludwika Balcera i Kaczurę na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i pierwszego na ciężkie roboty przez lat dziesięć, drugiego zaś na osiedlenie na Syberji. Alfonsowi Balcerowi zaliczono na poczet kary czas, który przesiedział w więzieniu i postanowiono oddać go na poręczenie, w razie zaś gdyby poręczenia należytego nie przedstawił, nakazano zesłać go na mieszkanię do Rossji, do miejscowości, którą wyznaczy minister spraw wewnętrznych.

Wyrok uzyskał confirmację hr. Berga 1/13 czerwca 1864 r.

*

Ludwik Balcer sądzony był po raz drugi w lipcu 1864 r. (Nr 121).

Nr 112 (1319).

„Sprawa wojenno-sądowa o sześciu dozorcach rewirowych warszawskiej policji wykonawczej”—taki tytuł widnieje na wyroku Audytorjatu, wydanym w dniu 11 czerwca 1864 r.

Józef **Różycki**, Aleksander **Rawski**, Edward **Różański** i Wincenty **Czarnowski**, rewirowi policji państwowej w Warszawie, „wbrew obowiązkowi służby i nie pomni na złożoną przysięgę, miast tego, ażeby dopomagać rządowi do przywrócenia w mieście ładu i spokoju, zdradzili święte swe obowiązki i wstąpili do szeregu organizacji rewolucyjnej”. Po tym wstępie wyliczone są usługi, które spełniali, popierając powstanie. A więc: donosili władzy buntowniczej o powrocie do Warszawy powstańców, a o faktach tych nie raportowali prawowitej swej władzy, donosili również agentom rewolucyjnym o aresztach, które przedsięwzięte być mają, pomoc i opiekę roztaczali nad działaniami rządu buntowniczego, pozostając w stosunkach ciągłych z organizatorami ruchu. I sami też korzystali z opieki rewolucjonistów, od których otrzymali listy żelazne. Rawski i Różański werbowali nadto kolegów w policji, ażeby i ci do organizacji przystąpili.

Chociaż Czarnowski nie przyznał się do winy, lecz dowód jej płynie z zeznania pozostałych podsądnych. Różycki znów, Raw-

ski i Różański przyznali się, tłumacząc niegodny postępек swój obawą zemsty ze strony rewolucjonistów. Ale tłumaczenie to nie zasługuje na uwzględnienie. Pomijając nawet okoliczności, że w ten sam sposób bronią się wszyscy aresztowani, rewirowi powinni byli postępować tak, ażeby odwagą i zaparciem się święcić przykładem innym, a zresztą łatwo było uniknąć prześladowania, gdyby donosili rządowi o czynach zbrodniczych i ich sprawcach. Oni jednakże woleli wejść w porozumienie ze złoczyńcami.

Dwaj pozostali Leon **Binder** i Michał **Szmigielski**, chociaż do organizacji nie należeli w ścisłym słowie tego znaczeniu, jednakże jak przyznali sami, znali się z członkami partji ruchu a od naczelnika powstańczego m. Warszawy otrzymali glejty (listy żelazne). O tem wszystkiem naprzekór obowiązkom służby i przysiędze złożonej, władzy swej nie donieśli. Szmidecki składał nadto zeznania kłamliwe, a Binder zachował w tajemnicy, że Czarnowski zasłaniał się w miarę potrzeby otrzymanym glejtem powstańczym.

Uznając, że w czynach pierwszych czterech podsądnych mieszczą się wszelkie cechy zbrodni zdrady państwa, Audytorjat polowy po pozbawieniu wszystkich praw stanu, a nadto Różyckiego i Czarnowskiego szlachectwa i medalu za wojnę 1853—1856 r. postanowił: Różyckiego, Rawskiego, Różańskiego i Czarnowskiego ukarać śmiercią przez powieszenie. Bindera zaś i Szmigielskiego po pozbawieniu również wszystkich praw stanu, a pierwszego z nich medalu za wojnę 1853—1856 r. skazać na roboty ciężkie w kopalniach po lat piętnaście. Nakazano też skonfiskować na rzecz skarbu majątek wszystkich skazanych.

Hr. Berg w dniu 13 czerwca 1864 roku wyrok ten złagodził, nakazując zesłać Różyckiego, Rawskiego, Różańskiego i Czarnowskiego do robót ciężkich w kopalniach po lat 20, Bindera zaś i Szmigielskiego po lat 12.

*

O Różyckim była już mowa w wyroku № 99.

Udział dozorca Bindera w podpaleniu ratusza opisany jest w wyroku № 234.

№ 113 (1366)

Stefan **Kaniewski**, subjekt handlowy należał do organizacji powstańczej. Udział jego w robocie rewolucyjnej przejawiał się w tem, że spełniał obowiązki dozorca składu rzeczy i broni, przygotowanej dla oddziałów, znajdujących się w polu i chcąc skład

ten ukryć przed okiem policji wywiózł go pokryjomu z piwnicy domu Grabowskich, gdzie się mieścił, do innej kryjówki.

Wyrok Audytorjatu z dnia 18 czerwca, zatwierdzony przez hr. Berga 8/20 czerwca 1864 r. skazał Kaniewskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, osiedlenie na Syberji i konfiskatę majątku.

*

Dom Grabowskich mieścił się przy ulicy Miodowej, obecnie pod № 3 policyjnym.

№ 114 (1372).

Sekretarz zarządu w oddziale ruchu kolei warszawsko-wiedeńskiej Stanisław **Żurkowski** brał udział czynny w organizacji rewolucyjnej, gdyż pozostawał w stosunkach z powstańcami i pomoc im okazywał. W sierpniu 1863 r. polecił on Billingowi, a później konduktorowi Sikorskiemu, ażeby rozdali kwity rządu powstańczego osobom, które złożyły pieniądze na cele buntownicze. Gdy okoliczność tę ujawniono, Żurkowski zbiegł z Warszawy i przemieszkiwał w rozmaitych okolicach pod cudzem nazwiskiem i za fałszywym paszportem.

Za czyny te skazano Żurkowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat ośm.

Współoskarżony, dziennikarz zarządu kolei warszawsko-wiedeńskiej dymisjonowany kapitan Kazimierz **Billing**, spełniając polecenie Żurkowskiego, rozdał część kwitów rządu powstańczego konduktorom kolejowym, którzy złożyli pieniądze na cele rewolucyjne. Czyn ten tembardziej na potępienie zasługuje, że stanowisko Billinga i ranga jego wymagały, ażeby oparł się wszelkim zakusom i był przykładem lojalności dla otoczenia.

Dlatego Audytorjat polowy po pozbawieniu Billinga wszystkich praw stanu, orderu św. Anny 4-ej klasy, znaku orderu wojkowego i medalu za uśmierzenie Węgier i Transylwanii i za wojnę 1853—1856 r. zesłał go na osiedlenie na Syberji, a majątek jego skonfiskować nakazał.

Hr. Berg wyrok ten zapadł 18 czerwca 1864 r. konfirmował w dwa dni później 8/20 czerwca 1864 r.

*

O Żurkowskim wspomina jeszcze wyrok № 129.

№ 115 (1373).

Syn kupca Józef **Szlenker** i pochodzący z roku szlacheckiego, choć nie zatwierdzony przez heroldję Juljusz **Nadmilller** skazani zostali 18 czerwca 1864 r. na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich po lat dziesięć, pozbawieni wszystkich praw stanu i konfiskatę majątku.

Za jakie właściwie czyny podsądnych ukarano — wyrok nie podaje.

Konfirmacja Namiestnika nastąpiła 8/20 czerwca 1864 r.

*

Juljusz Nadmilller w lipcu 1863 r. mianowany naczelnikiem województwa grodzieńskiego, przeszedł w augustowskie, gdzie walczył pod Sanicami i Brzeźnicą. Tranzlokowano go potem do oddziału „dzieci warszawskich“, na których czele stoczył utarczki pod Rawą i Rzeżewem. Po tej ostatniej potyczce dostał się do niewoli rosyjskiej. Nadmilller pochodził z Galicji i brał udział w kampanji węgierskiej 1848 roku.

Józef Szlenker był synem wielce zasłużonego dla sprawy polskiej Ksawerego Szlenkera. Był on adjutantem przy Nadmilllerze i wraz z dowódcą swym dostał się do niewoli.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 334, 270, 51, 52. Jastrzębiec Zielonka, Wspomnienia, str. 64/5. Giller. Polska w walce, str. 158).

№ 116 (1389).

Franciszek **Dydyszkiewicz** był jednym z czynniejszych członków organizacji rewolucyjnej, miał stosunki rozległe z kierownikami ruchu, werbował ludzi i od nowo przyjętych odbierał przysięgę na wierność rządowi powstańczemu.

Józef **Stoczkiewicz** utrzymywał stosunki ze złoczyńcami, którzy dokonali zamachu na Namiestnika hr. Berga, przechowywał u siebie papiery ich i broń, pełniąc równocześnie obowiązki naczelnika powstańczego inspekcji policyjnej m. Warszawy.

Obu ich po pozbawieniu wszystkich praw stanu i nieuniknionej konfiskacie majątku skazano na katorgę: Dydyszkiewicza w twierdzach przez lat dziesięć, a Stoczkiewicza w fabrykach przez lat sześć.

Feliks **Jurkowski**, Mikołaj **Kelan**, Józef **Wojciechowski**, Aleksander **Gosławski**, Jan **Broniewski**, Seweryn **Siemiątkowski** i Michał **Taszyński** za to, że przystąpili do organizacji, że złożyli przysięgę na wierność rządowi rewolucyjnemu, że spełniali

funkcje rewirowych w powstaniu, ulegli karze osiedlenia na Syberji, połączonej z pozbawieniem wszystkich praw stanu i konfiskatą majątku.

Dzierżawca nieruchomości **Głuski** zezwalał, ażeby w dzierżawionym przez niego domu odbywały się zebrania nie dozwolone, chociaż osobiście w nich nie uczestniczył i o zamiarach i czynach występnych osób, które schodziły się, mógł nie wiedzieć. Polecono naczelnikowi wojennemu generał-adjutantowi baronowi Korffowi wymierzenie na niego kary pieniężnej wedle własnego jego uznania i rozciągnięcia nad oskarżonym dozoru policyjnego.

Rządca domu **Lubojewski** nie przekonany bynajmniej, ażeby przechowywał broń powstańców i zbierał podatki na cele rewolucyjne, ale za to samo, że ściągnął na siebie podejrzenie, oddany został na poręczenie osób odpowiedzialnych i pod dozór policji.

Wyrok Audytorjatu z dnia 18 czerwca zatwierdzony został przez hr. Berga 8/20 czerwca 1864 r.

№ 117 (1437).

Niewiadomo zupełnie, za jakie winy skazany został dymisjonowany podoficer Stefan **Słotwiński**. Pozbawiono go znaku odznaczenia orderu wojskowego, naszywek za służbę nieskazitelną, wszystkich praw stanu i zesłano na osiedlenie na Syberji. Majątek jego skonfiskowano.

Wyrok Audytorjatu zapadł 25 czerwca, a zatwierdzony został 15/27 czerwca 1864 r.

№ 118 (1438).

Pisarz sądu poprawczego Aleksy **Ruszkowski** i pomocnik kontrolera kolei warszawsko-wiedeńskiej Bronisław **Kamelski**, należąc do organizacji rewolucyjnej sprawowali obowiązki następujące: Ruszkowski był inspektorem drugiego okręgu policji rewolucyjnej w Warszawie, Kamelski zaś komisarzem dzielnic drugiej m. Warszawy.

Skazano obu na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i ciężkie roboty: pierwszego w kopalniach przez lat piętnaście, drugiego w twierdzy na lat ośm.

Wyrok ten zapadł 25 czerwca, a zatwierdzenie uzyskał 15/27 czerwca 1864 r.

№ 119 (1440).

Tapicer Antoni **Kwiatkowski** należał do organizacji powstańczej, złożył przysięgę na wierność rządowi rewolucyjnemu, roznosił z początku pisma buntownicze, a następnie pełnił obowiązki komisarza cyrkulu.

Audytorjat polowy skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście.

Ale zastosowawszy do przestępcy całą surowość prawa, Audytorjat nie może pominąć milczeniem okoliczności winę Kwiatkowskiego łagodzących, do których zalicza szczere przyznanie się do winy i wydanie innych złoczyńców.

Z uwagi na te właśnie strony dodatnie delikwenta, hr. Berg polecił, ażeby zamiast katorgi zesać Kwiatkowskiego na osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 25 czerwca, confirmacja 15/27 czerwca 1864 r.

№ 120 (1456).

Kancelista Napoleon **Dębicki** był naczelnikiem jednego z czterech istniejących w Warszawie oddziałów żandarmów-sztyletników, głównych winowajców powstałego w mieście teroru i popierających silnie byt i rozwój powstania. Skazano go na lat 15 ciężkich robót w kopalniach.

Piotr **Majewski** był sierżantem w organizacji żandarmów-sztyletników. Na udział jego przypadły ciężkie roboty w twierdzach przez lat 12.

Franciszek **Smoliński** złożył przysięgę na wierność organizacji rewolucyjnej i pełnił obowiązki naczelnika inspekcji w policji narodowej. Pracować miał w ciężkich robotach w fabrykach przez lat cztery.

Naturalnie, że pozbawiono trzech tych winowajców wszystkich praw stanu, a majątki skonfiskowano.

Za czytanie dzieł treści rewolucyjnej i wypożyczenie ich niejakiemu Krzywickiemu gdy nie dowiedziono zresztą, że czynił to świadomie i w złą wiarę, chcąc powstanie w ten sposób popierać, skazany został Józef **Wiszniewski** po uwzględnieniu nadto szczerzego przyznania się na zamknięcie w więzieniu przez miesiąc sześć, a następnie na dozór policji w ciągu roku i oddanie na poręczenie osób odpowiedzialnych.

W sprawie tej miał też udział kupiec Ignacy **Kijas**, ale co do niego Audytorjat postanowił zawiesić wyrokowanie i przeprowadzić śledztwo dodatkowe.

Wyrok z dnia 25 czerwca 1864 r. zatwierdzony 15/27 czerwca 1864 r.

*

Wyrok o Ignacym Kijasie zapadł dopiero w kwietniu 1865 roku. (№ 297).

№ 121 (1486).

Poprzednio już (№ 111) Ludwik **Balcer** osądzony był i skazany przez Audytorjat. Tymczasem wyszły na jaw nowe okoliczności, powiększające znacznie winę i odpowiedzialność tego przestępcy. Dlatego Audytorjat polowy uznał za konieczne wejść w ponowne rozpoznanie sprawy, poczem ustalił, że:

1) wstąpiwszy do organizacji rewolucyjnej, Balcer utrzymywał stosunki z głównymi jej kierownikami i służył za pośrednika stałego pomiędzy Pawłem Landowskim, który był naczelnikiem żandarmów wieszających, a rządem rewolucyjnym, a następnie udał się w pole do oddziałów zbrojnych.

2) dostarczał paszporty fałszywe różnym osobom, udającym się do partji i zaopatrywał ich w pieniądze, a Kacurze wydał nadto świadectwo od naczelnika rewolucyjnego na wolny wyjazd z Warszawy;

3) wiedząc, że „złoczyńcy“ zamierzają wysadzić w powietrze cerkwie prawosławne w Warszawie (?) i koszary i zatruci kotły żołnierskie (?), nie doniósł o tem władzy i w ten sposób stał się współnikiem tej niedosłej do skutku zbrodni;

4) podczas badania w komisji śledczej kłamliwie zaparł się wszystkich imputowanych mu czynów.

Z tych zasad Audytorjat zamiast wyznaczonej poprzednio kary dziesięciu lat katorgi w twierdzach, skazał Balcera na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwadzieścia. Wszelkie inne skutki wyroku, a więc pozbawienie wszystkich praw stanu i konfiskatę majątku w mocy swej utrzymano.

Wyrok z dnia 2 lipca zatwierdzony 22 czerwca/4 lipca 1864 r.

*

Balcera zdradził list pisany do Landowskiego, w którym mowa jest istotnie o wysadzaniu w powietrze cerkwi i zatrutowaniu studzien. Kopję listu tego widziałem w zbiorze bardzo ciekawym a dotąd nie

ogłoszonym p. Kazimierza Janikowskiego. Na liście tym Balcer podpisał się pseudonimem „Balduin“.

M. W. Berg powiada, że wykonanie projektu podminowania cerkwi rosyjskich w Warszawie, Ignacy Chmieliński, który był duszą wrześnie-
niowego terrorystycznego rządu „poruczył jakimś domorosłym minie-
rom, z których znanem było nazwisko tylko jednego Balcera, który
w lutym 1861 roku był zesłany do rot aresztanckich w Kronsztadzie
za rozlepianie plakatów rewolucyjnych po ulicach, a w rok potem zo-
stał ułaskawiony i powrócił do Warszawy“.

(Zapiski. Tom III, str. 279).

№ 122 (1490).

Szlachcic Faustyn **Kniaźewicz** od maja 1863 r. do stycznia 1864 r. pozostawał w oddziałach powstańczych Brandta i Jankowskiego i za to w dniu 2 lipca 1864 r. skazany został przez Audytorjat polowy na pozbawienie wszystkich praw stanu, osiedlenie na Syberji i konfiskatę majątku.

Wyrok uzyskał confirmację namiestnika 22 czerwca/4 lipca 1864 roku.

*

Władysław Brandt jako oficer walczył po raz pierwszy pod Wąlinami w grodzieńskim pod dowództwem Onufrego Duchyńskiego. Później z oddziałem swym przeszedł w augustowskie, gdzie oddał się pod rozkazy Konstantego Ramotowskiego (Wawra). Wspólnie z nim stoczył zwycięskie bitwy pod Kadyszem i Gruszkami. Jako dowódca samodzielny, w stopniu majora wyparł rossjan pod Wincentą za kordon pruski, aż otoczony przez przeważające siły nieprzyjacielskie po potyczce pod Lemanami, rozpuścił oddział, złożony przeważnie przez kurpiów i przeszedł do Prus.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 323, 258, 262, 271, 273).

Józef Jankowski, jeden z ruchliwszych dowódców powstańczych walczył pod Nieporętem, Gwizdałami, Jeżyskami, Fidestami, Dziecinowem, Zambrzykowem, Jedlnią, Jeziorkami, Rozniszewem, Rudką, Częstoborowicami, Żyżynem i Kuflewem.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 24, 27, 62, 131, 133, 134, 34 68, 97, 100, 48).

№ 123 (1497).

Urzędnik Bronisław **Lebisz** uznany został za winnego zdrady państwowej, gdyż jak sam przyznał, pracując w Magistracie m. Warszawy, przystąpił do organizacji rewolucyjnej i pełniąc obowiązki komisarza 1-ej dzielnicy w ciągu dłuższego czasu osobiście i za pośrednictwem agentów swoich zbierał dane potrzebne dla utrwalenia i rozwoju powstania.

Za działalność tę skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu, roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć i konfiskatę majątku.

W końcu wyroku zamieszczono wzmiankę następującą: „Zeznania Lebisza o tem, że do organizacji rewolucyjnej należał dr. Janikowski przesłać generał-policmajstrowi w Królestwie Polskiem z poleceniem, ażeby zakomunikował je tej komisji śledczej, w której rozpatrywana była sprawa o Janikowskim.

Wyrok z dnia 2 lipca, zatwierdzony 22 czerwca/4 lipca 1864 r.

*

Do d-ra Janikowskiego, zamieszkałego na Podwalu, odnoszono ekspedycje naczelnika miasta.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 385).

№ 124 (1366).

Junkier wojsk rosyjskich Mikołaj **Zwoliński** oddany był pod sąd i uznany za winnego, że brał szczególnie ważny udział w powstaniu, gdyż przed wstąpieniem do służby wojskowej:

a) będąc studentem Warszawskiej Szkoły Głównej zawiązał stosunki występne z przestępcami politycznymi i przyłączył się do organizacji policji rewolucyjnej w Warszawie, która kierowała nieporządkami w celu podtrzymania i rozwoju buntu;

b) pozostając w organizacji pomienionej od lipca roku zeszłego do 11 lutego roku bieżącego, to jest do czasu gdy aresztowano go po raz pierwszy, był jednym z głównych i najczynniejszych jej członków i nie przestawał utrzymywać nader bliskich i ciągłych stosunków z osobami, zajmującymi najwyższe stanowiska w rządzie rewolucyjnym.

W tym okresie działalność Zwolińskiego polegała na tem, że dopomagał powstańcom osobiście, że drukował i kolportował papiery buntownicze, pisma i odezwy i osobiście również redagował je i roznosił. Równocześnie, jako jeden z głównych agentów organizacji, posiadał pomocników, namawiał różne osoby do przystąpienia do ruchu rewolucyjnego, współdziałał w urządzaniu zebrani występných i w ogóle czynił wszystko możliwe, by wpłynąć na rozwój i powodzenie buntu.

Stosując do czynów powyższych całą surowość prawa Audytorjat polowy w dniu 9 lipca 1864 r. postanowił: pozbawić Zwolińskiego stopnia junkierskiego, szlachectwa i wszystkich praw stanu

i zesłać go do ciężkich robót w twierdzach syberyjskich na lat dwanaście.

Lecz jednocześnie z wnioskiem tym przedstawić Namiestnikowi okoliczności winę oskarżonego łagodzące. A temi są:

1) Młodość Zwolińskiego, który ma dopiero lat 18; szczególny nastrój społeczeństwa w roku zeszłym, terror rewolucjonistów wymierzony głównie w stronę niedojrzałej młodzieży, bądź grozbami przynaglonej, bądź też fałszywymi nadziejami omamianej, a wreszcie brak tak niezbędnego czynnika, jakim jest w okolicznościach podobnych opieka ojca, który pełnił służbę wojskową w W. Księstwie Finlandzkim;

2) wstąpienie Zwolińskiego do wojska, dające zasadę do mniemanie, że poczuł skruchę i chęć zgładzenia swej winy;

3) świadectwo wydane przez generał-gubernatora finlandzkiego o dobrym jego sprawowaniu się;

4) prośba matki Zwolińskiego o ułaskawienie ze względu na zasługi ojca, skruchę oskarżonego, młodość jego i brak doświadczenia;

5) szczere przyznanie się do winy przed sądem wojennym;

i 6) zasługi dziada Zwolińskiego, byłego komendanta twierdzy w Kronsztacie generała piechoty Burmeistra.

W dniu 29 czerwca/11 lipca 1864 r. hr. Berg zadecydował, ażeby zamiast do ciężkich robót, zesłać Zwolińskiego po pozbawieniu go wszystkich szczególnych praw i przywilejów na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

*

Po zamachu na hr. Berga „laboratorjum chemiczne rządu narodowego przygotowało truciznę do napuszczenia nią ostrz sztyletów, które, miały być rozdane prostytutkom w celu mordowania odwiedzających je rosyjskich oficerów. Przyrządzono również jakiś lotny plyn, kokodyl, wydzielający gazy trujące, od którego omal nie zginęli przygotowujący go studenci Szkoły Głównej: Stanisław Przybyłko i Mikołaj Zwoliński, jak to sami zeznali“.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 295).

№ 125 (1582).

Za należenie do organizacji powstańczej i złożenie przysięgi na wierność rządowi rewolucyjnemu skazani zostali: Jan **Jaskulski**, Michał **Waszke**, Jan **Terlikowski**, Władysław **Kondziankiewicz**, Adam **Okniński**, Józef **Grochowski** i Aleksander **Ma-**

ciejewski na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i osadzenie w rotach aresztanckich poprawczych przez lat dwa.

Za też same czyny należący do stanu szlacheckiego Aleksander **Niedźwiedzki** i Aleksander **Modzelewski** po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazani zostali na osiedlenie na Syberji.

Prócz tego majątek wszystkich oskarżonych uległ konfiskacie.

Wyrok z dnia 9 lipca, zatwierdzony 29 czerwca/11 lipca 1864 r.

№ 126 (1619).

Niejaki Ignacy **Strzemiński** — szlachcic — wracając do domu po odbyciu służby wojskowej, dopisał na bilecie zwalniającym, że otrzymać powinien do przejazdu bryczkę i konia, a w liście stanu służby dodał, że otrzymał medal brązowy za wojnę 1853—1856 r. Pofalszował też podpisy plac-adjutanta w Zamościu kapitana Fijałkowskiego, a pod marszrutą przepisaną podpis pułkownika Koziełły.

Za przestępstwa te skazano go na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłanie na mieszkanie do gubernii permskiej z niemożnością wydalania się z miejsca pobytu w ciągu roku. Co się zaś tyczy imputowanej mu zbrodni, że przebywał w oddziale powstańczym, tej winy jego nie udowodniono, gdyż, jak mówi oskarżony, wzięty był do „szajki“ przemocą i po powrocie natychmiast władzom o fakcie tym zameldował. Nie można więc w tej mierze zgodzić się z opinią generała Uszakowa, który był zdania, ażeby Strzemińskiego zesłać na osiedlenie na Syberji.

Ale są też okoliczności winę oskarżonego łagodzące, a do nich należą: brak środków utrzymania i nędza, która popchnęła go do występku, długotrwałe więzienie, a wreszcie szczere przyznanie się do winy i skrucha.

Pozatem istnieją też fakty, które na dobro Strzemińskiego zapisać trzeba, bo przebywając w Królestwie Polskiem z chwilą wybuchu powstania, bez żadnego zgoła zajęcia, a pochodząc nadto z gubernii podolskiej i wyznając religję rzymsko-katolicką, łatwo mógł stać się łupem organizatorów powstania, a mimo to oparł się wszelkim poduszczeniom, chociaż nawet przez czas krótki przebywał w oddziale Czachowskiego, dokąd zawleczono go przemocą. Te oto względy Audytorjat w dniu 16 lipca 1864 r. uznał za słuszne przedłożyć uznaniu Namiestnika.

W dniu 10/22 lipca 1864 r. zapadła decyzja następująca: „Po zaliczeniu tytułem kary oddania pod sąd i przebywania w areszcie, odesłać Strzezińskiego do domu i rozciągnąć nad nim surowy dozór policji (-) hr. Berg“.

*

Jako przyczynek do charakterystyki poglądów rosyjskich na godziwość i niegodziwość pewnych uczynków, jest wyrok niniejszy bardzo ciekawy.

Nie przystoi wprowadzić być fałszerzem, nie należy drogą oszustwa dobywać środków utrzymania, ale winą ta niczem jest w porównaniu z winą człowieka, który dąży do oswobodzenia ojczyzny. Fałszerz i oszust to przeważnie człowiek lekkomyślny, powstaniec — to zawsze „złoczyńca“.

№ 127 (1048).

Mieszkaniec Warszawy Sylwjan **Stattler** za to, że należał do organizacji i przechowywał u siebie broń należącą do powstańców, a także, że ukrył w domu, w którym mieszkał trupa zabitego przez rewolucjonistów junkra Czarneckiego, skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć.

Wyrok z dnia 14 maja, konfirmowany 4/16 maja 1864 r.

№ 128 (1388).

Stanisław **Kietliński** pełnił obowiązki pomocnika naczelnika okręgu policji powstańczej. Konrad **Wyżlański** był pomocnikiem komisarza, a Feliks **Bahr** i Edward **Drażkiewicz** spełniali funkcje naczelników inspekcji.

Za to należenie do policji rewolucyjnej skazano winowajców na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i roboty ciężkie: Kietlińskiego na lat dziesięć, Wyżlańskiego na lat ośm a Bahra i Drażkiewicza po lat sześć. Bahr był chłopcem osiemnastoletnim.

Wyrok Audytorjatu zapadł 18 czerwca, a konfirmowany został 8/20 czerwca 1864 r.

№ 129 (1744).

Chociaż wójt gminy Aleksander **Radzymiński** nie przyznał się do winy, a dowodów przez prawo uszanowanych niema przecież niemu żadnych, chociaż i chłopci oświadczają, że chcą go

wziąć na poręczenie, mimo to jednakże jest on silnie poszlakowany, że dawał powstańcom podwody, a już winą jego nie do przebaczenia jest, że jako wójt przyjął do domu swego Stanisława Żurkowskiego, przestępcę politycznego, nie przekonawszy się, jakie jest istotne jego nazwisko.

I dlatego Audytorjat polowy w dniu 30 lipca 1864 r. postanowił zesać Radzymińskiego na mieszkanie do jednej z bardziej odległych gubernji Cesarstwa.

Ale hr. Berg w dniu 26 lipca/7 sierpnia 1864 r. wyrok ten zmienił i zadekretował: „Radzymińskiego zgodnie z prośbą włościan oddać im na poręczenie i pozostawić go na dawnym miejscu zamieszkania, lecz usunąć go od obowiązków wójta gminy i w przyszłości do żadnych urzędów nie dopuszczać“.

*

O Żurkowskim jest wzmianka w wyroku № 114.

№ 130 (1662).

Leon **Friedman** wstąpił dobrowolnie do szeregów powstańczych, a szlachcic Antoni **Gajewski**, gdy Friedman z trzema kolegami przybył do majątku jego, wsi Wólka Zegrzyńska, choć wiedział, że z powstańcami ma do czynienia, nie tylko nie zatrzymał ich i nie zawiadomił władzy, ale nawet polecił nakarmić zgłodniałych.

Friedmana po pozbawieniu wszystkich praw szczególnych i konfiskacie majątku postanowiono osadzić w rotach aresztanckich przez lat cztery, Gajewskiemu zaś zarachowano jako karę czas spędzony w więzieniu i nakazano rozciągnąć nad nim dozór policji.

Wyrok z dnia 23 lipca konfirmowany 13/25 lipca 1864 r.

*

O Leonie Friedmanie jest też mowa w wyroku № 253. Zdaje się jednakże, sądząc z zestawienia dat, że oprócz tożsamości imion i nazwisk, dwaj ci Friedmanowie nic wspólnego z sobą nie mieli.

№ 131 (1853).

W dniu 13 sierpnia 1864 r. Audytorjat polowy wydał wyrok w sprawie o jednej z postaci legendowych powstania styczniowego.

Oskarżonym był Paweł **Landowski**. Na zasadzie okoliczno-

ści przez śledztwo ujawnionych i przyznania, uznano go za winnego przestępstw następujących:

1) Wstąpiwszy do organizacji rewolucyjnej, zawiązał Landowski stosunki z głównymi przywódcami ruchu i pełnił obowiązki naczelnika żandarmów wieszających w Królestwie Polskim;

2) spełniając powierzone sobie funkcje, rozwijał terror, mający na celu poparcie powstania, a jak sam zeznał, dał do wykonania podkomendnym sobie żandarmom parę wyroków śmierci wydanych przez tajemny trybunał rewolucyjny przeciwko osobom, które okazywały przychyłność rządowi legalnemu i dążyły do ukrócenia zamieszek w kraju. Za wiedzą też i aprobatą Landowskiego dokonano w Warszawie szeregu innych zabójstw na tle politycznym;

3) brał udział w zamachu na życie Jaśnie Oświeconego Namiestnika Królestwa hr. Berga, był na naradzie, którą odbyto nad sposobami dokonania jej i rozkazał pomocnikowi swemu Pawłowi Ekkertowi, który zbiegł, ażeby plan szczegółowo obmyślony, wykonał;

4) opatrzywszy w odpowiednie fundusze bezpośrednich sprawców zamachu, dał im możliwość ucieczki, z czego też skorzystali, by ująć przed wymiarem sprawiedliwości;

5) sam zbiegł do Krakowa, lecz po powrocie przystąpił do powstania zbrojnego i sformowałszy własny swój oddział, dowodził nim pod pseudonimem „Kosa“;

i 6) walczył z wojskami rosyjskimi, a gdy wzięto go do niewoli, nazwał się fałszywym nazwiskiem.

Za czyny powyższe skazano Landowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i karę śmierci przez powieszenie.

Co do osób, wskazanych przez Landowskiego, które na zasadzie zeznań jego, zajmowały różne stanowiska w organizacji rewolucyjnej i które dotąd nie zostały aresztowane, to odszukanie ich i przedsięwzięcie środków należytych polecono jenerał-policmajstrowi Królestwa, któremu też przesłano oryginalne akta sprawy, ażeby poczynił z nich odpowiednie wyciągi.

Wreszcie właściciel majątku Radzików, powiatu warszawskiego, Adolf **Krause** wskazany jest przez Landowskiego jako ten, w którego domu odbywały się zjazdy głównych organizatorów powstania zbrojnego. Twierdzi też Landowski, że na naradach

Krause uczestniczył osobiście. Gdy jednakże właściciel Radzikowa zbiegł, Audytorjat dochodzenie przeciwko niemu zawiesił do czasu ujęcia zbiega, ale majątek jego zasekwestrować nakazał, („nałożył zapreszczenie“).

Przed podaniem jaka była treść confirmacji Namiestnika, musimy przytoczyć wyrok w sprawie następnej, z którą confirmacja hr. Berga w ścisłym pozostaje związku.

Nr 132 (1853).

W tejże dacie (13 sierpnia 1864 r.) zapadł wyrok o 16 przestępcach politycznych „różnego stanu“. Jak widać z poniższego wyliczenia przestępców było 15, lecz zaliczono do nich i oddzielnie sądzonego Landowskiego.

I. Podmajstrzy mularski Dominik **Krasuski** spełnił zbrodnie następujące:

1) Wstąpiwszy do organizacji żandarmów-sztyletników, doszedł w niej do stopnia oficera i w tym charakterze popierał terror, niezbędny dla powodzenia ruchu powstańczego, werbował ludzi do tej organizacji, przewodniczył sztyletnikom w dokonywanych przez nich przestępstwach, osobiście zaś uczestniczył w zamordowaniu latem 1863 r. w piwiarni kupca Kiasa junkra Czarneckiego, a później chępił się tym czynem i pokazywał ucięte ucho Czarneckiego, które nosił przy sobie w kieszeni;

3) wraz z innymi złoczyńcami brał udział w zamachu na życie Jaśnie Oświeconego Namiestnika hr. Berga, a udział jego wyraził się w tem, że czynił przygotowania do zamachu, i niezadługo przed spełnieniem zbrodni przeniósł bomby Orsiniego ze składu powstańczego do mieszkania brata swego Feliksa w domu hr. Zamoyskiego, gdzie mieściła się też i kancelarja byłego naczelnika żandarmów powstańczych, Landowskiego;

3) w chwili zamachu rzucał z okien domu granaty na ulicę. Później otrzymał od Landowskiego znaczną sumę pieniędzy tytułem wynagrodzenia za współudział;

4) gdy po nieudanym zamachu opuścił Warszawę, nie porzucił jednakże zamiarów występnych i w październiku 1863 r. wraz z innymi złoczyńcami przybył do wsi Świdry, skąd uprowadziwszy do lasu kolonistę Hofmana, chciał go powiesić za to tylko, że Hofman zamierzał wyjechać do Rossji, gdzie miał brata. Jedynie tylko dzięki błaganiom Hofmana od zamiaru tego odstąpił, lecz obić go rozkazał.

Wszystkie okoliczności powyższe stwierdziło śledztwo a po części i przyznanie się Krasuskiego.

II. Prowizor z apteki Karpińskiego, Antoni **Schmidt**.

1) Po wstąpieniu do organizacji rewolucyjnej, zbierał podatki na cele powstania i był zarządzającym zakładami chemicznymi rządu narodowego. W tym charakterze brał on udział w zamachu dokonanym na życie Namiestnika hr. Berga, gdyż przechowywał u siebie bomby Orsiniego i płyn fosforyczny, który rozlany został z okien domu hr. Zamoyskiego;

2) z polecenia Jana Karłowicza, który był naczelnikiem policji powstańczej, zamówił dziesięć maszyn piekielnych i granaty ręczne w celu dokonania zabójstwa osób stojących na czele rządu legalnego i do rzucania ich na wojska w chwili wybuchu planowanego powstania ogólnego poczem gotowe już granaty i maszyny piekielne wraz z inną bronią żandarmów-sztyletników zamurował w piwnicy domu Ekkerta, gdzie mieszkał i był rządcą;

3) nabył i przechowywał u siebie butelki z płynem fosforu, przeznaczonym dla podpaleń;

4) w październiku 1863 r. z polecenia towarzysza w organizacji Stanisława Przybyłki przygotował wraz z oskarżonym Borysiem truciznę pod nazwą „Kokodyl“, przeznaczoną dla zgładzenia osób oddanych rządowi;

wreszcie 5) przechowywał u siebie utwory i plakaty rewolucyjne, jak również mundury, przygotowane dla powstańców.

III. Rusznikarz Teodor **Tomaszewski** naprawiał starą i sprzedawał nową broń powstańcom, a głównie żandarmom-sztyletnikom, a oprócz tego przyjął na siebie obowiązek, wygotowania maszyn piekielnych i granatów ręcznych, wiedząc, że służyć one mają dla celów zbrodniczych.

IV. Chociaż majster cechu bronzowników Stanisław **Paliszewski** nie przyznaje się do winy, ustalono jednakże, że z polecenia Tomaszewskiego odlewał modele maszyn piekielnych i granatów, a nie mógł nie wiedzieć, że są one przeznaczone dla celów występnych.

V. Były student Szkoły Głównej w Warszawie Stanisław **Przybyłko**, po wstąpieniu do organizacji był jednym z głównych prowodyrów ruchu rewolucyjnego, bo jak zeznało sześciu przestępców politycznych, miał on wpływ decydujący i z jego polecenia Schmidt i Borysek przygotowali truciznę przeznaczoną dla zgładzenia osób oddanych rządowi. „Kokodyl“ należycie spreparowany Przybyłko przechowywał u siebie.

Podczas śledztwa Przybyłko świadomie kłamliwie wszystkiemu przeczył.

VI. Szlachcic Roch **Borysek**, który ukończył byłą akademię medyko-chirurgiczną w Warszawie przygotowywał wraz ze Schmidtem truciznę „Kokodyl“, o której przeznaczeniu powiedziano wyżej.

VII. Aptekarz istniejącej przy szpitalu Dzieciątka Jezus apteki rządowej, szlachcic Stanisław **Stroński**, należał do bardziej czynnych członków organizacji, do której nie tylko sam przystąpił, ale i zwerbował do niej dwóch pomocników swoich Komarowskiego i Małachowskiego, a nadto pozostając w stosunkach z głównymi spiskowcami, gościł u siebie i ukrywał Lempkego, który w mieszkaniu jego spotykał się z naczelnikiem oddziału powstańczego, Żychlińskim. W tem miejscu zaznaczono w nawiasie, że zgodnie z oświadczeniem Landowskiego, Lempke był z początku pomocnikiem naczelnika rewolucyjnego m. Warszawy, a później głównym organizatorem powstania zbrojnego i policji powstańczej. Nie mogło osiągnąć go ramię sprawiedliwości, bo zbiegł i podobno otrul się. Stroński przechowywał też u siebie utwory rewolucyjne i broń, jako to: rewolwery, sztylety i płyn fosforyczny i w ten sposób był bezpośrednim a czynnym współnikiem zamysłów i działań zbrodniczych.

VIII. Urzędnik zarządu Komunikacji w Królestwie Polskiem Bronisław **Marczewski**, brał udział czynny w organizacji i na prośbę nauczyciela gimnastyki Majewskiego, polecił przewieźć przechowywane u Majewskiego granaty i broń.

IX. Były student Szkoły Głównej w Warszawie Zdzisław **Dutkiewicz**, mając stosunki z prowodyrami ruchu rewolucyjnego, rozdawał nominacje na płatników osobom zbierającym podatki.

X. Uczeń gimnazjum w Warszawie Władysław **Mierzwiński**, z polecenia władz powstańczych przewoził z miejsca na miejsce broń i przesyłał pocztą dla powstańców, walczących w polu bieliznę i inne potrzebne im przedmioty. Mierzwiński nie ukończył jeszcze lat 17.

XI. Zarządzający górnym piętrem domu hr. Zamoyskiego, Leopold **Buczyński**, dopomógł do spełnienia zamachu, gdyż jednemu ze spiskowców, Rutkowskiemu, wynajął mieszkanie, z którego bomby rzucono. Że wiedział on o zamierzonej zbrodni, to stwierdzają nietylko poszlaki, zebrane przez śledztwo ale i okoliczność, że widząc się w trzy dni po zamachu z Rutkowskim, nie zatrzymał go i nie oddał w ręce władzy, przez co stał się współ-

nikiem dokonanego przestępstwa. Podczas badania Buczyński pła-
tał się w odpowiedziach i kłamał.

XII. Administrator domu hr. Zamoyskiego, szlachcic, Sabin
Kaniszewski, bardzo zawinił gdyż:

1) nie rozciągnął dozoru nad postępowaniem podwładnego
swego Buczyńskiego, przy którego pomocy spiskowcy urządzili
zamach na życie Namiestnika;

2) okazał brak rozwagi, dopuszczając do tego, ażeby w domu,
którym zarządzał, Landowski mógł kancelarję swoją urządzić

i 3) nie wykonał obowiązku, wymaganego przez przepisy po-
lityczne, ażeby w bramie domu wywieszona była lista lokatorów.

XIII. Urzędnik warszawskiego Rządu Gubernialnego Ludwik
Pawłowski, znajdując się, jak sam przyznał, przypadkowo u ko-
legi swego w pokoju, sąsiadującym z tym, z którego zamachu do-
konano, usłyszawszy huk i strzały wypadł na korytarz, a widząc
porzuconą przez złoczyńców broń, kazał Buczyńskiej, żonie nume-
rowego, ażeby sprzątnęła ją i ukryła. Twierdzi on wprowadzić, że
polecenie takie wydał bez jakichbądź złych zamiarów, ale popro-
stu ze strachu, lecz tłumaczenie to jest wykrętne, bo Pawłowski
chciał oczywiście zatrzeć ślady dokonanej zbrodni.

XIV. Majster z warsztatów kolei warszawsko-wiedeńskiej
Ignacy **Waszkowski**, będąc przy spotkaniu Rutkowskiego z Bu-
czyńskim wkrótce po zamachu i słysząc rozmowę ich, nie doniósł
o tem władzy i nie oddał ich w ręce rządu.

XV. Ostatni wreszcie z oskarżonych Stanisław **hr. Zamoys-
ski**, dokonał całego szeregu przestępstw:

1) Będąc podczas zamachu w ogrodzie i widząc, jak sam
zeznał, uciekających przez ogród sprawców, nie dał polecenia dwóm
służącym, którzy byli na miejscu, ażeby puścili się w pogon za
złoczyńcami i ujeli ich. Hr. Zamoyski tłumaczył się dość naiwnie,
że myśl taką nie przyszła mu nawet do głowy;

2) wbrew przepisom stanu wojennego przechowywał u sie-
bie broń, proch i materiały palne w znacznej ilości. Tłumaczenie
się oskarżonego, że całego arsenału tego nie oddał przez niedo-
patrzenie (niesmotritielnost') na wiarę nie zasługuje, gdyż w przed-
miocie tym rząd wydał parę obwieszczeń, mających na celu ostrze-
żenie ludności spokojnej od zakusów spiskowców. Należy też zwró-
cić uwagę, że służba hr. Zamoyskiego zeznała, iż nie wpuszczał
nikogo do pokoju, w którym mieścił się skład broni i klucz od
niego miał zawsze przy sobie;

3) rewizja wykryła, że oskarżony przechowywał u siebie
różne utwory treści rewolucyjnej i rozporządzenia władz powstań-
czych, a niektóre z nich w znacznej ilości egzemplarzy, co dowo-
dzi, że powodowała nim nie prosta ciekawość, lecz chęć kolpor-
towania tych utworów w celach występnych;

4) popierał zamieszki krajowe i przyczyniał się do rozwoju
powstania, dowodem czego są owe druki i odezwy, znalezione
u niego. Stwierdzają one niezbiecie, że pozostawał w blizkich sto-
sunkach z rewolucjonistami. Ujęto też nieletniego Zdzisława hr.
Lubińskiego, będącego adjutantem naczelnika tak zwanego szó-
stego oddziału województwa lubelskiego, który jechał do hr. Za-
moyskiego z poleceniem tegoż naczelnika po pieniądze na cele
powstańcze. Okoliczność ta wyjaśnia, jaki był zakres działalno-
ści oskarżonego; oczywista, że wspierał rewolucję gotowemi pie-
niędzmi.

Niezależnie od tego, wskazują niektórzy przestępcy polityczni
na Zamoyskiego jako osobę, która w organizacji zajmowała szcze-
gólnie wysokie stanowisko, ale on nie przyznał się do tego i do-
wodów wyraźnych w tym kierunku brak.

Na zasadzie wszystkich powyższych danych Audytorjat po-
lowy postanowił:

Krasuskiego, Schmidta, Tomaszewskiego, Paliszewskiego, Przy-
byłkę, Boryska, Strońskiego i Buczyńskiego (ośm osób) po poz-
bawieniu wszystkich praw stanu skazać na śmierć przez powie-
szenie.

Hr. Zamoyskiego, Dutkiewicza i Marczewskiego pozbawić
wszystkich praw stanu, a Zamoyskiego i tytułu hrabiowskiego i ze-
słać: Zamoyskiego do ciężkich robót na lat ośm, a Dutkiewicza
i Marczewskiego na osiedlenie na Syberji.

Zgodnie z prośbą ojca oskarżonego Mierzwińskiego, oddać
go temuż ojcu na poręczenie, ale za to, że nie pilnował nieletnie-
go syna, który z braku dozoru stał się przestępcą politycznym, na-
kazać Mierzwińskiemu-ojcu, ażeby zapłacił 5% całego swego ma-
lątku, a to zgodnie z wyrażoną ustnie wolą Namiestnika.

Waszkowskiego osadzić w areszcie w kazamatach cytadeli
na sześć miesięcy, a następnie oddać go pod dozór policji.

Pawłowskiemu zaliczyć czas, który w więzieniu przebył i od-
dać go pod dozór policji.

Kaniszewskiemu również zaliczyć czas więzienia i uwolnić go.
Niezależnie od tego majątek pierwszych jedenastu skazanych

skonfiskować. Przełać też na rzecz skarbu pieniądze i walory wszelkie, znalezione przy hr. Zamoyskim i Przybyłce, o ile ktoś trzeci nie udowodni za pomocą jasnych i niewątpliwych danych, że pieniądze te lub część ich do niego należą. Od ojca oskarżonego Przybyłki ściągnąć 2% całego majątku tytułem kary za to, że syna nie pilnował.

Odebrane od Schmidta maszyny piekielne, jakoteż inne maszyny, granaty i przybory artyleryjskie odesłać do zarządu artylerji.

Znalezioną w papierach hr. Zamoyskiego akcję Towarzystwa żeglugi parowej za № 5559 przesłać jenerał-policmajstrowi z poleceniem, ażeby wydał ją temu, kto prawo swe do niej udowodni.

Jednego dnia—3/15 sierpnia 1864 r.—zapadły dwie confirmacje Namiestnika. Przytaczamy je w tłumaczeniu dosłownem:

1) Rozpatrzywszy raport Audytorjatu polowego o osądzonych przez wojenny sąd polowy szesnastu osobach różnego stanu, ja z mocy Najwyżej udzielonej mi władzy postanawiam:

a) Pawła Landowskiego, Dominika Krasuskiego i Antoniego Schmidta, zgodnie z wyrokiem wojennego sądu polowego po pozbawieniu wszystkich praw stanu, ukarać śmiercią przez powieszenie i egzekucję wykonać 5/17 sierpnia r. b. o godzinie 10 rano na stokach cytadeli Aleksandrowskiej w Warszawie z zachowaniem wydanych w przedmiocie tym przepisów.

b) Zamiast kary śmierci, na którą skazano pięciu innych pod sądnych, pozbawić ich wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich w kopalniach: Teodora Tomaszewskiego, Stanisława Przybyłkę, Leopolda Buczyńskiego i Stanisława Strońskiego po lat piętnaście, a Stanisława Paliszewskiego i Rocha Boryska po lat dwanaście.

c) Stanisława hr. Zamoyskiego zesłać na mieszkanie do jednej z bardziej odległych miejscowości Cesarstwa wedle uznania Ministra spraw wewnętrznych, oddać go pod surowy dozór policji i ściągnąć z niego 25,000 rubli kary, natomiast majątku jego nie konfiskować.

d) Bronisława Marczewskiego i Zdzisława Dutkiewicza zesłać na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

e) Władysława Mierzwińskiego oddać na poręczenie ojca, ale ani z tego ostatniego, ani też z ojca skazanego Przybyłki kar pieniężnych nie ściągać.

f) Ignacemu Waszkowskiemu, Ludwikowi Pawłowskiemu i Sabinowi Kaniszewskiemu zaliczyć jako karę czas spędzony w więzieniu i oddać dwóch pierwszych pod dozór policji.

Poza tem wykonać zgodnie z opinią Audytorjatu polowego.

2) „Z uwagi na okazaną przez oskarżonych Pawła Landowskiego i Antoniego Schmidta skrucę istotną i szczere zeznania, które posłużyły do nader ważnych odkryć co do zamysłów występnych i planów zbrodniarzy, z uwagi także na młodość pierwszego ze skazanych, postanawiam: po dokonaniu nad nimi obydwojma obrzędu kary śmierci i podprowadzenia pod szubienicę, ogłosić im, że życie mają darowane, a następnie zesłać ich do robót ciężkich w kopalniach, każdego na lat dwadzieścia“.

Tak się też stało i w dniu 17 sierpnia 1864 r. jeden tylko Dominik Krasuski zawisł na szubienicy.

*

Paweł Landowski, syn dymisjonowanego lekarza wojskowego, ordynatora szpitala wojskowego, urodził się w Łęczycy, kształcił w Lublinie i Warszawie, gdzie w r. 1860 wstąpił do akademji medycznej. Posiadając niewyczerpany zapas energii, młody chłopiec zawiązał stosunki z organizacją rewolucyjną i dzięki niesłuchanemu na owe nawet czasy zuchwalstwu otrzymał w dniu 16 czerwca 1863 r. nominację na naczelnika straży bezpieczeństwa w Warszawie. W razie potrzeby wykonania jakiego wyroku, przysyłał Landowski sztyletnikom zawsze jednobrzmiący rozkaz: „Trybunał narodowy skazał na śmierć N. N. Rozkazuję żandarmom narodowym wyrok ten wykonać. L. P.“.

Ile zabójstw politycznych dokonano przy bezpośrednim lub pośrednim udziale Landowskiego, tego ściśle określić nie można. Faktem jest tylko, że miano go słusznie za główną sprężynę terroru, którym rząd wrześnieowy, mający na czele Ignacego Chmieleńskiego tak bardzo ze szkodą sprawy narodowej szafował. „I my jednakowo oburzamy się na zamachy — pisze Agaton Giller — i my jesteśmy przeciwko wyrokowi zemsty lub bezpieczeństwa publicznego, wykonywanym skrycie sztyletem; i my, twórców tych zamachów i tych egzekucyj jak Ignacego Chmieleńskiego, a w czasie powstania Pawła Landowskiego, który utworzył szajkę sztyletników, co sprawę narodową splamili, uważamy z ich współnikami za ludzi, co wypaczyli natchnienia narodu, zepchnęli go z kolei, którą dzieje wyrobiły, a ich system grozy i terroru, za jedną z przyczyn upadku naszego nie tylko moralnego, lecz i materialnego“.

O dalszych losach Landowskiego po zamachu na Namiestnika, podaje Berg następujące szczegóły: „Landowski w drugiej połowie października wyjechał do Krakowa, po tygodniu jednak wezwany został napowrót, lecz pozwolono mu wybrać sobie zajęcie w organizacji. Udał się w Łukowskie i tam, spotkawszy we wsi Sobieniach kilku swych dawnych podkomendnych, obdartych i najgorzej uzbrojonych chciał

się nimi zaopiekować i zorganizować w porządną oddziałek. Lecz miejscowi obywatele nie chcieli dostarczyć mu potrzebnych funduszy, żądając wyraźnego upoważnienia od rządu narodowego. Landowski pojechał do Warszawy i przybył do Mokotowa, który podówczas należał do senatora Fenshave'a. Rządca folwarku, Alojzy Chronowski, oddany zupełnie sprawie powstania i jeżdżący codziennie do Warszawy kareta senatora, przewiózł go do Warszawy. Tam uzyskał potrzebne od Rządu Narodowego pełnomocnictwa i nominację na dowódcę czwartego oddziału województwa mazowieckiego, ze stopniem kapitana, odpowiednią pieczęcią i 500 rubli na pierwsze wydatki. Później w tej samej karecie, zabrawszy jeszcze przyjaciela swego Pawła Ekkerta, powrócił najspokojniej do Mokotowa, stamtąd zaś dostał się napowrót w Łukowskie i zaczął zbierać oddział. Tymczasem w rządzie narodowym, czy wskutek intryg, czy nieporozumienia, mianowano dowódcą tego samego oddziału francuza Bertranda, (Bertrama). Rozgniewany Landowski zaniechał dalszej organizacji i z ludźmi, jakich miał pod ręką, przyłączył się do Żychlińskiego, gdzie jakiś czas uważany był za jego pomocnika i zastępcę. Gdy następnie Żychliński został rozbity i dostał się do niewoli, Landowski zebrał niedobitków i przez dłuższy czas dowodził nimi pod przybranym przezwiskiem „Kosa“.

Oddziałek, o którym Berg wspomina, składał się z 75 ludzi zandarmerji konnej i bardzo dokuczał rossjanom. Napadł na niego w dniu 1 stycznia 1864 r. lotny oddział czerkiesów Zankisowa pod Oziemkówką w Podlaskiem i ścigał aż za Paryszew, gdzie Landowski-Kosa dostał się do niewoli.

Tak opowiada Zieliński, nadmieniając, że „Kosa dostawiony do Paryszewa, mimo ciężkich ran, zdołał jednak zbiedz“.

Inaczej rzecz tę przedstawia M. W. Berg „Landowski ranny dwoma kulami w rękę i cięty w głowę, spadł z konia i dostał się do niewoli. Zostawiono go w jakiejś chałupie, jak zwykłego powstańca, o czym dowiedział się ksiądz Brzózka, ówczesny organizator województwa podlaskiego, i potrafił go ztamtąd wydobyć. Następnie wspólnie z księdzem Brzózka do lutego 1864 r. tułali się po lasach Podlasia. Landowski wyleczywszy się w tym czasie zupełnie z ran, zebrał nowy oddział i połączył się z oddziałem konnym Dejmana, węgry, byłego oficera austrijskich huzarów. Zebrało się około 80 koni dobrej jazdy, których rozbił pod Smolankami kapitan de Witte, na czele dońskich kozaków. Landowski ponownie dostał się do niewoli i jako Antoni Feintuch, syn kupca z Krakowa, został skazany przez sąd wojenny w Siedlcach na 12 lat ciężkich robót w Syberji. Gdy prowadzono go etapem przez Warszawę, ktoś poznał go. Zaczęło się nowe dochodzenie“.

Chociaż o stosunku Landowskiego z Księdzem Brzózka, nikt oprócz historyka rossyjskiego nie wspomina, a nazwiska węgry Dejmana źródła polskie nie przytaczają, zwrócić należy uwagę, że pod Smolanką, w podlaskiem, w dniu 10 lutego 1864 r. miała miejsce potyczka, gdzie oddział powstańczy, liczący około 70 koni zmuszony został do ucieczki.

Przypuszczać więc można, że informacja Berga o wzięciu Landowskiego do niewoli pod Smolanką, jest zgodna z prawdą.

(Z. L. S. Dzieje 1863 roku. Tom II, str. 434, 435/6. Giller. Historia Tom I. str. 63. Berg. Zapiski. Tom III, str. 285/6. Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 77, 79),

O Adolfie Krausem wspomina też wyrok № 283.

M. W. Berg (Zapiski Tom III, str. 280 i nast.) w ten sposób opowiada jak odbyły się przygotowania do zamachu i sam zamach na Namiestnika.

Paweł Landowski, naczelnik „straży narodowej“, miał sobie polecone wyszukanie odpowiedniego i bezpiecznego punktu dla wykonania zamachu.

Upatrzono kilka takich punktów na Krakowskim Przedmieściu i na Nowym Świecie, po których hrabia Berg codziennie przejeżdżał. Za najdogodniejsze uznano na wpół zburzone domy naprzeciwko Bernardynów, gdzie obecnie jest skwer na Krakowskim Przedmieściu i dom Andrzeja hr. Zamoyskiego na Nowym Świecie. Następnie punkt pierwszy uznano jako mniej dogodny pod względem ucieczki wykonawców zamachu, ponieważ w jednym z sąsiednich domów mieszkali oficerowie, i z tego powodu stał tam posterunek wojskowy, zaś w pobliżu w domu Malcza mieściły się biura X cyrkułu policji. Najdogodniejszym do wykonania zamachu uznano dom hr. Zamoyskiego, posiadający kilka dziedzińców i łączący się ogrodami z klasztorem św. Krzyża, którymi wykonawcy zamachu mogli z łatwością dostać się na ulicę Mazowiecką. Bramy w tym domu były silne i zameczyste, jakby w jakiej fortecy, łatwo dawały się zatarasować, przez co w pierwszej chwili zabezpieczało się od doraźnego wtargnięcia wojska do wnętrza gmachu. Spór był tylko, z którego piętra najdogodniej było strzelać i rzucić bomby. Z początku zamysłano wykonać to z okien sali bilardowej, znajdującej się nad cukiernią Nowaczyńskiego. Ryszard Rutkowski, jeden z podkomendnych Landowskiego, twierdził, że stamtąd możnaby podłożyć bombę pod przejeżdżający powóz. Lecz sala bilardowa była zawsze wypełniona gośćmi i niepodobna było opróżnić ją na kilka godzin bez wzbudzenia podejrzeń. Nie było także pewności, czy właściciel cukierni zdecydowałby się na ustąpienie swego lokalu dla wykonania zamachu i czy wogóle było bezpiecznie wtajemniczać go w tę sprawę.

Po zbadaniu wszystkich lokali frontowych, wybrano na koniec mieszkanie na trzecim piętrze oznaczone numerem 6, przylegające do korytarza, idącego wzdłuż całego gmachu, co ułatwiało spiskowcom dostanie się w jednej chwili do schodów, prowadzących na tylny dziedzińiec dotykający do ogrodu. Do tego numeru wniesiono wszystkie przyrządy, jak: broń, proch, siekane, bomby i butelki z płynem zapalnym.

Po różnych wahaniach i odraczaniach terminu, zdecydowano się na koniec na dzień 19 września, w którym między godziną 2 a 6 po południu postanowiono dokonać zamachu.

Rząd narodowy wyznaczył 1000 rubli nagrody za skuteczne wykonanie zamachu. Ochotników znalazło się wielu, tak że nawet jeden

drugiemu przeszkadzał. Rano dnia 19 września wszyscy wykonawcy zebrali się w oznaczonym mieszkaniu, składającym się z dwóch pokoi o trzech oknach. Znaleźli się tam: Paweł Landowski, naczelnik straży narodowej; jego kolega szkolny Paweł Ekkert; Ryszard Rutkowski, snycerz na drzewie; Władysław Wnęrowski, znany w organizacji pod nazwą kulawego, albo zezowatego Władka; syn naczelnika powiatu marjampolskiego, Stanisław Karwowski; Wojciech Kunke, syn rzeźnika i Feliks i Dominik Krasuscy, czeladnicy kamieniarscy. Karwowski miał strzelać, Wnęrowski, Kunke i Rutkowski rzucać bomby, a bracia Krasuscy butelki z gorejącym płynem.

Niepodobna przypuszczać, ażeby przygotowania te mogły uskutecznić się w zupełnej tajemnicy. Wiele osób w Warszawie wiedziało, że w składzie rządu narodowego zaszły zmiany; że rząd narodowy ma teraz energiczniej wystąpić; że na kogoś z wybitnych figur rządowych rosyjskich przygotowuje się jakiś zamach; że w ogóle rosyjanie nie pozostawiają w spokoju. Nadto wydano tajemniczy rozkaz, „ażeby między 2 a 6 godziną nie gromadzono się na Nowym Świecie“. Do tego jednak rozporządzenia nikt się nie stosował i Warszawa zachowywała swój zwykły wygląd z tego czasu.

Dnia 19 września o godzinie 4 po południu namiestnik z adiutantem swym, sztabsrotmistrzem Wahlem, z eskortą 10 kozaków kubańskich, pojechał w odkrytym powozie na Wole; tam na przygotowanych wierzchowcach objechał pole bitwy z 1831 roku i następnie udał się do Łazienek, gdzie odwiedził rannych oficerów: Gorainowa, porucznika z grodzieńskiego pułku huzarów gwardji i Kulgaczewa, podpułkownika kozaków; poczem obaj wsiedli do powozu i Nowym Światem wracali do Zamku. Przed dom Zamoyskiego podjechali koło godziny 6-ej; w tej chwili z okna trzeciego piętra padł strzał, kula przebiła kołnierz paltota wojskowego, który namiestnik miał tylko narzucony na ramiona i przeszła tak blisko szyi, że poczuł uderzenie, jakby pięścią, a nie wiedząc skąd padł strzał, zerwał się z siedzenia i wraz z adiutantem zaczęli się oglądać na wszystkie strony. Wtem nastąpił wybuch rzuconych pięciu bomb koło powozu i między konie eskorty, które raniły oba konie powozowe, 5 koni kozackich i 3 kozaków z eskorty. Powóz został w siedemnastu miejscach przedziurawiony, dwa konie kozackie tegoż jeszcze wieczora padły. Jednocześnie rzucono z okien butelki, z których rozlany płyn zapalił się, napelniając ulicę dymem tak nagle, że Karwowski wskutek tego nie mógł drugi raz strzelić. Rzucający więc strzelbę podedrzwił, uciekł wraz ze wszystkimi współnikami zamachu wyżej opisaną drogą przez korytarz i tylne schody na wązki dziedzińczyk po za stajniami, stamtąd zaś przez ogrody na ulicę Mazowiecką.

Ta „znaczną sumą pieniędzy“, którą otrzymać miał Krasuski od Landowskiego redukowano się do rubli 60.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 284/5).

O usiłowaniu zabicia kolonisty Hofmana wspomina też wyrok № 92.

O Zdzisławie Dutkiewiczu mowa jest w wyroku № 81.

Stanisław hr. Zamoyski był synem Andrzeja hr. Zamoyskiego. Po nieudanym zamachu na hr. Berga, wszystkich mężczyzn, których zastano w domu, uwięziono i zanim odprowadzono ich do cytadeli, sprowadzono na dziedziniec i tam zatrzymano pod strażą. Między uwięzionymi znajdował się i Stanisław hr. Zamoyski, przytrzymany przez komendanta miasta, księcia Bebutowa, w chwili, gdy przez furtkę ogrodową chciał wyjść na ulicę Święto-Krzyską. Trzymano ich w ten sposób otoczonych łańcuchem żołnierzy od godziny 6 wieczór do 12 w nocy, a wielu zmęczonych posiadało na bruku. Usiadł także i Zamoyski. Na pozór był zupełnie spokojny. Gdy oficerowie dowiedziawszy się, że wśród 227 aresztowanych jest i syn gospodarza domu, zaczęli dopypywać się o niego, sam się odezwał: „czego panowie potrzebujecie?, ja jestem Zamoyski“.

„Przy rewizji i w cytadeli znaleziono przy nim 105,471 rubli (??) w papierach i złocie, nadto około sto sztuk różnych zagranicznych złotych monet. W mieszkaniu całem przeprowadzono najściślejszą rewizję. Biblioteka, umieszczona w pięciu wielkich pokojach, nie zawierała żadnych rzeczy kompromitujących. Papiery treści drażliwej były zasunięte za piec, w płaskich kartonowych pudełkach. Między nimi znaleziono bardzo ciekawy, własnoręcznie spisywany dziennik hrabiego Andrzeja, w grubej in quarto książce. Na biurze hrabiego Stanisława znaleziono ukrytą w gęśich piórach „instrukcję Mierosławskiego“ z 1861 roku, fotograficznie zmniejszoną na cienkich skrawkach papieru. W jednym z tylnych pokoiów mieściła się zbrojownia, mieszcząca sporą ilość broni i narzędzi rusznikarskich, form do odlewania kul, maszynek do robienia ładunków, a także dosyć znaczny zapas prochu i 10,000 ostrych ładunków karabinowych (?). Były nawet pantofle sukienne, jakich używają zwykle robotnicy w laboratorjach pirotechnicznych i w fabrykach prochu“.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 286/7).

W foljale, mieszczącym kópje wyroków Audytorjatu, znalazłem luźno leżącą karteczkę, skreśloną widocznie ręką jakiegoś referenta, w której powiedziano: „Stanisław hr. Zamoyski znajduje się obecnie w gubernji woroneżskiej, dokąd tranzlokowany został z polecenia ministra spraw wewnętrznych z gubernji permskiej, do której zesłany był pierwotnie“.

„Obecnie hrabina Alfreda Zamoyska zwróciła się z prośbą o udzielenie hr. Stanisławowi Zamoyskiemu pozwolenia na powrót do domu“.

Prośbę tę uwzględniono; hr. Zamoyski zamieszkał w Jadowie pod Warszawą i zmarł w r. 1881.

O Włodzimierzu Lempkiem mowa jest w wyrokach za №№ 26, 35, 187 i 226.

Lempke był jednym z najzdolniejszych i najenergiczniejszych organizatorów powstania. Z zawodu mechanik w fabryce żelaza firmy Kropiwnicki i S-ka rzucił się odrazu w wir agitacyjny, a po wybuchu

ruchu zbrojnego, dostarczał oddziałom walczącym broń, mundury, kosi i t. p. Po wyjeździe i śmierci Bobrowskiego, stanął on na czele i był faktycznym dyktatorem. On też w Zielone Świątki 1863 r. zważył poprzedni Rząd Narodowy. Policja rossyjska tropiła go bez przerwy ale bezskutecznie. Gdy wreszcie ujawniono nazwisko jego i wpadnięto na trop niebezpiecznego spiskowca, komisja śledcza uważała fakt ten za tak poważną zdobycz, że w raporcie ad hoc sporządzonym dla Namiestnika pod datą 6/18 maja 1864 r. za № 2235 kładzie nacisk szczególny na ujęcie Lempkego.

Oto co pisze Berg o aresztowaniu i śmierci Lempkego.

„Został on aresztowany w kwietniu 1864 r. w Kijowie, na rekwizycję warszawskiej komisji śledczej, i otrut się zaraz. Opowiadają, że u niego na stole ciągle stały dwie szklanki z silną trucizną, rozpuszczoną w małej ilości bezkolorowego płynu, obok zaś karafka z lemoniadą. Gdy zjawił się u niego oficer żandarmerji, by go uwięzić, Lempke napełnił szklankę lemoniadą i chwytając się za głowę ze słowami: „ach, jak pali mnie głowa! gorąco!“ wychylił do dna płyn w szklance zawarty. Częstował i oficera lemoniadą, lecz ten się wymówił. Odwieziono go do więzienia i tam zaraz życia dokonał“.

(Zapiski. Tom III, str. 391).

Lempke należy do tych wielu gorących a nieskazitelnych patriotów, którzy popadli w zapomnienie. A ze względu na rolę wybitną, jaką odegrał, i na zacność charakteru, należałoby poświęcić mu studjum oddzielne.

O powodach ułaskawienia Pawła Landowskiego, tenże historyk rossyjski podaje wersję następującą:

„W czasie przechadzki cesarzowej po parku w Kissingen, nagle jakaś kobieta w czerni, przeciskając się przez otaczających, padła jej do nóg, płacząc i wśród łkania mówiąc coś niewyraźnie. Cesarzowa kazała zapytać się tę „czarną kobietę“ o co prosi, a gdy jej wyjaśniono, że to matka Polka, błagająca za swym niepełnoletnim jeszcze, jedynym (?) synem, który ulegając namowom towarzyszy, niedoświadczony poszedł do powstania i teraz dostał się do cytadeli, obwiniony o straszliwe zbrodnie, których nie popełnił... że matka wcale go nie uniewinnia i nie broni, lecz tylko błaga, by przy wymierzaniu kary uwzględniono, że to jeszcze chłopak młody, a nie dojrzały i skończony człowiek, Cesarzowa poleciła zapytać namiestnika, czy nie możnaby Landowskiego łaskawiej osądzić“.

„Za przyczyną cesarzowej namiestnik zamienił karę szubienicy na dożywotnie ciężkie roboty obu skazańcom (Landowskiemu i Ekker-towi), gdyż nie wypadło mniej winnego wieszać, gdy główny przestępca miał być ułaskawiony“.

Pod szubienicą odczytano skazańcom akt ułaskawienia. Usłyszawszy to rzucili się „nawzajem w objęcia i serdecznie uściskali“.

„Paweł Landowski, zesłany do warzelnii soli w Akatui, w 1875 roku wystarał się o paszport, wystawiony na imię jakiegoś doktora, i za tym paszportem przejechał całą Syberję, rewidując po drodze

apteki i szpitale, a następnie zbiegł do Paryża, skąd przysłał towarzyszom niedoli własne fotografie“.

(Zapiski. Tom III, str. 407).

W opowiadaniu tem na pierwszy rzut oka uderza parę niedokładności, które sprostować należy. A więc: Paweł Landowski nie był „jedynym“ synem, gdyż miał brata Edwarda, także przestępcę politycznego. Skazano Landowskiego na ciężkie roboty na lat dwadzieścia, jak widać z treści wyroku, a nie dożywotnio. Sądzony był i ułaskawiony jednocześnie z Antonim Schmidtem, a nie z Pawłem Ekker-tem, który zbiegł. Pomyłki te są tem dziwniejsze, że M. W. Berg miał dostęp do źródeł urzędowych.

Prawdziwą jednakże przyczyną, dla której nastąpiło ułaskawienie Landowskiego, a tem samem i Schmidta, wykazana jest w rezolucji Namiestnika: „szczere zeznania, które posłużyły do nader ważnych odkryć“.

Dzięki uprzejmości p. Kazimierza Janikowskiego czytałem kopję urzędową części zeznań Landowskiego, które komisja śledcza przesała hr. Bergowi (z dnia 17/29 czerwca 1864 r. za № 2937).

Z nadzwyczajną swadą i dużem zacięciem literackiem opowiada naczelnik „bractwa sztyletników“ o przyczynach i rozwoju ruchu rewolucyjnego w Królestwie. Przytacza między innemi, że w r. 1859 powstało w Warszawie pierwsze sprzysiężenie pod nazwą „Czarnego Bractwa“ na którego czele stanął głośny w późniejszym czasie poeta Adam Prot Asnyk.

Mówiąc o „delegacji warszawskiej“, która po 27 lutego 1861 roku ujęła ster rządów w ręce swoje, rzuca pod jej adresem uwagi zjadliwe. „Do czego dążyła delegacja? — pisze — czy do utrzymania porządku w mieście? Do tego celu wystarczała policja i wojsko. Czy do odbudowania Polski? Ale w takim razie jakże mogła obradować pod przewodnictwem margrabiego Pauluzziego, który był przecież urzędnikiem rossyjskim?“.

„A i skład tego ciała, którego każdy członek uważał się co najmniej za ministra, był nad wyraz charakterystyczny. By pozyskać poparcie rzemieślników i żydów, delegacja skład swój uzupełniła przez powołanie Stanisława Hiszpańskiego, szewca, i rabina Beera Meiselsa. Ale zamiast Hiszpańskiego można było z równym skutkiem i szyld jego powołać, bo Hiszpański nic a nic nie rozumiał co się wkoło niego działo. Obrady zresztą toczyły się w delegacji przeważnie po francuzku (?) a pan starszy cechu o języku tym pojęcia nie miał“.

Jak wiadomo, kraj cały dzielił się na dwa stronnictwa: białych i czerwonych, różniące się nie co do celów, lecz co do taktyki działania. „Tak jest, powiada Landowski, i biali dążyli do wskrzeszenia ojczyzny, ale chwila ta błogosławiona nastąpić miała wtedy dopiero, gdy chłop idąc za plugiem czytać będzie Homera“.

Po takich wielce jadowitych, a nie pozbawionych dowcipu uwagach, „czerwony“ Maracik powstania, ułakł się o własną swą głowę i złożył te „szczere zeznania“, o których pisze Namiestnik. Wydał

on wszystkich swych podkomendnych, wymienił nazwiska wszystkich ważniejszych członków organizacji, nie zawahał się wydać nawet rodzzonego brata Edwarda, a całe stronicie zeznań jego wypełnione są przeróżnymi nazwiskami...

Jakże prawdziwemi po wsze czasy są słowa wieszczki: „Każde krwawe w dziejach imię, Ach! nosiła mierna dusza! Słaby tylko rzeź wybiera. Czy mu imię jest Marjusza, Czy mu imię Robespiera“.

№ 133 (1870).

Romuald **Skoroczyński** i Antoni **Jurczyński** z mocy wyroku Audytorjatu polowego zapadłego w dniu 14 sierpnia, a zatwierdzonego 3/15 sierpnia 1864 roku, skazani zostali na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów, konfiskatę majątku i oddanie do rot aresztanckich każdy po dwa lata.

Kara ta spotkała ich za to, że Skoroczyński z polecenia jakiejś nieznanej mu, jak twierdzi, osoby, przyjął a następnie oddał na przechowanie trzy skrzynie zawierające papiery i dokumenty rządu narodowego, a Jurczyński, że skrzynie te ukrył w ogrodzie, który dzierżawił.

*

Niewiadomo, jakie „papiery i dokumenty“ Rządu Narodowego ukryte były i co się wreszcie z nimi stało. Czy ocalały, czy też rząd rosyjski pochwylił je jednakże?

№ 134 (1509).

Mieszczanin Marcełi **Cebertowicz**, należąc do organizacji żandarmów powstańczych powiesił dwóch chłopów za życzliwość okazaną przez nich prawowitemu rządowi, a jednemu z nich zabrał nawet pieniądze.

W dniu 2 lipca 1864 r. zapadł wyrok Audytorjatu polowego, zatwierdzony przez Namiestnika w dwa dni później, skazujący Cebertowicza na karę śmierci przez powieszenie z nadmienieniem, że stracenie odbyć się ma w Górze Kalwarji, w której okolicach Cebertowicz zbrodni swych dokonał.

*

O skazanym i powieszonym Marcelim Cebertowiczu wzmianki żadnej nigdzie nie znalazłem.

№ 135 (1620).

Franciszek **Kabatnik** brał wybitny udział w powstaniu, albowiem od października do grudnia 1863 r. należał do wiejskiej

organizacji rewolucyjnej, pełniąc w niej obowiązki „naczelnika parafialnego“. Obowiązki te polegały na zbieraniu wiadomości o ruchu wojsk, o usposobieniu włościan, na składaniu raportów wyższym władzom powstańczym, zaopatrywaniu oddziałów w żywność, amunicję i t. p.

W dniu 16 lipca 1864 r. Audytorjat polowy skazał Kabatnika na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i ciężkie roboty w fabrykach przez cztery lata.

Wyrok ten Namiestnik konfirmował 10/22 lipca 1864 r.

*

W tekście rosyjskim podano, że Kabatnik był „prichodzkój naczelnik“.

№ 136 (1626).

Stanisław **Malinowski**, szlachcic, znajdował się w szeregach powstańczych i walczył z wojskami rosyjskimi.

Audytorjat polowy skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu, osiedlenie na Syberji i konfiskatę majątku.

Wyrok zapadły 16 lipca 1864 r. Namiestnik konfirmował 10/22 lipca 1864 r.

№ 137 (1673).

Włościanin Józef **Pokorski** (czy **Pokarski**) należał do tego oddziału żandarmów, który powiesił chłopą Pirośa; nie udowodniono jednakże, ażeby Pokorski w zbrodni tej brał udział bezpośredni.

Szlachcic, Franciszek **Dzieżęcki** i włościanin Wincenty **Jarosławski** należeli do organizacji żandarmów powstańczych i spełniali poruczone im obowiązki, polegające na tem, że zawiadamiali władze rewolucyjne o ruchach wojsk i o ludziach przychylnych rządowi.

Na skutek zeznań chłopą Kobusa i Kobusowej, żony jego, podejrzany jest Jan **Paśnicki**, że i on należał do żandarmów wiejszających, innych jednakże dowodów winy jego niema.

W dniu 23 lipca 1864 r. zapadł wyrok Audytorjatu polowego, którego mocą skazano: Pokorskiego i Dzieżęckiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, a nadto pierwszego na ciężkie roboty w twierdzeniach syberyjskich, a drugiego na osiedlenie, Jarosławskiego zaś po pozbawieniu wszystkich praw szczególnych i przywilejów na trzy lata rot aresztanckich. Majątek trzech tych podsąd-

nych nakazano skonfiskować na rzecz skarbu. Co się tycze Paśnickiego, to jako podejrzanego tylko, zesłano go na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

Wyrok ten uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 13/25 lipca 1864 roku.

*

W spisie osób zabitych przez powstańców, zamieszczono:
„Mateusz Piros uprowadzony był przez buntowników ze wsi Stryki w kwietniu 1863 r. i wkrótce znaleziono go powieszzonego we wsi Korytnicy, powiatu łukowskiego. Pozostawił żonę i dwie córki“. Rząd przyznał im jednorazowo rubli sto zapomogi i po rubli 50 alimentów w ciągu lat pięciu.

№ 138 (1627).

Dużą sprawę, osądzoną przez Audytorjat polowy w dniu 16 lipca 1864 r. należałoby zatytułować:

„Proces o drukarni Rządu Narodowego“, bo przedmiotem sprawy i tłem jej ogólnem jest dochodzenie przeprowadzone przez władze rossyjskie w celu ujawnienia źródła druków nielegalnych.

Rozpoczęła się sprawa dzięki tak często, niestety spotykanej niedyskrecji.

Oskarżony i skazany w innej sprawie zecer drukarni „Kurjera Warszawskiego“ Leonard Niecuński (patrz № 75) przy badaniu, które odbyło się 31 grudnia 1863 r., zeznał, że gdy za namową krewnego swego, ucznia z fabryki Frageta, Krystjana Szymańskiego (№ 75) przystąpił był do organizacji i złożył przysięgę, to jeden ze spiskowców, zecer z drukarni Pruskiego, Bolesław Kowalski, który zbiegł, przyznał w chwili szczerości, dając mu do czytania gazety rewolucyjne, że pracuje w drukarni potajemnej. Zwróciło to uwagę Niecuńskiego, zaczął przyglądać się kolegom po fachu i podejrzewać, że uczniowie drukarni „Gazety Warszawskiej“ Józef Łojko, Władysław Jarzębowski i Michał Rządkowski muszą być także zatrudnieni w prasie tajemnej, gdyż otrzymując niewielką pensję i porzuciwszy wreszcie zajęcie w „Gazecie Warszawskiej“, mimo to ubierali się dostatnio i tracili dużo pieniędzy na dorożki i pijatykę i że bywali częstymi gośćmi w domu, gdzie mieszkał współredaktor „Gazety Warszawskiej“ Józef Wagner, który był przypuszczalnie i redaktorem czasopism powstańczych. Dodał wreszcie Niecuński, że drukarnia tajemna mieściła się prawdopodobnie w nowym domu przy ulicy Mostowej, własnością Leszczyńskiego będącym, a podejrzenie swe opiera na tem, że razu jednego Dominik

Sikorski, zecer z drukarni Banku polskiego, prosił go, by wynalazł pomieszczenie dla drukarni, wskutek czego Niecuński, wskazał mu dom pomieniony, a potem kiedyś wieczorem, spotkał Łojkę, który do domu tego zachodził.

Na skutek tego zeznania w nocy dnia 1-go na 2-gi stycznia 1864 r. w domu Leszczyńskiego dokonano rewizji i w mieszkaniu wynajętem na imię Józefy Wedeckiej znaleziono dużą maszynę drukarską i paręset egzemplarzy świeżo odbitych pism rewolucyjnych.

Tejże nocy po otrzymaniu informacji sekretnych, zebranych przez policję, zrobiono też rewizję w domu № 2373 przy ulicy Dzikiej, gdzie w mieszkaniu nauczyciela muzyki Józefa Napiórkowskiego, znaleziono przyrządy, czcionki i t. p. należące do drukarni Rządu Narodowego.

Rozpoczęto śledztwo, które dało wyniki następujące:

Pomocnik zecera z drukarni „Gazety Warszawskiej“, szlachcic Józef Łojko, przyznając się do winy własnej, nie chciał początkowo wydać współników, ale później, widząc, jak mówił, że broniąc innych, krzywdę robi samemu sobie, zdecydował się powiedzieć wszystko i złożył bardzo szczegółowe zeznania.

Namówił go do przystąpienia do organizacji Józef Wagner, współredaktor „Gazety Warszawskiej“, w której Łojko pracował. Stało się to w maju 1863 r. Wówczas też złożył Łojko przysięgę przed krucyfiksem na wierność ojczyźnie i poddał się karze śmierci w razie wydania powierzonych mu tajemnic. Bezpośrednio po zaprzysiężeniu Wagner zaproponował mu pracę w drukarni rządu powstańczego z pensją 30 rubli na miesiąc. Gdy Łojko zgodził się, Wagner zaprowadził go do ciemnego pokoju we własnym jego redaktora mieszkaniu, i pokazując kasztę z czcionkami polecił mu składać z dostarczonego rękopisu numer rewolucyjnego „Dziennika Narodowego“.

W mieszkaniu tem Łojko pracował przez parę nocy, a przygotowane przez niego formy, Wagner odwoził sam, jak okazało się później, na ulicę Elektoralną pod prasę.

Następnie z polecenia Wagnera, przewoził Łojko wraz z drukarzem Józefem Harasimowiczem i jakąś kobietą, której nazwiska nie zna, wszystkie przybory drukarskie do domu fabrykanta powozów Lublińskiego przy ulicy Elektoralnej, gdzie w oficynie na 1-szem piętrze w dwóch pustych pokojach znajdował się już warsztat drukarski i kaszta z czcionkami.

W tem miejscu w odsyłaczu zaznaczono, że za to, iż dopuścił do urządzenia drukarni w domu swoim, Lubliński skazany został na karę pieniężną.

W nowem tem pomieszczeniu Łojko robił to co poprzednio—składał czcionki do form dla „Dziennika Narodowego“, a zesłany już do Rossji Teofil Ząbkowski wraz z dymisjonowanym junkrem, imieniem Izydor i niekiedy z Lubomirem Widerem drukował. Przygotowane w ten sposób egzemplarze odnosiła do Wagnera wspomniana już nieznana kobieta.

I znów odsyłacz. Wider, jak zeznał brat jego Albin, znajduje się jako rekonwalescent u siostry swej Wandy Gutowskiej we wsi Kuźmin, powiatu gostyńskiego, ale nie wiadomo—nadmienia Audytorjat—czy względem niego wydano jakowe rozporządzenie.

Tak trwało, opowiada dalej Łojko, do 25 maja 1863 roku. W dniu tym przybyli do drukarni jacyś czterej nieznajomi wysłańcy komitetu rewolucyjnego i po żywej wymianie zdań z Wagnerem, która przechodziła w kłótnię, zabronili drukarzom przychodzić tam nadal.

W jakieś dwa dni później Wagner oświadczył Łojce, że wysłańcy owi przewieźli drukarnię na ulicę Dzielną i zawiózłszy go tam, kazał złożyć wszystkie rzeczy i odwiózł je przy pomocy Łojki, Ząbkowskiego i Izydora do mieszkania w domu na rogu ulic Twardej i Siennej. Pozostawiono tylko warsztat, który był zepsuty i oddany przez Wagnera do naprawy. W nowem tem pomieszczeniu znajdowała się już żelazna prasa drukarska.

Przy pomocy wydelegowanego przez Wagnera Michała Rządковского, drukowano tam w ciągu dwóch tygodni powstańczą „Niepodległość“, ale gdy mieszkanie to z powodu ciasnoty okazało się niewygodnem, przeniesiono drukarnię znowu do poprzedniego lokalu w domu Lublińskiego, gdzie mieszkała owa nieznana kobieta. Tam Łojko, Ząbkowski, Rządkowski, Izydor i dodany im do pomocy Władysław Jarzębowski, drukowali „Dziennik Narodowy“, „Wiadomości z pola bitwy“, różne proklamacje, a pod koniec gazetę „Niepodległość“ a wszystko z rękopisów, które dostarczał Wagner. Tak trwało około miesiąca.

Zdarzyło się w owym czasie, że w domu Lublińskiego dokonano rewizji i w piwnicach znaleziono siodła, przeznaczone dla powstańców. Wobec tego Wagner zlecił, ażeby nie przychodzono do domu tego więcej, a po tygodniu zaprowadził Łojkę, Rządkow-

skiego i Jarzębowskiego do domu zwanego „Sewerynowem“ i wskazał im na pierwszym piętrze dwa pokoje, gdzie złożone już były skrzynie z czcionkami i formy, nadmieniając, że mają tylko czcionki w formy układać, gdyż prasę żelazną przeniesiono na ulicę Zajęczą, później na Dobrą, a wreszcie schowano ją tak dobrze, że jak mówił Wagner, sam nie wie, gdzie się znajduje. Znacznie później Łojko słyszał, że prasę tę znaleziono zakopaną na gruntach klasztoru bernardyńskiego.

Na Sewerynowie pracowali w trójkę przez dwa tygodnie, a gotowe formy oddawano Wagnerowi, który jak Łojko mniema, odwoził je do drukarni Harasimowicza na Pradze lub do Krokoszyńskiego. Przypuszczenie to opiera na tem, że Harasimowicz sam mu mówił, iż ma własną drukarnię, z której wychodzą na świat wydawnictwa rewolucyjne, a Wagner dodał, że w tłoczni tej pracuje drukarz imieniem Janek i że tam literaci wydają pisma rewolucyjne: „Prawdę“, „Głos Kapłana“ i „Wiadomości polityczne“ i wspominał też o Krokoszyńskim.

W pokojach wynajętych na Sewerynowie mieściła się poprzednio, jak opowiadał Wagner, kancelarja wydziału prasy Rządu Narodowego, której dyrektorem był profesor Szkoły Głównej Edward Siwiński. Gdy Łojko przybył tam po raz pierwszy, zastał istotnie profesora i dwóch nieznajomych, ale wszyscy oni zaraz mieszkanie opuścili i nie pokazali się więcej.

W połowie sierpnia znowu przewieziono drukarnię do domu przy ulicy Jasnej, gdzie pozostawała do ostatnich dni października to jest do czasu wykrycia jej przez policję. Tam składano „Niepodległość“ przy pomocy zecera Feliksa Andrzejewskiego, tam także widział nieznana mu poprzednio akuszerkę Apolonję Beil. Druga podobna drukarnia istniała na ulicy Niecałej, gdzie pracowali Bolesław Kowalski, Lubomir Wider i Władysław Rutkowski.

Gdy obie te drukarnie policja wykryła, Wagner wyjechał za granicę, a przed wyjazdem w początkach listopada oświadczył Łojce, że zastępować go będzie Wacław Przybylski i że od niego odbierać będzie rozkazy.

Istotnie po dniach paru Przybylski wezwał do siebie Łojkę i oświadczył mu, że wszystkie druki zwożone będą do mieszkania Heleny Czarneckiej przy ulicy Długiej w domu Dekerta, opatrywane tam pieczęcią Rządu Narodowego i stamtąd rozwożone. Tę ostatnią czynność dokonywać miał znany już Łojce poprzednio Jan Buda. Tak się też stało.

Wkrótce potem Przybylski oświadczył że kupił warsztat drukarski i posłał Łojkę do Napiórkowskiego, zamieszkałego na ulicy Dzikiej naprzeciwko więzienia śledczego, dokąd nocą Szadurski przewiózł dwie skrzynie z czcionkami i worek z formami. Po złożeniu numeru „Niepodległości“ z rękopisów, dostarczonych przez Przybylskiego, Czarnecka w dwóch paczkach odniosła formy do drukarni Nowakowskiego. Z początku syn właściciela drukarni Jan Nowakowski czynił rozmaite obiekcje, ale gdy Łojko dał mu do pomocy zecera Józefa Sawickiego, zgodził się za umówione wynagrodzenie 15 rubli na odbicie numeru. Powtórzyło się to dwukrotnie.

Prócz tego w tejże tłoczni wydrukowano instrukcję dla urzędników administracyjnych i odezwę Rządu Narodowego do narodu polskiego pod datą 1 stycznia 1864 r.

W początkach grudnia Buda otrzymał inne przeznaczenie w organizacji, a miejsce Przybylskiego zajął literat Władysław Sabowski.

Zaraz po objęciu urzędowania Sabowski oświadczył Łojce, że Nowakowski jest za drogi i że trzeba mieć własną drukarnię i w tym celu polecił mu porozumieć się z Dominikiem Sikorskim, obejrzeć mieszkanie, które on wskaże i znaleźć kobietę, która byłaby gotowa mieszkanie to zająć. Sikorski istotnie zaprowadził go do nowo wybudowanego domu przy ulicy Mostowej, gdzie wynajęto mieszkanie na imię jakiejś Kwiatkowskiej, której mąż zginął w oddziale powstańczym. Około 20 grudnia przeniesiono do lokalu tego prasę żelazną.

Gdy dostarczono Łojce rękopis, zawierający rozkaz dzienny do wojsk powstańczych, oddał go Czarneckiej by za jej pośrednictwem Napiórkowski wraz z zecerem Dzikowskim złożyli go i gotowy odstawili na Mostową, jednocześnie zaś udał się sam do nowo wynajętego mieszkania, gdzie zastał Szadurskiego, Janka Zalewskiego i Kwiatkowską, którą ujrzał po raz pierwszy, zajętych ustawianiem i porządkowaniem żelaznej prasy ręcznej.

Nazajutrz wszyscy oni mówili, że zaczęli już odbijać formy dostarczone przez Napiórkowskiego, ale robotę przerwali, bo ktoś zaglądał przez dziurę we drzwiach.

O fakcie tym Łojko zaraportował bezwzględnie Sabowskiemu, który rzekł, że trzeba będzie wynaleźć inne mieszkanie, ale tymczasem niechaj Janek pracuje w miarę możliwości.

Ale w nocy na 1 stycznia wszystkich, a w ich liczbie i Łojkę aresztowano.

Opowiedziawszy w ten sposób z nadzwyczajnem bogactwem szczegółów całą odysseę drukarni Rządu Narodowego, Łojko prosi o zmniejszenie mu kary, powołując się na skruczę rzetelną, szczerę przyznanie się do winy i daje w końcu zapewnienie, że do żadnych spisków więcej należeć nie będzie.

Uczeń drukarski, pracujący w „Gazecie Warszawskiej“ 18-letni Władysław **Jarzębowski**, przyznał, że za namową Wagnera czynny był w drukarniach tajemnych przy ulicach Elektoralfiej, Sewerynowie i Jasnej i że przewiózł przybory drukarskie z Sewerynowa na Jasną.

Władysław **Rutkowski**, także uczeń drukarski, lat 26 liczący, po dłuższem wahaniu przyznał, że za namową Bolesława Kowalskiego w lipcu 1863 r. pracował w drukarni przy ulicy Niecałej w mieszkaniu Gaszczyńskiej, którą sądzono oddzielnie. Następnie wykonywał różne prace typograficzne w mieszkaniu Napiórkowskiego razem z Dzikowskim. Gdy w połowie grudnia dowiedział się, że Łojce potrzebna jest kobieta, na której imię trzeba wynająć mieszkanie, przyszła mu na myśl znajoma Józefa Wedeckiej, która też zgodziła się na odnośną propozycję. Gdy wynajęto na imię Wedeckiej mieszkanie przy ulicy Mostowej, Łojko kupił łóżko i dwa krzesła i polecił Rutkowskiemu ażeby z Zalewskim i Józefem Sawickim przewiózł tam prasę żelazną. Od tego czasu w mieszkaniu tem więcej nie był a i Wedeckiej mówiła mu, że przebywała w mieszkaniu tem dwa dni tylko, a potem opuściła je ze strachu.

Pracownik w zakładzie fotograficznym Jan **Zalewski**, lat 21 liczący, zeznał, że pozostając bez pracy w lipcu 1863 r. zwrócił się do Harasimowicza z prośbą o zajęcie. Ten zaprowadził go do domu mieszczącego się na rogu Brackiej i Jerozolimskiej, gdzie w mieszkaniu jakiejś Rozalji mieściła się drukarnia tajemna. Tam w ciągu dziewięciu tygodni Zalewski składał sam jeden „Wiadomości z pola bitwy“, a formy odbite zabierał Harasimowicz.

Gdy jednakże po pewnym czasie właściciel domu Maciejewicz (już zesłany) oświadczył, że dłużej w domu swoim drukarni trzymać nie będzie, przewieziono wszystkie przybory na Pragę do tajni Szadurskiego. W połowie grudnia odstawiono prasę żelazną na ulicę Mostową i wydrukowano tam rozkaz dzienny z dnia 11-go grudnia i wezwanie do narodu polskiego na 1 stycznia 1864 r. w ilości tysiąca egzemplarzy, ale wszystko to zabrała policja podczas dokonanej rewizji.

Żona Stanisława Wedeckiego, pracownika kancelarii hipotecz-

nej pisarza Truskowskiego, nie żyjąca z mężem, a utrzymująca się z szycia, 27 letnia Józefa **Weddecka** nie przyznała się do winy, twierdząc, że wciągnięto ją do spisku podstępnie. Na dwa tygodnie bowiem przed Bożem Narodzeniem 1863 r. znajomy jej Dzikowski spytał, czy nie zgodziłaby się wynająć mieszkanie dla jednego pana, który za to zapłaci. Nie przypuszczając nic złego Weddecka na propozycję tę przystała, poczem przybył do niej Łojko, który polecił, ażeby mieszkanie wynajęła na imię Anieli Wiśniewskiej. Tak też uczyniła, znalazłszy dwa pokoje wolne w domu przy ulicy Mostowej. Nazajutrz czekała przed bramą, gdy zajechał wóz na którym znajdowało się łóżko, dwa krzesła i jakieś inne rzeczy owinięte w rogożę. Gdy rzeczy te umieszczono w jednym z wynajętych pokoi, Zalewski zamknął drzwi i klucz zabrał do siebie. Na parę dni przed Bożem Narodzeniem udała się do tego mieszkania i ku przerażeniu swemu zastała tam Zalewskiego i Sawickiego pracujących przy składaniu pisma. Zrozumiała wtedy że to drukarnia tajemna i chciała uciec, ale Zalewski zatrzymał ją dając do zrozumienia, że życie swe naraża. Dlatego też tego samego dnia i nazajutrz przesiedziała tam od 10-ej z rana do obiadu, lecz więcej do mieszkania na Mostowej nie poszła mimo krzyku i grózb Łojki i ostrzeżenia piśmiennego, które przesłał jej naczelnik powstańczy miasta.

Tadeusz **Dzikowski**, lat 34 liczący, pracownik redakcji „Gazety Polskiej” przyznał, że od listopada do końca grudnia 1863 r. pracował w drukarni, która mieściła się w mieszkaniu Napiórkowskiego.

Lat 57 liczący właściciel drukarni Stanisław **Nowakowski** przyznał, że na skutek grózb Wagnera, który nie wahał się zagrozić mu śmiercią, w zakładzie jego wydrukowano dwa dodatki do pisma „Niepodległość”. Syn pracował nocami, a Wagner przychodził rano z żoną i córką po robotę, którą osoby te zabierały.

Żona poprzedniego Kunegunda **Nowakowska** słyszała tylko od męża, że Wagner groził mu zabójstwem. Raz jeden Łojko wpłacił jej pieniądze za jakąś robotę.

Jan **Nowakowski**, syn właściciela drukarni Stanisława, lat 26 liczący, zeznał, że pod wpływem namów i grózb Wagnera drukował we wrześniu i październiku 1863 r. od półtora do dwóch tysięcy egzemplarzy „Dziennika Narodowego”, „Wiadomości z pola bitwy”, wezwań o zdjęcie żaloby i plakatów. Nadmienił, że rodzice jego są ludzie bardzo biedni i obarczeni rodziną.

Szwaczka Walentyna **Kostarska**, lat 23 licząca, opowiedziała,

że po Wielkiejnocy, 1863 r. szukała mieszkania. Wówczas znajomy jej Józef Wagner oświadczył, że gotów jest ustąpić ze swego mieszkania jeden pokój ale pod warunkiem, że nikt o tem wiedzieć nie będzie. Gdy przysięgę wykonała, Wagner zaprowadził ją na ulicę Elektorálną do domu Lublińskiego i zainstalował ją w jednym pokoju. Do drugiego przychodził Łojko i jacyś inni ludzie, ale co tam poczynali, nie wie, gdyż nigdy do sąsiedniego pokoju nie zaglądała.

Nauczyciel prywatny języka francuskiego i muzyki 37-letni Józef **Napiórkowski** z początku przeczył wszystkiemu, ale gdy pokazano mu zeznania współoskarżonych, zeznał, że w październiku 1863 r. jakiś nieznajomy wynajął u niego pokój za 15 rubli na kwartał, poczem do pokoju tego Łojko wniósł dwie skrzynie zamknięte, worek i kilka paczek. Klucz od pokoju wręczył Napiórkowskiemu, mówiąc, żeby oddał go ludziom, którzy przyjdą. Gdy istotnie po paru dniach zgłosili się jacyś nieznajomi, otworzyli drzwi i zajęli się robotą, wtedy Napiórkowski spostrzegł, że w pokoju tym urządzono drukarnię. Widział też, że przychodziły tam różne kobiety z rękopisami i wynosiły robotę gotową. Osobiście dwa czy trzy razy odnosił i on formy do drukarni Nowakowskiego. Na drugi czy trzeci dzień po Bożem Narodzeniu odbyła się w mieszkaniu jego rewizja, ale wtedy nic nie znaleziono dla tej przyczyny, że policja nie zajrzała do tego zamkniętego pokoju, gdzie mieściła się drukarnia. I dopiero w nocy, z 1-go na 2-go stycznia przy ponownej rewizji wszystko wykryto i jego też wówczas aresztowano.

Wdowa Helena **Czarnecka**, lat 27 licząca, trudniąca się szyciem, przyznała, że w początkach listopada 1863 r. przybył do niej jakiś nieznajomy z zapytaniem, czy pozwoli, ażeby na czas krótki złożono u niej różne drobiazgi. Gdy oskarżona na wyświadczenie przysługi tej chętnie przystała, zgłosili się do niej Łojko, Buda i ktoś trzeci i w mieszkaniu jej do druków i papierów przykładali pieczęć z napisem: „Drukarnia Rządu Narodowego”. Przyznała nadto Czarnecka, że z jakąś inną kobietą z mieszkania Napiórkowskiego przenosiła paczki do drukarni Nowakowskiego.

Przestępca polityczny Antoni Niewiński poznał w Czarneckiej kobietę, która przychodziła do niego do kancelarii Towarzystwa Kredytowego po papiery i blankiety Rządu Narodowego, oddane mu do przechowania przez Władysława Sabowskiego.

Uczeń drukarski Franciszek **Kłoss**, lat 21 liczący i woźny

trybunału cywilnego 32-letni Albin **Wider** wskazani zostali przez Niecuńskiego, jako uczestnicy oddziału zbrojnego powstańców, rozbitego po bitwie pod Budami Zaborowskimi. Nie przyznali się oni do tego i niema dowodów winę ich w tym kierunku stwierdzających. Natomiast Wider podczas badania przyznał, że latem 1863 r. z namowy zecera Antoniego Zalewskiego, pracującego w drukarni „Gazety Warszawskiej”, zgodził się na złożenie przysięgi, iż każdej chwili gotów będzie przystąpić do ruchu, gdy pomoc jego okaże się potrzebną. Zalewski zapoznał go z Józefem Gillerem, który zaprowadził go do mieszkania Władysława Mieszkowskiego. Tam było już zgromadzonych około 60 ludzi, od których książdź odbierał przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu. Przysięgę tę i on, Wider, złożył, ale na tem ograniczyła się jego działalność, gdyż żadnych poruczeń nie otrzymał i udziału w nich nie brał.

Józef Giller i Władysław Mieszkowski na konfrontacji stwierdzili, że i Kłoss przysięgę rewolucyjną złożył.

Wreszcie pracujący w drukarni Banku Polskiego Dominik **Sikorski**, lat 21 liczący wskazał Sabowskiemu, że w domu przy ulicy Mostowej są mieszkania wolne.

Audytorjat polowy skazał: Łojkę na 10 lat ciężkich robót, Rządkowskiego, Zalewskiego, Napiórkowskiego, Jarzębowskiego, Rutkowskiego, Dzikowskiego, Stanisława i Jana Nowakowskich na ciężkie roboty po lat osiem, Czarnecką i Kostarską na katorgę sześciolletnią, Widera i Wedecką na osiedlenie, Kłossa na dwa lata rot aresztanckich, Kunegundę Nowakowską uwolniono, a Sikorskiego pod sąd polowy oddać polecono. Zbyteczne nadmieniać, że wszystkich skazanych pozbawiono praw, a majątki ich skonfiskowano.

Namiestnik zatwierdził wyrok z tą jedynie zmianą, że Czarnecką i Kostarską zesłał na osiedlenie na Syberji, a Wedecką na mieszkanie do mniej odległych miejscowości tejże Syberji.

Data konfirmacji 10/22 lipca 1864 r.

*

Z. L. S. (Dzieje 1863 r. Tom II, str. 422/3) powiada, że „Józef Wagner znany był w organizacji pod przezwiskiem „Mały”. Powodem tego osobliwszego zaiste pseudonimu, była w wysokim stopniu karykaturalna postać Wagnera. Brzydki, mały, pękaty, rudy, istny Quasimodo, jakby żywcem skopjowany z romansu Wiktora Hugo, przechodził w życiu najrozmaitsze koleje. Z zawodu magik, jeżdżący po całym kraju, sypiący z rękawa srebrne talary, połykający rozpalone

węgla, przeniósł się z czasem na stałe do Warszawy, był fotografem, wreszcie został współpracownikiem „Gazety Warszawskiej”. „Wiadomości z pola bitwy”, składano w zecerni rzeczonyj gazety, poczem gotowe kolumny przenoszono na ulicę Bednarską do domu Leszczyńskiego, gdzie była mała drukarnia w piwnicy. Prasy nie posiadano wcale i szczótką odbijano wszystkie druki”.

Cale to przedstawienie rzeczy jest balamutne i nie zgodne z rzeczywistością. Z wyroku przytoczonego powyżej, widać, że drukarnie zorganizowane były umiejętnie, posiadały własne prasy, a ów magik(?) Wagner był energicznym i znakomitym działaczem konspiracyjnym.

Krokoszyński sądzony był już poprzednio. (№ 76).

Edward Siwiński był członkiem Rządu Narodowego, do którego składu należeli Agaton Giller, Oskar Aweyde, Karol Ruprecht i Józef Janowski.

Z. L. S. w taki sposób charakteryzuje Siwińskiego: „Szczupły, paniczkowyty nieco blondynek o charakterze miękkim i słabym, wymowie szwankującej, posiadał wysokie wykształcenie literackie, wielkie odczytanie i talent pisarski. Jego krytyki z zakresu piśmiennictwa, pomieszczane przeważnie w „Gazecie Warszawskiej”, zwracały na siebie uwagę płynnością i kwiecistością stylu oraz głęboką znajomością przedmiotu. Powołany przez Wielopolskiego do wykładania literatury polskiej na kursach przygotowawczych, ścigał na swe lekcje tłumy młodzieży, która zachwycała się świeżością i oryginalnością jego poglądów, zawsze przybranych w wykwinną formę literacką. W ruchu powstańczym, w ciągu ostatnich paru lat, brał czynny udział, do organizacji należał, ale na wierzch nie wypłynął wcale, aż Giller, jako dobrze znajomego sobie literata, wezwał do zajęcia miejsca po Janie Majkowskim (którego wysłano do Galicji). Siwiński nie posiadał zdolności administracyjnych i był przeciwnikiem powstania, choć gdy już raz wybuchło, uważał za konieczne prowadzić je dalej; do Rządu nie wnosił nic właściwie prócz pewnej znajomości rzeczy wojskowych, znajomości zresztą często teoretycznej, bo nabytej jedynie z książek. Ale miał w sobie pewien pociąg do wojskowości, i choć wielu rzeczy nie wiedział, wiele jednak odgadywał. Osobistość to zresztą bardzo czysta, bardzo szlachetna i ożywiona gorącym, serdecznym patriotyzmem”.

(Dzieje 1863 roku. Tom II, str. 417/8).

Kraushar znowu mówi o Siwińskim, że „na pozór był cichym, układnym, eleganckim w formach towarzyskich człowiekiem, a w gruncie — naturą na wskroś rewolucyjną, śmiałą i energiczną”.

(Kartki z pamiętników Alkara, str. 69).

Edward Siwiński zmarł w r. 1897.

Wacław Przybylski zawód literacki rozpoczął w smutnej pamięci „Kurjerze Wileńskim” redagowanym przez A. H. Kirkora, który „na pamiątkę pobytu Najjaśniejszego Cesarza Jego Mości 6 i 7 września 1858 roku w Wilnie” wydał księgę pamiątkową a umieścił w niej włas-

nego pióra pracę p. t. „Istoriko-statisticzeskije oczerki goroda Wilno“. Przybylski pisał i drukował w „Kurjerze Wileńskim“ wiersze na cześć cesarza, generał-gubernatora, jego żony, opisy przyjęć i balów przez nich wydawanych. Wszystko to jednak nie ochroniło go od zesłania w styczniu 1861 roku do Wologdy. Później jednak zwróciwszy swe zdolności na służbę sprawie narodowej Przybylski okazał się niezmiernie zręcznym i odważnym agentem Rządu Narodowego, jakby dopiero znalazł właściwą dla siebie drogę. Jego spryt w zorganizowaniu nadzwyczaj skomplikowanego zarządu miasta Warszawy może wzbudzać prawdziwy podziw.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 186/7 z powołaniem się na Rocznik Towarzystwa historyczno-politycznego w Paryżu z 1878 roku).

Dubiecki powiada, że Wacław Przybylski był z natury usposobienia pojednawczego, przez opozycję łzony jako wstecznik, reakcjonista i t. d. miłą dłoń kierował kilku wydziałami biur insurekcyjnych; Sekretariat Litwy, Wydział prasy, Naczelnictwo miasta — były instytucje powstańcze, którym jednocześnie jakiś czas przewodniczył.

W kilka tygodni po objęciu dyktatury przez Traugutta, Przybylski opuścił kraj. Zmarł w 1878 r. na obczyźnie.

(Romuald Traugutt i jego dyktatura, str. 79, 80 i 114).

„Władysław Sabowski stanął na czele dziennika tajnego „Prawda“, z sądem niezależnym o ludziach i sprawach współczesnych i zamierzył utworzyć organ poważny, arenę dla opinii publicznej, o objawach ówczesnego ruchu narodowego. „Sabowski w kole swoim rodzinnem, przy boku ślicznej małżonki i sędziwej jej matki rozrzucał atmosferę wiary niezłomnej w powodzenie podjętej akcji bojowej, nawet bez postronnej pomocy czynnej mocarstw, o której coraz głośniej zaczęto odzywać się na szpaltach gazet zagranicznych. Dziennik Sabowskiego „Prawda“ rozchodził się tymczasem bez przeszkody, kolportowany przez studentów w rękawach mundurów, tak szczęśliwie, że mógł istnieć przez ciąg trzech miesięcy: przez kwiecień, maj i czerwiec, nie pochwycyony ani razu w kleszcze czujnej policji“.

(Alkar. Kartki z pamiętnika, str. 71 i 72).

O Sabowskim jest też mowa w wyroku № 323. Zmarł on w r. 1888.

Ludwik Maciejewicz sądzony był osobno. (Wyrok № 150).

O Kunegundzie Nowakowskiej mowa jest jeszcze w wyroku № 383.

Sprawę Dominika Sikorskiego rozpoznawał Audytorjat w wyroku № 191.

№ 139 (1633).

Dzierżawca folwarku Żelazna, gubernji warszawskiej, poddany pruski Aleksander **Neuman** lat 46 liczący, oskarżony był o stosunki z partją rewolucyjną i o pomoc udzielaną powstańcom.

Chociaż Neuman nie przyznał się do winy, jednakże skonstatawali ją świadkowie. Służący podsądnego Warszawski zeznał, że w jego obecności Neuman trzykrotnie wzywał do siebie leśnika Szwengera i raz kazał mu zakopać znajdujące się na wozach w lesie mundury powstańcze i kosy, a opowiadać o tem zabronił pod karą śmierci, a innym razem znowu polecił zawiadomić pisarza z Machcina, wsi sąsiedniej, Jana Babika, ażeby znajdujące się w stodole rzeczy powstańcze schował gdzieindziej, gdyż tej nocy odbędzie się rewizja.

Leśnik żyd **Szwenger** z początku wypierał się, później jednakże przyznał, że Neuman rozkazał mu złożyć w stodole buty i burki powstańców i że przy robocie tej jakoteż przy zakopywaniu w lesie mundurów i kos pomagali mu: żyd Fajwel **Majden**, czy **Majdel** i włościanin **Szczepański**. Dwaj ostatni okoliczność tę potwierdzili, a Majden dodał, że musieli pracować, gdyż Neuman śmiercią im zagroził, Szczepański zaś nadmienił, iż dostał rozkaz od powstańca Buszkowskiego, który przyjechał na wieś z rzeczami należącymi do oddziału buntowników. Audytorjat zwraca w tem miejscu odwagę, że Szczepański winnej sprawie oddany został pod sąd jako pozostający pod zarzutem, że przebywał w oddziale powstańczym. Tak zeznali bowiem Szwenger i Buszkowski, którym Szczepański miał przygody swe opowiadać.

Pisarz Jan **Babik** przyznał, że w stodole na wsi schowane były rzeczy powstańców, część ich zabrał przechodzący oddział buntowników, a gdy Szwenger uprzedził go o mającej nastąpić rewizji, pozostałe rzeczy ukrył w lesie, skąd zabrali je kozacy.

Po rozpatrzeniu wszystkich okoliczności powyższych, Audytorjat połowy skazał Neumana na pozbawienie wszystkich praw stanu, osiedlenie na Syberji i konfiskatę majątku, Babika pod sąd wojenny oddać nakazał, ukaranie zaś Szwengera, Majdena czy Majdla i Szczepańskiego zlecił generałowi baronowi Korffowi.

Wyrok ten zapadł 16 lipca, a zatwierdzony został przez Namiestnika 10/22 lipca 1864 r.

№ 140 (1617).

Mieszkaniec m. Warszawy Karol **Drygert** oskarżony był i skazany za czyny następujące:

a) usiłował kilkakrotnie wydostać się z Warszawy by wstąpić do oddziałów powstańczych walczących w polu;

b) utrzymywał stosunki z przestępcami politycznymi, a w ich liczbie ze straconym Józefem Dąbrowskim (№ 43);

c) posiadał u siebie pisma rewolucyjne,

i d) nie chciał przyznać się do winy i kłamał.

Chociaż sąd polowy nakazał tylko oddać Drygerta pod dozór policji, Audytorjat okazał znacznie większą surowość. Drygerta po pozbawieniu wszystkich praw szczególnych i przywilejów polecono osadzić w rotach aresztanckich poprawczych na trzy lata, a po odbyciu tej kary i ze względu, że oskarżony ściągnął na siebie podejrzenie, iż należał do żandarmów wieszających, zesłać go na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

Wyrok zapadły 16 lipca, uzyskał zatwierdzenie Namiestnika w dniu 10/22 lipca 1864 r.

№ 141 (1911).

Za to, że **Wilhelm Cymmerman**, ulegając namowom spiskowców, złożył przysięgę na wierność rządowi powstańczemu i że przyjął wręczoną mu nominację na rewirowego w organizacji powstańczej, należałoby ukarać go surowo.

Z uwagi jednakże, że przyznał się do winy, skruczę okazał, a z otrzymanej nominacji użytku żadnego nie zrobił, Audytorjat polowy był zdania, ażeby Cymmermanowi po złożeniu ponownem przysięgi wiernopoddanej, zaliczyć więzienie prewencyjne i oddać go na poręczenie osób zamożnych, a gdyby poręczenia takiego nie przedstawił, zesłać go na mieszkanie do bardziej odległych gubernji Cesarstwa.

Wyrok ten zapadł 20 sierpnia, a zatwierdzenie uzyskał 10/22 sierpnia 1864 r.

№ 142 (1919).

Kajetan **Rzepecki** oskarżony był, że należał do organizacji powstańczej w Warszawie.

Dowodów przeciwko niemu nie było żadnych, więc—za to, że ściągnął na siebie podejrzenie, zażądano od niego poręczenia, a gdyby przedstawić go nie mógł, uleż miał zesłaniu do mniej odległych miejscowości Syberji.

Wyrok z dnia 20 sierpnia zatwierdzony 10/22 sierpnia 1864 r.

№ 143 (1930).

Józef Domański, **Stanisław Łokasz**, **Leopold Rowiński**, **Franciszek Próchnicki** i **Wilhelm Flanz** brali udział czynny w pow-

staniu zbrojnym. Za przestępstwo to skazano oskarżonych na pozbawienie wszystkich praw szczególnych i przywilejów, konfiskatę majątku i na rotę aresztancką.

Najbardziej zatwardziałym, a tembardziej winnym okazał się **Domański**, który już po aresztowaniu w liście do znajomego napisał, że chciałby wrócić do szeregów walczących. Wyznaczono mu też maximum kary—lat pięć.

Pozostałych skazano po 3 lata, ale, że prócz tego ściągnęli na siebie podejrzenie, że należeli do żandarmów wieszających, przeto po odcierpieniu kary uleż mieli zesłaniu na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

Wyrok z tejże co i poprzedni daty, zatwierdzony 10/22 sierpnia 1864 r.

№ 144 (1959).

Jan Tietz i **Gustaw Gebethner** sądzeni już byli poprzednio (№ 76) przyczem oprócz dozoru policyjnego od kary uwolnić się zdołali. Sądono ich po raz drugi i oto jakim wstępem poprzedził Audytorjat decyzję swą:

„Nikt nie powinien być skazany bez pewnych dowodów lub jawnych poszlak; przy roztrząsaniu zaś mocy dowodów należy bacznie, że im cięższe oskarżenie, tem pewniejsze powinny być dowody“..... Tę maksymę przytoczywszy, Audytorjat zaznaczył, że poprzedni wyrok jego w mocy pozostać powinien.

Namiestnik w dniu 17/29 sierpnia 1864 r. zgodził się z tą opinią, wydaną pod datą 26 sierpnia 1864 r.

*

Bardzo humanitarnej zasady przytoczonej w wyroku powyższym, Audytorjat polowy nie stosował w setkach innych decyzji. Nie należy jednakże zapominać, że obaj oskarżeni byli ludźmi ustosunkowanymi i zamożnymi. Sędziowie rosyjscy nie byli z kamienia. Można było do nich trafić.

№ 145 (1739) ¹⁾.

Audytorjat polowy po rozważeniu szczegółowem wszystkich okoliczności sprawy, uznaje, że zgodnie z faktami ujawnionymi i przyznaniem się większości podsądnych, winni są:

¹⁾ Wyrok ten wydałem w broszurze oddzielnej (Warszawa, Gebethner i Wolff, 1916).

I. Dymisjonowany podpułkownik Romuald **Traugutt**.

a) że dowodził bandą buntowników¹⁾, utworzoną w kwietniu 1863 r. w gubernji grodzieńskiej, przyczem, jak sam zeznał, brał udział w siedmiu rozprawach orężnych z wojskami rossyjskimi;

b) że w czasie gdy dowodził bandą, zabił wystrzałem z rewolweru jednego z podkomendnych sobie buntowników, niejakiego Kwiatkowskiego, za nieposłuszeństwo, co dokonane było jak wiadomo z zaciągniętych informacji, w celu utrzymania w oddziale należytej karności, chociaż zresztą sam Traugutt tłumaczy, że jakoby zabił Kwiatkowskiego przypadkowo, chcąc tylko nastraszyć go pistoletem;

c) że również w epoce, gdy bandą sformowaną dowodził, usiłował pozbawić życia pozostającego w niej buntownika Makowskiego, którego, zgodnie z doniesieniem naczelnika gubernji grodzieńskiej, rozstrzelać zamierzał za ucieczkę z szeregów i przygotował wszystko niezbędne ku uskutecznieniu zabójstwa, lecz na skutek prośb innych podkomendnych, Traugutt przebaczył Makowskiemu. Traugutt tłumaczy zresztą, że nie miał jakoby zamiaru rozstrzelać Makowskiego, i chciał tylko strachem podzielać na żołnierzy oddziału swego, ażeby w ten sposób wstrzymać ich od dezercji;

d) że po rozbiciu partji ukrywał się za granicą w Krakowie;

e) że, przybywszy w dniu 10 października 1863 r. z zagranicy do Warszawy, pod cudzem nazwiskiem (Michała Czarnckiego) i za fałszywym paszportem, objął naczelną i niezależną władzę nad stojącym na czele powstania stowarzyszeniem tajnem, znanem pod nazwą „Rządu Narodowego“ i w ten sposób, aż do aresztowania go w końcu marca roku bieżącego (29 marca)²⁾ był główną sprężyną powstania polskiego, znosił się ze złoczyńcami³⁾ i, przez podwładnych mu członków rzeczonyj organizacji tajemnej, nadawał kierunek działaniom powstańczym w kraju i za granicą;

f) że podczas badań odmawiał uporczywie wskazania współników swoich.

¹⁾ W oryginale „miateżniczeskaja szajka“.

²⁾ Starego stylu. Wszystkie daty w wyroku podane są wedle kalendarza juljańskiego.

³⁾ W oryginale „zloumyszlennikami“.

Prócz tego gubernator grodzieński doniósł, iż w powiecie Pińskim z polecenia Traugutta w czasie, gdy dowodził bandą, powstańcy zbili bezlitośnie dwóch włościan i zamierzali powiesić starostę wiejskiego, ale ten zdążył uciec. Traugutt nie przyznał się do spełnienia tego ostatniego przestępstwa.

II. Budowniczy wolno-praktykujący Rafał **Krajewski**.

III. Były buchalter administracji dróg szosowych Józef **Toczyński**¹⁾.

IV. Nauczyciel pierwszego gimnazjum w Warszawie Roman **Żuliński**.

V. Rewizor dochodów tabaczych Jan **Jeziorański**.

VI. Podpisarz sądu policji poprawczej powiatu warszawskiego Tomasz **Burzyński**.

VII. Starszy adjunkt w wydziale prawnym Banku Polskiego Tomasz **Ilnicki**.

VIII. Nauczyciel trzeciej szkoły powiatowej w Warszawie Marjan **Dubiecki**²⁾.

IX. Aplikant przy Komisji Rządowej Finansów August **Kręcki**.

X. Student Szkoły Głównej w Warszawie Roman **Franowski**.

XI. Syn urzędnika, szlachcic Edward **Trzebiecki**.

XII. Aplikant przy sądzie policji poprawczej powiatu warszawskiego Kazimierz **Hanusz**.

XIII. Student prawa uniwersytetu petersburskiego Władysław **Bogusławski**.

i studenci Szkoły Głównej w Warszawie:

XIV. Gustaw **Paprocki**.

i XV. Zygmunt **Sumiński**—winni są:

że wszyscy oni byli członkami stojącego na czele buntu stowarzyszenia tajemnego, znanego pod nazwą „Rządu Narodowego“ a wskutek tego głównymi sprężynami powstania polskiego, w szczególności zaś: —

Oskarżony Krajewski, mieniąc się dyrektorem wydziału spraw wewnętrznych rządu narodowego, poczynawszy od maja roku zeszłego, aż do czasu aresztowania, zarządzał sprawami buntu, o ile wchodziły one w zakres powierzonych mu czynności, a więc prowadził

¹⁾ W oryginale nazywany jest ciągle „Toczyńskim“.

²⁾ W oryginale nazwisko przekręcono na „Dobiecki“.

korrespondencję w sprawach administracyjnych z komisarzami upoważnionymi, którym powierzony był zarząd nad ośmiu województwami, przyczem pisywał osobiście do komisarzy województw sandomierskiego i krakowskiego, z pozostałymi zaś komunikował się przez referentów swoich; raporty komisarzów składał rządowi narodowemu; rozkazy rządu przysyłał komisarzom; otrzymywane papiery segregował i oddawał do innych wydziałów organizacji i t. p.

Oskarżony Toczyski, należąc do stowarzyszenia od czerwca roku zeszłego był początkowo referentem kontroli w wydziale finansów rządu narodowego, a następnie od grudnia do chwili aresztowania go w styczniu roku bieżącego, pełnił obowiązki dyrektora tego wydziału, zarządzając sprawami odnoszącymi się do zasobów pieniężnych organizacji.

W roku 1848 Toczyski z mocy wyroku sądu wojennego za przestępstwa polityczne zesłany był do rot aresztanckich na Syberji, skąd powrócił w roku 1857 na zasadzie Najmiłoścowszego Manifestu.

Oskarżony Żuliński, pozostając w związku od listopada roku zeszłego do czasu aresztowania go w początkach marca r. b., pełnił obowiązki dyrektora wydziału, znanego pod nazwą „Ekspedytury“. Był on bezpośrednim wykonawcą poleceń rządu narodowego w przedmiocie wysyłania korespondencji złoczyńców, utworów literackich treści podburzającej i innych przedmiotów zakazanych do różnych miejsc Królestwa Polskiego, jednocześnie zaś ukrywał w różnych miejscach w Warszawie papiery i przedmioty zakazane i pod tym względem rozporządzał się wedle własnego uznania.

Oskarżony Jeziorański, należąc do związku od grudnia roku zeszłego, był z początku referentem komisarza w dziale komunikacji, później zaś, a mianowicie od miesiąca marca r. b. pełnił sam funkcje tego zarządu, zajmując się wyprawianiem z Warszawy za granicę i rozsyłaniem do miejsc przeznaczenia otrzymywanej korespondencji zagranicznej.

Prócz tego podczas badań odmawiał on uparcie wskazania współwinnych.

Oskarżony Burzyński był od września roku zeszłego do stycznia r. b. referentem wydziału spraw wewnętrznych rządu narodowego, pełniąc obowiązki pod kierownictwem byłego dyrektora tegoż wydziału Rafała Krajewskiego. Zajmował się on sprawami

województw Płockiego i Augustowskiego, to jest gubernji tychże nazw. Chociaż zaś Burzyński w części tylko przyznał się do winy, lecz ta dowiedziona jest całkowicie przy zestawieniu zeznania jego z oświadczeniem oskarżonego Krajewskiego.

Oskarżony Ilnicki był skarbnikiem rządu narodowego, przyjmując na przechowanie i wydając, zgodnie z poleceniami rządu, znaczne kwoty pieniężne, których suma, jak sam zeznaje, w ciągu jednego tylko miesiąca, podczas którego obowiązki te sprawował, przenosiła sto tysięcy rubli. Prócz tego w mieszkaniu jego odbywały się narady złoczyńców, a żonie swej (jak to zeznają dwaj świadkowie) pozwalał okazywać pomoc złoczyńcom przez przechowywanie i rozsyłanie korespondencji i pieczęci rządu narodowego.

Oskarżony Dubiecki będąc sekretarzem rządu narodowego do spraw Rusi, pilnował prawidłowego przesyłania do gubernji południowo-zachodnich gazety „Niepodległość“, odnosił do tak zwanego sekretarjatu korespondencję do gubernji tych wysyłaną, którą oddawał sekretarzowi ekspedytury, wręczał też samemu Trauguttowi listy z Rusi odbierane.

Oskarżeni: Kręcki, Frankowski, Trzebiecki i Hanusz należeli do składu ekspedytury, pierwszy w charakterze sekretarza, dwaj następni jako ekspedytorowie, ostatni zaś pełnił obowiązki archiwisty. Brali oni czynny udział pod kierownictwem byłych dyrektorów ekspedytury Antoniego Rozmanita i Okulińskiego w wysyłaniu do różnych miejscowości Królestwa i do zachodnich gubernji Rosji korespondencji złoczyńców, dzieł buntowniczych, pieczęci władzy rewolucyjnej i innych przedmiotów zakazanych. Prócz tego Hanusz przechowywał w gmachu Senatu tak zwane archiwum ekspedytury, Trzebiecki, jak sam zeznał, wysłał do band powstańczych sztylet i trzy rewolwery, własnością Antoniego Rozmanita będące, Kręcki zaś przed wstąpieniem do związku w marcu roku zeszłego, sam przebywał w ciągu siedmiu dni w bandzie buntowników, skąd zmuszony był powrócić do Warszawy na skutek rany otrzymanej w walce z wojskami naszymi.

Oskarżony Bogusławski pozostawał w organizacji od początków maja do końca lipca roku zeszłego. Pracując w tak zwanym wydziale prasy, sporządzał wyciągi z pism zagranicznych, które służyły za materiał do artykułów, pomieszczanych w gazecie „Niepodległość“. Sam zaś przygotował do druku kilka korespondencji treści buntowniczej i dwa artykuły o polityce zagranicznej,

które zresztą, jak zeznaje, z powodu znacznej objętości w żadnej gazecie umieszczone nie były.

Oskarżeni Paprocki i Sumiński byli sekretarzami, pierwszy w wydziale spraw wewnętrznych, od 20 grudnia roku zeszłego do 8 stycznia r. b., drugi zaś w wydziale skarbu w ciągu miesiąca października roku zeszłego; byli oni pomocni w przesyłaniu korespondencji zлочyńców za pośrednictwem tak zwanego sekretarjatu i zajmowali się przepisywaniem papierów, które otrzymywali w tym celu od dyrektorów wydziałów swoich. Prócz tego Paprocki, jak to sam przyznał, pomagał buntownikom przy sporządzaniu spisu ludności miasta Warszawy i sporządził dla jakiegoś Bernarda Goldmana listę lokatorów domu, w którym mieszkał; Sumiński zaś oddawał mieszkanie swe na zebrania członków, pracujących w wydziale skarbowości.

XVI. Profesor Warszawskiej Szkoły Głównej doktor medycyny Benedykt **Dybowski** winien jest, że okazywał pomoc istotną powstaniu. Zezwalał on sekretarzom wyższych władz rewolucyjnych w Warszawie zbierać się w Audytorjum jego, w gmachu Szkoły Głównej w celu wymiany korespondencji tychże władz, co, jak stwierdzają trzej świadkowie, odbywało się niekiedy w obecności samego Dybowskiego. Prócz tego w lutym r. b., gdy zebrania w Audytorjum stały się niebezpieczne, i zлочyńcy postanowili załatwiać sprawy piśmiennie, Dybowski, ulegając prośbie byłego pomocnika Sekretarza Stanu Rządu Narodowego, lekarza Przybylskiego, dowiedziawszy się, że przesyłanie listów polecono córce fabrykanta pierników pannie Aleksandrze Wróblewskiej, udzielił Przybylskiemu adresu Wróblewskiej.

XVII i XVIII. Panny Emilja i Barbara **Guzowskie** winne są:

a) że w listopadzie roku zeszłego po przeniesieniu wydziału organizacji tak zwanej „ekspedytury“ z domu Lasockich do mieszkania siostr Barcz na ulicę Podwał, pomagały zлочyńcom należącym do składu ekspedytury przenosić papiery z hotelu Rzymskiego, gdzie chwilowo ukryte były, do świeżo obranego pomieszczenia;

b) że w grudniu roku zeszłego na żądanie tychże zлочyńców, zgodziwszy się na zamieszkanie w lokalu, najętym na nowo dla ekspedytury w domu na rogu Śliskiej i Siennej, przeniosły tam należące do ekspedytury papiery, poczem do chwili aresztowania ich w marcu r. b. maskowały obecnością swoją wszystkie czyny występne, związane z przeznaczeniem ekspedytury; i

c) że przez cały ten czas, służąc dla „posyłek“, roznosiły na pocztę, na stacje kolejowe i do osób poszczególnych, jak również przynosiły do ekspedytury ze wskazanych im miejsc, zapieczętowane w kopertach przedmioty i papiery.

Z tych działań występnych Emilji i Barbary Guzowskich płynie dowód wyraźny, że brały one czynny udział w powstaniu.

XIX. Żona radcy („sowieтника“) Wileńskiej Izby Skarbowej **Helena Kirkor** winna jest:

a) że zezwoliła głównym działaczom buntu zbierać się w jej, Kirkorowej, mieszkaniu dla narad, których cele występne były jej dobrze znane;

b) że dopomagała zлочyńcom w ich działalności zbrodniczej, przechowując, przesyłając, i wreszcie wręczając osobiście korespondencję buntowniczą;

c) że po aresztowaniu Traugutta ukryła znajdujące się w jej posiadaniu, a należące do zлочyńców papiery, które oddała na przechowanie nieznanej kobiecie;

d) że podczas prowadzenia śledztwa i gdy znajdowała się w areszcie, usiłowała w liście tajemnie do matki swej napisanym, ostrzedz niektórych przez dochodzenie wykrytych zлочyńców;

i e) że wręczyła (jak to sama przyznała) dwom przybyłym do niej z prośbą o pomoc powstańcom rewolwer, który pozostawił u niej przed wyjazdem za granicę Tadeusz Komar.

Powyższe czyny oskarżonej Kirkorowej dowodzą, że nie tylko pozostawała ona w stosunkach występnych z osobami, stanowiącymi rząd narodowy, okazując im pomoc w zamysłach zbrodniczych, lecz że brała ważny udział w powstaniu.

Chociaż więc oskarżona Kirkorowa do większej części przytoczonych powyżej zarzutów nie przyznała się, lecz winę jej stwierdzają niewątpliwie;

1) zeznania mających udział w tej sprawie Karola Przybylskiego i Cezarego Morawskiego;

i 2) treść listu pisanego przez nią do matki, gdy znajdowała się w areszcie.

XX. Dzierżawca apteki **Jan Muklanowicz** winien jest, że utrzymywał stosunki występne ze zлочyńcami, albowiem na żądanie byłego naczelnika wydziału „Ekspedytury“, oskarżonego Żulińskiego, zezwalał na dostarczanie w ciągu miesiąca jednego do apteki swej w kopertach zapieczętowanych korespondencji zлочyńców, wysyłanej dalej pocztą i kolejami za granicę i do obszarów

zachodnich Królestwa Polskiego jak również przysyłane do Warszawy listy wydawał osobom, które się po nie zgłaszały.

Ze sprawy nie widać zresztą, ażeby Muklanowicz znał treść tej korespondencji, chociaż jednocześnie niema wątpliwości, że wiedział dokładnie, iż jest ona dziełem złoczyńców.

XXI. Panna Aleksandra **Wróblewska**, szlachcianka, winna jest, że ustępując prośbom i namowom znajomego jej kleryka Wołyńskiego, odbierała w sklepie ojca swego koperty zapieczętowane, w których mieściła się korespondencja złoczyńców i wydawała listy innym kobietom, zgłaszającym się po nie.

Zresztą ze sprawy nie widać również, ażeby Wróblewska знаła treść tej korespondencji, chociaż niema jednocześnie wątpliwości, że wiadomem jej było, iż ułatwiała w ten sposób stosunki między złoczyńcami.

XXII. Profesor Szkoły Głównej w Warszawie, Doktor Medycyny Włodzimierz **Dybek** winien jest, że odmawiał uparcie wyjaśnienia okoliczności sprawy, wzbudzając silne podejrzenie, że utrzymywał stosunki ze złoczyńcami, należącymi do składu rządu narodowego.

Fakty, które służą za podstawę do podejrzenia tego przeciwko oskarżonemu Dybkowi, są następujące:

1) że znał się i utrzymywał stosunki z Trauguttem, Przybylskim i Janowskim, o czym świadczy jedna służąca Dybka; druga zaś służąca jego zeznaje, że w czasie odwiedzin Traugutta rozmawiał z nim w zamkniętym na klucz gabinecie. Tymczasem sam Dybek twierdzi, że znał jednego tylko Przybylskiego, jako lekarza.

2) Oskarżona Helena Kirkor w liście do matki pisze między innemi, że gdyby okazała się potrzeba pieniędzy bądź dla niej, bądź dla Traugutta, to Dybek nie odmówi napewno okazania im należytej pomocy, że w razie nadejścia listu od żony Traugutta, Dybek będzie wiedział, jak z listem tym postąpić, że wreszcie po przeczytaniu listu jej, Kirkorowej, w których wymienione są osoby wydane przez Przybylskiego, Dybek ostrzeże zarówno osoby wymienione, jak i tych, których Przybylski później jeszcze może wskazać władzom.

3) Karol Przybylski podczas badania wyjaśnił między innemi, że za zezwoleniem żony Dybka, były Sekretarz Stanu Rządu Narodowego Janowski, uczęszczał wraz z nim, Przybylskim, do mieszkania Dybka, by pracować w sprawach rządu.

Miało to miejsce zresztą pod nieobecność Dybka. Zeznanie to Przybylskiego potwierdza częściowo Plachecka, która przynosiła papiery do mieszkania Dybka, Helena Kirkorowa i żona Dybka, która oświadcza, że Przybylski nigdy nie mówił, że w mieszkaniu jej będzie zajmował się robotą zakazaną.

i 4) Gdy nakoniec przedstawiono Dybkowi wszystkie okoliczności powyższe, będące podstawą do silnego przeciwko niemu podejrzenia, oświadczył on pierwiastkowo, że nic do powiedzenia niema i nic nie powie, a później na pytania, czy znał Przybylskiego, czy przyjmował go u siebie, czy sam bywał u niego, odpowiedział, że odmawia odpowiedzi na te pytania z przyczyn, których wyjawic nie może i że z góry zgadza się i akceptuje wyrok, jaki na udział jego wypadnie.

Audytorjat polowy jest zdania, że przyczynę tak uporczywego milczenia ze strony oskarżonego Dybka szukać należy w tem, że nie mając być może stosunków osobistych ze złoczyńcami, nie chciał skompromitować żony swojej, która, jak wiadomo, miała stosunki występne ze złoczyńcami, za co na rozkaz Jaśnie Oświeconego Namiestnika postanowiono wysłać ją na mieszkanie do jednej z oddalonych gubernji Cesarstwa.

Wreszcie XXIII oskarżony redaktor „Gazety Polskiej“ Adolf **Henkiel**, ze względu na przytoczone przeciwko niemu okoliczności sprawy, wzbudza przeciwko sobie silne podejrzenie, że uczestniczył w rządzie narodowym w charakterze referenta wydziału spraw wewnętrznych, zajmując się sprawami województw Mazowieckiego i Kaliskiego.

Audytorjat polowy, opierając się na rozporządzeniu rozesłanym przez cyrkularze do Namiestników wojennych pod datą 24 maja roku zeszłego, uchwała:

A. 1. Oskarżonego dymisjonowanego podpułkownika Romualda Traugutta, 2) Wolno praktykującego budowniczego Rafała Krajewskiego, 3) Byłego buchaltera administracji dróg szosowych Józefa Toczyskiego, 4) Nauczyciela Gimnazjum I w Warszawie Romana Żulińskiego¹⁾, 5) Rewizora dochodów tabaczných Jana

¹⁾ Bratanek Żulińskiego, Kornet 5-go Aleksandrowskiego pułku huzaarów Żuliński, złożył w drodze służbowej raport, w którym prosi o złagodzenie kary oskarżonemu Żulińskiemu przez wzgląd na zasługi i oddanie się jego, korneta Żulińskiego, rządowi, co stwierdza posiadane przez niego odznaczenie w postaci orderu wojskowego, które jako też rangę korneta otrzymał w nagrodę za odznaczenie się w walkach z powstańcami polskimi.

Jeziorańskiego, 6) Podpisarza sądu policji poprawczej powiatu warszawskiego Tomasza Burzyńskiego, 7) Starszego Adjunkta wydziału prawnego Banku Polskiego Tomasza Ilnickiego, 8) Nauczyciela trzeciej szkoły powiatowej w Warszawie, Marjana Dubieckiego, 9) Aplikanta Komisji Rządowej Finansów Augusta Kręckiego, Studentów Szkoły Głównej w Warszawie: 10) Gustawa Paprockiego, 11) Romana Frankowskiego i 12) Zygmunta Sumińskiego, 13) szlachcica Edwarda Trzebieckiego, 14) Aplikanta przy sądzie policji poprawczej powiatu warszawskiego Kazimierza Hanusza i 15) Studenta prawa uniwersytetu petersburskiego Władysława Bogusławskiego za przestępstwa, przewidziane i zaliczone do kategorii pierwszej zgodnie z powyżej przytoczonym rozporządzeniem i na zasadzie art. 83, 96, 175, 196 i 605 księgi pierwszej Ustawy Wojenno-Karnej i art. 285 i 361 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych po pozbawieniu Traugutta rangi, orderów i medali jak również po pozbawieniu go i pozostałych oskarżonych wszystkich praw stanu, skazać na śmierć przez powieszenie.

B) Profesora Szkoły Głównej w Warszawie Doktora Medycyny Benedykta Dybowskiego, jako zaliczonego do kategorii drugiej pomienionego rozporządzenia i ulegającego z mocy art. 83 kodeksu Kar Głównych i Poprawczych karze śmierci, wzamian niej, pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich na lat dwanaście.

C) Emilję i Barbarę Guzowskie, panny, i żonę radcy Izby Skarbowej w Wilnie Helenę Kirkor, jako zaliczonych do kategorii drugiej przestępców wymienionych w pomienionym cyrkularzu za zbrodnie ich, na zasadzie Najwyższego rozkazu o karach, wymierzanych na osoby płci żeńskiej, które brały udział w powstaniu, pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać do robót ciężkich w fabrykach: Kirkorową na lat osiem, a Emilję i Barbarę Guzowską każdą na lat sześć.

D) Mieszczanina Jana Muklanowicza i pannę Aleksandrę Wróblewską, jako zaliczonych z powodu ważności dokonanych przez

Dowodzący 3 Dywizją Kawalerji, przesyłając raport ten, prosi o przedstawienie łaskawemu uznaniu Głównodowodzącego prośby korneta Żulińskiego, oficera zasługującego na to zarówno ze względu na chwalebną ze wszech miar służbę, jakoteż na wykazane szczególne męstwo w walkach z buntownikami.

(Odsyłać w tekście urzędowym wyroku).

nich przestępstw, również do kategorii drugiej wymienionego cyrkularza, po pozbawieniu wszystkich praw stanu zesłać: pierwszego (Muklanowicza) do robót ciężkich w fabrykach na lat sześć, a drugą (Wróblewską) na osiedlenie na Syberji.

E) Majątek rodowy i nabyty wszystkich wyżej wymienionych podsądnych z mocy art. 176 księgi pierwszej ustawy wojenno-karnej i art. 267 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych wydane go dla Królestwa Polskiego, skonfiskować na rzecz skarbu, co zaś do tego majątku, który w drodze spadku otrzymany być może, postąpić wedle przepisów obowiązujących w Królestwie Polskiem.

Skonfiskować też na rzecz skarbu i znalezione przy podsądnym Ilnickim przy aresztowaniu pieniądze, o ile teściowa jego nie dowiedzie, że są one jej własnością.

F) Oskarżonego Profesora Szkoły Głównej w Warszawie Włodzimierza Dybka za winę jego na zasadzie art. 110 księgi pierwszej ustawy wojenno-karnej, zaliczywszy mu na poczet kary czas przebyty pod sądem i pozostawanie w sprawie niniejszej w areszcie, pozostawić z mocy art. 319 księgi drugiej ustawy wojenno-karnej w mocnym podejrzeniu, że utrzymywał stosunki ze złoczyńcami, należącymi do składu rządu narodowego i w myśl rozporządzenia rozesłanego cyrkularzem do Naczelników oddziałów wojennych z dnia 31 sierpnia 1863 r. zesłać na mieszkanie do odległych gubernji Cesarstwa wedle uznania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod surowy dozór policji.

G) Oskarżonego Redaktora „Gazety Polskiej“ Adolfa Henkiela z tytułu przynależności do stowarzyszenia tajemnego (rządu narodowego) na zasadzie art. 349 księgi drugiej ustawy wojenno-karnej pozostawić w mocnym podejrzeniu, a z powodu oskarżeń wielkiej wagi na nim ciążyących, zesłać na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji pod surowy dozór policji.

Uchwałę tę przedstawić do uznania Namiestnika i Głównodowodzącego Wojskami w Królestwie Polskiem.

Konfirmacja. „Po rozpatrzeniu raportu Audytorjatu polowego o osądzonych przez polowy sąd wojenny dwudziestu trzech osobach różnego stanu, ja, z mocy Najwyższej nadanej mi władzy, opinię Audytorjatu polowego w raporcie wyłuszczonej zatwierdzam ze zmianą, ażeby z pośród podsądnych na karę śmierci skazanych w zamian tejże kary, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, zesłać do robót ciężkich: Tomasza Ilnickiego do kopalń na lat pięć-

naście, Tomasza Burzyńskiego, Marjana Dubieckiego, Augusta Kręckiego, Romana Frankowskiego, Edwarda Trzebieckiego, Kazimierza Hanusza, Władysława Bogusławskiego, Gustawa Paprockiego i Zygmunta Sumińskiego do twierdz syberyjskich; każdego z nich na lat dziesięć.

Karę śmierci nad przestępcami: Romualdem Trauguttem, Rafałem Krajewskim, Józefem Toczyskim, Romanem Żulińskim i Janem Jeziorańskim wykonać dnia 24 lipca/5 sierpnia o godzinie 10 rano na stokach Warszawskiej Cytadeli Aleksandrowskiej, z zachowaniem ustanowionych w tej mierze przepisów. Jenerał-adjutant Hr. Berg 18/30 lipca 1864 r.“

*

Między szosą brzesko-bobrujską a traktem Kobryńsko-pińskim koło Autopola, dnia 26 kwietnia 1863 r. zgromadziło się około 160 powstańców, do których pod wieczór przybyło 32 urzędników z Kobrynia. Nad oddziałem, który składał się z obywateli ziemskich powiatu Kobryńskiego, ich oficjalistów i służby, urzędników powiatowych i malej liczby włościan rządowych, objął dowództwo b. podpułkownik saperów Romuald Traugutt. Nazajutrz oddział ruszył ku błotom poleskim, do miejsca gdzie zbiegają się granice województw grodzieńskiego i wołyńskiego, i stanął na ostrowicach, błotami otoczonych o 5 wiorst za Horkami.

Dnia 9 maja w pogoń za urzędnikami kobryńskimi wysłano rotę piechoty i 20 kozaków pod komendą porucznika Prokofjewa. Ten doszedłszy do Derewny, zastał tamże w karczmie dwóch miejscowych ludzi i trzech z sąsiednich wsi i zostawiając połowę swych podkomendnych, z resztą powrócił do Kobrynia, prowadząc ze sobą wspomnianych jeńców. Dnia 11 maja wysłano z Kobrynia rotę piechoty i 40 kozaków pod komendą kapitana Kiersnowskiego, który zabrawszy pozostałych w Derewnej ludzi, do 17 maja szukał Traugutta, rabując okolicę. Powziawszy wreszcie wiadomość, gdzie się obóz powstańczy znajduje, ruszył ku niemu na furmankach.

Traugutt stanął ze swoim oddziałem w zasadzce przy grobli pod Horkami, polecając przepuścić nieprzyjaciela w sam środek grobli. Jedna rota moskali jechała na furmankach, eskortowanych przez 15 kozaków. Skoro moskale znaleźli się w środku zasadzki, nagle powstańcy niewidzialni dla nieprzyjaciela, bo ukryci za drzewami w nader dogodnej pozycji, przywitali moskali na całej linii rzesistym a celnym ogniem, a równocześnie Traugutt zamknął im odwrót, rzucając drugą kompanję strzelców i nakazując jej również dać ognia. Moskale rzucili się wstecz po grobli, ale Traugutt zakomenderował: „jedenasty pluton kosynierów naprzód!“ i wtedy pierwszy pluton strzelców wypadł na groblę, dał ognia i rzucił się w kosy.

Moskale, jak który umiał i mógł, uciekali w bagna i po grobli, ubijani przez powstańców jak kaczki. Dwa razy tylko w ciągu całej

sprawy zdołał nieprzyjaciel dać ognia. Straty jego w tej rozprawie wynosiły 70-ciu ludzi, w tem Kiersnowski, oraz ranni oficer piechoty i kozaków, a tylko 63 ocalało. Traugutt natomiast, którego pozycja była wysmienita, miał tylko jednego zabitego.

Po dojściu do Kobrynia wiadomości o zniesieniu Kiersnowskiego pod Horkami, wysłano natychmiast na podwodach 2 rotę strzelców celnych pod dowództwem pułkownika Ehrnberga. Traugutt po szczęśliwej zasadzce, przeszedłszy na inne miejsce, również nieopodal Horek, dnia 21 maja o godzinie 8 rano zaatakowany został przez Ehrnberga. Garstkę kobryńczyków przedzielała od moskali polana w środku lasu. Nieprzyjaciel z lasu ze sztucerów godził do powstańców, lecz wysunąć się nie śmiał, nawet nie zbliżał się na odległość strzału z dubeltówki. A gdy 14 ochotników rzuciło się na prawe skrzydło nieprzyjacielskie, cała kolumna moskiewska cofnęła się, straciwszy w tej sprawie 12 ludzi. Powstańcy mieli 4 zabitych.

Odparłszy Ehrnberga pod Horkami, wykonał Traugutt marsz trzymilowy obchodem i stanął o 6 wiorst od poprzedniego stanowiska. Miejscowość obozu przedstawiała ostęp okryty młodym gąszczem, otoczony wkrąg błotem, przez które wiodła doń grobelka.

Przeciw Trauguttowi wysłano jenerała Eggera, tym razem ze znaczniejszymi siłami. Kolumna złożona z 3 rot i kozaków w połączeniu z odpędzonym Ehrnbergiem zaatakowała powstańców 25 maja o godzinie 3 po południu. Naprzód uderzyli moskale po grobelce, a następnie całą siłą na garstkę Traugutta od lewego jego skrzydła. Kobryńczycy utworzyli linję za grobelką na skraju gąszczu, a potem drugą linję przeciwko atakującym z tyłu. Trzy razy moskale rzucali się na obóz i trzy razy byli odparci. Po trzygodzinnej na miejscu walce, powstańcy rozspali się pojedynczo, odstrzeliwając się jeszcze do wieczora.

Rozproszonemu oddziałowi naznaczył Traugutt punkt zborny w głębi lasu bielińskiego, nakazując czekać na siebie i nie rozgłaszać, że żyje. Moskale sędzili bowiem że poległ.

W lesie bielińskim Traugutt objął znowu dowództwo nad pozostałymi po bitwie pod Horkami ochotnikami. Tutaj połączył się z nim Wańkowicz, tudzież dr. Domanowski z 20 kobryńczukami. Traugutt ze wszystkimi ruszył do Stolina, gdzie zatrzymał się przez jeden dzień, poczem przeprawił się przez Horyń i stanął w pobliskim lasku Woron, gdzie przyłączyło się do oddziału 15 Pińczuków.

Na trzecią dobę obozowania pod Woroniami podjazd konny natknął się na moskali o dwie wiorsty od obozu. Natychmiast Traugutt urządził zasadzkę. Do lasu obozowego szła droga objęta przed lasem łożą; w tej to łożu rozstawił pułkownik swoich ludzi. Moskale w trzy rotę o godzinie 4 rano weszli na linję zasadzki; niezrażeni celnymi strzałami wnet uformowali się i natarli. Powstańcy cofnawszy się do olchowego lasu i wsparci rezerwą, przyjęli moskali gęstym ogniem. Zmieszany pierzchnął nieprzyjaciel, zostawiając na placu boju 19 trupów i 17 rannych.

Po rozprawie pod Woroniami, postanowił Traugutt wrócić przez Horyń, przez który można było się przeprawić albo pod Stolinem albo

pod Dąbrowicami, bo tylko tam były promy. Ponieważ główna siła moskali stała w Stolinie, ruszyli powstańcy na Dąbrowice. Tam jednak nie zastali promu, który moskale wczas zatopili. Gdy, nie zważając na przeszkody, Traugutt zamierzał przebyć wpław rzekę, wszczął się z drugiej strony ogień ku oddziałowi. Strzelała policja miejscowa, która w łozach na przeciwnym brzegu urządziła zasadzkę. Powiększała jeszcze przeszkody spadzistość prawego brzegu rzeki, więc Traugutt, nie odpowiadając na strzały, cofnął się nie poniosłszy strat żadnych.

Szukając dogodnego miejsca do przejścia Horynia, przeszedł Traugutt przez Żadyn, gdzie oddział zaopatrując się w żywność, rozłożył się za wsią obozem. Tymczasem zbliżyła się jedna z kolumn, wysłanych przeciw niemu i napadła niespodzianie na wypoczywających. Tracąc 4 wozy, 8 koni wierzchowych i zapasy żywności oraz kilkunastu ludzi, którzy odbili się od oddziału, cofnął się Traugutt do lasu.

Po kilkodniowym wymykaniu się moskalom, udało się Trauguttowi przejść przez Horyń pod Stolinem, skąd kierując się ku Pińskowi, dotarł pod Kołodno i rozbił obóz obok drogi na polanie otoczonej lasem. Ale moskale pośpieszali trop w trop za oddziałkiem; i tym razem nieprzyjaciel zjawił się nagle naprowadzony przez chłopów od lasu, nie zaś od drogi. Strzały nieprzyjacielskie rozległy się między odpoczywającymi, mierzone o 30 kroków. Oddział zerwał się i prowadzony przez Traugutta poszedł w las, przyczem kilkudziesięciu ludzi oderwało się od oddziału.

Nazajutrz 13 lipca stanął Traugutt tuż pod Kołodnem o pół godziny od dworu. Tutaj znowu nieprzyjaciel napadł na odpoczywających. Rzucono się do ucieczki w różne strony. Traugutta zupełnie wyczerpanego głodem i marszami, wzięli towarzysze pod ręce i wyprowadzili z placu boju. Zginął wówczas dr. Domanowski. Chociaż oddział rozerwał się, jednak tegoż wieczora nieopodal stanęli wszyscy. Nie mogąc przeprawić się przez Styr z całym oddziałem, Traugutt rozdzielił go na dziesiątki, sam zaś, zupełnie osłabiony i chorobą złożony, zmuszony był opuścić towarzyszy.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 325, 326, 327, 316, 345, 346, 318).

Romuald Traugutt urodził się w Kобрzyńskim 28 stycznia 1826 roku; kończył szkoły w Świsłoczy, a następnie w Petersburgu. Był oficerem saperów, brał udział w wojnie krymskiej i w r. 1860 ze stopniem podpułkownika opuścił służbę i osiadł na Litwie w ojczystym majątku Ostrowie. Wystąpił samodzielnie, jako dowódca oddziału w maju 1863 roku.

Po bitwie pod Kołodnem, Traugutt, wypocząwszy nieco w bezpiecznym schronieniu, wyleczony i z siłami wzmocnionymi podążył do Warszawy, dokąd przybył w ostatnich dniach lipca.

Dnia 14 sierpnia 1863 r. otrzymał Traugutt od Rządu Narodowego nominację na generała i zarazem godność Komisarza nadzwyczajnego poza granicami kraju z poleceniem, aby wnet wyjechał w celu zlustrowania wszystkich instytucji powstańczych.

W podróży tej trwającej dwa miesiące Traugutt zwiedził Galicję, zatrzymał się dłużej w Krakowie i Lwowie, a wreszcie oparł się o Paryż.

Tam zawarł bliższą znajomość z Władysławem ks. Czartoryskim, był parokrotnie na audjencji u księcia Napoleona i z Paryża też wywiózł przekonanie, że wytrwać i przetrwać należy.

W parę dni po powrocie do Warszawy a mianowicie 17 października 1863 r. udał się Traugutt na posiedzenie Rządu Narodowego (tak zwanego „wrześniowego“) i oświadczył, że on sam ster rządów obejmuje. „Wieczorem tegoż dnia już dyrekcje wydziałów były obsadzone. Traugutt oświadczył dyrektorom wydziałów, że Rząd Narodowy to on, że z nim tylko bezpośrednio komunikować się będą, że on, wreszcie, stosownie do własnego uznania, bądź zawiąże pewne koła rządzące, bądź nie, z ludzi mu wiadomych, w sposób jemu jedynie wiadomy, lecz i w takim razie całą odpowiedzialność wzięłby na siebie; wszystkie zaś najwyżej stojące czynniki od niego jedynie rozkazy brać, jemu posłusznymi być mają“.

Wówczas dyrektorami wydziałów zostali: Józef Gałęzowski wojny, Rafał Krajewski spraw wewnętrznych, Henryk Wohl skarbu, Wacław Przybylski prasy, Henryk Krajewski spraw zagranicznych, Adolf Piętkowski policji. Józef Janowski pozostał sekretarzem stanu, Wacław Przybylski sekretarzem dla spraw Litwy, a Marjan Dubiecki sekretarzem dla spraw Rusi. Naczelnictwo miasta pozostało w rękach Adolfa Peplowskiego.

Wkrótce potem zaszły zmiany. Dyktator oddał ster spraw wewnętrznych w ręce d-ra Włodzimierza Dybka, gdyż umysł marzycielski Krajewskiego wydawał się Trauguttowi nieodpowiednim do stanowiska które zajmował. Po uwięzieniu i wysłaniu Wohla wydział skarbu objął Józef Toczyski, a naczelnictwo miasta powierzył dyktator Aleksandrowi Waszkowskiemu.

„Żadnego koła rządzącego nie zawiązał. Od pierwszej do ostatniej godziny swych rządów w ciągu sześciu miesięcy sam był wszystkim; był dyktatorem tajemnym o dłoni więcej niż sprężystej, o dłoni żelaznej, o takiej dłoni, jaka zawsze potrzebna dla polskich usposobień“.

„Dyrektorowie wydziałów zmieniali się, stosownie do okoliczności, ale on wciąż, w ciągu owego ciężkiego półrocza rządów, był jeno sam, sam dźwigał na własnych barkach ciężar władzy i ciężar odpowiedzialności; z nikim troski niesienia brzemienia tego nie dzielił; współrządzących nie miał; obok niego ani też nad nim nikogo nie było. Ci których później, z nim jednocześnie, inkwizycja rossyjska traciła, których nazwała Rządem Narodowym, żadnego rządu, ani pojedynczo, ani też razem, nie tworzyli, żadnym rządem nie byli, acz zajmowali różne stanowiska w organizacji powstańczej“.

„Nazwała ich tak rossyjska inkwizycja, dla swych celów, i w ten sposób wytworzyła się legenda, urodzona w kancelariach rossyjskich, iż czterej zaciągani ludzie straceni jednocześnie z Trauguttem, tworzyli Rząd Narodowy i rzecz dziwna, legenda ta tuła się do dzisiaj u nas jako fakt, tuła się dziesiątki lat i dzięki nieznajomości naszej dziejów onych dni, dzięki obojętności naszej, dzięki zresztą próżności niektórych rodzin, ustaliła się i zakorzeniła. Czas już wielki, by mgłą myśnej legendy rozwiały promienie prawdy“.

Traugutta aresztowano 10 kwietnia 1864 r., a stracono go 5 sierpnia tegoż roku.

(Ustęp powyższy zaczerpnięty został z książki Marjana Dubieckiego „Romuald Traugutt i jego dyktatura”. Kraków, 1907).

Rafał Krajewski z zawodu budowniczy, z uzdolnień poeta, literat, dusza artystyczna, ku pięknu, prawdzie, dobru wciąż dążąca. Zgonem męczeńskim zamknął dni życia zapelnionego pracą, wyższą myślą, poświęceniem dla innych. Wedle jego planu przebudować miano spalony ratusz warszawski; udawano się do uwięzionego po bliższe wskazówki, na kilka dni przed wyprowadzeniem go na szafot. Ratusz, który stanął wedle jego planu w Warszawie, przypomina tego człowieka, urastającego pod wielu względami ponad poziom społeczeństwa.

(Dubiecki. Romuald Traugutt, str. 210).

We Lwowie w r. 1914 wyszła monografia p. t. „Ostatnie chwile Rafała Krajewskiego”.

Józef Toczyski był już dawniej na Syberji od r. 1848 do r. 1857. O obowiązkach względem współbraci nie zapominał do ostatnich chwil życia. W cytadeli umieszczono go w ogólnej kwaterze poza murami X pawilonu i tam Toczyski uczył czytać młodzież wieśniaczą, ujętą w szeregi powstańców. W przededniu śmierci zabrano go od elementarza; nazajutrz poszedł na śmierć.

(Dubiecki. Romuald Traugutt, str. 207).

„Roman Żuliński, pełen ducha religijnego, w ostatnich dniach przed zgonem pragnął młodego współwięźnia, Gustawa Paprockiego, który był mozaistą, na katolicyzm nawrócić. Była to ostatnia praca, podjęta przez owego niepospolitego obywatela kraju, przez cały trzydziestoletni, szlachetny żywot swój poświęcającego się dla innych, dla ziomeków, dla dobra rodziny, dla dobra ojczyzny. Szedł on na śmierć tak technieniem życia ziemskiego nieskalany, jak dziecię, które spoczywa w kolebce. Szczegół ten podnosimy dla wskazania, jak idealnie wzniosłymi były dusze owych niepospolitych mężów, traconych w nigdy nie zapomnianym dniu 5 sierpnia. Coś dziwnie niebiańskiego było w każdej z tych postaci... Roman Żuliński, pisząc list z pożegnaniem w przededniu śmierci, woła do matki, sióstr, braci: „Za chwilę myśl moją oderwę od świata... nie płaczcie tak jak ja w tej chwili, nie przestając was kochać, nie płacząc, lecz z wiarą w życie przyszłe mam nadzieję, że Bóg nas kiedyś razem połączy”.

(Dubiecki. Romuald Traugutt, str. 208).

Dr. Jan Stella Sawicki wydał wspomnienie o Romanie Żulińskim „w 25 rocznicę skonu na stokach cytadeli warszawskiej”.

„Jan Jeziorański, który objął ekspedyturę po uwięzieniu Żulińskiego i zaledwie parę tygodni, jeżeli nie krócej, funkcję swą pełnił, nie brał przedtem w organizacji udziału. Sięgnął po lemię pracy późno, ale wytrwał w godzinie prób tak szczerze i wzniosłe, iż ze wszechmiar godzin swego wyróżnienia, które mu inkwizycja wytworzyła”.

(Dubiecki. Romuald Traugutt, str. 207).

Ostatnie chwile skazanych i tracię Dubiecki w taki opisuje sposób:

„Na pięciu wózkach wieziono pięć ofiar, pięciu bohaterów obowiązków, których tracię miało być dla Moskwy najwyższym tryumfem. Obok każdego z nich siedział spowiednik. Świeciła więc ten tryumf Moskwa uroczystością i świetnie, niby dzień radości i chluby swej narodowej. Z całą okazałością wystąpiła ona na plac egzekucji, na stokach cytadeli, dla nadania większej grozy ostatniej scenie krwawego dramatu. Tysiące bagniet strzegło szafotu i tłum dygnitarzy i jenerałów rosyjskich w galowych mundurach wskazywał, jak wielką wagę wróg przywiązuje do owej chwili. Pogląd wroga był prawdziwy; spadała wówczas, zaiste, zasłona nad ziemią, zbroszoną krwią, zlaną morzem łez — dramat powstania był skończony... Pochód wiezionych na stracię rozpoczynał Traugutt, zamykał Jeziorański; ustawiał ich wróg wedle stopnia winy... Poza szeregi wojska i policji zalegały tysiące mieszkańców stolicy obszerne przestworza przed twierdzą... Wprowadzono na rusztowanie i tracono w porządku odwrotnym, niż wieziono; pierwszym tracono Jeziorańskiego, ostatnim Traugutta. Pierwszy z nich ostatniego, pierwszy raz w życiu ujrzał pod słupem szubienicy, chociaż wedle brzmienia wyroku rzekomo pracowali oni wspólnie...

Traugutt podczas czytania wyroku i później do chwili, gdy z kolei i on wstąpił na stos ofiarny, odmawiał modlitwy ze swym spowiednikiem, nie zwracając uwagi na to, co się w koło niego dzieje... Złożył wreszcie ręce jak do modlitwy — i w tej pozycji widziano, iż biała ta postać zawisła obok czterech innych...

Wielki jęk z piersi wielu tysięcy ludu wówczas rozległ się, głużąc huk bębnow i dźwięk muzyki moskiewskiej...

Okolo godziny dziesiątej Traugutt skonał... Ciała straconych dwie godziny wisiały, zanim je zabrano i pogrzebano w miejscu nieznanem, w fosach twierdzy, posypując je wapnem, gwoli prędzemu rozkładowi.

(Dubiecki. Romuald Traugutt, str. 214/5).

Tomasz Burzyński po powrocie z katorgi był adwokatem przysięgłym w Warszawie, gdzie też zmarł. Ze wspomnień jego, które wielokrotnie cytuję, korzystał autor „Historji dwóch lat” i „Dziejów 1863 roku”.

Tomasz Ilnicki był kasjerem Banku Polskiego. Zdecydowawszy się na objęcie głównej kasy powstania, Ilnicki poprowadził rzecz po mistrzowsku z nadzwyczajną gorliwością i systematycznością. Kasa Rządu Narodowego mieściła się u niego, w jego prywatnem mieszkaniu. Ilnicki został na Syberji w Ussoli obrabowany i zamordowany.

(Berg. Zapiski. Tom III, str. 185. Jastrzębiec Zielonka, Wspomnienia, str. 170).

Marjan Dubiecki, będąc przez czas dłuższy sekretarzem dla spraw Rusi przy Rządzie Narodowym, został za dyktatury Traugutta najbliższym jego współpracownikiem. Mieszkał w tymże domu przy ulicy Smolnej, w którym znajdowało się mieszkanie Traugutta. Po powrocie z Syberji przeniósł się na stałe do Galicji.

August Kręcki mieszka w Warszawie. Wydaje obecnie „Zbiór materiałów do historii powstania styczniowego 1863/4 roku“.

O Kazimierzu Hanuszu jest też mowa w wyrokach №№ 26 i 177.

Władysław Bogusławski po powrocie z Syberji, zamieszkał w Warszawie i oddał się pracy literackiej. Wielce uzdolniony ten pisarz zmarł w Warszawie w r. 1909.

Gustaw Paprocki zmarł w Warszawie w niedostatku.

Zygmunt Sumiński poświęcił się dziennikarstwu. Umarł w Warszawie w r. 1885.

Profesor Benedykt Dybowski zasłynął jako zoolog i zdobył sławę europejską.

O siostrach Guzowskich pisze historyk rosyjski: „Były to już nie młode, lecz śmiałe, a przede wszystkim ciekawe kobiety, dla których jakaś nowa wiadomość o cesarzu Napoleonie, jakaś świeża odezwa Rządu Narodowego, przemyciona gazeta rewolucyjna lub zagraniczna, były magnesem, dla którego chętnie przebywały znaczną przestrzeń z Pragi, gdzie mieszkaly u krewnego swego, konduktora przy kolei warszawsko-petersburskiej, na Podwale, brnąć nieraz w błocie po kostki. Pewien ekspedytor zaproponował tym paniom, że dostarczy im mieszkania ze światłem i opałem darmo, a nawet wyrobi jakąś stałą pensyjkę, pod warunkiem przyjęcia do siebie archiwum Rządu Narodowego i pomagania, o ile się da, w pracy ekspedycyjnej.

Guzowskie propozycję przyjęły chętnie i wnet wyszukały dwa niedrogi i wygodne pokoiki na rogu Siennej i Śliskiej ulicy, dokąd przeniosły się 5 grudnia. Paki ekspedytury znalazły nareszcie spokój. Do dawnych przybyły jeszcze nowe. Hanusz z Edwardem Trzebieckim, drugim ekspedytorem, mogli odetchnąć spokojniej. Frankowski tymczasem wyzdrowiał, więc we trzech zabrali się do pracy z gorączkową pilnością. Siostry Guzowskie, nie tylko że pomagały w pakowaniu, lecz roznosiły ekspedycję podług otrzymanych wskazówek i wkrótce liczyły się do najruchliwszych i najczynniejszych kurjerek“.

(M. W. Berg. Zapiski, Tom III, str. 327).

„Pani Helena Kirkorowa o prawdziwym nazwisku dyktatora i jego stanowisku w pracach powstańczych nie wiedziała. Jeżeli takiego wysokiego stanowiska swego lokatora domyślała się ta inteligentna i sprytem niepospolitą obdarzona kobieta, to chyba już znacznie później, w ostatnich tygodniach jego i swej zarazem wolności; w każdym jednak razie owo domyślanie się bardzo ogólnikowem być musiało. Wiedziała p. Kirkorowa, że postawiono ją na straży czegoś dla powstania nader ważnego — to w bardzo ogólnych wyrazach zakomunikował jej Wacław Przybylski, wówczas gdy lokal dla Traugutta wynajmował — ale o co mianowicie chodziło, nie wiedziała w szczegółach. Pilnowała jednak owego „Pana Michała“, strzegła gorliwie jak oka w głowie, zabezpieczała jego spokój i chroniła od wszystkich by najmniej

niebezpieczeństw... A gdy wybiła godzina jego uwięzienia, kiedy i ona uwięziona została i sędziwa, siódmy dziesiątek lat kończąca jej matka i sześćioletni synek również stanęli wobec rosyjskiej kaźni, kiedy za nimi wszystkimi podwoje ciężkiego więzienia indagacyjnego zamknięto — Kirkorowa stawiała z mężstwem prawdziwie kraj swój kochającej Polki, by od wiadomości władz rosyjskich wszystko ocalić, co najwięcej ocalić“...

(Dubiecki. Romuald Traugutt, str. 119/20).

Z treści wyroku Audytorjatu widać, jak ze wszech miar dzielny człowiekiem był profesor Włodzimierz Dybek. Dubiecki nazywa go przedniejszym filarem Trauguttowskich rządów (str. 114). Dr. Dybek zmarł w r. 1883.

Dwaj smutnej pamięci ludzie Karol Przybylski i Cezary Morawski, obaj lekarze, luźnie tylko wplątani do organizacji, w dniu 8 kwietnia 1864 r. złożyli pierwsze zeznania, dotyczące Traugutta i Dubieckiego. Gdy Karol Przybylski stoczył się prędkiem po pochyłości, na której stanął i wpadł w otchłań nędzy moralnej, Morawski z więzienia starał się ostrzedz o poczynionych w chwili upadku ducha zeznaniach, przez życie całe miał wyrzuty sumienia i mawiał, że nie każdemu danem jest wyjść z prób zwyciężko“.

(Dubiecki. Romuald Traugutt, str. 184/5).

№ 146 (11).

Witold Rzepecki, skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich w kopalniach na lat dwa — naście, jako jeden z najczynniejszych uczestników buntu.

Wyrok z dnia 16 stycznia 1864 r., zatwierdzony 6/18 stycznia tegoż roku.

*

Jastrzębiec Zielonka nazywa stale Witolda Rzepeckiego Wielkopolaninem.

(Wspomnienia str. 119, 238).

№ 147 (464).

Wyrok Audytorjatu polowego zapadły w d. 5 marca 1864 r. należałoby zatytułować dokończeniem procesu Rawicza, bo wszyscy oskarżeni udział w nim brali, udział nie dla wszystkich, niestety, zaszczytny...

Szlachcic Franciszek Wawrowski, za winnego uznany został, że miał stosunki z przestępcami politycznymi, którzy zorganizowali powstanie obecne w Królestwie Polskiem, a prócz tego podejrzany jest, że należał do ustroju rewolucyjnego w powiecie białskim.

Szlachcic Medard **Rosé** miał u powstańców duże znaczenie gdyż był jednym z naczelników okręgowych powiatu bialskiego, obowiązki te pełnił przez czas dłuższy, zbierał składki na cele przeciwpamiętnikowe i t. d.

Obywatel ziemski Maksymilian **Oborski** zezwolił na umieszczenie w domu swoim kancelarii naczelnika powstańczego województwa podlaskiego, dostarczał powstańcom ładunków, przechowywał pieczęcie i papiery Rządu Narodowego i zbierał od obywateli pieniądze na cele powstańcze.

Student Warszawskiej Szkoły Głównej Aleksander **Vacqueret (Wakre)** pracował przez czas pewien przy komisarzu powstańczym powiatu łukowskiego, wykonywał dane mu polecenia i posiadał legitymację fałszywą, pod którą ukrywał się.

Obywatel Lucjan **Kobyłski** otrzymał od osoby nieznanej pieczęcie powstańcze z poleceniem, ażeby wręczył je Oborskiemu, polecenie to wykonał.

Obywatel Władysław **Buchowiecki** ściągnął na siebie podejrzenie, że należał do organizacji powstańczej powiatu bialskiego.

Audytorjat zgodnie z opinią generał-lejtnanta Maniukina postanowił:

Wawrowskiego, Roségo i Vacquereta zesłać na osiedlenie.

Oborskiego do robót ciężkich w twierdzach na lat dziesięć.

Kobyłskiemu zaliczyć jako karę czas, który przesiedział w więzieniu z tego głównie względu, że dużo wycierpiał od powstańców (?).

Buchowieckiego zesłać na mieszkanie na Syberji.

Czterech pierwszych pozbawić nadto wszystkich praw stanu i majątek ich skonfiskować.

Są wątpliwości (sommienja) czy ksiądz Jan **Radziszewski**, dymisjonowany sztabs-rotmistrz Gustaw **Tarczewski**, szlachcic Henryk **Michałowski** i urzędnik Piotr **Jamiolkowski** nie brali udziału w organizacji powstańczej i dlatego Audytorjat postanowił zesłać ich na mieszkanie do wewnętrznych gubernji Cesarstwa wedle uznania ministra spraw wewnętrznych z nadmienieniem, że trzej pierwsi pozostać mają na wygnaniu do czasu uspokojenia kraju.

Obywatelka **Oborska**, żona podsądnego Maksymiljana, poszukiwana jest na zasadzie zeznań Vacqueret'a i jak wyczuć można z tego, co mówił przestępca Rawicz, że pośredniczyła w korespondencji powstańczej. Z uwagi jednakże na los męża i stan rodziny, po zaliczeniu jej dwóch miesięcy, które przebyła w areszcie, uwolniono ją z więzienia i oddano pod dozór policji.

Przedstawiając wyrok ten do uznania Namiestnika, Audytorjat dołączył dwa podania:

1) członka Rady Stanu Dembowskiego, który, wstawia się za Vacqueret'em z uwagi, że młody jest, niedoświadczony — ma ojca 80-letniego i brata, doskonałego urzędnika w kancelarii Rady Stanu;

i 2) wdowy po rzeczywistym radcy stanu Wysiekierskim, proszącej o łaskę dla Buchowieckiego, będącego jedynym opiekunem kobiety 70-letniej i zupełnie niewidomej.

Hr. Berg w dniu 24 lutego/7 marca 1864 r. wyrok zatwierdził z tą jedynie zmianą, że Roségo zesłać polecił na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji, Buchowieckiego zaś i Vacqueret'a do wewnętrznych gubernji Cesarstwa pod dozór policji.

*

Jedną ze spraw, która wstrząsnęła społeczeństwem w r. 1863 był proces ś. p. Władysława Rawicza, nad którym pastwiono się w nie-ludzki sposób, a wreszcie stracono na szubienicy.

Z książki Agatona Gillera „Polska w walce“, przytaczamy wy-ciągi z raportów złożonych Komisarzowi Rządu Narodowego, które przebieg sprawy wyświełają.

NACZELNIK MIASTA SIEDLCE

dnia 29 września 1863 r.

Do

KOMISARZA RZĄDOWEGO W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIEM.

Mam honor zawiadomić Obywatela, że w dniu 27 b. m. Moskwa przywiodła do tutejszego więzienia sześć osób, a o ile wywieść się mogłem, tem są: ob. Rawicz Władysław z Grochowa, Oborski z Proszewa, Kobyłski z Stanina, Bujno ojciec z synem z Siedleckiego, wreszcie jakiś jeszcze młody człowiek, o którym dotąd nie mogłem poznać żadnej wiadomości. Zostali oni aresztowani u obywatela Oborskiego w Proszewie, dokąd Moskwa udała się celem wyszukania składu bielizny przygotowanej dla powstańców.

Przy dopełnionej rewizji w mieszkaniu właściciela Proszewa, Moskwa znalazła torbę podróżną, a w niej kilka podobno blankietów, opatrzonych pieczęcią Naczelnika Cywilnego Województwa Podlaskiego, wskutek czego dowodzący oddziałem moskiewskim aresztował ob. Oborskiego i przybyłych do niego w gościnę sąsiadów, — w liczbie tych znajdował się ob. Kobyłski, przy którym Moskwa, dopełniając osobistej rewizji, wynalazła pięć pieczęci Naczelników Okręgowych i polecenie Komisarza Rządowego, nakazujące ob. Kobyłskiemu stawienie się w własnym interesie w oznaczonym miejscu...

URZĘDNIK DO SZCZEGÓLNYCH POLECEŃ
DELEGOWANY NA POWIAT SIEDLECKI

dn. 10 października 1863 r.

Do

OB. KOMISARZA RZĄDOWEGO WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO.

Los osób aresztowanych w Proszewie całkiem inny wziął obrót, jak w pierwszej chwili spodziewać się należało, gdyż uwolnieni tylko zostali Bujnowie, pozostałe zaś osoby wzięto pod ścisły rygor moskiewski, co zdaje się zawdzięczyć należy Oborskiemu. Rzecz tak się miała: Moskwa chciała podobno aresztować syna Oborskiego ochotnika z oddziału podpułkownika Zielińskiego, który na urlopie pozostawał w Proszewie. Ten jednakże zdołał się schronić ucieczką, o czym ojciec nie wiedząc, dla oswobodzenia syna powziął myśl poświęcić resztę więźniów i w tym celu z dnia 5 na 6 października w nocy wezwał generała Drejera i temuż oświadczył: „że jeżeli syn jego będzie uwolniony, to on wyjaśni nie tylko przestępstwa osób z nim pojmanych, ale i całą organizację województwa”. Generał znany ze zwierzęcych uczuć, nie opuścił sposobności, aby wyeksploatować podupadłego na duchu i chociaż jak zawsze tak i tym razem był dalekim od dotrzymania obietnicy, dał uroczyste słowo Oborskiemu, że nie tylko syna ale i jego natychmiast wypuści. Oborski najzupełniej zawierzył złudnym słowom Drejera i odtąd to zaczyna się straszny los dla dawnych gości Oborskiego, obecnie współwięźniów i ofiar jego upadku.

Od czasu złożonej deklaracji Oborskiego a zwłaszcza obecnie, gdy więźniowie nasi, podejrzewani o stosunki z Rządem Narodowym, zostali oddani w rozporządzenie szczególne nadesłanej z Warszawy komisji, złowrogie dla aresztowanych krąży pogłoski. Prezydującym w powyższej komisji jest policmajster miasta Warszawy pułkownik żandarmerji Zengbusz, członkami: podpułkownik artylerji Małysz i porucznik żandarmerji Matwiejenko — ten ostatni jest referentem.

Dotąd badają jedynie Oborskiego, przy Rawiczu zaś i jakimś młodym człowieku, który jak mówią jest Francuzem w Polsce urodzonym, nazywa się Vacqueret (Wakre), podwojono strażę. Te dwie osoby tak silnie są strzeżone, że komunikacja z nimi najzupełniej jest niemożliwą — co poszło jeszcze ztąd, że Oborski sam osobiście odniósł do komisji jakiś papier z ołówkiem, mówiąc że mu podłożono — szczęściem, że nie wiedział kto sprawcą. (Papier podobny z ołówkiem dostarczany jest przez nas w miarę możliwości więźniowi dla utrzymywania z nim korespondencji)...

URZĘDNIK DO SZCZEGÓLNYCH POLECEŃ
DELEGOWANY NA POWIAT SIEDLECKI

dn. 19 października 1863 r.

Do

OB. KOMISARZA RZĄDU W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIEM.

Oborski zeznał o posiedzeniach odbywanych w jego domu, na których Obywatelu Komisarzu przewodniczyć miał — a reprezentan-

tami powiatu być mieli: Naczelnik powiatu ob. Lisikiewicz, referent Rawicz, Komorowski i inni. Odtąd poczynają się pierwsze oznaki na Rawiczu, że już od początku powstania był czynnym w organizacji.

Oborski o Wakrem zeznał, że tenże zjeżdżał się z Rawiczem w jego domu dość często. Rawicz i Wakre oświadczyli, że się nie znają...

DELEGOWANY NA POWIAT SIEDLECKI

dn. 28 października 1863 r.

Do

OB. KOMISARZA RZĄDOWEGO WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO.

... Oborski zeznał.

Że w miejsce L. naznaczonym został Rawicz.

Że Kraków jako skompromitowany przed Moskwą i niemogąc dłużej utrzymać się, wyjechał w lipcu za granicę, a urząd Naczelnika cywilnego województwa objął Rawicz.

Że przy Krakowie a następnie Rawiczu był pomocnikiem jakiś Wiewiórkowski.

O Wakrem Oborski utrzymuje, że miewał ciągłe narady z Rawiczem. Wakre jest wciąż dla Moskwy zagadką, bo chociaż zbiry hojnie darzą go batami, skutkiem czego ten jest obłożnie chory, to jednak bity do niczego się nie przyznaje. Rawicz zarówno zaprzeczył poczynionym zeznaniom przeciwko niemu przez Oborskiego...

Do

OBYWATELA KOMISARZA PEŁNOMOCNEGO RZĄDU W WOJEWÓDZTWIE PODOLSKIM.

Sądziłem, że zeznania Oborskiego są ukończone całkowicie, lecz ma się zupełnie inaczej; w tych dniach oświadczył on komisji, że wie o składzie papierów zakopanych u niego w piwnicy, po które Moskwa natychmiast wysłała do Proszewa żoldactwo, gdzie gdy żona Oborskiego zaprzeczała posiadaniu takowych, Moskwa w swych poszukiwaniach skopała piwnicę i rzeczywiście w wskazanym przez Oborskiego miejscu odszukała skrzynię papierów, w której mieściło się obszerne archiwum, skrzętnie zbieranych przez Krakowa rupiec, a Bóg raczy wiedzieć, po co je przechowywano, chyba dla przysporzenia większych ofiar.

W tej to nieszczęsnej skrzyni, Moskwa, oprócz wielu innych dowodów wynalazła, o ile mi wiadomem jest, następujące akta:

1. List Krakowa, w którym z imienia i nazwiska napisane było:

„Do ob. Władysława Rawicza. Z rozporządzenia Rządu Narodowego władzę mi powierzoną oddaję w Twoje ręce kochany Władysławie, albowiem dla poszukiwań Moskwy natychmiast wydałam się z kraju”. Pismo to było opatrzone podpisem i pieczęcią Naczelnika Cywilnego Województwa.

2. Wiele raportów składanych Naczelnikowi Województwa, między innymi raport Naczelnika Powiatu Bialskiego, w którym mają być

wymienione nazwiska osób należących do tamtejszej organizacji, i tak: za pomocnika Naczelnika powiatu ma być podanym ob. Wawrowski; referentem policji ob. Jamiolkowski; skarbu ob. Buchowiecki; dostaw wojskowych Tarczewski — okręgowymi obywatelami: Boże, Michałowski, kanonik Radziwiński. (Czy nie Radziszewski? przyp. wyd.).

Do

OBYWATELA KOMISARZA PEŁNOMOCNEGO RZĄDU W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIEM.

W dalszym ciągu zebranych wiadomości, mam zaszczyt donieść Szanownemu Obywatelowi, że Rawicz doświadcza podobnego losu jak Wakre, bity jest nieomal codzień, Moskwa chce z niego wydostać potwierdzenie zeznań poczynionych przez Oborskiego; jest on dziś prawdziwym męczennikiem sprawy. Badają go obecnie o stosunki z Warszawą a mianowicie o skład Rządu Narodowego. Rawicz utrzymuje, że takowych wiadomości nie świadam, bo znosił się z Rządem przez pośrednictwo Komisarza Rządu i od tego odbierał nadsyłane rozkazy. Ztąd Moskwa pozbawiona pewności wykrycia Rządu, mści się nad nim okropnie, a tem więcej zapala się do pojmania Obywatela i ku temu przedsięwzięcie środki. Rawicz wciąż trzyma się dobrze, mimo odebranych cierpień nikogo z organizacji nie wykrył..

Do

OBYWATELA KOMISARZA PEŁNOMOCNEGO RZĄDU W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIEM.

W jednym z swych raportów miałem zaszczyt zawiadomić Obywatela, że Oborski wydał ukrywaną u niego skrzynię z papierami Naczelnika Cywilnego Województwa. Dziś zawiadomiono mnie, że skutkiem zeznania Oborskiego, Moskwa przywiozła do Siedlec nową, wielkich rozmiarów skrzynię. Oborski miał podobno wskazać, że skrzynia ta jest ukrytą w ogrodzie, a miejsce jej przechowania jest znane jego żonie — ta jednak odmówiła Moskwie wydania powyższej paki, co spowodowało jej aresztowanie, a żoldactwo po dziennej pracy pomyślnym skutkiem uwięczyło swoje poszukiwania. Wynaleziono tą razą papiery przedewszystkiem potępiły Oborskiego, gdyż oprócz listu generała Władysława Zamoyskiego, dotyczącego sposobu formowania oddziałów ruchomych i sposobu ich uzbrojenia, znaleziono w odkopanej skrzyni mnóstwo broszur angielskich, francuzkich, niemieckich, włoskich w sprawie naszej pisanych, dokładny zbiór rozporządzeń Komitetu Centralnego i instrukcji Dyrekcji Obywatelskiej, wreszcie znaczną ilość pism okolicznościowych i tajemnie wydawanych gazet. Pomiedzy powyższym zbiorem znajdować się miały także: odezwy mniejszego znaczenia, plakaty, zaproszenia na mające się odbyć nabożeństwa aż do najmniejszych drobiazgów i rzeczy pamiątkowych z owej epoki, i tak: kopie, rysunki, krzyże, ciernie od trumien i t. p., słowem był to bardzo sta-

rannie i umiejętnie zbierany materiał dla piszącego historję naszych czasów. Z posiadania tych przedmiotów Oborski tłumaczył się w oryginalny sposób — zasługę w zbieraniu tych dokumentów złożył na swą żonę, którą zarówno obwinął o dopomaganie powstaniu przez utrzymywanie u siebie kancelarji Naczelnika Cywilnego Województwa, o czem on miał nic nie wiedzieć.

Mówią, że Oborski dostał pomieszaną zmysłów...

Do

OBYWATELA KOMISARZA PEŁNOMOCNEGO RZĄDU W WOJEWÓDZTWIE PODLASKIEM.

Spieszę zawiadomić Obywatela o smutnej wiadomości. Dnia onegdajszego — 27 listopada 1863 r. — powieszono ś. p. Władysława Rawicza, którego całe zachowanie się i poświęcenie dla dobra kraju a także wielki hart duszy zasługują, aby imię Jego zostało na zawsze w pamięci współbraci...

(Str. 42 — 60).

№ 148 (1882).

Lucjan **Szymanowski**, szlachcic, za to, że brał udział bezpośredni w powstaniu orężnem skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberji.

Wyrok Audytorjatu polowego z dnia 19 grudnia, zatwierdzony 9/21 grudnia 1863 r.

№ 149 (1909).

Michał **Machczyński** i Józef **Solié**, należąc do organizacji zbierali podatki, nabywali i przechowywali broń i rewolwery, spełniając polecenie tak zwanego Rządu Narodowego, który chciał wywołać pospolite ruszenie i przygotować powstanie ogólne całego kraju.

Józef **Winkler** znowu, otrzymawszy polecenie wyjechał za granicę, gdzie nabył rewolwery i ładunki i rozdał je komu należało, a niezależnie od tego przywiózł z sobą zakazaną gazetę krakowską „Czas“, którą dawał do czytania różnym osobom a między innemi Soliému.

Audytorjat polowy w dniu 20 września 1864 r. skazał wszystkich trzech oskarżonych na pozbawienie praw stanu, konfiskatę i ciężkie roboty w kopalniach po lat cztery.

Namiestnik wyrok złagodził, skazując Machczyńskiego, Solié i Winklera na osiedlenie na Syberji. Data konfirmacji 10/22 sierpnia 1864 r.

№ 150 (1926).

Właściciel domu w Warszawie szlachcic **Ludwik Maciejewicz** ciężko zawinił. Utrzymując stosunki z władzami rewolucyjnymi, pozwolił, by w domu jego urządzono drukarnię tajemną dla wytłaczania dzieł i odezw powstańczych i ślusarnię, w której przygotowywano piki i sztylety dla oddziałów walczących. Za przestępstwo to skazano Maciejewicza na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć. Nadto pozostawiono go w silnem podejrzeniu, że brał udział w zabójstwie zecera Bączyńskiego.

Andrzej **Lachowski** przygotowywał broń, głównie piki i sztylety dla powstańców, a **Feliks Przybysławski** był robotnikiem w drukarni tajemnej. Obu po pozbawieniu praw szczególnych i przywilejów skazano na rotę aresztancką: Lachowskiego na 4 lata, Przybysławskiego na rok. Majątek wszystkich trzech skazańców uległ konfiskacie.

Pełniący obowiązki wójta, szlachcic **Ksawery Orłowski** ociągał się z ogłoszeniem ludowi Najwyższego Ukazu, a gdy zezwolił wreszcie na obwieszczenie, nie zdjął czapki, podczas odczytywania manifestu jak był powinien.

Audytorjat postanowił zaliczyć mu tytułem kary czas w więzieniu spędzony i oddać go pod dozór policji.

Wyrok z dnia 20 sierpnia 1864 r. uzyskał zatwierdzenie hr. Berga 10/22 sierpnia 1864 r.

*

O Ludwiku Maciejewiczu była już mowa w wyroku № 138.

Nazwiska zecera Bączyńskiego niema w spisie osób zabitych przez powstańców.

№ 151 (1928).

Józef Markowski i **Józef Ogrodnicki** należeli do organizacji żandarmów wieszających. Pierwszy jest bardziej winien, gdyż obowiązki żandarma spełniał przez czas dłuższy, a gdy go ujęto, nie tylko skruchy za zbrodnię nie okazał, ale wbrew oczywistości do winy przyznać się nie chciał. I dlatego Markowski pracować ma w ciężkich robotach w twierdzach syberyjskich przez lat osiem, Ogrodnicki zaś tylko lat cztery w fabrykach. Skazanych pozbawiono wszystkich praw stanu.

Walenty Zwierzyński i **Antoni Adamczyk** należeli do od-

działów powstańczych. Za ten czyn udowodniony skazani zostali na osadzenie w rotach aresztanckich każdy przez dwa lata. Jako podejrzani prócz tego o napad na dom sołtysa, wysłani być mieli po odciernieniu kary normalnej na mieszkanie do bardziej odległych miejscowości Syberji. Majątki wszystkich skazanych przeszły na rzecz skarbu.

W dniu 10/22 sierpnia 1864 r. Namiestnik zatwierdził wyrok powyższy zapadły 20 sierpnia 1864 r.

№ 152 (2031).

Szlachcic **Paweł Trzeszczkowski** przekonany został, iż zbierał pieniądze na cele powstańcze, o toż samo podejrzany został **Ludwik Rejmanowicz**, a udowodniono, że **Seweryn Wilkoszewski**, wstąpiwszy do organizacji powstańczej był przez cztery tygodnie dozorcą i należał do sztyletników.

Audytorjat polowy w dniu 3 września 1864 r. wydał wyrok mowy. **Wilkoszewskiego** i **Trzeszczkowskiego** po pozbawieniu wszystkich praw stanu i konfiskacie majątku skazano: pierwszego na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście, **Trzeszczkowskiego** na osiedlenie na Syberji. **Rejmanowiczowi** nakazano przenieść się na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

Konfirmacja wyroku nastąpiła 24 sierpnia/5 września 1864 r.

№ 153 (2109).

Nic nie mówi wyrok Audytorjatu polowego, zapadły w dniu 9 września 1864 r., za jakie mianowicie przestępstwo szlachcic **Józef Widerakiewicz** skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberji.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził d. 31 sierpnia/12 września 1864 roku.

№ 154 (2178).

Poddany austrijacki **Michał Borecki** skazany był już (№ 41) przez Audytorjat polowy na lat osiem ciężkich robót za przejście granicy, wstąpienie do oddziałów powstańczych i walkę w szeregach zbrojnych z wojskami rosyjskimi. Sąd miał wówczas na względzie oświadczenie oskarżonego, że ma lat 19. Wyrok ten zatwierdzony przez Namiestnika został wykonany i w październiku 1863 r. wysłano Boreckiego na Syberję.

Obecnie konsul austriacki złożył dowód urzędowy, że skazany urodził się w r. 1848, że więc w dacie spełnienia przestępstwa liczył tylko lat piętnaście.

Wobec tego Audytorjat, zmieniając poprzedni swój wyrok, postanowił: oddać Boreckiego do dyspozycji rządu austriackiego i zabronić winowajcy wstępu do granic Królestwa Polskiego.

Opinię tę z dnia 17 września 1864 r. Namiestnik zatwierdził 6/18 września 1864 r.

№ 155 (2191).

Dymisjonowany podporucznik Apolinary **Ordyniec** skazany został za cały szereg czynów występnych.

1) Walczył w oddziałach powstańczych dowodzonych przez Stasiukiewicza, Rudzkiego i Krysińskiego, a raniony kulą w łopatkę, otrzymał rangę porucznika z rąk buntowników.

2) Gdy we wrześniu 1865 r. leczył się w Warszawie i gdy 20 listopada tegoż roku powrócił do miasta na stałe, wziąwszy dymisję z oddziału Krysińskiego, nie przestawał komunikować się ze sprzysiężonymi należącymi do składu Rządu Narodowego i przez nich wyjednał dla żony swej zapomogę pieniężną, a prócz tego uzyskał dla obywatela Bielskiego pozwolenie na formowanie oddziału i doręczył pozwolenie to Bielskiemu.

3) Przechowywał u siebie plakaty rządu narodowego, odezwy i pisma rewolucyjne.

4) Powstaniec nazwiskiem Klimaszewski powierzył Ordyniowi kopertę zapieczętowaną zawierającą dziesięć rubli z prośbą ażeby pieniądze te wręczył matce tegoż Klimaszewskiego. Ordyniec koperty nie oddał i przywłaszczył sobie powierzone mu dziesięć rubli.

Za wszystkie te przestępstwa Audytorjat postanowił pozbawić Ordyniaka wszystkich praw stanu, medalu za kampanję krymską, majątku i skazać go do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

Na Ordyniaku ciążyło też podejrzenie, że poczty rozbijał, gdyż znaleziono przy nim list, przy którym przesyłano oficerowi żandarmerii powstańczych Jasińskiemu rubli 50.

Wyrok Audytorjatu z daty 17 września 1864 r. Namiestnik zatwierdził 6/18 września t. r.

*

Józef Władysław Rudzki (Rucki) walczył pod Urszulinem, Świerzem, Kanią Wola, Uścimowem i brał udział w bitwach pod Depułtaczami i Fajslawicami.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 68, 94, 96, 98, 101).

Karol Krysiński był jednym z najzdolniejszych dowódców w powstaniu styczniowym. Stoczył on kilkadziesiąt potyczek, a wielokrotnie mocno poraził nieprzyjaciela głównie pod Chruśliną i Sławetyczami. Bitwa pod Malinówką, gdzie 20 listopada 1863 r. otoczony przez olbrzymio przeważające siły, zdołał jednakże przerznąć się i oddział uratować, zaszczyt przynosi mężstwu jego i zdolnościom wojskowym.

Oto nazwy miejscowości około których Krysiński uciekał się z rosyjanami: Sosnowica, Stanin, Wólka Plebańska, Międzyrzecz, Dołka, Sobolew, Zbilitów, Dubów, Parczew, Wiryki, Domaczew, Sławetycze, Kania Wola, Chruślina, Zezulin, Lublin, Goraj, Rossorz, Kolano, Rudka, Tarnawka, Malinówka, Garbów, Momoty, Żółkiewka, Majdan.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 61, 62, 63, 64, 65, 91, 66, 67, 333, 68, 96, 97, 100, 69, 101, 106, 107, 74, 111, 112, 113).

O Stasiukiewiczu w przypisach do № 44.

Klimaszewski pod Zezulinem dowodził piechotą Krysińskiego.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 106).

№ 156 (2201).

Ludwik **Wilkożewski**, będąc urzędnikiem, nie zawahał się wejść do organizacji powstańczej i od mieszkańców m. Warszawy zbierał składki na cele rewolucyjne.

Kwalifikując czyn ten jako zdradę państwową, Audytorjat polowy w dniu 17 września 1864 r. skazał Wilkożewskiego na pozbawienie szlachectwa, konfiskatę majątku, wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat osiem. Podanie oskarżonego i żony jego domagające się zamiany kary osobistej na pieniężną, pozostawiono bez skutku.

W dniu 6/18 września 1864 r. hr. Berg wyrok ten złagodził o tyle, że zamiast do robót ciężkich, skazał Wilkożewskiego na osiedlenie na Syberji.

*

Wilkożewskiemu uformowano jeszcze sprawę dodatkową (№ 164).

№ 157 (2232)

Jan **Frاندzelski** skazany był przez sąd polowy na lat dwanaście ciężkich robót w kopalniach. Audytorjat w dniu 24 wrze-

śnia 1864 r. nakazał zesłać go na osiedlenie ze zwykłymi skutkami przez prawo przewidzianymi. Za jakie czyny—nie wiadomo.

Wyrok Audytorjatu uzyskał aprobatę Namiestnika 13/25 września 1864 r.

№ 158 (2235).

Furmani przy giełdzie zatrudnieni Franciszek **Ruszkowski** i Stanisław **Jabłonowski** wpadli w podejrzenie: pierwszy, że pomógł ukryć się złodziejom, którzy godzili na życie ober-konduktora Żylenki, a drugi, że pozostawał w bliskich z zabójcami stosunkach.

Po zaliczeniu oskarżonym na poczet kary czasu spędzonego pod śledztwem w więzieniu, Audytorjat polecił zesłać ich na mieszkanie do bardziej odległych miejscowości Syberji.

Ofiara napadu ober-konduktor Żylenko, prosił o wydanie mu świadectwa, że napadnięto na niego ze względów politycznych. Tłomaczy, że świadectwo to jest mu potrzebne dla akt stanu służby i do wyjednania pensji za wierną służbę.

Audytorjat z uwagi, że nie wiadomo jakie pobudki kierowały złodziejcami i że sąd nie ma obowiązku wydawać świadectw tego rodzaju, postanowił prośbę Żylenki przesłać generał-policmajstrowi w Królestwie Polskiem.

Wyrok ten i opinię zapadła 24 września, Namiestnik zatwierdził 13/25 września 1864 r.

*

W spisie ofiar wypadków styczniowych, zamieszczono:

„Mikołaj Żylenko, było ober-konduktor kolei warszawsko-wiedeńskiej, prawosławny, mieszkał w domu № 1582. Dnia 16 grudnia 1863 r. około godziny 7 wieczorem w alejach Jerozolimskich u bramy domu swego, raniony został toporem w głowę przez nie wiadomego sprawcę. 20 grudnia Namiestnik polecił wypłacić mu 25 rb., 14 stycznia 1864 r. dostał 300 rubli, 30 kwietnia z Najwyższego rozkazu 200 rubli, a w lipcu tegoż roku na koszt podróży do Moskwy 80 rubli. Wyznaczono Żylence stałą pensję dożywotnią w sumie 300 rubli rocznie“.

№ 159 (2300).

Szeregowiec wojsk rosyjskich Mikołaj **Koc** za to, że przystał do powstania, powinienby normalnie uleść karze śmierci przez rozstrzelanie. Zważywszy jednak, że w chwili spełnienia zbrodni podsądny korzystał z urlopu bezterminowego, że więc nie pozostawał

stawał wówczas na służbie rzeczywistej, Audytorjat połowy uważa, że dostatecznem będzie gdy po pozbawieniu wszystkich praw stanu zesłać się go do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

Opinię tę zapadła 1 października 1864 r. Namiestnik zatwierdził 21 września/3 października 1864 r.

№ 160 (2093).

Szlachcic Józef **Kamiński** oddany był pod sąd za to, że miał stosunki z rewolucjonistami i że do oddziałów powstańczych żywność dostarczał i ludzi werbował. Śledztwo żadnych dowodów winy jego nie dostarczyło i dlatego od odpowiedzialności uwolnić go należy.

Z uwagi jednakże, że istnieje podejrzenie, iż przechowywał u siebie dwa sztylety dla celów nielegalnych, Audytorjat postanowił rozciągnąć na nim dozór policyjny.

Nadmieniono w wyroku, że sąd połowy za niedoniesienie, iż urzędnik Teplicki należał do organizacji, skazał Kamińskiego na 3 miesiące więzienia.

Ale hr. Berg zgodził się z opinią Audytorjatu i w dniu 6/18 września 1864 r. zatwierdził wyrok powyższy zapadły dnia poprzedniego.

№ 161 (2198).

Poddany pruski Aureljusz **Saenger**, lat 29 liczący, ukrywał w domu swoim przestępcę politycznego Szefera i utrzymywał bliskie stosunki z członkiem organizacji narodowej Trzebieckim. Korzystając zaś z pozostawionych u niego dokumentów nielegalnych domagał się zapłacenia składki powstańczej od jednego z obywateli m. Warszawy.

Na zasadzie nowego cyrkularza wydanego 14/26 sierpnia 1864 r. dotyczącego poddanych zagranicznych, Audytorjat połowy w dniu 17 września polecił odesłać Saengera za granicę, oddać go w ręce władz tamtejszych, którym zakomunikować dane dotyczące winy oskarżonego i zabronić mu powrotu po Królestwa Polskiego.

Konfirmacja Namiestnika nastąpiła nazajutrz 6/18 września 1864 roku.

№ 162 (2230).

Włościanka Rozalja **Zysk** przekonana została, że dwukrotnie przechowywała u siebie drukarnię tajemną Rządu Narodowego i przносиła druki do mieszkania Józefa Wagnera.

Z uwagi, że przestępstwa te spełnione przez nią zostały pod wpływem osób trzecich, którzy umieli skorzystać z usposobienia lekkomyślnej a niepiśmiennej dziewczyny-chłopki, Audytorjat polowy decyzją zapadłą 24 września 1864 r. postanowił: zaliczyć jej na poczet kary czas przebyty w więzieniu, oddać ją do domu rodzinnego na sześć miesięcy, poczem wysłać ją do wsi rodzinnej i oddać pod dozór policji.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 13/25 września 1864 r.

*

Rozalja Zysk jest niewątpliwie tą Rozalją, o której mowa jest w wyroku № 76 (zeznanie Szadurskiego).

№ 163 (2303).

Naczelnik oddziału radomskiego jenerat-lejtenant Bellegarde przesłał do osądzenia dwóch poddanych austriackich: Rudnickiego i Zuranina.

Juljan **Rudnicki** lat 19 liczący, szlachcic, ukończył kurs nauk w uniwersytecie Krakowskim.

W marcu 1864 r., Rudnicki przeszedł granicę, przyłączył się do szeregów powstańczych, pozostających pod dowództwem Rosenbacha i pozostawał tam w randze porucznika. Po uzyskaniu urlopu z powodu choroby, gdy wracał do domu, niedaleko Witosławic zaaresztowany został przez wojska rosyjskie. Twierdzi on wprawdzie, że przyjechał do Królestwa, by odwiedzić brata zamieszkałego w Wiślicy i że przemocą tylko wciągnięty został do wojsk powstańczych, ale dowodów nie składa żadnych i Audytorjat tłumaczeniu temu nie wierzy.

Wilhelm **Zuranin** lat 20 liczący, ukończył gimnazjum w Rzeszowie. W grudniu 1863 r. przekroczył granicę i wstąpił do oddziału powstańców, pozostającego pod dowództwem Liwocza. Następnie pozostawał pod komendą Szredera, czy Szejdera, dowodzącego oddziałem żandarmerji i w bitwie pod Ostrowcem dostał się do niewoli. I Zuranin twierdzi kłamliwie, że powstańcy zwerbowali go do szeregów swych przemocą.

Na zasadzie cyrkularza z dnia 14/26 sierpnia 1864 r. Audytorjat polowy wyrokiem zapadłym 1 października tegoż roku nakazał obu winowajców wysłać za granicę i oddać do rozporządzenia rządu austriackiego, któremu też zakomunikować treść ciężącego na nich oskarżenia, zabrania nadto Rudnickiemu i Zuraninowi powrotu do

Królestwa Polskiego. Wyrok ten zatwierdzony został 21 września/3 października 1864 r.

*

Juljan Rosenbach, oficer austriacki, dopiero w grudniu 1863 r. ukazuje się na widowni powstania. Walczył nieszczęśliwie pod Czarną i Opatowem.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 147, 152).

Karol Zaykowski, walczący pod nazwą Liwocza, przeprawił się w czerwcu 1863 r. do Królestwa jako dowodzący częścią oddziału Jordana. Brał udział w bitwach pod Gacami, Rybnicą, Jurkowicami i Opatowem.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 171, 142, 152).

Węgier Aleksander Szreder (Szandor), dowodząc plutonem konnej żandarmerji sandomierskiej, startł się pod Ostrowcem w dniu 10 go marca 1864 r. z seciną kozaków. Moskale już pierzchali, gdy dzielny Szreder padł ciężko ranny. Oddziałek rozproszył się.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 154).

№ 164 (2378).

Ludwik **Wilkoszewski** uległ sądowi ponownemu. Audytorjat polowy w wyroku z dnia 8 października 1864 r. tak sprawę przedstawia:

„Były sekretarz drugiego cyrkułu policji wykonawczej Ludwik Wilkoszewski, lat 34 liczący, za zdradę państwową skazany już został poprzednio na 8 lat katorgi w twierdzach syberyjskich i po nastąpionej confirmacji Namiestnika wyrok oddano do wykonania. Teraz komendant cytadeli składa raport o nowym przestępstwie Wilkoszewskiego. Polegało ono na tem, że będąc razem z towarzyszami zamknięty w jednej z cel cytadelowych w dniu 25 lipca r. b. spoliczkował i pobił szeregowca Emeljanowa za to, że nie chciał roznosić kawy (?) uwięzionym.

• Zważywszy, że za przestępstwo to grozi kara od 3 tygodni do 3 miesięcy więzienia, że z rozporządzenia zawiadującego więznicami politycznymi, Wilkoszewski odsiedział już trzy dni w karcerze w porządku dyscyplinarnym, że ma on być lada dzień odtransportowany na Syberję“...

Audytorjat postanowił żadnej kary nie wymierzać.

Opinię tę Namiestnik zatwierdził 28 września/10 października 1864 roku.

*

Wątpić się godzi, czy nie pomszczony policzek Emeljanowa spowodowany został przez nie roznoszenie kawy więźniom politycznym. Napoju tego „złoczyńcy“ nie otrzymywali.

№ 165 (2455).

Niema żadnych dostatecznych dowodów—powiada Audytorjat polowy w wyroku z dnia 16 października 1864 r.—ażeby dymisjonowany sztabs-kapitan Adolf **Oszczepalski** należał do organizacji powstańczej.

Ale mimo to ciąży na nim silne podejrzenie, gdyż:

1) dwaj przestępcy polityczni Biernacki i Bandurow zeznali i na konfrontacji z oskarżonym potwierdzili, że bywał on w winiarni kupca Kijasa i w innych miejscach w towarzystwie Rozmanitha, Zielińskiego i innych przestępców politycznych. Biernacki dodał na wiarę słów Zielińskiego, że Oszczepalski zawiadamiał o mających nastąpić aresztowaniach i uprzedził, że w klasztorze Karmelitów odbyć się ma rewizja, Bandurow zaś nadmienił, że gdy raz ujrzał Oszczepalskiego w sklepie Kijasa i zwrócił się do subiekta Bobrowskiego, z zapytaniem „co ten wojskowy tu robi?” Bobrowski powiedział mu, że nie ma się czego obawiać, bo to nasz;

2) oskarżony sam przyznał, że bywał w winiarni Kijasa;

3) dozorca policyjny Kachel zeznał, że zauważył stosunki Oszczepalskiego z przestępcami politycznymi;

4) były oberpolicmajster warszawski generał-major Lewszyn odnotował, że Oszczepalski nie zasługuje na zaufanie i prosił, ażeby przeniesiono go do Rossji, gdyż przy spotkaniu z podejrzanymi osobnikami wita się z nimi, jak z dobrymi znajomymi.

Matka i siostra oskarżonego wniosły podanie o uwolnienie Oszczepalskiego dowodząc, że jest on zgoła niewinny i powołując się na stosunki rodzinne.

Ale Audytorjat pozostawił go jednakże w podejrzeniu i nakazał zesłać na mieszkanie do wewnętrznych gubernji Cesarstwa, a hr. Berg opinię tę zatwierdził w dniu 5/17 października 1864 r.

№ 166 (1929).

Józef **Rożański** szlachcic, znajdował się w szeregach zbrojnych, pozostających pod dowództwem Landowskiego, a prócz tego należał do organizacji żandarmów. Jest on podejrzanym nadto, że brał udział w zamachu na życie komisarza policyjnego Drozdowicza.

Hipolit **Arkuszewski**, szlachcic, znajdował się również w oddziale buntowników i brał udział w bitwach z wojskami rosyjskimi.

Wojciech **Umiński**, pisarz przy areszcie policyjnym, szlachcic, pozostając na służbie państwowej, złożył przysięgę na wierność rządowi rewolucyjnemu.

Walerja **Mak** (czy **Mack**), żona aptekarza, przebywała w oddziałach powstańczych i jak zeznał przestępca polityczny Krukowski, była agentką rewolucyjną.

Paulin **Prusak**, chociaż urzędnik państwowy nie zawahał się złożyć przysięgi na wierność organizacji powstańczej.

Skazani: Rożański na ciężkie roboty w twierdzach przez lat osiem; Arkuszewski, Umiński i Makowa na osiedlenie na Syberji, wszyscy czworo z pozbawieniem wszystkich praw stanu; Prusak na pozbawienie praw szczególnych i dwa lata rot aresztanckich. Majątek skazanych skonfiskowano na rzecz skarbu.

Wyrok Audytorjatu zapadły 20 sierpnia 1864 r. uzyskał zatwierdzenie 10/22 sierpnia 1864 r.

*

W spisach zabitych przez powstańców mieści się wzmianka następująca:

„Komisarz I cyркуlu policyjnego wykonawczej Franciszek Drozdowicz mieszka w Warszawie pod № 112. Dnia 17 sierpnia 1863 r. gdy znajdował się w interesach służbowych w kawiarni, uderzony został sztyltem w nos i górną wargę przez niewiadomego złoczyńcę. Leczył się w szpitalu wojskowym i wyzdrowiał. Tytułem odszkodowania za ranę dostał rubli 600“.

№ 167 (2315).

W dniu 1 października 1864 r. Audytorjat polowy rozpoznał sprawę dziesięciu włościan.

Franciszek **Kwiatkowski** i żona jego Eleonora **Kwiatkowska** nie brali wprawdzie udziału bezpośredniego w powieszeniu żydów Zyskindów, ale okazali pomoc złoczyńcom.

Po pozbawieniu wszystkich praw stanu i konfiskacie majątku skazano Kwiatkowskiego na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście, a żonę jego jako mniej winną, bo działającą zapewne pod wpływem męża, na cztery lata ciężkich robót w fabrykach.

Szczepan **Kamiński**, za toż samo przestępstwo skazany został na roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich przez lat osiem również z pozbawieniem praw i konfiskatą majątku. Pozostawiono go nadto w podejrzeniu, że namawiał do powieszenia Zyskindowej, a gdy żywa jeszcze zerwała się z postronka, dopomógł do oduszenia jej.

Za udział w temże przestępstwie skazani zostali **Wojciech Sękowski** i **Józef Sękowski** na pozbawienie praw szczególnych, konfiskatę i rotę aresztanckie na dwa lata.

Jako podejrzanych nadto, że namówili żandarmów powstańczych, by powiesili nieznanego z nazwiska urlopowanego żołnierza i żonę jego, nakazano zesłać Sękowskich po odcierpieniu kary na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

Wreszcie **Jan Zawadzki**, **Józef Chojnacki**, **Andrzej Kuligowski**, **Franciszek Kowalski** i **Michał Ochocki** przyznając się do zarzucanej im winy, postępowanie swe tłumaczyli strachem i groźbami. Wobec stosunków jakie panowały w kraju, słowa ich zasługują na wiarę. Gdy nadto dziewięciu włościan ze wsi Suwin oświadczyli gotowość zaprzysiężenia, iż **Zawadzki**, **Chojnacki** i **Kuligowski** pilnować musieli domu **Zyskindów** z nagleni do tego przez powstańców pod grozą śmierci, gdy ręką osobą i majątkiem, iż włościanie ci żadnego udziału w powstaniu nie brali, gdy siedemnastu mieszkańców tejże wsi stwierdzają jednogłośnie, iż **Ochocki** stał zdaleka od wszelkich zamieszek, zważywszy wreszcie, iż **Zawadzki** ma lat 55, **Chojnacki** lat 51, a **Ochocki** lat 58, **Audytorjat** połowy postanowił: pięciu tym oskarżonym zaliczyć jako karę czas spędzony w więzieniu, licząc od 3 lutego 1864 r., pozwolić im wrócić do domów, oddać tam na poręczenie, a **Ochockiego** usunąć od obowiązków podsoltysa i nie wybierać go nadal na żaden urząd gminny.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził w dniu 28 września/10 października 1864 r.

*

W spisie zabitych przez powstańców zamieszczeni są **Dawid** i **Ester** małżonkowie **Zyskind**, ze wsi **Suwin**. Pięciu ich córkom przyznano zapomogę po rubli 200 rocznie.

Wieś **Suwin** położona jest w powiecie pultuskim, gminy **Łomianka**, parafja **Pniewo**.

(Słownik geograficzny, tom XI, str. 624).

№ 168 (2375)

Ludwik Gajewski i **Marjan Cycerski (Ciecierski?)** za to, że należeli do organizacji żandarmów wieszających i złożyli przysięgę na wierność rządowi rewolucyjnemu skazani zostali na ośm lat ciężkich robót ze zwykłymi skutkami—pozbawieniem praw stanu i konfiskatą majątku.

Wyrok **Audytorjatu** zapadły 8 października, **Namiestnik** konfirmował 28 września/10 października 1864 r.

№ 169 (2513).

Już raz sądzeni byli **Antoni Turlej** i **Józef Kołodzki** (№ 75). W dniu 22 października stawieni byli przed sądem ponownie pod zarzutami następującymi:

Turlej, urzędnik konsumpcyjny: a) że należał do organizacji powstańczej, b) nakłaniał innych do wstąpienia do organizacji i od zwerbowanych odbierał przysięgę na wierność rządowi narodowemu, c) kolportował pisma i druki rewolucyjne i w ogóle utrzymywał bliskie a ciągłe stosunki ze złoczyńcami.

Urzędnik **Kołodzki**, należąc do organizacji, złożył przysięgę na wierność powstaniu, werbował ludzi, asystował przy składaniu przez nich przysięgi i miał stosunki z osobami stojącymi na czele ruchu.

Obu ich skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i ciężkie roboty po lat osiem.

Zatwierdzenie wyroku nastąpiło 12/24 października 1864 r.

№ 170 (2550).

Pozostający na urlopie bezterminowym żołnierz **Jan Węgrzyński** uwolniony został z pod zarzutu, że przebywał w oddziale powstańczym.

Za winę zaś udowodnioną, ale nie wskazano, za jaką, **Audytorjat** połowy w dniu 29 października 1864 r. polecił oddać go do wojska na nowo i do takiej służby, do jakiej okaże się zdolny. **Hr. Berg** decyzję tę zatwierdził 19/31 października 1864 r.

*

Względem zamiany kary wymierzonej na **Węgrzyńskiego** zapadł drugi jeszcze wyrok **Audytorjatu** (№ 252).

№ 171 (2558).

Tajemniczą osobę osądził **Audytorjat** połowy w dniu 19 października 1864 r. Oskarżony oświadczył, że nazywa się **Stanisław Polzi**, i jest szlachcicem, rodem z **Krakowa**. Ale dochodzenia wykazały, że to nie prawda.

Człowiek ów przekonany został, iż należał do oddziału powstańczego, który pozostawał pod dowództwem **Langiewicza**, i że

następnie trudnił się włóczegostwem po Rossji. Niezależnie od tego Polzi winien jest, że wyjawic nie chce, pochodzenia swego i nazwiska.

Za przestępstwa te skazano go do rot aresztanckich na lat dziesięć, a potem na mieszkanie w bardziej odległych miejscowościach Syberji.

*

O Stanisławie Polzim nigdzie wzmianki nie znalazłem. Był to prawdopodobnie pseudonim, jak w wielu innych analogicznych wypadkach.

№ 172 (2559).

Szeregowiec wojska rosyjskiego Szymon **Bałaszew** schwytany został w bandzie powstańczej. Jednakże wyraźnych oznak zdrady z jego strony niema, bo nie jest wykluczone, że jak twierdzi, mógł być wzięty do niewoli przez powstańców.

Istnieje natomiast podejrzenie, że umyślnie poddał się powstańcom, winien zaś jest niewątpliwie, że 1-o podczas walki znalazł się tak daleko od szeregów swoich, iż mógł być wzięty do niewoli, 2-o posiadając broń, oporu należytego napadającym nie stawiał i 3-o sprawował się nagannie.

Nie godząc się jednakże z wyrokiem sądu polowego, który skazał Bałaszewa na bezterminowe ciężkie roboty w kopalniach, Audytorjat postanowił osadzić go w rotach aresztanckich w Iwanogrodzie na lat pięć i pozostawić go nadal w podejrzeniu.

Wyrok z dnia 29 października, zatwierdzony 19/31 października 1864 r.

№ 173 (2464).

Pochodzący ze stanu miejskiego Ludwik **Płocharski** i włościanin Teofil **Krzywkowski** byli żandarmami wieszającymi. Skazano ich do ciężkich robót w twierdzach: Płocharskiego na lat dziesięć, Krzywkowskiego na lat ośm.

Jan **Dyba**, Konstanty **Jankowski** i Herman **Wikort** za to że mieli stosunki z żandarmami powstańczymi i okazali pomoc tymże żandarmom podczas aresztowania Domańskiego i Stasiewicza, których powieszono, skazani zostali na osiedlenie na Syberji.

Pięciu powyższych przestępców pozbawiono wszystkich praw stanu i majątku.

Żyd Herszko **Uszard** gościł w domu swoim powstańców,

którym dostarczył też żywności. Jest on podejrzany również o stosunki z żandarmami wieszającymi. Audytorjat postanowił wymierzyć na Uszarda karę pieniężną, której wysokość oznaczy naczelnik wojenny, oddać go na poręczenie i rozciągnąć nad nim surowy dozór policji.

Włościanin Franciszek **Kneblewski** i mieszczanin Michał **Grabowski** uwolnieni zostali od odpowiedzialności, gdyż nie udowodniono, ażeby mieli stosunki z żandarmami wieszającymi. Dla bezpieczeństwa jednakże nakazano oddać ich pod dozór policji.

Wreszcie poddani pruscy, żołnierze dymisjonowani Aleksander **Grudziński** i Franciszek **Normant** za wzięcie udziału w powstaniu, bez bliższego określenia na czem udział ten polegał, na zasadzie okólnika z dnia 14/26 sierpnia 1864 r. odesłani zostali do Prus dla wydania ich władzom tamecznym z zakazem powrotu do Królestwa.

Wyrok zapadły 15 października, uzyskał aprobatę Namiestnika 5/17 października 1864 r.

*

W spisie zabitych przez powstańców Stasiewicza niema. Znalazłem natomiast dwóch Domańskich: Józefa, powieszzonego we wrześniu 1863 r. we wsi Czubinie, powiatu warszawskiego i Jana mieszkańca Wyszogrodu, którego 31 grudnia tegoż roku przemocą wyciągnięto z domu, zabito a trupa wrzucono do Wisły.

№ 174 (2565).

W dniu 29 października 1864 r. sądzeni byli dwaj księża: Józef **Brzozowski** i Kazimierz **Faltyn**, a wina ich polegała na tem, że na pogrzeb zabitych powstańców zaprosili księży z sąsiednich parafij.

Z uwagi — powiada Audytorjat — że zaproszenie to sprzeciwia się przepisom stanu wojennego, które zakazują zebrania (sboryszcz) wszelkiego rodzaju, że oskarżeni mieli na celu urządzenie demonstracji politycznej, z uwagi, „że działalność duchowieństwa rzymskokatolickiego w czasie ostatniego powstania w Królestwie Polskiem dążyła stale do popierania ruchu rewolucyjnego w każdym kierunku“, czyn księży Brzozowskiego i Faltyna uznać należy za jeden z rodzajów przeciwdziałania lojalnym i zacnym zamierzeniom rządu, starającego się o przywrócenie spokoju w kraju. Zgodnie też z opinią generał-majora Typolta, skazano podsądnych na karę pieniężną wedle uznania naczelnika wojennego w Radomiu.

Wyrok z dnia 29 października, zatwierdzony 19/31 października 1864 roku.

*

Nie tyle ze względu na wymiar niewielkiej zresztą kary, ile na przytoczone motywy, wyrok powyższy zasługuje na uwagę. Dowodzi on jak nienawidził rząd rossyjski duchowieństwo rzymsko-katolickie w Królestwie.

Nr 175 (2200).

Epilogiem procesu O. Maksymiljana Tarejwy, powieszonego w dniu 9 lipca 1864 r., był wyrok Audytorjatu polowego z dnia 17 września 1864 r. wydany w sprawie „o dziewięciu zakonnikach klasztoru w Łędzie“.

Na zasadzie dowodów zebranych i przyznania własnego przeor klasztoru Kapucynów O. Emiljan **Ołtarzewski** i ksiądz wikary O. Eugenjusz **Nienaltowski** za winnych uznani zostali, że ukrywali przed poszukiwaniem i pościgiem wojska ważnego przestępcę politycznego Tarejwę, który przed (!) i po dokonaniu zbrodni znalazł przytułek i kryjówkę w klasztorze. Jako przełożeni Zgromadzenia są oni tembardziej potępienia godni, że postępowaniem swem dawali przykład innym winowajcom.

Dotkliwą też była kara. Ołtarzewskiego i Nienaltowskiego pozbawiono wszystkich praw stanu i zesłano do robót ciężkich w fabrykach, przeora na lat pięć, a wikarego na lat cztery.

Zakonnicy OO. Karol **Charkiewicz**, Aleksy **Fijałkowski**, Bazyli **Lasota**, Cyrjak **Słotwiński** i Konrad **Perzyński**, jako działający pod wpływem przełożonych, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, skazani zostali na osiedlenie na Syberji.

Zakonnicy OO. Wacław **Ołtarek** i Andrzej **Ostrowski** byli na szczęście zagranicznymi poddanymi. Pierwszego oddano w ręce władz pruskich, drugiego odesłano do Austrii z zakazem powrotu do Królestwa Polskiego.

Namiestnik hr. Berg zaraz nazajutrz 6/18 września 1864 roku wyrok ten bez żadnej zmiany zatwierdził.

*

Oto co podaje J. S. Pietrzak w cennej, choć w wielu razach nie pozbawionej przesady książce: „Księża powstańcy 1863 r.“ (str. 47.)

O. Maksymiljan Tarejwa, Kapucyn z Łędu, słynny kaznodzieja ludowy, którego kazania patryjotyczne, przez starców zapamiętane i dziś powtarzane jeszcze, piszący niniejsze, słyszał. Ten kapłan w r. 1863 w czerwcu wypowiedział jedno z takich kazań patryjotycznych na temat:

„Jak winnica Chrystusowa przez heretyckich schyzmatyków od czasów rozbiorowych jest w Polsce niszczona“. Kazania tego słuchało wówczas tysiące szlachty i obywatelstwa z odległych okolic przybyłego, tak ze Słupcy, jak i o parę mil odległego Konina, bowiem Kapucyni w okresie przedpowstańcowym byli u szczytu sławy w Polsce.

Na tem kazaniu zjawiała się sotnia kozaków i otoczyła klasztor. O. Maksymiljan widząc to, jeszcze bardziej się zapalił przeciw Moskwie. Panie (w krenolinach) zrobiły krzyk, chcąc jakoś kaznodzieję ratować, i w samej rzeczy kiedy ten zszedł z ambony, tak go potrafiły schować, że Moskale nie mogli go w tłoku schwytać i O. Maksymiljan w jednej z licznych skrytek kościelnych (za wielkim ołtarzem) się schronił. Moskale cały klasztor przeszukali i nie znaleźli go. Parę tygodni O. Tarejwa w tej skrytce ciasnej, jakoby w szafie się ukrywał. OO. Kapucyni nie chcieli wiedzieć, gdzie ich współbrat jest schowany, aby gdy się Moskale zapytają, mogli prawdę powiedzieć: nie wiemy. Wiedział tylko zakrystjan Wawrzyniec (nazwiska nie znam) i on kilka tygodni nosił jedzenie O. Tarejwie. Wkońcu dał się przekupić Moskalom za 1000 rubli i — wydał niewinnego kapłana oprawcom — a potem... potem jak drugi Judasz, wyrzutami sumienia dręczony i pogardzony — powiesił się. Moskale wnet O. Maksymiljana schwytali i na prosty wóz od wożenia kamieni na szosę związanego rzucili i tak, bagnietami okładając, więźnia cztery mile do Konina wieźli, gdzie okutego w kajdany po ulicach miasta tego oprowadzali, bębniąc i na trąbach, jakby sławne odnieśli zwycięstwo, grając. Tysiące ludu temu żalosnemu pochodowi towarzyszyło. Podniósł się bunt. Wielu mężczyzn i kobiet szabłami poćwiartowano, lub poraniono. Nakoniec oficer żandarmów ośmielił się zaproponować O. Maksymiljanowi, czy by nie zechciał przyjąć prawosławia, a car batiuszka wszystko mu daruje. Męczennik odrzekł: „pójdź precz szatanie! Azali nie widzisz, iżem jest ksiądz katolicki“. Przyprowadzony na błonie konińskie nad rzeką Wartą położone, ujrzał wykopany dla siebie dół. Patrzył nań spokojnie i modlił się, a potem zażądał księdza do spowiedzi z miejscowego klasztoru OO. Reformatorów. Przybył O. Adrian Łopatkiwicz i wyspowiadał skazanego. Orkiestra zagrała hymn carski: „Boże cara chrani“. O. Tarejwa mając stulę na sobie, rozkrzyżował ręce i patrząc w niebo modlił się żarliwie. Jęk ludu towarzyszył ostatniej na ziemi modlitwie tego Kapucyna. Wreszcie ucałowawszy brewiarz, rzucił go do dołu, a potem ucałowawszy stryczek sam go sobie na szyję założył i kata pobłogosławił, polecając mu nawrócić się z prawosławia — wreszcie głośno zawołał: „In te Domine speravi non confundar in aeternum“ — W Tobie Panie nadzieję miał, niech nie będę zawstydzony na wieki. W tejże chwili kat troszeczkę pociągnął za stryczek i natychmiast urznął a ksiądz spadł do dołu i naturalnie zaczął się, będąc jeszcze żywym, podnosić. Wtedy Moskale zawyli: hurra! hurra! hurra! — i żywcem go zakopali, miejsce to koźmi stratoszawszy... Tak zakończył życie (9 lipca 1864 r.) O. Maksymiljan z Łędu.

Mieszczanie konińscy bolejąc nad tem, że ciało Męczennika spoczywa w niepoświęconej ziemi, wydobyli sekretnie ciało jego i ze czcią

w trumnie na miejscowym złożyli cmentarzu, a na grobie jego ogromny wystawili krzyż z cierniową koroną, lecz bez napisu, mimo to każde dziecko polskie w Koninie pokaże, gdzie O. Maksymilian spoczywa. O tym Kapucynie w ziemi kaliskiej liczne krążą wśród ludu legendy, a na grobie jego zawsze piękne rosną kwiaty: białe i czerwone.

Wszyscy wymienieni w wyroku księcia zesłani zostali do Tunki na Syberji.

№ 176 (2370).

Dzierżawca majątku ziemskiego Sikowa Emanuel **Erlich** przyznał się do winy, która polegała na dokonaniu fałszu w papierach urzędowych.

Chcąc pomóc bratu swemu Jakóbowi Erlichowi, przestępcy politycznemu, do ucieczki z Warszawy, Emanuel wyjednał u komisarza policji świadectwo na otrzymanie paszportu dla siostrzenicy swej Gustawy Hertz. Gdy świadectwo to odebrał, nazwisko „Hertz” przerobił na „Hart” i w rezultacie otrzymał paszport na Gustawę Hart. Tego było mu jeszcze za mało i „Gustawę” na paszporcie przerobił na „Gustawa”. Posiadając podrobiony w ten sposób paszport na Gustawa Harta, przesłał go bratu Jakóbowi, który wybrał się z nim w drogę. Ale na stacji kolei warszawsko-wiedeńskiej Jakób Erlich poznany został i aresztowany.

Współoskarżony kancelista wydziału paszportowego Ferdynand **Bełczykowski** nie przyznał się do winy, twierdząc, że na prośbę nieznanych mu osób, napisał podanie o wydanie paszportu dla Gustawy Hart i paszport wygotowany wręczył przybyłemu po niego Erlichowi.

Ale tłumaczenie to nie zasługuje na wiarę, a obalają je dane następujące:

1) Jakób Erlich skierował Emanuela do Bełczykowskiego, którego jako oddanego sprawie narodowej urzędnika, polecił mu zbiegły przestępca polityczny Zieliński.

2) Bełczykowski nie mógł nie zauważyć podskrobania dokonanego na świadectwie kwalifikacyjnym komisarza policji.

3) Przy rewizji znaleziono w domu oskarżonego list przez niego do narzeczonej pisany, w którym powiedziano między innemi, że lada dzień oczekuje aresztowania, że mogłby wprowadzić uciec, ale krok ten uważa za bezcelowy, bo prusacy wydają takich jak on przestępców, woli więc oddać się w ręce moskali w nadziei, że wyślą go tylko na mieszkanie do wewnętrznych gubernij Rossji.

Niestety, pomylił się Bełczykowski, i kto wie czy ten list

szerezy nie był przyczyną, że obrażeni „moskale” pomścić się chcieli. Zamiast spodziewanego mieszkania w Rosji skazano go na osiedlenie na Syberji z pozbawieniem wszystkich praw stanu i konfiskatę majątku. Erlicha pozbawiono praw szczególnych i zesłano na mieszkanie do gubernji tobolskiej.

Wyrok Audytorjatu zapadł 8 października 1864 r. a zatwierdzony został przez Namiestnika w dniu 28 września/10 października 1864 r.

№ 177 (2385).

Urzędnik Franciszek **Konstański** dopuścił się zdrady państwowej. Będąc bowiem pomocnikiem zarządzającego pocztą warszawską, pozostawał w ciągłym porozumieniu z organizacją tajemną, stojącą na czele ruchu i za jej pośrednictwem odbierał i na prowincję rozsyłał korespondencję powstańczą. Sam wreszcie przyznał, że aby powierzone mu zadanie spełnić należycie, używać musiał niejednokrotnie sposobów, przez prawo zakazanych.

Tak samo zawinił szlachcic Józef **Ciesielski**. I on zajmował się energicznie przesyłaniem listów i paczek na prowincję i za granicę.

Skuteczną pomoc działalności dwóch poprzednich oskarżonych okazał Józef **Kopczyński**. Jako konduktor przewiózł on dwa razy w karetkę pocztowej do Lublina pliki papierów rewolucyjnych. Dalszego współudziału odmówił jednakże, w obawie przed odpowiedzialnością.

Kontroler zarządu pocztowego w Królestwie Polskim Ludwik **Batkowski** oskarżony był o cały szereg przestępstw, a więc: 1) podczas śledztwa kłamał uparcie i do winy przyznać się nie chciał, 2) osobą i stanowiskiem swym pokrywał wysyłanie korespondencji nielegalnej i 3) zezwalał, by do kancelarji jego przynoszono paczki, które zostawały tam do czasu, gdy wyekspedjować je miano. Chociaż Batkowski twierdzi, że nie znał zawartości tych paczek, to jednakże zeznanie to nie zasługuje na wiarę, gdyż pliki papierów przynoszono w imieniu osoby będącej członkiem organizacji, a przestępca polityczny Hanusz, który ekspedycję tę załatwiał, przyznał otwarcie, że paczki te zawierały pisma i odezwy rewolucyjne. Wobec tego co działo się w kraju, Batkowski powinien był wiedzieć i wiedział niewątpliwie, że paczki te zawierają papiery co najmniej podejrzanego, a gdy przynoszenie ich tolerował, władzy nie uprzedził, ściągnął na siebie uzasadnione podejrzenie,

że utrzymywał stosunki z osobami, należącymi do organizacji powstańczej.

Józef **Bandurski**, szlachcic, przechowywał w składzie, którym zarządzał, papiery rewolucyjne, dostarczane mu przez członków organizacji.

Wreszcie pociągnięty był w sprawie tej do odpowiedzialności i Grzegorz **Lanckoroński**, ale niema żadnych dowodów, winę jego stwierdzających.

Wyrok Audytorjatu zapadł w dniu 8 października 1864 r. Konstańskiego pozbawiono rang, medalu i wszystkich praw stanu i postanowiono zesłać go do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście. Ciesielskiego zesłano do robót ciężkich w fabrykach na przeciąg lat czterech. Batkowskiemu zaliczono czas, który przebył w więzieniu i jako człowieka szkodliwego w tym kraju, nakazano zesłać go na mieszkanie do wewnętrznych gubernij Cesarstwa. Zaliczono Kopczyńskiemu i Bandurskiemu na poczet kary czas, który spędzili w więzieniu, polecono im złożyć powtórnie przysięgę wiernopoddania, a jako oddanych pod dozór policji, nakazano usunąć ze służby rządowej: Kopczyńskiego z poczty, a Bandurskiego z kolei. Lanckorońskiego uwolniono wprowadzić od odpowiedzialności, niemniej jednak rozciągnięto nad nim tajemny dozór policji.

W dniu 28 września/10 października 1864 r. hr. Berg wyrok ten zatwierdził z tą jedynie zmianą, że Konstańskiego zamiast do kopalni na lat 12, zesłać rozkazał do ciężkich robót w twierdzach na lat ośm.

№ 178 (2389).

W dniu 8 października 1864 r. Audytorjat zawyrokował w sprawie o dziewięciu przestępcach, którzy należeli do straży narodowej w Warszawie.

Student Szkoły Głównej w Warszawie Leon **Wagenfisz**, urzędnicy Lucjan **Tokarski** i Czesław **Mianowski**, dependent adwokacki Leon **Domaszewski** i syn komisarza cyrkulowego Aleksander **Gumowski** pełnili rozmaite funkcje w pomienionej policji powstańczej.

Wagenfisz był już raz skazany na katorgę, a gdy powrócił do kraju na skutek Manifestu, najmniejszej nie okazał wdzięczności za łaskę Monarszą. Znów wstąpił do organizacji, gdzie zajął wysokie stanowisko naczelnika dzielnicowego i pomocnika naczelnika

policii. Tokarski był inspektorem policji, Mianowski komisarzem cyrkulowym, a Domaszewski i Gumowski pomocnikami dzielnicowymi.

Wobec tego, że Wagenfisz okazał się przestępcą niewdzięcznym i zatwardziałym, Audytorjat skazał go na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście, Mianowskiego i Tokarskiego, który przyznał się do winy i wydał innych winowajców, skazano na roboty ciężkie w fortcach syberyjskich po lat ośm, a Domaszewskiego i Gumowskiego na takie roboty przez lat sześć.

Urzędnik Teodor **Szymankiewicz** a także Ignacy **Dziewulski** i Władysław **Epstein** mieli również udział w powstaniu. Polegało na tem, że oskarżeni utrzymywali stosunki z głównymi inspiratorami ruchu. Szymankiewicz złożył przysięgę na wierność rządowi narodowemu, a Dziewulski i Epstein objęli poważne stanowiska, których jednakże z przyczyn od woli ich niezależnych, sprawować nie mogli. Skazano ich również na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w fabrykach po lat cztery.

Wreszcie urzędnik **Lesisz**, którego imienia nie podano, wskazany został przez dwóch przestępców politycznych, jako mający udział w organizacji. Gdy innych dowodów przeciwko niemu nie zebrano, Audytorjat pozostawiając go nadal w podejrzeniu, postanowił: usunąć Lesisza ze służby, oddać go na poręczenie i rozciągnąć nad nim dozór policyjny.

Zastosowawszy względem oskarżonych przepisy prawa w całej ich surowości, Audytorjat uważa za stosowne przedstawić Namiestnikowi okoliczności łagodzące poniekąd winę Szymankiewicza, Dziewulskiego i Epsteina. Bo choć obowiązki z ramienia władz buntowniczych przyjęli, nie uczynili jednakże żadnej krzywdy rządowi prawowitemu. Jeżeli mieli stosunki z kierownikami ruchu rewolucyjnego, to stosunki te były nieuniknione „gdyż nie było w Polsce klasy społecznej, któraby do powstania nie należała”. Nie należy zapominać wreszcie, że cała młodzież, do której i pod sądni należeli, dała się unieść prądowi powszechnemu i uległa wpływom sterroryzowanej opinii publicznej.

Hr. Berg w dniu 7/19 października 1864 r. postanowił: Domaszewskiemu i Gumowskiemu zmniejszyć termin robót ciężkich o dwa lata. Szymankiewicza, Dziewulskiego i Epsteina osadzić w kazamatach twierdzy w Nowo-Georgiewsku każdego przez rok jeden.

O pierwszym zesłaniu Wagenfisa na Sybir jest wzmianka w kartkach z Pamiętnika Alkara pod datą 20 stycznia 1862 r. (str. 33/4 tom II).

Rzeczą jest szczególną, że hr. Berg nie zmniejszył kary Tokarskiemu, który „przyznał się do winy i wydał innych winowajców“. Czyżby Tokarskiemu karę umorzono całkowicie?

№ 179 (2451).

Uczeń szkoły weterynaryjnej w Warszawie Jan **Kacperkiewicz** był naczelnikiem pierwszej inspekcji dzielnicy 11 ej policji powstańczej i namawiał inne osoby do przystąpienia do organizacji.

Skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i ciężkie roboty w fabrykach syberyjskich przez lat sześć.

Wyrok Audytorjatu z dnia 15 października 1864 r. zatwierdzony przez Namiestnika w dniu 5/17 tegoż miesiąca i roku.

№ 180 (2445).

Urzędnik Aleksander **Sobociński** wstąpiwszy do organizacji powstańczej pełnił obowiązki sierżanta straży policyjnej w Warszawie.

Za przestępstwo to należałoby skazać Sobocińskiego na katorgę, ale z uwagi, że oskarżony ma dopiero lat 19 i że skruczę rzetelną ujawnił, Audytorjat w dniu 15 października 1864 r. skazał go na osiedlenie na Syberji ze zwykłymi kary tej skutkami—pozbawieniem wszystkich praw stanu i konfiskatą majątku.

Namiestnik wyrok powyższy zatwierdził 5/17 października 1864 roku.

№ 181 (2462).

Lucjan **Zablocki** był pomocnikiem naczelnika oddziału straży narodowej w Warszawie i zarządzał składem broni powstańców.

Skazano go po pozbawieniu wszystkich praw stanu na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć.

Adam **Sączewski** za stosunki, które utrzymywał z organizacją rewolucyjną i za to, że walczył w szeregach powstańczych skazany został na osiedlenie na Syberji ze zwykłymi skutkami do kary tej przywiązaniemi.

Henryk **Mewers** za pomocą paszportu fałszywego chciał uciec z Warszawy, by wstąpić do oddziału powstańców.

Pozbawiono Mewersa wszystkich praw szczególnych i skazano na zamknięcie w rotach aresztanckich przez rok jeden.

Naturalnie, że majątek wszystkich trzech winowajców skonfiskowano.

Audytorjat wyrokował 15 października 1864 r. a confirmacja Namiestnika zapadła 5/17 października 1864 r.

№ 182 (2515).

Ważną rolę w organizacji miejskiej odgrywała Natalia **Szczecińska** wdowa, właścicielka magazynu ubiorów męskich w Warszawie. Osoba ta licząca lat 38, utrzymywała stosunki z przestępcami politycznymi, z ich polecenia zakupywała i dostarczała powstańcom broni i pośredniczyła przy przesyłaniu i doręczaniu korespondencji buntowników. Przechowywała też u siebie pieczęcie władz nielegalnych.

Za czyny te Audytorjat skazał Szczecińską na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberji.

Wyrok zapadły 22 października 1864 r. hr. Berg zatwierdził w dwa dni później.

№ 183 (2522).

Suma poszlak (sowokupnost' ulik) stwierdza, że Włodzimierz **Zarzecki** należał do organizacji, w której był jednym z najważniejszych i najgorliwszych działaczy rewolucyjnych.

Chociaż oskarżony nie przyznał się do winy i chociaż sąd polowy skazał go na osiedlenie, Audytorjat uznał, że kara to zbyt mała i po pozbawieniu wszystkich praw stanu i konfiskacie majątku polecił zesłać Zarzeckiego do robót ciężkich w twierdzach na lat ośm.

W dniu 12/24 października 1864 r. Namiestnik confirmował wyrok ten, zapadły 22 października tegoż roku.

№ 184 (2551).

Kleryk Wojciech **Mital** oskarżony był o to, że na początku 1863 r. złożył przysięgę na wierność rządowi narodowemu i oddał przysięgę od tych, którzy do powstania przystępowali, następnie uciekł z Warszawy, przystał do oddziału buntowników jako kosyński i walczył przez pięć tygodni. W bitwie pod Nową Wsią był ranny i odwieziony został na leczenie do Grójca. Po wyjściu ze szpitala powrócił Mital do szeregów zbrojnych i już w randze podchorążego uczestniczył w dalszej kampanji.

Sąd wojenny zgodnie z wnioskiem generał-majora Typolta skazał Mitala na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście. Ale Audytorjat polowy okazał się łaskawszym i w dniu 29 października 1864 r. po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazał Mitala na dziesięcioletnią katorgę w twierdzach syberyjskich.

Namiestnik wyrok ten konfirmował 19/31 października 1864 r.

*

Bitwa pod Nową Wsią o milę od Warki odbyła się 18 maja 1863 r. (Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 32).

Nr 185 (2562).

Józef **Jaworowski** i Juljan **Niwiński** brali udział osobisty w ruchu zbrojnym i schwytani zostali z orężem w ręku w partii Bertrama, którego Audytorjat nazywa Bertrandem.

Sąd polowy skazał ich na rozstrzelanie, ale Audytorjat ograniczył się do kary osiedlenia na Syberji ze zwykłymi jej atrybutami — utratą szlachectwa, pozbawieniem wszystkich praw stanu i konfiskatą majątku.

Wyrok z dnia 29 października 1864 r. zatwierdzony został przez Namiestnika w dwa dni później.

*

Bertram wraz z Landowskim bił się pod Oziemkówką 1 stycznia 1864 roku.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 77).

Nr 186 (2568).

Urzędnik Maksymiljan **Sawicki**, uciekły ze służby i włościanie Józef **Nowakowski** i Jan **Kogut** udali się do oddziałów zbrojnych, wśród których walczyli.

Sawicki za winę swą odpokutował pozbawieniem wszystkich praw stanu i ciężkimi robotami w twierdzach syberyjskich przez lat cztery, Nowakowskiego zaś i Koguta po pozbawieniu wszystkich praw szczególnych osadzono w rotach aresztanckich poprawczych po trzy lata. Majątek skazanych skonfiskowano.

Wyrok z dnia 29 października, zatwierdzony 19/31 października 1864 r.

Nr 187 (2634).

Były uczeń gimnazjum drugiego w Warszawie, siedemnastoletni Karol **Milde**, wstąpiwszy do organizacji powstańczej, z po-

lecenia Lempkego brał udział w przenoszeniu z miejsca na miejsce i wysyłaniu do oddziałów powstańczych broni, rekwizytów wojennych, ubrania, siodła i tym podobnych przedmiotów. Niezależnie zaś od tego ukrywał Milde ślady jednego zabójstwa politycznego spełnionego w Warszawie.

Karą normalną za przestępstwa te powinna być katorga, ale zważywszy, że Milde jest młodzieńcem dorastającym dopiero i że jak zaświadcza komisja śledcza, przyznał się szczerze do winy, Audytorjat polowy w dniu 5 listopada 1864 r. skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberji.

Wyrok ten uzyskał aprobatę Namiestnika w dniu 29 października/10 listopada 1864 r.

Nr 188 (2548).

I znowu o członkach organizacji policji powstańczej wyrokował Audytorjat polowy w dniu 29 października 1864 r. Sądzeni byli: Dozorca konsumpcyjny Jan **Sikorski**, który był naczelnikiem jednej z inspekcji w Warszawie.

Właściciel składu win Leon **Różniecki**, który pełniąc obowiązki „dozorcy rewirowego“, rozdawał gazety i pisma rewolucyjne, a nadto dostarczył Dworakowskiemu paszportu fałszywego, za którym ten ostatni ukryć się zdołał.

Właściciel sklepu produktów spożywczych Piotr **Dworakowski** który po złożeniu przysięgi na wierność Rządowi Narodowemu, trudnił się kolportowaniem gazet i odezw rewolucyjnych i uciekł, korzystając z fałszywego paszportu.

Aplikant Józef **Chmielewski**, który nie doniósł władzy o znanych mu należących do organizacji sądowej osobach, a w szczególności zataił udział Różnieckiego i Dworakowskiego.

Albertyna **Różniecka**, panna, która okazywała czynną pomoc organizacji, rozpowszechniając pisma i druki powstańcze.

Wyrok zapadł surowy. Sikorskiego, Różnieckiego i Dworakowskiego skazano na katorgę w fabrykach na Syberji; pierwszego na lat 8, drugiego na lat 6, a trzeciego na lat 4. Chmielewskiego i Różniecką zesłano na osiedlenie. Skazanych pozbawiono wszystkich praw stanu, a majątki ich skonfiskowano na rzecz skarbu.

Namiestnik wyrok ten złagodził względem jednego tylko Dworakowskiego. Ze względu, że stawiał się dobrowolnie zamienił mu

ciężkie roboty na osiedlenie. Konfirmacja ta zapadła 19/31 października 1864 r.

№ 189 (2628).

„Przed przystąpieniem do ustalenia winy podsądnych w sprawie niniejszej i określeniem stopnia odpowiedzialności każdego z nich, Audytorjat polowy uznaje za konieczne skonstatować na zasadzie zdobytych do dnia dzisiejszego danych, jakie były najważniejsze szczegóły urzędzenia i działania związku tajemnego, stojącego na czele powstania, a znanego pod nazwą „Rządu Narodowego“.

„Wyjaśniono, że wszelkie rozporządzenia Rządu Narodowego, jakoteż plakaty, broszury, gazety i t. p., które należało wysyłać na prowincję i za granicę, koncentrowane były w tak zwanym sekretarjacie. Ztamąd odbierał je sekretarz wydziału ekspedytury i wysyłał bądź przez pocztę rządową, bądź kolejami, bądź wreszcie przez poczty powstańcze, które urządzone były na całym obszarze Królestwa Polskiego. W razach szczególnej wagi papiery wysyłano przez kurjerów umyślnych, których obowiązki spełniały przeważnie kobiety. Przy udziale wciągniętych do sprzysiężenia urzędników pocztowych i kolejowych organizacja działała nadzwyczaj sprawnie, a komunikaty rządu powstańczego dochodziły do rąk adresatów wcześniej niż wydawane przez rząd prawowity rozporządzenia“.

Po tak szumnym a wiele obiecującym wstępie, zdawałoby się, że nastąpią jakieś odkrycia niezwykle i to w cztery miesiące po straceniu Traugutta. Próżne oczekiwania. Oprócz paru ogólników, powtarzających się w każdej prawie decyzji, wyrok ten zawiera trochę więcej szczegółów niż inne, ale nic poza tem.

Oto co powiedziano dalej:

Sprawa niniejsza wykazuje, że z jednej strony sześciu oskarżonych: Strycki, Kwiatkowski, Pilitowski, Dunin, Kaczyński i Dąbrowski pełniąc obowiązki na kolei warszawsko-wiedeńskiej, byli w stosunkach bezpośrednich z przestępcami politycznymi, którzy zorganizowali ostatnie powstanie w Królestwie, z drugiej zaś, że na kolei pomienionej istniała oddzielna organizacja, której zadaniem i przeznaczeniem było przysyłanie rozporządzeń Rządu Narodowego, pism rewolucyjnych, przewożenie broni dla oddziałów będących w polu, okazywanie pomocy powstańcom udającym się do szeregów i t. p. Cała ta organizacja zależała bezpośrednio od osób składających Rząd Narodowy.

Sekretarz wydziału technicznego kolei warszawsko-wiedeńskiej Józef **Strycki**, jak widać z okoliczności sprawy a po części i własnego jego przyznania, był naczelnikiem pierwszej sekcji i pieczęć stosowną posiadał. Ze stacji Warszawa przysyłał na prowincję i za granicę plakaty, gazety, broszury, cyrkularze i korespondencję buntowniczą odbierał. Część jej znaleziono nawet w chwili aresztowania go. Ludziom do oddziałów zwierzbowanym pomagał, wysyłając ich pod swoim nazwiskiem a często także wypożyczał im własnego swego munduru urzędowego, by w ten sposób łatwiej przemknąć się mogli. Dawał też bilety bezpłatne na przejazd koleją, a raz jednego wysłał do oddziału brygadę majstrów którzy mieli broń wyreperować. Spełniając dane mu polecenie, wyjechał Strycki nad granicę w celu przeprowadzenia śledztwa, dla czego broń zakupioną wstrzymano. Zarządzając strażą powstańczą działającą na kolei, werbował do niej urzędników, zbierał wiadomości polityczne i komunikował je władzom powstańczym. Brał też udział w redagowaniu projektu organizacji wspólnej wszystkich kolei żelaznych w Królestwie. Na zebraniach tajemnych przestępców politycznych podał myśl, w jaki sposób możnaby wywracać wagony w których przewożono wojsko rossyjskie.

Prócz tego Strycki ściągnął na siebie podejrzenie: 1) że przyczynił się do sformowania oddziału zostającego pod dowództwem Dąbrowskiego, gdyż przygotował dla bandy tej broń i wszystko co było potrzebne. Tak przynajmniej zeznał urzędnik Krukowski, którego zeznania wielce dla rządu pożyteczne, w większości wypadków znalazły potwierdzenie i 2) że był w stosunkach z zandarmami wieszającymi, a nawet czynnościami ich kierował. Bo ze słów przestępcy politycznego Szyndlera i współoskarżonego Dąbrowskiego wynika, że w listopadzie 1863 r. Strycki polecił Dąbrowskiemu wynaleźć dwóch młodych, silnych i odważnych ludzi i na skutek rozkazu tego Dąbrowski sprowadził mu wspomnianego Szyndlera i Obruszkiewicza, od których Strycki odebrał przysięgę i dał im sztylety.

Rysownik przy wydziale technicznym kolei warszawsko-wiedeńskiej Henryk **Pilitowski** był referentem przy „komisarzu komunikacyj“ na kolejach, przepisywał papiery, i rozkazy, bywał na zebraniach tajemnych, rozsyłał korespondencję powstańczą. Podczas wyjazdów komisarza spełniał obowiązki jego i opracował projekt organizacji rewolucyjnej kolei żelaznych, który był przedstawiony Rządowi Narodowemu do zatwierdzenia.

Pomocnik ekspedytora na kolei warszawsko-wiedeńskiej Mieczysław **Dunin** był komendantem trzeciego oddziału straży narodowej w Warszawie, zbierał dane dla władz powstańczych, tropił osoby oddane rządowi. Zależał on bezpośrednio od znanego przestępcy Pawła Landowskiego, z którym utrzymywał ciągle stosunki. Razu pewnego dał Głębockiemu rewolwer i ładunki.

Podoficerem w straży narodowej w Warszawie był też kancelista przy zarządzie kolei warszawsko-wiedeńskiej Władysław **Raczyński**.

Telegrafista na tejże kolei Michał **Dąbrowski**, należąc do organizacji, zwerbował do niej Szyndlera i Obruszkiewicza.

Ekspedytor stacji transportowej przy zarządzie naczelnika powiatu warszawskiego Jakób **Karwowski**, należąc do organizacji straży narodowej (w nawiasie powiedziano żandarmów), werbował ludzi do organizacji i uczestniczył w zebraniu politycznym, na którym projektowano zdobycie cytadeli i przewracanie wagonów z wojskiem. Mieszkania swego udzielał też na schadзки konspiratorów. Rewirowemu Kachelowi zagroził zabójstwem, jeżeli nie przestanie dopomagać rządowi legalnemu.

Wreszcie Ignacy **Walicki**, należąc do tejże organizacji, donosił władzom powstańczym o wszystkim, co działo się w jego okręgu. Za pośrednictwem Stryckiego wysłał on majstrów do oddziałów dla naprawy broni.

W dniu 5 listopada 1864 r. zapadł wyrok Audytorjatu polowego. Za najbardziej winnego uznano Karwowskiego, którego skazano na ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście. Na katorgę w kopalniach po lat dwanaście skazani zostali Strycki, Pilitowski i Dunin. Raczyńskiego i Dąbrowskiego skazano na roboty ciężkie w twierdzach po lat ośm, a Kwiatkowskiego i Walickiego, pierwszego ze względu na wiek młody, a drugiego że „nie wiele zawinił“, na osiedlenie na Syberji.

Skazanych pozbawiono naturalnie wszystkich praw stanu i majątków.

Namiestnik hr. Berg wyrok ten zatwierdził 29 października 10 listopada 1864 r.

*

Kto był „komisarzem komunikacji“, Audytorjat nie podaje. Z treści orzeczenia należałoby przypuszczać, że urząd ten sprawował Strycki.

Jan Drewnowski, a właściwie Jaworski, był dozorcą budowli i ogrodów cesarskich w Warszawie. Stanąwszy na czele doskonale sformo-

wanego oddziału Drewnowski przy pierwszym spotkaniu się z nieprzyjacielem pod Stawiszynem 17 maja 1863 r. uciekł haniebnie, pozostawiając oddział swemu losowi.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 134. Z. L. S. Dzieje 1863 rokn. Tom II, str. 480 — 484).

Nr 190 (2675).

Za udział w powstaniu zbrojnym i należenie do oddziału walczącego w polu skazany został mieszkaniec m. Warszawy Jan **Wagmeister** na pozbawienie praw szczególnych i dwa lata rot aresztanckich.

Wyrok z dnia 12 listopada, confirmowany przez Namiestnika 1/14 listopada 1864 r.

Nr 191 (2682).

W sprawie drukarni Rządu Narodowego (Nr 138) Audytorjat polowy, dla przyczyn niezupełnie jasnych, nakazał sądzić osobno Dominika Sikorskiego. Sąd ten odbył się 12 listopada 1864 r.

Były zecer drukarni Banku Polskiego Dominik **Sikorski**, lat 31 liczący, rodem z Warszawy, pracując w drukarni Krokoszyńskiego jeszcze w r. 1862 wiedział, że drukują się tam powinszowania, na których widnieje herb polski, a nie tylko o przestępstwie tem nie doniósł, lecz druczki rozpowszechniał, chcąc w ten sposób wywołać niezadowolenie przeciwko rządowi. Wówczas 122 sto dwadzieścia owych powinszowań odniósł z polecenia Krokoszyńskiego do składu Polaka. Gdy zaś zbrojne wybuchło powstanie, Sikorski brał udział w drukowaniu gazet i broszur nielegalnych i z polecenia Chmurzyńskiego wydrukował sześć (!) egzemplarzy wezwania Mierosławskiego, które wręczył temuż Chmurzyńskiemu. Wreszcie w grudniu 1863 r. z polecenia Sabowskiego odszukał lokal dla drukarni tajemnej.

Za czyny te skazano Sikorskiego na pozbawienie praw szczególnych i osadzenie w rotach aresztanckich przez lat cztery. Confirmacja nastąpiła 2/14 listopada 1864 r.

*

Niewiadomo o jakiej odezwie Mierosławskiego wydrukowanej w sześciu (czy to nie pomyłka?) egzemplarzach, mówi wyrok Audytorjatu.

Nr 192 (354).

Poddany austrijski szlachcic Antoni **Filipowski** uciekł z Warszawy do szeregów powstańczych, korzystał z cudzego paszportu,

za którymi przez parę miesięcy mieszkał na wsi, a przez ten czas rozjeżdżał w celach występnych po Królestwie.

Skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Obywatel ziemski **Kamiński** i wójt gminy **Kalicki** za to że pozwolili na przebywanie Filipowskiego na wsi, zgodnie z opinią jenerał-lejtenanta Chruszczowa, oddani zostali pod dozór policji. Zaliczono im nadto na poczet kary czas spędzony w więzieniu od 14 października do 22 listopada 1863 r., a Kalickiego usunięto od sprawowanych przez niego obowiązków wójtowskich.

Wyrok Audytorjatu z dnia 20 lutego 1864 r. zatwierdzony przez Namiestnika w dniu 10/22 lutego 1864 r.

Nr 193 (2090).

Piotr **Smyjewski**, (czy nie **Żmijewski**?) urzędnik w biurze ober-policmajstra, a następnie w Komisji Przychodów i Skarbu,

Adolf **Wieluński**, urzędnik w Prokuratorji Królestwa Polskiego i

Adam **Michalski**, dozorca policyjny przy ober-policmajstrze, winni są zdrady państwowej.

Smyjewski bowiem za pośrednictwem ajenta Chrzanowskiego dostarczał naczelnikowi policji powstańczej, Karłowiczowi, wiadomości dotyczących rozporządzeń naczelników wojennych, wykazy osób aresztowanych, szczegóły o przyjeżdżających do Warszawy i składał raporty o ludziach okazujących przychylną rządowi legalnemu.

Wieluński był z początku ajentem, a później kancelistą przy Karłowiczu.

Michalski dostarczał Chrzanowskiemu listy osób siedzących w areszcie.

Smyjewskiego i Wieluńskiego skazano do robót ciężkich w kołpniach po lat dwanaście, a Michalskiego na takie roboty w twierdzeniach na lat ośm.

Równocześnie z wyrokiem tym zapadłym 9 września 1864 r. Audytorjat połowy postanowił zakomunikować jenerał-policmajstrowi zeznanie Chrzanowskiego, w którym tenże oskarża pułkownika Kołyszki i urzędników Styczakowskiego, Pohla i Gładkiego o przestępstwa polityczne.

W dniu 31 sierpnia/12 września 1864 r. Namiestnik wyrok ten zatwierdził.

*

Ów „ajent rewolucyjny“ Chrzanowski popisał się jeszcze delatorstwem i w sprawie Nr 213.

Nr 194 (2552).

Poddany austrijacki Andrzej **Żondwa** znajdował się w oddziałach powstańczych, a następnie przeszedł do organizacji żandarmów wieszających. Normalnie za czyny te powinien być skazany na karę śmierci, z uwagi jednakże, że jako żandarm żadnej zbrodni nie spełnił, Audytorjat postanowił: oddać go w ręce władz austriackich i zabronić powrotu do kraju.

Wyrok z dnia 29 października, zatwierdzony 19/31 października 1864 r.

Nr 196 (2563).

Za udział w powstaniu zbrojnym skazani zostali: Gustaw **Zakrzewski** na dwa lata rot aresztanckich;

Poddani austrijacy Eustachy **Zaleski** i

Karol **Firgański** na wygnanie z granic państwa i oddanie w ręce władz austriackich z zabronieniem powrotu do Królestwa Polskiego.

Wyrok z dnia 29 października zatwierdzony 19/31 października 1864.

*

Czyżby Karol Firgański był owym Karolem Fiergankiem, który wraz z innymi dziesięciu powstańcami, wytrzymał po bohatersku oblężenie w Głanowie?

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 177).

Nr 196 (2631).

Włościanin ze wsi Augustówki, powiatu radomskiego Feliks **Szczur**, lat 26 mający, w marcu 1863 r. przystał do oddziału powstańczego, pozostającego pod dowództwem Piwnickiego, skąd przeszedł do „bandy“ Kononowicza. Gdy jednakże w sierpniu tegoż roku szeregi przechodziły przez Augustówkę, Szczur odłączył się od towarzyszy i pozostał w domu. Ale widocznie wojaczka przypadła mu do smaku, bo wczesną wiosną, a mianowicie 20 marca 1864 r. wstąpił ponownie do oddziału Malinowskiego. Z pięciu kolegami rozjeżdżał po wsiach i werbował chłopów, wzywając ich do broni „na Moskalą“. W nocy na 17 kwietnia 1864 r.

uwiózł on ze wsi Krasnej Dąbrowy, kolonistkę Ludwikę Szpender vel Nesterowową, która od owego czasu nie wróciła do domu. Nazajutrz Szczura schwytali kozacy.

Oskarżony zeznał, że z polecenia Malinowskiego zawiózł Szpenderową do lasu koło wsi Piątka, gdzie był obóz powstańczy, ale co się z nią stało, nie wie. Przypuszczać się godzi, dodaje od siebie Audytorjat, że zgładzono ją, bo Szpenderowa wykryła i skarżyła złoczyńców, którzy powiesili jednego z jej synów.

Skazano go na katorgę ośmioletnią w twierdzach syberyjskich. Wyrok z dnia 5 listopada, zatwierdzony 29 października 10 listopada 1864 r.

*

O dowódcy oddziałów powstańczych nazwiskiem Piwnicki, wiadomości niema. Wprawdzie Zieliński wymienia jakiegoś Piwnickiego, który w lutym 1864 r. ukazać się miał pod Cencelowem(?), ale autor sam podaje w wątpliwość istnienie dowódcy i oddziału.

Pozatem w wyroku Audytorjatu przytoczono, że Szczur od Piwnickiego przeszedł do Kononowicza, gdy wiadomo, że Kononowicza rozstrzelano jeszcze w czerwcu 1863 r. Nie może więc Piwnicki być tym, który ukazał się w sandomierskim w lutym 1864 r.

Przy samym schyłku powstania w marcu 1864 r. były podoficer rosyjski Malinowski dowodził drobnym oddziałkiem w sandomierskim. Rozgromiony pod Jaroszkami, oddział rozproszył się.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 151, 154, 157).

W spisie osób zabitych przez powstańców zamieszczona jest Ludwika Nesterowowa, którą „15 kwietnia(?), 1864 r.“ powstańcy zabrali przemocą z domu i wywieźli do lasu. Co się z nią stało — niewiadomo.

№ 197 (2674).

Były rewirowy Ludwik **Kopczewski** wstąpił do organizacji powstańczej i w styczniu r. b. uciekł ze służby, a umundurowanie swe rozrzucił po rozmaitych miejscach. Przez trzy miesiące waleśał się po kraju, poczem stawił się dobrowolnie i oddał w ręce sprawiedliwości.

Były strażnik policyjny Franciszek **Pisarski** w dniu 31 lipca 1863 r. uciekł ze służby za fałszywym paszportem, wstąpił do szeregów powstańczych i walczył z wojskami rosyjskimi. Schwytany w maju r. b. wyparł się swego nazwiska, a gdy go poznano, oskarżył kłamliwie dozorcę Zacharowa, że z jego namowy zaciągnął się do szeregów powstańczych. Później oskarżenie to sam cofnął.

Audytorjat polowy w dniu 12 listopada 1864 r. wydał wyrok skazujący Kopczewskiego i Pisarskiego na rozstrzelanie, ale Na-

miestnik winowajców ulaskawił, skazując ich w dniu 2/14 listopada 1864 r. na roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich po lat dziesięć każdego.

*

O Kopczewskim była już mowa w wyroku № 99.

№ 198 (2678).

Trzej bracia rodzeni Józef **Kruszewski**, Wiktor **Kruszewski** i Ignacy **Kruszewski** skazani zostali w dniu 12 listopada 1864 r. na roboty ciężkie w fabrykach na Syberji — dwaj pierwsi po lat ośm, a Ignacy na lat cztery, za to, że należeli do szeregów powstańczych i do organizacji żandarmów narodowych w Warszawie i na prowincji.

Wyrok uzyskał zatwierdzenie Namiestnika w dniu 2/14 listopada 1864 r.

№ 199 (2684).

Mieszkaniec m. Warszawy dependent sądowy Michał **Policiański**, lat 32 liczący, w straży narodowej warszawskiej pełnił obowiązki oficera i zawiadamiał władze powstańcze o przedsiębioranych rewizjach, aresztowaniach i t. p.

W dniu 12 listopada Audytorjat polowy skazał Policiańskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w fabrykach przez lat ośm.

Wyrok uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 2/14 listopada 1864 r.

№ 200 (2686).

Pocztmistrz Stanisław **Piotrowski** uznany został za winnego zdrady państwowej, gdyż otrzymywane od władz powstańczych rozporządzenia i gazety przysyłał do miejsc przeznaczenia. Skazano go na lat ośm ciężkich robót w fabrykach.

Aptekarz Korneli **Koczarski** przechowywał u siebie utwory zakazane, papiery rewolucyjne i chorągwie polskie, a prócz tego podejrzany jest, że należał do organizacji powstańczej na prowincji. Zesłano go na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

Wyrok zapadł 12 listopada, a zatwierdzenie Namiestnika uzyskał 2/14 listopada 1864 r.

№ 201 (2745).

Dymisjonowany podporucznik Adam **Koszko**, znajdował się w szeregach powstańczych.

Po stawieniu się dobrowolnem przed naczelnikiem wojennym, Koszko zeznał między innemi, że w partji używał przezwiska Rębajły. Wtedy postawiono mu zarzut, że dowodził samodzielnie oddziałem buntowników, ale on kategorycznie temu zaprzeczył. I istotnie okazało się, że Koszko walczący pod pseudonimem Rębajły i dowódzca oddziału Rębajło — to dwie zgoła różne osoby.

Dowodził następnie oskarżony, że wzięty był do partji przymuszony, ale oświadczenie to jest kłamliwe; bo Koszko, gdyby istotnie uległ był przemocy, mógł zaraportować o tem władzom austriackim, on jednakże przebywając w Austrii przez ośm miesięcy po ucieczce swej za granicę, nikomu nie wspomniał o tym rzekomym gwałcie.

Dlatego Audytorjat w dniu 19 listopada skazał Koszkę na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberji.

Wyrok zatwierdzony 9/21 listopada 1864 r.

*

Z dużem powodzeniem walczył ku końcowi powstania w sandomierskiem i krakowskiem major Karol Kalita, dowodząc oddziałem pod przezwiskiem Rębajły. Pogromił on rossjan pod Mierzwinem, Hutą Szczecińską, Ilżą i Radkowicami. W marcu 1864 r. otrzymał nominację na naczelnika województwa krakowskiego.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 184, 185, 148, 149).

Sądząc z tego, że Koszko używał także pseudonimu Rębajły, Audytorjat połowy przypuszczał, że ma do czynienia z Kalitą.

№ 202 (2753).

Za pomoc okazywaną ruchowi powstańczemu — ale jaką? niewiadomo — urzędnik Gracjan **Bojasiński**

i wójt gminy Józef **Motkowski** po pozbawieniu praw stanu i szlachectwa skazani zostali na osiedlenie na Syberji.

Wyrok z d. 19 listopada, zatwierdzony 9/21 listopada 1864 r.

№ 203 (2651).

Znajdowali się w oddziałach powstańczych i walczyli przeciwko wojskom rosyjskim:

Wiktor **Mikulicz**, szlachcic, skazany na ośmioletnią katorgę w twierdzach syberyjskich;

Franciszek **Radkowski**, szlachcic, zesłany na osiedlenie na Syberji;

Mikołaj **Jastrzębski**, mieszczanin, skazany na trzy lata rot aresztanckich.

Wszystkie te kary połączone naturalnie z utratą praw stanu i majątków.

Wyrok z dnia 19 października uzyskał konfirmację Namiestnika 19/31 października 1864 r.

№ 204 (2740).

W dniu 19 listopada 1864 r. Audytorjat połowy osądził sprawę jednego z bardziej energicznych uczestników powstania.

Oskarżonym był Antoni **Krasicki**, szlachcic, któremu udowodniono, że:

- 1) był lekarzem w oddziałach Lelewela i Krysińskiego;
- 2) po rozbiciu oddziału Krysińskiego uciekł za granicę do Austrii;
- 3) gdy resztki oddziału tego wróciły do Królestwa, przeprowadził się z nimi przez Wisłę i Krasicki, i w wykonaniu polecenia danego mu przez dowódcę, udał się do Warszawy, ażeby dla Krysińskiego wyjednać od Rządu Narodowego potrzebne fundusze i instrukcje. Misji tej jednak nie spełnił, gdyż po drodze schwytali go chłopci ze wsi Majdań-Lipniak i dostawili władzy.

Pozbawionego wszystkich praw stanu i majątku skazano na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat ośm.

Zatwierdzenie wyroku przez Namiestnika nastąpiło w dniu 9/21 listopada 1864 r.

*

O Antonim Krasickim nigdzie wzmianki nie znalazłem. Niewiadomo nawet, czy był on lekarzem.

№ 205 (2756).

Co uczynił assesor kolegjalny Feliks **Olechowski** urzędnik komisji obrachunkowej utworzonej dla likwidacji spraw intendatury pierwszej armji?

Dopuścił się zdrady państwowej, bo zbierał od kolegów pieniądze na skarb narodowy i wydawał im pokwitowania Rządu powstańczego. Winowajców takich było wielu we wszelakich dykaterjach rządowych, żadnego nie skazano na karę śmierci.

Olechowskiego skazano na rozstrzelanie.

Co do pozostałych urzędników — czytamy dalej w wyroku — wdawać się w szczegółowe rozpatrzenie winy ich nie można, *bo Jaśnie Oświecony Namiestnik na to nie zezwolił*, jednakże Audytorjat uważa za konieczne ustalić:

- 1) że radca kolegjalny **Moraczyński**, assessorowie kolegjalni **Merecki** i **Herman** i urzędnik bez rangi (czyna) **Paliński**

przyznali, że składki na cele powstania płacili, winni więc są także zdrady państwowej;

2) że radca kolegjalny **Szczepański** i radca dworu **Lechowicz** o czyn ten są silnie podejrzani

i 3) że radca tytularny **Graybner** wiedział o działalności Olechowskiego i nie doniósł o tem władzy.

Wszyscy oni ulegają oddaniu pod sąd polowy i natychmiastowemu usunięciu ze służby — w nawiasie dodano że Lechowicz i Szczepański już usunięci zostali. W konkluzji wreszcie Audytorjat podkreśla, że *w każdym razie* urzędników tych tak bardzo skompromitowanych nie można tolerować na służbie państwowej.

Wyrok ten zapadł w dniu 19 listopada 1864 r. potraktowany został przez Namiestnika w dwa dni później jak następuje: Olechowskiego po pozbawieniu szlachectwa i wszystkich praw stanu nakazał hr. Berg zesać do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście, a Moraczyńskiego, Mereckiego, Hermana, Graybnera i Palińskiego wydalil ze służby bez prerogatyw. „A że w sprawie są wskazówki, że i inni urzędnicy zarządu intendentury brali udział w przestępstwach politycznych podczas ostatniego powstania, poruczyć przeto jenerał-majorowi Chomętowskiemu, ażeby rozciągnął sekretny dozór policji nad tymi, którzy pochodzą z Królestwa Polskiego i gubernij zachodnich“ pisze w końcu hr. Berg.

*

Urzednicy Polacy, do których uczciwości rząd miał widocznie duze zaufanie, byli sola w oku wszystkich karjerowiczów rossyjskich, którzy po powstaniu zbiegli się jak hijeny na żer do umęczonego Królestwa. Wytropić zbrodnię polityczną, o którą w owym czasie tak łatwo było, to nietylko zasługa wobec tronu, za którą nagroda oczekiwala, ale robota dająca zysk natychmiastowy, bo wyrzucając z posad Polaków, otwieralo się pole dla tyle owocnej działalności rozmaitych russyfikatorów, przybyłych z nad Newy i Wolgi.

Jak widać z treści wyroku, hr. Berg starał się przeciwdziałać temu patryjotycznemu zaciętrzewieniu swoich podkomendnych, ale i on liczyć się musiał z apetytem rossyjskim, a jako Niemiec z pochodzenia, nie mógł być zanadto bezwzględny. Wytknął mu jednakże Audytorjat, że Jaśnie Oświecony Namiestnik nie pozwolił — pastwić się zanadto nad urzędnikami Polakami.

№ 206 (2901).

Józef **Kawecki** w styczniu 1863 r. wstąpił do organizacji warszawskiej straży narodowej. Jako setnik wykonywał czynności do

urzędu tego przywiązane, a między innemi rozpowszechniał gorliwie utwory buntownicze.

Za czyny te groziła mu bardzo surowa odpowiedzialność, ale z uwagi, że stawil się dobrowolnie, Audytorjat uznał za słusne skazać Kaweckiego tylko na osadzenie w rotach aresztanckich na rok jeden z pozbawieniem wszystkich praw szczególnych i przywilejów.

Wyrok Audytorjatu z dnia 2 grudnia 1864 r. uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 23 listopada/5 grudnia 1864 r.

№ 207 (2909).

Poważniejszym przestępcą był Aleksander **Müller**. Po złożeniu przysięgi na wierność rządowi powstańczemu, wstąpił on do oddziału Krysińskiego w którym pełnił obowiązki intendenta. Dostarczał bowiem Müller rekwirowane w różnych miejscach i od różnych osób ubrania, bieliznę i buty. Aresztowany i do odpowiedzialności pociągnięty, składał zeznania świadomie fałszywe i wzbraniał się uparcie wymienić współwinnych.

Skazano go też na pozbawienie wszystkich praw szczególnych i cztery lata rot aresztanckich.

Wyrok z dnia 2 grudnia zatwierdzony 23 listopada/5 grudnia 1864 roku.

№ 208 (2750).

Jan **Zagrodzki** walczył z orężem w ręku w szeregach powstańczych, a następnie uciekł za granicę.

Ukarany został surowo — po pozbawieniu wszystkich praw stanu Audytorjat skazał Zagrodzkiego na osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 19 listopada uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 9/21 listopada 1864 r.

№ 209 (2512).

Dwie panie Otolja **Gubalska** lat 39 i Ewelina **Pruszkowa** lat 35 licząca, sądzone były przez Audytorjat polowy w dniu 22-go października 1864 r. Oddał je pod sąd naczelnik wojenny oddziału włocławskiego jenerał-major Ks. Sayn-Wittgenstein.

Gubalska, jako żona pocztmistrza z Gombina, za wiedzą i zezwoleniem policji zbierała pieniądze i bieliznę na potrzeby laza-

retu urządnego w Gombinie dla rannych powstańców, a prócz tego trudniła się dostarczaniem funduszy dla zesłanych przestępców politycznych.

Ale zamiast kwestować normalnie, i zbierać składki od osób, które dobrowolnie do powiększenia funduszy przyczyniać się chciały, Gubalska domagała się ofiar natarczywie i groziła odpowiedzialnością tym, którzy pieniędzy dawać nie chcieli. Ta jej wina jest udowodniona.

Niezależnie od tego sztabs-rotmistrz baron Sacken, który ją aresztował i mieszkanię Gombina Jan Kryziel zeznali, że pod pozorem składek na cele dobroczynne, oskarżona zebrane fundusze obracała na cele powstańcze, a tenże Kryziel i sekretarz policji Otolski utrzymują, opierając się na pogłoskach, iż Gubalska utrzymywała stosunki z organizatorami rewolucji. Poza temi oświadczeniami dowodów niema. Pozostaje więc podejrzenie.

Pruszkowa żona obywatela ziemskiego ze wsi Kunki, powiatu gostyńskiego przekonana została że:

1) zaznajomiła się z ważnymi przestępcami politycznymi i wielu z nich jak na przykład Lipińskiego, który był dowódcą oddziału, w domu swoim przyjmowała i gościła;

2) pośredniczyła przy rozsyłaniu rozkazów Rządu Narodowego, a dla szeregów buntowniczych przygotowywała rzeczy potrzebne i rekwizyta wojenne;

3) zbierała składki od okolicznych mieszkańców na cele powstania;

i 4) w domu jej znajdowało się kilka osób aresztowanych pod zarzutem, że okazują przychylność rządowi legalnemu. Niektórych z tych uwięzionych powieszono, paru innych ukarano mniej surowo.

Prócz tego na podstawie oświadczeń barona Sackena i kilku mieszkańców, opierających zeznania swe na wieści publicznej, Pruszkowa podejrzana jest, że sama wyroki śmierci podpisywała i że osobiście dowodziła powstaniem w powiecie gostyńskim (!). Oskarżona jednakże do win tych nie przyznała się.

Ks. Wittgenstein proponował, ażeby Pruszkową zesać do katorgi na lat 15, a Gubalską na osiedlenie na Syberji — bez pozbawienia praw, co jest niedopuszczalne.

Audytoryat był mniej srogiej. Pruszkową po pozbawieniu wszystkich praw stanu i szlachectwa skazano na ciężkie roboty w fabrykach syberyjskich przez lat sześć, Gubalskiej zaliczono czas

spędzony w więzieniu od lutego 1864 r. oddano ją na poręczenie i zostawiono w podejrzeniu.

Namiestnik w dniu 12/24 października 1864 r. wyrok ten o tyle łagodził, że Pruszkową zamiast do robót ciężkich, na osiedlenie zesać rozkazał.

*

O tem, ażeby władze rossyjskie zezwalały na jawne funkcjonowanie lazaretów dla powstańców, dowiadujemy się po raz pierwszy. Jest to kłamstwo wierutne. Nie tylko szpitali nie było, ale nawet lekarze opatrujący rannych, padali ofiarą swego poświęcenia.

Stanisław Lipiński miał pod swem dowództwem oddziałek złożony ze 100 ludzi. Walczył pod Kunkami w mazowieckiem, w lipcu 1863 r. w bitwie pod Brzeżnem dostał się do niewoli rossyjskiej pod przybranem nazwiskiem Janiszewskiego.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 92, 95).

№ 210 (2523).

Wójt gminy szlachcic Romuald **Piotrowski** miał uformowaną przeciwko sobie sprawę z oskarżenia:

1) że zezwolił, ażeby dwaj powstańcy z kancelarji jego uwięzili urzędnika Pressera i odstawili go do obozu;

2) że w raporcie o wypadku tym do władzy złożonym rzekł, że przedstawił niezgodnie z rzeczywistością, rzucając podejrzenie, że Presser działał w porozumieniu z powstańcami i zamilczał, że Władysław Górski, syn właściciela majątku brał udział w porwaniu Pressera, dzięki czemu tenże Górski zdołał uniknąć odpowiedzialności i kary;

i 3) wiedząc, iż w domu Górskiego mieszka niejaki Józef Radomiński, nie sprawdził co to za jeden i czy papiery ma w porządku.

Ze swej strony obywatel ziemski Józef **Górski**, widząc, że powstańcy uwożą przemocą Pressera, nie uczynił nic, by go ocalić i interwencję swą ograniczył do głośłownego protestu; skłonił on także Piotrowskiego, ażeby o synu jego Władysławie Górskim nie doniósł, i gościł w domu swoim przestępcę politycznego Radomińskiego, który zdołał zbiedz.

Za czyny te skazano obu winowajców na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 22 października Namiestnik zatwierdził w dniu 12/24 października 1864 r.

Na marginesie ołówkiem napisano: „Powstańcy powiesili Pressera“.

№ 211 (2934).

Ale na tem sprawa nie skończyła się. Na jej tle wywiązała się jedyna w swoim rodzaju polemika pomiędzy Komisją śledczą w osobie prezesa jej pułkownika, późniejszego generała Tuchółki a Audytorjatem polowym, którego bronił zacięcie generał audytor Połtoranow. Zapasy toczyły się przed Namiestnikiem, który w boju tym był sędzią najwyższym. Tuchółko przybrał na siebie rolę obrońcy, a oskarżycielem nieprzejednanym był Połtoranow. I o dziwo! pierwszy zwyciężył.

Po przytoczeniu treści poprzedniego wyroku, którego mocą Romuald **Piotrowski** i Józef **Górski** skazani zostali na osiedlenie na Syberji, raport złożony hr. Bergowi powiada:

Dowiedziawszy się o treści sentencji i o confirmacji wyroku, prezes komisji śledczej, pułkownik Tuchółko złożył raport, w którym domaga się rewizji procesu i złagodzenia kary wymierzonej na Górskiego, przytaczając po temu dane następujące. W sierpniu 1863 r. Górski w innej sprawie poczynił zeznania, które przyczyniły się do wyświeetlenia sytuacji. Z uwagi na okoliczności doby powstańczej, nie mógł on czynnie oprzeć się wywiezieniu Pressera, a więc główny ten kapitalny zarzut stawiany Górskiemu przez Audytorjat jest nie słuszny, bo nie liczy się z faktami życiowemi. To że oskarżony chciał syna swego ratować, jest tak naturalne, tak zgodne z uczuciem miłości do dziecka, że należałoby dziwić się, gdyby inaczej być miało, a w żadnym razie przywiązanie rodzicielskie na karę zasługiwać nie powinno. Górski zapłacił już 3000 rubli kontrybucji. Czyż tego nie dość? Co najważniejsza wreszcie, osadzony w więzieniu, przebywając w niem od roku, dostał paraliżu połowy ciała i nadziei nie ma, ażeby mógł być wyleczony.

Ta śmiała i bezwzględna krytyka wyroku już confirmowanego wywołać musiała burzę w Audytorjacie, który w celu utrzymania autorytetu swego tak ostro przez Tuchółkę podważonego, musiał bronić się przed zarzutami. I bronił się jak niżej.

Audytorjat nie zna sprawy, o której pisze prezes komisji, nie wie więc, czy i jakie poczynił Górski zeznania, pożyteczne dla prac komisji. Powstańców było dwóch, którzy po Pressera przyjechali, a Górski był na wsi między ludźmi szczerze mu oddanymi. Mógł więc skutecznie oprzeć się gwałtowi. Piękne są frazesy o miłości rodzicielskiej, ale Tuchółko zapomina, że drugi syn Górskiego, Konrad, był w oddziale powstańców, walczył z wojskami naszymi i poległ w bi-

twie. Dla czegoż wtedy Górski przez miłość rodzicielską nie oparł się wyjazdowi syna do bandy? Sam oskarżony w dniu 7 września 1861 r. w Warszawie, przebrany za chłopą, pobudzał tłum fanatyków żydowskich, do tumultu. Żądali oni wówczas, ażeby inni żydzi sklepy pozamykali i jak wykazało śledztwo rozbijali okna kamieniami, a gdy trzech prowodyrowie byli aresztowani i w budce policyjnej osadzeni, inni burzyciele odbili uwięzionych i poranili dwóch żandarmów i dwóch strażników policyjnych. Jeżeli Górski jest chory, to powinno się z nim postąpić wedle prawa—umieścić go w szpitalu więziennym do czasu wyzdrowienia, bo choroba winowajcy nie jest powodem prawnym do zwolnienia go od kary. Gdyby jednakże Namiestnik zdecydował się na niezasłużone złagodzenie kary Górskiemu, niechże nie zapomni o drugim oskarżonym, Piotrowskim, który jest daleko mniej winien.

Raport ten nosi datę 5 listopada 1864 r. a tegoż dnia hr. Berg, któremu zależało widocznie na śpiesznem zlikwidowaniu tej kompromitującej sądownictwo wojenne historii, zadekretował:

„Z uwagi na beznadziejny stan zdrowia Górskiego, oddać go pod opiekę krewnych, ale majątek jego skonfiskować. Piotrowskiego zaś osadzić w kazamatach w Nowo-Georgiewsku przez rok jeden“.

*

Przytoczony przez Audytorjat polowy fakt udziału Górskiego w „tumulcie żydowskim“ z r. 1861 jest bardziej niż wątpliwy. W każdym razie zatarg powyższy dowodzi, że pomiędzy Komisją śledczą a Audytorjatem istniała walka o wpływy i władzę, a tem samem otwarte było pole dla intryg wszelakich i nadużyć.

W spisie osób zabitych przez powstańców niema Pressera.

Konrad Górski zginął pod Smardzewem 26 maja 1863 r.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 135).

№ 212 (2808).

Były pisarz etatowy kancelarji komisarza policji przy kolei warszawsko-wiedeńskiej Euzebjusz **Szmigielski** uciekł ze służby, zbiegł do oddziałów powstańczych i brał udział w walkach orężnych z wojskami rosyjskimi. Za przestępstwa te grozi bardzo surowa odpowiedzialność, ale zważywszy, że Szmigielski oddał się dobrowolnie w ręce władzy, że jak twierdzi, zmuszony był przystać do powstańców, by uniknąć prześladowań, co sąd za prawdopodobne uznaje, Audytorjat w dniu 26 listopada 1864 r. postanowił: zaliczyć Szmigielskiemu na poczet kary czas spędzony w więzieniu pod śledztwem, uwolnić go od dalszej odpowiedzialności, na-

kazać ażeby złożył drugą przysięgę wiernopoddaniczą i oddać go wreszcie pod dozór policji z usunięciem ze służby.

Wyrok ten uzyskał zatwierdzenie Namiestnika w dniu 16/28 listopada 1864 r.

№ 213 (2961).

Ażeby Marceli **Dobronoki** był redaktorem gazet rewolucyjnych, jak twierdzi Chrzanowski ze słów Zaleskiego, na stwierdzenie faktu tego śledztwo żadnych zupełnie danych nie dostarczyło.

Winien jest natomiast Dobronoki, że będąc w r. 1863 urzędnikiem Komisji Rządowej spraw wewnętrznych utrzymywał stosunki z niektórymi członkami organizacji rewolucyjnej, a chociaż wiedział, jakie zajmowali stanowisko i że jeden z nich a mianowicie Adolf Pawłowski zbiedz usiłował, nie doniósł o tem władzy. Co więcej, dozwolił, ażeby trzech przestępcy polityczni nocowali u niego, zawiadamiał agentów Rządu Narodowego o nałożonej na kraj kontrybucji, donosił o tych urzędnikach Komisji Spraw Wewnętrznych, których zesłano do Rossji, a kiedyś w rozmowie prywatnej ośmielił się powiedzieć, że w pismach polskich rewolucyjnych, wyraz „Moskwa“ pisać należy przez małą literę. Ale z uwagi, że wyraził żal za czyny popełnione i że właściwie szkody żadnej nie wyrządził, Audytorjat w dniu 10 grudnia 1864 r. postanowił: zaliczywszy czas spędzony w więzieniu, wydać Dobronokiego ze służby, osadzić go w kazamatach na sześć miesięcy i oddać pod dozór policji.

Namiestnik 30 listopada/12 grudnia 1864 r. zmniejszył Dobronokiemu karę do trzech miesięcy więzienia w kazamatach.

№ 214 (2449).

Ormianin Artemij **Bandurow** brał udział w zabójstwie dymisjonowanego junkra Czarneckiego. Udział jego w tem się wyraził, że był na naradzie złoczyńców, którzy plan dokonania mordstwa obmyślali, a podczas spełnienia zbrodni w piwnicy kupca Kijasa, stał na czatach na górnej kondygnacji schodów, pilnując, ażeby nikt robocie sprzysiężonych nie przeszkodził. Niezależnie od tego dostarczał on broni powstańcom.

Żyd Hersz **Kirszenbaum** był liwerantem broni dla powstańców, którą dostarczał po cenie umówionej.

Audytorjat polowy 15 października skazał Bandurowa na powieszenie, a Kirszenbauma na ciężkie roboty w twierdzach przez

lat ośm, lecz względem pierwszego oskarżonego wspominał o okolicznościach łagodzących, przytoczonych w raporcie komisji śledczej, których jednakże w wyroku nie wymienił.

Dnia 5/17 października 1864 r., Namiestnik ułaskawił Bandurowa, skazując go na ciężkie roboty w twierdzach przez lat dwa-naście, wyrok względem Kirszenbauma zatwierdził.

*

Z zestawienia wyroku powyższego z wyrokami oznaczonemi №№ 165 i 226, płynie dowód, że okoliczności łagodzące winę oskarżonego Bandurowa, polegały na tem, że wydawał współwinnych.

№ 215 (2970).

Za uczestnictwo w powstaniu zbrojnym skazany został włościanin Antoni **Fiałkowski** na pozbawienie praw szczególnych, konfiskatę majątku i cztery lata rot aresztanckich. Powracał Fiałkowski trzykrotnie do szeregów powstańczych, brał udział w bitwach a prócz tego werbował do „band“ i dostarczał buntownikom różnych potrzebnych im produktów.

Wyrok Audytorjatu z daty 10 grudnia, zatwierdzony przez Namiestnika 30 listopada/12 grudnia 1864 r.

*

Czy oskarżony nie będzie tym Fiałkowskim, który wraz z 12 innymi kawalerzystami osłaniał odwrót Józefa Haukego (Bosaka) z pod Jeziorki? Bitwa toczyła się 29 października 1863 r.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 143).

№ 216 (768).

Naczelnik wojenny oddziału zamojsko-hrubieszowskiego generał-major Kostanda oddał pod sąd dwóch poddanych austriackich.

Byli nimi: 19-letni Ignacy **Krajewski** i 24-letni Michał **Warecki**, którzy na początku roku bieżącego przyłączyli się do sformowanego w Galicji oddziału pod dowództwem Komorowskiego, wkroczyli z nim do Królestwa, ale po rozbiciu oddziału w bitwie pod Nową Wsią powiatu hrubieszowskiego, gubernji lubelskiej, dostali się do niewoli.

Mówi wprawdzie Warecki, że wzięto go do powstania przymocą, a młody Krajewski tłumaczy się, że do szeregów walczących za Ojczyznę wstąpić musiał, ażeby nie być przedmiotem żartów i drwin otoczenia, ale pierwsze tłumaczenie jest kłamliwe a drugie bez znaczenia dla sprawy.

Wyrok Audytorjatu polowego z dnia 9 kwietnia 1864 r. skazujący obu młodzieńców na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji, uzyskał konfirmację Namiestnika 30 marca 11 kwietnia 1864 r.

*

Wojciech hr. Komorowski wkroczył na Wołyń w listopadzie 1863 roku, ale po zajęciu Porycka zmuszony był przeprowadzić się z powrotem za kordon austriacki. Nie pod Nową Wsią, jak powiedziano w wyroku, ale pod Starą Wsią w hrubieszowskiem stoczona była 18-go stycznia 1864 r. bitwa, podczas której cały prawie oddział poszedł w rozsypkę, a Ignacy Krajewski i Michał Warecki, obaj ranni, wraz z innymi, dostali się do niewoli.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 349, 118).

№ 217 (1565).

W sobotę, poniedziałek i wtorek, d. 6, 8 i 9 czerwca 1863 r. z Kasy gubernialnej w Warszawie (Kaznaczejstwo) władze powstańcze wywozły około trzech milionów rubli przeważnie w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W rok potem, a mianowicie w dniu 9 lipca 1864 r. Audytorjat polowy przystąpił do osądzenia powstałej na tle „zaboru Kasy Głównej”—jak wówczas mówiono—sprawy. Przystąpił zaś, jak twierdzi po szczegółowym i rozważnem zbadaniu wszelkich okoliczności czynu.

Przedewszystkiem Audytorjat ustala, że z Kasy niewątpliwie skradziono 4,254,262 ruble 90 kopiejek.

Po potrąceniu zaś z sumy tej kuponów, które kursu wówczas nie miały („nie imiewszych kursa“) w kwocie 612,039 rubli, okazuje się, że strata wyrządzona skarbowi wyniosła 3,642,223 rb. 90 kop.

Niema najmniejszej wątpliwości, że bezpośrednimi sprawcami kradzieży byli: kasjer główny Stanisław **Janowski**, Naczelnik buchalterji Stanisław **Hebda** i woźni: Sebastjan **Bieliński**, Mateusz **Tyszkowski** i Jan **Kołtunowski**. Ten ostatni pozbawił się życia, czterej zaś pierwsi zdołali zbiedz za granicę.

Że nikt inny, tylko oni za poduszczeniem osób, które uorganizowały powstanie, zbrodni się tej dopuścili, na to są dowody następujące: a) w dniu 6 czerwca 1863 r. t. zw. „Rząd Narodowy“ przygotował projekt zagrabienia wszelkich kas rządowych w Królestwie Polskiem, a jednocześnie polecił kasjerowi Janowskiemu i buchalterowi Hebdzie, ażeby przenieśli kapitały rządowe do kasy rewolucyjnej. Jak powiedziano w obwieszczeniu tegoż Rządu z d.

15 czerwca 1863 r. fundusze te tylko dla dobra kraju użyte być winny, a zabór ich osłabia rząd najezdniczy; b) jednoczesna ucieczka Janowskiego, Hebdy, Tyszkowskiego i Bielińskiego i samobójstwo Kołtunowskiego i c) publikacje władz powstańczych z 15 i 22 czerwca 1863 r., w których wszystkim wymienionym złoczyńcom wyrażono podziękowanie Rządu.

Ale nie udałooby się złoczyńcom okradzenie kasy, gdyby nie pomogły im nieporządki, które zagnieździły się w tej instytucji rządowej, niedbalstwa służbowe i nie pilnowanie się instrukcyj. Na poparcie tych twierdzeń Audytorjat przytacza okoliczności, które śledztwo ujawniło, a więc:

1) Drzwi zewnętrzne kasy gubernialnej po godzinach biurowych opieczetowywano i na straży stał sztyldwach. Tymczasem klucz od tych drzwi i pieczęć miał u siebie woźny Kołtunowski, który będąc w ten sposób w możności drzwi otwierać dla uprzątniania pokoiów przed przybyciem urzędników do biura, był w tym czasie jedynym i zupełnym gospodarzem kasy, w której nie było ani straży wewnętrznej, ani też drzwi drugich zamkniętych i opieczetowanych.

2) Oba klucze od małego skarbca znajdowały się u kasjera, gdy tymczasem wedle instrukcji, jeden klucz powinien był posiadać kasjer, a drugi pomocnik jego.

3) Klucz od zamku wiszącego przy skarbcu głównym, powinien był znajdować się w rękach kasjera głównego, jak wymaga instrukcja, tymczasem klucz ten leżał w małym skarbcu i dlatego Orzeł, otrzymawszy od Janowskiego, a Rasiński od Orła wstęp do skarbca małego, mieli możność gospodarzyć i w skarbcu głównym.

4) Chociaż drugi klucz od skarbca znajdował się, jak należało, w posiadaniu rzeczywistego radcy stanu Janiszowskiego, ale Janiszowski powierzał go woźnym, urzędnikom, i naczelnikom, przy otwieraniu skarbca nie był obecny, a postępowanie to nie było tajne i dyrektorowi głównemu Komisji Przychodów i Skarbu.

5) W urzędzie wbrew przepisom instrukcji nie było kasy ogniotrwałej dla bardziej cennych papierów. Sprawiono ją dopiero po ujawnionej kradzieży.

6) Kontroler depozytowy Presser, który miał obowiązek sprawdzać rachunki i chować dokumenty i wykazy, odnoszące się do listów zastawnych, znajdujących się w kasie gubernialnej, i który na pewno złożył tytułem kaucji rubl 900, przelał te swoje obowiązki na Hebdę, który żadnej przecież kaucji nie składał.

7) Kasjer Janowski po tem już, gdy zdał zastępczo urząd swój Orłowi i buchalter Hebda, po otrzymaniu urlopu, przychodzili do biura bez przeszkód ze strony innych urzędników i nawet uczęszczali do skarbców.

8) Po wybuchu powstania, w kasie gubernjalnej nie przedsięwzięto żadnych zgół środków ostrożności, co było tembardziej wskazane, że nagromadzone w niej fundusze wynosiły dziesięć milionów rubli, że w różnych miastach prowincjonalnych zdarzały się wypadki ograbiania kas i że dyrektor główny komisji przychodów i skarbu otrzymał polecenie władz powstańczych, ażeby żadnych operacji handlowych nie przedsięwziął.

9) Urzędników dopuszczano do zajęć bez pówzięcia decyzji protokolarnych.

10) Funkcjonariusze zbadani w śledztwie zeznali, że żadnej instrukcji piśmiennej nie otrzymali, gdyż od czasu wydania w r. 1809 regulaminu wyszło tyle rozmaitych i sprzecznych cyrkularzy — nie uporządkowanych i w całość nie ujętych, że było absolutnem niepodobieństwem kierować się niemi, a tembardziej wyuczyć się ich na pamięć.

Wyszukawszy w ten sposób dziesięć zarzutów, które nie wspólnego z zaborem kasy nie miały i ustrzedz skarbcza nie mogły, Audytorjat pisze, że oddani pod sąd urzędnicy złożyli następujące tłumaczenia i wyjaśnienia:

a) Dyrektor wydziału kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Królestwie Polskiem, Rzeczywisty Radca Stanu **Janiszowski** oświadczył, że miał obowiązek przechowywać klucz od skarbcza po to tylko, by wiedział kto, kiedy i po co do skarbcza wchodzi. Byłoby fizykiem niepodobieństwem, ażeby on sam obecny bywał przy każdorazowym otwieraniu i zamykaniu kasy i w żadnym regulaminie obowiązku takiego na niego nie włożono. O tem, że urzędnicy instrukcji nie wypełniają, nie wiedział i wiedzieć nie mógł, gdyż nikt mu o tem nie raportował, a baczenie nad ściśłem stosowaniem instrukcji należało do obowiązku pomocników dyrektora.

b) Pomocnik kasjera głównego, radca dworu, Jan **Orzeł** wyjaśnił, że insirukcji nie znał, a czynności biurowe spełniał na zasadzie tego, czego nauczył się praktycznie w myśl zwyczajów i tradycji, stosowanych w urzędzie.

c) i d) Młodszy pomocnicy kasjera Andrzej **Rasiński** i Adolf **Szymborski** oświadczyli, że pełniąc obowiązki nie wtrącali się

i wtrącać nie mogli do czynności urzędników wyższych. Zresztą, gdy razu pewnego Szymborski zwrócił uwagę radcy Janiszowskiemu, że należałoby może powiększyć środki bezpieczeństwa, zbyto go pogardliwym milczeniem. W kasie gubernjalnej cały porządek kancelaryjny odbywał się wedle przyjętego od dawna zwyczaju.

Już po rozpoczęciu śledztwa przyaresztowany został w Działoszynie, powiatu wieluńskiego, adjunkt, agronom przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Edward Antoni Piotr (3-ch imion) **Czarnecki**. Aresztowanie to nastąpiło dnia 7/29 czerwca 1863 r. a powodem zatrzymania Czarneckiego była okoliczność, że legitymował się urlopem, wydanym przez władzę na dni sześć, gdy tymczasem na dokumencie cyfrą sześć wyskrobano i napisano szesnastcie. Podczas rewizji znaleziono przy Czarneckim w skarpetkach listy zastawne i pieniądze papierowe, w powozie zaś 450 półimperjałów w złocie, które nie były jeszcze w obiegu. Razem pieniędzy tych było 30,123 ruble, a po doliczeniu kuponów od listów zastawnych 32,862 ruble 20 kopiejek.

Z początku twierdził Czarnecki, że wszystkie te pieniądze stanowią wyłączną jego własność, później jednakże meldował pretensję tylko do 16,215 rubli, co do pozostałych zaś, zeznał co następuje:

W dniu 14 czerwca 1863 r. jakiś nieznajomy w Warszawie odebrał od niego przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu i wręczył mu pieniądze, dając polecenie, ażeby odwiózł je do Prażek. Tam 29 czerwca zgłosić się miał do domu zajezdnego ktoś, który przedstawi połowę wyciętego w ząbki kwitu, którego drugą połowę nieznajomy dał Czarneckiemu. Pieniądze miał Czarnecki wręczyć owej osobie. Prawdą jest — zeznawał oskarżony w dalszym ciągu — że jadąc w tej misji specjalnej, korzystał ze świadectwa, wydanego mu przez Rząd Narodowy i dzięki niemu otrzymywał darmo konie od obywateli. Przed wyjazdem kupił u rozmaitych bankierów w Warszawie za 11,700 rubli listów zastawnych na cudze nazwisko, a prócz tego kupił u fabrykanta powozów Rentla kocz na imię niejakej Sikorskiej.

Oprócz urlopu przez władzę swą wydanego i świadectwa władz powstańczych, korzystał Czarnecki też w podróży z paszportu, który wydał mu jeszcze w r. 1862 wójt gminy Rembielice Szlacheckie, Cybart, a to dlatego, że na paszporcie tym nie było wzmianki kiedy kończy się jego termin.

Między znalezionemi przy Czarneckim papierami znajdował

się też rewers woźnego Bessla, wydany Kołtunowskiemu. Z treści rewersu tego wynikało, że Kołtunowski w dniu 8 czerwca 1863 r. dał Besslowi na przechowanie dziesięć tysięcy złotych polskich, a prócz tego 750 rubli na kupno gruntu, z których zresztą Kołtunowski odebrał 400 rubli. Na pytanie, co łączyło go z Kołtunowskim, Czarnecki odpowiedział, że dawał mu pieniądze do wypożyczenia na procent.

Na zasadzie powyższych danych Audytorjat połowy uznaje za winnych:

Rzeczywistego Radcę Stanu Janiszowskiego z powodu bezczynności władzy,

Jana Orła, że niedbale obowiązki swe wykonywał,

Andrzeja Rasińskiego ze spełniania czynności urzędowych zaniedbywał,

Edwarda Antoniego Piotra Czarneckiego, że dopuścił się zdrady państwowej, gdyż przyjął polecenie władzy nielegalnej przewiezienia znacznej sumy pieniędzy, złożył przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu i rozjeżdżał po kraju za świadectwem tegoż rządu. Będąc widocznie ajentem władz buntowniczych, sfałszował urlop i dawał wyjaśnienia kłamliwe.

Niema natomiast jakichbądź dowodów winy Adolfa Szymborskiego.

Audytorjat skazuje więc: Janiszowskiego na usunięcie od obowiązków, Orła na wydalenie ze służby, Rasińskiego na surowe upomnienie, Czarneckiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dwanaście, Szymborskiego uniewinnia, nakazując zwrócić mu połowę pensji zatrzymanej, a czas spędzony w areszcie porachować jako czas służby rzeczywistej.

Prócz tego do sprawy tej wmieszani są (prikosnowienny) różne inne osoby.

Dyrektor główny komisji Rządowej Przychodów i Skarbu Rzeczywisty Radca Stanu **Bagniewski** pomimo szczególnie burzliwych czasów, kradzież poprzedzających, nie przedsięwziął żadnych środków w celu zabezpieczenia funduszy rządowych, szczególnie zaś tych, które były mniej lub więcej unieruchomione jak np. listy zastawne, obligacje i t. p. A przecież wiedział on o zamiarach występnych powstańców, bo odebrał od rewolucyjnego naczelnika miasta dwa ostrzeżenia. Chociaż po otrzymaniu tych odezw Bagniewski z polecenia ówczesnego Naczelnika Rządu Cywilnego

nakazał rzeczywistemu radcy stanu Muszyńskiemu przeprowadzenie rewizji nagłej w kasie gubernjalnej, ale podczas rewizji tej zwracano uwagę tylko na to, czy pieniądze znajdują się w całości na miejscu, ale na to gdzie przechowują się klucze i jak odbywa się wydawanie funduszy ze skarbcza — co było najważniejsze — żadnej nie zwrócono uwagi.

Dyrektor główny z niedbalstwem pożałowania godnem nie sprawdził, czy przestrzegane są instrukcje i czy niema potrzeby ujednostajnienia ich i wydania nowych przepisów i nie kontrolował należycie działalności podwładnych mu organów władzy. Co gorza z obojętnością karygodną dopuścił do tego, że niektórzy urzędnicy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w Królestwie Polskiem wstąpili do band powstańczych, walczyli z wojskami naszymi, a jednocześnie liczyli się na służbie państwowej i pensje pobierali.

Wiedząc, że powstańcy pobierają na cele narodowe w formie podatku pewien procent od pensji urzędników, nie tylko nie przedsięwziął środków w celu ukrócenia tego przestępstwa, ale sam nawet płacił składki na rzecz powstania. Chociaż o fakcie tym niema śladu w protokołach zeznań, jednakże poszczególni członkowie komisji śledczej stwierdzają, że dyrektor Bagniewski mówił o tem podczas badania.

Kontroler depozytów **Presser** dopuścił przez niedbalstwo do tego, że Hebda mógł pochwycić i wywieźć wykaz listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego, będących własnością Kasy Gubernjalnej w Warszawie.

Wójt gminy Rembielice Szlacheckie **Cybart** wydał Czarneckiemu w r. 1862 paszport na czas nieograniczony.

Urzędnik Banku Polskiego Ignacy **Piędzicki**, który zniszczył publikaty wykazów listów zastawnych znajdujących się w Kasie Gubernjalnej, uciekł do szeregów powstańczych.

Co do osób powyższych Audytorjat jest zdania, ażeby o czynnościach Rzeczywistego Radcy Stanu Bagniewskiego zaraportować Namiestnikowi, który karę należytą wymierzy; skonfiskować kaucję Pressera na częściowe pokrycie strat skarbowi wyrządzonych; Cybarta zaś usunąć od obowiązków wójta i nie dopuszczać go nadal do żadnych urzędów.

A następujące trzy ustępy brzmią w przekładzie dosłownym:

„Wynikłe w związku ze sprawą niniejszą dochodzenie o tem, że gdy aresztowano Czarneckiego znaleziono przy nim więcej złota niżeli tę ilość, którą do sprawy złożono, umorzyć, gdyż okoliczności

tej należycie wyświetlić nie sposób i brak dostatecznych danych do wytoczenia sprawy“.

„Co się tycze raportu Sądu Wojennego, że do sprawy niniejszej zamieszany jest były Sekretarz Stanu Enoch, gdyż opóźnił wykonanie rozkazu Wielkiego Księcia Namiestnika co do wypłaty znacznej sumy należnej intendenturze, to raportu tego nie rozpatrywać albowiem Sekretarz Stanu Enoch zawiadomił, że wykonanie rozkazu powyższego wstrzymane było za zgodą i z polecenia Jego Cesarskiej Wysokości“.

„Nie przeprowadzać też żadnego dochodzenia z tytułu raportu tegoż sądu wojennego o winie robotników z litografji Fajansa i Hirsza, którzy odmówili drukowania wykazu skradzionych listów zastawnych i kuponów, gdyż z powodu upływu znacznego czasu dochodzenie takie byłoby bezcelowe, a w swoim czasie nie zajęto się przeprowadzeniem śledztwa“.

W dalszym ciągu Audytorjat polowy wykazuje, jakie fundusze obrócone być mają na pokrycie strat, a mianowicie:

Kaucja złożona przez Janowskiego	Rb. 2,700 k. —
Kaucja złożona przez Orła	„ 1,800 „ —
Kaucja złożona przez Rasińskiego	„ 1,122 „ 50
Kaucja złożona przez Pressera	„ 900 „ —
Razem	Rb. 6,522 k. 50

Nieruchomość Janowskiego oceniona na	Rb. 43,377 k. 12
Powóz tegoż Janowskiego oceniony na	„ 423 „ 45
Razem	„ 43,800 „ 57

Znalezione przy samobójcy Kołtunowskim	Rb. 50 k. 86
Znalezione przy Czarneckim sumy z kuponami	„ 32,862 „ 20
Odebrane od Bessla należące do Kołtunowskiego	„ 1,801 „ 50
Razem	„ 34,714 „ 56

Złożone przez Towarzystwo Kredytowe tytułem odszkodowania za kupony skradzione za półrocze pierwsze 1863 r. Rb. 61,253 k. 90

Znalezione u Piędzickiego	„ 2,025 „ —
Razem	Rb. 63,228 k. 90

Suma wszystkich tych wpłat czyni w ogóle Rb. 148,266 k. 53

Do tego dojdą jeszcze dublikaty listów zastawnych w sumie	„ 3,018,455 „ —
Razem więc	Rb. 3.166,721 k. 53

Licząc więc że skradziono jak wyżej 4,254,262 rb. 90 kop., strata skarbu wyniesie 1,087, 541 rb. 37 kop. Na pokrycie straty tej należy skonfiskować na rzecz skarbu: 1) połowę zatrzymanej pensji Janiszowskiego, Orła, Rasińskiego i Czarneckiego, 2) cały ich majątek, 3) wszelkie sumy, jakie przypadają jeszcze tytułem pensji i dodatków Janowskiemu, Hebdzie, Bielińskiemu, Tyszkowskiemu i Kołtunowskiemu, 4) cały ich majątek obecny i przyszły 5) sumę jaka osiągnięta będzie ze sprzedaży ruchomości Janowskiego i Hebdy, 6) kocz na którym aresztowany był Czarnecki (7) majątek Bagniewskiego, o ile Namiestnik uzna środek ten za wskazany.

Jednakże Audytorjat polowy uznaje za swój obowiązek wskazać na okoliczności łagodzące winę niektórych podsądnych, a więc:

Janiszowski służył nieskazitelnie przez lat 50 i jest człowiekiem sędziwym. Przez dwa miesiące trzymany był w więzieniu. Dzięki energii jego i znajomości rzeczy załatwiono pomyślnie rzecz z Towarzystwem Kredytowem, z „którym bez niego nie doszłoby się do ładu“.

Orzeł przesłużył w dykasterjach rządowych lat 29. I on siedział w więzieniu przez trzy miesiące.

Rasiński wreszcie jest urzędnikiem od lat 18. Przez dwa miesiące pozbawiony był wolności.

Dla wyjaśnienia ostatecznego, ile skarb państwa wydał na kosztą publikacyj, poszukiwań, druków i t. p. jak również dla rozwiązania różnych kwestyj, związanych z trudnościami finansowo-prawnymi na tle tej sprawy wynikłemi, Audytorjat ustanawia ko-

misję specjalną, do której powołuje w charakterze przewodniczącego generał-kontrolera Rzeczywistego Radcę Tajnego Fundukleja i czterech członków: po jednym z Komisji Przychodów i Skarbu, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Komisji sprawiedliwości i sądu wojennego. Ten ostatni ma być referentem komisji.

Jak powiedziano, wyrok Audytorjatu zapadł 9 lipca 1864 r. Namiestnik zaś decyzję wydał dopiero po sześciu miesiącach a mianowicie 22 grudnia 1864 r./3 stycznia 1865 r. Jaka była przyczyna niezwyklej tej zwłoki — niewiadomo.

Dekretacja brzmiała:

1) „Rzeczywistego Radcę Stanu Janiszowskiego z uwagi na ujawnioną przez niego pożyteczną działalność i energję ku pożytkowi skarbu, gdyż tylko dzięki jego przyczynieniu się otrzymano dość wcześnie zaświadczenie Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, że skarb Królestwa był istotnie ostatnim posiadaczem skradzionych listów zastawnych — uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności.

2) Radcy Dworu Orłowi i pomocnikowi kasjera Rasińskiemu z uwagi na długoletnią i nieskazitelną ich służbę zaliczyć tytułem kary czas spędzony pod śledztwem w więzieniu i zwrócić im połowę zatrzymanej pensji.

3) Rzeczywistego Radcę Stanu Bagniewskiego nie pociągać do żadnej odpowiedzialności, albowiem przy ogólnym nastroju rewolucyjnym w Królestwie Polskiem, istniejącym wówczas terrorze powszechnym i chwiejności zarządu cywilnego, nie był on w możności szczególniej wobec niedawnej nominacji na Dyrektora Głównego Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, przedsięwziąć bardziej energicznych środków ku wykorzenieniu nieporządków, które przyczyniły się w pewnej mierze do okradzenia Kasy Gubernjalnej.

4) Kontrolera Pressera uwolnić od odpowiedzialności wobec małej jego winy.

Pozatem wyrok wykonać zgodnie z opinią Audytorjatu polowego [=] Hr. Berg“.

*

Fakt zaboru kasy głównej w Warszawie wywołał w swoim czasie niesłychane wrażenie w kraju i po za jego granicami i wytworzył cały splot kombinacji, domysłów i legend.

Obecnie wiadomo już, co stwierdza i późniejszy wyrok Audytorjatu polowego (№ 256), że inicjatorem i kierownikiem całej tej imprezy był Aleksander Waszkowski, późniejszy naczelnik miasta.

On to namówił Stanisława Janowskiego, który był kasjerem głównym i Stanisława Hebde, naczelnika buchalterji, ażeby wydali mu klucze od skarba i przy pomocy woźnych Bielińskiego, Tyszkowskiego i Koltunowskiego wyniósł pieniądze papierowe w paczkach, a monety brzęczącą w workach.

Woźni wyjechać mieli razem koleją za granicę i istotnie Bieliński i Tyszkowski stawili się o oznaczonej godzinie i odjechali, lecz Koltunowski spóźnił się i został, co go tak przeraziło, że z dworca kolejowego poszedł na ulicę Rybaki do łazienek, tam przeciął sobie żyły szczyrykiem i od upływu krwi umarł.

Rząd Narodowy obwieścił w dniu 15 lipca, że zabrano pieniądze z kasy głównej Królestwa, że fundusze kraju, dla kraju tylko, dla jego wyswobodzenia służyć powinny, że Janowski i Hebda dobrze zasłużyli się krajowi i że z rozkazu Rządu ze specjalną misją wysłani zostali za granicę. W odezwie zaś z 22 lipca nadmieniano że „obywatele woźni także dobrze zasłużyli się krajowi, że Bieliński i Tyszkowski znajdują się poza granicami kraju, Koltunowski zaś, nie mogąc dla niewiadomych przyczyn jednocześnie z nimi wydalic się, a tem samem wystawiony na niebezpieczeństwo, wolał sobie raczej życie odebrać, niż oddać się w ręce wroga“.

Z treści wyroku Audytorjatu wypływa zupełnie wyraźnie, ile pieniędzy zabrano z kasy głównej i jaką rolę odgrywał w całej sprawie jeometra Czarnecki, dwa pytania, z którymi autor Dziejów 1863 r. uporać się nie mógł.

Rewizja kasy dokonana w dniu 29 maja, a więc na dni osiem przed zaborem funduszy, uskuteczniiona została nie z powodu, niedyskrecji spiskowców, jak twierdzi Z. L. S. w książce pomienionej, lecz na skutek groźb otrzymanych przez Dyrektora Bagniewskiego od naczelnika miasta.

Chęć skompromitowania urzędników Polaków, stojących na czele dykasteryj rządowych, widoczna jest w tym ustępie wyroku, gdzie mowa o rzekomych winach Bagniewskiego. Powołuje się audytorjat nie tylko na to co zeznał protokularnie Dyrektor Główny, ale nawet na rozmowy prywatne, miane z członkami komisji śledczej! Poważny stawiają mu zarzut, że płacił składki na cele narodowe, gdy w całym kraju nie było takiego dygnitarza, nawet z pośród Rossjan, który by uchylał się od płacenia podatku narodowego.

Adam Bagniewski był ostatnim Dyrektorem głównym komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Zmarł w r. 1875.

Okazuje się, że podczas aresztowania Czarneckiego znaleziono przy nim więcej pieniędzy aniżeli wykazano. Reszta utonęła w kieszeniach rewidentów. Audytorjat kazał łaskawie dochodzenie co do tego punktu umorzyć.

Chęć zaczepienia Juljusza Enocha, jednego z najwyższych dygnitarzy krajowych, choć usuniętego w owej chwili od obowiązków nie udała się dzięki lakonicznej a dumnej odpowiedzi byłego Sekretarza Stanu. Powodem zaczepki była okoliczność, że gdy na dni parę przed 6 czerwca intendentura wojskowa zażądała wypłacenia z kasy

głównej jakiejś znaczniejszej sumy, zarząd wypłatę wstrzymał do czasu zyskania upoważnienia od władz cywilnych, które reprezentował Enoch.

Gdy pracownicy zakładów Fajansa i Hirszla odmówili wydrukowania wykazu skradzionych listów zastawnych, udano się do redakcji Dziennika Powszechnego. Lecz i tam zecerzy stawili opór bierny i rzeczy doszły do tego, że musiano sprowadzić do drukarni żandarmerów, którzy z nabitemi rewolwerami pilnowali postępu robót.

„Ówczesna chwiejność zarządu cywilnego“ — wyrażenie to użyte w dekretacji hr. Berga, jest wyraźną aluzją do Wielopolskiego.

(Por. Z. L. S. „Dzieje 1863 roku. Tom IV, str. 57—80).

Nr 218 (2632).

Obywatel ziemski Ignacy **Urbanowski** brał czynny bardzo udział w powstaniu. Mając stosunki z osobami kierującymi ruchem, a w ich liczbie z niektórymi dowódcami oddziałów powstańczych, przyjmował ich we własnym swym domu, dawał im żywność, furmanki, a prócz tego ofiarował dwa konie i 180 rubli na cele buntownicze. Był on też obecny podczas uroczystego składania przysięgi przez powstańców z oddziału Skowrońskiego.

Włościanin Wojciech **Lewandowski** dopomógł złoczyńcom zatrzymać i powiesić chłopą Brzezińskiego. Jak się okazało, Urbanowski dał rozkaz, ażeby pilnowano, gdy ukaże się Brzeziński. Gdy więc ten ostatni przyjechał do młyna w Kęplinie, Lewandowski przy pomocy innych ludzi schwycił go, związał i odstawił do Urbanowskiego, a ztamtąd do wsi Ossy, gdzie zameldował, że Brzezińskiego kazano powiesić. Wskutek tego powstańcy zamknęli Brzezińskiego w areszcie i straż przystawili.

Włościanie Mateusz **Ratajczyk**, Antoni **Bawała** i Piotr **Szuszkin** pomagali przy powieszeniu Brzezińskiego.

Włościanin Tomasz **Krasuń** czynny był przy powieszeniu Brzezińskiego i chłopą Rogosza.

Włościanin Jan **Kubik** dopomógł powstańcom, gdy wieszali jakiegoś dymisjonowanego żołnierza i chłopą nieznanego nazwiska.

Feliks **Marjańczyk** (czy **Marjończyk**) znajdował się w szeregach powstańczych, a mianowicie w oddziale konnym i rozwoził sztafety.

Wreszcie strażnik lasów szczawińskich Mateusz **Malinowski** polecił Lewandowskiemu, ażeby zakopał w lesie kości jakiejś kobiety (?) i Lewandowski polecenie to wykonał.

Wyrok w tej sprawie zapadł w dniu 3 września 1864 r. Pierw-

szych siedmiu oskarżonych po pozbawieniu wszystkich praw stanu, skazano: Urbanowskiego na ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście, Lewandowskiego na ciężkie roboty w twierdzach przez lat dziesięć, Kubika i Krasunia na ciężkie roboty w fabrykach po cztery lata, Ratajczyka, Bawałę i Szuszkina na osiedlenie na Syberji. Marjańczyka zesłano do rot aresztanckich na przeciąg lat trzech, a Malinowskiemu zaliczono na poczet kary czas spędzony w więzieniu, licząc od kwietnia 1864 r.

Namiestnik wyrok powyższy potwierdził całkowicie 24 sierpnia/5 września 1864 r.

*

O Skowrońskim mowa już była w przypisach do Nr 93.

W spisie osób zabitych przez powstańców zamieszczony jest Melchior Brzeziński bez wskazania, gdzie i kiedy egzekucji nad nim dokonano. O Rogoszu wzmianki niema.

Nr 219 (2811).

W dniu 26 listopada 1864 r. złożono Namiestnikowi raport osnowy następującej:

W styczniu roku bieżącego zapadł wyrok należycie potwierdzony, którego mocą szlachcic powiatu berdyczowskiego gubernji kijowskiej Zygmunt **Fudakowski** za to, że rozjeżdżał po kraju w charakterze ajenta władz powstańczych skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Gdy aresztowano bowiem Fudakowskiego w lipcu 1863 roku w Kośminie gub. Kaliskiej, znaleziono przy nim upoważnienie do korzystania z poczt powstańczych, wydane przez naczelnika powiatu Konińskiego, województwa Kaliskiego i pieczęcią tegoż naczelnika opatrzone. Fudakowski twierdził, że przepustkę tę otrzymał od jakiegoś nieznajomego, nie przeczył jednakże, że w podróży po kraju posługiwał się nią, by uniknąć przeszkód ze strony powstańców.

Oprócz tego miał on przy sobie dwie kartki; na jednej napisane było „Wołowski w Ostrzeklinie“, a na drugiej nazwy „Piętno, Myszczenin, Kosmów“. Oskarżony twierdził, że zapisał sobie adres Wołowskiego w zamiarze odwiedzenia go i pozdrowienia od wspólnego znajomego, co zaś do drugiej karteczki wyjaśnił, że ta nie ma żadnego znaczenia, gdyż był to kawałek papieru, użyty do opakowania.

Miał też Fudakowski dwa paszporty legalne: jeden wydany przez ober-policmajstra m. Warszawy 20 marca 1863 r. na przejazd do Kijowa; drugi z daty 13 czerwca tegoż roku na podróż

do Prus i Austrii, wystawiony przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych.

Zestawiwszy wszystkie te dane, Audytorjat przyszedł do wniosku, że Fudakowski kręcił się po kraju jako agent Rządu Narodowego, że karteczka z nazwami miejsc była marszrutą wskazującą przez jakie stacje powstańcze miał przejeżdżać, i że wreszcie paszport zagraniczny wyjednał sobie oskarżony na wypadek, gdyby groziło mu aresztowanie.

Obecnie naczelnik wojenny okręgu kaliskiego, generał Bellegarde prosi o rewizję procesu z zasad: że jak się okazało Fudakowski kochał się w córce obywatela Antoniego Biernawskiego, a ukrywając miłość swą przed rodzicami panny, wyjeżdżał do różnych miejsc kraju, by mógł swobodnie widywać się z ukochaną osobą, aresztowany zaś był w domu rodziców swej narzeczonej. Oto jest rozwiązanie zagadki procesu bo wycieczki po kraju oskarżonego przypisać należy miłości a nie polityce, którą Fudakowski nie zajmował się, będąc człowiekiem zupełnie lojalnym. Co się tycze posiadanej przez niego przepustki od władz powstańczych, to fakt ten był zupełnie powszedniem zjawiskiem w owych czasach, gdy bez paszportu władz powstańczych niepodobna było podróżować po kraju. I dlatego generał Bellegarde wnosi, ażeby w poczuciu sprawiedliwości nakazać powrót Fudakowskiego do kraju a czas spędzony na Syberji zaliczyć mu jako karę za lekkomyślność.

Obrona generała Bellegarda skutek osiągnęła. Audytorjat zdanie naczelnika wojennego obwodu Kaliskiego podzielił, a Namiestnik opinię tę zatwierdził w dniu 16/28 listopada 1864 r. i na powrót Fudakowskiego z Syberji zezwolił.

*

Sprawa niniejsza jest bodaj jedynym w swoim rodzaju przyczynkiem dla badacza stosunków, które w r. 1863 wytworzyły się na krwawych Polski łąkach. Ten generał rosyjski, który w poczuciu sprawiedliwości i „bezinteresownie“ tworzy bajeczkę o pannie z obywatelskiego domu, która rozjeżdża po kraju, by dziś tam, a jutro gdzieś indziej spotkać się z ukochanym, ci surowi, a doświadczeni sędziowie, którzy również „bezinteresownie“ rehabilitują uciśnioną niewinność i udają, że wierzą raportowi naczelnika wojennego — temat to nieoceniony nie tyle dla komedjopisarza, ile dla kronikarza przedajności sądów i rządów rosyjskich. Ale dobrze przynajmniej, że przekupywać się dawali; despotyzm byłby stokroć straszliwszy, gdyby nie można było zwalczać go — łapówką.

№ 220 (2979).

Wilhelm **Grossman**, stanu szlacheckiego, brał energiczny udział w powstaniu, a rola jego do ważniejszych należała.

We wrześniu 1863 r. unikając odpowiedzialności za przechowywanie broni, uciekł z gubernji Kijowskiej do Austrii. Tam wstąpił do zorganizowanego oddziału w randze porucznika. Po przekroczeniu granicy pełnił służbę w oddziale dowodzonym przez Rębajłę, a później został komendantem pierwszego plutonu oddziału, zostającego pod dowództwem Huragana. Z obydwoma temi „bandami“ uczestniczył w bitwie i napadzie na Opatów, gdzie został kontuzjowany w nogę. W marcu r. b. wstąpił do szwadronu żandarmów sandomierskich, nad którym objął komendę samodzielną i dowodził nim przez miesiąc, gdyż w kwietniu 1864 r. szwadron rozpuścił.

Za czyny te karą normalną powinno być powieszenie, ale z uwagi: 1) że Grossman żadnego morderstwa ani nadużycia nie popełnił, 2) że sam dobrowolnie oddział swój rozpuścił i 3) że przyznał się otwarcie do zarzucanej mu winy, Audytorjat połowy uznał za możliwe skazać oskarżonego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście. Majątek Grossmana i znalezione przy nim 50 rubli uległy konfiskacie na rzecz skarbu.

Wyrok z dnia 10 grudnia, zatwierdzony 30 listopada/12 grudnia 1864 r.

*

Mitrofan Podhaluzin, oficer kozacki, przeszedł do powstania i walczył jako Uragan pod Krępą i Daleszycami. Rozstrzelany został jako dezterter wojskowy w r. 1868.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 144, 187. M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 408).

№ 221 (2991).

Mieszkaniec m. Warszawy Wincenty **Broniewski** należał do powstania zbrojnego i znajdował się w czterech z kolei oddziałach powstańczych. Po powrocie do Warszawy wstąpił do organizacji żandarmów-sztyletników, gdzie rozwinął energiczną, a zbrodniczą działalność. On to właśnie w dniu 5 stycznia 1864 r. na placu ordynackim zadał pierwszy cios sztyletem w piersi dozorczy polityjnemu Galińskiemu; on także należał do wszelkich narad występnych organizatorów i zachował rezultat ich w tajemnicy.

Czeladnik siodlarski Fryderyk **Frost** był sztyletnikiem i wraz z Broniewskim zabił Galińskiego.

Podmajstrzy cechu organistrów Edward **Haghauser** był jednym z przywódców organizacji żandarmów-sztyletników. Przy naczelniku ich Szafarczyku spełniał obowiązki pomocnika i ajenta. Biorąc udział w naradach wszelkich dotyczących zabójstw politycznych, dawał polecenia, kogo należało zamordować, wydawał podkomendnym żandarmom broń i płacił im pensje. Podczas balu wydanego przez prezydenta miasta w pałacu namiestnikowskim organizacja zamierzała podpalić schody główne. Haghauser nie tylko o zamiarze tym wiedział, ale był obecny, gdy sprzysiężonym rozdawano fosfor i rakiety, przy pomocy których chcieli oni gości zebranych przestraszyć i rozpędzić. Haghauser brał też udział w podpaleniu ratusza.

Majster siodlarski Antoni **Czerechowski** zezwalał, by w mieszkaniu jego sztyletnicy odbywali narady, dotyczące zabójstw, sam bywał na nich niekiedy obecny, dawał przytułek tropionym żandarmom i sztylety ich przechowywał.

Dependent Edward **Czaczkowski** był w stosunkach ze sztyletnikami, wiedział jaką była ich działalność, a jednego ze znajomych namawiał, by wstąpił do organizacji.

Wyrok zapadł 14 grudnia 1864 r. Audytorjat skazał Broniewskiego, Frosta i Haghausera (czy Hochhausera) na powieszenie, Czerechowskiego i Czaczowskiego na roboty ciężkie: pierwszego w kopalniach przez lat dwanaście, drugiego w fabrykach na lat sześć.

Namiestnik tegoż samego dnia wyrok ten konfirmował, nakazując powiesić Broniewskiego, Frosta i Haghausera na stokach cytadeli w dniu 4/16 grudnia 1864 r. o godzinie 10-ej rano.

W dniu oznaczonym wszyscy trzej zawisli na szubienicy.

*

W spisie osób zabitych przez powstańców czytamy: „Dozorca rewirowy policji warszawskiej Józef Galiński w dniu 5 stycznia 1864 r. o godzinie 10 rano na placu ordynackim naprzeciwko domu № 2874 zasztyletowany został. Zabójcy Frost i Broniewski obecnie schwytani. Żonie Galińskiego przyznana renta po rubli 250 rocznie“.

Z powodu wzmianki zamieszczonej w wyroku o balu wydanym przez prezydenta, przytaczamy co pisze historyk rosyjski:

W styczniu 1864 roku prezydent miasta Warszawy, generał Witkowski, postanowił dać bal dla namiestnika w pałacu namiestnikowskim, rzekomo w imieniu mieszkańców Warszawy.

Zaiste, łatwiej było zebrać podpisy pod adresem, pod dziesięciu

nawet adresami, niżeli wynaleźć grono obywateli, którzyby w takich jeszcze nieustalonych stosunkach, gdy dochodziły wiadomości z kraju o istniejących jeszcze oddziałach i staczanych z nimi krwawych walkach, gdy w stolicy Królestwa Polskiego istniał i funkcjonował jakiś rząd narodowy, zdecydowali się osobiście pokazać na balu, danym jakoby przez miasto reprezentantowi najwyższej władzy. Szczególniejszą zaś trudność przedstawiało zebranie grona dam polskich. Wiadomo atoli, że wszędzie i na wszystko jest sposób, wiedział o tem i prezydent Witkowski, i dlatego odważnie zabrał się do urządzenia balu.

Dzień balu oznaczono na 9 lutego 1864 roku. Od rana podwójny kordon policji otaczał pałac namiestnikowski. Od godziny drugiej po południu nie wpuszczano przez kratę na dziedziniec nikogo, kto nie posiadał biletu i specjalnej odznaki. Nadto na dole wewnątrz pałacu ustawiono posterunek wojska. W ogrodzie ukryto licznych policjantów. Za ogrodem od ulicy Browarnej, ustawiono pogotowie straży ogniowej. Pomimo największych wysiłków, Waszkowskiemu i Piętkowskiemu nie udało się wprowadzić do pałacu nikogo z organizacji narodowej, dla urządzenia gościom niespodzianki. Przecież w końcu żandarmi powstańczy, Tadeusz Fogt i Teofil Ruciński, kierowani przez swego dziesiętnika, Hochhausera, dostali się do lewego skrzydła gmachu i zali schody zapalnym płynem. Działo się to o godzinie 4 po południu, w sam dzień balu. Schody się zajęły, lecz nadbiegła z ulicy Browarnej straż ogniowa w jednej chwili stłumiła wszechpalący się pożar, tak, że niewiadomo nawet, czy namiestnik wiedział o całym zajściu, gdy przybył na bal o godzinie 11 przed północą. Prezydent, w otoczeniu kilku mało znanych obywateli miasta, spotkał namiestnika w przedsionku u wejścia na schody i powitał go polską przemową, którą mu następnie wręczył ozdobnie spisana na pergaminie. Przesunęło się potem ośm kobiet w niemożliwych strojach, mających reprezentować damy polskie! Były to, jak się zdaje, żony niższych urzędników, którym z urzędu nakazano być na balu. Przesunęły się one po salach i usiadły gdzieś po kątach. Z obecnych nikt na nie nie zwracał uwagi.

Bal się rozpoczął przy udziale rosyjskich oficerów, przeważnie z pułków gwardji, stojących załogą w Warszawie, z licznie zaproszonymi Rosjankami.

Po tańcach nastąpiła kolacja, przy której oficerowie zajęli jedną stronę stołów, a nieokreślonej kwalifikacji obywatelstwo warszawskie zasiadło po drugiej, kupując się koło prezydenta. Z jednej strony toczyły się głośnie i ożywione rozmowy w języku rosyjskim, po drugiej rozlegał się język polski. Lecz i tam rosyjski bas nieraz się wyrывał, by jako gość nieproszony zaraz umilknąć. (Mowa tu o poprzebieranych policjantach, dla których fraki wypożyczono z garderoby teatralnej. Złośliwi twierdzili, że po balu dykcja teatralna nie doliczyła się jednego wypożyczonego fraka...).

Korki od butelek pękały, pod koniec wszystkim było dość wesoło.

Obecny na sali od samego początku balu kurjer, dla przekonania się naocznie, do jakiego stopnia wszystko składnie poszło, zaraz

po balu pośpieszył do Petersburga, by zdać sprawę monarsze z tego ważnego wypadku!... Potrzeba było zrobić chociaż taki początek.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 388—390.

№ 222 (3027).

Były wójt gminy Białoleka szlachcic Wincenty **Zajączkowski** ukrywał w powierzonej mu gminie powstańców, wracających z obozów. Był on też naczelnikiem rewolucyjnym powiatu stanisławowskiego, a nadto ściągnął na siebie podejrzenie że przyczynił się do powieszenia zduna Szeinertera.

Mieszkaniec m. Warszawy Wojciech **Sierzputowski** był dziesiętnikiem w organizacji a prócz tego dostarczał do oddziału Jankowskiego bieliznę, ubranie i inne przedmioty niezbędne.

Juljan **Kudelski** i Karol **Kudelski**, pochodzenia szlacheckiego, bywali w „szajce“ Jankowskiego i nie donieśli władzy, gdzie zbierają się buntownicy.

Szlachcic Aleksander **Baraniecki** przez ciąg miesiąca całego znajdował się w szeregach powstańczych, dowodzonych przez Jankowskiego, a później mieszkał bez paszportu.

W dniu 17 grudnia 1864 r. Audytorjat skazał: Zajączkowskiego na dziesięć lat robót ciężkich w twierdzach syberyjskich i na pozbawienie medalu za wojnę 1853/56 roku, o ile medal taki posiada (!), Sierzputowskiego na lat ośm ciężkich robót w tychże twierdzach. Trzem pozostałym zaliczono na poczet kary czas w więzieniu spędzony, a prócz tego od Baranieckiego po złożeniu przez niego ponownej przysięgi wiernopoddanej zażądano poręczenia, Kudelskich zaś osadzono dodatkowo w kazamatach fortecy przez trzy miesiące.

Wyrok uzyskał aprobatę Namiestnika 7/19 grudnia 1864 r.

*

W spisie osób zabitych przez powstańców figuruje Józef Jan Szeinerter, zamieszkały w Warszawie pod № 53. Zabity został w Białolece w r. 1863, gdy znajdował się przy pracy. Żonie i dzieciom przyznano po rubli 150 rocznie.

№ 223 (3082).

Józef **Świeczkowski** należał do organizacji warszawskiej i złożył przysięgę na wierność rządowi powstańczemu. W tym charakterze uciekł z miasta i pozostając w stosunkach z naczelnik-

kiem oddziału Strzyżewskim, spełniał różne jego polecenia i przyjeżdżał do Warszawy w chłopskim przebraniu.

Audytorjat polowy w dniu 24 grudnia skazał Świeczkowskiego na lat pięć rot aresztanckich, a wyrok ten uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 14/26 grudnia 1864 r.

№ 224 (3148).

Jakób **Merle**, Julian **Soliński** i Julian **Retlinger** pełnili obowiązki żandarmów w organizacji powstańczej.

Po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazano ich na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich po lat ośm.

Marcin **Opieliński**, Antoni **Strachowski** i Stanisław **Nowakowski** należeli do organizacji miejskiej, a Aleksander **Staniszewski** brał udział w powstaniu zbrojnym i znajdował się w szeregach, pozostających pod dowództwem Żychlińskiego, gdzie walczył z wojskami rosyjskimi.

Za przestępstwa te Audytorjat skazał Nowakowskiego na lat dwa, a trzech pozostałych po trzy lata rot aresztanckich.

Wyrok wydany w dniu 31 grudnia 1864 r., uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 21 grudnia 1864 r./3 stycznia 1865 r.

№ 225 (3151).

W dniu 31 grudnia 1864 r. Audytorjat polowy wydał wyrok o jednym z tych żandarmów, którzy zabili d-ra Bertholda Hermaniego. Był nim Józef **Diakiewicz**, stolarz z zawodu, który przyznał się do udziału w zabójstwie. Morderstwa szpiega Hermaniego dokonano z pobudek politycznych. Po spełnieniu zabójstwa Diakiewicz za paszportem fałszywym wyjechał z Warszawy i ukrywał się przez czas dłuższy.

Audytorjat skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

Jedynie tylko ze względu za szczere przyznanie się do winy Namiestnik zamienił Diakiewiczowi karę śmierci na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwadzieścia. Ułaskawienie to miało miejsce 21 grudnia 1864 r./3 stycznia 1865 r.

*

W celu wytropienia organizacji rewolucyjnej, margrabia Pauluzzi uciekł się do pomocy agenta międzynarodowego, który niejednemu rządowi oddał przysługi, mieniającego się d-em Bertholdem Hermanim. Nazwisko jego istotne i pochodzenie nie jest znane, chociaż istnieja

poszlaki, że był to Żyd saski. Ale policja narodowa, której szefem był naówczas Jan Karłowicz, zdołała dotrzeć do gabinetu Pauluzziego i korespondencję jego przejęła.

W dniu 6 października 1863 r. o godzinie 8 rano do numeru, który zajmował Hermani w hotelu europejskim wpadł Diakiewicz z Rucińskim i szpiega zaszytletowali, poczem zbiegli. Chcąc wykazać sprężystość władzy schwytano niejakiego Juliana Chodakowskiego, czeladnika cukierniczego, który z zabójstwem nie miał nic wspólnego, zamkniętego nieszczęśliwego chłopca na noc całą z trupem zabitego, a wreszcie „wysieczono” i „wytorturowano” na Chodakowskim przyznanie się do winy niepopelnionej.

Historyk rosyjski woła: „kto przed sprawiedliwością Bożą odpowie za to barbarzyństwo?” Takich barbarzyństw setki codziennie można zanotować w całym Królestwie.

Chodakowskiego powieszono 10 grudnia na placu przed hotelem europejskim.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 297—302).

№ 226 (2810).

Szlachcic Aleksander **Czarkowski** grał w powstaniu rolę wybitną. Odbierał on polecenia od jednego z głównych organizatorów ruchu, Włodzimierza Lempkego i stosując się do rozkazów jego, przygotowywał i odsyłał do szeregów powstańczych ubranie, obuwie i inne przedmioty potrzebne buntownikom. Przenosił też broń, przybory wojskowe i granaty Orsiniego, których część rozsyłał do oddziałów stojących w polu. Niezależnie od tego zawiadamiał władze powstańcze o kierunku, w jakim udają się wojska rosyjskie, by ścigać powstańców, które to wiadomości odbierał przez magazyn zbiegłego z Warszawy kupca Szlenkera.

Jak zeznał przestępca polityczny Bandurow i jak to przyznał sam oskarżony, w maju 1863 r. podczas zabójstwa junkra Czarneckiego znajdował się Czarkowski w winiarni kupca Kijasa i schodził nawet do piwnicy, by trupa obejrzyć. Ściąga więc na siebie Czarkowski podejrzenie, że w zabójstwie tem brał udział, chociaż brak wyraźnych dowodów jego winy.

W dniu 26 grudnia 1864 r. Audytorjat skazał oskarżonego na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście i pozostawił go w podejrzeniu — jako poszlakowanego o zabójstwo Czarneckiego.

Wyrok konfirmowany był przez Namiestnika w dniu 16/28 grudnia 1864 r.

*

O „wybitnej roli” Aleksandra Czarkowskiego w innych źródłach niema śladu.

№ 227 (2825).

Urzędnik Franciszek **Wojciechowski** i Paweł **Jędrzejewicz** za to, że mieli stosunki z organizacją rewolucyjną i przechowywali u siebie drukarnię ręczną, a jak wiadomo druk gra rolę wybitną w powstaniu, czyniąc ruch rewolucyjny popularnym we wszystkich sferach społeczeństwa — (tę uwagę głęboką czytamy w motywach) — skazani zostali: Wojciechowski na osiedlenie na Syberji, a Jędrzejewicz na dwa lata rot aresztanckich.

Co do Buczackiego poszlakowanego o należenie do organizacji rewolucyjnej, Audytorjat postanowił oddać go pod sąd polowy.

Wyrok z dnia 26 listopada zatwierdzony 16/28 listopada 1864 r.

*

O Buczackim zapadł wyrok oddzielny (№ 295).

№ 278 (2966).

Aleksander **Sławiński** oskarżony był o udział w zabójstwach politycznych, ale nie przyznał się i dowodów wyraźnych tej winy jego niema. Stwierdzono natomiast, że znajdował się dwukrotnie w szeregach powstańczych i walczył z wojskami rosyjskimi, a później wstąpił do żandarmerji narodowej. Chociaż Sławiński nie przyznał się do spełnienia przestępstw powyższych, jednakże winę jego stwierdzają trzej świadkowie, a i sam oskarżony opowiadał o tem wszystkim znajomym swym w Mszczonowie.

Sprawa niniejsza miała już być raz sądzona, ale na skutek zeznań poczynionych przez felczera Litwiaka, zwrócona była do śledztwa ponownego.

Audytorjat skazał Sławińskiego na ciężkie roboty w twierdzeniach przez lat osiem, a wyrok zapadły 10 grudnia 1864 r. uzyskał konfirmację Namiestnika 30 listopada/12 grudnia tegoż roku.

№ 229 (2964).

Stanisław **Ginter**, należąc do organizacji, sprawował w ciągu miesiąca obowiązki naczelnika jednego z pięciu okręgów miasta Warszawy.

Skazano go na dziesięć lat katorgi w twierdzeniach syberyjskich.

Wyrok z dnia 10 grudnia zatwierdzony przez Namiestnika w dniu 30 listopada/12 grudnia 1864 r.

№ 230 (2379).

Aż trzy wyroki śmierci zapadły w dniu 8 października 1864 r. Sądzeni byli: 1) Aleksander **Jungman**, który należał do organizacji żandarmów wieszających (w nawiasie napisano „sztyletników“) i złożył przysięgę na wierność rządowi powstańczemu. Usiłował on wraz z innymi zabić mieszkańca m. Warszawy Alfonsa Bosakiewicza i w tym celu czatował na niego przez dni parę, ale czynu zamierzonego nie dokonał z powodu okoliczności od woli jego niezależnych. Bosakiewicz później zresztą zabity został. Tenże Jungman brał udział w zabójstwie dozorca policyjnego Blaua, któremu zadał cios sztyletem w szyję. W nagrodę za morderstwo to otrzymał rubli dwanaście. Uczestnicząc w zebraniach żandarmów, wiedział o ich zamysłach i przygotowywanych zbrodniach. On też opowiadając o własnych i cudzych czynach, pobudzał do wstąpienia do organizacji czeladź pracującą u stolarza Bucha.

2) Ignacy **Kaftański** był policjantem w organizacji żandarmów wieszających. I on usiłował zabić Bosakiewicza, a otrzymał nadto polecenie zabicia oficera żandarmerji, kapitana Mitkiewicza, ale chociaż miał dwukrotnie sposobność po temu, morderstwa tego nie dokonał, bo w ostatniej chwili opuszczała go odwaga. Podczas zabójstwa dozorca Blaua, Kaftański stał na czatach ze sztyletem w ręku.

3) Stanisław **Kobrzyniecki**, włościanin, należąc do organizacji i pełniąc obowiązki policjanta powstańczego, stał na czatach podczas zabójstwa dozorca Blaua, a prócz tego godził na życie urzędnika kancelarji oberpolicmajstra Dąbrowskiego, któremu zadał cztery rany. Za czyn ten otrzymał w nagrodę od rewolucjonistów rubli trzydzieści. Był on też jednym z tych, którzy usiłowali zgładzić Bosakiewicza.

4) Wojciech **Koperski**, ze stanu włościańskiego, należąc do organizacji, chodził po mieście uzbrojony i brał udział w naradach występnych, a między innymi wiedział o zamiarze zamordowania Bosakiewicza.

5) Podający się za pochodzącego ze szlachty, przez Heroldję nie zatwierdzony, Dyonizy **Kostro** już w r. 1862 należał do organizacji tajemnej setników i dziesiętników, a w r. 1863 ukrył się przed branką. Następnie wstąpił do organizacji żandarmów-sztyletników i po złożeniu specjalnej przysięgi pełnił przez miesiąc funkcje policyjne, chodził na zebrania złoczyńców, brał udział w ich naradach i kolportował pisma i druki rewolucyjne.

6) Józef **Zieliński** należał także do organizacji żandarmów wieszających i złożył przysięgę na wierność powstaniu. Otrzymał polecenie pilnowania szeregu domów w Warszawie, z przyczyn niewiadomych, a jak sam twierdzi, ze strachu, polecenia tego nie wykonał. Uciekł następnie Zieliński do oddziału dowodzonego przez dymisjonowanego junkra Gerlicza i rozpowszechniał dzieła i pisma rewolucyjne.

7) Wdowa po podporuczniku Joanna **Griaznowa** rozwijała czynną a energiczną działalność w powstaniu. Oprócz kolportowania pism i druków rewolucyjnych, przygotowywała dla powstańców walczących w szeregach bieliznę, tornistry, szarpie i posyłała im też pieniądze. Wiedząc nadto, kto należy do składu żandarmów wieszających, nie doniosła o tem.

Audytorjat skazał Jungmana, Kaftańskiego i Kobrzyńskiego na śmierć przez powieszenie, Kostro i Koperskiego na roboty ciężkie po lat piętnaście w kopalniach, Zielińskiego na katorgę w twierdzach syberyjskich przez lat ośm, a Griaznową na osiedlenie.

Majster stolarski Antoni **Buch**, utrzymujący warsztat w Warszawie, ściągnął na siebie podejrzenie dlatego, że pomimo nadzwyczajnych okoliczności roku zeszłego, nie zwracał uwagi dostatecznej na zachowanie się czeladzi swej, zezwalał, ażeby do warsztatu przychodzili ludzie nieznani i zabierali pracowników, wiedział też o zabójstwie dokonaniem na dozorca Blaua, gdyż po spełnieniu zbrodni bracia Jungman opowiadali w warsztacie o szczegółach zamachu. Jak powiada uczeń Kaliciński, majster Buch wiedział, że czeladnicy posiadają sztylety, a chociaż nie było mu tajem, że Kostro uchyla się od powinności wojskowej, pozwolił mu przychodzić do pracy, i nocować w warsztacie. Ze swej strony Buch twierdzi, że wszystko działo się w tajemnicy przed nim, gdyż czeladź wiedziała, iż jest on przeciwnikiem powstania. Istotnie podmajstrzy Grondzki zeznał, że Buch starał się przekonać pracowników, ażeby nie wstępowali do oddziałów powstańczych.

O tych podejrzanych postępkach Bucha, Audytorjat postanowił zawiadomić generał-policmajstra.

Hr. Berg ułaskawił jednego tylko Kaftańskiego jako nieletniego, skazując go na ciężkie roboty w kopalniach na lat dwanaście, co do reszty wyrok zatwierdził, nakazując dokonać egzekucji nad Jungmanem i Kobrzynieckim w dniu 2/14 października 1864 roku o godzinie 10 rano na stokach cytadeli.

Konfirmacja nosi datę 28 września/10 października 1864 r.

Bosakiewicz zabity został 31 sierpnia 1863 r. M. W. Berg nazywa go aplikantem sądowym. Imię zabitego podaje mylnie (Józef).

W spisie zabitych przez powstańców podano, że dozorca policyjny Stanisław Blau zaszytyłowany został 6 września 1863 r. o godzinie 7 wieczór przy ulicy Nowy Świat naprzeciwko domu № 1315. Myli się więc ponownie Berg, pisząc, że zabójstwa dokonano na Powązkach.

Zamach na Izydora Dąbrowskiego, naczelnika kontroli służących przy biurze oberpolicmajstra dokonany był — jak widać z tego samego spisu — w dniu 28 października 1863 r. na ulicy Długiej naprzeciwko domu № 551. Dąbrowski wyzdrowiał.

W bitwie pod Poryckiem, na Wołyniu (2 listopada 1863 r.) uczestniczył w randze oficera Gerlicz.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 293. Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 349).

№ 231 (3096).

Przy powieszeniu dymisjonowanego podoficera Ugłowa czynni byli wprawdzie nie w charakterze organizatorów zabójstwa, włościanie Kazimierz **Trzaska** i Stanisław **Knaza**. Skazano ich do robót ciężkich w kopalniach po lat piętnaście.

Teofila **Krawczyńska**, podejrzana o namawianie do tego zabójstwa, zesłana została na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

Karę na zamieszanych do sprawy Biernackiego i Krzemieńskiego polecono wyznaczyć naczelnikowi wojennemu.

Wyrok z d. 24 grudnia, konfirmowany 14/26 grudnia 1864 r.

*

W spisie zabitych zamieszczony jest Tymofiej Ugłow, żołnierz dymisjonowany, którego powieszono we wsi Poddębnie, gminy Wieliszew.

№ 232 (3023).

Wincenty **Zieliński** dopomógł czynnie choć bez użycia przemocy do uwolnienia i ucieczki trzech rekrutów, którzy branki uniknąć chcieli. Działo się to podczas transportu nowozaciężnych z Błonia do Warszawy.

Audytorjat polowy w dniu 17 grudnia 1864 r. skazał Zielińskiego na roboty ciężkie w fabrykach przez lat sześć. Jednocześnie jednakże uznał za konieczne zaraportować Namiestnikowi:

1) iż odbicie rekrutów nastąpiło przy udziale tłumu ludu, wśród którego znajdował się i oskarżony,

2) że „znaczna większość ludności okazywała szczególne przeciwdziałanie władzy, podczas branki w początkach 1863 r., która była też jednym z głównych powodów wybuchłego w następstwie powstania“;

i 3) że Zieliński od maja 1864 r. pozbawiony był wolności.

Z uwagi na okoliczności przytoczone Namiestnik w dniu 7/19-go grudnia 1864 r. zmniejszył karę Zielińskiemu do lat dwóch rot aresztanckich.

*

Stwierdzenie przez audytorjat polowy, że zarządzenie branki było jednym z głównych powodów wybuchu powstania, jest wskazówką, jak zapatrywała się urzędowa Rossja na przyczyny ruchu zbrojnego.

№ 233 (3031).

Kanonier Karol **Florczak**, zwolniony ze służby czynnej z powodu choroby, mający jednakże obowiązek meldowania się władzy, wstąpił do oddziałów powstańczych i przez rok cały ukrywał się.

Audytorjat nakazał rozstrzelać go. Określiwszy w ten sposób karę zgodnie z przepisami prawa, sąd zwraca jednakże uwagę na okoliczności łagodzące, a mianowicie:

Florczak stawiał się dobrowolnie i przyznał do winy, służby czynnej nie pełnił w chwili spełnienia przestępstwa i uległ wpływom przemożnym otoczenia.

Wyrok ten zapadły 17 grudnia Namiestnik zmienił w dwa dni później, nakazując osadzić Florczaka na dwa lata w rotach aresztanckich wydziału inżynierji (?) w twierdzy Nowo-Georgiewskiej.

№ 234 (2992).

Trzy wyroki śmierci podpisał Audytorjat polowy w dniu 14-go grudnia 1864 r.

Władysław **Wnęrowski** oskarżony był i uznany za winnego zbrodni następujących:

1) znajdował się w dwóch „bandach“ powstańczych, dowodzonych przez Żaczka i Czachowskiego;

2) przybrał cztery nazwiska zmyślone (Szachnowskiego, Wojciechowskiego, Pągowskiego i Wstawskiego) i posiadał tyleż paszportów fałszywych, za którymi ukrywał się;

3) po opuszczeniu szeregów walczących, był w Warszawie oficerem żandarmów-sztyletników i pozostawał w ciągłych stosun-

kach ze znanymi przestępcami politycznymi Landowskim, Krasuskim, Ekkertem, Karwowskim i innymi;

4) dopomagał czynnie do zamachu na życie hr. Berga;

5) współdziałał też w dniu 18 października 1863 r. podczas podpalania Magistratu, gdy zbrodnię tę spełniano w celu zniszczenia znajdujących się w Magistracie dokumentów. Za pomoc wówczas okazaną otrzymał od rewolucjonistów rubli 32 tytułem nagrody;

6) zgodził się zabić szewca Zakrzewskiego, skazanego na śmierć przez Rząd Narodowy (?);

7) usiłował zamordować sześciu policjantów, których organizacja żandarmów-sztyletników postanowiła zgładzić i ażeby wciągnąć policjantów owych w zasadzkę, przebierał się w mundur oficera rosyjskiego;

8) chcąc zyskać wynagrodzenie za zabójstwo polityczne, złożył raport kłamliwy naczelnikowi żandarmów, że zabił policjanta Białego i podstęp ten udał mu się, bo pieniądze otrzymał.

Bronisław **Jaskulski**: 1) przez cztery miesiące znajdował się w różnych oddziałach powstańczych;

2) brał udział czynny w zamachu na hr. Berga, bo nabijał między innymi granaty Orsiniego;

i 3) uczestniczył w podpaleniu Magistratu.

Był dozorca rewirowy policji warszawskiej Leon **Binder** był już skazany poprzednio (№ 112) za to, że:

1) nie doniósł, iż dostał glejt od organizacji powstańczej;

2) że takież sam glejt posiadał dozorca Czarnowski;

i 3) że miał stosunki z organizacją. Obecnie zaś udowodniono mu, że podczas podpalania Magistratu stał na czatach za drzwiami, a w nagrodę za to dostał od Rządu Narodowego pierścieni złoty.

Audytorjat polecił Wnęrowskiego i Jaskulskiego powiesić, Bindera zaś rozstrzelać w obecności szeregowców policji warszawskiej.

Namiestnik w dniu 2/14 grudnia 1864 r. wyrok powyższy względem Wnęrowskiego i Jaskulskiego zatwierdził, nakazując dokonać egzekucji na stokach cytadeli w dniu 16 grudnia o godzinie 10 rano. Binderowi, zesłanemu poprzednio już do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście, podwyższył karę do lat 20 katorgi.

Powieszenie Wnęrowskiego i Jaskulskiego odbyło się w oznaczonym miejscu i czasie.

*

Pod przezwiskiem Zaczka znany był w powstaniu generał Józef Wysocki, który walczył pod Radziwiłłowem, na Wołyniu.

Dyonizy Czachowski, jeden z najzdolniejszych i najbardziej energiczny dowódca powstańczy ucierał się z nieprzyjacielem w sandomierskim i krakowskim od pierwszego dnia wybuchu. Stoczył zrazu pod komendą Langiewicza, a następnie na własną rękę kilkanaście bitw i potyczek, a pod Stefanowem i Jeziorkami rozbił doszczętnie kołumny rosyjskie.

Zginał pod Wierchowiskami 6 listopada 1863 r. rozsiekany przez dragonów. Czachowski cieszył się taką popularnością, że wojska rosyjskie zatrzymywały się po wsiach i pokazywały zabitego ludowi, mówiąc: „Patrzcie, oto wasz król“...

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 346, 125, 126, 128, 162, 163, 164, 165, 166, 130, 131, 132, 133, 135, 136, 137, 144. Dążkiewicz. Wspomnienia Czachowczyka).

№ 235 (899).

Utrzymująca kawiarnię w Warszawie Emilja **Piltz** zezwalała, ażeby w kawiarni jej zbierali się członkowie organizacji żandarmów wieszających i odbywali narady z wiadomością oskarżonej. Skazano ją na zesłanie do bardziej odległych miejscowości Syberji.

Ksiądz Marceł **Trawiński** odbierał przysięgę od osób, które przystępowały do sprzysiężenia, mającego na celu dokonywanie zabójstw politycznych. Winę tę okupił zesłaniem do robót ciężkich w kopalniach na lat 15, to jest jednym z najwyższych rodzajów kary wymierzanych przez Audytorjat polowy.

Subdyakon klasztoru Kapucynów w Lublinie, ks. Gerard **Pilpowski** nie przyznał się, że przysięgę od powstańców odbierał. Chociaż i poszlak dostatecznych winy jego brak, jednakże jest on silnie o przestępstwo to podejrzany i dlatego Audytorjat postanowił zesałać go na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

W końcu tego wyroku wydanego w dniu 23 kwietnia 1864 r. znajduje się ustęp następujący:

„Z uwagi, że wszyscy księża Trynitarze oskarżeni byli o odbieranie przysięgi od żandarmów wieszających, należy rozesałać księży po kraju do klasztorów odległych i oddać pod dozór wyższego duchowieństwa. Wniosek ten Audytorjat przedłożył był jeszcze byłemu Namiestnikowi, ale Jego Cesarska Wysokość odpowiedzieć nie raczył“.

Hr. Berg nazajutrz 24 kwietnia 1864 r. zatwierdził wyrok co do trzech wymienionych w niem oskarżonych, a co do wniosku Audytorjatu zadekretował: „pozostałych księży (ksiendzów) klasz-

toru Trynitarzy pozostawić w tymże klasztorze, gdyż tutaj łatwiej daleko mieć dozór nad ich działalnością“.

*

M. W. Berg powiada, że około stu sztuk granatów złożono w kawiarni Piltzowej.

(Zapiski. Tom III, str. 170).

O księżach Marcelim Trawińskim i Gerardzie Filipowskim nie udało mi się szczegółów odnaleźć.

№ 236 (2915).

Były wójt gminy Mieczysław **Więckowski**, szlachcic, uznany został za winnego:

- 1) że oskarżył fałszywie sołtysa wsi Popław, Przybyłkę, jakoby tenże dowodząc bandą chłopów, rozbijał i rabował;
- 2) wiedząc że współoskarżony Neuman czytał włościanom manifest Rządu Narodowego, nie doniósł o tem;
- 3) kazał chłopom, ażeby dawali podwoły powstańcom,
- i 4) gdy na początku roku zeszłego sprowadzono do niego dwa konie, niewiadomo do kogo należące, kazał je sprzedać, a pieniądze nie złożył do urzędu.

Za czyny powyższe skazano Więckowskiego na osiedlenie na Syberji, a niezależnie od tego postanowiono mieć go nadal w podejrzeniu, że namawiał chłopów by przystępowali do powstania.

Ludwik **Neuman**, szlachcic, za ogłoszenie włościanom manifestu Rządu Narodowego był już pod śledztwem w roku zeszłym, ale baron Raden uwolnił go od odpowiedzialności. Neuman znajdował się także w oddziale powstańczym, ale bardzo krótko, a wszystko co zrobił, uczynił pod wpływem terroru i w obawie przemocy którą mu zagrożono. Później nie brał już żadnego udziału w powstaniu.

Dlatego Audytorjat postanowił: zaliczyć Neumanowi czas spędzony w więzieniu od marca 1864 r., odebrać od niego przysięgę wiernopoddania i oddać na poręczenie i pod dozór policji.

Szlachcic Hieronim **Kraszkowski** odczytał w kościele zgromadzonemu ludowi manifest Rządu Narodowego. Ale jak się okazało, czyn ten popełnił w obawie zabójstwa, którem grozili mu rewolucjoniści. Pozatem jest to człowiek chorowity, na dowód czego złożył dwa świadectwa lekarskie. Żadnego innego udziału w powstaniu nie brał.

Audytorjat skazuje go na zapłacenie kontrybucji w sumie równającej się dochodowi jednorocznemu z majątku jego.

Wreszcie Audytorjat poczuwa się do obowiązku zaznaczyć, że Więckowski działał na początku powstania pod wpływem terroru, że później żadnego udziału w powstaniu nie brał, że nikt z gminy, w której był wójtem, do powstania nie poszedł i że osadzony jest w więzieniu od 14 stycznia 1864 r.

Wyrok zapadły 2 grudnia Namiestnik konfirmował 30 listopada/12 grudnia 1864 r., nakazując osadzić Więckowskiego w kamatach twierdzy w Nowo-Georgiewsku przez dwa miesiące, a następnie wypuścić go na wolność.

№ 237 (3087).

Feliks **Narwojn**, lat 19 liczący, szlachcic, miał stosunki z organizacją rewolucyjną i dał możność spiskowcom odbierania od nowowstępujących do buntu przysięgi w domu matki swojej. Następnie za paszportem fałszywym uciekł z Warszawy i aresztowany został we wsi Zwolach, powiatu łukowskiego.

Czeladnik krawiecki Julian **Zajączkowski**, lat 25 mający, był agentem powstańczym i śledził osoby oddane prawowitemu rządowi. Opuścił on Warszawę pokryjomu, lecz później wrócił do browolnie.

Były urzędnik Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Władysław **Dembiński** pełnił obowiązki oficera straży narodowej, a następnie wyjechał z Warszawy w zamiarze wstąpienia do oddziału powstańczego. Prezes komisji śledczej pułkownik Tuchółko uprasza o wstrzymanie wyrokowania co do Dembińskiego, gdyż wykryto nowe bardzo poważne jego winy.

Audytorjat wyrokiem zapadłym w dniu 24 grudnia 1864 r. zatwierdzonym przez Hr. Berga 14/26 grudnia t. r. skazał: Narwojną na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat cztery, a Zajączkowskiego na trzy lata rot aresztanckich. Wyrokowanie względem Dembińskiego zawiesił, a po ukończeniu śledztwa dodatkowego, pod sąd polowy oddać go rozkazał.

*

Wyrok ten w związku z umieszczonym pod № 93 wykazuje, że cała rodzina Narwojnów dostała się pod sąd.

Sprawa Dembińskiego rozpatrywana była oddzielnie. (№ 300).

Samborski pisze, że Feliks Narwojn, walcząc w kaliskiem, ranny

był w rękę i czoło. Wysłany został do gubernii jakuckiej. Powrócił do kraju za amnestją.

(Wspomnienia z powstania 1863 r., str. 119).

№ 238 (1307).

Ośmiu poddanych pruskich sądził Audytorjat w dniu 11 czerwca 1864 r.

Byli nimi: Jan **Jankowski**, Franciszek **Jankowski**, Jąbób **Kamiński**, Franciszek **Brodowski**, Ignacy **Malinowski**, Jan **Krajewski**, Andrzej **Grabowski** i Jan **Węglewski**. Wszyscy oni brali udział w powstaniu zbrojnym i przeszli granicę z orężem w rękę. Jan Jankowski prócz tego werbował ludzi do partji.

Podsądnych skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku, Jana Jankowskiego na ciężkie roboty w twierdzych przez lat cztery, a pozostałych na dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził w dniu 1/13 czerwca 1864 r.

*

Węglewski w stopniu majora brał udział w bitwie pod Kluskami-Pustowem w kaliskiem 22 kwietnia 1863 r., gdzie oddział przez przeważające siły rossyjskie rozbitý został.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 197).

№ 239 (1970).

Naczelnik wojenny okręgu plockiego generał-lejtnant Semeka przekazał Audytorjatowi polowemu osądzenie sprawy o poddanym pruskim Antonim Muchowskim.

Antoni **Muchowski** ma lat 21. Jakiego jest stanu niewiadomo, pewnem jest tylko, że uczęszczał do gimnazjum. W marcu 1864 r. za namową osób postronnych wstąpił do oddziału, dowodzonego przez Wandla, z nim razem przeszedł granicę, a po rozbiciu „bandy“ starał się uciec, ale zatrzymany został i aresztowany we wsi Krzywkach, gubernji plockiej.

Audytorjat skazał Muchowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Wyrok zapadł 26 sierpnia, a uzyskał zatwierdzenie Namiestnika w dniu 17/29 sierpnia 1864 r.

*

Jan Fryderyk Edward Wandel z oddziałkiem liczącym około dwustu ochotników z trudem przedostał się przez kordon pruski, a 31

marca 1864 r. pod Gnojnem rozbitý został. Sam dowódzca dostał się do niewoli.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 252).

№ 240 (2556).

Były aplikant Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, szlachcic Władysław **Moszyński**, lat 23 liczący, mieszkaniec miasta Rawy. Józef **Bogacki** i pochodzący z mieszczan powiatu konińskiego, braciszek klasztoru Karmelitów w Kłodawie Antoni **Grabowski** lat 22 liczący, brali ważny, czynny i energiczny udział w powstaniu. Oto jakie były winy każdego z nich:

Władysław Moszyński w lutym 1863 r. znajdował się w oddziale dowodzonym przez Mierosławskiego, w którym pełnił obowiązki intendenta i uczestniczył w dwóch bitwach stoczonych z wojskiem rossyjskiem. Po rozbiciu oddziału i ucieczce Mierosławskiego, oskarżony tułał się po kraju, aż przyłączył się do oddziału Seyfrieda w stopniu pomocnika intendenta. Obowiązkiem jego było dostarczać żywności dla obozu powstańczego. Po rozbiciu i tej „szajki“ w końcu kwietnia 1863 r. został Moszyński pomocnikiem organizatora powstańczego na powiat włocławski. Gdy zaś posadę tą zwinięto, przejeżdżał z miejsca na miejsce, nie mając określonego stanowiska, aż w lutym 1864 r. objął posadę przy naczelniku powstańczym powiatu gostyńskiego. W tym charakterze wyznaczał kwatery powstańcom i pośredniczył w przesyłce za granicę 4,700 rubli na cele rewolucyjne. Następnie ukrywał się przed pościgiem władz, a do Warszawy przyjechał za cudzym paszportem, za którym mieszkał w hotelu, zamierzając ujść za granicę. Podczas aresztowania w dniu 19 kwietnia r. b. znaleziono przy Moszyńskim 148 rubli 40 kopiejek.

Józef Bogacki od lipca 1863 r. do lutego 1864 r. znajdował się w szeregach powstańczych, dowodzonych przez Bajera, Orłowskiego i Syrewicza, a w ostatnim oddziale służył w randze podoficera. Po rozbiciu partji Syrewicza, został w lutym r. b. pomocnikiem referenta piątego okręgu policji narodowej, i w tym charakterze pilnował porządku wśród rozkwaterowanych w powiecie łowickim powstańców, wpływał na usposobienie włościan i składał o tem raporty, a z polecenia referenta prowadził śledztwa w rozlicznych sprawach. Wreszcie w końcu marca oddał się dobrowolnie w ręce władzy.

Antoni Grabowski od stycznia do grudnia 1863 r. znajdując się kolejno w czterech oddziałach buntowniczych walczył bezustannie z wojskami rządowymi. Z początku był intendentem, później kwatermistrzem, a w końcu podporucznikiem. Od grudnia począwszy został pomocnikiem organizatora powstańczego na powiat sochaczewski i zbierał na potrzeby powstańców odzież i różne rekwizyty wojenne. Aresztowany w początkach kwietnia r. b. lełitymował się fałszywym paszportem na imię Franciszka Neumana. Znaleziono przy nim gotowizną rubli 254 kop. 40.

Dzięki wskazówkom Grabowskiego znaleziono zakopane w lasach Uszyńskich 108 karabinów, 97 bagnatów i 4 szable. Podał on prócz tego wskazówkę, gdzie szukać należy mundurów, futer, kos i 300 nowych karabinów, ale ze śledztwa nie widać, czy przedmioty te odnaleziono w miejscu wskazanem. Wykrył też Grabowski, jakim był skład organizacji województwa mazowieckiego.

Wójt gminy Grochów Sylwester **Wiewiórski** lat 36 liczący, jesienią 1863 r. wydał Dominikowi Krasuskiemu (straconemu) paszport fałszywy na imię Piotra Dakszylewicza i paszport poświadczyl osobiście w biurze naczelnika powiatu. Uczynił to, jak twierdzi, ze strachu przed rewolucjonistami.

Na zasadzie danych powyższych Audytorjat polowy w dniu 29 października 1864 r. skazał Moszyńskiego, Grabowskiego i Bogackiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i dwóch pierwszych na roboty ciężkie w kopalniach po lat dwanaście, a Bogackiego na dożywotnie osiedlenie na Syberji. Wiewiórskiego po pozbawieniu wszystkich szczególnych praw i przywilejów i nieodzownej konfiskacie skazano na mieszkanie w gubernji tomskiej.

Namiestnik wyrok ten konfirmował w dniu 19/31 października 1864 r.

*

Niefortunny dyktator początków powstania generał Ludwik Mierosławski, którego ostatni Rząd Narodowy kwalifikuje jako „szarlatana politycznego i wojskowego, pyszałka, tchórza, gotowego na wszystko, ale wystawiając drugich, a chroniąc siebie“, pobity został dwukrotnie: pod Krzywosądem 19 lutego i pod Nową Wisłą na Kujawach 21 lutego 1863 r. Naraziwszy najwaleczniejszą młodzież na zdziesiątkowanie, uszedł za granicę i stamtąd walczył — paszkwilami, dobijając się władzy dyktatorskiej. Postępowaniem swoim narobił wiele szkód i nie mało przyczynił się do upadku powstania.

Alfons Seyfried, stronnik Mierosławskiego, stoczył właściwie jedną tylko bitwę pod Ruszkowem, gdy pobił 1500 rossjan pod wodzą ks. Wittgensteina. Gdy zaś do królestwa wkroczył nowy oddział prowadzony przez dzielnego francuza Joung de Blankenheima, Seyfried nie tylko nie dał mu pomocy, lecz stojąc z bronią u nogi przypatrywał się obojętnie rozpaczliwej walce, w której Joung de Blankenheim głowę położył (29 kwietnia 1863 r. pod Brdowem). Rząd Narodowy oddał Seyfrieda pod sąd i rozstrzelać go kazał, ale on za kordon umknąć pośpieszył.

Juljan Bajer, dowódca konnicy w oddziale Jeziorańskiego, a później Żychlińskiego, walczył pod Grójcem, Lubochnią i Żdżarami.

Orłowski nieznanego imienia bił się pod Kterami, Żdżarami, Gałkowem i Skoszewami. Zarabano go 26 września 1863 r. pod Byszewami.

Emeryk Syrewicz ścierał się zwycięsko z nieprzyjacielem pod Walewicami, Grabowem i Strzemesznem.

(Wydawnictwo materiałów. Tom V, str. 382. Zieliński. Bitwy i potyczki, 24, 25, 28, 31, 22, 23, 37, 36, 45, 46, 42, 48, 50. Z. L. S. Dzieje 1863 roku. Tom IV, str. 155).

Nr 241 (2194).

O dwunastu przestępcach politycznych wydał wyrok Audytorjat polowy w dniu 17 września 1864 r.

Dwudziestoletni Adolf **Biernacki** (w pisowni Audytorjatu Biernadzki) szlachcic, pochodzący z Drużkopola gubernji wołyńskiej brał nader czynny udział w powstaniu. Począwszy od września 1863 r. znajdował się Biernacki kolejno w oddziałach powstańczych dowodzonych przez Jankowskiego, Wiszniewskiego i Marcinkiego, brał udział w sześciu starciach orężnych z wojskami rosyjskimi, a w dniu 27 lutego r. b. ranny szabłą w głowę i piką w plecy, dostał się do niewoli. Jak stwierdzają lekarze, pierwsza rana wywołuje bezustanne bóle i zawroty głowy, druga zagoiła się bez złych dla zdrowia skutków.

Jan **Koszewicz**, włościanin ze wsi Mokrzew, powiatu włocławskiego, gubernji wołyńskiej, lat 25 liczący, Szymon **Przechodzeń**, siedmnastoletni włościanin ze wsi Polechów, gubernji lubelskiej, Feliks **Kokoski** (czy Kokosek) szesnastoletni chłopiec wiejski ze wsi Łupina, powiatu siedleckiego, Wiktor **Mazurkiewicz**, pochodzący z Janówka, gubernji radomskiej, mający lat 27, Andrzej **Daszkiewicz** lat 19 liczący mieszkaniiec Żelechowa i Jan **Stasiuk** wywodzący się ze szlachty powiatu siedleckiego ze wsi Kozuchówka, znajdowali się w oddziale Malinowskiego, do którego, jak twierdzą, wzięci byli przemocą i w dniu 20 marca 1864 roku

walcząc przeciwko wojskom rosyjskim z bronią w ręku, dostali się do niewoli.

Ludwik **Reszczyński** lat 40 liczący szlachcic z Radoszyny, gubernji siedleckiej, dostarczał oddziałowi Malinowskiego, konsystującemu w lasach radoszyńskich przez dni cztery, prowiantów, furażu i t. p. rzeczy.

Ludwik **Bielecki**, zamieszkały we wsi Radoszynie, powiatu łukowskiego, wskazał oddziałowi Malinowskiego miejsce w lesie, w którym ukryć się można i dostarczał powstańcom żywności jak również paszy dla koni.

Sołtys tejże wsi 43-letni Karol **Kowalczyk** nie doniósł władzy o tem, że w lesie ukrywa się banda powstańców, a nawet dwóch nowozaciężnych przeprowadził do oddziału.

Mieszkaniec Garwolina Ludwik **Barankiewicz** lat 38 liczący, w lutym r. b. przeprowadził dwóch powstańców z Woli Okrzejskiej do Lisownik.

Wreszcie szlachcic, poddany austriacki 20-letni Piotr **Kubowicz**, posłuszny wezwaniu komisarza rządowego w Galicji, wstąpił do oddziału formowanego przez hr. Pinińskiego, przekroczył granicę i w dniu 30 grudnia 1863 r. walcząc z wojskami rosyjskimi, ranny szabłą w głowę, dostał się do niewoli.

Audytoryat polowy skazał: Biernackiego na osiedlenie, Koszewicza, Przechodnia, Mazurkiewicza i Daszkiewicza na rotę aresztancką po roku każdego, Reszczyńskiemu, Bieleckiemu, Kowalczykowi, Barankiewiczowi, Stasiukowi i Kokoskiemu zaliczono jako karę czas spędzony w więzieniu od marca 1864 r., nakazano odebrać od nich ponownie przysięgę wiernopoddaną i zezwolić im na powrót do domów. Kubowicza polecono oddać w ręce władz austriackich i wzbroniono mu raz na zawsze powrotu do Królestwa. Nadto Biernackiego pozbawiono praw szczególnych i przywilejów, a cały majątek skazanych obu tych kategorii skonfiskowano na rzecz skarbu.

Wyrok powyższy Namiestnik zatwierdził w dniu 6/18 września 1864 r.

*

W powstaniu znany był przez czas krótki Wiśniewski (nie Wiśniewski) były oficer kawalerji rosyjskiej, który operował w przasnyskiem. Niewiadomo jednakże, czy to o nim mowa w wyroku audytoryatu.

Karol vel Michał Marecki w stopniu majora walczył w lubelskiem

pod Puchaczewem, Korbutową Wola, Przybysławicami, Łączną i Skromowską Wola. Zginął pod Sucholipiem 24 stycznia 1864 r.

Malinowski z drobnym oddziałem krył się w bagnach i lasach do kwietnia 1864 r.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 247, 110, 114, 126, 154, 157).

O oddziale sformowanym przez hr. Pinińskiego, Zieliński nie wspomina; może to mowa o majorze Ponińskim, walecznym starcu, który doskonale wymusztrowaną konnicę swą, sam zawsze prowadził do szarży.

(Giller. Historia. Tom I, str. 215).

Nr 242 (633).

Anastazy **Albiński** (w innem miejscu podano też Albański) i Władysław **Kozłowski** walczyli przeciwko wojskom rosyjskim i ujęci byli z bronią w ręku.

Skazano ich na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i osiedlenie na Syberji.

Szlachcic Antoni **Zadziński** nie doniósł, że do dzierżawionego przez niego majątku przybyli powstańcy. Przy rewizji znaleziono u niego wiersze zakazane, pobudzające do buntu. Za te winy udowodnione postanowiono zaliczyć mu tytułem kary czas spędzony w więzieniu, jako podejrzanego zaś że należał do powstania, nakazano zesłać go na mieszkanie do bardziej odległych miejscowości Cesarstwa, a wybór miejsca pozostawić uznaniu ministra spraw wewnętrznych.

Włościanie Ludwik **Wilk**, Tomasz **Wroński** i Jan **Damiąła** oskarżeni byli o przynależność do organizacji żandarmów wieszających. Gdy jednakże do winy nie przyznali się, a dowodów dostatecznych przeciwko nim nie zebrano, Audytoryat zesłał ich jako podejrzanych na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

Wyrok wydany 26 marca 1864 r. uzyskał confirmację Namiestnika w dniu 16/28 marca tegoż roku.

Nr 243 (653).

Franciszek **Mazurkiewicz** lat 60 i Wawrzyniec **Kempiński** lat 54, obaj stanu szlacheckiego, oskarżeni byli początkowo o przyczynienie się do powieszenia dwóch włościan.

W trakcie śledztwa okazało się, że Kempieński od pierwszych dni wybuchu ruchu zbrojnego, dopomagał usilnie rozwojowi powstania. Gościł on u siebie dwóch księży, którzy odbierali przy-

sięgę od włościan zaciągających się pod znaki buntu, werbował okolicznych chłopów, namawiając ich, by wstępowali do szeregów powstańczych, oddziałom walczącym w polu posyłał żywność, a wreszcie zezwolił by we wsi rozgościł się żandarm, mający dwa konie wierzchowe, a później dał przytułek drugiemu jeszcze żandarmowi.

Mazurkiewicz zaś wiedząc, że w folwarku konsystuje żandarm powstańczy i dwa jego konie, nie doniósł o tem władzy. Prócz tego ściągnął on na siebie podejrzenie, że nie ostrzegł chłopów Jurka o groźącym mu ze strony powstańców niebezpieczeństwie.

Dlatego Audytorjat postanowił: pełniącego obowiązki wójty gminy Kempieńskiego pozbawić wszystkich praw stanu i majątku i zesłać go na dożywotnie osiedlenie na Syberji, Mazurkiewicza zaś zesłać na mieszkanie do bardziej odległych gubernij Rossji.

Niezależnie od tego na Mazurkiewicza wymierzono karę pieniężną, której wysokość oznaczyć miał naczelnik wojenny okręgu lubelskiego i z osiągniętych tą drogą pieniędzy nakazano zaspokoić rodziny Jana Jurka i Grzegorza Wekera, których powieszono, a także włościan Mikołaja Furgota, Stanisława Zawislaka, Jana Mazura, Michała Stoczkowskiego, Mateusza Buryły, Józefa Zabratowskiego i żyda Chila Steinmana, którym majątek powstańcy poniszczyli.

Wyrok powyższy zapadł 26 marca, a confirmację Namiestnika uzyskał w dniu 16/28 marca 1864 r.

*

W spisie osób zabitych przez powstańców niema wzmianki o Grzegorzu Wekerze. Zamieszczony zaś jest Jan Jurek ze wsi Kosarzewa, którego powieszono w lesie „tarnowskim“.

№ 244 (1378).

Szlachcic Aloizy **Chronowski** pozostawał w stosunkach występnych z dowódcami różnych oddziałów powstańczych, a w ich liczbie z Żychlińskim. Do obozów buntowników dostarczał broń palną i liczną przewoził korespondencję rewolucyjną.

Franciszek **Duszyński** także stanu szlacheckiego należał do organizacji powstańczej miasta Warszawy i w tym charakterze zarządzał składem broni. Skupywał on też i dostarczał do oddziałów broń, proch i umundurowanie.

Kazimierz **Ottowicz** przykładał się czynnie do rozwoju powstania, zakupując i przesyłając rekwizyty wojskowe.

Po pozbawieniu wszystkich praw stanu, skazano na ciężkie roboty w twierdzach: Duszyńskiego, jako bardziej winnego na lat dwanaście, Chronowskiego zaś na lat dziesięć. Ottowicza pozbawiono wszystkich praw szczególnych i przywilejów i skazano na osadzenie w rotach aresztanckich na lat cztery.

Majątek oskarżonych uległ konfiskacie.

Wyrok z daty 18 czerwca uległ zatwierdzeniu 8/20 czerwca 1864 roku.

*

O Chronowskim była już mowa (№ 131 przypisy). Był on rzędcą w Mokotowie. Sądzony był raz jeszcze. (Wyrok № 415).

№ 245 (1254).

Michał **Górski**, stanu szlacheckiego był studentem w Puławach. Za to że wstąpił do oddziału powstańczego i walczył z wojskami rossyjskimi, skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Do sprawy tej wmięszana została obywatelka ziemska **Szaniawska**, która dostarczała żywności powstańcom. Zgodnie z opinią generał-lejtenanta Maniukina wymierzono na nią karę pieniężną, a niezależnie od tego jako osobę nieprawomyslną, mogącą mieć wpływ na otoczenie, postanowiono zesłać Szaniawską na mieszkanie do Rossji.

Wyrok z dnia 4 czerwca uzyskał zatwierdzenie Namiestnika w dniu 25 maja/6 czerwca 1864 roku.

Rok 1865.

№ 246 (7).

Ludwik **Białecki** był naczelnikiem żandarmów powstańczych na powiaty grójecki i czerski. Pełniąc te obowiązki, nakazał między innymi dokonać trzech zabójstw politycznych i nałożył grzywny na niektórych mieszkańców Mszczonowa.

Aleksander **Lipiński**, szlachcic, brał udział w powstaniu zbrojnym, znajdował się w dwóch oddziałach powstańczych, a następnie przeszedł do organizacji żandarmów wieszających i uczestniczył w trzech zabójstwach politycznych.

Karą normalną za zbrodnie te może być tylko kara śmierci, na którą też obu podsądnych skazał sąd wojenny, ale Audytorjat opierając się na okólniku Namiestnika z dnia 10 grudnia 1864 r. uznaje za możliwe skazać Białeckiego i Lipińskiego na roboty ciężkie w kopalniach: pierwszego, jako bardziej winnego na lat dwa-dzieścia, drugiego zaś na lat piętnaście.

Wyrok ten zapadł 16 stycznia 1865 r. a zatwierdzony został przez hr. Berga 7/19 stycznia 1865 r.

*

Okólnik o którym mowa w wyroku, nakazuje stosować karę śmierci w wyjątkowych tylko wypadkach.

Pobudką do wydania okólnika było uspokojenie kraju.

№ 247 (22).

Za należenie do organizacji rewolucyjnej skazani zostali:

Piotr **Piracki**, jako poddany austrijski, na wydanie władzom austrijskim z zakazem powrotu do Królestwa Polskiego.

Pomocnik aptekarski Łucjan **Korycki** i urzędnik Kazimierz

Michałowski na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich po lat ośm.

Student Szkoły Głównej w Warszawie Emil **Marks** na osadzenie w kazamatach twierdzy w Nowo-Georgiewsku przez miesiąc cztery. Prócz tego zaliczono mu czas spędzony w areszcie podczas śledztwa.

Wyrok z dnia 16 stycznia, konfirmowany 7/19 stycznia 1865 r.

*

Emil Marks został później adwokatem przysięgłym w Warszawie i na tem stanowisku zmarł.

№ 248 (303).

Włościanin Paweł **Stegenka** latem 1863 r. przystąpił do ruchu zbrojnego i wstąpił do oddziału, którym dowodził Żychliński. Po bitwie pod Garwolinem wrócił do domu, lecz nie zameldował się władzy. Przeciwnie w dalszym ciągu utrzymywał stosunki z powstańcami, gościł ich u siebie, a w r. 1864 brał udział w aresztowaniu niejakiego Pęczkowskiego, robotnika z cukrowni, którego powstańcy związali, zawieźli do lasu i pod zarzutem szpiegostwa powiesili.

W dniu 18 lutego Audytorjat polowy skazał Stegenkę na pozbawienie praw szczególnych i osadzenie w rotach aresztanckich przez lat trzy, a Namiestnik zatwierdził wyrok ten 8/20 lutego 1865 roku.

*

O zabójstwie Pęczkowskiego wspomina też wyrok № 268. „Józef Pęczkowski w styczniu 1864 r. powieszony został w lesie wsi Szymanowo, jako szpieg wojsk rosyjskich“.

(Spis zabitych przez powstańców).

№ 249 (48).

Ignacy **Kamiński**, stanu włościańskiego uczestniczył w ruchu zbrojnym i walczył z wojskami rosyjskimi. Winę tą udowodniono mu, a zresztą przyznał się do niej. Za to też skazano go na pozbawienie praw szczególnych i przywilejów i osadzenie w rotach aresztanckich przez dwa lata.

Natomiast uwolniono go z pod zarzutu, że brał udział w powieszeniu kolonisty Dregerta.

Wyrok zapadły 23 stycznia uzyskał zatwierdzenie hr. Berga w dniu 11/23 stycznia 1865 r.

*

Fryderyk Dregert mieszkał we wsi Nowe Grochale gminy Mała Wieś. W nocy na 25 września 1863 r. nieznani ludzie wywołali Dregerta z domu pod pozorem, ażeby drogę im wskazał i powiesili go. (Spisy zabitych przez powstańców).

№ 250 (192).

Mieszkaniec m. Warszawy Antoni **Gulczyński** uznany został za winnego, że pomagał teściowi swemu Kwapińskiemu ukrywać w domu tego ostatniego byłego naczelnika powstańczego miasta Warszawy, Waszkowskiego. Za czyn ten należałoby Gulczyńskiego ukarać surowo, ale z uwagi, że Kwapiński został już pozbawiony praw i zesłany na Syberję, Audytorjat uznaje za możliwe ograniczyć się karą osadzenia Gulczyńskiego w twierdzy Nowo-Georgiewskiej przez rok jeden.

Synowie głównego winowajcy Ludwik **Kwapiński** i Władysław **Kwapiński** przyznali sami, że czytali druki i wezwania rewolucyjne i nie donieśli o tem, co się w domu ich działo. Zaliczono im na poczet kary czas spędzony w więzieniu i oddano pod dozór policji.

Siostra ich Bronisława **Kwapińska** uwolniona została od odpowiedzialności.

Wyrok zapadł 4 lutego, a confirmacja nastąpiła 27 stycznia/8 lutego 1865 roku.

№ 251 (126).

W dniu 28 stycznia 1865 r. w Audytorjacie polowym zapadł wyrok śmierci.

Skazanym na powieszenie był Ludwik **Jungman**, zdaje się że brat straconego Aleksandra (p. № 230), któremu imputowano czyny następujące:

- 1) Już w r. 1862 przystąpił do sprzysiężenia tajemnego, mającego na celu przygotowanie powstania w Królestwie Polskim,
- 2) chcąc wciągnąć do organizacji czeladź, pracującą u stolarza Bucha, rozpowszechniał wśród niej pisma i druki rewolucyjne,
- 3) wstąpił do organizacji żandarmów sztyletników i na wierność jej przysięgę złożył.

Będąc z początku sierżantem a następnie oficerem, miał pod rozkazami swymi paru „zbojów“, którzy polecenia jego spełniali.

Dowodził Jungman zbirami tymi, gdy zabijali policjantów Blaua

Galińskiego, obywatela Bosakiewicza i gdy godzili na życie kapitana żandarmerji Mitkiewicza i urzędnika Dąbrowskiego.

4) tułał się po powiecie warszawskim uzbrojony w rewolwer sztylet, a aresztowany nazwiska swego ujawnić nie chciał.

Namiestnik w dniu 18/30 stycznia 1865 r. zamienił Jungmanowi karę śmierci przez powieszenie na dwadzieścia lat robót ciężkich w kopalniach.

№ 252 (189).

W październiku 1864 r. sądzony był żołnierz urlopowany Jan **Węgrzyński** (№ 170), który mieszkał we wsi Cudnowie, gubernji radomskiej.

Zdarzyło się, że gdy przez wieś tę przejeżdżał oficer z dwoma kozakami, Węgrzyński badany przez niego przyznał, że znajdował się w oddziale powstańczym, dowodzonym przez Patka, nadmieniał jednakże, że wcielono go do „bandy“ przemocą. Chociaż śledztwo ujawniło, że oskarżony prawdę powiedział, jednakże Audytorjat skazał go na odbycie dalszej służby wojskowej, jako karanego (sztrafowanego). Gdy jednakże wyrok ten miał być wykonany, okazało się, że Węgrzyński dawno już przestał być żołnierzem, gdyż służbę swą odbył i z list wojskowych wykreślony został.

W tym stanie generał-audytor w dniu 4 lutego 1865 r. zwrócił się do Namiestnika z opinią, ażeby Węgrzyńskiemu zaliczyć czas więzienia prewencyjnego i oddać go pod dozór policji, a wyrok poprzedni znieść.

Hr. Berg wniosek ten przyjął 25 stycznia/6 lutego 1865 r.

*

Patek, były oficer wojsk rosyjskich, dostał się do niewoli pod Radkowicami w opatowskim 4 kwietnia 1864 r. Rozstrzelano go w Radomiu.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 157. Samborski. Wspomnienia, str. 54).

№ 253 (46).

Dymisjonowany chorąży (praporszczyk) Piotr **Piędzicki** był leśniczym w majątku obywatela Staniszewskiego w lubelskim.

W lipcu 1853 r. wstąpił do oddziału powstańców, z którego zresztą po dwóch tygodniach wyszedł, lecz gdy do domu wrócił, nie zameldował o tem nikomu.

Na początku 1864 r. był Piędzicki czynny w organizacji żandarmów wieszających a w kwietniu 1864 r. aresztowano go we wsi Puchały. Okazało się, że Piędzicki ranny był w bitwie z wojskami rosyjskimi i że jeździł do wsi Zawady z towarzyszami w celu utopienia niejakiego Leona Friedmana, którego uratowało wstawiennictwo naczelnika powstańczego Wincentego Biernackiego. Gdy po raz drugi pojechał do Zawad w charakterze żandarma ażeby na skutek otrzymanego rozkazu, Friedmana zabić, nie zastał go już na miejscu. Aresztował on też nieprawnie dwóch mieszkańców Natolina.

Za czyny te należałoby skazać podsądnego na karę śmierci, ale wobec okólnika z dnia 10 grudnia 1864 r. Audytorjat skazał Piędzickiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście.

Wyrok z dnia 21 stycznia, zatwierdzony 11/23 stycznia 1865 r.

№ 254 (20).

Urzędnik dymisjonowany Apolinary **Pluciński** ściągnął na siebie podejrzenie, że był naczelnikiem rewolucyjnym miasta Lublina.

Skazując go na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji, Audytorjat w dniu 16 stycznia 1865 r. przesłał Namiestnikowi wraz z wyrokiem swym list posła rosyjskiego w Paryżu, w którym ambasador prosi o względy dla oskarżonego, dlatego że Pluciński ma starego ojca, młodą żonę i troje nieletnich dzieci.

Hr. Berg okazał się tym razem wyjątkowo względnym. W dniu 7/19 stycznia 1865 r. nakazał wysłać Plucińskiego do Francji, gdzie mieszka ojciec oskarżonego, lecz zabronił mu powrócić do kraju.

№ 255 (63).

Jan **Babik** miał stosunki z organizacją rewolucyjną i przechowywał rzeczy powstańców. Audytorjat w dniu 21 stycznia 1865 r. skazał go na pozbawienie wszystkich praw szczególnych i przywilejów i osadzenie w rotach aresztanckich przez rok jeden.

Konfirmacja nastąpiła 11/23 stycznia 1865 r.

*

W sprawie № 139 audytorjat kazał sprawę Babika rozpatrzyć oddzielnie.

№ 256 (282).

Dnia 15 lutego 1865 r. zapadł wyrok Audytorjatu polowego w którym powiedziano co następuje:

Były student Szkoły Głównej w Warszawie Aleksander **Waszkowski** po części na zasadzie własnego przyznania się, a głównie na mocy zebranych dowodów uznany zostaje za winnego spełnienia zbrodni następujących:

1) W roku 1862 wstąpił on do organizacji rewolucyjnej i na wierność jej złożył przysięgę powstańczą. Zajmował Waszkowski kolejno stanowiska dziesiętnika, skarbnika, ajenta, pomocnika naczelnika jednego z okręgów miasta Warszawy, naczelnika tegoż okręgu, a wreszcie naczelnika miasta.

2) Podjęte przez siebie obowiązki wykonywał Waszkowski z nadzwyczajną energią, chcąc za wszelką cenę okazać pomoc istotną ruchowi szerzącemu się w kraju.

Gdy był jeszcze ajentem Rządu Narodowego wykradł z wydziału mierniczego Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu pięćdziesiąt dwie mapy topograficzne Królestwa Polskiego, które też przy czynnym udziale Waszkowskiego rozesłane były do dowódców oddziałów powstańczych, walczących z wojskami rosyjskimi.

Następnie już w charakterze pomocnika naczelnika jednego z oddziałów miejskich, opracował plan szczegółowy okradzenia Kasy Gubernjalnej (Gubernskoje Kaznaczejstwo) i zamiar ten do skutku doprowadził. Przy udziale namówionych przez niego urzędników i woźnych wykradł istotnie z kasy pomienionej więcej niż trzy i pół miliona rubli. Badany co z pieniędzmi temi uczynił, oświadczył, że część ich przelał do skarbu Rządu Narodowego, część wysłał za granicę na potrzeby powstania, a kwotę pewną wypłacił współnikom swoim. Śledztwo wykazało jednak — dodaje Audytorjat — że na potrzeby własne zabrał Waszkowski przeszło 20,000 rubli.

3) Jako naczelnik powstańczy miasta Warszawy, chociaż powstanie było już stłumione i większość zbłąkanych mieszkańców powróciła do obowiązków wiernopoddańczych, Waszkowski nie dawał za wygraną i ukrywając się pod cudzem nazwiskiem nie przestawał pobudzać ducha rewolucyjnego, wydając i rozpowszechniając plakaty i proklamacje rewolucyjne.

4) Aresztowany usiłował zbiedz, a osadzony w cytadeli namawiał oficera zarządzającego pawilonem, w którym był zamknięty i jednego służącego, by dopomogli mu do ucieczki.

Audytorjat skazał Waszkowskiego na karę śmierci przez powieszenie, a „meble i inne rzeczy, które kupił dla krewnych“ nakazał sprzedać na częściowe pokrycie należności przypadającej skarbowi.

Tegoż samego dnia kiedy wyrok ten zapadł — 3/15 lutego 1865 r. — Namiestnik konfirmował go, a w dwa dni później o godzinie 10 rano na stokach cytadeli zawisł na szubienicy ostatni naczelnik miasta Warszawy, Aleksander Waszkowski.

*

Gdy powstanie było już zduszone, a ci których nie dosięgła pomsta najeźdźcy szukali ocalenia w ucieczce, jedyny człowiek niezwyklej energii i szalonej odwagi, stał na wyłomie. W pół roku jeszcze po straceniu Traugutta, drukował w Warszawie odezwy naczelnika miasta, wydawał polecenia, zagrzewał do czynu.

Aleksander Waszkowski, syn oficera byłych wojsk polskich, odbywał studia uniwersyteckie w Petersburgu. Był to patriota, gotowy dla ojczyzny wszystkich i wszystko poświęcić, wszystko przełamać, przedsięwziąć rzeczy najniepodobniejsze do skutecznego. Dał tego dowód wykradając z komisji skarbu 52 sekcje olbrzymiej mapy Królestwa Polskiego i zabierając fundusze z Kasy Głównej.

Traugutt miał do Waszkowskiego nieograniczone zaufanie, a przed czujnym okiem naczelnika miasta nie zdołał ukryć się żaden chwast warcholstwa.

Po straceniu Traugutta cała władza przeszła faktycznie w ręce Waszkowskiego, który tropiony i ścigany bez przerwy zdołał przez czas dłuższy uniknąć siideł policji. Dzięki nieszczęśliwemu przypadkowi tylko, aresztowany został na ulicy 19 grudnia 1864 r. a w niespełna dwa miesiące później ostatni naczelnik miasta zawisł na szubienicy. Do ostatniej chwili zachował się po bohatersku.

O Waszkowskim nikt dotąd monografji nie napisał.

(M. W. Berg, Zapiski. Tom III, str. 395 — 401, 407, 408. Z. L. S. Dzieje 1863 r., str. 57/8, Dubiecki, Romuald Traugutt, str. 72, 106, 110, 133, 183).

№ 257 (51).

Byli „dozorca rewirów“ policji warszawskiej Michał **Dąbrowski** brał udział czynny w organizacji. Wyrok Audytorjatu zapadły w dniu 21 stycznia 1865 r. wytyka mu, że

1) pomagał przestępcom politycznym do ucieczki z Warszawy, a powstańcom, udającym się do szeregów walczących w polu, ułatwiał przejście za rogatki;

2) dostarczał agentom Rządu Narodowego listy osób, które władza legalna aresztować kazała;

3) przechowywał u siebie broń i umundurowanie, które przysyłał do partyj;

4) utrzymywał stosunki z przestępcą politycznym Wiśniewskim i przez niego przysłał raz powstańcom szablę kawaleryjską i siodło węgierskie (!);

5) ukrywał przestępcę Biernackiego, dla którego wyrobił fałszywą książeczkę legitymacyjną i takiż paszport

i 6) pobierał od rewolucjonistów pensję stałą w stosunku rb. 7 kop. 50 miesięcznie.

Niezależnie od czynów powyższych ściągnął Dąbrowski na siebie podejrzenie, że usiłował dokonać otrucia masowego żołnierzy w koszarach łazienkowskich i że godził na życie jednego oficera w parku łazienkowskim.

Wobec okólnika z dnia 10 grudnia 1864 r. Audytorjat zamiast wymierzenia „zasłużonej“ kary śmierci za zdradę państwową, skazał Dąbrowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat 20.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 11/29 stycznia 1865 r.

№ 258 (269).

Ksiądz Michał **Rajewski** z zakonu OO. Augustjanów w Warszawie odebrał w r. 1863 przysięgę powstańczą od piętnastu rzemieślników, udających się na pole walki.

Oskarżony tłumaczył się, że do czynu tego zniewolił go niejaki Gumiński, ale dowodów w nie złożył.

Skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 11 lutego zatwierdzony przez Namiestnika 1/13 lutego 1865 r.

*

Czy to nie pomyłka w nazwisku, bo o ks. Rajewskim nigdzie wzmianki niema.

№ 259 (204).

Podoficer Mikołaj **Rybka** uciekł z wojska do powstańców, był kosynierem przez pół roku i niejednokrotnie walczył z wojskiem, z którego dezertował.

Normalną karą powinno być rozstrzelanie, z uwagi jednakże że sam stawiał się do naczelnika wojennego i że Namiestnik wydał cyrkularz wiadomy z dnia 10 grudnia 1864 r. Audytorjat skazał Rybkę na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście.

Wyrok z dnia 4 lutego zatwierdzony przez Namiestnika 25-go stycznia/6 lutego 1865 r.

№ 260 (56).

Pochodzący z Góry Kalwarii 26-letni Jan **Cichawski** w październiku 1863 r. wziął udział czynny w powstaniu i znajdował się kolejno w dwóch oddziałach konnych Turskiego i Rudowskiego. Aresztowano go gdy ukrywał się pod nazwiskiem Józefa Hofmana.

Prócz tego jest on podejrzany że był naczelnikiem wojennym oddziału puławskiego pod nazwiskiem Freja.

Skazano Cichawskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Wyrok zapadł 21 stycznia, a confirmowany 11/23 stycznia 1865 roku.

*

Rotmistrz Turski pod dowództwem naczelnem Haukego (Bosaka) uczestniczył w bitwach pod Opatowem, Bodziechowem i Szczegolicami. Ranny w ostatnim tym boju przedostał się do Galicji.

Były junkier wojsk rosyjskich Jan Rudowski, walczył pod Czermem, Smardzewem, Przysuchą, ranny został pod Bliżynem. Brał następnie udział w walkach pod Deputyczami, Kowalą Stępociną, Wirem, Klikawą, Szydłowcem, Opoczmem, Ociesiekami, Kielcami i Orońskiem. Trzymał się w sandomierskim aż do kwietnia 1864 r. gdy oddział rozpuścił.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 145, 146, 150, 131, 135, 138, 139, 98, 140, 141, 142, 144, 145, 187, 152, 156).

№ 261 (256).

Juljan **Kucijewski** (**Kuczewski?** a może **Kucewski?**) w maju 1863 r. wstąpił do oddziału powstańczego Kononowicza i bił się pod Roznoszewem, a w styczniu 1864 r. przeszedł do żandarmów wieszających, będących pod dowództwem Pisanki, wśród których pełnił obowiązki referenta okręgowego.

Antoni **Brzozowski**, szlachcic, we wrześniu 1863 r. uciekł z Warszawy w zamiarze wstąpienia do szeregów walczących w polu. Znalazł się później w organizacji rewolucyjnej powiatu warszawskiego i kolejno pełnił obowiązki zarządzającego w Błoniu, skąd wysyłał furmanki dla powstańców, pomocnika naczelnika żandarmów wieszających, poborcy podatkowego na cele powstańcze czyli sekwestratora, a wreszcie pomocnika referenta okręgowego.

W dniu 11 lutego zapadł wyrok Audytorjatu, którego mocą skazano obu podsądnych na pozbawienie wszystkich praw stanu

i ciężkie roboty: Kucijewskiego w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć, Brzozowskiego zaś w kopalniach przez lat dwanaście.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 1/13 lutego 1865 roku.

№ 262 (306).

Podporucznik byłego wojska polskiego Mateusz **Plantowski** zajmował się rekrutowaniem młodzieży do oddziałów powstańczych, dostarczał partjom żywności, przygotowywał kosy, a w końcu w szeregach będących pod dowództwem Łakińskiego pełnił funkcje majora.

Za przestępstwo to groziła mu kara surowa, ale mając na względzie wiek podeszły oskarżonego, Audytorjat polowy w dniu 18 lutego 1865 r. skazał Plantowicza na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Confirmacja nastąpiła 8/20 lutego 1865 roku.

*

Józef Łakiński bił się pod Opoczmem, Chojenką i Kowalem. Zginął pod Kunkami 15 maja 1863 r.

O majorze Plantowskim niema nigdzie wzmianki.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 127, 27, 30).

№ 263 (358).

Niejaki Paweł **Gawdzik**, który jak okazuje się z treści wyroku, służył w wojsku i był „majstrem“ (mastierowym), za to że przeszedł do powstańców, brał udział w trzech bitwach i ukrył się pod zmyślonem nazwiskiem, skazany został na śmierć przez rozstrzelanie.

Jednakże Namiestnik w dniu 15/27 lutego 1865 r. wyrok ten zapadły o dwa dni wcześniej, zmienił o tyle, że po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazał Gawdzika na ciężkie roboty w kopalniach syberyjskich przez lat piętnaście.

№ 264 (458).

Od początku powstania brał w niem udział czynny Edward **Barduszewski**, który nadto znajdował się w trzech oddziałach powstańczych i na potrzeby partji usiłował skraść konia u właściciela i rządcy majątku Wilczkowice Dolne.

Skazano go na pozbawienie praw szczególnych i osadzenie w rotach aresztanckich przez trzy lata.

Wyrok z dnia 8 marca confirmowany 1/13 marca 1865 roku.

№ 265 (459).

Jakób **Zieliński** za to, że przebywał w „szajce“ i złożył przysięgę na wierność rządowi powstańczemu, skazany został surowo: na pozbawienie wszystkich praw stanu i lat dziesięć robót ciężkich.

Wyrok z daty 8 marca 1865 r. uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 1/13 marca tegoż roku.

№ 266 (461).

Maksymilian **Bartodziejski**, pochodzenia szlacheckiego, znajdował się z początku w oddziale, którym dowodził Łakiński. Przeszedł następnie do organizacji żandarmów wieszających do partji, którą kierował Biernacki i wówczas zabił sołtysa ze wsi Wawrzyszew, Matysa, do którego strzelał dwukrotnie z rewolweru.

Właściwie tylko kara śmierci mogłaby być należytem za zbrodnie te zadośćuczynieniem. Jednakże mając na względzie, że Bartodziejski był tylko wykonawcą cudzych poleceń, że oddał się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości i opierając się nadto na cyrkularzu z dnia 10 grudnia 1864 r., Audytorjat pod datą 8 marca 1865 r. skazał Bartodziejskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w kopalniach przez lat dwanaście.

Wyrok uzyskał konfirmację Namiestnika w dniu 1/13 marca 1865 roku.

*

Niewiadomo o jakim Biernackim mowa. Dowódcy tego nazwiska w żadnym spisie nie znalazłem.

№ 267 (510).

W dniu 18 marca generał audytor Połtoranow złożył Namiestnikowi raport następujący:

Obywatel ziemski powiatu hrubieszowskiego Antoni **Suchocki**, poddany austriacki, wniósł w kwietniu 1863 r. podanie o przyjęcie go do poddaństwa rosyjskiego. Zanim jednakże jakakolwiek decyzja w tej mierze zapadła, Suchockiego oddano pod sąd i w dniu 18/30 stycznia 1865 r. skazano go na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich w twierdzeniach syberyjskich na lat ośm. Wyrok ten należycie zatwierdzony, uznał za dowiedzione, że Suchocki spełnił czyny zbrodnicze gdyż:

1) namówił dowódcę jednego z oddziałów powstańczych, Wiśniewskiego, ażeby powiesił obywatela ziemskiego, Żukowskiego.

Gdy zamiar z przyczyn od woli napastników niezależnych nie doziedzł do skutku, bo Żukowski ratował się ucieczką, powstańcy, a w ich liczbie Suchocki poniszczyli i zrabowali dom Żukowskiego, porwali też i powiesili byłego wójta Zakrzewskiego i sekwestratora Zambrzyckiego.

2) gdy z powodu nie zapłacenia podatków rządowych, majątek Żukowskiego zasekwestrowano, Suchocki zgola niewłaściwie wmieszał się do tej czynności;

3) wywiózł broń i ładunki za granicę i ukrył w domu krewnych swoich dziesięć tysięcy sztuk nabojęw;

4) aresztowany wypierał się wszystkiego i kłamał uporczywie. Obecnie skazany wniósł podanie o ulaskawienie, twierdząc, że padł ofiarą intryg Żukowskiego, a dowodząc niewinności swej powołał się na szereg nowych świadków.

Wobec najzupełniej pewnych dowodów winy oskarżonego polowy generał-audytor nie widzi najmniejszej zasady do rewizji procesu, ale z uwagi, że Suchocki nie przestał być jednakże poddanym austriackim, mniema, że należałoby wysłać go za granicę z zakazem powrotu do Królestwa.

Wniosek ten uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 8/20 marca 1865 roku.

*

W spisie osób zabitych przez powstańców niema ani wójta Zakrzewskiego, ani sekwestratora Zambrzyckiego.

№ 268 (517).

Robotnicy Tomasz **Kopper**, Jakób **Paluch** i Józef **Piszczałski** należąc do oddziału żandarmów wieszających powiesili robotnika Pęczkowskiego.

Jako subalternów, spełniających cudze polecenia, skazano ich na pozbawienie wszystkich praw stanu na roboty ciężkie w kopalniach po lat piętnaście.

Wyrok z dnia 18 marca 1865 r. zatwierdzony 8/20 marca 1865 roku.

*

O zabójstwie Pęczkowskiego mowa jest też w wyroku № 248.

№ 269 (416).

W dniu 4 marca 1865 r. Audytorjat polowy wydał wyrok w sprawie następującej:

Oskarżonym był urzędnik Teodor **Rostkowski**, którego uznano za winnego zdrady państwowej. Okazało się bowiem, że pracując w r. 1863 w zarządzie pocztowym zawiązał stosunki z organizacją rewolucyjną i chcąc zasilić powstanie funduszami, skradł powierzone mu 46,000 rubli a nadto wyjął z listu prywatnego rubli 60 i całą tą sumę oddał Rządowi Narodowemu. Po dokonaniu czynu tego uciekł z Warszawy za fałszywym paszportem i tułał się po rozmaitych miejscach aż do czasu aresztowania go w lipcu 1864 r. Zatrzymany podszywał się pod trzy różne nazwiska, nie chcąc przyznać się do winy.

Za czyny te Audytorjat skazał Rostkowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, konfiskatę majątku i dwanaście lat ciężkich robót w kopalniach.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 22 lutego/6 marca 1865 r.

*

Dnia 1 lipca 1863 r. w biurze urzędu pocztowego w Warszawie ujawniono kradzież przesyłki na 46,000 rubli i listu pieniężnego adresowanego do jednego z urzędników rosyjskich z 60 rublami. W skrzyni znaleziono kartkę tej treści: „Rząd Narodowy kasę pocztamtu warszawskiego niniejszem kwituje z sumy złp. 306,666 gr. 20, jaka w dniu dzisiejszym do Kasy Głównej Rządu Narodowego przelana została. Warszawa, d. 30 czerwca 1863 r. № 369”.

M. W. Berg podaje niedokładnie cyfrę skradzionych pieniędzy na 55,000 rubli, nadmieniając, że „sprawa ta jednak pozostała nie wykryta”. Historyk rosyjski myli się w tym wypadku jak i w wielu innych.

(Z. L. S. Dzieje 1863 r. Tom IV, str. 379. M. W. Berg. Zapiski, Tom III, str. 179).

№ 270 (304).

Szlachcic Adam **Chomętowski** utrzymywał ciągle stosunki z powstańcami, przyjmował ich u siebie i w żywność zaopatrywał. Gdy raz pewnego jeden z naczelników żandarmerji narodowej Górski przesłał mu na przechowanie armaty ze wszelkimi przyborami wojskowemi, Chomętowski armaty ukrył w lesie, a koła od lawet schował na folwarku.

Stanisław Mężyk zeznał nadto, że Chomętowski był obecny, gdy powstańcy sprowadzili do lasu jakiegoś człowieka, którego też tam powiesili.

Zgodnie z opinią generał-lejtnanta Bellegarde'a, Audytorjat 18 lutego 1865 r. skazał Chomętowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Konfirmacja Namiestnika nastąpiła 8/20 lutego 1865 r.

*

Wątpić się godzi, czy powstańcy wogóle posiadali armaty, i czy jeden z naczelników żandarmerji narodowej, oddziałków składających się z kilkunastu lub najwyżej kilkudziesięciu ludzi, mógł prowadzić ze sobą artylerję.

Niewiadomo też, o jakim Górskim mowa jest w wyroku.

№ 271 (520).

Józef **Guzik** był niepoprawny. Jeszcze za udział w demonstracji październikowej 1861 r. zesłany był do Orenburga, skąd w końcu 1862 r. powrócił do Warszawy, uzyskawszy przebaczenie i ulaskawienie.

Ale przejście to nie poprawiło go wcale i w lutym 1863 r. znajdował się w oddziale powstańców, dowodzonym przez Jankowskiego. Schwytany, skazany został na mieszkanie w Rossji z używaniem go do robót publicznych.

Teraz okazało się jednakże, że Guzik należał również do „bandy” żandarmów wieszających Kwiatkowskiego. Spełniając dane mu polecenie, uprowadził ze wsi Żabińce, powiatu warszawskiego i przywiózł do Młochowa wójta gminy Kuczyńskiego, żonę radcy majątku Łukaszewicza i niejaką Rossowską. Kobiety te zostały przez powstańców powieszone, Kuczyński zaś zbiedz zdołał pomimo pościgu urządzonego przez Guzika. Pewnego razu przyjechał znówu oskarżony do Radzymina i zażądał od ks. Goliana koni dla partji, w końcu jednakże zadowolnił się trzyrublowym okupem.

Za przestępstwa powyższe Audytorjat połowy w dniu 18-go 1865 r. skazał Guzika na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich na lat dziesięć, a wyrok ten uzyskał konfirmację Namiestnika 8/20 marca tegoż roku.

*

O zamordowaniu Łukaszewiczowej i Rossowskiej obszerniej opowiada wyrok № 328. Wzmianka o niem także w wyroku № 325.

№ 272 (614).

Dymisjonowany podporucznik Józef **Zdżarski** brał udział czynny w powstaniu, a następnie zbiegł za granicę za fałszywym paszportem.

Skazano go na pozbawienie rang, medali, wszystkich praw stanu i na dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 2 kwietnia, zatwierdzony przez Namiestnika 21 marca/3 kwietnia 1865 r.

№ 273 (673).

Franciszek **Wroński** był żandarmem wieszającym w oddziale Krzywdy, a chociaż uczestniczył w zabójstwach i znęcaniu się nad spokojnymi mieszkańcami, nie czynił tego jednakże z inicjatywy własnej lecz z polecenia władzy przełożonej.

W dniu 8 kwietnia 1865 r. skazano go na pozbawienie praw szczególnych i osadzenie w rotach aresztanckich przez dwa lata.

Wyrok ten uzyskał aprobatę hr. Berga 29 marca/10 kwietnia 1865 roku.

*

Zygmunt Napoleon Rzewuski, inaczej Krzywda, znajdował się z początku jako oficer pod dowództwem Chmieleńskiego i bił się pod Rudnikami, Białą, Strojnowem i Sprową. Gdy pod Bodziechowem Chmieleński ranny dostał się do niewoli, Krzywda dowodząc częścią kawalerji Haukego, uczestniczył w walkach pod Kielcami, Czartosowami, Złotnikami, Krasocinem, Mieronicami i Węgleszynem.

W marcu 1864 r. po uzyskaniu uwolnienia od Haukego, opuścił kraj.

Krzywda nie był naczelnikiem oddziału żandarmów wieszających, jak podaje Audytorjat.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 173, 178, 183, 184, 146, 186, 187, 188).

№ 274 (676).

Florjan **Kühn**, szlachcic, znajdował się w paru oddziałach powstańczych w stopniu oficera i dowodził w jednym z nich strzelcami, których było siedmdziesięciu pięciu. Walczył on wielokrotnie z wojskami rossyjskimi. Spełniając polecenie dowódcy Ślepowrona udał się z oddziałem zbrojnych ludzi w celu powieszenia dwóch chłopów i spalenia wsi, ale w ostatniej chwili żał go ogarnął, chłopom przebaczył a wioski nie podpalił.

Audytorjat polowy sądził sprawę Kühna 8 kwietnia 1865 r., a mając na względzie młodość podsądnego, dobrowolne oddanie się jego w ręce władzy, rany które odniósł w boju a nadto dobroć którą okazał względem chłopów, postanowił: pozbawić Kühna wszystkich praw stanu i zesłać go na dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Wyrok ten uzyskał aprobatę Namiestnika 29 marca/10 kwietnia 1865 roku.

*

Żałować trzeba, że o Florjanie Kühnie w źródłach polskich wzmianki żadnej niema. Był to widocznie dzielny i mężny oficer, a nadto dobry człowiek.

Kapitan Ślepowron ranny był w bitwie pod Żelazną 25 sierpnia 1863 r.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 70).

№ 275 (313).

Praktykujący w Warszawie budowniczy pierwszej klasy Julian **Wyřbowski** uznany został za winnego, że należąc do organizacji miejskiej, zakupywał i odsyłał do oddziałów powstańczych broń i przybory wojskowe.

Wyrokiem Audytorjatu z dnia 18 lutego, zatwierdzonym przez Namiestnika 8/20 lutego 1865 r. skazano Wyřbowskiego na ośm lat ciężkich robót w twierdzach syberyjskich i pozbawienie wszystkich praw stanu.

№ 276 (305).

Szlachcic Marcelli **Hofman** uznany został za winnego: 1) że w r. 1863 znajdował się w oddziale powstańczym, dowodzonym przez Calliera i 2) że w początkach 1864 r. po rozpędzeniu „band” wstąpił do organizacji rewolucyjnej i w ciągu miesiąca pełnił obowiązki naczelnika drugiego okręgu powiatu łowickiego.

Dnia 18 lutego Audytorjat skazał Hofmana na dożywotnie osiedlenie na Syberji ze zwykłemi kary tej atrybutami, a Namiestnik w dwa dni później wyrok ten konfirmował.

*

Edmund Callier służył w wojsku pruskiem, potem w legji zagranicznej w Algierze i brał czynny udział w kampanji krymskiej. W powstaniu dowodził z początku piechotą oddziału Mielęckiego, ale ranny trzykrotnie w bitwie pod Patnowem dostał się do niewoli. Umknawszy z niej, wrócił na pole walki i jako dowódzca samodzielny bił się pod Grochowami, Borowcem, Ignacowem, Kleczewem, Barłogami, Izbicą, Sobotą, Dobrzelinem i Kołacinem. Po uzyskaniu dymisji opuścił kraj i wyjechał za granicę.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 194, 203, 204, 35, 37, 38, 39, 40).

№ 277 (679).

Pisarz prywatny, szlachcic, Antoni **Szmigielski** uznany został za winnego, że przyłączył się do oddziału powstańców, pełniąc w nim obowiązki kwatermistrza wojsk V okręgu, że otrzymawszy stopień oficera żandarmów powstańczych, nałożył na kantor cukrowni Szymanów karę pieniężną w sumie rubli pięćdzie-

sięciu za to, że zarząd cukrowni nie doniósł władzom powstańczym o przemarszu i ruchach wojsk rossyjskich.

Dnia 8 kwietnia 1865 r. skazano go na osiedlenie na Syberji, a 29 marca/10 kwietnia tegoż roku zapadła decyzja Namiestnika wyrok ten zatwierdzająca.

№ 278 (683).

Sądzony w dniu 8 kwietnia 1865 r. urzędnik Bronisław **Olszewski** okazał się winnym należenia do organizacji powstańczej i zbierania podatków na rzecz ruchu narodowego.

Audytorjat skazał go 8 kwietnia 1865 r. na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji, ale w dwa dni później hr. Berg wyrok ten zmienił, nakazując wydalić Olszewskiego ze służby państwowej i osadzić go w kazamatach twierdzy modlińskiej przez cztery miesiące.

№ 279 (664).

Ksiądz Franciszek **Kamiński** za to, że odbierał od różnych osób przysięgę na wierność rządowi rewolucyjnemu, skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 8 kwietnia, zatwierdzony przez Namiestnika 29 marca/10 kwietnia 1865 r.

*

Ksiądz Franciszek Kamiński był profesorem seminarjum warszawskiego. Należał do XX. Misjonarzy św. Wincentego.

(Pietrzak. Księża powstańcy, str. 73).

№ 280 (558).

Za udział w powstaniu zbrojnym i przebywanie w szeregach walczących jakoteż za przybranie po schwytaniu zmyślonego nazwiska, skazany został kleryk Julian **Pryliński** na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 25 marca, confirmowany przez Namiestnika 15/27 marca 1865 r.

№ 281 (611).

Podoficer armji czynnej Michał **Młynarczyk** za to, że uciekł do buntowników, walczył wraz z nimi, a następnie mieszkał za otrzymaniem od powstańców legitymacjami i za fałszywym pasz-

portem, skazany został przez Audytorjat polowy w dniu 2 kwietnia 1865 r. na pozbawienie medalu pamiątkowego za wojnę krymską, rangi i wszystkich praw stanu i na rozstrzelanie.

Nazajutrz 21 marca/3 kwietnia 1865 r., hr. Berg zamienił Młynarczykowi karę śmierci na ciężkie roboty w kopalniach na lat dwanaście.

№ 282 (406).

Kominiarz należący do III oddziału straży ogniowej warszawskiej Kazimierz **Rudzki** uciekł ze służby, przyłączył się do powstańców i uzbrojony w sztucer walczył w trzech bitwach przeciwko wojskom rossyjskim.

Przy wymiarze kary Audytorjat polowy zawahał się. Nastręczyła mu się bowiem bodaj po raz pierwszy kwestja prawna: czym był Rudzki za względu na stanowisko jakie zajmował — czy urzędnikiem, czy szeregowcem, czy też osobą prywatną. Pytania tego generałowie rozwiązać nie umieli, więc kwestję przecięli. Bo, czytamy w motywach wyroku z dnia 4 marca 1865 r. — jako pełniący obowiązki służbowe zasłużył Rudzki na karę śmierci, ale nie można przecież z tytułu zajęcia polegającego na czyszczeniu kominów, stawiać go na jednym poziomie z żołnierzami i dlatego wybierając coś pośredniego, Audytorjat zdecydował się skazać kominiarczyka na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dwanaście.

Surowy ten wyrok uzyskał aprobatę hr. Berga 22 lutego/6-go marca 1865 r.

№ 283 (412).

W dniu 4 marca 1865 r. Audytorjat polowy rozpatrywał sprawę siedmiu przestępców politycznych, należących do organizacji żandarmów-sztyletników i wydał parę wyroków śmierci.

Władysław **Pisanek** (czy **Pisanka**), brał nader energiczny udział w powstaniu, a działalność jego wszechstronna była i burzliwa.

W pierwszej epoce w r. 1863 znajdował się w stopniu oficera w oddziałach dowodzonych przez Kononowicza i Żychlińskiego, tułał się po kraju pod nazwiskiem Mikołaja Kukalskiego, mając fałszywy paszport, którym się legitymował.

W lutym 1864 r. z polecenia naczelnika powiatu warszawskiego zbiegłego obecnie Wilkoszewskiego, został naczelnikiem

formującej się w powiecie tym „straży ochronnej i wykonawczej“, znanej pod nazwą żandarmów-sztyletników i na urząd ten nominację otrzymał. Jako naczelnik miał pod komendą swoją podwładnych różnych stopni — oficerów i żołnierzy, — uzbrojonych w rewolwery i sztylety, którym żołd płacił, a werbował też ludzi do pomienionej organizacji.

Wykonywając obowiązki do urzędu swego przywiązane wydawał i podpisywał wyroki śmierci przeciwko osobom nieprzychylnie dla powstania usposobionym i dawał je do wykonania.

Sam przyznał, że skazał na śmierć właściciela wsi Bożawola, Połcia, i syna byłego gubernatora Łaszczyńskiego, ale werdykty te wykonane nie zostały, gdyż polecił podkomendnemu swemu Kubalskiemu, ażeby zamiast zamordowania Połcia, zadowolnić się ściągnięciem z niego kary pieniężnej. Natomiast podpisał i wykonał wyrok śmierci nad karczmarzem ze wsi Biskupice, Gluchem i polecił zamordować wójta, ale Kubalski polecenia tego nie wykonał.

Współoskarżony Wójcicki zeznał, że Pisanek rozkazał mu zabić Matysa, soltysa z Wawrzyszewa, któremu istotnie zadano dwie rany postrzałowe. Z zeznań Pruskiego wynika, że Pisanek kazał powywieszać wielu chłopów w powiecie grójeckim. Dwaj przestępcy polityczni Lipiński i Białecki opowiedzieli, że Pisanek nakazał zgładzić mieszkańców Mszczonowa, Koryckiego i Pietrusińskiego i włościankę Głogowską, ale czy rozkaz ten wykonano — nie wiedzą.

Niezależnie od tego Pisanek zbierał pieniądze od obywateli na cele powstania, a gdy spotykał się z odmową, stosował środki przymusowe. Gdy właściciel majątku Pęcice nie chciał składki uiścić, naczelnik Pisanek skonfiskował (?) mu dom i zabrał futro niedźwiedzie wartości 300 rubli. Innym razem wywiózł on przymocą rządce Malinowskiego wraz z synem, sprowadził ich do Domaniewa i tam trzymał uwięzionych tak długo, dopóki podatku nie zapłacili.

Z pośród innych jego czynów zbrodniczych, wymienić należy rozsyłanie wezwania księżom, ażeby namawiali włościan do powstania, rozkaz spalenia mostu pod Pruszkowem, oględziny takiego mostu pod Brwinowem w zamiarze zniszczenia go, a wreszcie zatrzymanie pod Białobrzegami dyliżansu pocztowego i zabranie korespondencji rządowej. Są też dane, że zarządzał składem broni i magazynami powstańców.

Aresztowany w Łęczycy 15 czerwca 1864 r. przy-

znał, że był naczelnikiem żandarmów przez sześć tygodni i działał pod zmyślonem nazwiskiem Jana Lewandowskiego.

2) Henryk **Kubalski** w początkach czynnej działalności swojej rozpowszechniał odezwy rewolucyjne głównie wśród rzemieślników, werbował ich do powstania, odbierał od nich przysięgę i gromadził fundusze. Następnie i sam uciekł z Warszawy za paszportem fałszywym na imię Franciszka Piaseckiego, wstąpił do szeregów powstańczych, znajdował się w paru partjach i pod przewodem Koguta walczył dwukrotnie z wojskami rosyjskimi.

Po rozbiciu oddziału pozostającego pod dowództwem Grabowskiego, przeszedł do organizacji żandarmów-sztyletników i w stopniu oficera, znajdował się pod komendą Pisanka.

W tym charakterze zbierał dane o osobach skompromitowanych politycznie z punktu widzenia rewolucyjnego, pilnował składów z odzieżą, a podszywając się pod różne nazwiska i przebijając się bezustannie, rozjeżdżał z miejsca na miejsce.

W szczególności zaś jako oficer sztyletników spełnił zbrodnie następujące: w kwietniu 1864 r. napadł na dom szynkarza w Biskupicach, Glucha i zabił go, jako podejrzanego o szpiegostwo, strzelał też i do żony jego, ale rewolwer spalił na panewce, usiłował podpalić most pod Pruszkowem, jeździł do właściciela folwarku Boża Wola, ażeby ściągnąć od niego pieniądze na cele rewolucyjne, ale zamiaru swego nie dopiął, gdyż dziedzica w domu nie zastał.

Aresztowano go w kwietniu 1864 r. z paszportem na imię Fortunata Jaworskiego.

3) Adam **Wójcicki** ujawniał również wielce energiczną działalność przeciwpamiętną.

Od pierwszych dni września 1863 r. wstąpił do szeregów powstańczych i znajdował się kolejno w czterech różnych oddziałach, a uczestnicząc w siedmiu bitwach z wojskami rosyjskimi dosłużył się rangi podoficera. Po wyjściu z wojska był przez czas pewien adjutantem Wiśniewskiego, organizatora rewolucyjnego na województwo mazowieckie, aż wreszcie w marcu 1864 r. przystąpił do organizacji żandarmów sztyletników w stopniu oficera i odtąd nazywał się „Pała“. Pozostając pod bezpośrednim dowództwem Pisanka spełnił przestępstwa następujące:

1) brał udział bezpośredni w zabójstwie Glucha, któremu zadał cztery rany sztyletem;

2) usiłował zamordować soltysa Matysa, ale ranił go tylko dwukrotnie z rewolweru;

3) zatrzymał dyliżans pocztowy w Białobrzegach i zabrał z niego korespondencję rządową;

4) usiłował zniszczyć most pod Pruszkowem.

Aresztowano go we wsi Pęcicach, gdzie grając rolę pisarza, zaślaniał się cudzym paszportem na imię Józefa Mincera.

4) Stanisław **Kamiński** niemniej burzliwe przechodził koleje. Był on aż w czterech oddziałach powstańczych i w trzech bitwach uczestniczył. Następnie w r. 1864 wstąpił do organizacji żandarmów-sztyletników w stopniu podoficera, a następnie awansował na oficera. Mieszkał stale w Domaniewie i spełniał rozkazy naczelnika Pisanka. On doniósł o Gluchu, jako podejrzanym o szpiegostwo, był przy zamordowaniu go i ze sztyletem w rękę pilnował syna ofiary. Gdy referent policji powstańczej powiatu warszawskiego, Przyborowski, zaaresztował nieznanego z nazwiska lokaja z Umiastowa, Kamiński wraz z Wilkowskim i Kantorskim zabił lokaja pchnięciami sztyletu, a rzeczy jego i pieniądze zrabował. Część ich zatrzymał, a resztę oddał Wilkowskiemu. W maju 1864 r. Kamiński przybył do Nadarzyna, stawiał się do naczelnika wojennego i przed nim przyznał się do winy.

5) Szlachcic Henryk **Pruski** w styczniu 1864 r. uciekł z Warszawy do Główna, posługując się paszportem zabitego w szeregach powstańczych Henryka Simlera. Wkrótce potem został pomocnikiem Wilkoszewskiego i od tego czasu używać zaczął przezwiska „Orzeł”.

Wraz z innymi spiskowcami podpisał on wyrok śmierci na Polcia i syna byłego gubernatora Łaszczyńskiego, lecz na skutek wstawiennictwa Pruskiego, wyroku tego nie wykonano. Nie przyznał się jednakże, że podpisał wyrok śmierci na Glucha. Poza to pośredniczył w przesyłaniu korespondencji rewolucyjnej, zbierał podatki, rekwirował konie i siodła, dostarczał je Wilkoszewskiemu i rozsyłał wezwania do księży, by przekonywali włościan, że nie należy przyjmować uwłaszczenia z rąk rządu rossyjskiego. Kiedyś znowu na blankiecie naczelnika powiatu warszawskiego posłał rozkaz do właściciela majątku Płochocin, Szenfelda, ażeby przygotował natychmiast konie z uprzężą, grożąc w przeciwnym razie sądem doraźnym. Rozkaz ten podpisał przezwiskiem Orzeł.

Aresztowany w końcu kwietnia 1864 r. uparcie przeczył wszystkiemu, później jednakże poczynił ważne i pozytywne zeznania.

6) Michał **Kantorski**, szlachcic, latem 1863 r. oddał jednemu

z uczestników organizacji warszawskiej karabin i pistolet na cele powstania, a jesienią tegoż roku wstąpił do policji miejskiej i otrzymał nominację na dozorcę czterech ulic. W tym charakterze zbierał składki i donosił o przedsięwziętych przez rząd legalnych aresztowaniach.

W styczniu 1864 r. uciekł z Warszawy do Domaniewa i tam od referenta policji powstańczej Przyborowskiego, znanego pod pseudonimem Kaweckiego, który zbiedz zdołał, otrzymał paszport na imię mieszkańca Ożarowa, Stojanowskiego. Osiedlił się on w Borzęcinie, jako praktykant.

W kwietniu tegoż roku, należąc do organizacji żandarmów-sztyletników, otrzymał nominację na referenta powiatu grójeckiego, ale jak utrzymuje, obowiązków żadnych nie sprawował.

Kantorski brał wraz z innymi żandarmami udział w zamordowaniu lokaja z Umiastowa, bo wywiózłszy go z Leszna do Domaniewa, oświadczył, że delikwent skazany jest na śmierć, umieścił lokaja w piwnicy, przy której stał na straży, a po zamordowaniu go radził wrzucić trupa do rzeki.

Aresztowano Kantorskiego gdy wraz z Pruskim jechał do organizatora powiatowego Trembińskiego w celu otrzymania pieniędzy, instrukcyj i rzeczy. Zatrzymany chciał zniszczyć posiadane papiery rewolucyjne, fałszywie podał się za Stojanowskiego i uporczywie przeczył wszystkiemu.

7) Szczęsny **Wilkowski**, podający się za szlachcica, przekonany został, że:

a) w r. 1864 dawał w Domaniewie przytułek Przyborowskiemu i żandarmowi Kalińskiemu, pozwalał na urządzenie w Domaniewie zjazdów innych członków organizacji, wiedząc o zbrodniczej ich działalności, a między innymi o zabójstwie Glucha;

b) ukrywał na folwarku broń żandarmów-sztyletników, sam bronią tej używał w rozjazdach, jeździł do Żbikowa po konie i pieniądze, zawiadomił żonę Malinowskiego o aresztowaniu męża, a gdy od rządcy ze Żbikowa dostał 75 rubli, pieniądze te oddał Kubalskiemu;

c) nie doniósł władzy, że właścicielka Domaniewa, Piotrowska, wywiozła organizatora Krauzego za jego, Wilkowskiego, paszportem;

d) wystarał się o paszport fałszywy dla Kubalskiego, grożąc pisarzowi Fortunatowi Jaworskiemu śmiercią w razie odmowy;

i e) uczestniczył w zabójstwie lokaja z Umiastowa, bo podczas egzekucji w piwnicy trzymał świecę, zabrał buty i 3 ruble zamordowanego i pomagał przy zakopaniu ciała ofiary.

Wilkowski oświadczył, że działał pod wpływem strachu przed

powstańcami, nadmieniał także, że gdy pozbył się obawy zawiadomił naczelnika wojennego o czynach rewolucjonistów i o tem, gdzie broń przechowują. Wprawdzie naczelnik okoliczność tę potwierdza, ale tłumaczenie to nie zupełnie zasługuje na wiarę, gdyż Wilkowski mając możność zatrzymania i wydania złoczyńców, nie tylko tego nie wykonał, ale nawet uprzedzał ich o grożących rewizjach i aresztowaniach.

Namiestnik polecił Audytorjatowi wydać w sprawie niniejszej decyzję, jak postąpić z folwarkiem Domaniewo. Przystępując do zdecydowania kwestji tej Audytorjat miał na uwadze okoliczności następujące:

1) Na mocy zeznań rządcy Wilkowskiego, właściciel Domaniewa, Piotrowski, przechowywał u siebie papiery rewolucyjne, a w październiku 1863 r. dał u siebie przytułek przestępcy Świętochowskiemu, który nazwał się Stanisławem Hirszmanem. W końcu listopada 1863 r. Piotrowski wyjechał nagle do Warszawy by wystarać się o paszport zagraniczny, gdyż zamierzał udać się na kurację sześciomiesięczną do Prus. Od tego czasu w majątku nie był, pisywał tylko z Berlina i Drezna.

2) Żona właściciela majątku Julja Piotrowska przechowywała w domu swoim byłego organizatora powstańczego powiatu warszawskiego, Adolfa Krause, syna właściciela Radzikowa, wystarała się dla niego o paszport na imię Wilkowskiego i za tym pasportem wywiozła go za granicę.

Prócz tego stwierdzono na podstawie zeznań tegoż Wilkowskiego, że Piotrowska utrzymywała stosunki z dowódcą „bandy” Bajerem i ukrywała różnych buntowników.

Przed swoim wyjazdem, który nastąpił 12 lutego 1864 roku przyjęła do majątku w charakterze cyrulika, niejakiego Kaweckiego, którego przedstawiła jako administratora folwarków Zangera. Ów Kaweckie albo Zanger gospodarstwem nie zajmował się wcale, a natomiast odbywał ciągle narady z członkami organizacji jak np. Przyborowskim, był referentem policji powiatu warszawskiego i w ogóle brał czynny udział w powstaniu.

3) Pisanek zeznał, że w domu Piotrowskich odbywały się ciągle narady i zebrania członków organizacji rewolucyjnej powiatu warszawskiego. Z zestawienia okazuje się jednakże, że zebrania te mogły mieć miejsce po wyjeździe Piotrowskich, gdyż Pisanek został naczelnikiem żandarmów-sztyletników dopiero 19 lutego 1864 roku.

4) W Domaniewie mieszkał stale oskarżony Kamiński i inni powstańcy, którzy przechowywali tam broń.

5) Głównym powodem zabójstwa Glucha była okoliczność, że przez naczelnika wojennego domagał się zwrotu gruntów zabranych mu przez Piotrowskiego.

Audytorjat polowy skazał: Pisanka i Kubalskiego na śmierć przez powieszenie, wszystkich pozostałych na roboty ciężkie w kopalniach; Wójcickiego i Kamińskiego po lat dwadzieścia, Kantorakiego, Pruskiego i Wilkowskiego po lat piętnaście. Nakazał nadto wezwać małżonków Piotrowskich do powrotu do kraju, i postanowił oddać ich pod sąd polowy, a do czasu stawiennictwa się oskarżonych, oddać Domaniewo w sekwestr.

W dniu 22 lutego/6 marca 1865 r. Namiestnik wyrok ten zatwierdził, polecając generał-adjutantowi baronowi Korffowi, ażeby karę śmierci nad Pisankiem i Kubalskim wykonał we wsi Domaniewie.

*

W spisie osób zabitych przez powstańców niema wzmianki ani o Gluchu ani o Matysie.

Władysław Grabowski przez czas pewien prowadził oddział opuszczony haniebnie przez Drewnowskiego. Bił się z powodzeniem pod Stawiszynem, Nową Wsią, Białobrzegami i Ossą. Rozgromiony pod Raciborami, oddział samowolnie rozpuścił, za co pod sąd oddany został i uszedł z kraju.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 134, 33, 138, 40).

№ 284 (682).

Lukasz Modzelewski, pochodzenia włościańskiego, służył w szeregach powstańczych w stopniu wachmistrza i uczestniczył w dwóch bitwach z wojskami rosyjskimi. Zostawszy następnie żandarmem wieszającym, werbował chłopów, a od włościan Nowej Wsi i Miedniewic domagał się żywności pod grozą śmierci i podpalenia budynków.

W dniu 8 kwietnia 1865 r. Audytorjat skazał Modzelewskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzeniach syberyjskich przez lat ośm.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 29 marca/10 kwietnia 1865 r.

*

Zieliński wspomina o Modzelewskim, który ranny dostał się do niewoli pod Nietrzebą w plockiem.

(Bitwy i potyczki, str. 231).

№ 285 (605).

Uczeń aptekarski **Kurtowski**, lat 24 liczący, wstąpił w kwietniu 1863 r. do oddziału dowodzonego przez Lütticha niby dla przygotowania lekarstw, faktycznie jednak walczył z wojskami rosyjskimi, ranny był i dostał się do niewoli, a po ostatecznym rozbiciu Taczanowskiego tułał się po kraju za fałszywym paszportem na imię Wojciecha Raczkowskiego.

Z mocy wyroku zapadłego w dniu 2 kwietnia 1865 r. a konfirmowanego przez Namiestnika nazajutrz, Kurtowski skazany został na osadzenie w rotach aresztanckich przez trzy lata.

*

Z powyższego chaotycznie zredagowanego wyroku niepodobna wyrozumieć, kiedy Kurtowski dostał się do niewoli i w jaki sposób znalazł się później w oddziale Lütticha.

O Kurtowskim wspomniano jeszcze w wyroku № 289.

Aleksander Lüttich walczył przeważnie w Kaliskiem. Uczestniczył w stopniu majora ze zmiennem powodzeniem w bitwach pod Opątkowem, Jaworem, Brodną, Więckami, Rychłocicami, Koniecpolem, Przedborzem, Skotnikami, Kaszewicami i Chorzanicami.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 191, 193, 198, 201, 202, 137, 207).

№ 286 (579).

W dniu 28 marca 1865 r. Audytorjat polowy musiał własną swą pomyłkę sprostować.

Na liście skazanych zabrakło jednego katorżnika. W dniu 2 lipca 1864 r. skazany został Stanisław **Moszyński**, szlachcic, na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach przez lat ośm za to, że jak stwierdził ks. Wittgenstein i komisja śledcza, walczył w oddziałach Mierosławskiego i Seyfrieda, a później pełnił obowiązki pomocnika organizatora powiatu włocławskiego, Waryłkiewicza, którego powieszono. Później za różne przestępstwa polityczne związane z powstaniem ostatniem skazany był szlachcic Władysław **Moszyński** na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście.

Ale przy wykonaniu wyroku okazało się, że Stanisław i Władysław Moszyńscy są jedną i tą samą osobą — Władysławem Moszyńskim wobec czego Audytorjat postanowił jeden tylko surowszy wyrok wykonać. Namiestnikowi nie pozostało nic innego jak opinię tę zatwierdzić, co też uskutecznił.

№ 287 (681).

W dniu 8 kwietnia 1865 r. Audytorjat polowy uznał za dowiedzione, że Jakób **Milak** z Żarnowca (powiat opoczyński) pobił po pijanemu żonę swą tak mocno, że ta umarła, że następnie osadzony w więzieniu, uciekł i przeszedł do powstańców. Za te czyny dowiedzione skazano go na pozbawienie praw szczególnych, osadzenie w rotach aresztanckich przez lat pięć i na pokutę kościelną. Z uwagi, iż na oskarżonym ciąży nadto podejrzenie, że zabójstwa żony dokonał rozmyślnie, postanowiono po odcierpieniu kary zesłać go na mieszkanie na Syberji.

Wyrok zatwierdzony przez Namiestnika 29 marca/10 kwietnia 1865 roku.

№ 288 (794).

Andrzej **Wojciechowski** i włościanie Wojciech **Grabowski** i Michał **Prokopowicz**, działając pod wpływem pobudek politycznych powiesili chłopą Kaniewskiego i ograbili wdowę Somerfeldową. Za czyny te skazani zostali na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście.

Szeregowiec pułku riażskiego piechoty Jan **Marjański**, oddany do wojska za udział w powstaniu i dezercję, zesłany został na mieszkanie do najodleglejszych miejscowości Syberji.

Wyrok z d. 28 kwietnia 1865 r. zatwierdzony 19 kwietnia/1-go maja tegoż roku.

*

W spisie zabitych przez powstańców wykazany jest Józef Kaniewski z Włocławka. Znaleziono go w lesie powieszono ze związanymi rękami.

№ 289 (745).

Na skutek zeznań poczynionych przez przestępcę politycznego Kurtowskiego, pociągnięty został do odpowiedzialności pisarz prywatny urzędu pocztowego w Błazkach i pełniący zarazem obowiązki wójta gminy Kalinowskiej, 36-letni Marcin **Kwiatkowski**.

Kurtowski zeznał bowiem, że gdy mieszkał u aptekarza Macdonalda w Błazkach, zaznajomił się z Kwiatkowskim, który zwierzył się mu, że był w oddziale powstańczym dowodzonym przez Lütticha, że ranny i wzięty do niewoli posłany był do szpitala w Wi-

luniu, skąd udało mu się uciec. Kwiatkowski miał też zaopatrzyć Kurtowskiego w paszport fałszywy.

Przyparty do muru Kwiatkowski przyznał się do wszystkich tych przestępstw.

Skazano Kwiatkowskiego na osadzenie w rotach aresztanckich przez rok jeden.

Wyrok ten zapadły 22 kwietnia, uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 12/24 kwietnia 1865 roku.

*

O Kazimierzu Kurtowskim zapadł wyrok w dniu 2 kwietnia 1865 roku (№ 285).

№ 290 (892).

Ksiądz Walenty **Barabasz** przyczyniał się do szerzenia powstania w Królestwie, gdyż odczytywał w kościele proklamacje Rządu Narodowego i zezwalał na to, ażeby na świecach kościelnych umieszczano oznaki i rysunki rewolucyjne.

Zgodnie z opinią generała Bellegarde'a, Audytorjat polowy na posiedzeniu odbytem 13 maja, skazał ks. Barabasz na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji, a w dwa dni później 3/15 maja 1865 r. Namiestnik wyrok ten konfirmował.

*

X. Walenty Barabasz był proboszczem skrzyńskim w djecezji sandomierskiej. Zesłany na Syberję, znalazł się później w Permi.

(Pietrzak. Księga powstańcy, str. 95. Tokarzewski. Ciernistym szlakiem, str. 233).

№ 291 (848).

Naczelnik wojenny okręgu radomskiego generał Bellegarde II oddał pod sąd siedmiu włościan z Suchedniowa i dwie osoby innego stanu.

Oskarżonymi byli: Piotr **Skiba** (lat 34), Wincenty **Pajak** (lat 21), Franciszek **Jasiński** (lat 20), Jan **Krogulec** (lat 23), Jan **Spolczyński** (lat 21), Franciszek **Sysek** vel **Szyszka** (lat 23), Wincenty **Działak** (lat 21), Jan **Markiewicz** (lat 24) i były pisarz w urzędzie wójta gminy w powiecie olkuskim Józef **Trzebiński** (lat 19).

W kwietniu 1863 r. czterej pierwsi podsądni z poduszczenia osób trzecich postanowili zamordować chłopca z Miedzianej Góry, Antoniego Słonia, oskarżonego o szpiegostwo. Umyśliwszy doko-

nać zbrodni tej, Skiba, Pajak i Jasiński wraz ze zbiegłym żandarmem wieszającym Ferdynandem Rogowskim, zabitym później w bandzie Antonim Adamczykiem i zesłanym do Rossji Józefem Działakiem zaprowadzili Słonia do lasu, gdzie Skiba z Adamczykiem powiesili go, a pozostali wykopali dół, do którego wrzucili ciało powieszzonego, grób zaś ukryli w krzakach i narzucili na niego kamienie.

Pajak, Krogulec i Jasiński uczestniczyli też w powstaniu zbrojnym, gdyż znajdowali się w oddziale dowodzonym przez Rudowskiego, z którego mieli jednakże wrócić dobrowolnie do domu.

W sierpniu 1863 r. wójt gminy Suchedniów aresztował winnych zamordowania Słonia i okutych w kajdany odesłał pod konwojem, złożonym z siedmiu włościan do Szydłowca. Tymczasem po drodze tłum złożony z 50 chłopów, mający na czele Spolczyńskiego, Syska i Wincentego Działaka zmusił konwój do powrotu do kancelarii gminnej wraz z aresztowanymi i tam rozkazał Trzebińskiemu pod grozą śmierci rozkuć aresztowanych i wypuścić ich na wolność.

Spolczyński, Sysek i Działak byli w oddziale Rudowskiego, Markiewicz i Trzebiński pozostawali tam także, ale tylko przez dzień jeden i jak mówią uciekli z obozu.

Generał Bellegarde utrzymuje, że wina Trzebińskiego dowiedziona jest niezbicie, gdyż działał on pod wpływem kartki przesłanej przez Barzykowskiego. Tymczasem śledztwo ujawniło, że kartkę tę wręczył po drodze aresztowanym Leon Jasiński i że po jej odczytaniu uwięzieni nie chcieli iść dalej, oczekując na odsiecz, która natotnie przybyła. Z tego wynika, że pogląd naczelnika wojennego co do winy Trzebińskiego jest błędny.

Na zasadzie wszystkich przytoczonych okoliczności Audytorjat polowy skazał:

Skibę na ciężkie roboty w twierdzach przez lat dwanaście, Pajaka i Jasińskiego na lat ośm tychże robót ciężkich, Spolczyńskiego, Syskę i Wincentego Działaka na cztery lata rot aresztanckich, Krogulca na trzy miesiące więzienia i oddanie go następnie pod dozór policji. Co do Markiewicza i Trzebińskiego postanowiono zaliczyć im tytułem kary czas spędzony w więzieniu, odebrać od nich ponownie przysięgę wiernopoddania i zażądać od nich poręczenia od ludzi prawomyślnych.

Wyrok z dnia 6 maja uzyskał całkowitą aprobatę Namiestnika 26 kwietnia/8 maja 1865 r.

*

O Antonim Słoni niema wzmianki w spisie osób zabitych przez powstańców.

Barzykowski sądzony był oddzielnie (wyrok № 383).

№ 292 (846).

Pełniący obowiązki naczelnika wojennego okręgu radomskiego baron Mengden oddał pod sąd polowy mieszkańców wsi Grójce, powiatu opatowskiego. Głównymi winowajcami byli: dymisjonowany podoficer, karczmarz Ignacy **Rogowski**, lat 49 liczący i były sołtys tejże wsi Jan **Chlebny**, mający lat 44.

Rogowski uznany został za winnego, że w karczmie ukrywał powstańców, a gdy razu pewnego znalazł na polu dwa pałasze artyleryjskie, odesłał je do obozu, że w maju 1863 r. usiłował powiesić poszlakowanego o szpiegostwo chłopca Franciszka Młodnickiego, który uratował się, złożywszy okup w sumie 200 rubli i że przyczynił się do zamordowania Magdaleny Drzadzin, którą uwięziono w karczmie, tam przez noc zatrzymano, a nazajutrz wysłano do obozu powstańczego.

Ze swej strony Chlebny zbierał żywność i furaz dla powstańców, posyłał im broń palną i sieczną, przygotowywał kosi i piki, a Magdaleny Drzadzin wysłał pod konwojem do wsi Borja, gdzie ją powstańcy powiesili. Wprawdzie wielu mieszkańców Grójca popiera tłumaczenie się Chlebnego, że wszystko czynił z rozkazu władz powstańczych i w obawie przed ich zemstą, ale nie zasługuje ono na wiarę tembardziej, że matka zamordowanej Magdaleny twierdzi, że Chlebny nakazał powiesić córkę jej przez zemstę, za to że nie chciała służyć u niego.

Włościanie z Grójca Tomasz **Granat**, Walenty **Podeszwa**, Maciej **Kozieł** i Maciej **Sałapa** przyczynili się także do zabójstwa Magdaleny Drzadzin, bo dwaj pierwsi pilnowali jej w karczmie, a dwaj ostatni odwiezli ją do Borji. Tłumaczą się, — co zresztą okazało się prawdą — że działali z polecenia sołtysa Chlebnego, nie wiedząc, o co oskarżona jest Magdalena i w jakim celu wywożą ją do obozu.

Audytorjat skazał Rogowskiego i Chlebnego na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich po lat ośm, nad pozostałymi zaś włościanami nakazał rozciągnąć dozór policji.

Wyrok ten zapadły 6 maja, uzyskał confirmację Namiestnika 26 kwietnia/8 maja 1865 r.

*

W spisie osób zabitych przez powstańców niema Magdaleny Drzadzin (?). Przyczyna zgładzenia jej jest niewyjaśniona. Wieś Borja leży w powiecie opatowskim.

№ 293 (944).

Jakaś niewyraźna, ciemna a nadewszystko smutna historia była przedmiotem wyroku Audytorjatu polowego, zapadłego w dniu 30 maja 1865 roku.

Oddani byli pod sąd: Stanisław **Miecznikowski**, syn właściciela majątku Lipków, powiatu warszawskiego, lat 23 liczący włościanin z tejże wsi Bernard **Kozieniecki**, mający lat 28. Oto jak rzecz cała wygląda w oświetleniu sądu:

W początkach 1863 r. naczelnik powstańczy powiatu warszawskiego Kazimierz Januszynski, znany w organizacji jako „Liwor“, zesłany na mieszkanie do Włodzimierza pod przybranem nazwiskiem Roszkowskiego, zakwaterował młodego powstańca imieniem Władysława, niewiadomego nazwiska, w domu Miecznikowskiego. Mieszkał ów Władysław we dworze około dwóch miesięcy. Zdarzyło się, że Miecznikowski wyjechać musiał do Mokotowa, by odsiedzieć karę kilkodniowego aresztu, na którą skazano go za jakieś drobne przewinienie. Korzystając z nieobecności gospodarza, Władysław skradł ze dworu różne przedmioty, wartości około 10 rubli. Rzecz wyszła na jaw, gdy Miecznikowski wrócił do domu, a winowajca rzeczy skradzione zwrócił.

Ale Miecznikowski w obawie, ażeby zamach na własność jego nie powtórzył się raz jeszcze i nie chcąc tak niepewnego gościa trzymać nadal u siebie, pojechał z nim razem na skargę do Liwora. Lecz naczelnika nie było w domu, wobec czego Miecznikowski powrócił z Władysławem do Lipkowa, gdzie oddał go pod dozór leśniczemu Dominiakowi. Opieka ta nie musiała być zbyt delikatna gdyż po dwóch dniach Władysław zbiegł. Rozpoczęto pościg uwięziony powodzeniem i zbiega schwytanego oddano pod straż całej służby dworskiej.

Zawiadomiony o tem wszystkim przyjechał wreszcie Liwor Zaborowa i po rozpatrzeniu szczegółowem tego co zaszło, uznał, że gdy nigdzie w pobliżu niema oddziału powstańczego, któremu można byłoby przekazać winowajcę, należy powiesić Władysława. Napróżno wstawiał się za nim Miecznikowski, dowodząc, że zbyt mała jest wina, ażeby miała pociągnąć za sobą tak straszną karę. Liwor był nieprzejednany, gdyż jak mówił, Władysław wie za

dużo i dlatego zgładzić go trzeba. Grożąc wreszcie opornym śmiercią, kazał zaprzadzić i na wóz wsiedli on, Liwor, Miecznikowski, Kozieniecki jako powożący i Władysław. Temu biedakowi powiedziano, że odwożą go do partji. Ale za przybyciem do lasu Liwor przy pomocy Kozienieckiego powiesił Władysława, a następnie wszyscy wykopali dół i pochowali zamordowanego.

Miecznikowskiego i Kozienieckiego skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich pierwszego na lat dwanaście, drugiego na lat ośm.

Hr. Berg podpisał konfirmację wyroku 12/24 maja 1865 roku.

*

Jeżeli prawdą jest wszystko, co przytoczono w wyroku, to straszny ten epizod rzuca krwawy cień na działalność Januszyńskiego.

Ale cała ta historia nastęrcza dużo wątpliwości. Miecznikowski, broniąc się, nie powiedział widocznie całej prawdy o przyczynach zabicia Władysława, z drugiej zaś strony ów Januszyński zginął bez wieści (№ wyroku 482).

№ 294 (842).

Szlachcic Leon **Wojno**, lat 38 liczący, ściągnął na siebie podejrzenie, że namawiał do pobicia i zamordowania żony żołnierza Balbiny Wołosowowej, którą też istotnie powieszono.

Chociaż więc przeciwko Wojnie żadnych dowodów nie ujawniono, skazano go jako podejrzanego na zamieszkanie na Syberji.

Wyrok zapadł 6 maja, a konfirmowany był 26 kwietnia/8-go maja 1865 roku.

*

Balbina Wołosowa podejrzana o szpiegostwo przyjechała z Warszawy do Kozienic. Powiesili ją tam powstańcy.

(Spis osób zabitych).

№ 295 (884).

Witalis Klemens **Buczacki**, szlachcic, lat 48, aresztowany w maju 1864 r. ściągnął na siebie podejrzenie, iż pospołu z członkiem organizacji rewolucyjnej Zielińskim przewoził maszynę drukarską i że był agentem Rządu Narodowego.

Audytoryjat skazał go w dniu 13 maja 1865 r. na deportację na Sybir.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 3/15 maja 1865 roku.

*

O tymże Buczackim wzmiankuje wyrok № 227.

№ 296 (925).

Ksiądz Stanisław **Brzózka** (inni piszą go **Brzóska**) i mieszkanin z Łukowa Franciszek **Wilczyński**, sądzeni byli i na śmierć skazani przez Audytoryjat polowy w dniu 19 maja 1865 r. a Namiestnik z niezwykle pośpiechem wyrok tegoż samego dnia zatwierdził.

Oto jak przedstawia się działalność obu tych oskarżonych w oświeceniu sądu rossyjskiego:

Z wybuchem niepokojów w Królestwie Polskiem w r. 1861 ks. Brzózka miał kazanie w kościele w Łukowie, podczas którego podburzał gorąco lud przeciwko rządowi. Za to skazany był na rok więzienia. Ale chociaż karę tę w drodze łaski zmniejszono mu do trzech miesięcy, ks. Brzózka zamiarów swych występnych nie porzucił, bo wkrótce po wypuszczeniu go z więzienia znalazł się w Kłoczewie, na zjeździe rewolucyjnym urządzonym przez księży i wraz z nimi uznał władzę Komitetu Centralnego.

Po wybuchu powstania wstąpił ks. Brzózka jako kapelan na przód do oddziału Lewandowskiego, a później przeniósł się do szeregów dowodzonych przez Krysińskiego, którego był prawą ręką. Krysiński powierzył mu nawet dowództwo samodzielne nad częścią wojska. Brał on udział w ośmiu starciach, a w bitwie pod Staninem był ranny. Po rozbiciu oddziału Krysińskiego i wyjeździe dowódcy za granicę, sformował ks. Brzózka oddział własny z rozbitków, którzy pozostawali poprzednio pod dowództwem tegoż Krysińskiego, Ruckiego i Kobylińskiego i jak mówił, szeregi zbrojnych wynosiły około tysiąca ludzi. Rząd Narodowy nadał mu tytuł „generała i kapelana głównego wojsk powstańczych“.

Po wielu porażkach ks. Brzózka zmuszony był oddział swój rozpuścić, sam zaś wraz z pomocnikiem swym Wilczyńskim uszedł i schronił się w lasach łukowskich. Tam z rozmaitych włóczęgów, a głównie z dezertów wojskowych utworzył nową partję. Chociaż w kraju spokój zapanował, partja ta pobudzana przez dowódcę, nie przestawała wicherzyć, a działała za pomocą terroru, gwałtów i przemocy. Sam ks. Brzózka brał udział w ograbieniu jednego obywatela i kazał powiesić dwóch żebraków, mężczyznę i kobietę, podejrzanych o szpiegostwo, jako włóczęgów się bez celu i mogących wskazać, gdzie oddział powstańczy biwakuje. Przed powieszeniem żebraków sam ich wypowiadał i dysponował na śmierć.

Ksiądz Brzózka taki wpływ na lud wywierał, że chociaż całą

partję jego, ukrywającą się głównie po wsiach, przez szlachtę drobną zamieszkałych, wytropić i zniszczyć zdołano, nie znalazł się nikt, kto zechciałby wskazać miejsce pobytu księdza.

Mimo że powstanie zduszono, ks. Brzózka uparcie chciał walczyć dalej, a jak widać z bruljonów raportów, znalezionych przy nim, adresowanych do Rządu Narodowego, żądając przesłania broni i pieniędzy, zapewniał, że łatwo zniszczyć można wojsko rozkwaterowane w drobnych oddziałach po wsiach okolicznych.

Gdy wreszcie 29 kwietnia r. b. (1865) aresztowano go w Sypitkach w domu sołtysa (Ksawerego Bielińskiego), gdzie ukrywał się wraz z Wilczyńskim, bronił się do ostatka i strzelał kilkakrotnie do kozaków i żandarmów.

Wilczyński był od początku powstania w wielu oddziałach buntowniczych i brał udział w licznych starciach orężnych.

Później został pomocnikiem nieodstępnym ks. Brzózki, któremu dopomógł też do sformowania oddziału w lasach łukowskich. Jako jeden z naczelników partji rozbił i pastwił się nad okolicznymi mieszkańcami.

Wraz z pomocnikami swymi powiesił dwóch żydów z Łukowa, dwóch żebraków i jakiegoś Franciszka niewiadomego nazwiska.

Podczas aresztowania strzelał do żandarmów i kozaków.

Wykonanie wyroku Audytorjat zlecił naczelnikowi wojennemu oddziału lubelskiego, któremu nakazano, ażeby egzekucja odbyła się w m. Sokołowie, powiatu siedleckiego wobec włościan wsi Sypitki, sołtysów i mieszkańców tych wiosek, w których ukrywała się „banda“ ks. Brzózki.

W dniu 23 maja 1865 r. o godzinie 11 rano zginęli na szubienicy dwaj ostatni powstańcy.

*

Nie ulega wątpliwości, że Ks. Stanisław Brzózka i Franciszek Wilczyński byli ostatnimi powstańcami, którzy z bronią w ręku walczyli z wojskami rosyjskimi. Ks. Brzózka stał się postacią legendową i na Podlasiu żyje w pamięci ludu.

Pochodził ze sfery wieśniaczej i chełpił się, że jest „chłopskim synem“. Powstanie zastało go wikariuszem w Łukowie. Miał on wówczas lat niespełna trzydzieści. Jak to nawet Audytorjat zaznacza, umiał on taką miłość i szacunek w ludzie wzbudzić, że w każdej chacie znajdował przytułek i bezpieczeństwo, a włościanie uprzedzali go zawsze o ruchach nieprzyjaciela.

O miejscu gdzie ukrywa się ks. Brzózka z adjutantem Wilczyńskim dowiedzieli się rossjanie od ostatniej jego „kurjerki“ Konarzewskiej, którą torturowano. Nie mogąc znieść męczarni wskazała że

ksiądz mieszka we wsi Sypitkach w domu sołtysa Bielińskiego za podwójną ścianą.

Widząc, że kryjówka jego odkryta, ksiądz Brzózka przywitał kozaków i żandarmów strzałami, a gdy dokonywający rewizji zaczęli uciekać, ukazał się we drzwiach z rewolwerem w ręku, a za nim adjutant jego Wilczyński, który nabijał broń i podawał swemu dowódcy.

Ciągle odstrzeliwując się, ksiądz zaczął biec ku lasowi, ale nie szczęściem potknął się i upadł. Nadbiegł wachmistrz żandarmów, a choć Brzózka przytknął mu rewolwer do czoła, broń jednak nie wypaliła.

Zieliński pisze, że ks. Brzózka ranny był pod Sosnowicą, gdy tymczasem wyrok Audytorjatu przytacza, że ranny został pod Staninem.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 55, 61, 79, 80. Pietrzak. Księża powstańcy, str. 52—54. Pułkownik Struś. Ludzie i wypadki, str. 54—56).

Kobyliński Kazimierz miał posiadłość w Kodeńskim lesie pod Białymstokiem. Na pierwszy odgłos powstania, porzucił zagrodę swoją ubogi szlachcic i sam mimo podeszłego wieku poszedł walczyć, prowadząc Ojczyźnie na służbę dwóch synów, zięcia i synowca, to jest wszystkich w rodzinie, co broń dźwigać mogli.

Walczył w grodzieńskim i augustowskim pod Walilami, Mereczowszczyzną, Hutą, Rożaną, Zyskowem, pod Łapami, Średnicą, Siódmakami, Markowem, Ihnatkami, Rychłami, Saniem, Brzeźnicą, zadał klęskę wrogom pod Księżopolem w płockiem i padł jak bohater w bitwie pod Mienią 4 listopada 1863 r.

W boju tym Kobyliński spadł z konia, syn jego z sześciu towarzyszami pośpieszył mu na pomoc, podając swego konia, lecz stary wojownik pomocy nie przyjął, a otoczony przez chmarę kozaków, poległ zarabany.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 323, 329, 331, 265, 267, 331, 270, 248, 50. Giller. Historia, Tom I, str. 212, 213).

Pod № 398 zamieszczony jest wyrok dotyczący współwinnych w sprawie powyższej.

№ 297 (615).

Poddany austrijski kupiec Ignacy Kijas za rozgłaszanie fałszywych wieści i potwarzy uwłaczających rządowi rosyjskiemu, i za to że w winiarni jego zbierali się rewolucjoniści i zabili tam dymisjonowanego junkra Czarneckiego, skazany został na 5000 rubli kary.

Niezależnie od tego i z uwagi, że ściągnął na siebie podejrzenie, iż utrzymywał stosunki z żandarmami-sztyletnikami, postanowiono wysłać Kijasa do Austrii, oddać w ręce władz tamtejszych i zabronić powrotu do kraju.

Wyrok zapadł 2 kwietnia 1865 r., a zaraz nazajutrz konfirmowany był przez Namiestnika.

*

Wyrok powyższy był epilogiem sprawy o zabicie junkra Czarneckiego. Uczestników sądził Audytorjat w wyrokach № 75, 120, 132, 165, 214 i 226.

№ 298 (952).

Mieszkaniec m. Warszawy Józef **Tyszka** lat 35 liczący, należał do organizacji żandarmów powstańczych, zostających pod dowództwem Dembińskiego, a po złożeniu przysięgi na wierność rządowi rewolucyjnemu, trudnił się głównie dostarczaniem powstańcom paszportów, które w policji zaświadczał. Ścigany przez władze, ukrywał się przez czas dłuższy.

Szwagier Tyski, Antoni **Cieślakiewicz**, lat 30 liczący, ukrywał Tyszkę w swoim domu przez całe dziewięć miesięcy, chociaż wiedział, jaką rolę odgrywał Tyszka w organizacji.

Wyrokiem zapadłym 20 maja, a zatwierdzonym przez Namiestnika 12/24 maja 1865 r. skazano Tyszkę na pozbawienie praw szczególnych i dwa lata rot aresztanckich, a Cieślakiewicza na dwa miesiące więzy i dozór policji.

*

M. W. Berg przytacza, że Napoleon Dembiński dowodził trzecią sekcją sztyletników w Warszawie.

(Zapiski. Tom. III, str. 195).

№ 299 (668).

Po bitwie jednej, stoczonej w kwietniu 1864 r. przy zabitych powstańcach znaleziono różne papiery, a w kieszeni paletota jednego z tych, którzy zbiedz zdołali, spis wszystkich naczelników powstańczych okręgu radomskiego. Na skutek tego aresztowani zostali: Artur **Jaszewski**, Włodzimierz **Rutkowski**, Franciszek **Malczewski**, Jan **Sokołowski** i Stanisław **Sokołowski**, wszyscy pochodzenia szlacheckiego.

Wprawdzie w notatkach wskazany był tylko jeden Sokołowski, ale że imienia jego nie wymieniono, a w okolicy byli dwaj obywatele tegoż nazwiska, przeto aresztowano obu braci Jana i Stanisława Sokołowskich.

Prócz Jaszewskiego, nikt z podsądnych nie przyznał się do winy. W dniu 8 kwietnia 1865 r. Audytorjat postanowił: Jaszewskiego po pozbawieniu wszystkich praw stanu zesłać na osiedlenie na Syberji, względem pozostałych przeprowadzić śledztwo dodatkowe.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził we dwa dni później, ale w niespełna dwa miesiące, a mianowicie 26 maja/7 czerwca 1865 r. na skutek prośby skazanego i wobec szczerego przyznania się do winy, hr. Berg decyzję poprzednią zmienił, nakazując osadzić Jaszewskiego w kazamatach twierdzy Nowo-Georgiewskiej na rok jeden.

№ 300 (885).

Były urzędnik Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Władysław **Dembiński**, szlachcic, lat 36 liczący, był oficerem straży narodowej. Pozostając pod bezpośrednimi rozkazami Landowskiego i na jego zlecenie nakazał podkomendnym swoim wykonać cztery wyroki śmierci. Przy egzekucji mieszkańca Pragi, Jana Sławińskiego, Dembiński był obecny. Inne wyroki nie były wykonane z przyczyn od woli żandarmów i oficera ich niezależnych. Gdy w Warszawie rozpuszczono straż narodową, Dembiński za fałszywym paszportem przedostał się do oddziału Żychlińskiego. Tam pozostając, z rozkazu naczelnika partji polecił zabić pozostającego w niej zbiegłego do powstania dymisjonowanego junkra Zaniewskiego, czy Waniewskiego, którego też uduszono podczas marszu.

Wyrok zapadł 13 maja 1865 r. Dembińskiego skazano na śmierć przez powieszenie.

Gdy nadto — powiedziano w wyroku Audytorjatu — z zeznania oskarżonego widać, że były komisarz przy kolei warszawsko-wiedeńskiej Rosengarten, będący obecnie naczelnikiem wydziału paszportowego przy ober-policmajstrze warszawskim, skazany był na śmierć przez Rząd Narodowy, a później za jakieś usługi uzyskał ułaskawienie i glejt, przeto o fakcie powyższym zawiadomić należy generał-policmajstra dla przeprowadzenia śledztwa i wyjaśnienia, czy Rosengarten może nadal pozostawać na służbie państwowej.

Hr. Berg ułaskawił Dembińskiego i mocą decyzji zapadłej 3/15 maja 1865 r. nakazał zesłać go do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

*

Dembiński był już raz sądzony (№ 237). Nakazano wówczas wstrzymać wyrokowanie wobec ujawnienia okoliczności winę jego obciążających.

W spisie zabitych przez powstańców podano: „Jan Sławiński, doradca sądowy („chodaj po czułym dielam“) zaszytowany został na Pradze w ogródku około domu № 375 przez Ludwika Łuszczynskiego“.

W spisie tym niema nazwiska Zaniewskiego czy Waniewskiego.

№ 301 (898).

Obrońca przy warszawskich departamentach Senatu Rządzącego, Radca Dworu Piotr **Kobyłański** był członkiem Rządu Narodowego, a później radcą prawnym przy naczelniku powstańczym miasta Warszawy. On to zredagował dekret o trybunałach rewolucyjnych, które w myśl danych przez niego instrukcji decydować miały o zabójstwach politycznych i przechowywał pieczęć Rządu Narodowego.

Pełniący obowiązki referenta Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego, Sekretarz Kolegjalny Henryk **Bąkowski** był także członkiem Rządu Narodowego. Chociaż po pierwszym zaraz posiedzeniu, na którym był obecny, wystąpił i usunął się pod pozorem choroby, ale nie doniósł władzy o osobach, skład Rządu stanowiących i tem przyczynił się do dalszego rozwoju powstania i pozbawił władze możności przeciwdziałania tej zgubnej dla kraju robocie.

Patronowie przy trybunale cywilnym w Warszawie: sekretarz kolegjalny Witold **Moszyński** i sekretarz gubernjalny Aleksander **Pawłowski**, jak również szewc Mateusz **Pieniążek** składali trybunał rewolucyjny. Pierwszy był prezesem, a dwaj pozostali członkami tego sądu. Do kompetencji trybunału należało sądownictwo i skazywanie na śmierć osób nieprzychylnych powstaniu.

Chociaż nie stwierdzono, ażeby trybunał rewolucyjny wydał jakibądź wyrok śmierci, to jednakże samo przywłaszczenie sobie takiego prawa nadawało trybunałowi powagę w oczach ludności i pokrywając przemoc pozorami legalności przyczyniało się do rozwoju wrzenia rewolucyjnego i terroru. Utworzenie instytucji tej uważać więc należy za jedną z najważniejszych zbrodni politycznych.

Chociaż Kobyłański, Moszyński i Pawłowski nie przyznali się do winy, jednakże zebrane przeciwko nim dowody są aż nadto wystarczające. Są niemi w stosunku do Kobyłańskiego zeznania Aweydy, Bąkowskiego, Dobrowolskiego, Huberta, Landowskiego i oświadczenia samego oskarżonego, w których przyznaje, że miał stosunki z przywódcami ruchu i poprawiał dekret o trybunale rewolucyjnym. Względem Moszyńskiego i Pawłowskiego istnieją zeznania kategoryczne Aweydy i Pieniążka.

Audytorjat nie ma wątpliwości, że zeznania Aweydy i Pieniążka są zupełnie szczere i z prawdą zgodne, chociażby dlatego że i oni sami mieli udział w przestępstwach. Specjalnie co do

Aweydy, to był on nietylko szczerym w swych zeznaniach, ale i bezinteresownym, gdyż mówiąc o działalności różnych osób, kładzie nacisk szczególnie na zalety ich moralne i charakter wzniosły, a lwia część winy przypisuje sobie, twierdząc, że sam wszystkim zarządzał i największa odpowiedzialność na nim ciążyć powinna. Poza tem Aweyde stojąc od początku na czele ruchu znał wszystkich sprzysiężonych, a dane przez niego wskazówki tak w wielu innych sprawach jak i w niniejszej wykazują, że mówi rzeczywistą prawdę.

Zważywszy, że wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Pieniążka są urzędnikami, ludźmi z wyższem wykształceniem, że dopuścili się zdrady stanu, Audytorjat połowy skazał ich na śmierć przez powieszenie.

Do sprawy tej wmięszani są nadto: adjunkt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Henryk **Krajewski** i assesor sądu kryminalnego w Warszawie Ignacy **Kosiński**, pierwszy pod zarzutem, że należał do składu Rządu Narodowego, drugi, że był prokuratorem przy trybunale rewolucyjnym. Oddać ich nakazano pod sąd połowy.

Określiwszy karę normalną, Audytorjat poczuwał się jednakże do obowiązku wskazać na okoliczności winę skazanych łagodzące. A więc: na Rozkaz Najwyższy wydany w grudniu 1864 r., którego mocą karę śmierci stosować nakazano tylko w rzadkich i wyjątkowych wypadkach, na okoliczność, że Bąkowski i Pieniążek przyznali się do winy, że Bąkowski należał bardzo krótko do składu Rządu Narodowego, że wreszcie Pieniążek, człowiek nie wykształcony, nie zdawał sobie dokładnie sprawy z tego co czynił i był ślepym narzędziem w rękach organizacji.

Uwzględniając dane powyższe wyroku zapadłego 13 maja 1865 r. Namiestnik w dwa dni później postanowił: zamiast kary śmierci zesłać Kobyłańskiego do robót ciężkich w kopalniach na lat piętnaście, Moszyńskiego i Pawłowskiego do robót ciężkich w twierdzach syberyjskich po lat dziesięć, a Bąkowskiego na lat ośm, Pieniążka wreszcie osadzić w kazamatach twierdzy w Nowo-Georgiewsku. Jak długo trwać miało uwięzienie Pieniążka — w konfirmacji nie powiedziano.

*

Dnia 25 maja 1863 r. w drugi dzień Zielonych Świątek obalony został Rząd Narodowy, który proklamował i prowadził powstanie od stycznia, a miejsce ustępujących zajęli: Piotr Kobyłański, obrońca przy

senacie, Henryk Bąkowski, radca prawny Komisji Oświecenia, Erazm Malinowski, asesor sądu poprawczego, Franciszek Dobrowolski, były sekretarz przy senacie i Oskar Aweyde, jedyny członek dawnego rządu. W nowym tym składzie Rząd Narodowy istniał niedługo, gdyż po zaborze Kasy Głównej usunął się z widowni. Prezesem był Kobylański, człowiek czytany i wykształcony, ale doktryner, biorący z rewolucji francuskiej wzory i przykłady, które chciał gwałtem na grunt polski przeszczepić. Zmarł on w katordze w Ussolu około r. 1886.

Bąkowski, chłopak majątny, popsuty życiem, obywatel ziemski z wieluńskiego, raz tylko jeden przyszedł na posiedzenie rządu. Zdaje się, że schórzył, a wogóle nie był to człowiek odpowiedni na kierownika powstania.

Dekret zaprowadzający ustawę karną oraz dekret o ustanowieniu trybunałów narodowych był wszystkim, co „rząd adwokatów“, jak go naówczas zwano, wykonał. Oba te dekryty, które wywołały w kraju jak najgorsze wrażenie, bo oddawały każdego obywatela na łaskę i niełaskę pierwszego lepszego donosiciela, brzmiały jak następuje:

R Z A D N A R O D O W Y.

Uznając konieczną potrzebę nadania prawidłowego biegu sądownictwu polityczno-rewolucyjnemu,

Stanowi co następuje:

Art. 1. W każdym powiecie i oddzielnie w mieście Warszawie, zaprowadzają się Trybunały rewolucyjne.

Art. 2. Jurisdycja Trybunałów rewolucyjnych powiatowych rozciągać się będzie do tego tylko powiatu, w którym zostają postanowione. Trybunałowi rewolucyjnemu warszawskiemu ulegać będą mieszkańcy miasta i przedmieść bez żadnego wyłączenia.

Art. 3. Wyjąmują się z pod władzy Trybunałów rewolucyjnych, wojskowi w czynnej służbie zostający, dla których istnieją oddzielne sądy wojenne.

Art. 4. Każdy z Trybunałów rewolucyjnych składać się będzie z prezesa i dwóch członków. Wyroki wydawane będą większością głosów.

Art. 5. Na przedstawienie Komisarzy rządowych, Rząd Narodowy powoła do każdego Trybunału powiatowego prezesa i dwóch przysięgłych sędziów.

Nominacja członków Trybunału rewolucyjnego zależeć będzie od Rządu Narodowego bezpośrednio.

Art. 6. Przy każdym Trybunale rewolucyjnym urzędować będzie z nominacji Rządu Narodowego prokurator. W mieście Warszawie Rząd Narodowy, z liczby dwóch kandydatów przedstawionych przez organizację powstańczą miasta, zanominuje prokuratora.

Prokurator jest oskarżycielem publicznym, obowiązkiem jego będzie dopilnowanie ścisłego wykonania prawa i wyroków. Trybunały rewolucyjne wyrokować będą na podstawie kodeksu kar i kodeksu postępowania, jednocześnie przez Rząd zatwierdzonych.

Warszawa, dnia 2 czerwca 1863 r.

(L. S.).

Od daty ogłoszenia niniejszego Dekretu obowiązywać będzie obywateli kraju następujące prawo karne w materji przestępstw politycznych:

RZĄD NARODOWY stanowi:

§ 1. Wszystkie czyny, zamierzające do osłabienia działalności Rządu Narodowego, zwłknięcia ruchu rewolucyjnego i w ogóle wszystkie czyny szkodliwe dla sprawy ojczystej, uważane są za przestępstwo stanu.

§ 2. Trybunały rewolucyjne wymierzać będą na winnych przestępstw stanu, następujące kary: karę śmierci, pozbawienie czci połączone z ogłoszeniem w pismach publicznych, wreszcie wygnanie z miejsca zamieszkania a nawet z kraju na czas krótszy lub dłuższy. Wybór jednej z powyższych kar zależeć będzie od wysokości udowodnionej winy oskarżonego. W razie niemożliwości wykonania kary śmierci, skazany wyjąmuje się z pod opieki prawa.

§ 3. Przyjmuje się za zasadę, iż każdy obywatel kraju ma prawo oskarżenia drugiego, przez doniesienie. Przepis paragrafem tym objęty ulega wyjątkom, a mianowicie:

Komisarze rządowi, tak wojskowi jak też cywilni, Naczelnicy Wojswództwa, urzędnicy w Warszawie urzędujący, oddawani będą pod sąd, wskutek decyzji kwalifikacyjnej Rządu Narodowego. Urzędnicy powiatowi sądeni będą na zaskarżenie miejscowych Komisarzy rządowych. Wyprowadzenie śledztwa do Trybunału rewolucyjnego należy. Każdemu oskarżonemu służy obrona.

§ 4. Wyroki ogłoszone będą przez pisma publiczne.

Warszawa, dnia 2 czerwca 1863 r.

(L. S.).

Trybunały rewolucyjne istniały tylko w Warszawie i Płocku (o tym ostatnim mówi wyrok № 489). Pierwsze posiedzenie trybunału rewolucyjnego w Warszawie odbyło się w końcu czerwca w mieszkaniu Moszyńskiego na Podwalu w domu należącym do cerkwi greckiej. Następne sesje bywały albo u Moszyńskiego, albo u Pawłowskiego na ulicy Miodowej w gmachu sądu apelacyjnego, albo też w pałacu Komisji Sprawiedliwości przy ulicy Długiej. Umyślnie wybierano takie miejsca, żeby nie zwrócić uwagi policji. Zdaje się, że trybunał warszawski nikt nie śmiał na śmierć nie skazać.

(Z. L. S. Dzieje 1863 roku. Tom II, str. 494, 498. Tom IV, str. 36 — 38, 42—45. M. W. Berg. Zapiski. Tom III str. 174, 179, 180. Dubiecki. Romuald Traugutt str. 70. Giller. Historia Tom II str. 401, 402).

Wyrok o Krajewskim i Kosińskim zamieszczony jest pod № 332.

№ 302 (1059).

Mieczysław Kloczewski, używający nazwiska Stanisława Czarneckiego, w styczniu 1863 r. uciekł z Piaseczna i przyłączył się jako powstańiec do oddziału Jeziorańskiego i pod dowództwem tego ostatniego walczył pod Rawą. Po rozbiciu Jeziorańskiego przeszedł

do szeregów dowodzonych przez Langiewicza, skąd po trzech dniach umknął do Krakowa, gdzie przebywał aż do grudnia 1864 r.

Naczelnik wojenny okręgu olkuskiego, doniósł, że Edward **Stawecki** brał czynny bardzo udział w powstaniu. Gdy po napadzie na Radomsk, powstańcy wzięli 89 ludzi do niewoli, Stawecki uformował z nich oddział osobny, uczył robienia bronią i jako naczelnik samodzielny napadł z nimi ponownie na Radomsk. Tak zeznało wielu z pośród wziętych do niewoli.

Ksawery **Francki** przyznał się, że gdy za udział w demonstracjach w Miechowie w r. 1862 skazany został na oddanie do wojska, uniknął branki nakazanej w styczniu 1863 r. przez ucieczkę do Krakowa. Ztamąd przyłączył się do partji Kurowskiego, a po trzech dniach wojaczki wrócił do Austrii, gdzie mieszkał do końca 1864 roku.

Dnia 10 maja 1865 r. zapadł wyrok, skazujący wszystkich trzech winowajców na pozbawienie praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberji, a Namiestnik decyzję tę konfirmował 12/24-go czerwca 1865 r.

*

Edward Stawecki brał udział jako oficer kawalerji w zdobyciu komory celnej w Sosnowcu, a potem pod naczelnem dowództwem Czachowskiego uczestniczył w zwycięskiej bitwie pod Stefanowem.

Napad na Radomsk dokonany był 14 marca 1863 r. W źródłach polskich nie wspomniano, że wówczas powstańcy wzięli 89 ludzi do niewoli.

(Zieliński. Bitwy i potyczki str. 160, 131, 193).

№ 303 (1197).

Obowiązki oficera w organizacji żandarmów-sztyletników pełnił Antoni **Piasecki**. Organizował on zabójstwa polityczne w Warszawie.

Skazano Piaseckiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i karę śmierci przez powieszenie.

Jan **Dubiński** i Józef **Brynert** (czy **Bryner**) ukrywali Piaseckiego przed poszukiwaniami władzy. Dubiński jako rządcą domu, a więc bardziej winny skazany został na trzy miesiące więzienia, Brynerta ukarano więzieniem dwumiesięcznem. Obu ich oddano nadto pod dozór policji.

Wreszcie Andrzej **Dydeniew**, podejrzany ale nie przekonany że do organizacji należał, oddany został pod dozór policji.

Wyrok powyższy zapadł 1 lipca 1865 r. Namiestnik ułaskawił Piaseckiego, nakazując zesłać go do robót ciężkich w kopalniach na lat dwadzieścia, pozostałą część wyroku konfirmował 21 czerwca/3 lipca 1865 r.

№ 304 (1234).

Burmistrz jednego z miasteczek w powiecie iłżeckim 55-letni Józef **Skalecki** ściągnął na siebie podejrzenie, że przy pomocy żandarmów powstańczych aresztował i do oddziału buntowniczego wysłał dymisjonowanego lekarza Aleksiejewskiego, podejrzanego o szpiegostwo. Przeciwno Skaleckiemu świadczyli włościanie Niebojski, Kończyk, Czepień i Jędryk, którzy zeznali, że oskarżony miał związać Aleksiejewskiego, wskazał, na czyjej furmance odwieźć go należy i t. d.

Skalecki nie przyznał się do winy, a przytoczone zeznania nie mogą stanowić dowodu, gdyż zawierają sprzeczności, zresztą Niebojski sam brał udział w wysyłce Aleksiejewskiego, więc i on był winowajcą. Stwierdzono po za tem, że sam Skalecki wywieziony był pod strażą do obozu powstańców, nie mógł więc uczestniczyć w akcie przemocy nad lekarzem.

Z tych zasad Audytorjat w dniu 8 lipca 1865 r. pozostawił Skaleckiego w podejrzeniu, oddając go pod dozór policyjny z zastrzeżeniem, że żadnych urzędów publicznych sprawować mu nie wolno. Namiestnik wyrok ten zatwierdził 28 czerwca/10 lipca 1865 r.

№ 305 (1241).

Szeregowiec oddziału dziewiątego policji warszawskiej, pochodzący z lubelskiego włościanin Aleksander **Złotkowski** lat 27 letni, w czerwcu 1863 r. porzucił samowolnie służbę i uciekł do oddziału Żychlińskiego. Po złożeniu przysięgi, wcielony został do szeregów i brał udział w trzech bitwach z wojskami rosyjskimi. W bitwie pod Grzędami raniony został kulą w lewą rękę, którą w szpitalu w Grójcu amputowano. W kwietniu 1864 r. wiano go tułającego się od wsi do wsi, a w sierpniu tegoż roku stawiał się przed naczelnikiem wojennym w Nadarzynie, któremu przyznał się do udziału w powstaniu, zamilczał jednakże, że był poprzednio na służbie państwowej. Naczelnik puścił go wolno, ale gdy okazało się, że Złotkowski był policjantem, uwięziono go ponownie, a i sąd polowy i Audytorjat wyrokiem zapadłym 8-go lipca 1865 r. skazał Złotkowskiego na rozstrzelanie.

Z uwagi jednakże, że stawiał się dobrowolnie i kaleką został, Audytorjat przedstawił go do łaski Namiestnika, który też 28 czerwca/10 lipca 1865 r. polecił zesać Złotkowskiego do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

*

W pracy Zielińskiego tylokrotnie cytowanej niema wzmianki o bitwie pod Grzędami.

№ 306 (1154).

Mieszkańcy m. Warszawy Ludwik **Łuszczyński**, Jakób **Belke**, Robert **Selwiński**, Ignacy **Koch**, Walenty **Kurowski**, Wincenty **Gierasieński**, Jan **Malinowski**, Karol **Sobański** i Wincenty **Lukendorff** należeli do organizacji żandarmów-sztyletników i czynny brali w niej udział.

Łuszczyński, Belke, Selwiński i Sobański sami przykładali rękę do zabójstw politycznych, ale organizatorami ich nie byli i dlatego skazano ich na ciężkie roboty w kopalniach po lat piętnaście.

Kochowi polecono, ażeby zabił stróża Durczyńskiego; przygotował się do spełnienia tej zbrodni, ale w ostatniej chwili zdjęty litością, cofnął się. Kurowski znowu dobrowolnie powrócił z oddziału, do którego wstąpił po wyjściu z organizacji żandarmów. Ci dwaj skazani zostali na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich po lat ośm.

W działalności Gierasieńskiego, Malinowskiego i Lukendorfa Audytorjat nie dopatrywał się żadnych przestępstw wybitnych i dlatego ograniczył się na osadzeniu ich w rotach aresztanckich, każdego po lat pięć.

Były wójt gminy Antoni **Chojnacki** dostarczał żywności powstańcom, przyjmował ich w domu swoim, a o ruchach oddziałów władzy nie donosił. Prócz tego jest on podejrzany, że przyczynił się do zatrzymania i aresztowania kucharza Jaszewskiego i jego żony, których powstańcy później powiesili. Skazano Chojnackiego na pozbawienie wszystkich praw szczególnych i zamieszkanie na Syberji.

Wyrok Audytorjatu polowego, zapadły 26 czerwca 1865 r. uzyskał confirmację z tą tylko zmianą, że Kochowi i Kurowskiemu Namiestnik zmniejszył karę do sześciu lat ciężkich robót w fabrykach syberyjskich.

*

Łuszczyński zasztyletował Sławińskiego (№ 300). Krawiec Kurowski brał udział w zamachu na generała Trepową. W spisie osób zabitych przez powstańców, Jaszewskiego niema.

№ 307 (1236).

Urzędnik Józef **Borkowski** utrzymywał stosunki z organizatorami powstania w Warszawie.

Będąc protokolistą komisji śledczej ustanowionej dla przestępstw politycznych, donosił rewolucjonistom o osobach do śledztwa pociągniętych, o biegu spraw i t. p.

Dowodami tego przestępstwa są okoliczności następujące:

1) Borkowski przyznał się do winy podczas śledztwa, a chociaż w trakcie postępowania sądowego przyznanie to cofnął, mówiąc, że wymuszono je przy pomocy gróźb i nadużyć (pritisnienia), ale ostatnie to oświadczenie, jako nie poparte dowodami (!) odrzucić należy;

2) Oskarżony ukrył przed władzą fakt niesporny, że rewolucjoniści żądali usług od niego;

3) Uciekł za granicę w obawie odpowiedzialności, a tłumaczenie się jego, że uczynił to by uniknąć prześladowania ze strony powstańców, jest kłamliwym, bo mógł prosić o pomoc władzy swej, a ta nie odmówiłaby mu należytej opieki;

4) Rząd rewolucyjny dopomógł mu do ucieczki i dał paszport fałszywy, czego nie uczyniłby, gdyby Borkowski nie okazał mu pewnych usług.

5) Potępiają też oskarżonego zeznania Szafarczyka i wiadomości otrzymane od naczelnika oddziału łomżyńskiego.

Na tej zasadzie 8 lipca 1865 r. zapadł wyrok Audytorjatu, którego mocą szlachcica Józefa Borkowskiego skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie na Syberję.

Wyrok zatwierdzony przez Namiestnika 28 czerwca/10 lipca 1865 roku.

*

O mękach przestępców politycznych, badanych przez komisje śledcze w cytadeli, opowiadają wszyscy bez wyjątku pamiętnikarze tej epoki. Chłosta, wybijanie zębów, morzenie głodem, osadzanie delikwenta w mroźnej piwnicy należały do zwykłych sposobów wydobywania zeznań.

Audytorjat udaje, że nic o tem nie wie i żąda—dowodów. Jestto naigrawanie się nad męczeństwem.

№ 308 (1238).

Pochodzący z gubernji smoleńskiej 33-letni **Wojciech Kochowski** oskarżony był o to, że trudnił się włóczęgostwem, przeszedł do Prus, zmienił wiarę prawosławną na rzymsko-katolicką i wstąpił do szeregów powstańczych w Polsce.

Skazano Kochowskiego na lat dwanaście rot aresztanckich, po odcierpieniu tej kary na zamieszkanie na Syberji i — na powrót na łono prawosławia, na co miał zgodę wyrazić.

Wyrok z dnia 8 lipca zatwierdzony 28 czerwca/10 lipca 1865 r.

№ 309 (1158).

Były aplikant przy Izbie Skarbowej w Wilnie, szlachcic **Władysław Zawadzki**, lat 20 liczący, uciekł ze służby, był w oddziałach powstańczych, a później ukrywał się.

Wyrokiem zapadłym 26 czerwca 1865 r. Audytorjat skazał Zawadzkiego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na zamieszkanie na Syberji.

Konfirmacja nastąpiła 21 czerwca/2 lipca 1865 r.

№ 310 (1198).

Włościanin **Michał Rudnicki**, jako żandarm powstańczy w Warszawie, śledził jakiegoś niewiadomego z nazwiska człowieka, chcąc go zgładzić. Po wyjeździe z miasta uczestniczył w trzech zabójstwach politycznych, chociaż organizatorem ich nie był. Skazany na lat piętnaście ciężkich robót w kopalniach.

Jan Paszkowski, ze stanu miejskiego, walczył w oddziale Lewandowskiego. Pomagał przy powieszeniu żebraka, oskarżonego o szpiegostwo. Kara: ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat ośm.

Trzeci winowajca **Sławomir Orlikowski** znajdował się w partji Landowskiego i jak sam przyznał, był świadkiem naocznym pięciu zabójstw politycznych. Za czyny te odpokutował pięciu latami rot aresztanckich.

Wyrok powyższy zapadł 1 lipca 1865 r., a zatwierdzenie Namiestnika uzyskał 21 czerwca/3 lipca tegoż roku.

*

Walenty Lewandowski walczył w Stoku Lackim, pod Łaskarzewem, Siemiatyczami, Woskrzenicami, Sycyną, Sosnowicą, Staninem, Osinami, Garwolinem i Wolą Wodyńską.

Zesłany na Sybir, powrócił do kraju w r. 1877.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 55, 57, 320, 59, 60, 61, 62, 63. Tokarzewski. Ciernistym szlakiem. str 198).

№ 311 (847).

Szlachcic **Wiktor Rudzki** w dniu 6 kwietnia 1865 r. skazany został na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na mieszkanie w bardziej odległych miejscowościach Syberji za to, że przebywał i walczył w oddziale dowodzonym przez Chmielińskiego.

Oskarżano Rudzkiego o inne jeszcze przestępstwa. O to mianowicie, że pełnił obowiązki porucznika pod komendą Chmielińskiego, że następnie dowodził samodzielnie częścią powstańców, że przeprowadzał brankę powstańczą w Iwaniskach i Bogorji, aresztował urzędników i mieszkańców, oddanych prawowitemu rządowi, że ludzie z oddziału jego aresztowali i powiesili żyda Bodziechowskiego. Fakty te dowiedzione nie zostały. Postanowiono więc pozostawić Rudzkiego co do tych zarzutów w silnem podejrzeniu.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 26 kwietnia/8 maja 1865 r.

*

Jednym z najdzielniejszych dowódców powstańczych, prawdziwym postrachem wroga był Zygmunt Chmieliński, były oficer artylerji rosyjskiej. Utalentowany, energiczny, kochany przez podwładnych, uwił się po sandomierskiem i krakowskiem i kilkakrotnie rozbił dozętętnie kolumny nieprzyjacielskie.

Chmieliński bił się pod Skalmierzem, Janowem, Złotym Potokiem, Rudnikami, Białą, Przedborzem, Ciernem, Warzynem, Czarnią, Melchówem, Stawami, Orsą, Kwiliną, Strojnowem, Opatowem, Sprową i Radoszynem. W bitwie pod Bodziechowem 16 grudnia 1863 r. ciężko ranny dostał się do niewoli. Przewieziony do Radomia, rozstrzelany został w temże mieście 23 grudnia.

(Zieliński. Bitwy i potyczki str. 170, 173, 178. 141, 179, 180, 182, 183, 185, 184, 146).

Historyk rosyjski tak opisuje ujęcie Chmielińskiego.

„Dnia 16 grudnia pod Bodziechowem, dwóch dragonów spostrzeżło przebiegającego krzakami powstańca, na którym srebrne naszywki kazały przypuszczać, że to jakiś naczelnik lub starszy oficer. Dragoni zaczęli go gonić, jeden zaskoczył mu drogę, a gdy powstaniec, strzeższy z rewolweru, chybił, dragon ciął go pałaszem i ściał mu łokieć z prawej ręki, a gdy już ubezwładnionego chciał rąbać dalej, ten odezwał się po rosyjsku; „nie rąbaj! ja jestem Chmieliński!“

Nazwisko to znanem było powszechnie w wojsku, jako najstraszniejszego z naczelników powstania. Dragon natychmiast spuścił pa-

łas i przy pomocy kolegi związał ujętemu ręce i odprowadził do komendy. Dano znać jenerałowi Czengieremu o tej niespodziewanej zdobyczy. Ten na razie nie chciał wierzyć, wskoczył na konia i popędził na miejsce. Zbliżywszy się, zapytał:

— Czy prawda, że pan jesteś Chmielińskim?

— Przedewszystkiem pozwolę zapytać się, z kim mam zaszczyt rozmawiać? — odpowiedział spokojnie więzień.

— Jenerał Czengiery.

— Zygmunt Chmieliński (a nie Ignacy, jak podano w tekście). Tłum ciekawych skupił się dla przypatrzenia się „strasliwemu Chmielińskiemu“, który skrwawiony, mały, chuderlawy i blade, leżał na wozie, ponuro spoglądając na otaczających. W końcu rozdrażniły go wyrażane głośno uwagi i naigrawania, i zniecierpliwiony odezwał się do Czengierego:

— Każ, jenerale, mnie dobić, albo uchronić od tej ciekawej gawiedzi.

Czengiery rozkazał umieścić więźnia w odosobnionej chałupie i nikogo do niego nie wpuszczać. Wszedł tam tylko pułkownik Dobrowolski, kolega Chmielińskiego z korpusu kadetów. Co z sobą mówili dawni koledzy?... Autorowi wiadomo tylko, że więzień przechwalał się, że ani razu nie odniósł porażki i mówił: „Dajcie mi 60 tysięcy karabinów i choćby tylko te środki, którymi rozporządzał Langiewicz, oraz ówczesny entuzjazm, a rzeczy przybrałyby inny obrót. Obecnie już zapóźno i duch osłabł i środki wyczerpane, w tem nasza zguba!“

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III str. 349, 350).

№ 312 (1286).

O siedmiu przestępcach politycznych wyrokował Audytorjat połowy 15 lipca 1865 r.

Karol **Zgarski**, szlachcic, w początkach 1863 r. po powrocie z oddziału Waszkowskiego, wstąpił do warszawskiej organizacji rewolucyjnej i rozpowszechniał wydawnictwa, odezwy i gazety zakazane. W czerwcu tegoż roku został żandarmem-sztyletnikiem i pod dowództwem Kunkego, Rafałowicza, a w końcu Szafarczyka już jako oficer brał udział w usiłowaniu zabójstwa komisarza Rosengartena i dozorca Blaua. Zbrodni tych nie wykonano jednakże dla braku determinacji i sposobności. Nadto Zgarski werbował do organizacji, dawał rozkazy podkomendnym swoim, a między innymi polecił im zabić jenerała Trepowa, wreszcie wraz z Szafarczykiem dokonał rewizji w jednej z drukarni warszawskich, poszukując, czy nie odbito w niej numerów listów zastawnych, zabranych w Kasie Gubernjalnej. Bo władze powstańcze zakazały drukowania wykazów tych numerów.

Karol **Selwiński** był z początku ajentem powstańczym na Pradze, później zaś oddano mu dozór nad trzema żandarmami, z którymi brał udział w zabójstwie urzędnika Krajewskiego. Stał on na czatach, gdy ludzie jego mordowali. Za czyn ten otrzymał od władzy swojej wynagrodzenie pieniężne. W końcu Selwiński uciekł do partji, którą dowodził Landowski.

Hipolit **Rawicki** był czemś w rodzaju inspektora żandarmów. Gdy wyszło polecenie zabicia danej osoby, Rawicki chodził z tymi, którym zabić kazano, pilnował, ażeby rozkaz spełniony został, a jednocześnie bronił żandarmów od złej przygody. Tak działo się, gdy postanowiono zgładzić rękawicznika Jaworskiego i dozorcę dziewiątego cyrkułu. Dzięki przypadkowej tylko okoliczności, że upatrzonych ofiar nie zastano w domu, udało się im uniknąć śmierci. Wreszcie Rawicki za paszportem fałszywym udał się do Krakowa, by i tam utworzyć organizację żandarmów-sztyletników. Zamiar ten spełził na niczem, gdyż inni sprzysiężeni do Krakowa nie przyjechali.

Leonard **Ciechomski**, szlachcic, był także żandarmem wieszającym. Chodził po mieście uzbrojony, by w razie potrzeby okazać pomoc kolegom. Otrzymał on 75 rubli w tym celu, ażeby wraz z Chańskim zabił jenerała Trepowa. Przez dwa dni z rządu tropili oni jenerała, ale nie zdecydowali się na zabójstwo.

Edward **Makowski**, pochodzenia szlacheckiego, uczestniczył w zamachu na Rosengartena, ale zaraz potem ustąpił z organizacji sztyletników.

Chociaż Franciszek **Bieliński** nie przyznaje się do udziału w usiłowaniu zabójstwa dozorca dziewiątego cyrkułu, jednakże uczestnictwo jego w zamachu stwierdził Zgarski, którego podkomendnym był Bieliński.

Feliks **Budziłowicz**, uzbrojony w nóż rzeźniczy, chodził po mieście wraz z żandarmem Trzaską, chcąc zabić jakiegobądź szpiega. Gdy polowanie to nie udało się, dano mu polecenie zgładzenia jenerała Trepowa, któremu jednakże nic złego nie zrobiono. Wreszcie otrzymał Budziłowicz rozkaz zamordowania urzędnika Żukowskiego, ale przekonawszy się, że Żukowski jest jego znajomym, cofnął się od spełnienia tej zbrodni.

Audytorjat skazał Zgarskiego na śmierć przez powieszenie, Selwińskiego i Rawickiego na ciężkie roboty w kopalniach, pierwszego na lat piętnaście, drugiego na lat dwanaście, Ciechomskiego na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dwanaście,

a Makowskiego, Bielińskiego i Budziłowicza na katorgę w twierdzych po lat dziesięć każdego.

Namiestnik w dniu 5/17 lipca 1865 r. wyrok ten złagodził. Zgarskiego rozkazał zesłać do robót ciężkich w kopalniach na lat piętnaście, Selwińskiego na lat dwanaście, a wszystkich pozostałych do ciężkich robót w twierdzach syberyjskich: Rawickiego na lat dwanaście, Ciechomskiego na lat dziesięć, Makowskiego, Bielińskiego i Budziłowicza po lat ośm.

*

O Waszkowskim, dowódcy oddziału, wzmianki nigdzie niema. Szafarczyka powieszono w Warszawie 17 lutego 1864 r. (M. W. Berg. Zapiski, Tom III, str. 407, 408).

Józef Krajewski, urzędnik, zabity został w Warszawie 27 sierpnia 1863 r.

(M. W. Berg, l. c. str. 295).

„Żandarm“ Franciszek Trzaska był dorożkarzem.

(M. W. Berg, l. c. str. 291).

№ 313 (1464).

Kazimierz **Sikorski** sądzony przez Audytorjat polowy w dniu 19 sierpnia 1865 r. uznany został za winnego:

- 1) że brał udział w manifestacjach politycznych w r. 1861;
- 2) że po wyjeździe za granicę, należał tam do knoń, mających na celu wywołanie powstania w Królestwie Polskim;
- 3) że powrócił do kraju za cudzym paszportem;
- 4) że należał do wyższej organizacji powstańczej, pełniąc obowiązki naczelnika prasy rewolucyjnej, a następnie członka powstańczej rady miejskiej;
- 5) że dawał do druku plakaty i odezwy buntownicze;
- 6) że chcąc uniknąć odpowiedzialności i umknąć za granicę, paszport matki swej przerobił na imię Władysława Dziedzickiego, wyjechał za paszportem tym z Warszawy, ale po drodze schwytany został;
- i 7) że zapierał się uparcie.

Sikorski skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście.

Oddana też była pod sąd matka oskarżonego, Paulina **Sikorska** za to, że wiedząc o zamiarze ucieczki syna pomagała mu

w tej mierze, ale z uwagi że kierowała nią miłość macierzyńska, Audytorjat winę jej darował i przebaczył.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 9/21 sierpnia 1865 roku.

*

Kiedy Kazimierz Sikorski stał na czele prasy rewolucyjnej—nie wiadomo.

№ 314 (1232).

Pochodzący z gubernji radomskiej Aleksander **Jaszewski**, Józef **Silewicz** i Adolf **Walman** pozostawieni zostali w podejrzeniu, że podpalali domostwa i że zabili trzech chłopów za okazaną przez nich przychylną rządowi rossyjskiemu. Na Silewiczu ciążył nadto zarzut, że pocztę rabował.

Chociaż dowodów winy ich nie było, Audytorjat postanowił zesłać podejrzanych na mieszkanie na Syberji.

Natomiast Karol **Makuszyński**, który był „kurjerem“ na usługach organizacji powstańczej, po zaliczeniu mu czasu spędzonego w więzieniu, oddany został pod dozór policji.

O innych osobach do sprawy tej wmieszanych, zadecydować miał naczelnik wojenny obwodu radomskiego.

Wyrok z dnia 8 lipca, konfirmowany 28 czerwca/10 lipca 1865 r.

№ 315 (1429).

Za przestępstwo meldunkowe stawieni zostali w dniu 12-go sierpnia 1865 roku przed sąd Audytorjatu polowego, wójt gminy Powązki, szlachcic Ignacy **Strómiłło** i dozorca policyjny Leon **Strokowski**.

Zdarzyło się bowiem, że z wojska pruskiego zbiegł niejaki Marcin Humbrycht i przystał do oddziału powstańczego. Po powrocie z „szajki“ w kwietniu 1864 r. zadenuncjował on Strokowskiego, że wiedząc kim jest dezterter i w jakim przybywa charakterze i celu, zapisał go do ksiąg meldunkowych pod cudzym nazwiskiem. Strómiłło znowu, opierając się na tych fałszywych danych, wydał Humbrychtowi nienależyty paszport,

Przyczynili się do spełnienia tego przestępstwa poddani pruscy Sylwester i Ignacy Humbrychtowie, którzy ukrywali siostrzeńca swego deztertera Marcina.

W obawie przed odpowiedzialnością Ignacy Humbrycht zbiegł.

Audytorjat postanowił zaliczyć Strómiłło i Strokowskiemu czas, który spędzili w więzieniu, a Strómiłłę usunąć nadto od sprawo-

wania obowiązków wójta, o nielegalnem postąpieniu Sylwestra Humbrychta zawiadomić generała-policmajstra w Królestwie Polskiem.

Namiestnik pod datą 2/14 sierpnia 1865 r. wyrok ten zmienił o ile dotyczył Strómiły. Pozostawiając go nadal przy obowiązkach urzędu wójtowskiego, nakazał osadzić go na miesiąc w cytadeli warszawskiej.

№ 316 (1200).

Ksiądz Tomasz **Tutakiewicz**, wikary, odbierał od powstańców przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu, utrzymywał stosunki z organizacją rewolucyjną i okazał się w wysokim stopniu nieprawomyślnym.

Za to Audytorjat połowy w dniu 1 lipca 1865 r. skazał księdza Tutakiewicza na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na zamieszkanie na Syberji.

Wyrok uzyskał confirmację Namiestnika 21 czerwca/3 lipca 1865 roku.

*

Jastrzębiec Zielonka wspomina o Tutakiewiczu, niewiadomo jednakże czy o księdzu, który był w Petrowsku.

(Wspomnienia, str. 39).

№ 317 (1282).

Szlachcic Arkadiusz **Jasiński** lat 24 liczący, na skutek raportu radomskiego naczelnika wojennego oddany był pod sąd za to, że znajdował się w oddziale dowodzonym przez Langiewicza, że walczył z wojskami rosyjskimi, a potem zbiegł do Galicji. Rząd austriacki wydał go władzom tutejszym.

Z uwagi, że Jasiński skruchy nie okazał, Audytorjat w dniu 15 lipca 1865 r. skazał go na pozbawienie wszystkich praw szczególnych i zamieszkanie na Syberji.

Namiestnik wyrok ten confirmował 5/17 lipca 1865 r.

№ 318 (1312).

Zdzisław **Przewoński**, szlachcic, był w r. 1863 pomocnikiem referenta finansowego organizacji powstańczej miasta Warszawy. Do obowiązków jego należała głównie kontrola kwitów podatkowych, a obowiązki te wypełniał aż do początku 1864 r. gdy go aresztowano.

Wdowa po urzędniku Franciszka **Kierzkowska** przyjmowała u siebie i ukrywała przestępcę politycznego Konopackiego, pozwałała jemu i innym, a w ich liczbie Szafarczykowi i Hochhauserowi widywać się w jej mieszkaniu, a wreszcie zaopatrzyła Konopackiego i żonę jego w fałszywe paszporty i w ten sposób dała im możliwość ucieczki za granicę.

Józef **Mrozowski** ukrywał też Konopackiego po zamachu dokonanym na generała Trepowa. Prócz tego zbierał on podatek narodowy na cele powstańcze.

Wyrok zapadł 22 lipca 1865 r. Przewońskiego po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazano na osiedlenie na Syberji; Kierzkowską jako ze wszech miar szkodliwą dla spokoju w kraju — dzięki żywionym przez nią tendencjom i nieprawomyślności, pozbawiono praw szczególnych i zesłano na mieszkanie na Syberji, Mrozowskiego wreszcie postanowiono osadzić w fortecy w Dęblinie przez trzy miesiące i oddać go następnie pod dozór policji.

Z uwagi nadto, że za Przewońskim poręczyli w swoim czasie właściciele domów Michał Zaremba i Roman Rajzacher, Audytorjat polecił generał-policmajstrowi, ażeby na poręczycieli tych karę wymierzył.

Namiestnik w dniu 12/24 lipca 1865 r. wyrok ten zmienił o tyle tylko, że Kierzkowską nie na Syberję, lecz do wewnętrznych gubernji Cesarstwa wysłać polecił.

*

M. W. Berg (Zapiski Tom III, str. 291) przytacza, że Konopacki, imieniem Piotr, był dozorcą policji rewolucyjnej.

№ 319 (1469).

Antoni **Koziół** (vel **Nowak**) wzięty był do wojska jeszcze w r. 1845. Po złożeniu przysięgi żołnierskiej, uciekł z Kielc i co z sobą poczynił — nie wiadomo.

W r. 1863 znalazł się w szeregach powstańczych, w oddziale dowodzonym przez Cieszkowskiego, a jak raportuje naczelnik okręgu olkuskiego, dowodząc szajką oddzielną, napadł w październiku tegoż roku na mieszkańców miasteczka Slotwiny, Milka i Chalejaka i zabrał im 72 rb. Następnie schronił się do Prus, skąd w lutym 1865 r. wydany został władzom rosyjskim jako podejrzany.

Z uwagi, że Koziół był dezterem, Audytorjat w dniu 19-go sierpnia 1865 r. skazał go na rozstrzelanie, ale Namiestnik wyrok

ten zmienił, nakazując zesłać go do robót ciężkich w kopalniach na lat piętnaście.

Decyzja z dnia 9/21 sierpnia 1865 r.

№ 320 (1305).

Były burmistrz Ludwik **Fabiani** ciężko skompromitowany był w oczach sądu.

Mając syna, który walczył w szeregach powstańczych w stopniu majora, i był naczelnikiem oddziału, przyjmował go Fabiani w domu swoim, a jako burmistrz dopuszczał się nadużyć względem mieszkańców miasta. Zezwolił na zerwanie herbu państwa z urzędów, na spalenie koszar i usunięcie z nich dobytku, na zrabowanie magazynów z solą, i sprzedaż tejże soli, z czego sam też skorzystał. Nie obronił kasy skarbowej, z której pieniądze zagarnął syn jego Dyonizy. Nie uczynił też żadnego kroku, ażeby ocalić żonę strażnika tabacznego, Brzeską, którą Dyonizy Fabiani sprowadzić i powiesić rozkazał.

Były kasjer Feliks **Popiel** nie przedsięwziął środków należytych, by zapobiedz zabrani przez powstańców pieniędzy miejskich w sumie 617 rubli. Dawał powstańcom konie pocztowe do dyspozycji, za co dostał trzy beczki soli, za które zresztą zapłacił. Zezwolił wreszcie, ażeby syn jego Aleksander utrzymywał stosunki z rewolucjonistami.

Były ekspedytor poczty Aleksander **Popiel** utrzymywał korespondencję z powstańcami, zezwalał, by odbywali zebrania w jego mieszkaniu, asystował gdy sprzedawano sól z magazynów skarbowych, a wreszcie porzucił służbę, uciekł do powstańców i w szeregach ich walczył.

Były nauczyciel Julian **Przeździecki**, który podczas śledztwa umarł na suchoty, natrząsał się z herbu państwowego, który ludzie źle myślący zrzucili z gmachu szkolnego na ziemię i wziął dwie beczki soli z pośród zrabowanych z magazynu.

Na zasadzie danych powyższych Audytorjat w dniu 22 lipca 1865 r. skazał Fabianiego i Aleksandra Popiela na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzeniach syberyjskich po lat ośm, a Feliksa Popiela na usunięcie od obowiązków kasjera w Górze Kalwarji i zwrot wszystkich strat wyrządzonych rządowi.

W końcu wzmianka, że Przeździecki, gdyby był nie umarł, byłby zesłany do ciężkich robót, na które zasłużył.

Namiestnik wyrok ten konfirmował 12/24 lipca 1865 r.

*

Z treści wyroku widać, że Ludwik Fabiani, Popielowie i Przeździecki byli urzędnikami w Górze Kalwarji.

Nie ściśle nazywa Audytorjat Dyonizego Fabianiego majorem i naczelnikiem oddziału. W bitwie pod Żelazną, stoczonej 25 sierpnia 1863 r., gdy Żychliński i Ślepowicz, obaj ranni, ustąpili z pola, dowództwo lewego skrzydła objął kapitan Fabiani, któremu udało się przeprowadzić oddział za Wisłę. Chociaż imienia kapitana nie podano, ale jest to niewątpliwie ten sam Dyonizy, o którym mówi Audytorjat.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 70).

O Brzeskiej niema wzmianki w spisie osób, zabitych przez powstańców.

№ 321 (1310).

Aplikant przy sądzie pokoju drugiego okręgu miasta Warszawy Idzi Rajmund **Cier (Zieher)** osądzony był 22 lipca 1865 r.

Wstąpiwszy do organizacji miejskiej, dostał on od ówczesnego ajenta Komitetu Centralnego a późniejszego naczelnika miasta, Aleksandra Waszkowskiego, rozkaz, ażeby zajął się werbunkiem. Oddał się temu gorąco, posyłał nowozaciecznych do składania przysięgi, a później ekspedjował ich do szeregów powstańczych.

Gdy w maju 1863 r. Rząd Narodowy zapragnął, by wszyscy młodzi ludzie powiększyli kadry walczące w polu, Cier nie zawahał się, porzucił służbę i pod nazwiskiem Bolesława Zapolskiego dostał się do oddziału Kruka, gdzie przebywał w ciągu miesiąca.

Gdy Kruk wyjechał, a resztki oddziału oddał Krysińskiemu, Cier znalazł się przy boku nowego dowódcy i takie w krótkim czasie zaufanie zdobyć sobie umiał, że Krysiński mianował go przybocznym swoim sekretarzem i adjutantem. Był czas, gdy Cier nosił przy sobie całą kasę oddziału, wynoszącą około dziewięciu tysięcy rubli.

Ale nie tylko biurowością i kasą zajmował się były aplikant. Uczestniczył on w walkach orężnych, brał udział w trzech bitwach stoczonych przez oddział Krysińskiego i za wyróżnienie w boju otrzymał podziękowanie Rządu Narodowego.

W lipcu tegoż 1863 r. Cier wstąpił do oddziału konnego uformowanego przez Kruka, a w sierpniu i wrześniu jeździł do Warszawy do dowódcy Konstantynowicza po mundury i amunicję, po powrocie zaś z tej misji uczestniczył znowu w trzech bitwach z wojskami rządowymi.

Wreszcie w grudniu tegoż 1863 r. Cier po rozpuszczeniu oddziału, udał się do Austrii a w marcu następnego roku złożył

władzom rakuskim oświadczenie, że chciałby powrócić do kraju. Podał się wówczas za Józefa Moczulskiego, ale z chwilą, gdy stanął przed naczelnikiem wojennym wymienił zaraz właściwe swe nazwisko.

Ciera skazał Audytorjat na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji, uwzględniając, jak pisze, okoliczności łagodzące.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 19/31 lipca 1865 roku.

*

Z tego co przytacza Audytorjat polowy w wyroku powyższym, widać, jak dzielnym i poświęcającym się dla dobra sprawy człowiekiem był oskarżony.

Niestety, pomimo poszukiwań, nigdzie nie znalazłem wzmianki o Idzim Rajmundzie Cierze, a wśród prawników starszego pokolenia pamięć o nim zaginęła.

Michał Heydenreich, znany w powstaniu jako generał Kruk, był w wojsku rosyjskim kapitanem a później powołany został do szkoły sztabu w Petersburgu. Mianowano go wojewodą podlaskim, a później naczelnikiem sił zbrojnych województwa lubelskiego.

Po niefortunnej utarczce pod Kanią Wolą, pobił nieprzyjaciela pod Chruśliną, a straszną klęskę zadał mu pod Żyżynem. Wkrótce potem rozgromiony został w nieszczęsnej bitwie pod Fajslawicami. Ukazał się Kruk raz jeszcze na widowni ku schyłkowi powstania, ale i w bitwie pod Kockiem 25 grudnia 1863 r. walczył bez powodzenia.

Heydenreich zmarł w Galicji.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 96, 97, 100, 101, 76. Z. L. S. Dzieje 1863 rokn. Tom IV, str. 326).

Niewiadomo, co to za Konstantynowicz, o którym wspomina wyrok. Dowódcy tego nazwiska w powstaniu nie było.

№ 322 (1516).

Zygmunt Ulatowski już po zupełnem uspokojeniu kraju ukrywał w mieszkaniu swoim dwóch emisariuszów, przybyłych w styczniu 1865 r. do Warszawy w celu wywołania nowego powstania. Oskarżony wiedział dokładnie, w jakich zamiarach przyjechali ci wysłańcy. W czynach Ulatowskiego Audytorjat upatruje cechy zdrady państwowej i opierając się na cyrkularzu z dnia 7/19-go marca 1865 r. skazuje go na rozstrzelanie. Jednakże przedstawia Namiestnikowi, że Ulatowski powodował się uczuciami rodzinnymi, gdyż ukrywał rodzonego brata Mieczysława Ulatowskiego, przybyłego w towarzystwie Zdzisława Janczewskiego, a prócz tego zwraca uwagę, że Główny Naczelnik kraju skazywał podobnych do Ulatowskiego winowajców na trzy miesiące więzienia.

Istotnie pod datą 23 sierpnia/4 września 1865 r. hr. Berg zmienił wyrok radykalnie i zamiast rozstrzelania nakazał osadzić Zygmunta Ulatowskiego w twierdzy modlińskiej na sześć miesięcy.

*

Sprawa powyższa jest epilogiem procesu, który sądzony był o cztery dni wcześniej. O szczegółach tej roboty szpiegowsko-prowokatorskiej znajdzie czytelnik dane w przypisach do № 327.

№ 323 (1465).

Córka urzędnika panna Barbara **Sulicka**, stanu szlacheckiego, w r. 1863 pozostawała w ciągłym a bezpośrednim porozumieniu z byłym członkiem Rządu Narodowego i dyrektorem urzędu prasowego Władysławem Sabowskim. W mieszkaniu jej urządzony był skład wydawnictw nielegalnych i ztamtąd rozsyłano je po całym kraju. Później Sulicka nawiązała stosunki z Waszkowskim, byłym naczelnikiem miasta, i z jego polecenia skłoniła właścicielkę drukarni Nowakowską do tłoczenia odezw. Sama oskarżona dostarczała wiele rękopisów i płaciła za wykonane roboty.

Przez całe ośm miesięcy 1863 r. uczestniczył Jan **Niziacki** w drukowaniu pism rewolucyjnych, a niezależnie od tego urządził drukarnię potajemną.

Będąc rządcą majątku ziemskiego, Jan **Wójcicki** zezwalał, ażeby na folwarku drukowano różne utwory zakazane. Przybywszy do Warszawy, wstąpił do organizacji żandarmów wieszających, chodził po mieście uzbrojony i usiłował dokonać dwóch zabójstw politycznych, które nie udały się jednakże.

Wyrok zapadł 19 sierpnia 1865 r., Sulicką jako osobę szkodliwą nakazano po pozbawieniu praw szczególnych zesłać na mieszkanie na Syberji, Niziackiego ukarać trzymiesięcznem więzieniem w Modlinie, Wójcickiego wreszcie osadzić w rotach aresztanckich na lat pięć.

Namiestnik zmienił wyrok odnośnie do Sulickiej. Rozkazał zaliczyć jej czas w więzieniu spędzony i osadzić ją dodatkowo przez sześć miesięcy w twierdzy w Modlinie.

*

Pomimo że mąż jej i syn za drukowanie odezw rewolucyjnych skazani zostali do ciężkich robót (№ 138), Kunegunda Nowakowska, gdy tylko odzyskała wolność i objęła zarząd drukarni, najgorliwiej słu-

żyła Rządowi Narodowemu. Nazajutrz, po egzekucji Traugutta, z tłoczni jej wyszła odezwa naczelnika miasta, w której między innymi powiedziano: „oddajmy cześć męczennikom i uświęćmy ich pamięć nie lżą rozpacz, lecz mężkiem postanowieniem wstępowania w ich ślady... Jak oni, walczmy do ostatniego tchnienia... a prochy nasze spoczną w wolnej ojczyźnie!”

Potem ukazała się druga jeszcze i ostatnia odezwa pod datą 27 września 1864 r.

Na ślad drukarni natrafiono niebawem.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 395/6).

№ 324 (1284).

Ksiądz **Eliasz Brylski**, kwestarz klasztoru Bernardynów, namawiał chłopów by przystępowali do powstania, odbierał od nich przysięgę i wysyłał do oddziałów. Audytorjat skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Oddany pod sąd w tejże sprawie urzędnik Ignacy **Zawadzki** dla braku dowodów zwolniony został od odpowiedzialności i oddany tylko pod dozór policji.

Polecił też Audytorjat naczelnikowi wojennemu, ażeby ukarał urzędnika **Nalepińskiego** i innych, którzy skłaniali służbę zakładów górniczych do składania przysięgi na wierność rządowi powstańczemu.

Wyrok ten zapadły 15 lipca, Namiestnik zmienił 5/17 lipca 1865 r. w ten sposób, że ks. **Brylskiego** zamiast zesłania osadzić kazał w kazamatach twierdzy modlińskiej przez miesiący cztery.

№ 325 (556).

W dniu 25 marca 1865 r. sądzeni byli włościanie: **Józef Skorupiński** (lat 21), **Wojciech Figurski** (lat 26), **Andrzej Tober** (lat 22), **Paweł Pęczak** (lat 24) i **Adam Słowik** (lat 22).

Z okoliczności sprawy i własnego ich przyznania wynika, że w r. 1863, znajdując się w oddziale, dowodzonym przez **Kwiatkowskiego**, z rozkazu tegoż naczelnika aresztowali wójta **Kuczyńskiego**, żonę zarządzającego majątkiem **Młochów**, **Katarzynę Łukaszewiczową** i towarzyszkę jej pannę **Konstancję Kossowską** i uwięzionych wywieźli do lasu. **Kuczyński** zbiedz zdołał, ale kobiety zamordowano. Nie dowiedziono zresztą, ażeby oskarżeni w zabójstwie tem brali udział bezpośredni, pewnem jest natomiast, że walczyli z wojskami rosyjskimi.

Skazano ich na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich po lat dwanaście.

Do sprawy tej zamieszani zostali: włościanin z powiatu warszawskiego **Jakób Buza**, który wstąpił do oddziału **Kwiatkowskiego** jako ochotnik, pilnował ażeby wywieziono **Kuczyńskiego** i kobiety, a gdy **Kuczyński** uciekł, poszukiwał go. Następnie znajdował się w oddziale **Żychlińskiego**, gdzie walczył jako kosynier. Po tygodniu takiej wojaczki oddał się dobrowolnie w ręce władzy.

Były ekonom w **Młochowie**, wysłany do Roscji **Franciszek Kołaczkowski** był głównym podżegaczem aresztowania **Łukaszewiczowej** i innych podanych wyżej osób. Tak twierdzi mąż zabitej. Oskarżeni zaś mówią, że **Kołaczkowski** namawiał ich, by przystąpili do powstania i sam wysyłał ich do partyj.

Zesłany również do Cesarstwa **Kacper Szymczak** brał udział w aresztowaniu i wywiezieniu do lasu **Kuczyńskiego**, **Łukaszewiczowej** i **Kossowskiej**, a przy tej ostatniej siedział nawet na wozie na którym transportowano nieszczęśliwych. Później był w oddziale **Żychlińskiego** i bił się z wojskiem rosyjskiem.

Jan Głodkowski, mieszkaniec **Woli**, schwytany przez powstańców i zmuszony do złożenia przysięgi, był naocznym chociaż mimowolnym świadkiem zamordowania **Łukaszewiczowej** i **Kossowskiej**. Wcielony przemocą do „bandy” **Żychlińskiego** uciekł z obozu i powrócił do domu.

Względem nich Audytorjat postanowił: **Buzę** oddać pod sąd polowy, o ujawnionej winie **Kołaczkowskiego** i **Szymczaka** zawiadomić te władze, od których obecnie zależą w celu ukarania ich wedle prawa, **Głodkowskiego** zaś po złożeniu przez niego ponownej przysięgi wiernopoddaniczej, uwolnić od odpowiedzialności.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził i wykonać go rozkazał w dniu 15/27 marca 1865 r.

*

O zabójstwie **Łukaszewiczowej** i **Kossowskiej** jest też mowa w wyrokach №№ 271 i 358.

W spisie osób, zabitych przez powstańców, powiedziano, że **Katarzyna Łukaszewiczowa**, żona rządcy majątku wraz z **Konstancją Kossowską** wywiezione były przemocą z własnego mieszkania we wsi **Zabieniec** gminy **Młochów** i w dniu 5 czerwca 1863 r. o godzinie 6-ej po południu powieszone w sąsiednim lesie **młochowskim**.

Jaka była jednak przyczyna tego czynu krwawego, niewiadomo.

Wśród kilku **Kwiatkowskich**, którzy walczyli w powstaniu, **Zieliński** nie przytacza żadnego, który dowodził oddziałem.

№ 326 (1196).

Obywatel ze wsi Bezwoli, powiatu radzyńskiego, gubernji lubelskiej **Mateusz Rogowski** lat 60 liczący, za to że przyjmował w domu swym powstańców, których uraczył obiadem i winem i za to że w czerwcu 1863 r. był widzem obojętnym rabunku dokonanego przez powstańców w miasteczku sąsiednim, skazany został przez generał-lejtnanta Maniukina na kontrybucję w sumie 1345 rubli i zwrot kosztów przejazdu (progony) urzędników, wynoszących 40 rb. 15 kop. Rogowski złożył te pieniądze, które wydano poszkodowanym.

Obecnie tenże generał Maniukin przesyła raport o nieprawych czynnościach w tej sprawie sztabs-kapitana żandarmerji Matwiejki, który bił żydów-świadków i karał ich cielesnie i naczelnika wojennego powiatu radzyńskiego majora Albertowa, który wbrew rozkazowi śledztwa nie przeprowadził.

Audytorjat nakazał zawiadomić o powyższem generał-policmajstra Trepowa.

Wyrok z dnia 1 lipca zatwierdzony 21 czerwca/3 lipca 1865 r.

*

O ile się zdaje, w całej tej niewyraźnej historii grała rolę la-pówka.

№ 327 (1467).

Urzędnik Romuald **Arendt**, stanu szlacheckiego, miał w r. 1862 stosunki z organizacją rewolucyjną, a później zbierał składki i przysyłał powstańcom pieniądze i ubranie.

W grudniu 1864 r. otrzymał Arendt od przybyłego z za granicy emisariusza, „którym był w rzeczywistości agent rossyjski“ (na samom diele nasz agent), list od jednego z najważniejszych rewolucjonistów z poleceniem usunięcia dawnego składu Rządu Narodowego i objęcia władzy powstańczej wraz z Neudingem i innymi osobami. Arendt odbył parę konferencyj z pomienionym emisariuszem i po pewnym dopiero czasie, widząc niemożność spełnienia rozkazu, rzekł się dalszej działalności.

Edward **Neuding**, żyd, od r. 1862 pozostawał w stosunkach z organizacją rewolucyjną, a w r. 1863 jako agent Rządu Narodowego zbierał pieniądze na cele powstania. I on dał się omamić emisariuszowi i dopiero po pewnym czasie cofnął się od zamierzonego przedsięwzięcia.

Aleksander **Rembalski**, szlachcic, korespondował stale z przebywającymi za granicą rewolucjonistami i posługując się tak zwanym atramentem sympatycznym, zawiadamiał ich o wszystkim, co działo się w Warszawie i w kraju. Z drugiej strony komunikował pozostałym w kraju wichrzycielom wieści otrzymane z za granicy. Przybyłemu z Paryża emisariuszowi pomógł do odszukania Neudinga.

Żona urzędnika Anna **Czaplicka** podczas powstania utrzymywała korespondencję z osobami, które wyjechały z Polski, donosiła im periodycznie o walkach staczanych, porażkach i zwycięstwach, domagała się przysyłania pieniędzy i instrukcyj. W grudniu 1864 r. dała odrazu złapać się na lep emisariuszowi przybyłemu z Paryża i agitowała silnie za utworzeniem Rządu Narodowego.

Uznając oskarżonych za ważnych przestępców, Audytorjat postanowił: Arendta po pozbawieniu wszystkich praw stanu, zesłać do robót ciężkich w twierdzach syberyjskich na lat ośm, Neudinga i Czaplicką pozbawić wszystkich szczególnych praw i przywilejów, zesłać na mieszkanie na Syberji, Rembalskiego osadzić w twierdzy modlińskiej na rok.

Wyrok ten zapadł 19 sierpnia 1865 r.

W dniu 9/21 sierpnia 1865 r. zapadła następująca rezolucja Namiestnika:

Arendta pozbawić wszystkich praw stanu i zesłać na osiedlenie na Syberji. Wyrok co do Neudinga i Czaplickiej pozostawić w mocy, Rembalskiemu skrócić do połowy zamknięcie w więzieniu.

*

Sprawa powyższa jest typowym przykładem postępowania rządu rossyjskiego, który nie wahał się wciągać ludzi niewinnych w pułapkę, by przestraszyć władze naczelne w Petersburgu, przedłużyć istnienie rządów terrorystycznych w nieszczęsnym kraju i podważyć wpływ Namiestnika, skłaniającego się ku postępowaniu łagodniejszemu.

Oto co pisze o tem historyk rossyjski:

...„Taki nagły przeskok od szubienic do przyjaźni z niedawnymi rewolucjonistami, do zupełnego puszczenia w niepamięć niedawnej przeszłości, to otwieranie na oścież drzwi finansowym i społecznym potentantom, podczas gdy zatwierdzony przez cesarza system jeszcze się nie utrwalił i nie zapuścił korzeni w kraju, musiało zwrócić uwagę wielu Rosjan, szczególnie w kołach, które napłynęły do Warszawy już po powstaniu. Zapytywali oni dokąd się znów idzie? czy mało nauki przyniosły ostatnie wypadki? czy jeszcze mało przelano najszlachetniejszej krwi rossyjskiej z powodu wiecznej niezdarności rządu? Odzywano się nawet, że teraz rząd narodowy przeniósł się do Zamku,

Żandarmerja śledziła bacznie za wszystkim i donosiła swemu wszechpotężnemu szefowi, który jako naczelnik III oddziału kancelaryi Jego Cesarskiej Mości odgrywał rolę stróża i opiekuna państwa i społeczeństwa, coś w rodzaju weneckiej rady dziesięciu, z tą jedynie różnicą, że był o sto procent głupszy. Śledził za najdrobniejszymi objawami społecznego życia, mieszał się do wszystkiego; czuł się uprawnionym do samodzielnego występowania, jako najwyższa władza w państwie; tajemnie wskazywał monarsze na ukryte nieprawidłowości, doradzał mu, jak w każdym wypadku należy postąpić, był wszystkowiedzącym i wszystkomogącym... Trzeci oddział uznał za potrzebne przerazić cesarza i usposobić go wrogo względem ludzi, sympatyzujących z łagodniejszym postępowaniem namiestnika i popierających go w Petersburgu i Warszawie. Za najlepszy środek uznano stworzenie nowego rządu narodowego w Warszawie.

W cytadeli warszawskiej był więziony podówczas Joachim Tyc, najzdolniejszy rytownik mennicy warszawskiej, obwiniony o sporządzenie pieczęci dla rządu narodowego; otóż w końcu 1864 czy też w początkach 1865 roku rozkazano owemu Tycowi sporządzenie jak najdokładniejszych duplikatów tych pieczęci. Podrobione pieczęcie wręczono szefowi tajnej policyi Sz... W biurze tajnej policyi ułożono kilka odezw rzekomo w imieniu rządu narodowego i wydrukowano takowe w drukarni oberpolicmajstra, czcionkami pochodzącymi z zabranej rewolucyjnej drukarni. Odezwy tych nie rozrzucano po mieście, lecz kilka egzemplarzy zaopatrzonych w podrobione pieczęcie doręczono urzędnikowi tajnej policyi, porucznikowi artylerji, Kurniejewowi, z którym miał udać się do Paryża, dla nawiązania stosunków z polską emigracją i wyszukania odpowiednich osobistości, któreby się dały nakłonić do tajemnego przybycia do Warszawy, celem objęcia kierunku nad przygotowaniem i lada chwila mającem wybuchnąć ponownem powstaniem. Kurniejew mówił po polsku, jak rodowity Polak, za jakiego też miał uchodzić w roli członka nowej rewolucyjnej organizacyi.

Rola ta była bezsprzecznie bardzo trudna i niebezpieczna, a przytem nader niepewna w swych skutkach, gdyby się miało z kim innym do czynienia. Lecz wśród polaków zawsze można znaleźć pewną liczbę łatwowiernych i lekkomyślnych polityków, gotowych każdej chwili na najbardziej waryackie przedsięwzięcia. Znalazł też ich i Kurniejew wśród ówczesnej paryskiej emigracyi. Pierwsze stosunki udało mu się nawiązać z wielokrotnie już wspomnianymi Władysławem Daniłowskim i Zdzisławem Janczewskim, których namówił do wyjazdu do Warszawy w charakterze emisaryuszów. Ci ze swej strony zwerbowali Władysława Rudnickiego, eksficera inżynierji i dwóch braci Ulatowskich. Wszyscy wyjechali za fałszywymi paszportami do Warszawy w pierwszej połowie marca 1865 roku, gdzie rozpoczęli swą czynność od wydania kilku odezw, które jednak nie znalazły szerokiego posłuchu. Ma się rozumieć, że każdy krok improwizowanego nowego rządu, w najdrobniejszych szczegółach był znany tajnej policyi. W końcu spostrzeżono, że goście zaczynają się czegoś domyślać i szukają sposobu ucieczki, a jeden nawet potrafił omylić czujność roztoczonej opieki i szczęśliwie

uszedł za granicę. Wówczas pośpieszono uwięzić zwabionych do Warszawy i osadzono ich w cytadeli, w dziennikach zaś rozpisano się szeroko o wylapaniu przybyłych do Warszawy paryskich emisaryuszów i sprawozdanie wraz z odezwanami przesłano cesarzowi.

W tym czasie bawił w Petersburgu Trepow. Zawiadomiono go naturalnie o wszystkim, a on był niezmordowany w roznoszeniu po petersburskich salonach ważnej wieści o wykryciu w Warszawie nowego rządu narodowego i zaraz pośpieszył z powrotem dla ostatecznego stłumienia pożaru.

(M. W. Berg. Zapiski Tom III. str. 429 i nast.).

Posłuchajmy też, co pisze jeden z wciągniętych w pułapkę, wielce lekkomyślny Daniłowski:

Wróciwszy do Warszawy z Janczewskim, Aleksander Zwierzchowski otoczył go całą falangą swych współbraci szpiegów i agentów policyjnych, których mu przedstawił jako członków nowej organizacyi. Ponieważ zaś pomiędzy nimi byli i członkowie dawnej organizacyi, z których jedni w dobrej wierze, drudzy zaś jako oddani rządowi szpiegdy działali, nic przeto dziwnego, że w pierwszej chwili Janczewski przyjmował wszystko za dobrą monetę. Członkowie ci, nowej, prowokatorskiej organizacyi, działający pod głównym kierunkiem jen.-policmajstra Trepowa z udziałem śledczej komisji i tajnej policyi, mieli za cel najpierw sprowadzić z zagranicy gorętszych ludzi, którzy powołani tą podstępna intrygą, przybyli bo kraju, sądząc, że kraj ich powołuje. Drugim znów powodem było w uspokojonym już i przybitym nieszczęściami kraju utrzymywać ów nieustanny ucisk stanu wojennego. A że dla stanu wojennego potrzeba było konspiracyi, w braku więc rzeczywistej utworzono fałszywą, szpiegowską, policyjną, do której za pomocą niktzemnego zdrajcy Zwierzchowskiego wciągnięto spokojnie siedzących i o spiskach, w obecnym przynajmniej czasie, wcale nie myślących. Ta fałszywa konspiracya, ten komitet agentów prowokatorów, wydał odezwy, drukował plakaty, rozlepiając je po rogach ulicy, lub rozdając przez swych agentów, między którymi znajdowali się i poczciwi młodzi ludzie, wciągnięni pozorem prawdy, jakimi to zbiorowisko służalców tajnej policyi się otaczało. Ci to poczciwi ludzie i gorętsi patryoci najwięcej w błąd wprowadzali miejscową ludność, a tym bardziej nas, siedzących o kilkaset mil w Paryżu.

Cała ta podstępna konspiracya prowadzona była tak zręcznie, że Janczewski z Ulatowskim przez długi czas nie wiedzieli o stosunkach Zwierzchowskiego z tajną policją i z jen.-policmajstem. Ażeby jak największy pozór prawdy nadać temu podstępnemu działaniu, drukowano odezwy w jednej drukarni byłego Rządu, używając oraz jego blankietów, które komisya śledcza ze swych archiwów dostarczała. Pieniądze na każde nasze zapotrzebowanie przysyłano natychmiast, zapewne z funduszów oberpolicmajstra. Wszystko to zupełnie zakryło oczy naszym wysłańcom, tak że nawet głuche wieści o zdradzie i list mój, do Janczewskiego pisany, nie mogły ich spokoju naruszyć. Pisali nam jak najpomysłniejsze listy, potwierdzając we wszystkim kłamliwe raporty Zwierzchowskiego.

Dziwnem jest, że Janczewski przez przeszło dwa miesiące siedząc w Warszawie, nie mógł ani razu uchwycić nici tak okropnej zdrady. Siedział sobie spokojnie ukryty, nie wiedząc jakie groźne chmury zbierały się nad jego głową. Na parę dopiero tygodni przed mym przyjazdem do Bydgoszczy znalazł Janczewski wypadkiem, przyszedłszy na posiedzenie, które się odbywało w mieszkaniu Zwierzchowskiego, karteczkę od policmajstra, w której zawiadamiano Zwierzchowskiego, iż żądane przez niego papiery nie znajdują się w archiwum tajnej policji, a należy ich poszukać w śledczej komisji. Karteczka owa otworzyła nareszcie oczy Janczewskiemu, lecz nie zupełnie jeszcze przekonała go o zdradzie Zwierzchowskiego. Nie wiadomo jakiego on jeszcze dowodu żądał, chyba przyznania się Zwierzchowskiego. Zamiast starania się o natychmiastowe rozerwanie tych szpiegowskich sieci, zamiast wyjechać, uciekać z Warszawy, lub przynajmniej listownie czy innemi drogami uawiadomić nas w Paryżu o tej zdradzie, on nie tylko że niczego nie uczynił, lecz owszem dla niepoznaki, jak sam to mówił, utrzymywał dalej przyjazne stosunki i do nas bardzo piękne raporty o stanie Warszawy pisywał. Parę zaś listów, które przy końcu już wysłał do mnie z ostrzeżeniem, były przejęte, gdyż adresa wszystkie pod jakimi pisywaliśmy do siebie, wiadome były Zwierzchowskiemu, o czem widać Janczewski na nieszczęście zapomniiał. Co jednak nigdy nie będzie mógł wytłómaczyć, to ostatniego swego listu do Bydgoszczy, w którym zaprasza Rudnickiego, aby przyjechał do Warszawy, ręcząc za bezpieczeństwo, podczas kiedy już sam z Ulatowskim ukrywali się, mając już pewne dowody zdrady Zwierzchowskiego i starając się tylko schwytać sposobną chwilę do ucieczki. Janczewski tłómaczył się, że nie chcąc jeszcze (dla niewiadomych powodów) dać poznać Zwierzchowskiemu, iż wie o jego zdradzie, a będąc z drugiej strony przekonany, że ja (jak to z Bydgoszczy pisałem) nie przyjadę, napisał tę karteczkę, sądząc, że im łatwiej z Rudnickim uda się wymknąć. Rudnicki po przyjeździe do Warszawy był w nocy w hotelu Rzymskim aresztowany, nie widziawszy się nawet z Janczewskim, który już wówczas chował się przed Zwierzchowskim, uciekając z domu do domu. Gdyby był wysłał którą z sióstr swoich za granicę z ostrzeżeniem, wszystkoby inaczej poszło, i jego i Ulatowskiego można byłoby ocalić, a przez swoją niewytłómaczoną i beczynną, występłą ospałość wszyscy dostali się w ręce policji.

(Daniłowski. Kartki do pamiętników. str. 460—462).

№ 328 (1515).

Uczeń felczerski Franciszek **Kępkiewicz**, uciekając przed branką w styczniu 1863 r. wstąpił do oddziału powstańczego, pozostającego pod dowództwem Jeziorańskiego i bił się z wojskami rządowymi. W marcu 1864 r. wstąpił do organizacji żandarmów wiejszających powiatu warszawskiego i spełniając dany mu rozkaz,

powiesił wraz z innymi ludźmi powstańca Krokosińskiego i drugiego jeszcze nazwiskiem Alberta, a nadto zabił karczmarza Studzińskiego.

Audytorjat w dniu 26 sierpnia 1865 r. skazał Kępkiewicza na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście.

Były wójt, rządcą majątku Mała Wieś, Adam **Ring** sądzony był w r. 1864 za zbieranie pieniędzy na cele rewolucyjne i wtedy zaliczono mu tytułem kary czas spędzony w więzieniu. Gdy później okazało się, że Ring był naczelnikiem parafialnym i powzięto podejrzenie, że brał udział w zabójstwie Studzińskiego, Namiestnik z uwagi na wiek podeszły oskarżonego, nakazał oddać go pod dozór policji, z polecenia zaś generała Tuchałki wyznaczono mu miejsce zamieszkania w Zamościu.

Audytorjat zdecydował, że względem Ringa nic się nie zmieniło i rzeczy pozostać mają po dawnemu.

Zdanie to hr. Berg zatwierdził 23 sierpnia/4 września 1865 r.

№ 329 (1513).

Wyrok Audytorjatu zapadły w dniu 26 sierpnia 1865 r. dotyczy głównie sprawy zabójstwa Felknera (№ 4) i usiłowania podpalenia pałacu Namiestnikowskiego w czasie odbywającego się tam balu i doręczenia adresu „obywatelstwa warszawskiego“ (№ 221).

Józef **Marcinkiewicz**, powrócony z Syberji, (dokąd poprzednio zesłany został za usiłowanie dotarcia do oddziałów powstańczych) był w r. 1862 dziesiętnikiem w organizacji rewolucyjnej i ludzi do niej werbował. Uczestniczył Marcinkiewicz w zabójstwie urzędnika Felknera, przez dni parę czatował na niego, stał na warcie podczas dokonywanego morderstwa i za zbrodnię tę wynagrodzenie dostał. Wraz z Kotkowskim i Wnorowskim wywiózł Marcinkiewicz za miasto Wiśniewską i tam wspólnie pozbawili ją życia. Prócz tego brał on udział w wielu innych przestępstwach, dokonanych w początkach powstania.

Przedtem zanim wzięto go do wojska w r. 1863, należał Władysław **Kotkowski** do organizacji rewolucyjnej i w tym charakterze brał udział w zabójstwie Felknera. Do czynu tego przyznał się w komisji śledczej, a chociaż później udziału swego zaprzeczył, udział ten jest jednakże stwierdzony zarówno przez przyznanie się uprzednie jak i przez świadectwa Marcinkiewicza, Aleksandra Kotkowskiego i Znamierowskiego. Gdy Wiśniewska zagroziła, że

wyda zabójców Felknera, wywiózł ją wraz z innymi za miasto i zamordował.

Strażnik konsumpcyjny Władysław **Trebert** znajdował się kolejno w dwóch oddziałach powstańczych. Przejeżdżając z jednego do drugiego, zabił w Trębaczewie żonę leśnika. Oskarżony twierdzi, że stało się to dzięki wypadkowi wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, co jest możliwe. Następnie w organizacji warszawskiej Trebert jako sztyletnik-rewirowy usiłował zabić urzędnika Richtera i zadał mu cios sztyletem w szyję, za co dostał od organizacji 10 rubli wynagrodzenia. W tym samym charakterze sztyletnika otrzymał polecenie zabicia żyda Winawera za to, że Winawer dostarczał prowiant wojskom rosyjskim, udał się tedy do mieszkania Winawera, ale morderstwa nie dokonał z przyczyn od woli jego niezależnych. Trebert także usiłował wraz z Kozikowskim podpalić pałac Namiestnikowski, ażeby nie dopuścić do balu i do wręczenia adresu wiernopoddańczego, wygotowanego przez „obywatelstwo“ warszawskie. Wreszcie na skutek zeznań Znamierowskiego jest on podejrzany o udział w zabójstwie Felknera.

Czeladnik ciesielski Józef **Kozikowski** był w organizacji miejskiej sztyletnikiem. W dzień balu wydanego przez prezydenta miasta, wylał on płyn gorejący na schody pałacu namiestnikowskiego, lecz podpalenie pałacu nie udało się. Zamiar powzięty przez niego zgładzenia żyda Winawera nie przyszedł również do skutku z przyczyn niedostatecznie wyjaśnionych. Istnieje wreszcie uzasadnione podejrzenie, że Kozikowski godził na życie konduktora Żylenki.

Dyjetarjusz poczty warszawskiej Aleksander **Kotkowski** pełnił obowiązki rewirowego w organizacji powstańczej i zbierał składki na cele rewolucyjne. Wiedząc o zamiarach zabicia Felknera, nie doniósł władzy ani o tej zamierzonej zbrodni, ani też o innych przestępstwach.

Cukiernik Cyprjan **Zabłocki** zbierał fundusze dla powstańców udających się na pole walki, a prócz tego ukrywał zabójców Felknera, których znał osobiście.

Czeladnik szewcki Ignacy **Orłowski** jako dziesiętnik organizacji, przechowywał u siebie druki zakazane i sztylety. Namawiał on szewca Leszczyńskiego, by przystąpił do organizacji, a razem z Kochem i Ulasińskim zamierzał zabić Felknera, lecz usiłowanie to spełzło na niczem gdyż w sam dzień zabójstwa Felknera, aresztowano Orłowskiego.

Czeladnik szewcki Franciszek **Koch** ranny był w bitwach z wojskami rosyjskimi, a pozostaje w podejrzeniu, że w organizacji pełnił urząd dziesiętnika.

Juljan **Ulasiński**, czeladnik szewcki, przez trzy dni znajdował się w szeregach powstańczych. Powróciwszy do Warszawy przystąpił do organizacji, w której został dziesiętnikiem. Czatował bezustannie na Felknera i Orłowskiemu dał sztylet by zamordował pomienionego urzędnika. Po tem wszystkim uciekł za granicę.

Do sprawy tej nadto wmiészani zostali:

Felczer Ludwik **Znamierowski**, pozostający na wolności. Po złożeniu przysięgi na wierność władzom powstańczym, został Znamierowski pomocnikiem dziesiętnika i utrzymywał stałe stosunki ze sztyletnikami. Dał on podwładnym mu żandarmom trzy zatrute sztylety i tyleż plastrów lepkich, ażeby mogli rzucić je na twarz ofierze i pozbawić ją możności wzywania pomocy, dał im również butelkę ze strychniną i pieniądze. Znamierowski był jednym z tych, którzy czatowali na Felknera by go zgładzić. Później został naczelnikiem sztyletników powiatu stopnickiego pod pseudonimem to Gniwosza to Czeczotta. Podkomendni jego spalili w jednej wsi stodołę i gumno, w innych poniszczyli księgi ludności a gdy włościanie jednej wsi odkopali broń pozostawioną przez powstańców odebrał ją od nich. W końcu tej burzliwej działalności Znamierowski oddał się dobrowolnie w ręce władzy i złożył przysięgę wiernopoddańczą.

Szeregowiec Wiktor **Wnorowski**, należąc do organizacji rewolucyjnej, wywiózł wraz z innymi Annę Wiśniewską za miasto, gdzie ją zamordowano.

Wreszcie szeregowiec Feliks **Gacki** oskarżył fałszywie trzech woźnych Rządu Gubernjalnego, że zabili urzędnika Felknera, za co w swoim czasie oddano go do wojska.

Rozważywszy wszystkie okoliczności powyższe, Audytorjat wymierzył kary następujące:

Marcinkiewicz, Władysław Kotkowski i Trebert skazani zostali na ciężkie roboty w kopalniach po lat piętnaście, a Kozikowski na lat dwanaście, Orłowski i Ulasiński na roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich po lat dziesięć, Zabłocki na roboty ciężkie w fabrykach przez lat sześć. Aleksandra Kotkowskiego przesłano na osiedlenie na Syberji, a Kocha osadzono w rotach aresztanckich na lat pięć.

Prócz tego Audytorjat nakazał oddać pod sąd Znamierow-

skiego i Wnorowskiego, a pierwszego zaaresztować bezwzględnie, Gackiego uwolnić bo był już skazany.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził bez żadnych zmian w dniu 29 sierpnia/10 września 1865 r.

*

Głównym organizatorem zabójstwa Felknera był Jan Mękowski, aplikant magistratu warszawskiego.

W trzy dni po zgładzeniu Felknera, Mękowski uciekł z Warszawy, nie uprzedzwszy o tem kochanki swej Anny Wiśniewskiej. Ta szukała Mękowskiego, a zrozpaczona zniknięciem ukochanego, zwróciła się do Marcinkiewicza ze słowami: „Jeżeli pan Józef nie powie mi, gdzie jest Jaś, to ja was nauczę“.

W obawie zdrady, Wiśniewską wywieziono za miasto i zaszytletowano.

Tak opowiada Z. L. S.

(Historia dwóch lat. Tom V. str. 291.)

Dnia 12 września 1863 r. raniony był sztyletem urzędnik August Richter.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III. str. 293).

W spisie zabitych przez powstańców podano, że Richter był naczelnikiem wydziału paszportowego przy kancelarii oberpolicmajstra i że raniono go na rogu ulic Elektoralskiej i Solnej.

O zamachu na Żylenkę mowa jest w wyroku № 158.

Ludwik Znamierowski został agentem rządu rosyjskiego.

Wiktor Wnorowski sądzony był później (№ 392).

№ 330 (1591).

Dziwny był człowiek a jeszcze dziwniejszy urzędnik rosyjski ów sztabs-kapitan Mikołaj von Münster, którego sprawę osadził Audytorjat polowy w dniu 9 września 1865 roku. Münster był naczelnikiem stacji pogranicznej w Wierzbolowie i czy przekupiony czy też szczerze współczujący narodowi, dobijającemu się wolności, spełnił cały szereg przestępstw z punktu widzenia rządowego wcale nie bagatelnych.

1) Gdy w styczniu 1863 r. przybyła z Prus partja więźniów z czterech osób złożona, których władze niemieckie wydawały Rosji, Münster zabrał do domu swego jednego z aresztowanych, niejakiego Krzymuskiego, który był w istocie zbiegłym z wojska rosyjskiego oficerem Suzinem, udzielił mu noclegu i nie rozciągnął nad nim należytego dozoru, wskutek czego Krzymuski-Suzin ucieść zdołał. Istnieje podejrzenie, że Münster wiedział, z kim ma do

czynienia. Z tej samej partji uwięzionych wypuścił on samowolnie więźnia Gronkowskiego, który również znikł bez śladu;

2) wbrew wszelkim instrukcjom i przepisom, chcąc dowiedzieć się o przyczynach aresztowania Krzymuskiego, pojechał Münster z nim razem do landrata w Strasburgu, gdzie Krzymuskiego uwięziono ponownie, ale wkrótce na wolność wypuszczono;

3) Münster posunął opieszałość do tego stopnia, że pozwolił aresztowanemu przestępcy Rudnickiemu widzieć się bez jakiegobądź kontroli z żoną i córką i zbiedz;

4) gdy w marcu 1864 r. trzydziestu powstańców napadło na kolonję Łapinózek, naczelnik straży pogranicznej nie brał osobiście udziału w odparciu napadu, a natomiast podał raport kłamliwy, że powstańców było znacznie więcej i że rozbił ich doszczętnie.

Z uwagi — czytamy dalej — że za oskarżonym wstawia się naczelnik okręgu celnego Rzeczywisty Radca Stanu Wojt, że fakty ujawnione i nie dość wyraźne, osłonięte są tajemnicą, że wreszcie Münster od 1 maja 1864 r. osadzony jest w więzieniu, Audytorjat postanowił: sztabs-kapitana von Münstera wydalic ze służby bez prerogatyw.

W dniu 29 sierpnia/10 września 1865 r. Namiestnik wyrok ten potwierdował.

*

Bitwa pod Łapinózką, w Płocku, odbyła się 29 marca 1864 r. Oddział złożony z 70 ochotników, rozproszywszy nad kordonem garstkę obeszczków, koło Łapinózka zaatakowany przez znaczne siły rosyjskie, został rozbity i wyparty z powrotem do Prus.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. str. 251).

№ 331 (1589).

Były pomocnik naczelnika powiatu gostyńskiego w wydziale wojskowości i poboru rekruta, 43-letni Aleksander Toporski, osadzony był pod sąd pod zarzutami: 1) że był jednym z trzech członków komitetu rewolucyjnego na powiat gostyński, utworzonego na polecenie Rządu Narodowego, 2) że pełnił obowiązki naczelnika powstańczego miasta Kutna i 3) że był prezesem miejscowego trybunału rewolucyjnego.

Toporski nie przyznał się do tych zarzucanych mu czynów i dowodów wyraźnych brak.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że oskarżony utrzymywał stosunki z członkami organizacji, bo jak zeznali urzędnicy Manitus

i **Konopka**, którzy byli kolejno naczelnikami powstańczymi m. Kutna, nominacje na urząd ten otrzymali z rąk Toporskiego. Następnie aptekarz Tuszyński przyznał również, że Toporski bywał na schadzkach tajemnych i zbierał pieniądze na cele przeciwpamięstwowe. Z uwagi więc, że był wpływowym i czynnym członkiem organizacji, Audytorjat polowy w dniu 9 września 1865 r. skazał winowajcę na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłanie na mieszkanie na Syberji.

Co się tycze Manitiusa i Konopki, to chociaż komisja śledcza jest zdania, że można uwolnić ich od odpowiedzialności i nawet na posadach dotychczasowych utrzymać, z opinią tą zgodzić się nie można. Tacy jak oni ludzie nie powinni być cierpieni w kraju, a tembardziej na urządach, gdyż są to zdrajcy.

Namiestnik zmieniając wyrok powyższy postanowił: Toporskiego usunąć ze służby i osadzić go w kazamatach twierdzy modlińskiej przez sześć miesięcy, usunąć też ze służby urzędników Manitiusa i Konopkę i oddać ich pod surowy dozór policji.

Decyzja ta zapadła 29 sierpnia/10 września 1865 roku.

*

O tem, ażeby w Kutnie funkcjonował trybunał rewolucyjny, z wyroku powyższego dowiadujemy się po raz pierwszy. Okoliczność ta jest nader wątpliwa.

№ 332 (1315).

Adjunkt radca prawny Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Henryk **Krajewski**, liczący lat 40 i assesor sądu kryminalnego w Warszawie Ignacy **Kosiński**, mający lat 37, oskarżeni są, że należeli do organizacji rewolucyjnej, przyczem Krajewski miał być dyrektorem spraw zagranicznych Rządu Narodowego, a Kosiński prokuratorem trybunału rewolucyjnego. Sąd wojenny uniewinnił Krajewskiego, ale Audytorjat obu oskarżonych pozostawił w po-dejrzeniu i wobec ważności ciężących na nich zarzutów, postanowił zesać Krajewskiego i Kosińskiego na mieszkanie na Syberji.

Wyrok ten zapadł 22 lipca, a uzyskał confirmację Namiestnika 12/24 lipca 1865 roku.

*

Henryk Krajewski pełnił obowiązki dyrektora wydziału spraw zagranicznych za dyktatury Traugutta. Przyjął on to odpowiedzialne stanowisko na takich jedynie warunkach, że oprócz dyktatora i osoby zaufanej, stojącej między nim a dyktatorem, nikogo ani znać, ani widzieć

z organizacji nie będzie, lubo znaczna część depech i odezów ważniejszych, przeznaczonych dla zagranicy, z pod jego pióra wychodziła i on w pracy około wydziału swego zawsze był niezmordowany.

„Doktora Dybka i Henryka Krajewskiego należy uważać za przed-niejsze niejako filary Trauguttowskich rządów, bo były to postacie niezwyklej miary, które w każdym rządzie, w każdym gabinecie pierwszorzędnych mocarstw Europy zajmować mogły przodujące stanowisko“.

(Dubiecki. Romuald Traugutt. str. 113, 114).

Henryk Krajewski zmarł w Warszawie w r. 1897 otoczony czcią powszechną. Stał aż do zgonu na czele palestry warszawskiej.

O Ignacym Kosińskim nikt ze starszych prawników szczegółów udzielić nie mógł.

№ 333 (1621).

Dnia 16 września 1865 r. Audytorjat polowy rozpatrywał sprawę pięciu przestępców politycznych. Wszyscy oni po części przyznali się do winy.

Józef **Grzędziński** znajdował się kolejno w siedmiu oddziałach powstańczych a w jednym z nich w randze porucznika i walczył z wojskami rosyjskimi. Po bitwie pod Zaborowem dostał się do niewoli i w ciągu dziesięciu miesięcy przebywał aresztowany w Radomiu. Gdy niewiadomo z jakiego powodu i z czyjego rozporządzenia wypuszczono go, włóczył się po kraju z innym powstańcem tytułującym się kapitanem Ulisem i zmuszał mieszkańców by dostarczali mu podwód, żywności, pieniędzy i t. d. Aresztowany 15 września 1864 r. okazał czynny opór chcąc odstawić go do władz włościanom, a podczas tego towarzysz Grzędzińskiego umknął. W lipcu tegoż 1864 r. wraz z Ulisem i Gałczyńskim napadł pod Szydłowcem na furgon pocztowy, zabrał z niego korespondencję rządową i prywatną i gotowizną rubli 80. Z początku zapierał się, później przyznał do wszystkiego i wydał współwinnych.

Józef **Gałczyński**, włościanin, razem z Grzędzińskim i Ulisem rozbił pocztę koło Szydłowca. Twierdzi, że działał pod wpływem namów i grózb tych kompanów, a z podziału łupów dostał rubli pięć.

Urzędnik Antoni **Silewicz** ukrywał u siebie powstańców, dostarczał do obozu żywności, odzieży i broni, których zapasy miał w domu. Grzędziński zeznał, że Silewicz brał udział w napadzie na Bodzentyn, że był magazynierem w oddziale Langiewicza, a po spaleniu Suchedniowa wrócił do domu. Lecz rola jego nie skończyła się na tem. Jeździł on po wsiach, zbierał od chłopów produkty i pieniądze niby na powstanie, a w rzeczywistości dla siebie.

On to namawiał powstańców do napadów na poczty, a korespondencję rządową zrabowaną w furgonie odwiózł naczelnikowi oddziału Rudowskiemu. Wskazani przez Grzędzińskiego świadkowie żyd Lamkiewicz i włościanin Półtorak zeznali: Lamkiewicz, że Silewicz zmusił go pod karą śmierci do dania 3 rubli i 24 funtów chleba, a Półtorak, że Silewicz domagał się podwody i trzech korey owsa i zbił go do krwi nahajem kozackim. Mimo tak oczywistych dowodów, Silewicz uparcie przeczył wszystkiemu.

Grzędziński zeznał również, że Władysław **Zaborski** był adjutantem wodza w oddziale Rudowskiego. Gdy jednakże oskarżony wyparł się tego, Grzędziński odwołał poprzednie swe zeznanie, nie chciał stanąć do ocznej konfrontacji z Zaborskim i rzekł że dość już nawydawał ludzi, a sumienie nie pozwala obciążać ich więcej. Naczelnik wojskowy oddziału samsonowskiego porucznik Karmeliński stwierdza również winę Zaborskiego na zasadzie doniesień sekretnych, a prócz tego powołuje się na dwóch świadków. Lecz ci ostatni, a mianowicie wójt Kleczyński i wójt Puchowicz nie wiele przyczynili się do wyjaśnienia sprawy. Kleczyński zeznał bowiem, że widział Zaborskiego w Chlewiskach u rządcy Leśniewskiego, a ludzie mówili, że to adjutant Rudowskiego, Puchowicz zaś oświadczył, że jesienią 1863 r. widział Zaborskiego w szeregach powstańczych, ale szarży jego nie znał wówczas, nie zna i teraz.

Władysław **Niziewicz** ściągnął na siebie podejrzenie, że był w stosunkach z organizacją rewolucyjną powiatu opoczyńskiego i że pełnił obowiązki pomocnika parafialnego naczelnika powstania.

Audytorjat skazał Grzędzińskiego na ciężkie roboty w twierdzeniach syberyjskich przez lat dwanaście, Gałczyńskiego na lat ośm, Silewicza na osiedlenie na Syberji, Zaborskiego na zamieszkanie tamże, a Niziewicz na oddanie pod dozór policji. Co do innych osób do sprawy tej wplątanych, wymierzenie na nich kary poruczone naczelnikowi wojennemu generałowi Bellegarde.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 13/25 września 1865 roku.

*

Kto ukrywał się po przezwiskiem kapitana Ulisa — nie wiadomo.

№ 334 (1393).

Kominiarz straży ogniowej w Warszawie Dyonizy **Rudas** dał się porwać prądowi ogólnemu, opuścił obowiązki służbowe i uciekł

do szeregów, pozostających pod dowództwem Zielińskiego. Następnie przybył do Końskowoli, gdzie zamieszkał pod cudzem nazwiskiem i złożył przysięgę wiernopoddania. Jako dezertier ulegałby rozstrzelaniu, ale niepodobna traktować go na równi z żołdaczami. Wobec tego Audytorjat polowy skazał Rudasa na ciężkie roboty w twierdzeniach syberyjskich przez lat dwanaście.

Wyrok ten zapadł 5 sierpnia 1865 r. Namiestnik uznał karę za zbyt surową i w dniu 26 lipca/7 sierpnia 1865 r. rozkazał osadzić Rudasa w rotach aresztanckich przez lat pięć.

*

Adam Andrzej Zieliński w stopniu majora walczył z nieprzyjacielem przeważnie w mazowieckiem i podlaskiem. Odznaczył się w bitwie pod Jednią 20 marca 1863. Ostatnią utarczkę stoczył pod Mienią 1 listopada tegoż roku.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. str. 131, 50).

№ 335 (1554).

Rejent Piotr **Derengowski** był naczelnikiem powstańczym w Ilży, miejscu swego urzędowania, a nadto brał udział czynny w powieszeniu ekspedytora pocztowego tegoż miasta, Przybysławskiego, którego zamordowano w lipcu 1863 roku.

Burmistrz m. Ilży, Franciszek **Ochiński** w styczniu 1863 r. rozkazu Langiewicza zawiózł do Wąchocka 1180 rubli, które zabrał z kasy miejskiej, a niezależnie od tego zbierał składki na cele powstańcze, werbował ludzi do szeregów buntowniczych, władzy swej prawowitej raportów nie składał i przyczynił się do powieszenia Przybysławskiego.

Ale naczelnik radomskiego okręgu wojennego generał Bellegarde wyraża wątpliwości, czy istotnie Derengowski i Ochiński mieli udział w zamordowaniu Przybysławskiego i zwraca uwagę, że zeznanie świadka Chaskła Grynshpana nie wzbudza zaufania.

Audytorjat po rozważeniu krytycznem całego materiału dowodowego pozostał przy zdaniu pierwotnem i skazał oskarżonych na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach po lat dwanaście, a niezależnie od tego polecił majątek ich konfiskować na pokrycie strat wyrządzonych skarbowi i na zapokojenie córki Przybysławskiego, Rutkowskiej, o ile ta udowodni, że zamordowanie ojca wyrządziło jej straty.

Wyrok ten zapadł 2 września 1865 r., a Namiestnik w dniu 18 września tegoż roku decyzję tę zmienił o tyle, że obu oskar-

zonych zesłać rozkazał do robót ciężkich w twierdzach syberyjskich po lat ośm.

*

Wyrok niniejszy jest właściwie częściową rewizją orzeczenia, zapadłego w dniu 17 czerwca 1865 r., umieszczonego w tym zbiorze pod № 368.

№ 336 (1521).

Franciszek **Lapczyński** wyrokiem Audytorjatu zapadłym 26-go sierpnia 1865 r. za udział w zabójstwie dokonaniem na osobie bednarza Olanda z motywów politycznych skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście.

Namiestnik 23 sierpnia/4 września 1865 r. podwyższył Lapczyńskiemu karę do lat piętnastu katorgi.

*

Wiadomo, że kat Litwy, Murawiew wieszateli, podwyższał zazwyczaj karę oskarżonym. Częstokroć skazanych na osiedlenie powiesić lub rozstrzelać kazał. Sprawiedliwość zaznaczyć każe, że wielkorządcą Królestwa, hr. Berg, takich instynktów krwiożerczych nie posiadał. Konfirmacja powyższa jest wyjątkiem.

W spisie zabitych pomieszczony jest Daniel Oland ze wsi Bogusławice w radomskim, którego powieszono 20 marca 1863 r.

№ 337 (1518).

Włościanie Jan **Kwiecień** i Jan **Szydłowski** w listopadzie 1863 r. zadusili z pobudek politycznych chłopca Marcina Majewskiego. Szydłowski nadto przebywał w szeregach powstańczych do maja 1864 r.

Kwietnia i Szydłowskiego skazano na roboty ciężkie w kopalniach. Pierwszego jako bardziej winnego na lat piętnaście, drugiego na lat dwanaście.

Wyrok uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 23 sierpnia/4-go września 1865 r.

*

Marcin Majewski nie jest zamieszczony na liście osób, zabitych przez powstańców.

№ 338 (1523).

Józef **Dobosz** i Aleksander **Nowicki** byli oficerami w oddziałach powstańczych i werbowali młodych ludzi do szeregów.

Skazano ich na pozbawienie praw szczególnych, a nadto Dobosza na osadzenie w rotach aresztanckich przez trzy lata, a Nowickiego jako szlachcica na zamieszkanie na Syberji.

Wyrok z dnia 26 sierpnia konfirmowany był 23 sierpnia/4-go września 1865 r.

*

Porucznik Nowicki w grudniu 1863 r. na czele drobnego oddziału atakował pociąg z wojskiem i ubił kilku ludzi.
(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 52).

№ 339 (1520).

Na wiosnę 1864 r. stawiał się do władz Jan **Lipiński** z oświadczeniem, że znajdował się w szeregach powstańczych. Po złożeniu przysięgi wiernopoddanej wypuszczono go na wolność. Okazało się jednakże, — o czem Lipiński zamilczał — że należał on do żandarmów polskich.

Dlatego Audytorjat połowy w dniu 26 sierpnia skazał Lipińskiego na zamieszkanie na Syberji, a Namiestnik wyrok ten zatwierdził 23 sierpnia/4 września 1865 r.

№ 340 (1550).

Rzeczą jest niesporną, że Teofil **Skalski** znajdował się w oddziale Cieszkowskiego i brał udział w dwóch bitwach, stoczonych z wojskami rosyjskimi. Uciekł on za granicę i powrócił. Oskarżono go wprawdzie, że należał do żandarmerji narodowej, ale dowodów zbrodni tej niema. Gdy więc Skalski złożył przysięgę wiernopoddaną, Audytorjat uznaje, że karać go nie należy, ale policzyć czas pod śledztwem w więzieniu spędzony i oddać pod dozór policji.

Z nader łaskawą tą opinią zapadłą 2 września 1865 r. Namiestnik zgodził się 29 sierpnia/10 września 1865 r.

*

W bitwie pod Radoszewicami (27 marca 1863 r.) kapitan Skalski dowodził strzelcami oddziału Cieszkowskiego i odparł atak rosyjski.
(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 195).

№ 341 (1561).

Edward **Jabłoński**, pochodzenia szlacheckiego, znajdował się w szeregach walczących pod dowództwem Langiewicza. Po roz-

biciu tego oddziału uciekł za granicę. Powróciwszy do kraju, nie stawiał się do władz, przysięgi wiernopoddanej nie złożył, co wykazuje jak najgorsze jego usposobienie i upór w działalności przeciwpaństwowej.

Dlatego też Audytorjat polowy postanowił zesłać Jabłońskiego na mieszkanie na Syberji.

Wyrok zapadły 2 września, confirmowany był przez Namiestnika 29 sierpnia/10 września 1865 r.

№ 342 (1747).

Mieszkaniec miasta Warszawy Józef **Zyzgoń**, znajdując się w partji powstańczej, powiesił wraz z innymi złoczyńcami trzech wziętych do niewoli kozaków i jednego żołnierza dymisjonowanego.

W dniu 7 października 1865 r. Audytorjat skazał Zyzgonia na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście.

Konfirmacja wyroku tego nastąpiła 27 września/9 października 1865 roku.

№ 343 (1745).

Ksiądz Antoni **Rogalski**, proboszcz ze wsi Nowe, odebrał od sześciu powstańców przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu i z własnych funduszków złożył na cele rewolucyjne rubli 45. Aresztowany został w kwietniu roku bieżącego.

Zważywszy, że oskarżony przyznał się do winy i że parafianie piszą, iż działał pod przymusem, Audytorjat polowy wyrokiem zapadłym 7 października 1865 r. uznał za możliwe zaliczyć mu tytułem kary czas spędzony w więzieniu i oddać go pod dozór policji.

Namiestnik, confirmując wyrok powyższy w dniu 27 września/9 października 1865 r., nakazał nadto usunąć ks. Rogalskiego od probostwa.

№ 344 (1708).

Wdowa po urzędniku Anna **Czajkowska**, chociaż nie przyznała się do winy, jednakże za winną uznana została, że dostarczała powstańcom żywności, mundurów i komunikowała im wiadomości mające na celu powodzenie powstania. Gdy nadto aresztowana w czerwcu 1865 r. zapierała się uporczywie i okazała się szkodliwą dla spokoju wewnętrznego w kraju, przeto Audytorjat

polowy postanowił pozbawić ją wszelkich szczególnych praw i przywilejów i zesłać na mieszkanie na Syberji.

Wyrok ten zapadły 30 września, Namiestnik zatwierdził 20-go września/2 października 1865 r. z tą tylko zmianą, że zamiast na Syberję, nakazał zesłać Czajkowską do gubernji permskiej i oddać ją tam pod surowy dozór policji.

*

O Annie Czajkowskiej źródła polskie nie wspominają.

№ 345 (1348).

Teofil **Lewicki** we wrześniu 1863 r. znajdował się w oddziale powstańczym, dowodzonym przez Chmielińskiego i uczestniczył w jednej potyczce z wojskami rosyjskimi. Po tygodniu wojaczki powrócił wprawdzie do domu, ale wstąpił natychmiast do organizacji żandarmów wieszających. Naczelnikiem jego był Znamieński, z którego rozkazu z dwoma innymi żandarmami pojechał do Izbicy, gdzie spalił stodołę i gumno. Po zwerbowaniu do tejże organizacji niejakiego Słupskiego, z nim razem i dwoma jeszcze kompanami udał się do wsi Łatyniec, gdzie odebrał włościanom odkopaną przez nich broń. Broń tę Lewicki odwiózł do lasu grochowskiego, ale zaraz nazajutrz przybyło wojsko i broń odkopaną zabrało.

Franciszek **Olszewski** należał do organizacji żandarmów wieszających. W każdej wsi, przez którą przejeżdżał, niszczył księgi pisu ludności i wraz z Lewickim brał udział zarówno w spalaniu gumna i stodoły w Izbicy, jak i w odbieraniu, chłopom odkopanej przez nich broni powstańców.

Audytorjat polowy skazał Lewickiego i Olszewskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w fabrykach po lat sześć, ale Namiestnik decyzją zapadłą w dniu 19/31 lipca 1865 r. wyrok powyższy z dnia 17/29 lipca zmienił, nakazując obu winowajców osadzić w rotach aresztanckich po lat pięć.

№ 346 (1552).

Mieszkaniec m. Warszawy, Teodor **Samojłowicz**, szlachcic, chwili wybuchu powstania był studentem szkoły politechnicznej w Puławach. W styczniu 1863 r. przyjechał za urlopem do Warszawy, skąd udał się do Mszczonowa już bez pozwolenia,

a następnie zbiegł do Austrii. Władze tamtejsze wydały go rządowi rosyjskiemu w maju 1865 r.

Audytorjat w dniu 2 września 1865 r. skazał winowajcę na pozbawienie wszystkich praw szczególnych i zamieszkanie na Syberji, ale hr. Berg w dwa dni później wyrok ten zmienił.

„Z uwagi na znakomitą służbę ojca Samojłowicza — pisze Namiestnik — ograniczam odpowiedzialność syna jego. Zaliczyć młodemu Samojłowiczowi czas spędzony pod śledztwem i w więzieniu, oddać go na poręczenie ojca i pod surowy dozór policji“.

Nr 347 (1775).

Juljusz Wilhelm Marja (3-ch imion) **Dzianota** był rotmistrzem w wojsku powstańczym, a następnie naczelnikiem oddziału samodzielnego i stoczył trzy bitwy z wojskami rosyjskimi. Na czele trzydziestu konnych ograbił on dwukrotnie składy soli w Szczekocinach, sól sprzedawał na cele powstania i zagarnął pieniądze skarbowe.

W myśl przepisów ulega Dzianota karze śmierci, ale z uwagi że powrócił dobrowolnie do kraju i oddał się w ręce władz, Audytorjat polowy w dniu 14 października 1865 r. skazał go na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć. Z majątku skazanego, który uległ ma konfiskacie, potrącić należy część na pokrycie szkód wyrządzonych skarbowi, a obliczenie tej części poruczono Radzie Administracyjnej Królestwa.

Dnia 4/16 października 1865 r. Namiestnik zadekretował: Jedynie przez wzgląd na dobrowolne stawiennictwo Dzianoty, zesłać go na osiedlenie na Syberji.

*

W bitwie pod Górą w krakowskim (18 czerwca 1863 r.) gdy dowódca oddziału Konrad Tomaszewski padł przeszyty dwiema kulami, powstańcy rozproszyli się, a nad niedobitkami objął komendę Dzianota. Później Dzianota walczył jeszcze w sandomierskim pod Przedborzem.

Zieliński nazywa go „Dzianot“.

(Bitwy i potyczki, str. 170, 137).

Nr 348 (1590).

Antoni **Majchrowski** i Kazimierz **Dłużniewski**, szlachcic, jesienią 1863 r. zamordowali w okolicy Jeżowa żołnierza niewia-

domego nazwiska, pochodzącego z okręgu łódzkiego. Zbrodni tej dokonali przy udziale i za namową innych osób.

Władysław **Wesołowski** był czynnym żandarmem wieszającym, a włościanin Józef **Jaskuła** ściągnął na siebie podejrzenie, że należał do organizacji żandarmów wieszających i zabił żołnierza owego.

W dniu 10 września 1865 r. Audytorjat polowy zważywszy, że w dacie spełnienia przestępstwa Majchrowski i Dłużniewski mieli po lat piętnaście, postanowił zesłać ich do robót ciężkich w twierdzach syberyjskich, każdego na lat ośm, Wesołowskiego osadzić w rotach aresztanckich na lat pięć, a Jaskułę zesłać na mieszkanie na Syberji.

W dniu 6/18 września 1865 r. Namiestnik wyrok ten zatwierdził z tą zmianą, że zamiast do robót ciężkich Majchrowskiego i Dłużniewskiego na osiedlenie na Syberji zesłać rozkazał.

Nr 349 (1719).

Józef **Stryjewski**, pozostając w organizacji żandarmów wieszających, zabił w tym charakterze chłopca Taradka.

Skazano Stryjewskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat ośm.

Wyrok z dnia 30 września, zatwierdzony przez Namiestnika 20 września/2 października 1865 r.

*

Niema Taradka na liście osób zabitych przez powstańców.

Nr 350 (1787).

Hipolit **Majewski**, szlachcic, brał wydatny udział w powstaniu. W lutym 1863 r. ukrywał w domu swoim jakiegoś referenta rewolucyjnego nazwiskiem Komorowski i dał powstańcom 32 korce owsa. Szopskiemu, który był zarządzającym majątkiem Węgrzynowice, oddał polecenie dowódcy oddziału, Rębajły, ażeby dostarczył mięsa i wódki, a przy tej okazji pobił Szopskiego i zagroził mu śmiercią w razie nie wykonania rozkazu.

Prócz tego Majewski spoliczkował Juljanę Filipowicz dlatego, że złożyła obciążające go zeznania w śledztwie o zamordowanie kolonisty Szefflera. Cięży też na nim uzasadnione podejrzenie, że namawiał powstańców z oddziału Grabowskiego, ażeby powiesili tegoż Szefflera, którego zgładzono istotnie w dniu 25 maja 1863 r.

Za przestępstwa udowodnione Audytorjat wyrokiem zapadłym 14 października 1865 r. skazał Majewskiego na trzy miesiące więzienia w kazamatach twierdzy modlińskiej, a jako podejrzanego o spełnienie pozostałych zbrodni nakazano zesłać go na mieszkanie na Syberji.

Konfirmacja Namiestnika nastąpiła 4/16 października 1865 r.

Hr. Berg zwolnił Majewskiego od kary więzienia, ale utrzymał w mocy drugą część wyroku, nakazując zesłanie Majewskiego na Sybir.

*

Fryderyk Szeffler pochodził z kolonji Świnikierz i powieszony został przez powstańców.

(Spisy zabitych).

№ 351 (1781).

Dziekan zakonu OO. Karmelitów w Warszawie ksiądz Antoni **Zalewski** w końcu 1862 r. wyjechał do Krakowa bez pozwolenia i bez paszportu. Mieszkał tam bezprawnie do czerwca 1865 r. gdy przez władze austrijackie wydany został.

Audytorjat 14 października 1865 r. zgodnie z opinią generał-majora Czengerego skazał Zalewskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Namiestnik wyrok powyższy zmienił. Decyzją zapadłą 4/16-go października 1865 r. nakazał zaliczyć ks. Zalewskiemu tytułem kary czas spędzony pod śledztwem i w areszcie i oddać go pod dozór policji.

№ 352 (1788).

Nic wspólnego zapewne z powstaniem nie miał dymisjonowany podporucznik Konstanty **Marczewski**, który w pierwszych dniach maja 1865 r. przybył wraz z Franciszkiem Dąbrowskim na stację Łochów i po pijanemu, jak twierdzi, wszczął awanturę. Żądał on koni, nazywał siebie Brzózka, a towarzysza swego powstańcem. Gdy obywatel Hornowski przerażony takim zachowaniem się nieproszonego gościa, zawiadomił władze, Marczewski krzyczał, że Hornowski za czyn ten powieszony będzie.

Zatwierdzony przez Namiestnika 4/16 października 1865 roku wyrok Audytorjatu z dnia 14 października tegoż roku, skazał podporucznika Marczewskiego na trzy miesiące więzienia w kazamatach twierdzy, oddanie go na poręczenie i pod dozór policji.

№ 353 (1822).

Władysław **Drzewiecki**, szlachcic, w r. 1863 znajdował się w szeregach powstańczych w oddziale, którym dowodził Rudowski. Chociaż wrócił do domu w listopadzie 1863 r. lecz zawiadomił o tem władzę dopiero w kwietniu 1864 r. Był on podejrzany, że wraz z innymi powiesił Adolfa Boczkowskiego, właściciela Sulejowa, ale danych po temu niema żadnych.

Dlatego Audytorjat żadnej kary na Drzewieckiego nie wymierzył i tylko 21 października 1865 r. polecił oddać go pod dozór policji, a opinię tą podzielił i Namiestnik zatwierdzając wyrok 11/23 października 1865 r.

*

Boczkowski, właściciel Sulejowa w radomskim, jechał do domu, gdy porwany został i powieszony niedaleko własnego folwarku. Był zbankrutowany właściciel ziemski.

(Spisy zabitych).

№ 354 (1619).

Urzędnik Juljusz **Jasiński** w styczniu 1863 r. porzucił samowolnie służbę, wstąpił do oddziału dowodzonego przez Langiewicza, uczestniczył w czterech bitwach stoczonych z wojskami rządowymi, a następnie zbiegł do Austrii, gdzie go aresztowano i w listopadzie 1864 r. wydano władzom rossyjskim. Skazano Jasińskiego na pozbawienie praw szczególnych i zamieszkanie na Syberji.

Wyrok zapadły 16 września 1865 r. uzyskał zatwierdzenie Namiestnika dnia 6/18 tegoż miesiąca i roku.

№ 355 (1433).

Skąd się wziął Jan **Breźniuk** między przestępcami politycznymi, nie wiadomo. Przypuszczać należy, że znajdował się w szeregach powstańczych, chociaż w motywach wyroku wzmianki o tem niema. W wyroku powiedziano tylko, że ten chłop ze wsi Kaustianiec, gubernji połtawskiej, skazany zostaje za włóczęgostwo na dziesięć lat rot aresztanckich i na zamieszkanie dożywotnie na Syberji.

Wyrok z dnia 31 lipca, konfirmowany 2/14 sierpnia 1865 r.

№ 356 (1712).

Z zakonu OO. Karmelitów ksiądz Cyryl **Raczkowski** odebrał przysięgę rewolucyjną od siedmiu mieszkańców Kłodawy.

Pod datą 30 września 1865 r. Audytorjat polowy skazał go na osadzenie w twierdzy przez miesiąc sześć.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 20 września/2 października 1865 roku.

№ 357 (1783).

Były kasjer magistratu w Kozienicach Józef **Kardasiński** uciekł ze służby w przeddzień powstania, wzięwszy z kasy fundusze, które przelał do skarbu rewolucyjnego. Znajdował się też w oddziałach powstańczych.

Audytorjat skazał Kardasińskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji, nadmienając jednakże, że wnosi za nim instancję pułkownik Witkowski.

Wyrok ten zapadł 14 października 1865 r. ale w dniu 11/23 tegoż miesiąca i roku Namiestnik decyzję tą zniósł, nakazując osadzić Kardasińskiego w twierdzy modlińskiej przez miesiąc cztery i oddać go pod dozór policji.

*

O Kardasińskim zapadł wyrok dodatkowy 24 marca 1866 r. (№ 405).

№ 358 (1711).

Pochodzący ze Starej Wsi włościanin Jakób **Buza** w r. 1863, pozostając w oddziale Kwiatkowskiego, z jego rozkazu aresztował wójta Kuczyńskiego, żonę zarządzającego majątkiem Młochów, Katarzynę Łukaszewiczową i towarzyszkę jej Rossowską. Kobiety te zostały przez powstańców zabite, ale przy morderstwie Buza nie był, gdyż śigał wówczas zbiegłego wójta. Później przez dwa tygodnie znajdował się oskarżony w oddziale Żychlińskiego, gdzie walczył jako kosynier.

W dniu 30 września 1865 r. Audytorjat skazał Buzę na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich. Na jak długo? — nie powiedziano.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 20 września/2 października 1865 roku.

*

Buza miał sprawę łączną z innymi zabójcami Łukaszewiczowej i Rossowskiej (№ 325). Wówczas Audytorjat nakazał sądzić go oddzielnie.

№ 359 (1556).

Malarz Kazimierz **Szermentowski** jeszcze w r. 1861 brał udział w demonstracjach politycznych, które odbywały się w Bodzentynie; następnie podczas napadu na wojska rossyjskie w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. i on do atakujących należał; później wstąpił do szeregów powstańczych, gdzie dosłużył się rangi oficera, walczył z wojskami rządowymi i werbował do oddziałów.

Za czyny te Audytorjat polowy w dniu 2 września 1865 r. skazał Szermentowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji, a wyrok ten Namiestnik konfirmował 29-go sierpnia/10 września 1865 r.

*

Szermentowski stał na czele partji powstańców, która w Bodzentynie napadła na kwatery oficerów.

(Zapałowski. Pamiętniki, str. 21).

Znany ten malarz zmarł w Paryżu w r. 1876.

№ 360 (1825).

Lekarz wolnopraktykujący, żyd, Józef **Handelsman** brał czynny udział w powstaniu. Na samym początku ruchu złożył rubli pięćdziesiąt na cele rewolucyjne. W r. 1863 wstąpił do organizacji rewolucyjnej i przez parę tygodni pełnił obowiązki naczelnika rewolucyjnego powiatu gostyńskiego. We wrześniu tegoż roku wyjechał za granicę, otrzymawszy polecenie skontrolowania czynności agentów zajmujących się dostarczaniem broni dla wojsk powstańczych. Raport o lustracji tej przesłał dr. Handelsman komisarzowi województwa mazowieckiego.

Karą normalną za występłą tą działalność powinno być pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji — pisze Audytorjat w wyroku zapadłym 21 października 1865 r. — i na to dr. Handelsman skazany zostaje, ale należy mieć na względzie, że oskarżony stawiał się dobrowolnie do władz wojskowych, przyznał się do winy, i że za jego wskazówkami i współudziałem osobistym odkopano ukrytą w powiecie gostyńskim broń powstańczą.

Temi okolicznościami łagodzącymi powodowany, Namiestnik w dniu 11/23 października 1865 r. postanowił: zamiast wymierzonej przez Audytorjat kary osadzić winowajcę w kazamatach twierdzy w Dęblinie przez miesiąc trzy i rozciągnąć nad nim dozór policyjny.

№ 361 (1851).

Policjant warszawski Karol **Porowski**, zanim jeszcze wstąpił do służby rządowej, należał już do organizacji rewolucyjnej i złożył przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu. Po wybuchu powstania, porzucił służbę samowolnie, zabrał rzeczy do skarbu należące i zbiegł do szeregów walczących, gdzie służył kolejno w dwóch oddziałach. Po stłumieniu ruchu zbrojnego nazwał się Andrzejewskim i pod tym nazwiskiem złożył przysięgę wiernopoddania.

Audytorjat w dniu 28 października 1865 r. uznał, że czyn Porowskiego zawiera cechy zdrady państwowej i że właściwie należałoby winowajcę rozstrzelać. Z uwagi jednakże, że stawiał się dobrowolnie, karę normalną złagodzić należy, i zesłać go do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

Co się tycze Krystjana Eibla, właściciela ogródka na Pradze, który mundur Porowskiego spalił, a szablę jego do Wisły rzucił, to karę za czyny te występne wymierzyć polecono generał-adjutantowi baronowi Korffowi.

Namiestnik wyrok powyższy zatwierdził 18/30 października 1865 roku.

№ 362 (1877).

Żołnierz Konstanty **Krzywkowski** uciekł do powstania, a później zbiegł za granicę.

Chociaż za czyn ten należałoby go rozstrzelać, zważywszy jednakże, że w chwili ucieczki Krzywkowski znajdował się na urlopie bezterminowym i że nie zbiegł z szeregów, Audytorjat 4-go listopada 1865 r. postanowił zesłać go do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

Wyrok ten uzyskał aprobatę Namiestnika 25 października/6-go listopada 1865 r.

№ 363 (1919).

W dniu 11 listopada 1865 r. zapadł wyrok Audytorjatu polowego w sprawie zatytułowanej o „dwudziestu trzech osobach różnego stanu“, a dotyczącej wypadków których widownią był Zawichost. Oto jaką była rola poszczególnych winowajców:

1) Były burmistrz szlachcic Leon **Wilski** w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. gdy powstańcy zajęli Zawichost i rozbili

i wzięli do niewoli pozostałych tam szeregowców straży pogranicznej, spełniając polecenie władz nielegalnych, przystawił do nich straż i wysłał ich do głównej kwatery powstańczej w Sandomierzu. Przy czynnościach tych przepasany był kokardą rewolucyjną. Sam Wilski czytał żydom zamieszkałym w Zawichoście proklamację Langiewicza, kazał im zbierać fundusze, przygotowywać szarpie i inne rzeczy potrzebne powstańcom i z jego polecenia odczytano pomienione proklamacje w synagodze miejscowej. On też odbierał i przechowywał broń, którą odsyłał później do obozów. Jest rzeczą dowiedzioną również, że Wilski rozkazał dozorcóm kahalnym wybrać siedmiu żydów z miasteczka, zaopatrzyć ich w broń, żywność i umundurowanie i wysłać do szeregów, dokąd też posłał kowali dla naprawy kos.

Ściągnął też na siebie Wilski podejrzenie, że w występnych zamiarach uprzedził mieszkańców Zawichosta o mającej nastąpić brance w r. 1863, że na samym początku uwolnił podejrzanych, których przyaresztowała lojalna część ludności i że dawał znać powstańcom o ruchach wojsk.

2) Sekretarz gubernjalny Kazimierz **Biernacki** wraz z Wilskim brał „objeszczyków“ pod straż w nocy z dnia 22 na 23 stycznia 1863 r., a miał na sobie czamarkę i przepasany był szarfą.

3) Dymisjonowany podporucznik Franciszek Roman **Wilkoński** brał udział czynny w wypadkach zaszłych w Zawichoście w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. i w rozbrojeniu szeregowców straży pogranicznej, a później przez dni parę znajdował się w oddziale powstańczym, formowanym w Sandomierzu.

4) Znajdujący się na urlopie bezterminowym szeregowiec Ludwik **Nurowski** przyaresztował wraz z innymi powstańcami żołnierzy ze straży pogranicznej, a prócz tego wtargnął do mieszkania miejscowego popa prawosławnego, zrewidował je, a ze stajni zabrał dwa konie.

5) Były sekretarz, a późniejszy pełniący obowiązki burmistrza Zawichostu Jan **Kwietniewicz** rozbrajał i aresztował „objeszczyków“, wysyłał ich do Sandomierza, a żydom nakazywał zbierać fundusze, przygotowywać szarpie, szyc ubrania i dostarczać żywność dla powstańców.

6) Mikołaj **Reklewski** na żądanie Skotnickiego, naczelnika powiatu i naczelnika sił zbrojnych Ulatowskiego, jeździł do obozu i jako mąż zaufania zdawał sprawę z usposobienia Wilskiego, radząc użyć go do roboty rewolucyjnej.

7) Koutroler Ignacy **Kubacki** dostał polecenie od Skotnickiego, ażeby zawiadomił chłopów o manifestie Rządu Narodowego, ogłaszającego uwłaszczenie włościan. W sprawie tej jeździł do Skotnickiego z prośbą jak twierdzi, ażeby uwolniono go od tego obowiązku.

8) Urzędnik Magistratu Andrzej **Osetowski** delegowany został przez Wilskiego do odczytania manifestu Langiewicza w bóżnicy, co też wypełnił.

9) Szlachcic Ignacy **Skrzycki**, kilkakrotnie gościł w domu swoim powstańców.

10) i 11) Kazimierz **Nurowski** i Grzegorz **Mazurkiewicz** czynni byli podczas rozbrajania straży pogranicznej w nocy z dnia 22 na 23 stycznia 1863 r., dali furmanki do wywieżenia rzeczy zabranych i ukrywali się przed pościgiem władz do maja 1864 r.

12) Walenty **Głarczyński** stróżował przy aresztowanych i rozbrojonych „objeszczakach“, a później zbiegł i ukrywał się. Jest on podejrzany, że młodych ludzi werbował do powstania i że gdy powstańcy odebrali szablę naczelnikowi okręgu celnego, zwrócić jej nie pozwolił.

13) Michał **Krawczyński** pilnował także szeregowców straży pogranicznej.

14) Tę samą funkcję spełniał Paweł **Wilczyński** który nadto przebywał dni parę w oddziale powstańczym.

15) Jan **Kuczkowski**, 16) Wojciech **Kwiatkowski** i 17) Karol **Tos** należeli do oddziałów walczących, złożyli przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu i werbowali do „szajek“.

18) Ignacy **Kaczkowski** opuścił miasto bez pozwolenia władzy, przez dni cztery tułał się po lesie i werbował ludzi do powstania.

19) Tomasz **Bolka** znajdował się w oddziale powstańczym, ogłaszał wieści fałszywe i dzięki temu skłaniał wielu ludzi do wstępowania do szeregów walczących.

20) Lekarz Dominik Wacław **Niedzielski** i 21) Antoni **Kagulski** podejrzani byli, że brali udział czynny w wypadkach nocy styczniowej, ale podejrzenie to upaść musi ze względu choćby na zeznanie Bachmatowowej, żony sztabs-kapitana, naczelnika straży pogranicznej, która twierdzi, że Niedzielski życie jej uratował.

Wreszcie 22) ławnik Józef **Wilczyński** i 23) Szczepan **Tomaszkiewicz** niesłusznie do odpowiedzialności pociągnięci zostali, gdyż ani dowodów, ani nawet poszlak winy ich nie stwierdzono.

Taki był materiał dowodowy, na którego zasadzie Audytorjat polowy postanowił:

Wilskiego i Wilkońskiego po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazać na osiedlenie, Ludwika Nurowskiego, któremu jako żołnierzowi, groziłaby kara śmierci, zesłać do robót ciężkich w twierdzeniach syberyjskich na lat ośm.

Kwietniewiczowi, Reklewskiemu, Kubackiemu, Osetowskiemu, Skrzyckiemu, Biernackiemu, Kazimierzowi Nurowskiemu, Mazurkiewiczowi, Głarczyńskiemu, Krawczyńskiemu, Pawłowi Wilczyńskiemu, Janowi i Ignacemu Kaczkowskiemu, Kwiatkowskiemu, Tosowi i Bolce zaliczyć czas spędzony pod śledztwem i w areszcie, a tych którzy są urzędnikami usunąć z posad, wszystkich zaś oddać pod dozór policji.

Niedzielskiego, Kagulskiego, Józefa Wilczyńskiego i Tomasz-kiewicza uwolnić od odpowiedzialności.

Audytorjat poczuwa się do obowiązku zaznaczyć, że naczelnik okręgu celnego Prianisznikow i żona jego stwierdzają, że podczas zagarnięcia miasta przez powstańców, Wilski utrzymywał porządek należyty i że dzięki niemu tylko ocalały majątki pozostawione przez oficerów i urzędników rosyjskich, jakoteż utensylja cerkwi prawosławnej.

Prianisznikow dodał także, że tylko pomocy Biernackiego zawdzięcza, że wy dostał się z Zawichosta.

W dniu 1/13 listopada 1865 r. hr. Berg postanowił: „Wilskiego i Wilkońskiego osadzić w kazamatach twierdzy Dęblińskiej po sześć miesięcy, Nurowskiego osadzić w rotach aresztanckich w Brześciu Litewskim na cztery lata. Pozatem wyrok wykonać“.

*

W źródłach polskich niema opisu szczegółowego, w jaki sposób odbył się napad na Zawichost.

Wyrok powyższy stwierdza, jak sprawnie działała organizacja powstańcza w tem miasteczku.

Ulatowski po bitwie pod Grochowiskami przeszedł z Langiewiczem za kordon austrijacki.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 165).

№ 364 (1629).

Mieszkaniec Radomia Jan **Kozłowski** przed laty dziewiętnastu jeszcze wyemigrował za granicę, gdzie się ukrywał. Podczas „buntu“ na Węgrzech wstąpił do wojsk tamtejszych. Z chwilą

wybuchu powstania w Królestwie Polskiem, przekroczył granicę, wstąpił do szeregów walczących w polu i wzięty był do niewoli z bronią w ręku w maju 1864 r.

Z uwagi na wielce szkodliwą działalność Kozłowskiego, Audytorjat uznał za konieczne pozbawić go praw szczególnych i zesłać do rot aresztanckich na lat cztery.

Wyrok z dnia 16 września, zatwierdzony przez Namiestnika 6/18 września 1865 r.

№ 365 (1510).

Feliks **Miłkowski** znajdował się w oddziale powstańczym, a później uciekł do Austrii. Jest on podejrzany nadto, że ograł niejaką Sientowową.

W dniu 26 sierpnia 1865 r. zapadł wyrok Audytorjatu skazujący Miłkowskiego na trzy lata rot aresztanckich. Konfirmacja Namiestnika nosi datę 23 sierpnia/4 września 1865 r.

№ 366 (1668).

Stanisław **Korzec**, włościanin, w r. 1863 znajdował się w oddziale powstańczym i uczestniczył w bitwie z wojskami rosyjskimi. W r. 1864 wstąpił ponownie do organizacji i powiesił jakiegoś niewiadomego człowieka, podejrzanego o szpiegostwo, po czem zdjął z niego kaftan i buty.

Pomocnikiem Korca przy powieszeniu owego domniemanego szpiega był włościanin Łukasz **Kodyrski**, który także uczestniczył w potyczkach z wojskiem rosyjskiem.

Antoni **Saperan** (vel **Żeś**) przygotował dla dwóch poprzednich furmankę, na której odwieźli ofiarę do lasu, a Łukasz **Stempel** był przypadkowym świadkiem dokonanej zbrodni, a nie doniósł o tem, co zaszło.

Audytorjat w dniu 23 września 1865 r. skazał Korca i Kodyrskiego na ciężkie roboty w kopalniach po lat dwanaście, Saperana zaś i Stempla na rotę aresztancką po dwa lata.

№ 367 (1821).

Szlachcic Józef **Zagórski** jeszcze w r. 1861 brał udział czynny w demonstracjach przyczem odznaczył się niesłychanem zuchwałością. Gdy bowiem przez Piotrków przejeżdżał ówczesny generał gubernator Suchozanet, Zagórski chciał strzelać do pociągu. Za-

miar ten porzucił jednakże, a natomiast rzucił do wagonu kamień, który rozbił szybę i uderzył w głowę oficera-adjutanta siedzącego obok Suchozaneta. Obawiając się za czyn ten odpowiedzialności, Zagórski zbiegł, a po wybuchu powstania wstąpił do szeregów buntowniczych i wrócił do kraju za fałszywym paszportem.

Z uwagi, że w chwili zamachu na Suchozaneta, Zagórski miał lat 16, że działał pod wpływem osób trzecich, że przyznał się do spełnionych zbrodni, Audytorjat w dniu 21 października 1865 r. uznał za możliwe zesłać go na mieszkanie na Syberji.

Hr. Berg okazał się jeszcze względniejszym, bo w dwa dni później postanowił osadzić Zagórskiego w kazamatach twierdzy dęblińskiej na trzy miesiące i rozciągnąć nad nim dozór policji.

*

Suchozanet wyjechał z Warszawy 27 sierpnia 1861 r.

Historyk rosyjski pisze, że przeprowadzany był bardzo nieżyczliwie przez ludność, „dla której jako namiestnik tak bardzo okazywał się pobłażliwym“. Nadmieniam, że w Piotrkowie urządzono mu kocią muzykę i wybito szyby w wagonie.

(M. W. Berg. Zapiski, Tom II, str. 44, 45).

Wyrok Audytorjatu konstatuje tylko rzucenie kamienia do wagonu.

№ 368 (1162).

W dniu 17 czerwca 1865 r. Audytorjat polowy rozpatrywał sprawę o szesnastu osobach oskarżonych o przestępstwa polityczne, których terenem była Ilża.

1) Rejent Piotr **Derengowski** był naczelnikiem powstańczym w Ilży, miejscu swego urzędowania, a nadto brał udział czynny w powieszeniu ekspedytora poczty tegoż miasta, Przybysławskiego, którego zamordowano w lipcu 1863 roku.

2) Burmistrz m. Ilży, Franciszek **Ochiński** w styczniu 1863 r. z rozkazu Langiewicza zawiózł mu do Wąchocka 1180 rubli, które zabrał z kasy miejskiej, a niezależnie od tego zbierał składki na cele powstańcze, werbował ludzi do szeregów buntowniczych, władzy swej prawowitej raportów nie składał i przyczynił się do powieszenia Przybysławskiego.

Byli ławnicy: 3) Tomasz **Grajewski** i 4) Walenty **Stocharski** wspólnie z Ochińskim dostarczyli Langiewiczowi 1180 rubli zabranych z Kasy miejskiej, werbowali ludzi do oddziałów, odebrali przejeżdżającemu pocztyljonowi papiery urzędowe i przesłali je powstańcom. Grajewski podejrzany jest nadto, że przyczynił się

do powieszenia Przybysławskiego i że odesłał do Langiewicza dwóch schwytanych koło Ilży kozaków.

5) Kajetan **Hautner** złożył dwa ruble składki na cele rewolucyjne i dostarczył furazę dla koni dowódcy oddziału powstańczego, Łady. Prócz tego ciąży na nim podejrzenie, że wpłynął na powieszenie Przybysławskiego i że zawiadomił naczelnika „bandy” Grylińskiego o nieprawomyślności urlopowanego żołnierza Kurpika, za co tenże został później powieszony.

6) Urzędnik Franciszek **Niziński** oskarżył przed władzami powstańczymi młynarza z pod Ilży, żyda Wajsmiana, że go obraził, wskutek czego Wajsmian skazany został na 100 rubli kontrybucji. Jest też Niziński podejrzany o udział w zamordowaniu Przybysławskiego, o napad na Szydłowiec i o dostarczanie kos powstańcom.

7) Kazimierz **Boszczyński** werbował do oddziałów powstańczych i ściągnął na siebie podejrzenie, że odstawił do Langiewicza dwóch schwytanych kozaków.

8) Kazimierz **Krokowiński** i chłopci 9) Józef **Kielak**, 10) Ignacy **Myszek**, 11) Stanisław **Myszek**, 12) Antoni **Głot** i 13) Antoni **Pisarek** przyczynili się do powieszenia Kurpika, bo odstawili go do oddziału, zostającego pod dowództwem Grylińskiego. Zawinił w tem najbardziej Krokowiński i Kielak.

Ściągnęli na siebie nadto podejrzenie:

14) Ksiądz Michał **Bartosik**, że należał do organizacji rewolucyjnej, miewał kazania, podburzające lud do buntu, dostarczał powstańcom ubrania, obuwia i tym podobnych przedmiotów.

15) Jakób **Kot** i kolonista 16) Stanisław **Derengowski**, że brali udział w zamordowaniu pocztmistrza Przybysławskiego, a prócz tego Kot, że groził zabójstwem żonie żołnierza (sołdatce) Krystjanowowej.

Na zasadzie danych powyższych skazano: Piotra Derengowskiego i Ochińskiego na ciężkie roboty w kopalniach po lat dwa naście, Grajewskiego i Stocharskiego na katorgę w fabrykach syberyjskich po lat sześć, Krokowińskiego i Kielaka na ciężkie roboty w twierdzach po lat osiem, obu Myszków, Głota i Pisarka na osiedlenie, Niwińskiemu, Hautnerowi i Boszczyńskiemu zaliczono czas spędzony w więzieniu, zażądano od nich poręczenia i oddano pod dozór policji, ks. Bartosika wreszcie, Kota i Stanisława Derengowskiego zesłano na mieszkanie na Syberji. Konfirmując wyrok ten w dniu 12/24 czerwca 1865 r. hr. Berg wobec wątpliwości

generała Bellegarda co do udziału Derengowskiego i Ochińskiego w zamordowaniu Przybysławskiego, postanowił co do dwóch tych oskarżonych przesłać akta do opinii naczelnikowi oddziału radomskiego.

*

Na skutek interwencji generała Bellegarda wyrok powyższy poddano rewizji, o ile dotyczył Piotra Derengowskiego i Ochińskiego. Wyrok rewizyjny podany pod № 335.

Łada walczył pod Janikiem i Lechowem na czele drobnego oddziału. Faustyn Gryliński brał udział w walkach pod Brodami, Wąchochem i Okszą. W tem ostatniem starciu został ranny.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 146, 153, 130, 132, 182).

O Przybysławskim i Kurpiku niema wzmianki w spisach osób zabitych przez powstańców.

№ 369 (2032).

Andrzej **Kop**, włościanin, a także Marcin **Hajdrowski** i Ludwik **Kaliński** na wiosnę 1863 r. z rozkazu poddanego pruskiego uciekłego Kolickiego, napadli w Krośniewicach na areszt, wyłamali zamki i uwolnili znajdujących się tam powstańców. Wykonywając w dalszym ciągu dane im przez tegoż Kolickiego polecenie, napadli na domy stolarza Henkego i felczera Jabłońskiego, wywlekli ich przemocą, zawieźli do lasu i tam powiesili. W końcu znaleźli się w oddziałach powstańczych i walczyli z wojskami rosyjskimi. Hajdrowski nadto w lasach ostrowieckich powiesił janiegoż żebraka.

Śledztwo wykazało, że w zbrodniczych tych czynach udział brali: mieszkaniec Krośniewic, **Chrzanowski**, który dawniej jeszcze wysłany był do Cesarstwa i właściciel folwarku Teresin w powiecie gostyńskim, **Kaczanowski**.

Z tych zasad wychodząc, Audytorjat polowy w dniu 2 grudnia 1865 r. skazał Kopa, Hajdrowskiego i Kalińskiego na ciężkie roboty w kopalniach po lat dwanaście, zaznaczając wyraźnie, że właściwie uleść powinni karze śmierci. Kaczanowskiego postanowiono oddać pod sąd wojenny z poleceniem rozpatrzenia sprawy jaknajprędzej. Chrzanowski zaś sądzony być miał przez władzę tego obecną, której też polecono przesłać akta po ukończeniu procesu Kaczanowskiego.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził w dniu 22 listopada / 4 grudnia 1865 r.

*

O Kaczanowskim zapadł wyrok oddzielny (№ 392).

№ 370 (1913).

Sądzony w dniu 11 listopada 1865 r. przez Audytorjat polowy Józef **Bukowski** vel **Lipiński**, vel **Sperling**, uznany został za włóczęgę, który brał nadto udział czynny w powstaniu.

Skazano go na dwa lata rot aresztanckich, a po odbyciu tej kary na osiedlenie we wschodniej Syberji.

Wyrok uzyskał confirmację Namiestnika 1/13 listopada 1865 r.

№ 371 (2000).

Sześciu zandarmów wieszających osądził Audytorjat w dniu 25 listopada 1865 r.

Byli nimi: 1) Kacper **Pele**, który wraz z innymi powiesił chłopów Pogorzelskiego, Obrębskiego i Adama i kobietę Iwanowową, 2) Kazimierz **Redke**, 3) Antoni **Pietrucha**, 4) Karol **Pisarek**, którzy wraz z Pelem zamordowali włościanina Adama, 5) Andrzej **Berte**, który wraz z Pelem powiesił Pogorzelskiego i Iwanowową i 6) Romuald **Grudowski**, który pomagał przy zgładzeniu Obrębskiego.

Pele skazany został na ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście, Redke, Pietrucha i Pisarek po lat dwanaście. Dwaj pozostali skazani na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich: Berte na lat dwanaście, Grudowski na lat dziesięć.

W dniu 16/28 listopada 1865 r. zapadła confirmacja Namiestnika.

*

Klemens Pogorzelski ze wsi Małenkiej pod Nieporętem i Jan Obrębski z Marek powieszeni zostali za przywiązanie do rządu rossyjskiego (za priedannost Prawitielstwu).

(Spisy zabitych).

O innych ofiarach wzmianki niema.

№ 372 (2097).

Kazimierz **Kozicki**, szlachcic, był organizatorem „band“ powstańczych, ograbił kasę miejską w Ostrowcu i nawet dowodził poszczególnymi oddziałami.

Wyrok Audytorjatu z dnia 5 grudnia, zatwierdzony przez Namiestnika 29 listopada / 11 grudnia 1865 r., skazał Kozickiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat osiem.

*

O Kozickim, który „dowodził poszczególnymi oddziałami“, wzmianki nie znalazłem.

№ 373 (2183).

Józef **Cichocki** znajdował się w oddziałach powstańczych, a później ukrywał się. Miał on udział w powieszeniu niejakiej Janowej.

Sołtys ze wsi Mamki Jan **Chłopik** ukrywał Cichockiego przed poszukiwaniem władzy i przyczynił się do zabójstwa Janowej.

Udział w tejże zbrodni miał również Filip **Humiński**.

Obywatelka ziemska Rozalja **Jasińska** ukrywała w domu swoim powstańców, a prócz tego namawiała Cichockiego i zesłanego do Rossji Ładunkiewicza do powieszenia owej Janowej.

Cichocki i Chłopik skazani na ciężkie roboty w kopalniach, pierwszy na lat piętnaście, drugi na lat dwanaście. Humiński na lat dziesięć ciężkich robót w twierdzach syberyjskich, a Jasińska na lat osiem takichże robót w fabrykach. Co do Ładunkiewicza postanowiono zawiadomić władzę jego obecną i sądzić go na miejscu zesłania.

Wyrok z dnia 30 grudnia 1865 r. zatwierdzony przez Namiestnika 20 grudnia 1865 r. / 1 stycznia 1866 r.

*

Ładunkiewicza sprowadzono jednakże z przyczyn niewiadomych do Warszawy i sądzono go oddzielnie (№ 463).

№ 374 (2189).

Uwolniony ze służby porucznik Ferdynand **Warawski** uznany został za winnego, że

1) w r. 1860 będąc w Akademji sztabu jeneralnego, wstąpił w Kijowie do tak zwanej „centralizacji“, związku tajnego, mającego na celu przygotowanie powstania w celu przywrócenia niepodległości Królestwa Polskiego;

2) w związku tym był „dziesiętnikiem“ i miał pod komendą swą dziewięciu sprzysiężonych, z których trzech przez niego samego zwierbowani byli, zbierał składki i władzy swej rewolucyjnej raporty składał;

3) że za namową straconego w następstwie przestępstwa politycznego Sierakowskiego i w celu skupienia spiskowców petersburskich urządził w mieszkaniu swem zajmowaniem wspólnie z ko-

legami oficerami Dąbrowskim i Heidenreichem zebrania, na których przez czas pewien przewodniczył. Na zebraniach tych dyskutowano o różnych kwestjach i projektach, mających zbliżyć zebranych do upragnionego celu, wygłaszano zdania przeciwrządowe, zbierano składki i czytano dzieła buntownicze;

i 4) że utrzymywał stosunki z przestępcami politycznymi w Wilnie.

Wprawdzie Warawski cofnął w następstwie zeznania poczynione na śledztwie, utrzymując, że komisja w Wilnie, przy pomocy najrozmaitszych środków nielegalnych, przyznania te na nim wymusiła, jednakże jak widać z okoliczności sprawy, z listów jego pisanych do lekarza Łabudzińskiego, jak również z zeznań aresztowanych w Wilnie oficerów Miłodrowskiego, Czerniaka i Wasilkowskiego, zebrania sprzysiężonych, o których mowa, odbywały się w istocie.

Jest więc Warawski winien nie tylko spełnienia zbrodni przeciwpaństwowej lecz i zapierania się uporczywego i spotwarzenia wileńskiej komisji śledczej.

Niezależnie od tego ciąży na nim podejrzenie, że wyjeżdżającemu za granicę sztabs-kapitanowi Szackiemu dał do wydrukowania za granicą rękopis p. t. „Sprawa o oficerach w Warszawie“, zawierający cały szereg oszczerstw przeciwko władzy rosyjskiej.

Audytoryat 30 grudnia 1865 r. postanowił: pozbawić Warawskiego wszystkich praw stanu i szlachectwa a także medalów za wojnę krymską i za uśmierzenie powstania polskiego w r. 1863—1864 (!!) i rozstrzelać go.

Namiestnik w dniu 20 grudnia 1865 r./1 stycznia 1866 r. zamienił Warawskiemu karę śmierci na ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście.

*

Rąbek tajemnicy z czasów przed wybuchem powstania odsłania wyrok powyższy.

Zygmunt Sierakowski, kapitan sztabu jenerałnego, odegrał przed powstaniem i w czasie ruchu zbrojnego nader wybitną rolę. Sympatyczny, wykształcony, gorący patriota był on duszą koła polskiego oficerskiego, które za jego głównie inicjatywą powstało w Petersburgu.

W powstaniu został wojewodą kowieńskim i po zwyciężkim boju pod Ginietykami i Medejkami, padł ranny na polu walki pod Hudyszakami (8 maja 1863 r.).

Schwytyany przez rossjan, odwieziony został do Wilna i tam z rozkazu Murawjewa powieszony 27 czerwca.

Jarosław Dąbrowski, znany w organizacji pod przezwiskiem „Łokietka“ aresztowany był jeszcze w sierpniu 1862 r. i przesiedział w cytadeli do listopada 1864 r. Wywieziono go do więzienia w Moskwie, skąd umknąć zdołał. Zginął w maju 1871 r. na barykadach paryskich podczas walk komuny z wojskami rządowymi.

Maksymiljan Czerniak, oficer rosyjski brał udział w ruchu zbrojnym w powiecie trockim. Wzięty do niewoli, rozstrzelany został.

Gieysztor potępia Warawskiego za zeznania złożone w Wilnie przed komisją śledczą.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 290, 291, 293. Z. L. S. Dzieje 1853 roku. Tom III, str. 42—48. Struś. Ludzie i wypadki. Tom I, str. 124—146. Gieysztor. Pamiętniki. Tom II, str. 194. M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 402 — 406. Giller. Historia. Tom II, str. 287—289).

Nr 375 (2075).

Kapitan Ludwik Franciszek Roch (3-ch imion) **Skąpski** w maju 1863 r. w oddziale Drewnowskiego pełnił obowiązki naczelnika piechoty, a gdy Drewnowski uciekł, Skąpski samodzielnie w ciągu dwóch dni dowodził oddziałem pod pseudonimem Szreniawy i stoczył bitwę z wojskiem rządowym.

Podporucznik Henryk **Rodkiewicz** dawał pieniądze na cele rewolucyjne, a później był przy Drewnowskim naczelnikiem sztabu.

Audytoryat polowy w dniu 9 grudnia 1865 r. skazał Skąpskiego na śmierć przez rozstrzelanie, a Rodkiewicza na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście.

Na wyroku tym hr. Berg napisał: Zważywszy, że Skąpski i Rodkiewicz opuścili „szajki“ podczas największego rozwoju powstania i powróciwszy do domów nie brali żadnego więcej udziału w buncie, co może być poczytane za dowód, że działali początkowo nie z własnej woli lecz pod wpływem terroru, skazuję Skąpskiego i Rodkiewicza na ciężkie roboty w twierdzach, pierwszego na sześć, a drugiego na pięć lat.

*

W tylokrotnie cytowanej książce Zielińskiego „Bitwy i potyczki“ na str. 134 czytamy:

„Tymczasem dowódzca Drewnowski znikł bez śladu, zostawiając oddział na Opatrzność Bożą. Na szczęście jednak moskale około godziny 6 zatrzymali się, wobec czego łańcuch tyralierski oddziału rozwinął się i cała kolumna powstańcza zatrzymała się w lasku niedaleko Jabłonny. Tutaj oficerowie zebrani na naradę, wybrali dowódcą Ludwika Sieniawę, jednego z najbardziej szanowanych kolegów. Po półgodzinnym odpoczynku, Sieniawa poprowadził oddział do Paprotni, a niespokojny o los swojego poprzednika, na poszukiwanie wysłał pa-

trol z 6 ułanów, którzy znaleźli Drewnowskiego w Kostrzynie. Drewnowski oświadczył patrolom, że zdaje dowództwo na Sieniawę, a sam jedzie — po broń i za kilka dni wróci do oddziału“.

W południe 17 maja 1863 r. pod Stawiszynem Sieniawa zasiał i przelał komendę na dowódcę kawalerji.

Z zestawienia ustępu powyższego z wyrokiem Audytorjatu staje się oczywistym, że „Ludwik Sieniawa“, czy też „Szreniawa“ był kapitanem Ludwikiem Skąpskim o którym zapadł wyrok powyższy.

№ 376 (2080).

Mieszkańcy m. Warszawy Aleksander **Stankowski** i Hipolit **Hantower** należeli do miejskiej organizacji rewolucyjnej. Zeznania obciążające ich złożyli Łaskiewicz i Rychli. Sami zresztą nie przeczą, że bywali na zebraniach tajemnych.

Z uwagi na upór ich i usposobienie szkodliwe, Audytorjat skazał obu przestępców na pozbawienie praw szczególnych i zamieszkanie na Syberji.

Wyrok z dnia 9 grudnia, zatwierdzony 29 listopada/11 grudnia 1865 r.

№ 377 (2034).

Józef **Drzewiecki**, szlachcic, werbował do szeregów powstańczych, walczył wielokrotnie z wojskiem rządowym, dosłużył się wśród walk stopnia oficera, a wreszcie sformował własny swój oddział. Po pewnym czasie wyjechał za granicę, lecz później stał się dobrowolnie.

Audytorjat w dniu 2 grudnia 1865 r. skazał Drzewieckiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberji, lecz Namiestnik w dwa dni później karę złagodził, nakazując wysłać skazanego na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

*

Kiedy i jaki własny swój oddział sformował Józef Drzewiecki — niewiadomo. Nie znalazłem śladu dowódcy tego nazwiska.

№ 378 (1975).

Za udział w powstaniu skkazany był Fryderyk **Lefler** na trzy lata rot aresztanckich, ale dwukrotnie uciekał, raz z etapu, a następnie z miejsca kaźni.

Wyrokiem z dnia 18 listopada 1865 r., zatwierdzonym 9/21-go

listopada tegoż roku Audytorjat nakazał przesłać Leflera znowu do rot aresztanckich na trzy lata.

№ 379 (2210).

Leon **Ulejski** i Julian **Świderski** w r. 1863 brali udział w zabójstwie chłopca włościańskiego Jana Śmirowskiego, gdyż pomogli złoczyńcom do uprowadzenia go i byli obecni gdy Śmirowskiego powieszono.

Zważywszy, że w chwili spełnienia przestępstwa Ulejski i Świderski mieli więcej jak lat 14 — ale w jakim byli wieku, nie podano — Audytorjat polowy w dniu 8 stycznia 1866 r./24 grudnia 1865 r. skazał ich na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w fabrykach syberyjskich po lat sześć. Konfirmacja nosi datę 20 stycznia 1866 r.

*

Śmirowski nie jest zamieszczony w urzędowych spisach osób zabitych przez powstańców.

№ 380 (2184).

Nie mógł jakoś uporać się Audytorjat polowy w dniu 30-go grudnia 1865 r. ze sprawą o powieszenie Szymaniaka i Kiljanka, chłopów ze wsi Wistki, straconych przez powstańców w nocy na 31 grudnia 1863 r.

Oskarżeni byli: mieszkaniec m. Radomia Władysław **Domański** i obywatel ziemski Ludwik **Radwan**, że w zabójstwie tem brali udział bezpośredni, obywatel ziemski Jan **Boski**, że wiedząc o zamierzonej zbrodni, dopuścił do jej spełnienia, obywatel ziemski Ferdynand **Grabkowski**, że gościł w domu swoim zbrodniarzy zanim zabójstwa dokonali, pisarz folwarku Grabkowskiego, Władysław **Osiński**, że dał wyjeżdżającym powstańcom furmankę i konie, a furman tegoż Grabkowskiego Antoni **Sosiński** i włościanin Gabryjel **Gawenda**, że odwiezli powstańców wraz z ofiarami na miejsce, gdzie zbrodnia spełniona została.

Osiński, Gawenda i Sosiński przyznali się odrazu do zarzucanych im przestępstw, Grabkowski zaś tłumaczył się, że nie wiedział wcale kto do dworu zajechał, gdyż chorując na serce, leżał wtedy w łóżku. Na stwierdzenie okoliczności tej złożył świadectwo lekarskie.

Inni oskarżeni nie przyznali się do winy, lecz przeciwko nim istnieją dowody następujące:

1) Gdy powstańcy przyjechali do Boskiego, wypytawali się gdzie mieszkają Szymaniak i Kiljanek, łatwo więc było domysleć się, że żywią nieczne zamiary, jednakże Boski żadnych środków zapobiegawczych nie przedsięwziął.

2) Powodem zamordowania Szymaniaka i Kiljanka była okoliczność, że odmawiali chłopów od wstępowania do oddziałów powstańczych. Że zaś Domański werbował do oddziałów, przeto rzeczą jest oczywistą, iż zawiadomił kogo należało o tem przeciwdziałaniu, z czego wynika, że był on właściwie podżegaczem zbrodni.

3) Tenże Domański i Radwan wyjechali z domu w przeddzień powieszenia chłopów, i niewiadomo gdzie podziewali się, gdyż alibi swego nie stwierdzili.

4) Lokaj Radwana, Józef Bugajski zeznał, że słyszał jak pan jego i Domański nazajutrz po zabójstwie opowiadali sobie, jaka była rola każdego z nich, sołtys Włodarczyk i żony powieszonych twierdzą, że Domański i Radwan podobni są do oprawców, wreszcie lokaj Majewski utrzymuje, że to oni właśnie przyjechali do Boskiego.

Wobec jednakże sprzeczności zachodzących w zeznaniach powyższych, Audytorjat uznaje, że materia dowodowy nie jest dostateczny.

Nie można też brać pod uwagę zeznania żyda Dziesiętnika o tem, że Domański dowodził oddziałem konnych powstańców i że powiesił niejakiego Zuzowskiego, gdyż oświadczenie to jest gołosłowne.

Dlatego Audytorjat skazał Domańskiego za namawianie włościan do powstania, na osiedlenie na Syberji, a pozostawił go w podejrzeniu co do reszty zarzutów, Boskiego na trzy miesiące więzienia i na karę pieniężną, którą rozdać należy między rodziny powieszonych włościan, Radwana, jako podejrzanego o zabójstwo na mieszkanie na Syberji, pozostałym zaś podsądnym zaliczył czas spędzony w areszcie pod śledztwem i polecił rozciągnąć nad nimi dozór policyjny.

Kara ta odnośnie do Domańskiego i Radwana wydała się Namiestnikowi zbyt surową. W dniu 3/15 stycznia 1866 r. postanowił on osadzić Domańskiego w kazamatach twierdzy modlińskiej na sześć miesięcy, nad rodzajem życia i prowadzenia się Radwana rozciągnąć najsurowszy dozór policyjny, a uwolnić go od zesłania.

*

W spisach osób zabitych przez powstańców, mieszczą się przeważnie suche wzmianki o egzekucjach. W tym wypadku podano bardziej szczegółowe dane.

„Nocą na 19 grudnia 1863“ — czytamy — „do wsi Wistki przyjechało 9 uzbrojonych powstańców i udali się do mieszkania właściciela folwarku, Jana Boskiego. Kazali też natychmiast sprowadzić sołtysa Kazimierza Włodarczyka, a gdy ten stawiał się, zmusili go by ich zaprowadził do mieszkań Kiljanka i Szymaniaka. Powstańcy wyciągnęli ich z domu i powiesili w okolicznych krzakach. Powód zabójstwa upatrywany jest w tem, że obaj zabici, a głównie Kiljanek opierali się rozporządzeniu byłego rewolucyjnego naczelnika powiatu, ażeby wszyscy dorośli włościanie wstępowali do szeregów powstańczych“.

W innym miejscu znajduje się wzmianka, że żyd Lejzor Zuzowski z Gowarczowa (w radomskiem) za to, że wojsku dostarczał wiadomości o ruchach powstańców powieszony został 25 kwietnia 1863 r., syn zaś jego Jankiel, który ojcu pomagał, zbity został tak, że w niektórych miejscach mięso od kości odpadło.

Tytułem wynagrodzenia Namiestnik kazał wydać młodemu Zuzowskiemu konsens — na wyszynk wódek.

Nr 381 (2244).

Józef **Laskiewicz** był kapralem w oddziale powstańców, przeszedł do organizacji rewolucyjnej w Warszawie, werbował ludzi do szeregów i brał udział w siedmiu zabójstwach politycznych.

Albert **Rychli** znajdował się w szeregach powstańczych i werbował ludzi do powstania. Później został żandarmem-sztyletnikiem, czynny był przy pięciu zabójstwach politycznych, przy zamordowaniu podoficera Kamińskiego miał udział przeważny, a nadto usiłował dokonać czterech innych morderstw, które nie udały się.

Jan **Kondratowicz** należał do organizacji rewolucyjnej i brał udział w zabójstwie nauczyciela Szera.

Feliks **Dubieszewski** i Franciszek **Majewski** znajdowali się w oddziałach powstańczych i przyczynili się do zgładzenia podoficera Kamińskiego, gdyż Dubieszewski włókł go na miejsce zbrodni i bił po drodze, a Majewski trzymał świecę w trakcie mordu i pomógł później wrzucić ciało do dołu.

Roch **Brodziński** dopomógł do zabójstwa syna leśniczego Kisiela, bo był przy zakopaniu trupa i nie doniósł władzy o tem przestępstwie.

Włościanie Andrzej **Pyrkos** i Jan **Nogada** poszlakowani są o udział w zabójstwie robotnika Bandurowskiego, a podsądnym **Laskiewicz** twierdzi, że rządcą majątku Alojzy **Chronowski** miał też udział w zabójstwie robotnika Woźniaka.

W dniu 12 stycznia 1866 r. Audytorjat polowy skazał: **Laskiewicza** i **Rychlego** zamiast kary śmierci na bezterminowe cięż-

kie roboty w kopalniach, Kondratowicza i Dubieszewskiego na ciężkie roboty w kopalniach po lat piętnaście, Majewskiego na także roboty w twierdzach syberyjskich na lat dwanaście, Brodzińskiego na pięć lat rot aresztanckich, a Pyrkosa, Nogadę i Chronowskiego oddać nakazał pod sąd polowy.

Wyrok ten uzyskał confirmację Namiestnika 3/15 stycznia 1866 roku.

*

O Pyrkosie, Nogadzie i Chronowskim zapadł wyrok w maju 1866 r. (№ 415).

W spisie zabitych przez powstańców znajdują się nazwiska Jana Bandurowskiego, zabitego w Sielcach pod Warszawą 26 maja 1863 r. i nauczyciela Ferdynanda Szera powieszono w Szopach Niemieckich 29 maja tegoż roku.

№ 382 (2211).

Oto co konstatuje Audytorjat w wyroku zapadłym 5 stycznia 1866 roku.

Urzędnik Adolf **Borkowski** wysłany był przez dyrektora komory w Michałowicach do Krakowa w celu zbadania, czy powstańcy uderzą na komorę celną. Borkowski dowiedziawszy się w Krakowie, że takim był istotnie zamiar buntowników, nie tylko nie zawiadomił dyrektora, ale nie wrócił nawet do Michałowic, a tymczasem powstańcy komorę ograbili.

Tenże Borkowski po powrocie z Krakowa odebrał od władz powstańczych zapytanie, czy prawdą jest, że na poczcie komory celnej znajdują się pieniądze i że straż pograniczna w jakiejś wsi okolicznej ukryła siodła. Zamiast jak należało o otrzymanem zapytaniu zawiadomić władzę swoją, Borkowski dał powstańcom odpowiedź twierdzącą na jedno i drugie pytanie, dzięki czemu powstańcy zagarnęli i pieniądze i siodła.

Będąc w Krakowie, Borkowski, zawiązawszy stosunki z organizacją powstańczą, posyłał do Królestwa gazety zakazane i inne druki nielegalne, najmował furmanki dla przewozu rzeczy powstańców, a znając dobrze topografię miejsca, wskazywał oddziałom buntowników punkty, przez które najłatwiej przedostać się w granice Królestwa i przygotowywał ładunki.

Po tem wszystkiem wrócił dobrowolnie do kraju i oddał się w ręce władzy.

Co zważywszy, Audytorjat skazał Borkowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberji

Hr. Berg wyrok ten złagodził. Decyzją zapadłą 27 grudnia 1865 r. / 8 stycznia 1866 r. nakazał pozbawić Borkowskiego rang, usunąć go ze służby i osadzić w twierdzy w Modlinie na przeciąg roku jednego.

*

Gdy wieść o wybuchu powstania rozniosła się po kraju, naczelnicy komór celnych na pograniczu austrijackim i pruskim nie wiedzieli co począć. Pozbawieni instrukcyj od bezpośredniej swej władzy, starali się zasięgnąć wiadomości z innej strony, a naczelnik komory w Michałowicach wpadł na pomysł nadzwyczajny. Nie mogąc w wirze wypadków dowiedzieć się czegoś pewnego od rossjan, postanowił wybać zamiary powstańców we własnym ich obozie. Sposób znalazł się pod ręką.

Na komorze służył urzędnik Polak, Borkowski, do którego lojalności miał widocznie naczelnik bezwzględne zaufanie, polecił mu więc by z misją dyplomatyczno-szpiegowską pojechał do Krakowa i doniósł, czy w zamiarach powstańców leży napad na Michałowice.

Jak wysłaniec usprawiedliwił położone w nim zaufanie, na to opowiada wyrok powyższy.

W raporcie do Rządu Narodowego Kurowski przytacza, że z lutego 1863 r. wysłał 40 ludzi do Michałowic, którzy powitani strzałami, mimo to zdobyli koszary, straż graniczną rozbroili, a zabrawszy kasę, wynoszącą 6,000 rubli, wrócili do obozu.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 159).

№ 383 (2214).

Szlachcic Władysław **Barzykowski** znajdował się w oddziale Langiewicza w stopniu porucznika, a świadkowie twierdzą nawet, że był adjutantem tegoż naczelnika. Pewnem jest, że rozstawiał pikiety i w imieniu Langiewicza korespondował i rozkazy wydawał innym oddziałom powstańczym. Gdy wójt Suchedniowa aresztował sześciu chłopów, oskarżonych o zamordowanie włościanina nazwiskiem Słoń, Barzykowski na prośbę matki jednego z aresztowanych napisał kartkę, nakazującą uwolnić oskarżonych. O treści kartki owej dowiedzieli się aresztowani, odmówili posłuszeństwa konwojującym ich włościanom i zmusili ich do powrotu do kancelarji wójta gminy. Tam znowu na żądanie zebranego tłumu aresztowanych wypuszczono na wolność.

Za przestępstwa te Audytorjat w dniu 5 stycznia 1866 r. skazał Barzykowskiego na pozbawienie praw szczególnych i zamieszkanie na Syberji. Namiestnik wyrok ten zmienił o tyle, że w dniu

27 grudnia 1865 r. / 8 stycznia 1866 r. przeznaczył Barzykowskiemu Syberję jako miejsce pobytu bez pozbawienia praw.

*

O zabójstwie Słonia mowa jest w wyroku № 291.

№ 384 (2215).

W dniu 5 stycznia 1866 r. Audytorjat polowy rozpatrywał sprawę trzech „sztyletników“.

Antoni **Nowakowski** był kolejno dziesiętnikiem, rewirowym i oficerem w organizacji żandarmów polskich, złożył przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu, werbował ludzi do oddziałów walczących, rozdawał utwory buntownicze i urządzał zebrania, na których za małym wynagrodzeniem na cele powstańcze, odczytywano wspólnie utwory zakazane. Był następnie w oddziałach powstańczych, a wreszcie przystąpił do wykonywania zamachów terrorystycznych. Brał Nowakowski udział w zabójstwach d-ra Hermaniego i dozorcę Galińskiego, których dokonali z jego polecenia podkomendni, usiłował zabić generała Trepowa, Drozdowicza, dozorcę Wiśniewskiego i żydów Winawera i Golfeina.

Jan **Błaszowski** należał do żandarmerji narodowej i w tym charakterze brał udział w zabójstwie urzędnika policyjnego Baranowskiego i zadał szablą rany żonie i córce nieszczęśliwego, które mężowi swemu i ojcu przybiegły na pomoc. Przy ulicy Ceglanej zabił on jednego z żandarmów narodowych, Rafałowicza, z polecenia naczelnika Szafarczyka, który podejrywał Rafałowicza, że ma stosunki z Moskwą. Błaszowski godził też dwukrotnie na życie Zygmunta hr. Wielopolskiego i otrzymał polecenie od naczelnika Szafarczyka, ażeby obszedł ulice miasta i „sprzątnął“ ile się da milicjantów posterunkowych. Polecenia tego jednakże nie wykonał, gdyż jeden z towarzyszących mu w tej wyprawie żandarmów odmówił posłuszeństwa.

Ignacy **Bojański** był również żandarmem i dwukrotnie nastawał na życie generał-majora Trepowa i Drozdowicza.

Wyrok wypaść musiał surowy. Oskarżonych skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie: Nowakowskiego w kopalniach dożywotnio, Błaszowskiego w kopalniach na lat dwanaście, a Bojańskiego w twierdzach na lat 12.

Konfirmacja Namiestnika nosi datę 27 grudnia 1865 r. / 8 stycznia 1866 r.

*

Jan Błaszowski, furman, znany był w organizacji pod nazwą zbója albo stangreta.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 291—293).

Aleksander Baranowski, naczelnik I wydziału kancelarji oberpolicmajstra, zasztyletowany został w dniu 14 września 1863 r. w mieszkaniu własnem, w domu № 1355 w Warszawie, przez nieznanego, przybyłego w mundurze policjanta. Żonę i córkę zabitego tenże przestępca poranił.

(Spisy zabitych).

O roli Rafałowicza i egzekucji jego szczegółów nie znalazłem.

№ 385 (2239).

Jan **Krupiński** znajdował się z początkiem powstania w oddziałach walczących, potem jednakże przeszedł do organizacji żandarmów. Przed Wielkanocą 1864 r. brał udział w powieszeniu żyda z Makowa, Grinberga, i usiłował powiesić żonę jego, którą w tym celu do lasu już wywieziono. Uczestniczył też w dokonaniu w lipcu tegoż roku zabójstwie żyda Ożarowa, a u różnych osób zdołał zrabować znaczne sumy pieniężne.

Antoni **Wojciechowski** także z szeregowca powstańczego przeszedł do żandarmerji. Wystrzałem z pistoletu zabił żyda Ożarowa, a od różnych osób zabrał przemocą pieniądze.

Piotr **Ojczyński**, szlachcic, dostarczał powstańcom broni i żywności i pośredniczył w korespondencji utrzymywanej między nimi. Później wywędrował z kraju i dostał się do Prus. Brał on także udział w zabójstwie Ożarowa.

Mikołaj **Humiecki**, szlachcic, ukrywał w domu swym powstańców i polecenia ich wykonywał. Cięży na nim podejrzenie, że w r. 1863 brał udział w zabójstwie niewiomego z nazwiska żołnierza.

Karolina **Michelson**, żydówka, utrzymywała stosunki z powstańcami, odbierała od nich rozkazy i wykonywała je, a niezależnie od tego ściągnęła na siebie podejrzenie, że namówiła żandarmów do zabicia żyda Ożarowa.

Piotr **Załęski**, szlachcic, ukrywał w domu swoim żandarmów powstańczych, choć wiedział o spełnionem przez nich zabójstwie na osobie Ożarowa.

Wreszcie Jan **Czaplicki**, szlachcic, gościł w domu swoim żandarmów.

Na zasadzie powyższych danych Audytorjat polowy 12 stycz-

nia 1866 r. skazał: Krupińskiego, Wojciechowskiego i Ojrzyńskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach po lat piętnaście, Humięckiego i Michelsonową po zaliczeniu im czasu spędzonego w więzieniu na zamieszkanie na Syberji, Załęskiego i Czaplickiego na więzienie—pierwszego na rok, drugiego na trzy miesiące.

Do sprawy tej nadto pociągnięci byli w charakterze oskarżonych piekarz **Mękowski**, siodlarz **Płoński** i **Kokowski**, szlachcie. Chociaż żona zabitego Ożarowa, syn jego Chaim i służąca twierdzą, że to oni właśnie byli sprawcami zbrodni, gdy jednakże w zeznaniach ich zachodzą sprzeczności, gdy podsądni nie przyznali się i alibi swe udowodnili, gdy nadto Krupiński, Wojciechowski i Ojrzyński nie przeczyli, że oni a nie kto inny zamordował Ożarowa, Audytorjat uznał, że Mękowski, Płoński i Kokowski winni być zwolnieni od odpowiedzialności.

Zapadły w ten sposób wyrok Audytorjatu polowego w dniu 12 stycznia 1866 r. Namiestnik zatwierdził 3/15 stycznia tegoż roku.

*

Lejzor Ożarow powieszony został w Przasnyszu.
(Spisy zabitych).

Nr 386 (2240).

Chociaż Andrzej **Amuro**, szlachcie, pod wpływem terroru brał na początku udział w powstaniu, ale następnie oddał się dobrowolnie w ręce władzy i wydał członków organizacji powiatu stopnickiego.

Co zważywszy i mając na względzie, że Amuro od grudnia 1864 r. pozostaje w więzieniu, Audytorjat polowy w dniu 12 stycznia 1866 r. postanowił: zaliczyć podsądnemu czas w więzieniu przebyty, nie dopuścić go do żadnych nadal urzędów i oddać pod dozór policji. Co się zaś tycze zarzutu, że przechowywał u siebie zbiega, podejrzanego o zabójstwo, to w tym punkcie uznać oskarżenie za bezzasadne.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 3/15 stycznia 1866 r.

*

O „szlachcicu“ Amuro wzmianki nigdzie nie znalazłem. Albo był cudzoziemcem, albo też używał nazwiska przybranego. Nie wykluczo-
na jest wreszcie możliwość, że kopista nazwisko przekręcił.

Nr 387 (2218).

„O piętnastu włościanach“, brzmiał nagłówek wyroku zapadłego 5 stycznia 1866 r.

Józef **Gruchalski**, Jan **Jędraszek** i Franciszek **Mintek** mając stosunki z żandarmami wieszającymi, stali na straży, gdy zabijano dymisjonowanego żołnierza Sobosza, a Michał **Kopeć** i Leon **Czубek** ukryli trupa zamordowanego.

Wszyscy oni po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazani zostali na osiedlenie na Syberji.

Pozostali, a mianowicie: Franciszek **Barszczewski**, Antoni **Sointa**, Jacenty **Baldowski**, Jacenty **Kado**, Józef **Karkowski**, Tomasz **Kurowski**, Franciszek, Antoni, Stanisław i Paweł **Dubscy** za porozumiewanie się z organizacją żandarmów wieszających osadzeni zostali w rotach aresztanckich po trzy lata każdy.

Konfirmacja nastąpiła 27 grudnia 1865 r./8 stycznia 1866 r.

*

Sobosz nie jest wymieniony w spisach urzędowych osób zabitych przez powstańców.

Nr 388 (1749).

Były rzadca majątku Świniary, Józef **Rychliński** rozwinął działalność energiczną podczas werbowania ludzi do wojska. Nie tylko namawiał i przekonywał, ale i przemocy używał względem tych, którzy opór stawiali. Rezultat tych jego nadzwyczajnych zabiegów—jak podaje Audytorjat w wyroku z dnia 7 października 1865 r.—był opłakany: jeden człowiek zabity, a ośmiu rannych, z których trzech zmarli.

Skazano Rychlińskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Wyrok uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 27 września/9 października 1865 r.

*

Rzecz przedstawiona w wyroku jest nieprawdopodobna i grzeszy przesadą. Nikt nie werbował do szeregów powstańczych biciem i mordowaniem. System taki wywołać mógł tylko skutki jak najbardziej przeciwne zamierzonym.

Nr 389 (1094).

W roku 1864 sądzony był Ksawery **Koniecznyński**, nauczyciel wiejski ze wsi Rokity powiatu mławskiego. Za to że w czerwcu

1863 r. podczas czytania włościanom Najwyższego Manifestu, o uwłaszczeniu, tłumaczył go ludowi opacznie, chcąc zdyskredytować w pojęciu chłopów rozporządzenia rządowe i za to że zbierał fundusze na cele powstańcze, skazano Konieczynskiego na pozbawienie praw szczególnych i dwa lata rot aresztanckich.

Oskarżony nie przyznał się był do winy, ale wszyscy świadkowie okoliczności powyższe jednogłośnie ustalili.

Obecnie wiceminister spraw zagranicznych przesyła Audytorjatowi notę posła pruskiego w Petersburgu hr. Rederna, w której ten ostatni przytaczając, że Konieczynski jest poddanym króla pruskiego i że padł ofiarą fałszywej denuncjacji niechętnych mu ludzi, domaga się wypuszczenia na wolność skazanego.

Przedstawiając rzecz tę uznaniu Namiestnika, generał-audytor ze swej strony wyraża opinię, że o żadnej rewizji procesu nie może być mowy, gdyż dowody były oczywiste, gdy jednakże Konieczynski jest istotnie, jak się okazało poddanym pruskim, przeto należy oddać go władzom tamtejszym z zabronieniem powrotu do kraju. Przedewszystkiem zaś wskazanem jest wydanie polecenia, ażeby Konieczynskiego uwolniono z rot aresztanckich w Charkowie i przetransportowano do kraju.

Opinię tą Namiestnik podzielił i wykonać ją rozkazał 8/20-go czerwca 1865 r.

№ 390 (1996).

Juljan **Pytlewski** walczył w szeregach powstańczych, a później przeszedł od organizacji żandarmów narodowych w powiecie warszawskim. W tym charakterze rozwinął działalność energiczną. Brał on udział w zabójstwie służącego Zaborowskiego i kolonisty Stala, a wraz z Kępkiewiczem pojechał do Małej Wsi, gdzie powiesił karczmarza Studzińskiego. Miał Pytlewski nadto polecenie, ażeby dwóch jeszcze ludzi zamordował, ale rozkazu tego nie wykonał.

Euzebjusz **Szmigielski**, który był przedtem w oddziale Oksińskiego i Bartłomiej **Rolo** należeli też do żandarmów wieszających.

Jan **Milewski**, żandarm, widział jak Kępkiewicz powiesił Stala i nie zapobiegł tej zbrodni.

Benedykt **Pieńkowski** znajdował się wśród powstańców, później był żandarmem i aresztował Stala.

Skazano Pytlewskiego na ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście, Szmigielskiego, Rolę i Milewskiego na ciężkie ro-

boty w twierdzach, pierwszych dwóch po lat dziesięć, a trzeciego na lat ośm, Pieńkowskiego na osiedlenie na Syberji.

Pozatem do sprawy zamieszani byli: **Januszyński** który pod nazwiskiem Liwara zesłany był do Rossji, zegarmistrz Antoni **Budziszewski**, czeladnik bednarski Michał **Bindel**, pisarz Józef **Jamiołkowski** i dzierżawca folwarku Paluch, Fryderyk **Herbst**. Wszyscy oni brali bezpośredni lub pośredni udział w zabójstwie Zaborowskiego, Herbstu zaś zmuszono przemocą do ukrycia trupa zamordowanego. Z pośród osób tych Budziszewski, Bindel i Jamiołkowski zbiegli.

Wobec tego Audytorjat postanowił: Januszyńskiego oddać pod sąd na miejscu obecnego jego pobytu, Budziszewskiego, Bindla i Jamiołkowskiego osądzić po ich ujęciu, Herbstowi zaś zaliczyć czas przebyty w więzieniu i oddać go pod dozór policji.

Wyrok z dnia 26 listopada, konfirmowany 16/28 listopada 1865 r.

*

O zabójstwie Studzińskiego przy udziale Kępkiewicza jest też mowa w wyroku № 328.

Józef Studziński, karczmarz, powieszony został w listopadzie 1863 r., jak widać ze spisów zabitych przez powstańców.

Natomiast nazwisk Zaborowskiego i Stala w spisach tych niema.

Rok 1866.

№ 391 (25).

Ksiądz Władysław **Klimkiewicz** za to, że odbierał w r. 1863 przysięgę od powstańców, udających się na pole walki, że był naczelnikiem parafjalnym w organizacji rewolucyjnej i za to, że miewał kazania podburzające przeciwko rządowi, skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 20 stycznia 1866 r. zatwierdzony dnia 10/22-go tegoż miesiąca i roku.

*

Ks. Klimkiewicz Władysław, wikaryusz z Myśliborka, przeprowadzony został w r. 1872 do Kostromy.

(Pietrzak. Księża powstańcy, str. 92).

№ 392 (87).

Jeszcze przed wzięciem go do wojska należał szeregowiec Wiktor **Wnorowski** do organizacji rewolucyjnej i złożył przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu. Był on jednym z uczestników zabójstwa Wiśniewskiej, bo wywłókł ją za miasto i pierwszy powalił na ziemię.

W dniu 3 lutego 1866 r. Audytorjat skazał Wnorowskiego na ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście, a Namiestnik wyrok ten konfirmował 23 stycznia/4 lutego 1866 r.

*

Szczegóły zabójstwa Anny Wiśniewskiej zamieszczone są pod № 329.

№ 393 (125).

Justyn **Przewóski**, szlachcic, pełnił obowiązki sekretarza w siedleckiej organizacji rewolucyjnej. Zeznaje on, że z polecenia Ra-

wicza i innych figur naczelnych tejże organizacji zredagował dwa wyroki śmierci na kolonistę z Grochowa niewiadomego nazwiska i jakiegoś urlopowanego żołnierza. W koncu 1863 r. uciekł za granicę.

Audytorjat polowy w dniu 10 lutego 1866 r. skazał Przewóskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzeniach syberyjskich przez lat dziesięć.

Hr. Berg pod datą 31 stycznia/12 lutego 1866 r. zważywszy że Przewóski stawiał się dobrowolnie, wyrok powyższy uchylił i polecił zesłać podsądnego na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

*

Broniąc się, mógł Przewóski zwać winę na nieżyjącego, ale kłamstwem jest, ażeby Rawicz wydawał lub redagował kazał wyroki śmierci.

№ 394 (170).

Szlachcic Stanisław **Zarzycki** namawiał popisowych Adama Kurowskiego i Jana Świrczewskiego, ażeby nie szli do wojska, a niezależnie od tego groził zabójstwem urzędnikom gminnym, jeżeli będą popierać brankę i nie zniszczą dowodów legitymacyjnych.

Prócz tego był on oskarżony, że z resztek powstańczych utworzył bandę w celach rozboju, ale ten ostatni zarzut nie został nażycie udowodniony.

Dlatego Audytorjat polowy skazał Zarzyckiego na cztery lata ciężkich robót w fabrykach syberyjskich, a co do reszty pozostawił go w podejrzeniu.

Wyrok ten z dnia 24 lutego 1866 r. Namiestnik zatwierdził w dwa dni później (14/26 lutego 1866 r.).

*

W lutym i marcu 1864 r. uwijał się w sandomierskim oddzialek formowany przez Zarzyckiego, walczącego pod przezwiskiem Sowcy. Resztki jego rozbito pod Mnichowem.

Przypuszczać należy, że o tej „bandzie“ mowa jest w wyroku Audytorjatu.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 156).

№ 395 (149).

Włościanin Maciej **Symeracki** i poddany pruski Walenty **Tepke** uznani zostali za winnych, że pozostając w stosunkach

z żandarmami wieszającymi, brali udział w zabójstwie chłopca Lewandowskiego.

W dniu 17 lutego 1866 r. Audytorjat polowy skazał ich na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich po lat dziesięć.

Namiestnik wyrok ten konfirmował 7/19 lutego 1866 r.

*

Tomasz Lewandowski, sołtys, ze wsi Kołatki w powiecie, powieszony został za sprzyjanie rządowi rosyjskiemu.

(Spisy zabitych).

№ 396 (89).

Jakób **Zakrzewski**, włościanin, był w oddziale powstańczym, a później przeszedł do żandarmerji. Znęcał się nad robotnikiem Gliczem. W końcu zbiegł. Jest on podejrzany nadto o udział w zabójstwie piekarza Lewandowskiego.

Stanisław **Chmielecki**, także włościanin, znajdował się z początku w oddziale powstańczym, a następnie był jednym z żandarmów wieszających. Pastwił się on nad kolonistą Hartmanem, któremu wraz z innymi kolegami zawiązał powróż na szyję, włożył go po ziemi i bił bez litości.

Zakrzewskiego skazano na ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście, a Chmieleckiego na takie roboty w twierdzach przez lat dziesięć.

Wyrok z dnia 3 lutego, zatwierdzony przez Namiestnika 24 stycznia / 5 lutego 1866 r.

*

W tylokrotnie cytowanych spisach zabitych mieści się wzmianka, że Michalinę Glicz, za to, że namówiła brata, by opuścił szeregi powstańcze i ukryła go w domu swoim, powieszono, a męża jej Franciszka zbito i piersi mu nadwyrężono. Działo się to w okolicach Błonia.

Kolonisty Hartmana w spisach niema.

№ 397 (58).

Szlachcic Teofil **Kaczanowski** utrzymywał stosunki występne z tymi powstańcami, którzy w r. 1863 w Krośniewicach powiesili Henkego i Jabłońskiego z poduszczenia Kolickiego. Przestępca polityczny Ludwik Kaliński utrzymuje nawet, że Kaczanowski namawiał go do powieszenia Henkego.

Audytorjat jednakże zeznaniu temu nie uwierzył bo wyrok

wypadł łagodny. W dniu 27 stycznia skazano Kaczanowskiego na trzy miesiące aresztu w twierdzy w Modlinie i na dozór policji.

Wyrok ten Namiestnik konfirmował 18/30 stycznia 1866 r.

*

O Kaczanowskim była już mowa w wyroku № 369.

Karol Henke, jak widać ze spisów urzędowych, zabity został w Krośniewicach.

№ 398 (148).

Wyrok, który zapadł 17 lutego 1866 r., dotyczy pięciu współwinnych w sprawie nieszczęśliwego księdza Brzózki (№ 296). Oto jak wygląda współudział ich w oświeceniu Audytorjatu:

1) Panna Antonina **Konarzewska** znajdowała się kolejno w trzech oddziałach powstańczych Wróblewskiego, Sumińskiego a ostatnio Brzózki. Była ona tak zwaną „kurjerką“ i rozwoziła korespondencję powstańców. Z polecenia Brzózki jeździła wielokrotnie do Warszawy po instrukcje do Rządu Narodowego. Dwa ostatnie jej wyjazdy przypadły na styczeń 1865 r. Później ukrywała ks. Brzózkę i na rzecz jego pieniądze zbierała. Dowiedziawszy się, że niektóre osoby w sąsiedztwie posiadają broń, w dniu 18 kwietnia 1865 r. wystosowała do nich w imieniu ks. Brzózki wezwanie, ażeby broń tę oddały i na wezwaniu tem podpisała się „generał Brzeziński“. Aresztowana wypierała się wszystkiego i nikogo wydać nie chciała.

2) Aleksander **Rajczakiewicz**, będąc pisarzem na pocztce, przed wybuchem powstania brał udział we wszystkich demonstracjach, śpiewał w kościele pieśni zakazane i chodził w ubraniu rewolucyjnym (!) Później wszedł w stosunki z organizacją powstańczą, do oddziału Fryczego dostarczał różnych rzeczy, a korzystając ze stanowiska służbowego na pocztce przysyłał powstańcom broń i konie pocztowe, a jednego z pocztyljonów wysłał do oddziału ze swym listem polecającym. Gdy w listopadzie 1863 r. Rajczakiewicz dostał posadę ekspedytora pocztowego w Kałuszynie, skorzystał z tego, ażeby urząd ten wykorzystać na rzecz powstania. Organizatorowi miejscowego powiatu Millerowi i żandarmowi Merlemu (vel Karwowskiemu) nadsyłał z Warszawy różne potrzebne im rzeczy, a między innymi ostrogi i blankiety, dostarczał im również odzieży i pieniędzy, przechowywał ważne papiery żandarma Laskowskiego, kupował broń dla powstańców a i dla siebie nabył rewolwer. W styczniu 1865 r., gdy Brzózka ukrywał się

u Deibla, dostał od dowódcy swego upoważnienie do zbierania składek, a niezależnie od tego wykradł z poczty rb. 1432 kop. 67 $\frac{1}{2}$ i pieniądze te obrócił na cele powstania i księdza Brzózki. Dla Konarzewskiej wyrobił paszport fałszywy i z kancelarii naczelnika wojennego wykradł cyrkularz o ściganiu ks. Brzózki wraz z rysopisem jego.

Aleksander **Deibel** skazany był w r. 1864 na trzy miesiące więzienia za ukrywanie organizatora powstańczego Millera. Kara ta nie poprawiła go, bo po wyjściu z więzienia w dalszym ciągu działał zdradziecko przeciwko rządowi legalnemu. W styczniu 1865 r. po rozbiciu oddziału ks. Brzózki, ukrył on u siebie tegoż księdza i Wilczyńskiego, adjutanta jego, złożyłszy przedtem przysięgę, że ich nie zdradzi. On też do 29 kwietnia 1865 r. ukrywał pod przybranem nazwiskiem i w charakterze siostrzenicy swojej Antoninę Konarzewską.

Ksawery **Bieliński** na początku 1865 r. odwiózł ks. Brzózkę i Wilczyńskiego do Deibla, a w pierwszych dniach lutego tegoż roku umieścił ich w swoim domu, gdzie też przebywali do chwili aresztowania, to jest do 29 kwietnia 1865 r.

Stanisław **Mierzejewski**, szlachcic, przez cały ciąg powstania walczył bezustannie z wojskami rosyjskimi. Był on kolejno w czterech oddziałach zwykłych i w dwóch „bandach” żandarmerji narodowej i uczestniczył w siedmiu bitwach. Gdy znajdował się w oddziale dowodzonym przez Kostkowskiego, stał na pikiecie w chwili gdy powstańcy, z którymi przybył, wieszali czterech chłopów. W końcu Mierzejewski utworzył własny oddział pod nazwą „kozaków polskich” i na jego czele wpadł do Łukowa, gdzie ujął dwóch żydów, oskarżonych o szpiegostwo. Zabrał im sto rubli, zbił, a wreszcie powiesił. Przyczynił się on także do ukrycia ks. Brzózki i Wilczyńskiego.

Za wszystkie te czyny Audytorjat skazał oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Hr. Berg nie był tak srogi. W dniu 12/24 lutego 1866 r. nakazał: Mierzejewskiego zesłać do robót ciężkich w kopalniach na lat piętnaście, Rajczakiewicza w twierdzach syberyjskich na lat dziesięć, a Deibla, Bielińskiego i Konarzewską na osiedlenie na Syberji.

*

Szczegóły o dzielnych ludziach, którzy do ostatniej chwili nie opuścili ostatniego dowódcy powstańczego, ujawnione są bodaj po raz pierwszy w wyroku Audytorjatu.

A ze wszechmiar godni są ci maluczy, poświęcający się wraz z ks. Brzózką dla dobra sprawy narodowej, ażeby przetrwali w pamięci ludzkiej.

Walery Wróblewski walczył z początku w grodzieńskim pod naczelnem dowództwem Duchńskiego. W tym charakterze brał udział w bitwach pod Walilami, Mereczowszczyzną, Sieradowem, Żarkowszczyzną i Ostrówkami Paszkowskiemi. Objąwszy dowództwo samodzielne bił się pod Głębokim Kątem i Rudnicą, a później na Podlasiu i w lubelskiem pod Kolanem, Garbowem, Cycowem, Wołą Osowińską, Ossową, Małą Bukową, Kierzem, Łubkami i Rutką Korybutową. W ostatniem tem starciu w dniu 19 stycznia 1864 r. ciężko ranny dwukrotnie w głowę, uniesiony został z pola walki. Po wyleczeniu się wyjechał z kraju. Podczas walk staczanych na ulicach Paryża w r. 1871, generał Wróblewski dowodził na barykadach. Zmarł we Francji.

O Gastonie Sumińskim, a właściwie Ludwiku Wrotnowskim, jest wzmianka, że w październiku 1863 roku znajdował się pod Ossówką w plockiem.

Karol Frycze bił się w plockiem pod Myszynicem, Stokiem, Kietlanką i Łączką. W ostatniej tej bitwie (23 maja 1863 r.) zabity został. (Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 323, 329, 330, 332, 335, 336, 337, 74, 113, 114, 76, 77, 116, 117, 78, 529, 228, 233, 235).

O dowódcy Kostkowskim wiadomości brak.

№ 399 (164).

Szlachcic Mściśław **Trepka** z polecenia naczelnika powstańczego powiatu wieluńskiego posyłał ochotników do oddziałów powstańczych, dostarczał im również pieniędzy i żywności. Później Trepka uszedł za granicę, skąd powrócił dobrowolnie i oddał się w ręce władzy.

W dniu 24 lutego 1866 r. zapadł wyrok Audytorjatu, którego mocą Trepcę zaliczono czas spędzony w więzieniu i postanowiono rozciągnąć nad nim dozór policji.

Konfirmacja Namiestnika nastąpiła pod datą 14/26 lutego 1866 r.

№ 400 (196).

Od pierwszych chwil wybuchu powstania brał w nim czynny udział Jan **Prędowski**. W szeregach walczących został oficerem i dowodził oddziałem konnicy, złożonym z trzech szwadronów; w Szydłowcu, Łagowie i innych miejscach zabierał kasy rządowe i w ten sposób przelał na rzecz ruchu rewolucyjnego około 1400 rubli pieniędzy skarbowych. Na czele oddziału swego napadł na koszary w Opatowie, wziął do niewoli trzech pozostałych tam żandarmów i po sumarycznem zbadaniu ich, rozstrzelać kazał.

Za przestępstwa te Prędowski na karę śmierci skazany być winien. Zważywszy jednak, że wrócił dobrowolnie z za granicy i podczas śledztwa złożył szczerze i wyczerpujące zeznania, Audytorjat w dniu 3 marca 1866 r. uznał za możliwe pozbawić Prędowskiego wszystkich praw stanu i zesłać go do robót ciężkich w twierdzach syberyjskich na lat dziesięć.

Konfirmując wyrok ten 21 lutego/5 marca 1866 r. hr. Berg posunął łaskawość jeszcze dalej, gdyż nakazał zesłać Prędowskiego na osiedlenie na Syberji.

*

Formując kadry wojska regularnego, zdał Langiewicz dowództwo nad jazdą Prędowskiemu, który wkrótce potem w bitwie pod Wąchockiem (3 lutego 1863 r.) ranny został. Przewieziony do Galicji, pozostawał tam do października, gdy wraz z Czachowskim wkroczył do Królestwa. I wówczas rotmistrz Prędowski stał na czele kawalerji. W krwawym starciu pod Wierzechowiskami, gdzie Czachowski dostał się do niewoli, Prędowski też ranny został. Nie ustąpił jednakże z pola i spełniając polecenie jenerała Bosaka, wtargnął 25 listopada 1863 r. do Opatowa. Dzielnym i szybkim atakiem wykonał trudne zadanie bez najmniejszej straty, gdy na czele oddziału pierwszy wpadł do koszar i wziął do niewoli 5 żandarmów. Prócz tego zabrał kasę powiatową, w której znajdowało się 35,000 złp., 5 koni, 5 karabinów, pałasze i rewolwery. W końcu w bitwie pod Bodziechowem, gdzie padł Chmieleński (16 grudnia 1863 r.) Prędowski ciężko ranny po raz trzeci, ustąpił z placu boju.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 125, 142, 144, 145, 146).

Nr 401 (199).

Włościanin Paweł **Nowak** za to, że był żandarmem wieszającym i brał udział w powieszeniu Henkego, sołtysa ze wsi Zawady, skazany został na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć.

Namiestnik wyrok ten zapadły 2 marca, zatwierdził 21 lutego/5 marca 1866 r.

*

O zabitym sołtysie z Zawad niema wzmianki w spisach urzędowych.

Nr 402 (205).

Podoficer Michał **Chmielewski** przystąpił do powstania i znalazłszy się w szeregach buntowniczych, walczył z wojskami rosyjskimi, niepomny na świętość złożonej przysięgi.

Za zbrodnie te istnieje w prawie jedna tylko kara — kara śmierci, na którą też Audytorjat Chmielewskiego skazuje.

Ale komunikując Namiestnikowi wyrok ten zapadły 2 marca 1866 r. Audytorjat poczuwa się do obowiązku zwrócić uwagę na okoliczności następujące: Chmielewski ma za sobą długie lata nieskazitelnej służby wojskowej i walczył pod Sewastopolem, gdzie ranny był dwukrotnie. Chociaż miał prawo wystąpić ze służby jako zupełnie do niej niezdolny, nie chciał opuścić armji i tylko urlop uzyskał. I wtedy właśnie gdy na urlopie przebywał, ogarnęła go fala rewolucyjna, której oprzeć się nie mógł, pozostając pod wpływem przymusu moralnego.

Jak było do przewidzenia, Namiestnik w dniu 21 lutego/5-go marca 1866 r. wyrok Audytorjatu zmienił, nakazując zesłać Chmielewskiego do robót ciężkich w fabrykach syberyjskich na lat cztery ze wszelkimi kary tej skutkami.

*

W starciu pod Sucholipiem w lubelskiem (14 stycznia 1864 r.) odznaczył się porucznik Chmielewski, który sam z rewolweru położył dwóch kozaków. Niewiadomo jednakże, czy to ten sam Chmielewski, o którym mówi wyrok powyższy.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 117).

Nr 403 (230).

Dymisjonowany szeregowiec Antoni **Bryniewicz**, będąc na urlopie bezterminowym, wstąpił do oddziału buntowników, gdzie uczył powstańców służby frontowej, chwycił i dostawiał do obozu osoby, które niechętnem okiem spoglądały na ruch wszczęty w kraju. Jest on prócz tego podejrzany o dokonanie szeregu zabójstw na tle politycznem.

Jakób **Kosiński**, włościanin, walczył w szeregach powstańczych, zbierał broń dla buntowników i pomagał Bryniewiczowi przy aresztowaniu podejrzanych.

W dniu 9 marca 1866 r. Audytorjat skazał Bryniewicza na ciężkie roboty w kopalniach na lat dwanaście, Kosińskiego zaś na lat pięć rot aresztanckich.

Wyrok ten uzyskał zatwierdzenie Namiestnika 28 lutego/12-go marca 1866 r.

Nr 404 (236).

Obywatel ziemski Kwiryn **Biernacki** utrzymywał stosunki z głównymi działaczami partji rewolucyjnej, w dobrach swych prze-

chowował broń powstańców, których zasilał pieniędzmi, a razu pewnego dostarczył im własne dwa konie. Zdarzyło się, że w granicach majątku Biernackiego aresztowano jakiegoś człowieka. Biernacki był obecny przy badaniu owego nieznanego, dokonaniem przez naczelnika oddziału Szumlańskiego. Gdy człowieka tego w następstwie uduszono, Biernacki zgodził się by ciało jego ukryto. Później oskarżony zbiegł za granicę, ale za pozwoleniem Namiestnika powrócił do kraju.

Zestawiając wszystkie powyższe okoliczności, Audytorjat jest zdania, ażeby Biernackiego skazać na grzywny w sumie 3675 rubli, stanowiących 5% majątku jego i rozciągnąć nad nim surowy dozór policji.

Z wyrokiem tym zapadłym 9 marca 1866 r. hr. Berg zgodził się w zasadzie, ale karę pieniężną zmniejszył do okrągłych 2000 rb.

*

Stanisław Szumlański walczył pod Babukiem, Niewieszą, Grochowami, Wołą Cyrusową, Oporowem i Dalikowem.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 33, 201, 203, 43, 44).

№ 405 (290).

Były kasjer m. Kozienic Józef **Kardasiński**, lat 50 liczący, zbiegł ze służby w przeddzień powstania i zabrał z sobą 1597 rubli 93³/₄ kop. funduszków miejskich, które przelał do skarbu narodowego. Następnie wstąpił do oddziału buntowników i napadł na szeregowców drugiego bataljonu saperów, konsystującego w Jedlni. Za czyny te Audytorjat połowy skazał Kardasińskiego na osiedlenie na Syberji.

Po zapadłym wyroku podporucznik drugiego bataljonu saperów Witkowski złożył raport, że w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. powstańcy napadli na mieszkanie jego, pobili go i powiesić chcieli, ale wstawiennictwo Kardasińskiego uratowało go od śmierci. Natenczas Namiestnik wyrok Audytorjatu zmienił i skazał Kardasińskiego na cztery miesiące więzienia w Modlinie.

Obecnie niestrudzony w tropieniu przestępców politycznych generał Bellegarde II żąda, ażeby suma zabrana przez Kardasińskiego z funduszków skarbowych pokryta była z majątku winowajcy.

Wniosek ten uzyskał aprobatę Audytorjatu 24 marca, a Namiestnika 14/26 marca 1866 r.

*

Wyrok o Kardasińskim zapadł 14 października 1865 r. (№ 357).

№ 406 (167).

Ksiądz Leon **Godlewski** w listopadzie 1863 r. w domu wdowy Narwojn na Rybakach w Warszawie odebrał od sześciu powstańców przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu.

Księża Jakób **Konderski** i Makary **Kowalewicz**, wiedząc, że ks. Godlewski ukrywa się przed pościgiem władzy, dopomagali mu do ukrywania się.

Za przestępstwa te Audytorjat w dniu 24 lutego 1866 r. skazał ks. Godlewskiego na osiedlenie na Syberji, a księży Konderskiego i Kowalewicza na zamknięcie w twierdzy w Modlinie po roku. Gdy po odcierpieniu tej kary powrócą do klasztoru, mają być oddani pod czujny dozór policji.

Wyrok uzyskał zatwierdzenie 14/26 lutego 1866 r.

*

O. Leon Godlewski z zakonu OO. Franciszkanów z Warszawy, „nadzwyczaj łagodnego usposobienia“ przebywał naprzód w Tunce, a potem przeniesiony został do gubernii wologodzkiej.

(Pietrzak. Księża powstańcy, str. 71).

№ 407 (202).

Jan **Choszczek** włościanin, podpalił dom szwagra swego Podgórskiego i za to skazany został w dniu 2 marca 1866 r. na śmierć przez powieszenie.

Dlaczego zaliczono winowajcę do przestępców politycznych, — niewiadomo.

Hr. Berg ułaskawił Choszczka skazując go na piętnaście lat ciężkich robót w kopalniach. Decyzja z dnia 21 lutego/5 marca 1866 roku.

№ 408 (204).

Włościanie powiatu gostyńskiego Józef **Dembowski**, Franciszek **Domagalski**, Paweł **Sapiecha**, Szczepan **Moszczyński** i Stanisław **Jaremski** utrzymywali stosunki z żandarmami wieszającymi i przyczynili się do zabójstwa chłopca ze wsi Budy Leńskie Stanisława Michałowskiego vel Zalaza. Są oni nadto podejrzani, że wraz z żandarmami znęcali się nad Michałowskim i powiesili go.

Wyrok Audytorjatu zapadł 2 marca 1866 r. Skazano pod sądnych na osadzenie w rotach aresztanckich po trzy lata, a następnie na mieszkanie na Syberji.

Namiestnik wyrok ten konfirmował 21 lutego/5 marca 1866 r.

*

Stanisława Michałowskiego vel Złaza nie umieszczono w spisach zabitych przez powstańców.

№ 409 (312).

Mieszkaniec m. Warszawy Jan **Kozłowski** vel **Lapiński** utrzymywał w r. 1863 stotunki z organizacją rewolucyjną, której dostarczał umundurowania dla powstańców, broni a nawet sztyletów, co dowodzi, że był w związku z żandarmami sztyletnikami. Potem uciekł za granicę, skąd powrócił za zezwoleniem władzy i złożył przysięgę wiernopoddania. Mimo to wszystko w r. 1865 gdy powstanie stłumione zostało, chciał na nowo pobudzić ogół do buntu i w tym celu obstałował pieczęcie rewolucyjne. Ujęty nie chciał wydać współników, a nadto dopuścił się fałszu, bo w książeczce legitymacyjnej nazwisko swe przerobił.

Dymisjonowany podoficer Aleksander **Petrow** znając niektórych członków organizacji rewolucyjnej z r. 1863 nie wydał ich rządowi. Pozwolił on Kozłowskiemu nocować u siebie i dopomógł mu do sfalszowania książeczki legitymacyjnej.

Za zbrodnie spełnione przez Kozłowskiego jedynem zadośćuczynieniem może być kara śmierci, ale z uwagi na ogólne stosunki polityczne i ciszę panującą w kraju, nie potrzeba już uciekać się do tak surowych środków i dlatego Audytorjat w dniu 31-go marca 1866 r. postanowił: zesłać Kozłowskiego do robót ciężkich w twierdzach syberyjskich na lat dziesięć, a Petrowa osadzić w rotach aresztanckich przez dwa lata.

Namiestnik w dniu 29 marca/10 kwietnia 1866 r. złagodził karę wymierzoną na Kozłowskiego, nakazując zesłać go na osiedlenie na Syberji.

*

Nie jest wykluczone, że sprawa Kozłowskiego vel Lapińskiego jest jednym z ogniw afery szantażowej, urządzanej przez policję rosyjską, o której mowa w wyroku № 327.

№ 410 (384).

Były sędzia trybunału cywilnego w Warszawie Stosław **Łaguna** oskarżony był, że należał do najważniejszej kierowniczej organizacji powstania w Królestwie Polskiem.

Jednakże dowodów winy jego nie zebrano i dlatego Audytorjat z uwagi na wielką wagę ciężącego na Łagunie podejrzenia, zesłał go na mieszkanie do wewnętrznych gubernji Cesarstwa.

Obecnie— 21 kwietnia 1866 r.—powiada Audytorjat nic się nie zmieniło, żadnych nowych poszlak nie zebrano i dlatego należy podejrzanego Łagunę odesłać ponownie do Cesarstwa i rozciągnąć nad nim surowy dozór policji.

Opinia ta uzyskała zatwierdzenie Namiestnika 25 kwietnia/7 maja 1866 r.

*

Stosław Łaguna, uczony prawnik, ukończywszy uniwersytet petersburski ze stopniem kandydata, mianowany został podpisarzem sądu poprawczego w Kaliszu. Powołany do Petersburga na urzędnika komisji kodyfikacyjnej, został jednocześnie profesorem historii w akademii duchownej Rzymsko-katolickiej. W r. 1861 powrócił do Warszawy, gdzie został sędzią trybunału cywilnego. W kwietniu 1863 r. powołano go na dyrektora spraw wewnętrznych Rządu Narodowego. Obowiązki te sprawował do lipca tegoż roku. Aresztowano go w kwietniu 1864 r., a w miesiąc później zesłano na mieszkanie do gubernii woroneskiej.

Stamtąd dostawiono go znowu do Warszawy i jak widać z wyroku powyższego sądzono ponownie.

(Pisma Stosława Łaguny. Przedmowa Józefa Bielińskiego. Dubiecki. Romuald Traugutt, str. 83, 84, 85).

№ 411 (423).

Mieszkaniec Łowicza Julian **Jaroszyński** należąc do organizacji żandarmów wieszających, brał udział w powieszeniu mieszczanina Gawęckiego, a w śledztwie do czynu tego przyznać się nie chciał.

Żyd Josek **Ryzman**, rodem z Łowa, walczył w szeregach powstańczych i dopomógł żandarmom aresztować Gawęckiego, gdyż odwiózł go do lasu i był przy powieszeniu.

Audytorjat w dniu 28 kwietnia 1866 r. skazał Jaroszyńskiego, jako bardziej winnego na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście, Ryzmana zaś na ciężkie roboty w fabrykach syberyjskich na lat sześć.

W sprawie niniejszej udział też mieli: karczmarz Feliks **Skrzeszewski**, który dozwalał zbierać się żandarmom w karczmie i w ciągu dwóch lat nie doniósł o zabójstwie Gawęckiego, były sołtys **Dziedzic**, z którego polecenia włościanin **Czajka** dał furmankę do przewiezienia Gawęckiego do lasu i o tem co zaszło, władzy nie doniósł.

Z uwagi, że wszyscy oni działali pod wpływem terroru, Czajka zaś nie wiedział zupełnie o zamierzonej zbrodni, Audytorjat naka-

zał generał-policmajstrowi, ażeby oznaczył i wymierzył karę pieniężną na Skrzyszewskiego i Dziedzica, Czajkę zaś uwolnił od odpowiedzialności.

Namiestnik wyrok ten konfirmował 25 kwietnia/7 maja 1866 r.

*

Kiedy, gdzie i z jakiego powodu powieszono Gawęckiego — nie wiadomo.

№ 412 (460).

Chociaż dymisjonowany podporucznik Tytus **Pelletier** nie przyznał się do winy, skonstatowało ją jednakże dziesięciu świadków, z których pięciu zeznanie swe zaprzysięgło.

Jest tedy rzeczą ustaloną, że Pelletier w r. 1863 znajdował się w oddziale powstańców, będącym pod dowództwem Skowrońskiego i jeździł po kraju pod pseudonimem, „kapitana Wylazło”. Był on też głównym sprawcą powieszenia jakiejś panny, podejrzanej o szpiegostwo, a niezależnie od tego ciąży na nim zarzut, że zgwałcił dziewczynkę dwunastoletnią, nazwiskiem Karbusińską.

Audytorjat skazał Pelletiera na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście.

Jan **Zieliński** i Antoni **Kossak** pociągnięci byli do odpowiedzialności za udział w powieszeniu sześciu kolonistów i zabójstwie mieszczanina Barczyńskiego.

Gdy wyraźnych dowodów winy ich nie dało się znaleźć, Audytorjat postanowił zesłać ich na mieszkanie na Syberji.

Wyrok zapadł 5 maja 1866 r., a konfirmując go w dniu 9/20 maja tegoż roku, Namiestnik zmniejszył Pelletierowi termin robót ciężkich do lat dwunastu.

*

I o Barczyńskim niema wzmianki w spisach osób zabitych.

№ 413 (386).

Urlopowany majtek, Władysław **Więckowski**, zdradził obowiązek żołnierza i wstąpił do oddziału powstańców, z którym walczył przeciwko wojsku rosyjskiemu. Uciekł on później za granicę, lecz powrócił i oddał się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości.

Chociaż opierając się na przepisach prawa, należałoby skazać Więckowskiego na śmierć, z uwagi jednakże że w chwili spełnienia zbrodni pozostawał na urlopie i że powrócił do kraju, Audy-

torjat wyrokiem zapadłym w dniu 31 marca 1866 r. postanowił: pozbawić Więckowskiego wszystkich praw stanu i zesłać go do robót ciężkich w twierdzach syberyjskich na lat ośm.

Namiestnik wyrok złagodził. Decyzją zapadłą 25 kwietnia/7 maja 1866 r. nakazał zesłać Więckowskiego na osiedlenie do najbardziej odległych miejscowości Syberji.

№ 414 (323).

Franciszek **Krzyżanowski** pozostawał w stosunkach z żandarmami wieszącymi i brał udział czynny podczas aresztowania Sommerfelda, którego następnie powstańcy powiesili.

W dniu 31 marca 1866 r. zapadł wyrok Audytorjatu zatwierdzony przez Namiestnika 29 marca/10 kwietnia 1866 r., którego mocą Krzyżanowskiego skazano na lat pięć rot aresztanckich.

*

Nazwiska Sommerfelda niema w spisie urzędowym osób zabitych.

№ 415 (493).

Jan **Nogada** i Andrzej **Pyrkos**, włościanie z Mokotowa za utrzymywanie stosunków z żandarmami wieszącymi, osadzeni zostali w rotach aresztanckich po lat cztery.

Aloizy **Chronowski**, któremu winy nie udowodniono, od odpowiedzialności uwolniony został, ale oddano go pod dozór policji.

Wyrok z dnia 12 maja zatwierdzony 2/14 maja 1866 r.

*

Chronowski, Nogada i Pyrkos mieli też udział w sprawie № 381.

№ 416 (324).

Dyonizy **Śniechowski** jako urzędnik pocztowy, dosłużył się rangi registratora kolegjalnego. Okazało się jednakże, że Śniechowski utrzymywał stosunki z powstańcami i zawiadomił kiedyś członków organizacji, że w karetkce pocztowej, którą prowadził, jedzie jakaś podejrzana figura. Z wiadomości tej skorzystali rewolucjoniści, karetkę w drodze zatrzymali, nieznanego wyciągnęli i uprowadziwszy, powiesili.

Audytorjat 31 marca skazał Śniechowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, a w tej liczbie szlachectwa i rangi i na dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Konfirmacja Namiestnika z daty 29 marca/11 kwietnia 1866 r.

№ 417 (429).

Włościanin Filip **Kachnowski** oddany był pod sąd za dwa przestępstwa:

1) jesienią 1863 r. zadusił kolonistę Józefa Wakowskiego, który znajdował się w oddziale powstańczym, dowodzonym przez Jan-kowskiego;

i 2) do chwili aresztowania go to jest do września 1865 r. przechowywał u siebie karabin nabity, opatrzone bagnetem i pistolet.

Oskarżony twierdzi, że broń tę dali mu do przechowania powstańcy, których rozbito pod Rudnem (?).

Wyrok zapadły 28 kwietnia 1866 r. skazał Kachnowskiego na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć.

Konfirmacja Namiestnika nosi datę 29 kwietnia/7 maja 1866 r.

*

O Wakowskim niema wzmianki w spisach zabitych.

Zieliński nie przytacza bitwy lub potyczki pod Rudnem.

№ 418 (463).

Jednym z wodzów powstańczych był szlachcic Ludomir **Cywiński**. Wstąpił on do szeregów w randze podporucznika, a kolejno zdobył stopnie porucznika i kapitana. Dowodząc rotą, a później bataljonem walczył z wojskami rządowymi pod nazwą kapitana Rokity. W lutym 1864 r. wyjechał za granicę, skąd powrócił w listopadzie tegoż roku.

W dniu 5 maja 1866 r. Audytorjat skazał Cywińskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Namiestnik decyzją zapadłą 25 kwietnia/7 maja tegoż roku wyrok złagodził, nakazując osadzić Cywińskiego w kazamatach twierdzy modlińskiej przez rok jeden.

*

W książce Zielińskiego mieści się ta tylko wzmianka o Cywińskim, że w listopadzie 1863 r. sformował oddziałek ze 100 ochotników w krakowskim i połączył się z Bosakiem i Chmielińskim.

(Bitwy i potyczki, str. 183).

№ 419 (528).

Włościanin Jan **Dutkiewicz** utrzymywał stosunki z powstańcami i brał udział w zamordowaniu kolonisty Wolffa, którego z rzeczy ograbił i dom jego podpalił.

Skazano Dutkiewicza na ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście.

Wyrok ten zapadły 19 maja 1866 r. Namiestnik zatwierdził 9/21 maja tegoż roku.

*

Kolonista Daniel Wolff powieszony został w styczniu 1864 r. w siedleckiem.

(Spisy zabitych).

№ 420 (620).

Franciszek **Wołosza**, Władysław **Kolczyński** i włościanin Wincenty **Zabłocki** brali udział w ruchu zbrojnym w Królestwie Polskiem, a w lutym 1864 r. w pobliżu cukrowni Ostrowy, w powiecie gostyńskim położonej, zabili w lesie mieszkańca miasteczka Chodcza Franciszka Kujawskiego.

Jakób **Jędrzejczak** podejrzany jest, że namawiał pozostałych podsądnych do zabójstwa Kujawskiego, twierdząc, że to szpieg Moskwie zaprzędany.

Wyrok w sprawie tej zapadł 2 czerwca 1866 r. Audytorjat skazał Wołoszę, Kolczyńskiego i Zabłockiego na ciężkie roboty w kopalniach po lat dwanaście, Jędrzejczaka zaś na mieszkanie w mniej odległych miejscowościach Syberji.

Wyrok ten uzyskał konfirmację Namiestnika w dniu 23 maja/4 czerwca 1866 r.

№ 421 (530).

Franciszek **Fijałkowski**, wiedząc o uplanowanym na pułkownika Leichte zamachu, nie tylko władzy nie uprzedził, ale na żądanie ajenta rewolucyjnego Tepińskiego, dał Sawickiemu, jednemu z zabójców dubeltówkę i rewolwer, a i po dokonanej zbrodni sprawców jej nie wydał.

Józef **Fijałkowski** w r. 1863 walczył w dwóch oddziałach powstańczych. Później na żądanie Tepińskiego i za jego dyktandem napisał rozkaz do Sawickiego, ażeby zgładził pułkownika Leichte. O tem wszystkiem władzy nie uprzedził, a nadto dał Sawickiemu dwie dubeltówki.

Były wójt gminy Zaborów Feliks **Kędziński** dwukrotnie godził na życie pułkownika Leichte, ale za każdym razem w ostatniej chwili opuszczała go odwaga.

Wreszcie włościanie Józef **Tomaszewski**, Feliks **Stępniewski** i Antoni **Mrowiński** znajdowali się w zasadzce, chcąc zgładzić tegoż pułkownika, ale od zamiaru tego odstąpić musieli z przyczyn od woli ich niezależnych.

Na mocy wyraźnego przepisu prawa, oskarżonych skazać należy na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich po lat dziesięć, zważywszy jednakże, że czyny te występne miały miejsce w roku 1863, gdy podsądni działali pod wpływem terroru, będąc nadto pionkami w rękach ludzi źle usposobionych, że sami nie byli sprawcami bezpośrednimi zabójstwa, Audytorjat w dniu 19 maja 1866 r. postanowił: Fijałkowskich i Kędzińskiego zesać na osiedlenie na Syberji, Tomaszewskiego zaś, Stępniewskiego i Mrowińskiego osadzić w rotach aresztanckich po lat pięć każdego.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził w całości 16/28 maja 1866 r.

*

Dnia 21 lipca 1863 r. na drodze głównej, prowadzącej z Warszawy do Modlina, zabity został trzema strzałami z rewolweru pułkownik żandarmów Leichte.

(M. W. Berg. Zapiski. Tom III, str. 293).

Nr 422 (656).

Marcjan Stanisław **Szulc** jeszcze w r. 1862 należał do organizacji rewolucyjnej, mającej na celu wywołanie powstania w Królestwie Polskiem i złożył przysięgę występłą.

W październiku tegoż roku brał on udział w zamachu na Felknera, któremu zadał parę ran sztyletem. Po wybuchu powstania zbrojnego, wstąpił do szeregów, był w trzech oddziałach i uczestniczył w dwóch bitwach. W końcu ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem.

W dniu 9 czerwca 1866 r. Audytorjat skazał Szulca na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście, ale jednocześnie zwrócił uwagę Namiestnika na okoliczności winę skazanego łagodzące, a więc przyznanie się do winy i wiek jego, gdyż w chwili spełnienia zbrodni liczył tylko lat ośmnaście.

W dniu 30 maja/11 czerwca 1866 r. Namiestnik zadekretował: Na zasadzie Najwyższego Rozkazu zmniejszam oskarżonemu dwunastoletni okres robót ciężkich do połowy to jest do lat sześciu w twierdzach syberyjskich.

*

Autor „Historji dwóch lat“ nazywa Szulca Marcelim, twierdzi, że nie miał określonego zajęcia i że był synem rachmistrza w rządzie gubernjalnym.

(Z. L. S. I. c. Tom V, str. 287).

Nr 423 (617).

Włościanie Józef **Puchalski**, Jan **Wesołowski**, Ludwik **Dziwulski**, Aloizy **Burczyński** i Andrzej **Wesołowski** za to, że z pobudek politycznych zabili kolonistę Lothego, skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie: Puchalski i Burczyński w kopalniach po lat dwanaście, Dziwulski zaś i Wesołowsky w twierdzach po lat dziesięć.

Wyrok Audytorjatu z dnia 2 czerwca, zatwierdzony przez Namiestnika 23 maja/4 czerwca 1866 r.

*

Jak podają spisy zabitych, kolonista Jan Lothe z Kampinosa zastrzelony został przez powstańców we własnej swej stodole.

Nr 424 (522).

Edward **Grabowski** popełnił cały szereg przestępstw.

Będąc za granicą w r. 1861 i 1862 należał do partji rewolucyjnej, przygotowującej powstanie w Królestwie Polskiem. W roku następnym 1863 był w oddziale buntowników i walczył z wojskiem rządowym. Później jeszcze wstąpił do organizacji powiatu ostrołęckiego jako skarbnik i kontroler, a w końcu został komisarzem rewolucyjnym i miał stosunki ze wszelkimi władzami powstańczymi w Warszawie. On też formował oddziały żandarmów wieszających w Ostrołęce i żandarmom tym rozdawał nominacje.

W dniu 19 maja 1866 r. skazano Grabowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć. Ale Audytorjat zaznaczył w wyroku, że oskarżony przyznał się do winy, że powrócił do kraju dobrowolnie, że w chwili spełnienia przestępstw był bardzo młody, a wreszcie, że jest nieuleczalnie chory.

Temi względami powodowany hr. Berg nakazał osadzić Grabowskiego na rok w twierdzy w Dęblinie, a następnie rozciągnąć nad nim dozór policji. Data decyzji tej 9/21 maja 1866 r.

*

Edward Grabowski (Czarny), dowódzca oddziału, walcząc pod naczelną komendą Konstantego Rynarzewskiego, pobił nieprzyjaciela w płoc-

kiem pod Żeleźnią 6 listopada 1863 r. W starciu tem Rynarzewski ranny został i w kilka dni później zmarł.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 249).

№ 425 (432).

Poddany pruski Karol **Herman** oskarżony był o podpalenie domu w Łowiczu z pobudek politycznych.

Audytorjat uwolnił Hermana od odpowiedzialności dla braku dowodów, ale jako podejrzanego nakazał wysłać go do Prus z kazem powrotu do Królestwa.

Wyrok z dnia 28 kwietnia zatwierdzony 25 kwietnia/7 maja 1866 roku.

№ 426 (654).

Szeregowiec policji warszawskiej Jan **Szykociński** za to, że służbę porzucił i przystał do powstania, uledek powinien właściwie rozstrzelaniu, z uwagi jednakże, że służba policyjna nie jest równoznaczna ze służbą wojskową, Audytorjat połowy w dniu 9-go czerwca 1866 r. skazał Szykocińskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich na lat dwanaście.

Karę tę Namiestnik w dniu 20 czerwca/2 lipca 1866 r. zmniejszył do ośmiu lat ciężkich robót.

№ 427 (729).

Szlachcic Kazimierz **Drużyński** pozostawał w czterech kolejno oddziałach powstańczych i w walkach z wojskami rosyjskimi dośłużył się stopnia wachmistrza. W randze tej przeniósł się następnie do żandarmów wieszających, gdzie wraz z innymi pobił i zranił sztyletem karczmarza Szarasika i żonę jego; z jego też polecenia i przy czynnym współudziale Drużyńskiego żandarmi zabili dwóch niewiadomych z nazwiska powstańców. Schwytyany wreszcie zapierał się wszystkiego i podczas śledztwa prawdy wyznać nie chciał.

Wyrok Audytorjatu zapadł 23 czerwca 1866 r. Drużyńskiego skazano na pozbawienie medalu za obronę Sewastopola, wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach przez lat piętnaście.

W dwa dni później 13/25 czerwca 1866 r., Namiestnik wyrok ten potwierdował, zmniejszywszy termin robót ciężkich do lat dwunastu.

*

O zabójstwie karczmarza Szarasika niema wzmianki w spisach urzędowych.

№ 428 (770).

Mieszkaniec miasta Warszawy Józef **Dzierzbicki** dwa razy potajemnie uchodził za granicę. Za pierwszym razem sam wrócił, a za następnym wydany był władzom rosyjskim przez komisarza pruskiego. Używał on wówczas nazwisk fałszywych Sztucerskiego i Ulatowskiego.

Działalność jego rewolucyjna polegała na tem, że miał stosunki ze złoczyncami, którzy godzili na życie byłego namiestnika generał-adjutanta hr. Lüdersa i dopomógł im w nabyciu rewolweru, choć niema dowodu, ażeby zamiary ich były Dzierzbickiemu znane. Później przyjął on obowiązki rusznikarza przy bataljonie saperów lejbgwardji i tytułem zadatku za pracę podjętą dostał 140 rubli. Ale obowiązków przyjętych nie wykonał i 140 rubli nie zwrócił.

Jest on podejrzany nadto, że znajdował się w szeregach powstańców i że brał udział w zamachu na hr. Lüdersa.

Audytorjat w dniu 30 czerwca 1866 r. skazał Dzierzbickiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji. „Jeżeli zaś Dzierzbicki fundusze jakowe posiada, obrócić je należy na pokrycie 140 rubli wziętych przez niego a nie zwróconych“.

Wyrok ten pozyskał aprobatę Namiestnika 27 czerwca/9-go lipca 1866 r.

*

Zamachu na ówczesnego namiestnika, hr. Lüdersa dokonał sztabkapitan Andrzej Potebnia, Polak. W dniu 27 czerwca 1861 r. w ogródku wód mineralnych przy ogrodzie Saskim strzelił on do namiestnika. Kula trafiła w kark, przedostała się do ust, uszkodziła język i szczękę, wybiła dwa zęby i wyleciawszy, zraniła w ramię w pobliżu stojącą jakąś kobietę.

Potebnia ujsć zdołał przez furtkę na ulicę Graniczną i tegoż dnia wyjechał.

Na wieść o wybuchu powstania powrócił do kraju i zginął w bitwie pod Skalą 5 marca 1863 r.

(Z. L. S. Historia dwóch lat. Tom IV, str. 360, 364, 365. Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 163-4).

Czy i jaki udział brał Dzierzbicki w zamachu na hr. Lüdersa, z wyroku Audytorjatu wywnioskować się nie daje.

№ 429 (843).

Z rozkazu żandarma Ignatowskiego, szlachcic Sylwester **Łupiański** dał furmankę, na której przywieziono niewiadomego z naz-

wiska powstańca, którego też później powieszono. Chociaż Łupiński sam nawet w towarzystwie Ignatowskiego wybrał się po owego powstańca, jednakże niema dowodu, ażeby wiedział lub choćby domyślał się celu owej ekspedycji i zamiaru zgładzenia powstańca.

W tym stanie rzeczy Audytorjat w dniu 14 lipca 1866 roku zaliczył Łupińskiemu tytułem kary rok spędzony w więzieniu, pozwolił mu powrócić do domu, lecz na wszelki wypadek oddać go rozkazał pod surowy dozór policji.

Wyrok ten uzyskał aprobatę Namiestnika 4/16 lipca 1866 r.

№ 430 (771).

Włościanie z powiatu włocławskiego Walenty **Pułniecki**, Michał **Kaczyński**, Paweł **Nakunowski**, Mikołaj **Rożański** i Stanisław **Sułkowski** czynni byli w powstaniu. W kwietniu 1863 r. zbierali gdzie mogli broń i kosy dla powstańców, i zdobywszy dużo broni, uszli do szeregów buntowników. Sułkowski zaś tak upodobał sobie rabunek, że nawet w lutym 1865 r. zabrał przemocą konia i bryczkę przejeżdżającemu przez las furmanowi Kopczyńskiemu.

Audytorjat skazał Sułkowskiego, jako bardziej winnego na ciężkie roboty w fabrykach przez lat sześć, pozostałych po cztery lata robót ciężkich w fabrykach.

Pułniecki zmarł przed wydaniem wyroku i co do niego sprawę umorzono.

Wyrok ten zapadł 30 czerwca 1866 r. Namiestnik zatwierdził 20 czerwca/2 lipca tegoż roku.

№ 431 (695).

Włościanin Andrzej **Gruba** po wybuchu powstania wstąpił do szeregów powstańczych, lecz wkrótce potem oddał się w ręce naczelnika wojennego. Zdawało się, że Gruba do niczego więcej ręki nie przyłoży, tymczasem okazało się, że we wrześniu 1863 r. brał udział w powieszeniu Chawy Braun, zamieszkałej w Mińsku, którą dostawił do oddziału Jankowskiego, odwiózł następnie do lasu koło wsi Brzeziny, gdzie ją powieszono. Przy egzekucji tej Gruba był obecny. On też aresztował dymisjonowanego żołnierza Wygnarowskiego, którego dostawił również do partii Jankowskiego. Powieszono tam Wygnarowskiego, i egzekucji tej Gruba

przypatrywał się. Wreszcie znajdował się w towarzystwie żandarmów, którzy powiesili jeszcze czterech niewiadomych ludzi.

W dniu 16 czerwca 1866 r. Audytorjat połowy skazał Grubę na ciężkie roboty w twierdzach przez lat piętnaście.

Oskarżeni o udział w przytoczonych powyżej przestępstwach Moszek **Braun**, Stanisław **Maruń** i Władysław **Duński** zesłani już byli poprzednio do Cesarstwa. Audytorjat polecił władzom miejscowym wydać o nich wyrok na miejscu wygnania.

Konfirmacja Namiestnika nastąpiła 6/18 czerwca 1866 r.

№ 432 (727).

W lutym 1863 r. powstańcy powiesili żyda Hersza Dukata.

Za czyn ten skazani zostali na osadzenie w rotach aresztanckich po lat cztery Jan **Nalazek**, Paweł **Pękcński** i Ludwik **Kops**, którzy porwali Dukata, przechodzącego przez Pogorzele i odwieźli go do lasu, gdzie go też zamordowano. Oskarżeni byli świadkami tej egzekucji. Udowodniono im również, że walczyli w szeregach powstańczych.

Szeregowiec straży ogniowej w Warszawie Wojciech **Michalski** uciekł ze służby, przeszedł do powstańców, walczył z wojskami rządowymi, a później sfalszowawszy książeczkę legitymacyjną, ukrywał się pod cudzem nazwiskiem. Skazano Michalskiego, jako strażaka, na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć.

Adolf **Kozłowski** za to, że pomagał Michalskiemu ukrywać się, gdyż nazwał go pasierbem swym Roszkowskim i namawiał chłopów, ażeby świadczyli, iż mniemany Roszkowski jest istotnie pasierbem jego, skazany został na sześć miesięcy więzienia w twierdzy w Modlinie.

Leon **Żukowski**, szlachcic, nie przekonawszy się należycie kim jest Michalski, wydał mu książeczkę legitymacyjną na imię Roszkowskiego. Wobec tego, że czyn ten zaliczyć trzeba na karb lekkomyślności oskarżonego, Audytorjat zaliczył Żukowskiemu na poczet kary czas spędzony w więzieniu i polecił oddać go pod dozór policji.

Wreszcie niema żadnych dowodów, ażeby podsądny Antoni **Wojdyga** brał udział w zamordowaniu Dukata i dlatego postanowiono uwolnić Wojdygę od odpowiedzialności z poleceniem jednakże rozciągnięcia nad nim dozoru policyjnego.

Zesłany poprzednio do Cesarstwa Jan **Zembrzusi**, posłakowany o współudział w powieszeniu Dukata, sądzony być miał na miejscu zesłania.

Wyrok z dnia 23 czerwca 1866 r. confirmowany przez Namiestnika 13/25 czerwca tegoż roku.

*

Dukata powieszono w lutym 1863 r. we wsi Pogorzele, powiatu stanisławowskiego.

(Spisy zabitych).

№ 433 (772).

Buchalter cukrowni w Gliniojecku Karol **Lutz** rozwoził depesze Rządu Narodowego, dostarczał powstańcom obuwia i broni, a w końcu został naczelnikiem rewolucyjnym miasteczka. Brał on udział w zabójstwie niewiadomego człowieka posądzonego o szpiegostwo, gdyż żandarmowi Nowińskiemu oświadczył, że z polecenia naczelnika Bednarskiego, owego, domniemanego szpiega koniecznie powiesić trzeba. Dał też Nowińskiemu postronek, w celu dokonania tej zbrodni.

Uczestnikami zabójstwa byli: Kazimierz **Karpiński**, Ludwik **Zieleniewski**, Józef **Wencel** i Szymon **Raczkowski**. Utrzymywali oni stosunki z żandarmami wieszającymi i z naczelnikiem Nowińskim, i odwieźli nieznanego do lasu, gdzie go powieszono.

Wyrok Audytorjatu zapadły 30 czerwca 1866 r. skazał wszystkich oskarżonych na pozbawienie praw stanu i ciężkie roboty: Lutza w twierdzach syberyjskich przez lat dwanaście, Karpińskiego w tychże twierdzach na lat ośm, a pozostałych Wencła, Raczkowskiego i Zieleniewskiego w fabrykach syberyjskich po lat sześć.

Konfirmacja Namiestnika pod datą 20 czerwca/2 lipca 1866 r.

№ 434 (806).

Mieszkańcy miasta Warszawy: Franciszek **Tokarski** i syn kupca żyd Icek **Hantower**, jeżeli nie zabili sami krawca, Wiszniewskiego, to mieli stosunki z zabójcami i nie chcieli wydać sprawców zbrodni. Wprawdzie wyraźnych dowodów winy ich niema, ale istnieją poszlaki, które Audytorjat grupuje jak niżej:

Tokarski opowiadał po dokonanej zbrodni Anspergerowej i Okońskiej, o miejscu i szczegółach zabójstwa, nie doniósł o niem władzy, a zaszedł natomiast do mieszkania żony zabitego i znisz-

czył list, otrzymany przez nią od męża, w którym były podane niewątpliwie okoliczności, szczegóły i powody aresztowania zabitego; nie chciał wytłomaczyć, skąd i w jaki sposób dowiedział się o liście Wiszniewskiego i dla czego list ten zniszczył, a w końcu składał zeznania kłamliwe i sprzeczne. Hantower znowu opowiadał Franciszce Kreps o zwadzie, jaką miał z Wiszniewskim i że groził mu powieszeniem; przestępca polityczny Stankowski zeznał, że Hantower bywał w towarzystwie osób skompromitowanych, a i sam Hantower przyznał, że spotykał się z osobami takimi po cukierniach.

Do sprawy tej wnięszani byli nadto Franciszek **Potocki**, Ignacy **Miecznik**, Bogumił **Falling** i Rajmund **Zajączkowski**, jako tacy, którzy znali a nie wydali zabójców Wiszniewskiego. Lecz dowodów jakichkolwiek winy ich brak.

Na podstawie danych powyższych, Audytorjat polowy z mocy wyroku zapadłego w dniu 7 lipca, a confirmowanego przez Namiestnika 27 czerwca/9 lipca 1866 r. postanowił: Tokarskiego, jako podejrzanego zesłać na mieszkanie na Syberji, Hantowera pozostawić na wolności, o ile osoby odpowiedzialne wezmą go na poręczenie, nad pozostałymi rozciągając dozór policyjny.

№ 435 (489).

Włościanin Andrzej **Wilczyński** utrzymywał stosunki z powstańcami i zezwolił, ażeby żandarmi w budynkach jego umieszczali osoby przez nich aresztowane. Miał on też udział w powieszeniu Józefa Szymczaka, dymisjonowanego żołnierza, gdyż dopomógł żandarmom wieszającym Gralewskiemu i Otmanowskiemu do ujęcia i aresztowania Szymczaka.

Udział w zamordowaniu Szymczaka brali też mieszkańcy Gombina: Andrzej **Rossowski**, Walenty **Stos** i Julian **Grudziński**, którzy wraz z Gralewskim, Otmanowskim i Wilczyńskim wywieźli Szymczaka do lasu, byli obecni gdy go wieszano i nie donieśli o tem co zaszło. Rossowski nadto w powstaniu zbrojnym znajdował się w oddziale Orłowskiego.

Wreszcie Stanisław **Dąbrowski**, znając się dobrze z Bienkowskim, naczelnikiem żandarmów wieszających i wiedząc, że przeciwko Szymczakowi naczelnik wydał wyrok śmierci, nie tylko nie przedsięwziął kroków zapobiegawczych, ale był nawet obojętnym świadkiem bicia Szymczaka.

Audytorjat polowy w dniu 11 maja 1866 r. skazał Wilczyńskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty

w kopalniach przez lat dwanaście. Co się zaś pozostałych oskarżonych tycze, to zważywszy, że w chwili przestępstwa Stos liczył lat 16, że Grudziński działał za namową i pod wpływem Wilczyńskiego, że udział Rossowskiego był przypadkowy, i że Dąbrowski, jak to zeznają wszyscy zainteresowani, jest umyślowo chory, Audytorjat postanowił: zaliczyć im czas pod śledztwem spędzony i oddać na poręczenie współmieszkańców. Gdyby zaś nikt za oskarżonymi poręczyć nie chciał, należy zesłać ich na mieszkanie na Syberji. Co do Gralewskiego i Otmanowskiego, zesłanych poprzednio już do Rossji, sprawę o nich przekazano tej władzy, która znajduje się na miejscu zesłania.

Namiestnik wyrok ten konfirmował 2/14 maja 1866 r.

*

Rzeczą jest charakterystyczną, że w spisach zabitych uczyniono wzmiankę, iż przyczyniła się do śmierci Szymczaka żona jego, która wdała się w romanse i chcąc pozbyć się męża, zadenuncjowała go przed władzami powstańczymi.

№ 436 (782).

Pod datą 2 lipca 1866 r. generał-audytor złożył Namiestnikowi raport następujący:

Były rządca majątku Pilaszkowa Franciszek **Fijałkowski**, lat 41 liczący, za udział w zabójstwie pułkownika Leichte w lesie zaborowskim w r. 1863, skazany był wyrokiem konfirmowanym na osiedlenie na Syberji.

Obecnie żona skazanego wniosła podanie, w którym uprasza o zmniejszenie kary z zasad, że mąż jej jest chory, że przez miesiąc jedenaście przebywał w cytadeli, i że ona wraz z dzieckiem 9-letniem pozostaje bez jakichkolwiek środków utrzymania.

Rezolucja hr. Berga z dnia 4/16 lipca 1866 r. brzmiała krótko: „Odmówić“ (otkazać).

*

Wyrok o Franciszku Fijałkowskim i innych podany był wyżej (№ 421).

№ 437 (800).

Mateusz **Wójcicki** od samego początku ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskiem należał do organizacji powstańczej i pomocny był przy formowaniu i zbrojeniu oddziałów. Później przystał do żandarmów wieszających i urządził zasadzkę na chłopą

Adama Bobra. On też brał udział w powieszeniu dymisjonowanego żołnierza Jakóba Jastrzębskiego i podżegał powstańców, by zgładzili włościankę Świętochowską, której udało się jednakże zbiedz. Wójcicki ukrywał się w końcu pod cudzem nazwiskiem i za fałszywym paszportem.

Strażnik leśny Walenty **Gościcki** razem z Wójcickim obmyślili plan wciągnięcia w zasadzkę Bobra i zabicia go. Plan ten nie udał się dzięki okolicznościom postronnym. Na Gościckim, który ukrywał się za fałszywym paszportem, ciąży też podejrzenie że zabił Szolca, poddanego pruskiego.

Kolonista Leonard **Gruszkowski**, jako żandarm, brał udział w powieszeniu Bobra a porwał on też żyda Moszka Berczaka, którego odwiózł do „bandy“, gdzie go powieszono.

Paweł **Taperek** vel **Taperski** i Józef **Kłosiewicz**, należąc do żandarmów, wskazali, gdzie przebywa Jastrzębski, wiedząc, że powstańcy noszą się z zamiarem zabicia go.

Był też wpłątany do sprawy niejaki Jakób **Albrecht**. Istotnie, świadkowie i oskarżeni nazwisko to przytaczają, ale niema śladu, ażeby poszlaki odnosiły się do tego właśnie Albrechta, który sądzony jest obecnie.

Z tych zasad postanowiono: Wójcickiego zesłać do robót ciężkich w kopalniach na lat piętnaście, Gościckiego, Gruszkowskiego, Taperka i Kłosiewicza do robót ciężkich w twierdzach, pierwszych dwóch po lat dziesięć, a dwóch ostatnich po lat ośm, Albrechta wreszcie uwolnić od odpowiedzialności, lecz rozciągnąć nad nim dozór policji. Co się tycze wreszcie sprawców zabójstwa wójta gminy Arcichów, Dąbrowskiego, — bez wymienienia kim są — tych nakazano sądzić na miejscu zesłania.

Wyrok ten zapadł 7 lipca 1866 r. a zatwierdzenie uzyskał 4/16 lipca 1866 r.

*

Jastrzębski powieszony został we wsi Wola Smolana, w plockiem. Spisy zabitych przez powstańców nie wzmiankują o Bobrze, Berczaku i Szolcu.

№ 438 (881).

Pozostając w oddziale powstańców, wywiózł Józef **Malanowski** wraz z innymi złoczyńcami kozaka Djakowa i szegowca Andrela do lasu, gdzie ich powieszono.

Za zbrodnię tą Audytorjat w dniu 21 lipca 1866 r. skazał

Malanowskiego na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich na lat ośm.

Namiestnik wyrok powyższy konfirmował 11/23 lipca 1866 r.

N^o 439 (842).

Włościanie Zygmunt **Karwalski**, Tomasz **Karczmarski** i Antoni **Szczygielski** w maju 1863 r. walczyli w szeregach dowodzonych przez Kononowicza, a po rozbiciu oddziału wrócili do domu. W grudniu tegoż roku, któregoś wieczora na drodze między Służewem a Ursynowem zabili oni poddanego pruskiego Alberta Skwirenkę, inaczej zwanego Chochłaczem, pozostającego pod zarzutem, że donosił kozakom o tych, którzy byli w partji.

Audytorjat skazał podsądnych na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach: Karwalskiego i Karczmarskiego po lat piętnaście, Szczygielskiego na lat dwanaście.

Włościanin ze Służewa Ignacy **Cieślak** nie doniósł o zamordowaniu Skwirenki a nadto okazało się, że był dwukrotnie w oddziale powstańczym, dowodzonym przez Kononowicza. Tłumaczy się oskarżony, że do szeregów buntowników wciągnięto go wbrew jego woli naprzód podstępem, a potem przemocą.

Tym samym wyrokiem zapadłym 14 lipca 1866 r. Audytorjat nakazał oddać Cieślaka pod sąd polowy.

*

O Skwircence vel Chochłacz zabitym przez powstańców wykazy urzędowe żadnych szczegółów nie przytaczają.

N^o 440 (918).

Jeżeli fakty przytoczone w wyroku Audytorjatu polowego z dnia 28 lipca 1866 r. zgodne są z rzeczywistością, to istotnie włościanka Nepomucena **Milczarska** przedstawia typ zwyrodniały. Oto co jej zarzucano i za co skazano:

1) Po „samowolnem“ opuszczeniu męża, podała ona za pośrednictwem powstańca Gumińskiego, który był jej kochankiem, skargę na tegoż męża swego. Powstańcy Milczarskiego zbili, chcieli go powiesić, ale na szczęście w ostatniej chwili przybyły wojska rossyjskie, które uratowały mu życie.

2) Rozporządziła się bezprawnie całym majątkiem męża i majątek ten sprzedała.

3) Naskarżyła przed powstańcami na córkę swą Elżbietę Danecką, którą też w jej obecności i za jej aprobatą powieszono.

4) Jest ona nadto podejrzaną, że namawiała do powieszenia żołnierza dymisjonowanego Zaborowskiego.

Milczarską skazał Audytorjat na bezterminowe ciężkie roboty w fabrykach, a Namiestnik wyrok zatwierdził 18/30 lipca 1866 r.

*

Walenty Zaborowski uprowadzony został z Lubochni i przepadł bez wieści. Tak podają urzędowe spisy zabitych.

N^o 441 (921).

Dlaczego Marcin **Michalski** zaliczony został w poczet przestępców politycznych, niewiadomo. Trudnił się on jak pisze Audytorjat, włóczęgostwem, przywędrował z Prus i posiadał pistolet nabity.

Oto wszystkie dane, na których zasadzie skazano Michalskiego 28 lipca 1866 r. na osadzenie w rotach aresztanckich na lat dziesięć, a następnie na osiedlenie na Syberji.

Konfirmacja Namiestnika nosi datę 25 lipca/6 sierpnia 1866 r.

N^o 442 (916).

Edmund **Wesołowski**, mieszkaniec powiatu rawskiego, walczył w szeregach powstańczych, a następnie przystąpił do organizacji żandarmów. Brał on udział czynny w trzech zabójstwach politycznych, a mianowicie: Antoniego Reszkego, robotnika z Brzezin, mieszkańca tegoż miasta Karola Futerleiba i dróżnika kolei warszawsko-wiedeńskiej Marcina Dymy, którego powieszono, zarzucając mu przywiązanie do rządu prawowitego. Po spełnieniu tych zbrodni Wesołowski zaopatrył się w paszport fałszywy, z którym chciał zbiedz za granicę, ale został schwytany.

Andrzej **Węgliński**, Ewaryst **Skrzyński**, Józef **Pruga** i Piotr **Kozłowski** wszyscy z powiatu rawskiego, uczestniczyli w zamordowaniu Reszkego.

Józef **Sikorski** i Józef **Krenc** czynni byli gdy powieszono Dymę, który jak przypuszczać należy na zasadzie pewnych danych skazany był na śmierć przez Rząd Narodowy (?).

Wreszcie jednym z uczestników powieszenia Futerleiba był Józef **Jarzeniecki**.

Wyrok zapadły 28 lipca 1866 r., a zatwierdzony przez Namiestnika w dwa dni później, skazał oskarżonych na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie: Wesołowskiego w kopal-

niach na lat piętnaście, Węglińskiego, Skrzyńskiego, Prugę, Kozłowskiego i Jarzenieckiego w kopalniach po lat dziesięć, a Sikorskiego i Krenca także po lat dziesięć ale w twierdzach.

Prócz tego do sprawy o zadanie rany kolonście Massowi wmięszany był Antoni **Jastrzębski**, który jednakże za inne przestępstwa zesłany został do robót ciężkich w twierdzach na lat ośm. Wobec tego Audytorjat uznał za stosowne nie wszczynać nowego przeciwko Jastrzębskiemu dochodzenia.

*

W spisach zabitych podano, że Futerleiba powieszono 14 grudnia 1863 r. koło Koluszek. Antoniego Reszkego i Dymszy w wykazach niema.

№ 443 (970).

Włościanin Jan **Gołędziowski** dwukrotnie uciekał do Prus, raz po rozbiciu oddziału, w którym był kosynierem, i po raz drugi, gdy aresztowany w Raczkach transportowany był do Augustowa. W dniu 11 sierpnia 1866 r. Audytorjat skazał Gołędziowskiego na trzy lata rot aresztanckich, a w dwa dni później Namiestnik wyrok ten zatwierdził.

№ 444 (884).

Antoni **Mościcki**, szlachcic i włościanin Józef **Dobrowolski** za namową i w porozumieniu z Kazimierzem Góreckim powiesili kolonistę Massona za okazywane przez niego uczucia przychylności dla rządu rosyjskiego. Oskarżeni domagali się też od mieszkańców okolicznych pieniędzy i różnych produktów. Śledztwo ujawniło, że Mościcki przebywał dwukrotnie w oddziale dowodzonym przez Jankowskiego.

W dniu 21 lipca 1866 r. Audytorjat postanowił: zesłać obu podsądnych do robót ciężkich w kopalniach, Mościckiego na lat piętnaście, a Dobrowolskiego na lat dwanaście. Góreckiego zesłanego do Wiatki oddać pod sąd na miejscu obecnego jego pobytu.

Wyrok ten uzyskał confirmację Namiestnika 11/23 lipca 1866 r.

*

Kolonista Masson nie figuruje na liście ofiar powstania.

№ 445 (971).

W r. 1864 skazany był na dożywotnie ciężkie roboty w kopalniach Henryk **Waszkiewicz**, który zbiegł z Syberji i ukrył

się za fałszywym paszportem w Warszawie, gdzie go też aresztowano.

Audytorjat w dniu 11 sierpnia 1866 r. postanowił: odtransportować go ponownie na Syberję, i polecić sądowi tamecznemu, ażeby ukarał Waszkiewicza za ucieczkę i za posługiwanie się cudzym paszportem.

Confirmacja Namiestnika nastąpiła 1/13 sierpnia 1866 r.

№ 446 (942).

Czy to sprawa polityczna? — zadaje sobie Audytorjat pytanie w wyroku z dnia 4 sierpnia 1866 r.

I na pytanie to odpowiada twierdząco z zasad następujących: W r. 1863 do wsi jakiejś zawędrował „konował“ nazwiskiem Wędrowczyk i zaszedł naturalnie do karczmy. Siedziało tam wówczas towarzystwo złożone z czterech włościan, a przypuszczać się godzi, że i Wojciech **Ołasek** i Filip **Łatek** i dwaj pozostali Antoni **Chmielecki** i Jan **Mędygrał** byli pod dobrą datą. Między przybyłym a chłopami zawiązała się rozmowa, a właściwie ci ostatni nie przestawali pytać Wędrowczyka, co słyhać nowego? Czy biedny „konował“ nic nie wiedział, czy powiedzieć nie chciał, czy wreszcie dawał odpowiedzi wymijające, które podchmielonej kompanji nie przypadły do smaku, dość że Ołasek z Łatkiem zaczęli znęcać się nad Wędrowczykiem, kazali mu wypić olbrzymią ilość wody, zbili go, a następnie powiesili. Chmielecki był świadkiem całego zajścia, a choć czynnego udziału nie miał, zbrodni nie przeszkodził, Mędygrał zaś, widząc na co się zanosi, poszedł wcześniej jeszcze do domu.

I dlatego właśnie, że rzecz ta odbyła się w r. 1863, że pytania oskarżonych zadawane Wędrowczykowi — „co nowego?“ — dowodzą, że byli powstaniu przychylni (?), więc chociaż później nawet powstańcy zabili Olaskę, Audytorjat wywnioskował, że zbrodnia ma podłoże polityczne.

Łatka skazano na ciężkie roboty w twierdzach przez lat dziesięć, Chmieleckiego zaś i Mędygrałę postanowiono osadzić w rotach aresztanckich pierwszego na lat pięć, drugiego na rok.

W dniu 25 lipca/6 sierpnia 1866 r. Namiestnik wyrok ten confirmował.

W końcu wyroku znajduje się polecenie, ażeby akta sprawy niniejszej przesłać do Komisji Rządowej Sprawiedliwości, która tego zażądała.

№ 447 (1103).

Gdyby żołnierz Dominik **Michałowski** uszedł do powstania ze służby czynnej, ulegałby karze śmierci. Że jednakże w chwili wstąpienia do oddziału buntowników znajdował się na urlopie, przeto Audytorjat uznał za możliwe skazać Michałowskiego tylko na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dwanaście.

Wyrok Audytorjatu z dnia 4 sierpnia 1866 r. uzyskał konfirmację Namiestnika 8/20 sierpnia 1866 r.

№ 448 (976).

Szeregowiec Jan **Balas** ukrył się przed branką w r. 1863 i wstąpił natomiast do oddziału powstańców i w dwóch bitwach z wojskami rosyjskimi walczył z bronią w rękę. Później i aż do grudnia 1865 r. ukrywał się pod cudzem nazwiskiem. Tłumaczeniu się jego, że znalazł się „w bandzie“ ulegając przemocy, wierzyć nie można, bo gdyby było tak istotnie, nie miałby Balas potrzeby ukrywać się przed władzami.

Dlatego też i zważywszy, że Balas w chwili przyłączenia się do ruchu zbrojnego, nie uszedł z szeregów armii czynnej, poprzednio zaś dobrym był żołnierzem i w wojnie krymskiej brał udział, Audytorjat wyrokiem zapadłym 11 sierpnia 1866 r. skazał Balasa na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dziesięć.

Konfirmacja wyroku tego nosi datę 1/13 sierpnia 1866 r.

№ 449 (1002).

Włościanin Wojciech **Król** w r. 1863 znajdował się w oddziale powstańców. Jesienią tegoż roku z polecenia naczelnika miasta Końskowoli, Józefa Nowickiego, schwycił zdążającego przez miasto mieszkańca wsi Włostowice, Franciszka Borkowskiego, odwiózł go do tegoż Nowickiego, który też wobec Króla, powiesił Borkowskiego.

Przy schwytaniu Borkowskiego czynnym był również Edward **Ronge**, który pomógł Królowi odwieźć go do Nowickiego.

Wyrok zapadł 17 sierpnia 1866 r. Obu oskarżonych skazano do robót ciężkich w kopalniach, Króla na lat dwanaście, Rongego na lat dziesięć.

Konfirmacja Namiestnika nosi datę 8/20 sierpnia 1866 r.

*

Franciszka Borkowskiego niema na liście zabitych przez powstańców.

№ 450 (972).

Sądząc z wyroku Audytorjatu polowego zapadłego w dniu 11 sierpnia 1866 r. bardzo ożywioną i wszechstronną działalność rozwijał w powstaniu Władysław **Guczkowski**.

W r. 1862 był on w Łukowie dziesiętnikiem organizacji tajemnej, przygotowującej powstanie zbrojne w Królestwie i do organizacji tej ludzi werbował.

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. był jednym z tych, którzy napadli na wojska rosyjskie, konsystujące w Łukowie.

Udając się wraz z sześciu towarzyszami z miasta tego do oddziału powstańczego, zatrzymał wracającego z Kocka do Łucka naczelnika wojennego powiatu łukowskiego podpułkownika Srezniewskiego i zaprowadził go do lasu. Tam jakiś Popławski z rozkazu naczelnika oddziału Rudolfa, zabił Srezniewskiego wystrzałem z pistoletu, Gučkowski zaś w ten sam sposób zabił „deńszczyka“ (służącego) i psa.

Rzeczami, które były przy podpułkowniku i służącym jego, powstańcy podzielili się.

W oddziale Rudolfa był Gučkowski sekretarzem, a tytułował się adjutantem wodza, brał udział w walkach orężnych i uczestniczył w zaborze kas miejskich. W Stoczku zabrali powstańcy 92 ruble 11½ kop., w Żelechowie 132 ruble, w Łukowie 361 rubli, a nadto z poczty zagrabili 66 rubli.

W lipcu 1863 r. po rozbiciu Rudolfa, Gučkowski został organizatorem rewolucyjnym i sformował oddział z trzydziestu ludzi uzbrojonych, odprowadził ich do obozu Krysińskiego.

Zaciągawszy się wreszcie do żandarmów narodowych, rozjeżdżał po okolicy z kompaniami, żądał, by mieszkańcy dostarczali mu wikt i ubrania, grożąc zemstą, a razu pewnego schwycił trzech mieszkańców Łukowa i zaciągnął ich do lasu na sąd, lecz tam mieszczan owych odbili i uwolnili wojska rosyjskie.

Sam Gučkowski przyznał, że rozpowszechniał utwory przeciw rządowe, a między innymi wiersz rewolucyjny oburzającej treści pod tytułem „Diegtierniki“ (!) (Mowa zapewne o dziegiu).

Gdy w czerwcu 1864 r. stawiał się oskarżony przed naczelnikiem wojennym, wyznał tylko, że był w oddziale powstańczym, o innych winach swych zamilczał, a później korzystał z fałszywej książeczki legitymacyjnej i mienił się Majewskim.

Za wszystkie te przestępstwa Audytorjat w dniu 11 sierpnia

1866 r. skazał Guczkowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu, i ciężkie roboty w kopalniach na lat piętnaście.

Konfirmował Namiestnik wyrok powyższy w dniu 1/13 sierpnia 1866 roku.

*

Władysław Guczkowski był istotnie adjutantem Rudolfa Różańskiego, znanego w powstaniu pod przezwiskiem Rudolfa. Guczkowski odznaczył się w bitwie pod Gręzówką na Podlasiu 23 marca 1863 r. Była to jedyna bitwa, w której dowodził samodzielnie Różański. Za niewłaściwe prowadzenie walki otrzymał on od Rządu Narodowego dymisję.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 64).

O zabójstwie podpułkownika Srezniewskiego, z wyroku Audytorjatu dowiadujemy się po raz pierwszy.

№ 451 (974).

Józef **Powichrowski** należał w 1863 r. od organizacji żandarmów wieszających, której celem było szerzenie terroru w Królestwie Polskiem.

W charakterze żandarma ukarał on cielesnie paru włościan, a dopełnił egzekucji i nad innymi osobami. Kazał np. obić żyda Insfelda, podejrzanego o to, że zawiadomił władze o miejscu pobytu powstańców, a innemu żydowi Dejczmanowi zagroził śmiercią, jeżeli nadal dostarczać będzie mięsa straży pogranicznej. Brał też oskarżony udział w zakopaniu trupa powieszonego chłopca Dymerskiego. Po tem wszystkiem Powichrowski wyjechał za granicę, gdzie ukrywał się z górą dwa lata.

Wyrok Audytorjatu z dnia 11 sierpnia 1866 r. skazał Powichrowskiego na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dwanaście, ale Namiestnik po dłuższym czasie, a mianowicie 26 sierpnia/7 września 1866 r. wyrok ten zmienił o tyle, że Powichrowskiego zesłać rozkazał na osiedlenie na Syberji.

*

Gdzie i kiedy powieszono Dymerskiego — nie wiadomo.

№ 452 (1001).

Włościanin Antoni **Siedlak** vel **Siedlecki** należał w r. 1863 do oddziału, dowodzonego przez Wawra, a chociaż później powrócił do domu, lecz nie stawiał się przed naczelnikiem wojennym i broni nie złożył. Gdy rozkazano mu, ażeby złożył przysięgę

wiernopoddańczą, ukrył się i dopiero w styczniu 1866 r. ujęty został. Razu pewnego między trzema chłopami wsi Białej powiatu ostrołęckiego powstał spór o grunta, i wówczas wezwano Siedleckiego na rozjemcę. Było to jesienią 1863 r. Siedlecki zjechał na miejsce i po rozejrzeniu się w okolicznościach czynu, kazał dać winnym po parę batów i spór załagodził.

Towarzyszem Siedleckiego był włościanin Stanisław **Grabowski**, który był także w oddziale Wawra, przysięgi wiernopoddańczej złożyć nie chciał i z rozkazu rozjemcy wyspał po parę batów procesującym się chłopom.

W dniu 17 lipca 1866 r. Audytorjat skazał oskarżonych na rotę aresztancką: Siedleckiego na cztery lata, a Grabowskiego na dwa lata a wyrok ten uzyskał konfirmację Namiestnika 8/20 lipca 1866 roku.

*

Ci dwaj włościanie, których nie oszczędzano zapewne w komisji śledczej, a którzy mimo wszelkie katusze, przysięgi wiernopoddańczej złożyć nie chcieli, zasługują ze wszelkich miar, ażeby o życiu ich i czynach ogół nasz dowiedział się czegoś więcej. Nasze starania i poszukiwania pozostały bezowocne.

Wawer, zowiący się właściwie Konstantym Ramotowskim, był porucznikiem „czwartaków“ w r. 1831, później zaś był w służbie francuskiej w Algierze. Na pamiątkę boju heroicznego pod karczmą wawerską, przybrał pseudonim Wawra. W powstaniu służył pierwotnie w oddziałach Zameczka i Padlewskiego, następnie zaś dowodził samodzielnie w augustowskim, grodzieńskim i plockim. Stoczył Ramotowski bitwy pod Białaszewem, Jaszczkami, Jastrzębną, Czarnym Brodem, Kadyszem, Gruszkami, Krasnem, Radziłowem, Rzańnikiem, Porządziem i Strzelcowizną. Po ostatnim tem starciu we wrześniu 1863 r. Ramotowski opuścił kraj.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 322, 257, 258, 262, 263, 264, 240, 241, 270).

№ 453 (1103).

Dymisjonowany podoficer Józef **Marcinkowski** i włościanin Jakób **Długokęcki** podejrzeni są o to, że w r. 1863 należąc do organizacji żandarmów wieszających, brali udział w powieszeniu poddanego pruskiego Fryderyka Zduńczyka. Wyraźnych dowodów winy ich niema lecz dlatego, że ściągnęli na siebie podejrzenie, skazani zostali na zamieszkanie na Syberji. Marcinkowskiego pozbawiono nadto stopnia podoficera i naszywek za długoletnią nieskazitelną służbę.

Wyrok z dnia 8 września, confirmowany 29 sierpnia/10-go września 1866 r.

*

W spisach osób zabitych przez powstańców, o Fryderyku Zduńczyku niema wzmianki.

№ 454 (1005).

W łowickiem w okolicach wsi Parmy (?) sami włościanie zabili niejakiego Stanisława Zwierzchowskiego, chłopą, który nosił się z zamiarem zadenuncjowania tych, którzy należeli do powstania. Sprawców zabójstwa sądził Audytorjat polowy 17 sierpnia 1866 r.

Maciej **Brzózka** należał do wojsk powstańczych w r. 1863. Był on głównym podżegaczem zamordowania Zwierzchowskiego.

Antoni **Wójcik** wraz ze zmarłym na wiosnę 1864 r. Kubakiem wciągnął Zwierzchowskiego w zasadzkę i zadusił go.

Stanisław **Kawka** i mieszkaniec Łowicza Stanisław **Makowski** dopomagali przy zabójstwie Zwierzchowskiego i trupa jego zakopali. W roku 1863 uczestniczyli oni w powstaniu zbrojnym, walczyli z bronią w rękę, a w walkach tych Kawka stracił lewą rękę i palec ręki prawej.

Wreszcie Izydor **Ojczenasz** podejrzany jest, że wiedział o zamiarze zabicia Zwierzchowskiego i ani jego, ani też władz nie uprzedził.

Brzózkę, Wójcika, Makowskiego i Kawkę skazano na roboty ciężkie w kopalniach: pierwszego na lat piętnaście, drugiego na lat dwanaście, a dwóch ostatnich po lat dziesięć. Ojczenasza oddano na poręczenie i pod dozór policji.

Namiestnik wyrok ten confirmował 8/20 sierpnia 1866 roku.

№ 455 (1007).

Szeregowiec policji warszawskiej Andrzej **Czechowski**, pozostając na służbie w budce policyjnej, zbiegł 11 maja 1863 r. zabrawszy z sobą szablę i inne rzeczy skarbowe, których nie zwrócił. Był on następnie w szeregach powstańczych, złożył przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu i walczył z wojskami rządowymi. Do września 1864 r. ukrywał się pod cudzem nazwiskiem. Tłomaczenie się oskarżonego, że zaciągnięto go przemocą do powstania jest niewiarogodne.

Audytorjat polowy skazał Czechowskiego w dniu 17 sierpnia

na rozstrzelanie, ale Namiestnik wyrok złagodził, nakazując zesłać Czechowskiego do robót ciężkich w kopalniach na lat dwanaście.

№ 456 (1061).

Roch **Chorażycki**, włościanin, walczył w szeregach powstańczych, a później należał do żandarmów i wraz z innymi żandarmami pobił nahajami dwóch chłopów i chłopkę. Wkońcu uciekł do Prus.

Zważywszy, że oskarżony liczy dopiero lat dwadzieścia, Audytorjat wyrokiem, zapadłym 1 września 1866 r. skazał Chorażyckiego na osadzenie w rotach aresztanckich przez lat pięć.

Konfirmacja Namiestnika nosi datę 29 sierpnia/10 września 1866 roku.

№ 457 (1065).

Zdaniem Audytorjatu polowego (wyrok z dnia 1 września 1866 r.) szlachcic Teofil **Sojecki** należał do wyższej organizacji w Warszawie, gdyż pełnił kolejno obowiązki podsekretnarza i sekretarza przy naczelniku powstańczym m. Warszawy. Po stłumieniu ruchu uciekł za granicę, gdzie przebywał do marca 1866 r. Do kraju powrócił dobrowolnie.

Audytorjat skazał Sojeckiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie dożywotnie na Syberji.

Namiestnik w dniu 29 sierpnia/10 września 1866 r. wyrok ten zmienił o tyle, że zamiast na osiedlenie, zesłał Sojeckiego na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji.

№ 458 (1160).

Piotr **Dołowiec** zabił dróżnika kolei warszawsko-bydgoskiej Kryzego, który życiem przypłacił przywiązanie do rządu rosyjskiego. Brał też Dołowiec udział w utopieniu chłopą Rafaluka i okaleczył niejakiego Minkowskiego. Nie ulega wątpliwości, że należał do żandarmów.

Tomasz **Zieliński** będąc soltysem, dał Dołowcowi furmankę, na której ten przywiózł Kryzego. Był też Zieliński na naradzie, co począc z Rafalukiem, odwiózł go do obozu powstańców, gdzie Rafaluk badany i bity, wyznał, że jest szpiegiem rosyjskim i donosi o ruchach oddziałów powstańczych. Po tem przyznaniu się do winy, Rafaluka zawiązano w worek i utopiono.

Kazimierz **Salamon**, także sołtys, udzielił mieszkania swego, w którym sądzono i bito Rafaluka.

Władysław **Zaleski** był czymś w rodzaju naczelnika miejscowego żandarmów. On najbardziej znęcał się nad Rafalukiem i utopić go rozkazał.

W sprawie zabójstwa Rafaluka brali też udział włościanie Michał **Moskwa** i Wawrzyniec **Dembica**.

W dniu 22 września 1866 r. Audytorjat skazał na ciężkie roboty w kopalniach: Zaleskiego na lat piętnaście, a Dołowca na lat dwanaście. Zielińskiego i Salamona skazano na osiedlenie na Syberji. Moskwę zaś i Dembicę nakazano oddać pod sąd wojenny.

W dwa dni później 12/24 września 1866 r. Namiestnik wyrok ten konfirmował.

*

Wilhelm Kryze, dróżnik na kolei bydgoskiej, powieszony został we wsi Podlesiu, gminy Trzciannej.

(Spisy zabitych).

№ 459 (1162).

Franciszek **Sokulski**, włościanin, ukrywał żandarmów polskich. Zwerbował on też jednego chłopca do powstania i odwiózł go do oddziału Jankowskiego. Po rozbiciu bandy tego dowódcy, dopomógł do ukrycia w lesie broni i mundurów należących do buntowników. Do pierwszych dni lutego 1866 r. ukrywał się Sokulski pod przybranymi nazwiskami i za fałszywymi legitymacjami. Ciąży też na nim podejrzenie, że i sam należał do żandarmów wieszających.

Ludwik **Bełkowski**, Narcyz **Wojciechowski** i Mateusz **Przepiórkowski** pomagali Sokulskiemu i żandarmowi Wójcickiemu ukrywać się przed pościgiem władz i za wynagrodzenie dostarczali im legitymacyj fałszywych. Dowiedziono pozatem, że Przepiórkowski walczył w oddziale Jankowskiego.

Wyrok Audytorjatu polowego z dnia 22 września 1866 r. nie odznaczał się łagodnością. Sokulskiego i Bełkowskiego skazano po cztery lata rot aresztanckich, Wojciechowskiego zaś i Przepiórkowskiego, jako należących do stanu szlacheckiego, skazano na mieszkanie w mniej odległych miejscowościach Syberji.

Wyrok ten bez zmiany Namiestnik zatwierdził 12/24 września 1866 roku.

№ 460 (1063).

Adam **Kurek** vel **Kurkowski** należał do dwóch kolejno oddziałów powstańczych, a po ich rozbiciu wałęsał się zbrojny po kraju, wkońcu zaś pochwycił i powiesił włościanina Szczęśniaka, zarzucając mu przywiązanie do rządu rosyjskiego.

Kacper **Dębski** był także w szeregach buntowników, towarzyszył Kurkowi i aresztował Szczęśniaka, którego Kurek powiesił.

W dniu 1 września 1866 r. Audytorjat skazał Kurka na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dwanaście, Dębskiego zaś także na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Oddany był też pod sąd wójt gminy **Piotrowski** za to, że nie zaaresztował Kurka i Dębskiego, gdy przybyli do niego. Ale że działo się to w lutym 1863 r. podczas najsilniejszego wrzenia, że Piotrowski mógł obawiać się o życie własne, Audytorjat uwolnił go od odpowiedzialności, lecz usunął od obowiązków wójtowskich.

Cały ten wyrok uzyskał aprobatę Namiestnika 29 sierpnia/10 września 1866 r.

№ 461 (1006).

Szeregowiec Teofil **Kozłowski** przeszedł do powstania i w roku 1863 walczył z wojskami rządowymi w oddziale dowodzonym przez Grabowskiego. Wzięty do niewoli z bronią w ręku, zamilczał o przeszłości swojej i wylegitymowawszy się paszportem fałszywym na imię Adama Uklanńskiego zesłany był do rot aresztanckich w Tule.

Na zasadzie praw wojennych Kozłowski ulega rozstrzelaniu, ale zważywszy, że w chwili spełnienia zbrodni był na urlopie, że pobyt jego w szeregach powstańczych trwał dwa dni tylko, że siedział już w rotach aresztanckich, a wreszcie, że był przy obronie Sewastopola i został kontuzjowany, Audytorjat uznał za możliwe skazać Kozłowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat ośm.

Wyrok z dnia 17 sierpnia 1866 r. Namiestnik zmienił o tyle, że zmniejszył Kozłowskiemu termin katorgi do połowy. Data konfirmacji 8/20 sierpnia 1866 r.

№ 462 (1062).

Lucjan **Dmochowski** i Franciszek **Godlewski**, obaj stanu szlacheckiego, we wrześniu 1863 r. wraz z żandarmem Mystkow-

skim aresztowali ogrodnika Sokołowskiego i żonę jego, pastwili się nad nimi i wywieźli Sokołowskich niewiadomo dokąd. Pada też na nich podejrzenie, że Sokołowskich zamordowali.

Wyrokiem zapadłym w dniu 1 września, a zatwierdzonym przez Namiestnika 29 sierpnia/10 września 1866 r. Dmochowskiego i Godlewskiego skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie w fabrykach syberyjskich po lat sześć.

*

Małżonków Sokołowskich niema na liście osób zabitych przez powstańców.

№ 463 (1132).

Kajetan **Ładunkiewicz**, włościanin, należał do tych złoczyńców, którzy w marcu 1864 r. powiesili kobietę Janową, niewiadomego nazwiska.

W dniu 15 września Audytorjat skazał Ładunkiewicza na ciężkie roboty w kopalniach przez lat dwanaście, a wyrok ten uzyskał confirmację Namiestnika 19 września/1 października 1866 r.

*

O Ładunkiewiczu wspomina też wyrok oznaczony № 373.

№ 464 (1225).

Będący na urlopie czasowym szeregowiec 55-go podolskiego pułku piechoty Józef **Smólski** zbiegł po otrzymaniu wezwania, by powrócił do szeregów i od czerwca 1863 r. do stycznia 1866 r. ukrywał się pod fałszywymi nazwiskami. Znajdował się on w oddziale powstańczym Górskiego, a podobno przed samem aresztowaniem kradł i rozbijał po drogach.

Skazał go też Audytorjat jako dezertera na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Ale hr. Berg ułaskawił Smólskiego i decyzją zapadłą 26-go września/8 października 1866 r. nakazał zesłać Smólskiego do robót ciężkich w twierdzach na lat ośm.

*

Nie wiadomo, o jakim Górskim wspomina Audytorjat. Był jeden, który dowodził oddziałem w augustowskim i grodzieńskim.

№ 465 (1226).

Szlachcic Jan **Szaniawski** był jednym z wydatniejszych uczestników powstania.

Z początku pełnił on obowiązki naczelnika okręgu łomżyńskiego, a potem znajdował się w partji, której dowódcą był Brandt. Do oddziału tego zwerbował znaczną ilość ludzi i wraz z nią brał udział w napadzie na komorę w Wincentowie. W dalszym ciągu Szaniawski sam sformował i uzbroił oddział strzelców, a dla wyrobu ładunków zabrał z zarządu leśnego w Nowogrodzie wszystkie akta skarbowe. Sformowanych przez siebie powstańców wcielił do oddziału Wolskiego, poddał się pod dowództwo tegoż naczelnika i walczył pod jego rozkazami. Później jeszcze został Szaniawski pomocnikiem Adolfa Janczewskiego w oddziale żandarmów i wraz z innymi powiesił jakiegoś poddanego pruskiego niewiadomego nazwiska. On też z polecenia Janczewskiego powiesić kazał Marjanę Grabek, a podejrzany jest, że za jego przyczyną powieszono Tomasza Zajączkowskiego, Tomasza Malczyka i Marcina Hermanowskiego.

Cyryl **Żukowski**, włościanin, pozostając w szeregach powstańczych pod dowództwem Felickiego walczył z wojskami rządowymi. Trzej świadkowie zaprzysięgli, że należał on do organizacji żandarmów wieszających i że wraz z Szaniawskim powiesił owego poddanego pruskiego. Żukowski uciekł do Prus, skąd powrócił dobrowolnie i złożył przysięgę wiernopoddania.

Wreszcie Franciszek **Rydel** uczestniczył również przy egzekucji owego poddanego pruskiego. Tłómaczy się on wprawdzie, że rola jego ograniczyła się do tego, że odwiózł człowieka tego do lasu, spełniając rozkaz, i że potem ciało zakopał, ale jak zeznają Szaniawski, Żukowski i sołtys Nowak, Rydel wieszał owego „prusaka”.

Oskarżony o zbrodnię tę włościanin Józef **Marchewka** zesłany jest do Rossji.

Wyrok zapadł w dniu 6 października 1866 r. Szaniawskiego, Żukowskiego i Rydla po pozbawieniu wszystkich praw stanu skazano na roboty ciężkie, pierwszego w kopalniach na lat dwadzieścia, pozostałych w fabrykach syberyjskich po lat cztery. Marchewkę nakazano osądzić na miejscu zesłania.

Siedzi też uwięziony w sprawie niniejszej sołtys wsi Laski powiatu łomżyńskiego Wojciech **Nowak** pod zarzutem, że w domu jego umieszczono owego schwytanego „prusaka”, że na wsi zarekwirował dwie furmanki dla odwiezienia aresztowanego i żandarmów i że o tem co zaszło, władzy nie doniósł.

Audytorjat skazał Nowaka na trzy miesiące więzienia i usunął go od obowiązków sołtysa.

Namiestnik 26 września/8 października 1866 r. zmniejszył Szaniawskiemu karę do lat piętnastu katorgi, podwyższył Żukowskiemu termin robót ciężkich do lat dziesięciu, a pozatem wyrok zatwierdził.

*

Z lasów nowogródzkich posunął się ku komorze w Wincencie major Brandt, komorę zdobył, a broniących się rosjan wyparł na terytorjum pruskie (18 września 1863 r.).

Szaniawski, sformowawszy oddziałek z samych prawie włościan Kurpiów złożony, napadł 10 listopada 1863 r. pod Lemanami na patrol nieprzyjacielski i rozproszył go.

Porucznik Antoni Wolski w lutym 1864 r. przerzucając się w augustowskim z miejsca na miejsce z oddziałkiem włościan niepokoił rosjan do kwietnia 1864 r.

Major Felicki walczył pod Żeleźnią w płockiem.

(Zieliński. Bitwy i potyczki. Str. 271, 273, 274, 275, 249).

W spisie zabitych przez powstańców powiedziano, że Malczyka powieszono dlatego, że nie chciał złożyć składki na organizację narodową, Hermanowski zaś i Zajączkowski, cieśle, zgładzeni zostali, gdy wbrew zakazowi powstańców podjęli się budowy baraków dla wojska rosyjskiego.

№ 466 (1291).

Dwudziestoczeroletni szlachcic Julian **Podymowski** znajdował się w szeregach powstańczych i buntownikom broni dostarczał. Znaglił on między innymi przemocą chłopą Bastka do toczenia kos. Zarzut, że usiłował Bastka życia pozbawić jest nieśluszny, bo gdyby chciał zabić go istotnie, mógłby to uczynić będąc w jednym pokoju z Bastkiem. Wystarczyło przyłożenie lufy do czoła. Tymczasem Podymowski strzelił istotnie, ale widocznie dla postrachu tylko, bo nawet rany nie zadał. Natomiast okoliczność, którą na usprawiedliwienie swe Podymowski przytacza a mianowicie, że dzięki wskazówkom jego udało się wykryć i ująć dowódcę powstańczego Pawłowa (?) na uwzględnienie nie zasługuje, gdyż jak stwierdzają Sikora i Nowakowska, chciał on w ten sposób odwrócić od siebie podejrzenie i uniknąć zasłużonej kary.

Z tych względów i z uwagi, że czyny Podymowskiego wykazują wyraźną nieprawomysłowość, Audytorjat w dniu 20 października skazał go na mieszkanie w bardziej odległych miejscowościach Syberji.

Konfirmacja Namiestnika zapadła w dniu 17/29 października 1866 roku.

*

Cała ta historia, przytoczona przez Audytorjat, rzucająca niekorzystne światło na postępowanie oskarżonego, jest niejasna.

Żadnego dowódcy powstańców nazwiskiem Pawłow, historia nie notuje. Zeznanie świadków, którzy stwierdzić mieli, że Podymowski chciał w ten sposób odwrócić od siebie podejrzenie, jest niezrozumiałe, a wyrok zredagowany jest tak chaotycznie, że z istotnego stanu rzeczy niepodobna zdać sobie sprawy.

№ 467 (1223).

Ignacy **Kozłowski**, szlachcic, liczący lat 22, w marcu 1863 r. walczył pod dowództwem Cieszkowskiego. Posłany brzez niego do Radomska wraz z naczelnikiem Krąkowskim i innymi powstańcami ograbił magazyn soli, zabrał gotowizną 5130 rubli i psuł telegraf, gdzie się dało. Później w ciągu miesiąca Kozłowski był naczelnikiem okręgowym.

Za winy te w dniu 5 października 1866 r. skazano Kozłowskiego na mieszkanie do mniej odległych miejscowości Syberji, a Namiestnik wyrok konfirmował 26 września/7 października 1866 r.

№ 468 (1322).

Dymisjonowany grenadier, a ostatnio woźny przy sądzie policji prostej w Końskich, Maksym **Pągowski**, lat 40 liczący, w listopadzie 1863 r. porzucił samowolnie służbę i uciekł do powstańców. Po rozbiciu oddziałów buntowniczych tułał się po rozmaitych okolicach kraju, a pozbawiony wszelkich środków utrzymania, żył podobno z jałmużny.

W dniu 27 października 1866 r. Audytorjat zaliczył Pągowskiemu czas spędzony w więzieniu i nakazał rozciągnąć nad nim dozór policji.

Namiestnik wyrok ten zatwierdził 17/29 listopada 1866 r. (Decyzja datowana w Petersburgu).

№ 469 (1324).

Właściciel majątku Dzierzby, położonego w powiecie siedleckim, lat 63 liczący, Romuald **Lisicki** sądzony był już dwukrotnie. Po raz pierwszy za to, że przyczyniał się do rozwoju powstania w Królestwie, gdyż utrzymywał stosunki z prowodyrami buntu, a walczącym dostarczał ludzi, żywności, broni, koni, bielizny i innych przedmiotów. Za czyn ten skazano Lisickiego na mocy wyroku konfirmowanego przez Namiestnika w dniu 18/30 listopada 1863 r. na mieszkanie do Cesarstwa, ale na skutek wstawiennictwa

jenerał-adjutanta barona Korffa, karę zesłania zamieniono Lisickiemu na kontrybucję w sumie 1000 rubli. Po raz drugi sądzono Lisickiego za należenie do organizacji rewolucyjnej a były naczelnik wojenny w Siedlcach decyzją zapadłą w dniu 25 listopada 1864 r. zaliczył oskarżonemu czas spędzony w areszcie i nakazał oddać go pod dozór policji.

W takim samem położeniu był też dymisjonowany podoficer Szymon **Zawadzki**, którego sądzono za to, że był w partji i przysięgę złożył na wierność Rządowi Narodowemu. Gdy jednakże Zawadzki dowiódł, że do powstania wciągnięty był przemocą, uwolniono go od odpowiedzialności.

Sprawa niniejsza wszczęta pierwsiastkowo tylko przeciwko Chylińskiemu i Rowickiemu wzięła początek na skutek okoliczności następującej:

Dnia 3 listopada 1865 r. przed komisją śledczą stanął niejaki Ostrowski, mieszkaniec Mińska i zeznał, że na jesieni 1863 r. żołnierz niewiadomego nazwiska przybył do Chylińskiego i zażądał noclegu. Chyliński prośbę tą spełnił, lecz o przybyciu nieproszonego gościa zawiadomił żandarma powstańczego Rowickiego, który wraz z trzema innymi towarzyszami odwiózł żołnierza onego do lasu i tam go powiesił. Prócz tego, jak zeznał dalej tenże Ostrowski, na wiosnę 1864 r. Rowicki, Wójcicki, w następstwie stracony i inni żandarmi pochwycili przechodzącego koło Kuflewa kolonistę Dawida Blecha, któremu zrabowali wszystko co posiadał i powiesili go.

Stawiony przed sądem na skutek denuncjacji Ostrowskiego, włościanin z Małej Wsi 43-letni Dyonizy **Chyliński** zeznał, że będąc dzierżawcą młyna w majątku Lisickiego za namową i z polecenia dziedzica wstąpił do szeregów powstańczych, lecz po dniach trzech powrócił do domu. Partja do której należał, pozostawała pod dowództwem Kućzyka. W połowie 1863 r. jakiś żołnierz przyszedł do domu jego, mówiąc, że udaje się do powstańców i że z polecenia Lisickiego wyznaczono mu kwaterę we młynie u niego, Chylińskiego. Oskarżony ugościł żołnierza i wskazał mu miejsce na nocleg, ale gdy żołnierz spać się położył Chyliński udał się do Lisickiego, chcąc dowiedzieć się czegoś bliższego o swoim gościu. Lisicki powiedział mu, że żołnierz o podejrzanym wyglądzie kręci się po wsi i że dał już polecenie Janowi Charolowi (obecnie zmarłemu) ażeby żołnierza tego „sprzątnąć”. Lisicki dodał, że rzecz całą załatwić należy w wielkim sekrecie, ażeby uniknąć odpowiedzial-

ności. Tak się też stało. Charol i dwaj inni powstańcy wywieźli żołnierza do lasu, gdzie go powiesili. O powieszeniu żołnierza Chyliński zaraportował Lisickiemu, lecz był tyle nieostrożny, że mówił w obecności lokaja. Z tego też powodu ściągnął na siebie wyrzuty Lisickiego, który zwrócił mu uwagę, że ów lokaj jest przecież zięciem Ostrowskiego, podejrzanego o szpiegostwo.

Włościanin z Kuflewa, powiatu stanisławowskiego, 23-letni Stanisław **Rowicki** jak okazuje się z powyższego i czemu sam nie przeczy, zaaresztował i powiesił Blecha.

Sądzeni zaś poprzednio Zawadzki i Lisicki winni są, że o zbrodniach tych nie donieśli, Lisicki zaś podejrzanym jest nadto, że za jego poduszczeniem żołnierza owego powieszono.

Syn Romualda Lisickiego, Konrad **Lisicki**, lat 24 liczący, od lutego do listopada 1863 r. znajdował się w oddziałach powstańczych w randze rotmistrza, dowodził samodzielnie i walczył wielokrotnie z wojskami rossyjskimi. Po stłumieniu ruchu zbrojnego uciekł za granicę, gdzie przebywał do lipca 1864 r. W dacie tej wrócił dobrowolnie do kraju. Są pewne poszlaki, że z rozkazu Konrada Lisickiego zabito dymisjonowanego żołnierza Franciszka Gałązkę i niejakię Wiszniewskiego.

Niema wreszcie jakichbądź danych dla stwierdzenia, że drugi syn Romualda, Bronisław **Lisicki** w czemkolwiek zawinił.

Z mocy powyższych danych Audytorjat polowy w dniu 27-go października 1866 r. postanowił: pozbawić Chylińskiego i Rowickiego wszystkich praw stanu i zesłać ich do robót ciężkich w twierdzeniach syberyjskich po lat dziesięć, Zawadzkiemu zaliczyć czas spędzony w więzieniu, oddać go na poręczenie ludzi odpowiedzialnych i rozciągnąć nad nim dozór policyjny, Romualdowi Lisickiemu z uwagi na wiek podeszły zaliczyć również tytułem kary czas spędzony w więzieniu, i oddać go pod dozór policji, Bronisława Lisickiego uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności, a Konrada Lisickiego zesłać na dożywotnie osiedlenie na Syberji.

Względem Konrada Lisickiego Audytorjat zanoszą instancję gorącą do Namiestnika, bo choć bardzo zawinił, ale wrócił dobrowolnie do kraju za zezwoleniem władz tutejszych, w śledztwie przyznał się do winy i nie nie zataił.

Namiestnik konfirmując wyrok powyższy 17/29 października 1866 r. nakazał osadzić Konrada Lisickiego na dwa miesiące w kazamatach twierdzy w Modlinie, a następnie rozciągnąć nad nim dozór policji.

Oddział 300 ludzi, dowodzony przez Kuczyka, oparł się przeważającym siłom rosyjskim pod Otwockiem, ale nazajutrz (4 marca 1863 r.) pod Górą Kalwarją zupełnie zniesiony został. W bitwie tej Kuczyk ranny usunął się z pola.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 27).

O rotmistrzu Konradzie Lisickim wzmianki nie znalazłem.

№ 470 (1350).

Włościanin Walenty **Szajner** liczący lat 32, w r. 1863 znajdował się w oddziale powstańczym i brał udział w bitwach. Pewnego razu odebrał on sołtysowi wsi Kępa Niemojewska zebrane przez niego podatki od włościan w sumie 14 rubli i pieniądze te wręczył powstańcom.

W dniu 2 listopada 1866 r. zapadł wyrok, skazujący Szajnera na cztery lata rot aresztanckich i polecający nadto zaspokojenie z majątku jego poszkodowanych włościan.

Decyzją datowaną 17/29 listopada 1866 r. Namiestnik wyrok ten konfirmował.

№ 471 (1387).

Od wybuchu powstania brał w niem Aleksander **Goliński** lat 28 liczący, udział czynny, a po złożeniu przysięgi na wierność Rządowi Narodowemu wstąpił do szeregów walczących w polu i uczestniczył w dwóch bitwach z wojskiem rządowym stoczonych.

Miał on zwerbować do powstańców włościanina Białeckiego, który twierdzi, że uległ przemocy. Należał też Goliński podobno do żandarmów polskich, a faktem jest, że aresztował dwóch ludzi niewiadomego nazwiska, których oddał w ręce powstańców. Ludzi tych mieli powstańcy powiesić.

W maju 1864 r., gdy uspokoiło się wszystko w kraju, Goliński złożył przysięgę wiernopoddania. Później wykryły się sprawy jego, za które oddano go pod sąd. Wówczas Goliński oświadczył, że wyrzeka się i cofa złożoną poprzednio przysięgę, że nie chce być wiernym poddanym Najjaśniejszego Pana i że czeka tylko z upragnieniem sposobności, ażeby za broń chwycić i walczyć dalej o wyzwolenie Polski z pod jarzma rosyjskiego. W dodatku nie chciał oskarżony podpisać protokółów zeznań swoich w sądzie wojennym.

W dniu 13 listopada 1866 r., za winy spełnione skazano Golińskiego na cztery lata rot aresztanckich, a po odbyciu tej kary

jako wysoce niełojalnego i zagrażającego spokojowi publicznemu zesłano go na mieszkanie dożywotnie do najdalszych krańców Sybiru.

Namiestnik hr. Berg, przebywający wówczas w Petersburgu wyrok ten konfirmował 17/29 listopada 1866 r.

Nadmienić wreszcie trzeba, że był to wyrok z punktu widzenia sądzących wielce łaskawy, gdyż sąd polowy zamiast kary śmierci, na którą zatwardziały ten grzesznik zasłużył, skazał Golińskiego tylko na lat dwanaście katorgi w kopalniach.

*

Jak we wszystkich innych wyrokach Audytorjatu, tak i w tym nie podano, czem trudnił się Goliński, jaki był stopień jego wykształcenia i jaka przeszłość. Nazwano go tylko „mieszczaninem“, co znaczy, że pochodził ze stanu miejskiego.

Szkoda wielka, że danych więcej nie posiadamy, bo Goliński jest niewątpliwie jednym z cichych bohaterów powstania styczniowego. Śmiałość nie licząca się ze skutkami, hart duszy zachowany wśród mąk cytadeli, domagał się ze strony sług carskich surowego zadośćuczynienia. Dano mu wyraz w wyroku.

№ 472 (1385).

Szeregowiec Wojciech **Gutowski**, lat 39 mający, uznany został za winnego, że dokonał zbrodni następujących: a) w r. 1863 uciekł do powstania i brał udział w potyczce stoczonej z wojskami rosyjskimi, b) przeszedł granicę, ukrywał się w Austrii, dopokąd go w maju 1866 r. władze tamtejsze nie wydały, i c) podawał się fałszywie za Józefa Kozickiego z Bukaresztu.

W dniu 12 listopada 1866 r. Audytorjat polowy skazał Gutowskiego, jako szeregowca, na pozbawienie medalu za nieskazitelną służbę, wszystkich praw stanu i rozstrzelanie.

Hr. Berg w dniu 17/29 listopada 1866 r. ułaskawił Gutowskiego, nakazując zesać go do robót ciężkich w twierdzach syberyjskich na lat osiem.

№ 473 (1421).

Lat 24 liczący, Józef **Bielski** przyczyniał się do rozwoju powstania w Królestwie nie tylko tem, że, będąc w paru oddziałach, walczył z wojskami rządowymi, ale wykonywał on nadto zlecenia władz powstańczych o dostarczaniu do obozów przedmiotów uzbrojenia i umundurowania, a rekwirując potrzebne utensylja, uciekał się do przemocy i grózb względem mieszkańców. W końcu Bielski uciekł do Prus, skąd dobrowolnie powrócił i stawiał się przed

władzami. Stawiano mu zarzut, że był naczelnikiem żandarmów wieszających, ale dla braku dowodów oskarżenie to upaść musi.

Audytorjat w dniu 24 listopada 1866 r. skazał Bielskiego na trzy lata rot aresztanckich, chociaż sąd polowy proponował sześćioletnią katorgę.

Namiestnik w dniu 17/29 listopada 1866 r. podzielił zdanie Audytorjatu.

№ 474 (1423).

Będąc przez czas dłuższy rzadcą majątku Brzozowa, szlachcic Marcelli **Perzanowski** dostarczał powstańcom wikt, paszę i furmanki. Prócz tego ku końcowi 1863 r. na żądanie żandarma powstańczego Neudorfa trzymał w piwnicy przywiezionego na folwark poddanego pruskiego Wenglera. Wiedział on, że Wenglerowi grozi powieszenie, a nie tylko nie przedsięwziął środków zapobiegawczych, lecz straż do piwnicy przystawił, a nazajutrz dał Neudorfowi wóz, furmanowi Łazarkowi polecił, ażeby wskazał drogę do lasu i wyprawił Wenglera, wiedząc, że wiozą go na stracenie.

Wyrok Audytorjatu, zapadły 24 listopada 1866 r. skazał Perzanowskiego na ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat osiem, a wyrok ten zaaprobowany został przez Namiestnika 17/29 listopada 1866 r.

№ 475 (1386).

Z pobudek politycznych zabito włościanina Jana Łuczaka.

Z tytułu ujawnionych okoliczności i częściowego przyznania się oskarżonych, za winnych uznani zostali: rodzony brat zabitego Marcin **Łuczak**, a także Franciszek **Świergocki**, Jan **Marczak** i Wojciech **Łuczak**.

Stosując po raz pierwszy świeżo wydany kodeks kar głównych i poprawczych, Audytorjat w dniu 12 listopada 1866 r. skazał winowajców na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach, Marcina Łuczaka dożywotnio, Świergockiego na lat piętnaście, pozostałych po lat dziesięć.

Winien jest również włościanin **Regulski**, że zaraz o zbrodni popełnionej nie doniósł, ale że Regulski obawiał się zemsty i postąpił nieprawnie w obronie życia własnego, przeto, stosując do niego przepisy o obronie koniecznej, uwolniono go od odpowiedzialności.

Namiestnik w dniu 17/29 listopada 1866 r. zmniejszył wyzna-

zione kary: Marcinowi Łuczakowi do lat piętnastu, Świergockiemu do lat dwunastu, a pozostałym dwóm do lat dziesięciu robót ciężkich.

*

Jana Łuczaka zaszytyletowano w gminie Blizne, powiatu warszawskiego.

(Spisy zabitych).

№ 476 (1417).

Wiedząc, że powstańcy godzą na życie poddanego pruskiego Skwirenki vel Chochłacza, 40-letni włościanin Ignacy **Cieślak** lub **Ciesielski** nie uprzedził o zamierzonej zbrodni upatrzonej ofiary, nie zawiadomił władzy, a dowiedziawszy się później, kto są zabójcy, nie doniósł o tem. Oskarżano go nawet, że był zbrodni tej podżegaczem, ale zarzut ten upadł.

Powinien Cieślak za winę swą odpokutować ciężkimi robotami, ale że wówczas w kraju terror panował, że Cieślak w razie ujawnienia zbrodni, mógł słuszenie obawiać się o własne swe życie, Audytorjat, uwzględniając te okoliczności łagodzące, w dniu 24 listopada 1866 r. postanowił: osadzić Cieślaka w kazamatach twierdzy w Modlinie na trzy miesiące, a po odcierpieniu tej kary oddać go pod dozór policji.

Wyrok ten uzyskał confirmację hr. Berga 17/29 listop. 1866 r.

*

O zabójstwie Skwirenki mowa już była w wyroku № 439. Wówczas Audytorjat nakazał sądzić Cieślaka osobno.

№ 477 (1352).

„Urlopowany bezterminowo z piątego oddziału roboczego majster (masterowej) klasy trzeciej“. Taki niepomierne długi tytuł miał Andrzej **Mielnicki**, uznany za winnego, że: 1) w maju 1863 r. zbiegł, gdy go powołano do służby czynnej, 2) w ciągu tygodni dwóch ukrywał się w szeregach powstańczych i 3) przez półtrzecia roku przebywał w Prusach, skąd zresztą powrócił dobrowolnie do kraju.

W dniu 2 listopada 1866 r. Audytorjat polowy zadecydował, ażeby Mielnickiego, po pozbawieniu naszywek za nieskazitelną służbę i medalu za wojnę krymską 1853—1856 r., rozstrzelać.

Jak było do przewidzenia, Namiestnik wyrok ten zmienił. W dniu 17/29 listopada tegoż roku nakazał hr. Berg zesłać Mielnickiego do robót ciężkich w twierdzach syberyjskich na lat osiem.

№ 478 (1440).

Pochodzący ze wsi Olwita, powiatu kalwaryjskiego, gubernji Augustowskiej, włościanin Mateusz **Matusiewicz** aresztowany został w początkach lipca 1865 r. na folwarku Skordupiany tegoż powiatu, wskutek denuncjacji robotnika tamecznego Józefa Kalwajtysa, który oświadczył, że Matusiewicz namawiał go do rabunków.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło, że Matusiewicz należał do powstańców i brał udział w bitwie z wojskiem rosyjskiem, że po rozproszeniu buntowników uciekł do Prus, skąd powrócił do browolnie, ale nie zameldował się władzy i że pozbawiony środków do życia, przemysliwał o rabunkach, do których namawiał innych włościan.

Za te czyny i zamiary Audytorjat w dniu 1 grudnia 1866 r. skazał Matusiewicza na trzy lata rot aresztanckich.

Innych włościan do procesu tego wpłatanych, a mianowicie: Józefa Kalwajtysa (delatora), Andrzeja i Franciszka Rudajtysów postanowiono oddać pod zwykły sąd kryminalny.

Konfirmacja Namiestnika nosi datę 27 grudnia 1866 r. / 8 stycznia 1867 r.

№ 479 (1441).

W lutym czy marcu 1863 r. w lesie koło wsi Gole Łazy, powiatu łukowskiego, zabici byli dwaj żołnierze rosyjscy, którzy odłączyli się od kompanii, wyprawionej przeciwko powstańcom, konsystującym w Jarczewie. Morderstwo to wykryto dopiero we wrześniu 1864 r. i wtedy zaraz podejrzenie o spełnienie zbrodni padło na miejscowego leśnika, dymisjonowanego podoficera Kazimierza **Libere** i stangreta Macieja Rogowskiego.

Libere aresztowano, a gdy okazało się, że należał do powstańców i brał udział w zabójstwie powyższem, skazano go na ciężkie roboty w kopalniach przez lat 20.

Namiestnik wyrok ten potwierdził 15/27 marca 1865 r.

Drugi przestępca zbiegł. Schwytano go dopiero w lutym 1866 r. w Jarczewie.

Stawiony przed sądem, 25-letni Maciej **Rogowski** przyznał się do winy i zeznał: Były pisarz w Jarczewie, Nowowiejski, zauważywszy dwóch przechodzących przez wieś żołnierzy, z których jeden niósł karabin, a drugi miał tylko bagnet czy tasak, wezwał Libere i Rogowskiego, ugościł ich i namówił, ażeby żołnierzy tych

zabili. Zgodziwszy się na to, poszli razem do Gołych Łóz, gdzie czekali na owych żołnierzy koło karczmy. Gdy „moskale“ nadeszli, Libera wdał się z nimi w rozmowę, zaprosił do oberży, gdzie ugościł ich wódką i spoił aż do utraty przytomności. W trakcie poczęstunku tego Libera i Rogowski zaofiarowali żołnierzom usługi swe jako przewodnicy. Po wyjściu z karczmy, Libera, pod pozorem ulżenia zmęczonemu żołnierzowi, wziął od niego karabin z amunicją i we czworo poszli ku wsi Podosy. Libera szedł z jednym żołnierzem na przód, Rogowski zaś z drugim w tyle. Przed samym lasem Libera rzucił się na towarzysza, powalił go na ziemię i na wpół przytomnego zadusił. Skończywszy z jednym, tenże Libera przyskoczył do drugiego żołnierza, uderzeniem w pierś zwał go pijanego na ziemię i kolanami dusić go zaczął, lecz nie mogąc dać rady, kazał Rogowskiemu przebić żołnierza bagnetem, co też Rogowski w obawie przed zemstą Libery wykonał. Ciała zabitych zawlekli do lasu, a broń oddali Nowowiejskiemu.

Gdy w r. 1864 Libere aresztowano, Rogowski uszedł i ukrywał się z początku w lesie a potem w owczarni w Jarczewie, gdzie matka i brat dostarczali mu pożywienia. (W tem miejscu Audytorjat zaznacza, że matka i brat oskarżonego za czyn ten „należycie“ ukarani zostali).

Rogowski utrzymywał, że pozatem żadnego innego przestępstwa nie spełnił.

Ów pisarz Julian Nowowiejski, o którym mowa w zeznaniu Rogowskiego, niewiedomo gdzie się podział; nakazano odszukać go.

Co się Rogowskiego tycze, Audytorjat w wyroku zapadłym 1 grudnia 1866 r. konstatuje, że zeznaniu jego pełnemu sprzeczności wierzyć nie można, gdyż spełnił on zbrodnię z własnej winy a zresztą Libera utrzymuje, że to on, właśnie Rogowski, był podżegaczem i kierownikiem zabójstwa. Wobec tego skazano Rogowskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w kopalniach syberyjskich przez lat piętnaście.

Namiestnik wyrok ten potwierdził 24 grudnia 1866 r. / 8-go stycznia 1867 roku.

№ 480 (1443).

Teofil **Zawadzki**, włościanin ze wsi Chrczinnej, powiatu pułtuskiego, gubernji płockiej, lat 31 liczący, od marca 1863 r. do stycznia 1864 r. walczył z orężem w ręku przeciwko wojskom ros-

syjskim, znajdując się kolejno w różnych oddziałach powstańczych. Trzej świadkowie utrzymują nawet, że w jednej partii tytułowano Zawadzkiego kapitanem i że dostarczał do obozu buntowników żywności. Zawadzki ukrywał się pod różnemi nazwiskami, miał książeczkę legitymacyjną na cudzie imię i — pobił jednego chłopca. Podejrzany jest nadto, że wraz z innymi powstańcami powiesił włościan Kozłowskiego, Każę i Carańca.

1-go grudnia 1866 r. zapadł wyrok Audytorjatu, skazujący Zawadzkiego na trzy lata rot aresztanckich, zatwierdzony przez Namiestnika 27 grudnia 1866 r./8 stycznia 1867 r.

№ 481 (1475).

Między „buntownikami“ znalazł się i ksiądz unicki.

Proboszcz parafji greko-unickiej we wsi Wola Wereszczyńska, powiatu radzyńskiego, gubernji lubelskiej ks. Mikołaj **Charlampowicz** lat 28 liczący, aresztowany został w marcu 1866 r. za to, że ukrywał w domu swoim przestępcę politycznego Pankiewicza, że zapisał go do ksiąg ludności jako Bolesława Kozłowskiego i że wydał Pankiewiczowi fałszywe świadectwo i fałszywą metrykę.

Audytorjat polowy w dniu 10 grudnia 1866 r. skazał ks. Charlampowicza na pozbawienie wszystkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberji.

W dniu 27 grudnia 1866 r./8 stycznia 1867 r. Namiestnik wydał decyzję następującą: „Osadzić oskarżonego w kazamatach twierdzy w Modlinie na trzy miesiące, a w uwzględnieniu prośby włościan, powrócić go na probostwo, lecz roztoczyć nad nim surowy dozór policji“.

№ 482 (1477).

Duży kłopot miał Audytorjat z Januszyńskim, który miał być jakoby dowódcą żandarmów wieszających.

Ów **Januszyński**, czy też **Liwor** zesłany był do Rossji jako **Roszkowski**. Gdy zbrodnie Januszyńskiego wyszły na jaw, Audytorjat kazał osądzić go na miejscu zesłania. Ale ministerjum spraw wewnętrznych nie mogło uporać się z tem poleceniem, nie będąc w możności odszukać delikwenta. Chcąc rzecz tę wyjaśnić Audytorjat nakazał sprowadzić do Warszawy Roszkowskiego Kazimierza. Sprowadzono Kazimierza Ryszkowskiego który jak się okazało, nic wspólnego nie miał ani z Januszyńskim, ani z Liwo-

rem. W dodatku okazało się, że Ryszkowski jest poddanym pruskim i dlatego wysłano go za granicę. A co się stało z Kazimierzem Roszkowskim, domniemanym Januszyńskim, pozostało tajemnicą. Audytorjat gubi się w domysłach: może zbiegł, może zabity został, a może ukrywa się jeszcze.

Audytorjat po rozpatrzeniu całej korespondencji (perepiski) do której niewiadomo z jakiego powodu wpłątano nazwisko Juliana Pytlewskiego, postanowił: postępowanie o Januszyńskim vel Liworze vel Roszkowskim umorzyć.

Decyzja z dnia 10 grudnia 1866 r.

*

O Januszyńskim mowa jest w wyrokach № 293 i 390.

Nie jeden z zesłanych do Rosji lub na Syberję zginął bez wieści. Wszyscy pamiętnikarze oświadczają zgodnie, że więźniów politycznych mordowano na etapach, truto w szpitalach, lub zabijano po prostu na miejscu zesłania. O podawaniu faktów tych do wiadomości władz, o spisywaniu aktów zejścia nikt pewnie nie myślał, a ślad męczenników zginął na zawsze pod śniegami Syberji.

№ 483 (1596).

Ze wsi Dzierzgowa powiatu łowickiego chłopci Michał **Moskwa** (lat 31) i Wawrzyniec **Dembica** vel **Dembski** (lat 30) uczestniczyli w zabójstwie chłopca Rafaluka.

Przekonani, że Rafaluk szpieguje na rzecz rossjan, w marcu 1864 r. odbyli z sąsiadami naradę, co począć z zaprzedańcem i po naradzie zdecydowali wydać Rafaluka w ręce żandarma powstańczego. Udali się do żandarma, opowiedzieli co zaszło i byli przy tem, gdy Rafaluka badano, gdy znęcano się nad nim i gdy go wreszcie wywieziono do lasu.

Za te czyny Audytorjat skazał Moskwę i Dembicę na pozbawienie wszystkich praw stanu i osiedlenie na Syberji.

Wyrok z dnia 4 grudnia 1866 r. confirmowany 27 grudnia 1866 r./8 stycznia 1867 r.

*

Dembica i Moskwa sądzeni byli poprzednio (№ 453). Wówczas Audytorjat nakazał rozpatrzyć sprawę ich oddzielnie.

№ 484 (1481).

Pozostający na urlopie bezterminowym szeregowiec Muromskiego J. C. W. Wielkiego Księcia Wacława Konstantynowicza

pułku piechoty Wojciech **Trac** lat 41 liczący uznany został za winnego: 1) że powołany z urlopu do szeregów, nie stawiał się, lecz uszedł do powstańców, złożył przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu i walczył z wojskiem rosyjskiem i 2) że po ustaniu walki orężnej tułał się po kraju. Aresztowany w listopadzie 1865 r. przez sołtysa wsi Kuczków, powiatu łowickiego z powodu braku papierów legitymacyjnych, tłumaczył się Trac, że do powstania wciągnięto go przemocą, ale Audytorjat tłumaczenie to uznaje za wybieg kłamliwy.

Kowal z Mszczona 31-letni Paweł **Madaliński** i włościanin Grzegorz **Trac**, lat 31 liczący (brat Wojciecha Traca) czynni byli w powstaniu, należąc do oddziałów zbrojnych, a po powrocie do domu powiesili chłopca Kacpra Bartoszewicza, wciągnawszy go podstępem do lasu. Bartoszewicz znany był z przywiązania do rządu rosyjskiego.

Czwartym oskarżonym był mieniący się szlachcicem Feliks **Lubiszewski**, były pisarz prywatny w majątku Gostawice, powiatu łowickiego (lat 27). Przyznał Lubiszewski, 1) że od marca do września 1863 r. znajdował się w w dwóch oddziałach powstańczych i w drugiej partii dowodził kosynierami w randze porucznika, 2) że wraz z innymi powstańcami z banku w Łodzi zarabował na cele powstańcze 12,000 rubli, a z Magistratu tegoż miasta 210 rubli, i że sam był projektodawcą i wykonawcą tego rabunku i 3) że ukrywał się pod cudzem nazwiskiem w Prusach. Bo Lubiszewski wydany został w październiku 1865 r. władzom rosyjskim w Kaliszu, dlatego, że przebywał w Prusach bez paszportu, mieniąc się Feliksem Białym, poddanym Królestwa Polskiego.

Audytorjat 10-go grudnia 1866 r. skazał Wojciecha Traca, zamiast zasłużonej kary śmierci, na lat dwanaście katorgi w twierdzach syberyjskich, Lubiszewskiego na lat dziesięć takichże robót w twierdzach, a Madalińskiego i Grzegorza Traca po lat piętnaście robót ciężkich w kopalniach.

Namiestnik konfirmując wyrok ten 27 grudnia 1866 r. / 8 stycznia 1867 r. zmniejszył Wojciechowi Tracowi termin robót ciężkich do lat sześciu.

*

W nocy na 31 stycznia 1863 r. powstańcy wpadli do Łodzi, zabrali 72 strzelby, inną broń i 18,000 rubli.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 22).

O Lubiszewskim wzmianki nie znalazłem.

№ 485 (1515).

Zarządzający folwarkiem Brańszczyk powiatu pułtuskiego, Stanisław **Perdzyński** lat 54 liczący, szlachcic, i gorzelany Bogumił **Kalinowski**, szlachcic, lat 57 mający, sądzeni byli za udział w zabójstwie żyda Grynberga.

Perdzyński w r. 1863 miał już sprawę, że broń powstańców przechowywał i że do powstania należał. Obecnie zaś zarzucono mu, że był tym, który doniósł żandarmom iż Grynberg szpieguje i dał im furmankę, by żyda dogonić mogli. Kalinowski znów zbierał dane o sprawowaniu się tegoż Grynberga. Mieli więc jakoby stosunki z zabójcami i zbrodnię ukrywali. Ale Audytorjat zaznacza, że pewnych dowodów winy ich niema.

O ile z niewyraźnych motywów wyroku wywnioskować można, zabójstwo Grynberga, choć dokonane na tle politycznem, miało związek z wyrąbem lasu skarbowego, podczas którego kupcy leśni dokonali rozmaitych nadużyć. W obawie, ażeby żona Grynberga po śmierci męża, nie opowiedziała za wiele władzom, zainteresowani złożyli dla niej pięć tysięcy złotych polskich, od których w ciągu lat trzech pobierać miała procenty, a po tym dopiero terminie dostać kapitał. Szło najwyraźniej o to, ażeby Grynbergowa dostawszy do rąk pieniądze, nie szantażowała dalej.

„Nielegalną“ tą umowę — jak powiada Audytorjat — zawarli żydzi Abram Rosenstein, Eljasz Don, Abram Jakubowicz, Amsel Grynberg, który dostał 500 złp. faktornego, Szymon Aron Grynberg i kupcy Kuszer Feinkind i Goldman. Jedni z nich pieniądze złożyli, drudzy pośredniczyli przy pertraktacjach z wdową, którzyś wreszcie pieniądze u siebie zachował i miał procent płacić, słowem spółka dla celów występnych.

Audytorjat połowy w dniu 15 grudnia 1866 r. skazał Perdzyńskiego i Kalinowskiego na osadzenie w kazamatach twierdzy w Modlinie na miesiący sześć i na oddanie ich pod dozór policji. Żydzi zapłacić mieli karę pieniężną, każdy wedle zamożności stosownie do uznania generał-policmajstra w Królestwie Polskiem.

Wyrok ten i opinja uzyskały aprobatę Namiestnika pod datą 27 grudnia 1866 r. / 8 stycznia 1867 r.

*

Grynberga niema na liście osób zabitych przez powstańców.

№ 486 (1594).

Szlachcic, pochodzący z powiatu stopnickiego, gubernji radomskiej Antoni **Straszewicz**, mający lat 31, należał do organizacji rewolucyjnej miasta Warszawy i pełnił w niej obowiązki pomocnika naczelnika oddziału praskiego, awansował następnie na naczelnika tegoż oddziału, a przez dwa tygodnie był naczelnikiem rewolucyjnym Warszawy.

Adolf **Peplowski**, lat 24 liczący, szlachcic gubernji augustowskiej, kandydat uniwersytetu petersburskiego, był nauczyciel szkoły w Częstochowie, należał również do organizacji rewolucyjnej i przez czas pewien sprawował obowiązki naczelnika powstańczego miasta Warszawy. Chociaż Peplowski nie przyznał się do winy, jednakże stwierdzono ją całkowicie.

Przestępstwo oskarżonego udawadniają fakty następujące: 1) Zeznania kategoryczne Straszewicza i Nera, którzy wszakże do organizacji należeli i znali wszystkich biorących w niej udział, 2) Przyjazd Peplowskiego z Częstochowy do Warszawy i pobyt jego w stolicy w tym właśnie czasie, gdy jak twierdzą inni, był naczelnikiem miasta, 3) Bliskie stosunki i zażyła znajomość z najważniejszymi działaczami powstania i 4) Przeszłość Peplowskiego, który będąc jeszcze w Częstochowie, za działalność przeciw rządową wysłany był na mieszkanie do Rossji. Nadto komisja śledcza na mocy zebranych przez nią wiadomości sekretnych stwierdza, że Peplowski był niewątpliwie naczelnikiem Warszawy.

Stanisław **Ner**, lat 30 liczący, ukończył szkołę realną i był słuchaczem politechniki w Poczdamie. Od czerwca do listopada 1863 r. Ner czynny był w organizacji rewolucyjnej warszawskiej, pełnił obowiązki naczelnika oddziału praskiego, członka rady miejskiej i intendenta rewolucyjnego. Gdy skład rządów powstańczych uległ zmianie, Nera usunięto od wszelkich sprawowanych przez niego urzędów. Rozważając sprawę Nera, komisja śledcza z uwagi że przyznał się do winy, że skruczę okazał, że opuściwszy Warszawę w r. 1863, aż do kwietnia 1866 r. gdy uległ aresztowi, nie mieszał się do niczego i nie brał udziału w zamieszkach, że względu wreszcie na chorobę oskarżonego, proponowała osadzenie Nera na trzy miesiące w cytadeli, a Namiestnik wniosek ten zatwierdził w dniu 23 lipca/4 sierpnia 1865 r. Ale Audytorjat poczuwa się do obowiązku zwrócić uwagę Namiestnika, że wymierzona na Nera kara nie odpowiada ważności spełnionego przez

niego przestępstwa i że takich jak on obywateli należy koniecznie z kraju usunąć. Wymaga tego bowiem spokój i bezpieczeństwo Królestwa.

Straszewicza zaś i Peplowskiego Audytorjat wyrokiem zapadłym w dniu 4 stycznia 1867 r. skazał na pozbawienie wszystkich praw stanu i po lat dziesięć robót ciężkich w twierdzach syberyjskich. Nie pominął też milczeniem okoliczności, że sąd polowy skazał oskarżonych na ciężkie roboty w kopalniach po lat dwanaście.

Namiestnik wyrok ten rozpatrywał w dniu 5/17 stycznia 1867 r. Rezolucja jego brzmiała: „Zważywszy, że działalność występna podsądnych pomimo zajmowanych przez nich wybitnych stanowisk w organizacji powstańczej, wolna była od spełnienia zabójstw i innych czynów gwałtu i nie miała następstw poważnych, postanawiam: urzędnika Straszewicza i nauczyciela Peplowskiego osadzić w kazamatach twierdzy w Modlinie po miesiący sześć, a następnie wysłać ich na mieszkanie do jednej z bardziej odległych gubernji Cesarstwa wedle uznania ministra spraw wewnętrznych pod dozór policji.

Na krytykę wyroku w sprawie Nera, Namiestnik nie raczył nawet Audytorjatowi odpowiedzieć.

*

Dubiecki przytacza, opierając się zresztą na świadectwie Fr. Dobrowolskiego, że 17 października 1863 r., gdy na posiedzenie Rządu Narodowego przybył Traugutt i oświadczył, że sam ster rządów obejmuje, wszyscy zgodzili się bez najmniejszej opozycji, jeden tylko naczelnik miasta, którym był Peplowski, miał powiedzieć: „Jenerale, pamiętaj, że bierzesz wielką odpowiedzialność przed krajem“.

Ś. p. Peplowski mówił piszącemu te słowa, że wzmianka ta jest nieścisła, gdyż on nie podobnego dyktatorowi nie powiedział.

Peplowski po paru miesiącach pobytu w Modlinie wypuszczony został na wolność, jako zagrożony chorobą piersiową.

Od roku 1873 zapisał się do palestry warszawskiej i dzięki talentowi krasomówczemu, w którym nikt mu nie dorównał, i wiedzy wszechstronnej, wysunął się na czoło adwokatury polskiej. Zmarł w Warszawie w r. 1916.

(Dubiecki, Romuald Traugutt, str. 104).

№ 487 (1595).

Jedyny w praktyce Audytorjatu polowego wypadek zaszedł w sprawie następującej, gdzie wydano wyrok zaoczny przeciwko nieobecnemu przestępcy.

Naczelnik okręgu wojennego w Radomiu, złożył raport, że

w r. 1863 zrabowano magazyn soli w Brzesku i zabrano z niego 4935 rubli, a zamiast pieniędzy znaleziono w kasie kwit z datą 8 marca i podpisem naczelnika powstańców Ryxa i naczelnika sztabu jego Miniewskiego. Gdy napastnicy przybyli do Brzeska, — pisze w dalszym ciągu naczelnik okręgu — zażądali oni od magazyniera, ażeby wydał im fundusze, lecz gdy pisarz uczynić tego nie chciał, Ryx, Miniewski i inni wdarli się przemocą do kasy, rozbili zamki, zabrali pieniądze i zostawiwszy kwit, uszli.

Stawiony poprzednio przed sądem właściciel dóbr Wilcze Średnie, powiatu warszawskiego, Władysław **Miniewski** uznany był za winnego, że w jednym oddziale powstańczym pełnił obowiązki adjutanta, a w drugim naczelnika sztabu, że brał udział w zrabowaniu magazynu solnego w Brzesku i że uciekł za granicę, skąd powrócił dobrowolnie.

Po uwzględnieniu różnych łagodzących winę okoliczności, Namiestnik w dniu 23 listopada/5 grudnia 1865 r. konfirmował wyrok Audytorjatu, którego mocą skazano Miniewskiego na osadzenie w twierdzy w Modlinie przez lat dwa i na zwrót zrabowanych w Brzesku pieniędzy.

Obecnie Audytorjat powołany został do określenia stopnia winy i odpowiedzialności drugiego naczelnika tych zbrodni, którym był nieobecny Bronisław **Ryx**.

Dla oceny winy tej oparto się na opowiadaniu Miniewskiego, który zeznał:

Z chwilą wybuchu powstania wstąpił on do partji, dowodzonej przez Śmiechowskiego, gdzie zastał też szwagra swego Ryxa. Mianowany był Miniewski skarbnikiem oddziału z tytułem „przesa administracji“. Po połączeniu się Śmiechowskiego z Jeziorańskim, ostatni dokonał napadu na Rawę, poczem powstańcy pomaszerowali do Małogoszcza w celu podania ręki Langiewiczowi. Gdy Langiewicz przybył do obozu Jeziorańskiego i gdy nastąpiło zlanie się całkowite szeregów, Miniewski wyjednał sobie urlop, za którym wyjechał do Krakowa. W mieście tem Miniewski zastał Ryxa, który oświadczył, że dostał od władzy naczelnej rozkaz, ażeby udał się do Czernichowa, sformował tam własną partję i uderzył na Brzesko. Jego zaś, Miniewskiego, zabrać ma z sobą jako naczelnika sztabu.

Posłuszny rozkazowi temu Miniewski udał się z Ryxem do Czernichowa, gdzie zastali dziesiętnastu partyzantów i po pewnym czasie na skutek napływu ochotników z Krakowa oddział po-

większył się do trzydziestu ludzi. Nieco broni przysłano również z Krakowa. Zgodnie z planem udali się do Brzeska, gdzie Ryx kazał otoczyć magazyn soli, wszedł do wnętrza, mając koło siebie paru ludzi, a po kwadransie może wezwał Miniewskiego i zabrawszy pieniądze z kasy, powstańcy zostawili kwit i pomaszerowali dalej. Mieli zamiar udać się do Langiewicza, ale dowiedziawszy się po drodze, że dyktator uszedł za kordon, zawrócili. Rozbici przez siły przemagające i oni uciekli do Galicji. W kwietniu tegoż 1863 r. Jeziorański będąc w Krakowie, wezwał Miniewskiego, mianował go swym adjutantem, a Ryxa skarbnikiem i odebrał od niego pieniądze zrabowane w Brzesku. Jeziorański sformował oddział, z którym dwukrotnie przekroczył granicę, ale ścigany bez wytchnienia przez wojska rossyjskie, zmuszony był wracać do Galicji. Na tem skończyła się działalność Miniewskiego, który uwolniony z wojska wrócił do Krakowa, a później przeniósł się na stałe do Drezna, gdzie pozostawał do czasu powrotu do domu. O ile Miniewskiemu wiadomo, Ryx i nadal mieszka za granicą.

W dniu 4 grudnia 1866 r. Audytorjat postanowił: Bronisława Ryxa pozbawić wszystkich praw stanu, uznać go za zdrajcę, a gdy wróci do kraju, powiesić. Majątek zaś jego skonfiskować na rzecz skarbu.

Zdaje się, że konfiskata majątku była głównym impulsem sądu i wyroku.

Namiestnik 27 grudnia 1866 r./8 stycznia 1867 r. zadekretował: „W razie powrotu lub ujęcia Ryxa zesłać go do robót ciężkich w kopalniach na lat piętnaście“.

*

O napadzie na komorę w Brzesku i o roli Ryxa, w źródłach polskich szczegółów brak.

Zieliński zaznacza, że Miniewski był adjutantem brygadiera Śmiechowskiego pod Igołomją.

Józef Śmiechowski walczył pod Grójcem i Żarnowcem. W korpusiku Langiewicza dowodził brygadą piechoty i bił się pod rozkazami dyktatora pod Chrobrzem i Grochowiskami. Gdy Langiewicz przeprawił się przez kordon, zdał dowództwo oddziału na Śmiechowskiego, który z wojskiem zdemoralizowanym przeprawił się przez Wisłę pod Igołomją.

Po raz drugi wkroczył Śmiechowski do Królestwa z Jeziorańskim, brał udział w zwycięskich bitwach pod Kobyłanką i po raz drugi też zmuszony był resztki oddziału przeprowadzić do Galicji, gdy Jeziorański opuścił plac boju i wyjechał.

(Zieliński. Bitwy i potyczki, str. 166, 22, 161, 164, 165, 166, 88, 89).

№ 488 (1597).

Mieszkaniec Zwolenia gubernji radomskiej Józef **Grudziński** lat 23 liczący, brał udział w walkach które dwa oddziały powstańcze stoczyły z wojskami rossyjskimi. Prócz tego w sierpniu 1863 r. zatrzymał Grudziński mieszkańca Lublina, Sawickiego, odwiózł go do obozu powstańców, gdzie Sawickiego powieszono.

Za udział w tem ostatniem przestępstwie pociągnięci byli do odpowiedzialności, kasjer magistratu Zwolenia Andrzej **Ciesielski** lat 45 i były pisarz tegoż Magistratu a ostatnio służący naczelnika wojennego w Radomiu Piotr **Brzozowski**, który na początku śledztwa zbiegł i badany być nie mógł. Rola Ciesielskiego i Brzozowskiego była pomocnicza.

Audytorjat 4 grudnia 1866 r. skazał Grudzińskiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i ciężkie roboty w twierdzach syberyjskich przez lat dwanaście, Ciesielskiemu zaliczył czas spędzony w więzieniu i nakazał usunąć go ze służby.

№ 489 (1580).

Cała organizacja rewolucyjna Płocka sądzona była przez Audytorjat polowy w dniu 29 grudnia 1866 r. Przed sądem stanęli:

1) Jeometra komisji włościańskiej gubernji płockiej Adam **Waśniewski** (czy **Wiśniewski**, bo figuruje pod obu nazwiskami), liczący lat 34, właściciel domu w Płocku. Stwierdzono, że był on pomocnikiem naczelnika urzędu rewolucyjnego płockiego i miał prawo kontroli nad działalnością naczelnika miasta. Do obowiązków jego należało również pilnowanie skarbu powstańczego, pośredniczenie między komisarzem wojewódzkim a naczelnikiem miasta i mianowanie urzędników organizacji rewolucyjnej. Od Waśniewskiego wyszedł też rozkaz o organizacji żandarmów wieszających i za jego inicjatywą mianowany został naczelnik miasta i prezes trybunału rewolucyjnego.

Waśniewski tłumaczy się, że zmuszony był przystąpić do ruchu powstańczego, ale uczynił to pod groźbą zemsty i że zaciągawszy się pod znaki rewolucji starał się o sparaliżowanie działalności partji rewolucyjnej. Audytorjat obronę tą wydrwiwa, wykazując, że Waśniewski spełniał ważne funkcje buntownicze, że działanie jego wpłynęło na rozwój i postęp powstania i że przedtem jeszcze brał udział w demonstracjach, przez co zyskał miano „wielkiego patrijoty“.

Wprawdzie komisja śledcza raportuje, że Waśniewski zawiadomił kapitana Prowolskiego o miejscu, gdzie powstańcy zakopali kosa i piki i że ostrzegł urzędnika Kłobuszewskiego o zapadłym przeciwko niemu wyroku śmierci trybunału rewolucyjnego, ale fakty te można poczytywać co najwyżej za okoliczności łagodzące winę oskarżonego, bo Audytorjat nabrał przekonania, że Waśniewski postępowaniem tem chciał władzę w błąd wprowadzić i — uzyskać medal za uśmierzenie powstania, do którego przedstawiono go nawet w swoim czasie.

2) Buchalter kantoru Towarzystwa Rolniczego, szlachcic Adolf **Kruczkowski**, lat 31 liczący, od września 1863 r. pełnił obowiązki naczelnika rewolucyjnego miasta Płocka, a przez czas pewien był członkiem trybunału rewolucyjnego. Jako naczelnik miasta kazał sformować oddział żandarmów wieszających, mianował naczelnika tegoż oddziału i zredagował 17 wyroków śmierci przeciwko rozmaitym urzędnikom, lecz wyroków tych żandarmi nie wykonali. Chociaż Kruczkowski utrzymuje, że wyroki te zawierały tylko polecenia rozciągnięcia dozoru nad skazanymi, ale to nieprawda, bo jak widać z zeznań Kińskiego, otrzymał tenże 17 wyroków śmierci do egzekucji, lecz wykonać ich nie mógł tylko dzięki ostrożności policjanta Mękarskiego, który miał być pierwszą ofiarą.

3) Patron przy trybunale cywilnym w Płocku Ferdynand **Tyszka**, lat 43 liczący, należąc do organizacji rewolucyjnej, przygotowywał środki do napadu na miasto, później komunikował władzom miejscowym rozporządzenia i rozkazy naczelnika województwa płockiego, a wreszcie został prezesem trybunału rewolucyjnego. W tym charakterze wydał i wykonać polecił kilka wyroków.

Twierdzi wprawdzie oskarżony, że działał pod naciskiem osób trzecich, ale tłumaczenie to nie wytrzymuje krytyki, gdyż Tyszka należał do organizacji wtedy jeszcze, gdy w kraju terroru nie było.

4) Strażnik tabaczny Franciszek **Kiński**, lat 28 liczący, był naczelnikiem żandarmów wieszających w Płocku, a pod komendą swoją miał ludzi uzbrojonych w toporki. Kazał on podwładnym zabić 17 osób, a w ich liczbie policjanta Mękarskiego. Lecz Mękarski miał się na ostrożności i zamach się nie udał, a dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wszyscy skazani ocaleli.

5) Ignacy **Wojśniewicz**, malarz, lat 39, był w organizacji rewolucyjnej dziesiątnikiem, później okręgowym i przez czas krótki pełniącym obowiązki naczelnika miasta Płocka. W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. dał on uderzeniem w bęben sygnał do powsta-

nia i napadu na Płock. Wojsławicz wręczył Kińskiemu nominację na naczelnika żandarmów wieszających, wtajemniczył go w zadania, które mu powierzono i dał wreszcie do wykonania wyroki śmierci dotyczące 17 osób.

Ostatni wreszcie z oskarżonych zarządzający kantorem Towarzystwa Rolniczego Karol **Podlewski**, szlachcic, lat 52 liczący, był członkiem trybunału rewolucyjnego. Winę jego obciąża okoliczność że w r. 1838 był on zesłany do robót ciężkich za udział w spiskach i knowaniach tajemnych, a chociaż za łaską Monarszą wrócił do kraju w r. 1856, nie poczuł ni skruchy ni wdzięczności i wkrótce potem wstąpił znowu do organizacji rewolucyjnej.

Audytoryat skazał podsądnych na pozbawienie wszystkich praw stanu i roboty ciężkie: Waśniewskiego, Kruczkowskiego, Tyszkę i Kińskiego w kopalniach po lat dwanaście, Podlewskiego i Wojsławicza w twierdzach syberyjskich po lat ośm.

Przy confirmacji, która miała miejsce 5/17 stycznia 1867 r. Namiestnik wyrok powyższy złagodził. Kińskiego skazał na dożywotnie osiedlenie na Syberji, Waśniewskiego, Kruczkowskiego, Tyszkę i Wojsławicza na pozbawienie praw szczególnych i mieszkanie w mniej odległych miejscowościach Syberji, Podlewskiego wreszcie osadzić nakazał w kazamatach twierdzy w Modlinie na miesiąc sześć i usunąć go od obowiązków.

*

M. W. Berg (Zapiski. Tom III, str. 181) pisze:

„O działalności trybunałów rewolucyjnych na prowincji nic się prawie nie wie. Opowiadano, jakoby w lasach ostrowskich, w gubernii płockiej, zbierał się jakiś trybunał w jakiejś leśniczówce, pod przewodnictwem pewnego Niejałowskiego i że trybunał ten miał skazać na śmierć do 80 ludzi. Opowiadano dalej, że gdy przyprowadzano podsądnych, najprzód więziono ich przez kilka dni w jamie, następnie sprowadzano do chałupy przed dwóch sędziów. Los podsądnych rozstrzygał się szybko: albo wieszano zaraz na pobliskim drzewie, albo obito tylko i puszczano.

Byli jednak tacy członkowie organizacji narodowej, którzy uważali wszystkie te gadaniny o trybunale za mistyfikację i parodię niezręczną straszliwych trybunałów weneckich lub wielkiej rewolucji francuskiej“.

SKOROWIDZ NAZWISK.

(Liczby oznaczają numer porządkowy wyroku).

A.

Adam, 371.
Adamczyk Antoni, 151.
Adamczyk Antoni, 291.
Albański, patrz Albiński.
Albert, 328.
Albertow (major) 326.
Albiński Anastazy, 242.
Albrecht Jakób, 437.
Aleksander II, 76.
Aleksiejewski, (lekarz), 304.
Ammer Antoni, 43, 93.
Amuro Andrzej, 386.
Andrejew (pułkownik), 6.
Andrzejewski, patrz Porowski Karol.
Andrzejewski Feliks, 138.
Arendt Romuald, 327.
Arkuszewski Hipolit, 166.
Asnyk Adam Prot, 132.
Aspergerowa, 327.
Augustowski Lucjan, 97.
Aweyde Oskar, 9, 138, 301.

B.

Babicki (syn ogrodnika), 59.
Babik Jan, 139, 255.
Babiński Walery, 39.
Bachan, (właściciel domu), 89.
Bachmatowa, 363.
Bagniewski Adam, 217.
Bahr Feliks, 128.
Bajer Julian, 240, 283.

Bajtman, patrz Bentman.
Balas Jan, 448.
Balcer Alfons, 111.
Balcer Ludwik, 111, 121.
Bałaszew Szymon, 172.
Bałdowski Jacenty, 387.
Banaszkiewicz (włościanin), 22.
Bandurow Artemij, 165, 214, 226.
Bandurowski Jan, 381.
Bandurski Józef, 177.
Banzemer Jan, 17.
Bańkowski Ferdynand, 39.
Barabasz Walenty, Ks., 290.
Baraniecki Aleksander, 222.
Baraniecki Grzegorz, 13.
Barankiewicz Ludwik, 241.
Baranowski Aleksander, 384.
Baranowski Antoni, 13.
Barchan, patrz Bachan.
Barciński, patrz Barczyński.
Barcz (siostry), 145.
Barczyński, 412.
Barczyński Ignacy, 91.
Barduszewski Edward, 264.
Barszczewski Franciszek, 387.
Bartodziejski Maksymilian, 266.
Bartosik Michał, Ks., 368.
Bartoszewicz Kacper, 484.
Barzykowski Władysław, 291, 383.
Bastek, 466.
Batkowski Ludwik, 177.
Bauerfeind (fabrykant), 43.
Bawała Antoni, 218.

Bączyński, (zecer), 91, 150.
 Bąkowski Henryk, 301.
 Bebutow książę, 132.
 Bednarski, 433.
 Beil Apolonja, 52, 138.
 Belke Jakób, 306.
 Bellegarde generał, 163, 219, 270, 290,
 291, 333, 335, 368, 405.
 Bełczykowski Ferdynand, 176.
 Bełkowski Ludwik, 459.
 Bem, 49.
 Bentman, 11.
 Berczak Moszek, 437.
 Berte Andrzej, 371.
 Bertram, 131, 185.
 Bertrand, patrz Bertram.
 Bessel, (woźny), 217.
 Bezler Mikołaj, 34.
 Białecki, 471.
 Białecki Ludwik, 246, 283.
 Białkowski, patrz Szelest Roman.
 Białogórski Józef, 75.
 Biały Feliks, patrz Lubiszewski Fe-
 liks.
 Biały Piotr, 4, 234.
 Biczak, 13.
 Bielecki (podoficer), 50.
 Bielecki Ludwik, 241.
 Bielikiewicz Ignacy, 41.
 Bieliński Franciszek, 312.
 Bieliński Ksawery, 296, 398.
 Bieliński Sebastian, 217.
 Bielski, (obywatel), 155.
 Bielski Józef, 473.
 Bienkowski, 435.
 Biernacki, 165, 257.
 Biernacki, 231.
 Biernacki, 266.
 Biernacki Adolf, 241.
 Biernacki Kazimierz, 363.
 Biernacki Kwiryn, 404.
 Biernacki Wincenty, 253.
 Biernadzki Adolf, patrz Biernacki
 Adolf.
 Biernawski Antoni, 219.
 Billing Kazimierz, 114.
 Bin Błażej, 84.
 Bindel Michał, 390.

Binder Leon, 112, 234.
 Blau Stanisław, 230, 251, 312.
 Blech Dawid, 469.
 Blaszkowski Jan, 384.
 Bobrowski (krawiec), 59.
 Bobrowski, 165.
 Bobrowski Jan, 27.
 Bobrowski Stefan, 9, 132.
 Bóbr Adam, 437.
 Boczkowski Adolf, 353.
 Bodzechowski, 311.
 Bogacki Józef, 240.
 Bogucki (właśc. kopaln. węgla), 59.
 Bogusławski Władysław, 145.
 Böhm, patrz Bem.
 Bojasiński Gracjan, 202.
 Bojasiński Ignacy, 384.
 Bolka Tomasz, 363.
 Borecki Michał, 41, 154.
 Borelowski Marcin, patrz Lelewel.
 Borkowski Adolf, 382.
 Borkowski Franciszek, 449.
 Borkowski Józef, 307.
 Borkowski Dunin Walery 35.
 Borowski, 55.
 Borysek Roch, 132.
 Bosak, patrz Hauke Józef.
 Bosakiewicz Alfons, 230, 251.
 Boski Jan, 380.
 Boszczyński Kazimierz, 368.
 Boże, 147.
 Brandt Władysław, 122, 465.
 Braun Chawa, 431.
 Braun Moszek, 431.
 Brendel, 91.
 Brewczyński Wincenty, 32.
 Breźniuk Jan, 355.
 Brodowski Franciszek, 238.
 Brodziński Roch, 381.
 Brodzki Michał, 41.
 Broniak, (włościanin), 79.
 Broniewicz Feliks, 39.
 Broniewski Jan, 116.
 Broniewski Wincenty, 221.
 Bruder Władysław, 71.
 Brylski Eljasz, Ks. 324.
 Bryner, patrz Brynert.
 Brynert Józef, 303.

Bryniewicz Antoni, 403.
 Brzeska, (żona strażnika), 320.
 Brzeziński Józef, 49.
 Brzeziński Kazimierz, 68.
 Brzeziński Melchior, 218.
 Brzozowski, 39.
 Brzozowski Antoni, 261.
 Brzozowski Józef, Ks., 174.
 Brzozowski Piotr, 488.
 Brzózka Maciej, 454.
 Brzózka Stanisław Ks., 131, 296, 398.
 Buch Antoni, 230, 251.
 Buchowiecki Władysław, 147.
 Buczacki Witalis Klemens, 227, 295.
 Buczyńska, 132.
 Buczyński Leopold, 132.
 Buda Jan, 138.
 Budyszkiewicz, 78.
 Budziłowicz Feliks, 312.
 Budziszewski Antoni, 390.
 Bugajski Józef, 380.
 Bujno, (obywatel), 147.
 Bukowski Józef, 370.
 Buńczak Sebastian, 108.
 Burezyński Alojzy, 423.
 Burmeister (generał), 124.
 Buryła Mateusz, 243.
 Burzyński Tomasz, 145.
 Busz Rozalja, 93.
 Buszkowski, 139.
 Buszyński Wojciech, 75.
 Buta Stanisław, 73.
 Butkiewicz, 79.
 Butkowski Erast, 72.
 Buza Jakób, 325, 358.
 Bylicki, 69.

C.

Callier Edmund, 276.
 Caplazzi Piotr, 101, 103.
 Caraniec, 480.
 Cassianar Aleksander, 101.
 Cebertowicz Marcei, 134.
 Chalejak, 319.
 Chański, 64, 312.
 Charkiewicz, Karol Ks., 175.
 Charłampowicz Mikołaj Ks. 481.
 Charol Jan, 469.

Chiczewski, (urzędnik), 76.
 Chlebny Jan, 292.
 Chłopicki Seweryn, 48.
 Chłopik Jan, 373.
 Chmielecki Antoni, 446.
 Chmielecki Stanisław, 396.
 Chmieleński Ignacy, 5, 121, 131.
 Chmieleński Zygmunt, 273, 311, 345.
 Chmielewski Józef, 188.
 Chmielewski Michał, 402.
 Chmurzyński Leon, 76, 191.
 Chochłacz, patrz Skwirenko.
 Chodakowski Julian, 225.
 Chojnacki Antoni, 306.
 Chojnacki Józef, 167.
 Chomętowski (generał), 205.
 Chomętowski Adam, 270.
 Chomiński Ildelfons, 60.
 Chorażycki Roch, 456.
 Choszczak Jan, 407.
 Chowaniec Henryk, 41.
 Chronowski Alojzy, 131, 244, 381, 415.
 Chruszczów (generał), 1, 37, 39, 40, 192.
 Chrzanowski, 193, 213.
 Chrzanowski, (z Krośniewic), 369.
 Chyliński Dionizy, 469.
 Cichawski Jan, 260.
 Cichocki Józef, 373.
 Ciechomski Leonard, 312.
 Ciecierski, patrz Cycerski.
 Cier Idzi Rajmund, 321.
 Ciesielski Andrzej, 488.
 Ciesielski Ignacy, patrz Cieślak Ig-
 nacy.
 Ciesielski Józef, 177.
 Cieślak Ignacy, 439, 476.
 Cieślakiewicz Antoni, 298.
 Cieszkowski Kajetan, 71, 319, 340, 467.
 Conti (cukiernik), 9.
 Corazzi, patrz Korazzi.
 Ćwiek, patrz Cieszkowski Kajetan.
 Cybart, (wójt), 217.
 Cycerski Marjan, 168.
 Cymmerman Józefa, 26.
 Cymmerman Wilhelm, 141.
 Cywiński Ludomir, 418.
 Czachowski Dionizy, 126, 234, 400.
 Czaczkowski Edward, 221.

Czaczkowski Jan, 23.
 Czajewicz Ludwik Ks., 13.
 Czajka, 411.
 Czajkowska Anna, 344.
 Czajkowski (krawiec), 29.
 Czapiński Leopold, 10.
 Czaplicka Anna, 327.
 Czaplicki Jan, 385.
 Czapowski Andrzej, 104.
 Czarkowski Aleksander, 226.
 Czarnecka Helena, 138.
 Czarnecki (junkier), 75, 127, 132, 214, 226, 297.
 Czarnecki Edward Antoni Piotr, 217.
 Czarnecki Michał, patrz Traugutt.
 Czarnecki Stanisław, patrz Kłoczewski Mieczysław.
 Czarnowski Wincenty, 112, 234.
 Czarny, patrz Grabowski Edward.
 Czartoryski książę Władysław, 145.
 Czczcott, patrz Znamierowski Ludwik.
 Czechowski Andrzej, 455.
 Czengiery (jenerał), 2, 41, 311, 351.
 Czepeń, 304.
 Czerechowski Antoni, 221.
 Czerkasow (urzędnik), 8.
 Czerniak Maksymiljan, 374.
 Czerny Szwarcenberg Józef, 41.
 Czubek Leon, 387.
 Czyżewski Antoni, 84.
 Ćwikliński Maksymiljan, 90.

D.

Dakszylewicz Piotr, patrz Krasuski Dominik.
 Damiała Jan, 242.
 Danecka Elżbieta, 440.
 Dangel (obywatel), 12.
 Daniłowski Władysław, 9, 327.
 Dartsch Franciszek, patrz Woźnicki Ignacy.
 Daszkiewicz Andrzej, 221.
 Daszkiewicz Bolestaw, 28.
 Dąbrowski, (wójt), 437.
 Dąbrowski Franciszek, 352.
 Dąbrowski Izidor, 230, 251.
 Dąbrowski Jarosław, 374.

Dąbrowski Józef, 43, 140.
 Dąbrowski Michał, 189.
 Dąbrowski Michał, 257.
 Dąbrowski Stanisław, 435.
 Dąbrowski Zygmunt, 103.
 Dąbski Kacper, 460.
 Deibel Aleksander, 398.
 Deiczman, 451.
 Deiczman Franciszek, 91.
 Dejman, 131.
 Dembica Wawrzyniec, 458, 483.
 Dembiński (jenerał), 74.
 Dembiński Napoleon, 298.
 Dembiński Władysław, 237, 300.
 Dembowski (człon. Rady Stanu), 147.
 Dembowski Józef, 408.
 Dembski Jan, 62.
 Dembski Wawrzyn., patrz Dembica.
 Derengowski Piotr, 335, 368.
 Derengowski Stanisław, 368.
 Derowicz, 52.
 Dębicki Napoleon, 120.
 Diakiewicz Józef, 43, 225.
 Dietwald (kat), 26.
 Djakow, (kozak), 438.
 Długokęcki Jakób, 453.
 Dłużniewski Kazimierz, 348.
 Dmochowski Lucjan, 462.
 Dobosz Józef, 338.
 Dobronoki Marcelli, 213.
 Dobrowolski Franciszek, 301.
 Dobrowolski Józef, 444.
 Dołowicz Piotr, 458.
 Domagalski Franciszek, 408.
 Domanowski, (doktor), 145.
 Domański (mieszkaniec Pragi), 50.
 Domański, 173.
 Domański Józef, 143.
 Domański Konstanty, 70.
 Domański Władysław, 380.
 Domaszewski Leon, 178.
 Dominiak, (leśniczy), 293.
 Don Eljasz, 485.
 Draszkiewicz Franciszek, 45.
 Drażkowicz, patrz Draszkiewicz.
 Drażkowicz Edward, 128.
 Dregert Fryderyk, 249.
 Dreyer (jenerał), 147.

Drewnowski Jan, 189, 283, 375.
 Drozdowicz Franciszek, 166, 384.
 Drozdys Wawrzyniec Ks., 30.
 Drużyński Kazimierz, 427.
 Drygert Karol, 140.
 Drzadzin Magdalena, 292.
 Drzewiecki Józef, 377.
 Drzewiecki Władysław, 353.
 Dubaszewski Feliks, 381.
 Dubiecki Marjan, 145.
 Dubiński Jan, 303.
 Dubski Antoni, 387.
 Dubski Franciszek, 387.
 Dubski Paweł, 387.
 Dubski Stanisław, 387.
 Dukat Hersz, 432.
 Dunin Mieczysław, 189.
 Dunin-Borkowski Walery, 35.
 Duński Władysław, 431.
 Duchyński Onufry, 122, 398.
 Durczyński, (stróż), 306.
 Duszyński Franciszek, 244.
 Dutkiewicz (sekretarz gimnazjum), 22.
 Dutkiewicz Jan, 419.
 Dutkiewicz Zdzisław, 81, 132.
 Dworakowski Paweł, 19.
 Dworakowski Piotr, 188.
 Dyba Jan, 173.
 Dybek Włodzimierz, 145, 332.
 Dybkowa, 145.
 Dybowski Benedykt, 145.
 Dydeniew Andrzej, 303.
 Dydzyszkiewicz Franciszek, 116.
 Dyma Marcin, 442.
 Dymecki Karol, 27.
 Dymerski, 451.
 Działak Józef, 291.
 Działak Wincenty, 291.
 Działota Juliusz Wilhelm Marja, 347.
 Dziedzic, 411.
 Dziedzicki Władysław, patrz Sikorski Kazimierz.
 Dzierzbicki Józef, 428.
 Dziesiętnik, 380.
 Dziewulski Ignacy, 178.
 Dziewulski Ludwik, 423.
 Dzieżęcki Franciszek, 137.
 Dzięciolowski, 10.

Dzięciolowski Franciszek, 39.
 Dzikowski Tadeusz, 138.

E.

Egger (jenerał), 145.
 Ehrnberg (pułkownik), 145.
 Eibel Krystjan, 361.
 Eigenfeld, patrz Einfeld.
 Einfeld, (urzędnik), 86.
 Ekkert Paweł, 131, 132, 234.
 Elsner Andrzej, 51.
 Emeljanow (żołnierz), 164.
 Enoch Juliusz, 217.
 Epstein Władysław, 178.
 Erlich Emanuel, 176.
 Erlich Jakób, 176.
 Erlicz, patrz Czarnecki (junkier).

F.

Fabiani Dyonizy, 320.
 Fabiani Jan, 72, 90.
 Fabiani Ludwik, 320.
 Fabisz, patrz Ostrowski Franciszek.
 Fajans Maksymiljan, 217.
 Falencom Nikodem, 41.
 Falkowski (pisarz gminny), 10.
 Falling Bogumił, 434.
 Faltyn Kazimierz, Ks., 174.
 Feinkind Kuszer, 485.
 Feintuch Antoni, patrz Landowski Paweł.
 Feliński Zygmunt Szczęsny, arcybiskup, 76.
 Felkner Paweł, 4, 329, 422.
 Fenshawe (senator), 131.
 Feuerbach Jakób, 75.
 Fiałek Jan, 84.
 Fierganek Karol, patrz Firgański Karol.
 Figurski Wojciech, 325.
 Fijałkowski (kapitan), 126.
 Fijałkowski Aleksy Ks., 175.
 Fijałkowski Antoni, 215.
 Fijałkowski Franciszek, 421, 436.
 Fijałkowski Józef, 421.
 Filipowicz Juljanna, 350.
 Filipowski Antoni, 192.
 Filipowski Gerard, Ks., 235.

Birgański Karol, 195.
Fiszer (mieszkaniec Rawy), 47.
Flanz Wilhelm, 143.
Florczak Karol, 233.
Fogt Tadeusz, 75.
Fogt Tadeusz, 221.
Francki Ksawery, 302.
Frاندzelski Leon, 157.
Frankowski Leon, 1, 3.
Frankowski Roman, 145.
Frankowski Stanisław, 3.
Frej, patrz Cichawski Jan.
Friedlein (księgarz), 5.
Friedman Leon, 130.
Friedman Leon, 253.
Frołow Iwan, 57.
Frost Fryderyk, 221.
Frycze Karol, 398.
Frykard Leopold, 103.
Fudakowski Zygmunt, 219.
Funduklej (Rz. R. Tajny), 217.
Furgot Mikołaj, 243.
Futerleib Karol, 442.

G.

Gacki Feliks, 329.
Gajewski Antoni, 130.
Gajewski Ferdynand, 41.
Gajewski Ludwik, 168.
Galiński Józef, 221, 251, 384.
Gałązka Franciszek, 469.
Gałczyński Józef, 333.
Gałęzowski Józef, 145.
Gandyter, patrz Handyter.
Garbowski Eljasz, kleryk, 30.
Garczyński Ignacy, 67.
Gaszczyńska, 138.
Gawdzik Paweł, 263.
Gawelkiewicz, 35.
Gawenda Gabryel, 380.
Gawęcki, 411.
Gawroński Józef, 105.
Gebethner Gustaw, 76, 144.
Gebhard Zygmunt, 36.
Generowicz, patrz Henerowicz.
Gerlicz, 230.
Gielk Jan, 46.
Gierasiński Wincenty, 306.

Giller Agaton, 9, 138.
Giller Józef, 87, 138.
Ginter Stanisław, 229.
Ginter Teofil, 92.
Glarczyński Walenty, 363.
Glicz Franciszek, 396.
Gliczowa Michalina, 396.
Gliniecki Konstanty, 39.
Gluch, (karczmarz), 283.
Gładki, (urzędnik), 193.
Glembocki, 189.
Głębocki Erazm, 75.
Głodkowski Jan, 325.
Głogowska, (włościanka), 283.
Głot Anioni, 368.
Głuski, (dzierżawca), 116.
Gniewosz, patrz Znamierowski Ludwik.
Godlewski Franciszek, 462.
Godlewski Leon, 9.
Godlewski Leon Ks., 406.
Godziński Michał, 6.
Goldfein, 384.
Goldman, 485.
Goldman Bernard, 145.
Goldstein Józef, 76.
Golian Ks., 271.
Golian Jan, 90.
Golian Walerjan, 8.
Goliński Aleksander, 471.
Gołędziowski, 443.
Gorainow (porucznik), 132.
Gorczałow Książę, 59.
Gosławski Aleksander, 116.
Gościcki Walenty, 437.
Górecki Kazimierz, 444.
Górski Józef, 210, 211.
Górski Konrad, 211.
Górski Michał, 245.
Górski Władysław, 210, 211.
Grabek Marianna, 465.
Grabkowski Ferdynand, 380.
Grabowski hr. Adam, 9, 24.
Grabowski Andrzej, 238.
Grabowski Antoni, 240.
Grabowski Edward, 424.
Grabowski Klemens Tymoteusz Cyrylak, 12.

Grabowski Michał, 173.
Grabowski Stanisław, 452.
Grabowski Władysław, 283, 350, 461.
Grabowski Wojciech, 288.
Grajewski Tomasz, 368.
Gralewski, 435.
Granat Tomasz, 292.
Graybner, (radca tytularny), 205.
Griaznowa Joanna, 230.
Grinberg, 385.
Grochowski Feliks Paweł Ant., 82.
Grochowski Józef, 125.
Grodzicka Konstancja, 49.
Grodzicki Antoni, 75.
Gromessa August, 41.
Grondzki, 230.
Gronert Karol, 43, 93.
Gronkowski, 330.
Grossman Wilhelm, 220.
Grotowski Józef, 103.
Gruba Andrzej, 431.
Gruchalski Józef, 387.
Grudowski Romuald, 371.
Grudziński Aleksander, 173.
Grudziński Józef, 488.
Grudziński Julian, 435.
Gruszkowski Leonard, 437.
Gryliński Faustyn, 368.
Grynberg, 485.
Grynbergowa, 485.
Grynberg Amsel, 485.
Grynberg Szymon Aron, 485.
Grynszpan Chaskiel, 335.
Grzesicki Wincenty, 39.
Grzędziński Józef, 333.
Gubalska Otolja, 209.
Guczkowski Władysław, 450.
Gudwiński, (włościanin), 79.
Gulczyński Antoni, 250.
Gumiński, 258.
Gumiński, 440.
Gumowski Aleksander, 178.
Gurbski Józef, 68.
Gurowski hr. Adam, 16.
Gurowski hr. Józef, 16.
Gutowska Wanda, 138.
Gutowski Wojciech, 472.
Guzik Józef, 271.

Guzowska Barbara, 145.
Guzowska Emilja, 145.
Gzowski Gerwazy, 35.

H.

Haase Krystjan, 11.
Haghauser Edward, 221, 318.
Hajdrowski Marcin, 369.
Handelsman Józef, 360.
Handyter Fryderyk, 87.
Hantower Hipolit, 376.
Hantower Icek, 434.
Hanusz Kazimierz, 26, 145, 177.
Hański, patrz Chański.
Harasimowicz Józef, 138.
Hartman, 396.
Hartman Salomon, 58.
Hauke Józef, 215, 273, 400.
Hautner Kajetan, 368.
Hawelkiewicz, patrz Gawelkiewicz.
Haze, patrz Haase.
Hebda Stanisław, 217.
Hebert (blacharz), 20.
Hebertówna Matylda, 20.
Henerowicz Marceł, 1.
Henke, (sottys), 401.
Henke Karol, 369, 397.
Henkiel Adolf, 145.
Henneberg Józef, 91.
Herbst Fryderyk, 390.
Herman, (assessor kolegjalny), 205.
Herman Feliks, 10.
Herman Karol, 425.
Hermani Bertold, 225, 387.
Hermanowski Marcin, 465.
Hertz Gustawa, 176.
Hess Korneli, 105.
Heurich Emilja, 6.
Heydenreich Michał, 321, 374.
Hirs August, 75.
Hirszel, (litograf), 217.
Hirszman Stanisław, patrz Świętowski.
Hiszpański Stanisław, 132.
Hochhauser, patrz Haghauser.
Hofman, (włościanin), 92, 132.
Hofman Józef, patrz Cichawski Jan.
Hofman Marceł, 276.

Hofmanowa, (włościanka), 92.
 Holtzendorf Julian, 43.
 Hornowski, (obywatel), 352.
 Hubert Leopold, 75, 301.
 Humbrycht Ignacy, 315.
 Humbrycht Marcin, 315.
 Humbrycht Sylwester, 315.
 Humięcki Feliks, 61.
 Humięcki Filip, 373.
 Humięcki Mikołaj, 385.

I.

Idzikowski Józef, 92.
 Ignatowski, 429.
 Ilnicki Tomasz, 145.
 Imroth, 4.
 Intus Jan, 30.
 Insfeld, 451.
 Iwanowa, 371.

J.

Jabłkowski (obywatel), 12.
 Jabłonowski Stanisław, 158.
 Jabłoński, (felczer), 369, 397.
 Jabłoński Edward, 341.
 Jabłoński Wojciech, 3.
 Jaillard Julian, 13.
 Jakubowicz Abram, 485.
 Jakubowski (obywatel), 8.
 Jakubowski Apoloniusz, 75.
 Jamiołkowski Józef, 390.
 Jamiołkowski Piotr, 147.
 Janczewski Adolf, 465.
 Janczewski Zdzisław, 322, 327.
 Janicki Stanisław, 5.
 Janikowski, (doktor), 123.
 Janiszewski, patrz Lipiński Stanisław.
 Janiszowski (Rz. R. St.), 217.
 Jankowski Adolf, 39.
 Jankowski Antoni, 15.
 Jankowski Franciszek, 238.
 Jankowski Jan, 238.
 Jankowski Józef, 122, 241, 271, 417,
 431, 444, 459.
 Jankowski Konstanty, 63.
 Jankowski Konstanty, 173.
 Jankowski Miłostaw Józef, 29.
 Janowski Józef, 138, 145.

Janowski Stanisław, 217.
 Januszyński Kazimierz, 293, 390, 482.
 Jaremski Stanisław, 408.
 Jarosiewicz Ludwik, 33.
 Jarosławski Wincenty, 137.
 Jaroszyński Ludwik, 5.
 Jaroszyński Julian, 411.
 Jarzeniecki Józef, 442.
 Jarzębowski Władysław, 138.
 Jasińska Rozalja, 373.
 Jasiński, 155.
 Jasiński Adam, 72.
 Jasiński Arkadiusz, 317.
 Jasiński Franciszek, 291.
 Jasiński Juljusz, 354.
 Jasiński Leon, 291.
 Jaskulski Bronisław, 234.
 Jaskulski Jan, 125.
 Jaskuła Józef, 348.
 Jastrow (kaznodzieja), 59.
 Jastrzębski Antoni, 442.
 Jastrzębski Jakób, 437.
 Jastrzębski Mikołaj, 203.
 Jaszewski, (kucharz), 306.
 Jaszewski Aleksander, 314.
 Jaszewski Artur, 299.
 Jaworowski Józef, 185.
 Jaworski, (rękawicznik), 312.
 Jaworski Fortunat, patrz Kubalski Henryk.
 Jaworski Jan, patrz Drewnowski Jan.
 Jelski (porucznik), 101.
 Jerlicz, patrz Czarnecki (junkier).
 Jezierski, patrz Żychliński.
 Jeziorański Antoni, 63, 240, 302, 328,
 487.
 Jeziorański Jan, 145.
 Jędraszek Jan, 387.
 Jędrzejczak Jakób, 420.
 Jędrzejewicz Paweł, 227.
 Jędryk, 304.
 Jordan Zygmunt, 74, 163.
 Jost Władysław, 39.
 Józifowicz Aleksander, 51.
 Jungman Aleksander, 230, 251.
 Jungman Ludwik, 251.
 Jurczyński Antoni, 133.
 Jurek Jan, 243.

Jurgens Edward, 9.
 Jurkowski Feliks, 116.
 Jurkowski Wiktor, 46.
 Juszyński (biskup), 1.

K.

Kabatnik Franciszek, 135.
 Kachel (rewirowy), 165, 189.
 Kachnowski Filip, 417.
 Kacperkiewicz Jan, 179.
 Kaczanowski Teofil, 369, 397.
 Kaczkowski, 9.
 Kaczkowski Ignacy, 363.
 Kaczkowski Jan, 363.
 Kaczura Dymitry, 111, 121.
 Kaczorowski (lekarz), 22.
 Kado Jacenty, 387.
 Kaftański Ignacy, 230.
 Kagulski Antoni, 363.
 Kalicińska Franciszka, 60.
 Kaliciński, 230.
 Kaliciński Władysław, 51.
 Kalicki, (wójt), 192.
 Kalinowski Bogumił, 485.
 Kaliński, 283.
 Kaliński Ludwik, 369, 397.
 Kalita Karol, 201, 220, 350.
 Kalwajtys Józef, 478.
 Kamelski Bronisław, 118.
 Kamiński, (obywatel), 192.
 Kamiński Ks., 9.
 Kamiński (podoficer), 56, 381.
 Kamiński Franciszek Ks., 279.
 Kamiński Ignacy, 249.
 Kamiński Jakób, 238.
 Kamiński Józef, 160.
 Kamiński Józef Feliks, 5.
 Kamiński Stanisław, 283.
 Kamiński Stefan, 167.
 Kamiński Wincenty, 67.
 Kamiński Wincenty, 93.
 Kaniewski Józef, 288.
 Kaniewski Stefan, 113.
 Kaniszewski Sabin, 132.
 Kantorski Michał, 285.
 Kaperski Wojciech, 230.
 Kapiński Józef, 41.
 Karbusińska, 412.

Karczmarski Tomasz, 439.
 Kardasiński Józef, 357, 405.
 Karkowski Józef, 387.
 Karłowicz Jan, 132, 193, 225.
 Karmeliński (porucznik), 333.
 Karpiński, 132.
 Karpiński Kazimierz, 433.
 Karski Kazimierz, 106.
 Karski Stanisław, 106.
 Karwalski Zygmunt, 439.
 Karwowski, patrz Merle.
 Karwowski Jakób, 189.
 Karwowski Stanisław, 132, 234.
 Kaszyryn Andrzej, 1.
 Kaweck, patrz Przyborowski.
 Kaweck, 283.
 Kaweck Józef, 206.
 Kawka Stanisław, 484.
 Kaza, 480.
 Kelan Mikołaj, 116.
 Kempieński Wawrzyniec, 243.
 Kenig Karol, 20.
 Kędzierski Feliks, 421.
 Kępkiewicz Franciszek, 328, 390.
 Kicman (obywatel), 12.
 Kiedrzyński Antoni, 81.
 Kielak Józef, 368.
 Kiersnowski (kapitan), 145.
 Kietliński Stanisław, 128.
 Kierzkowska Franciszka, 318.
 Kijas Ignacy, 75, 120, 132, 165, 214,
 226, 297.
 Kiljanek Franciszek, 380.
 Kinostawski Józef, 47.
 Kiński Franciszek, 489.
 Kirkor Adam Honory, 138.
 Kirkor Helena, 145.
 Kirszenbaum Hersz, 214.
 Kisiel, (syn leśniczego), 381.
 Kisielewski Antoni, 36.
 Kleczyński, (wójt), 333.
 Klein Adam, 110.
 Klemensiewicz Edmund, 36.
 Klimaszewski, 155.
 Klimkiewicz Władysław, Ks., 391.
 Klimowicz Ignacy, Ks., 75.
 Kliński Andrzej, 54.
 Klippel Adolf, 87.

Kłoczewski Mieczysław, 302.
 Kłobuszewski, (urzędnik), 489.
 Kłosiewicz Józef, 437.
 Kloss Franciszek, 138.
 Klossowicz Józef, 6.
 Klossowicz Romuald Andrzej, 6.
 Knaza Stanisław, 231.
 Kneblewski Franciszek, 173.
 Książewicz Faustyn, 122.
 Kobus, 137.
 Kobusowa, 137.
 Kobylański Piotr, 301.
 Kobylański, (urzędnik), 86.
 Kobylański Kazimierz, 296.
 Kobylski Lucjan, 147.
 Kобрzyniecki Stanisław, 230.
 Koc Mikołaj, 151.
 Kocicki Kazimierz, 372.
 Koch Franciszek, 329.
 Koch Ignacy, 306.
 Kochowski Wojciech, 308.
 Koczowski Korneli, 200.
 Kodyński Łukasz, 366.
 Kogut, patrz Kubalski Henryk.
 Kogut Jan, 186.
 Kogutowski Hieronim, 43.
 Kokosek, patrz Kokoski.
 Kokoski Feliks, 241.
 Kokowski, 385.
 Koleczyński Władysław, 420.
 Kolenda Jan, 30.
 Kolicki, 369, 396.
 Kołaczkowski Franciszek, 325.
 Kołodziejczyk Mieczysław, 39.
 Kołunowski Jan, 217.
 Kołudzki Józef, 75, 169.
 Kołyszkin (pułkownik), 193.
 Komarowski, 132.
 Komar Tadeusz, 145.
 Komorowski, 147.
 Komorowski, 350.
 Komorowski hr. Wojciech, 316.
 Konarski Teofil, 27.
 Konarski Wincenty, 56.
 Konarzewska Antonina, 296, 398.
 Kondratowicz Jan, 381.
 Konderski Jakób, Ks., 406.
 Kondziankiewicz Władysław, 125.

Konieczynski Ksawery, 389.
 Kononowicz Władysław, 13, 19, 196,
 261, 283, 439.
 Konopacki Piotr, 318.
 Konopka, (urzędnik), 331.
 Konopka Ludwik, 96.
 Konstański Franciszek, 177.
 Konstantowa W. Księżna, 1. 25.
 Konstanty W. Książę, 5, 17, 25, 57, 59.
 Konstantynowicz, 321.
 Kończyk, 304.
 Kop Andrzej, 369.
 Kopczewski Ludwik, 99, 197.
 Kopczyński, 430.
 Kopczyński Józef, 177.
 Kopeć Michał, 387.
 Kopper Tomasz, 268.
 Korazzi Antoni, 71.
 Kordanowski Konstanty, 75.
 Kordy Aleksander, 109.
 Kordy Włodzimierz, 109.
 Korecki Stanisław, Ks., 42.
 Korff, baron (generał) 19, 42, 93, 97,
 139, 283, 361, 469.
 Korycki, 283.
 Korycki Lucjan, 247.
 Korzec Stanisław, 366.
 Kosa, patrz Landowski Paweł.
 Kosiński Ignacy, 301, 332.
 Kosiński Jakób, 403.
 Koskowski Antoni, 110.
 Kóstanda (generał), 216.
 Kostarska Walentyna, 138.
 Kostkowski, 398.
 Kostro Dionizy, 230.
 Kostro Stanisław, 51.
 Koszewicz Jan, 241.
 Koszko Adam, 201.
 Kościński Jan, 75.
 Kot Jakób, 368.
 Kotkowski Aleksander, 329.
 Kotkowski Władysław, 329.
 Kowalczuk Karol, 241.
 Kowalewicz Makary, Ks., 406.
 Kowalewska Julja, 92.
 Kowalewski Jakób, 92.
 Kowalewski Jan, 83.
 Kowalski Bolesław, 138.

Kowalski Edmund, 103.
 Kowalski Feliks, 4.
 Kowalski Franciszek, 167.
 Kozerski Franciszek, 110.
 Kozerski Józef, 3.
 Koziański, (właściciel domu), 89.
 Kozicki Józef, patrz Gutowski Woj-
 ciech.
 Kozieł Maciej, 292.
 Koziełło (pułkownik), 126.
 Kozieniecki Bernard, 293.
 Kozikowski Józef, 329.
 Kozioł Antoni, 319.
 Kozioriewicz Albert, 87.
 Kozłowski, 480.
 Kozłowski Adolf, 432.
 Kozłowski Aleksander, 68.
 Kozłowski Boles., patrz Pankiewicz.
 Kozłowski Ignacy, 467.
 Kozłowski Jan, 364.
 Kozłowski Jan, 409.
 Kozłowski Maksymilian, 103.
 Kozłowski Piotr, 442.
 Kozłowski Teofil, 461.
 Kozłowski Walery, 75.
 Kozłowski Władysław, 67.
 Kozłowski Władysław, 242.
 Krajewski Henryk, 145, 301, 332.
 Krajewski Ignacy, 216.
 Krajewski Jan, 238.
 Krajewski Józef, 312.
 Krajewski Rafał, 145.
 Kraków, 147.
 Kramsztyk (kaznodzieja), 59.
 Krasnopolski, patrz Ritter Maurycy.
 Krasucki Antoni, 204.
 Krasuń Tomasz, 218.
 Krasuski Dominik, 92, 132, 234, 240.
 Krasuski Feliks, 132.
 Kraszewska Karolina, 6.
 Kraszkowski Hieronim, 236.
 Krauze Adolf, 131, 283.
 Krawczyńska Teofila, 231.
 Krawczyński Michał, 363.
 Krąkowski, 467.
 Krenc Józef, 442.
 Krenicki Stanisław, 40.
 Kreps Franciszka, 434.

Kręcki August, 145.
 Kręzelewski Stefan, 26.
 Krogulec Jan, 291.
 Krokosiński, 328.
 Krokoszyński Ignacy, 76, 138, 191.
 Krokowiński Kazimierz, 368.
 Krópiwnicki, 132.
 Król Wojciech, 449.
 Królikowski Leon, 9.
 Kruczkowski Adolf, 489.
 Kruk, patrz Heydenreich Michał.
 Krukowski Tadeusz, 75, 107, 166, 189.
 Krupiński Jan, 385.
 Krupski Teofil, 61.
 Kruszewski Ignacy, 198.
 Kruszewski Józef, 198.
 Kruszewski Wiktor, 198.
 Krysiel Jan, 209.
 Krysiński Karol, 155, 204, 207, 296,
 321, 450.
 Krystjanowa, 368.
 Kryze Wilhelm, 458.
 Krzemiński, 231.
 Krzymuski, patrz Suzin.
 Krzywda, patrz Rzewuski Napoleon.
 Krzywicki, 120.
 Krzywicki Teofil, 110.
 Krzywkowski Konstanty, 362.
 Krzywkowski Teofil, 173.
 Krzyżanowski Franciszek, 414.
 Kubacki Ignacy, 363.
 Kubalski Henryk, 283.
 Kubiak, 454.
 Kubik Jan, 218.
 Kubowicz Piotr, 241.
 Kucewski, patrz Kucijewski.
 Kucijewski Julian, 261.
 Kuczewski, patrz Kucijewski.
 Kuczewski Jan, 56.
 Kuczmierowski Antoni, 51.
 Kuczyński (obywatel), 10.
 Kuczyński, 271, 325, 358.
 Kudelski Julian, 222.
 Kudelski Karol, 222.
 Kühn Florjan, 274.
 Kujawski Franciszek, 420.
 Kukalski Mikołaj, patrz Pisanek Wła-
 dysław.

Kulgaczew (podpułkownik), 132.
 Kuligowski Andrzej, 167.
 Kunke Wojciech, 132, 312.
 Kurczyk, 469.
 Kurek Adam, 460.
 Kurkowski, patrz Kurek Adam.
 Kurniejew, (porucznik) 427.
 Kurowicki Jan, 43.
 Kurowski Adam, 394.
 Kurowski Apolinary, 71, 302, 382.
 Kurowski Tomasz, 387.
 Kurowski Walenty, 306.
 Kurpiak, (żołnierz), 368.
 Kurtowski Kazimierz, 285, 289.
 Kurtz Adolf, 17.
 Kurtz Aleksander, 17.
 Kurtz Julian, 17.
 Kwapińska Bronisława, 250.
 Kwapiński, 250.
 Kwapiński Ludwik, 250.
 Kwapiński Władysław, 250.
 Kwiatkowska, 138.
 Kwiatkowska Eleonora, 167.
 Kwiatkowski, 145.
 Kwiatkowski, 271.
 Kwiatkowski, 325, 328.
 Kwiatkowski (dozorca policyjny), 65.
 Kwiatkowski Antoni, 119.
 Kwiatkowski Franciszek, 167.
 Kwiatkowski Marcin, 289.
 Kwiatkowski Wojciech, 363.
 Kwiecień Jan, 337.
 Kwietniewicz Jan, 363.

L.

Lachowski Andrzej, 150.
 Lambert hr. Karol, 59.
 Lamkiewicz, 333.
 Lanckoroński, Grzegorz.
 Landowski Edward, 132.
 Landowski Paweł, 75, 121, 131, 132,
 166, 185, 189, 234, 300, 301, 310.
 Landy (kupiec leśny), 59.
 Langer, patrz Kawecki.
 Langiewicz Marjan Melchior, 1, 2,
 41, 63, 106, 171, 302, 317, 333, 335,
 341, 354, 363, 368, 383, 400, 487.
 Laskowski, 398.

Lasota Bazyli Ks., 175.
 Lebedjew (jenerał), 145.
 Lebisz Bronisław, 123.
 Lechowicz, (radca dworu), 205.
 Lechowski Włodzimierz, 39.
 Lefler Fryderyk, 378.
 Leichte (pułkownik), 421, 436.
 Lelewel, 10, 37, 53, 204.
 Lemiszewski Józef, 3.
 Lempke Włodzimierz, 26, 35, 132,
 187, 226.

Leoniewski Stanisław, 44.
 Lesisz, (urzędnik), 178.
 Leszczyński, (właściciel domu), 138.
 Leszczyński, (szewc), 329.
 Leszczyński Józef, 84.
 Leśniewski, (rządca), 333.
 Lewandowski, 6.
 Lewandowski Jan, patrz Pisanek
 Władysław.
 Lewandowski Tomasz, 395, 396.
 Lewandowski Wal., 10, 13, 296, 310.
 Lewandowski Wojciech, 218.
 Lewicki Teofil, 345.
 Lewiński Ludwik, 7.
 Lewiński Wiktor, 105.
 Lewszyn (jenerał), 165.
 Lgocki, (rewirowy), 71.
 Libenau Stanisław, 75.
 Libera Kazimierz, 479.
 Lichotycki Grzegorz, 71.
 Liczbiński Antoni, 31.
 Liedtke Albert, 49.
 Lilpop (aptekarz), 25.
 Lipiński, patrz Bukowski Józef.
 Lipiński Aleksander, 246, 283.
 Lipiński Jan, 339.
 Lipiński Stanisław, 209.
 Lipka Antoni, 9.
 Lipskau, 76.
 Lisikiewicz, (obywatel), 147.
 Lisicki Bronisław, 469.
 Lisicki Konrad, 469.
 Lisicki Romuald, 469.
 Lisiecki Walenty, 23.
 Litwiak, (felczer), 228.
 Liwocz Karol, 163.
 Liwor, patrz Januszyński Kazimierz.

Lothe Jan, 423.
 Lubiszewski Feliks, 484.
 Lubliński Ludwik, 138.
 Lubojewski, (rządca), 116.
 Lukendorf Wincenty, 306.
 Lutz Karol, 433.
 Lüders hr. (jenerał), 428.
 Lüttich Aleksander, 285, 289.

L.

Łabędzki, 13.
 Łabudziński, (lekarz), 374.
 Łada, 368.
 Ładunkiewicz Kajetan, 373, 463.
 Łaguna Stosław, 410.
 Łakiński Józef, 262, 266.
 Łapczyński Franciszek, 336.
 Łapiński, patrz Kozłowski Jan.
 Łaszc Ludwik, 13.
 Łaszczyński, (syn gubernatora), 283.
 Łatek Filip, 446.
 Łaskiewicz Józef, 376, 381.
 Łazarek, (furman), 474.
 Łebkowski Walenty, 36.
 Łętowski, 80.
 Łojko Józef, 138.
 Łokacz Stanisław, 143.
 Łokietek Franciszek, 73.
 Łopacki Andrzej, 36.
 Łopatkiewicz Andrzej Ks., 175.
 Łubieński hr. Zdzisław, 132.
 Łubkowska W., 10.
 Łuczak Jan, 475.
 Łuczak Marcin, 475.
 Łuczak Wojciech, 475.
 Łuczycki Józef, 87.
 Łukasiewicz, (podmajstrzy), 104.
 Łukaszewicz Katarzyna, 271, 325, 358.
 Łupiński Sylwester, 429.
 Łuszczyński Ludwik, 300, 306.

M.

Macdonald, 289.
 Machczyński Michał, 149.
 Maciaszkiewicz, (porucznik), 88.
 Maciejewicz Ludwik, 138, 150.
 Maciejewski Aleksander, 125.
 Maciszewicz, patrz Maciaszkiewicz.

Mack Walerja, 166.
 Mackiewicz Aleksander, 98.
 Madaliński Paweł, 484.
 Madanowicz Anna, 49.
 Majchrowski Antoni, 348.
 Majdel, patrz Majden.
 Majden Fajwel, 139.
 Majewski, (nauczycielgimnastyki) 132.
 Majewski, (lokaj), 380.
 Majewski, patrz Gućkowski Wła-
 dysław.
 Majewski Franciszek, 381.
 Majewski Hipolit, 350.
 Majewski Marcin, 337.
 Majewski Piotr, 120.
 Majkowski Jan, 138.
 Majorkewicz Sabin, 77.
 Mak, patrz Mack.
 Makowski, 145.
 Makowski Edward, 312.
 Makowski Stanisław, 454.
 Makowski Wincenty, 23.
 Makuszyński Karol, 314.
 Malanowski Józef, 438.
 Malczewski Franciszek, 299.
 Malczyk Tomasz, 465.
 Malinowski, 196.
 Malinowski, 241.
 Malinowski, (rządca), 283.
 Malinowski Erazm, 301.
 Malinowski Ignacy, 238.
 Malinowski Jan, 306.
 Malinowski Mateusz, 218.
 Malinowski Stanisław, 136.
 Małachowski, (urzędnik), 71.
 Małachowski, 132.
 Małecki Jan, 105.
 Małysz (podpułkownik), 147.
 Manitus, (urzędnik), 331.
 Maniukin (jenerał), 147, 245, 326.
 Mańkowski Mateusz, 32.
 Marchewka Józef, 465.
 Marcinkiewicz Józef, 329.
 Marcinkowski Józef, 453.
 Marczak Jan, 475.
 Marczevska Wanda, 35.
 Marczewski Bronisław, 9, 132.
 Marczewski Konstanty, 352.

Marczewski Witold, 9, 35.
 Marecki Michał Karol, 241.
 Marjańczyk Feliks, 218.
 Marjański Jan, 288.
 Marjończyk, patrz Marjańczyk.
 Markiewicz Jan, 291.
 Markowski Józef, 151.
 Marks Emil, 247.
 Mars Władysław, 4.
 Maruń Stanisław, 431.
 Mass, (kolonista), 442.
 Masson, 444.
 Matwiejenko (kapitan), 326.
 Matwiejenko (porucznik), 147.
 Matusiewicz Mateusz, 478.
 Matys, (sołtys), 266, 283.
 Mazur Jan, 243.
 Mazurkiewicz Franciszek, 243.
 Mazurkiewicz Grzegorz, 363.
 Mazurkiewicz Wiktor, 241.
 Meisels Beer, 59, 132.
 Mełżykowski Tomasz, patrz Augustowski.
 Mengden baron, 292.
 Merecki, (assessor kolegjalny), 205.
 Merle Jakób, 224.
 Merzbach Henryk, 76.
 Mewers Henryk, 181.
 Mędrygał Jan, 446.
 Mękarski, (piekarz), 385.
 Mękarski (policjant), 489.
 Mękarski Jan, 329.
 Mężyk Stanisław, 270.
 Mężyński Leonard, 39.
 Mianowski Czesław, 67, 178.
 Miączyński Władysław, 45.
 Michalski Ks., 22.
 Michalski Adam, 193.
 Michalski Marcin, 441.
 Michalski Wojciech, 432.
 Michelson Karolina, 385.
 Michałowski Dominik, 447.
 Michałowski Henryk, 147.
 Michałowski Kazimierz, 247.
 Michałowski Stanisław, 408.
 Mickiewicz Adam, 17.
 Midowicz Antoni, 39.
 Mieczkowski, 66.

Miecznik Ignacy, 434.
 Miecznikowski Stanisław, 293.
 Miednikow (jenerał), 1.
 Miernicki Antoni, 41.
 Mielecki Kazimierz, 276.
 Mielnicki Andrzej, 477.
 Mierosławski Ludwik, 9, 76, 132, 191, 240, 286.
 Mierzejewski Stanisław, 398.
 Mierzwiński Władysław, 132.
 Mieszkowski Władysław, 75, 138.
 Mikulicz Wiktor, 203.
 Milak Jakób, 287.
 Milczarska Nepomucena, 440.
 Milczarski, 440.
 Milde Karol, 187.
 Milewski Jan, 390.
 Milk, 319.
 Miller, 398.
 Miller Karol, patrz Müller Karol.
 Milowicz Włodzimierz, 9.
 Miłkowski Feliks, 365.
 Miłodrowski, (oficer), 374.
 Minasowicz Jan, 72.
 Minasowicz Julian, 72.
 Mincer Józef, patrz Wójcicki Adam.
 Miniewski Władysław, 487.
 Minkowski, 458.
 Mintek Franciszek, 387.
 Misiak, 79.
 Mital Wojciech, kleryk, 184.
 Mitkiewicz (kapitan), 230, 251.
 Młochowski, (obywatel), 72.
 Młodnicki Franciszek, 292.
 Młynarczyk Michał, 281.
 Moczulski, patrz Cier.
 Modzelewski Aleksander, 125.
 Modzelewski Łukasz, 284.
 Mokronowski August, 23.
 Mokronowski Ewaryst, 23.
 Moraczyński (radca kolegjalny), 205.
 Morawski (sztabs-kapitan), 57.
 Morawski Cezary, 75, 107.
 Morawski Wincenty, 31, 75.
 Moskwa Michał, 458, 483.
 Mosczyński Szczepan, 408.
 Moszyński Stanisław, patrz Moszyński Władysław.

Moszyński Witold, 301.
 Moszyński Władysław, 240, 286.
 Motkowski Józef, 202.
 Możdżeński Aleksander, 75.
 Mrowiński Antoni, 421.
 Mrozowski Józef, 318.
 Muchowski Antoni, 239.
 Muklanowicz Jan, 145.
 Murawiew (jenerał), 41.
 Müller Aleksander, 207.
 Müller Karol, 77.
 Münster Mikołaj, 330.
 Musiałowicz Jan, 35.
 Muszyński (Rz. R. St.), 217.
 Mystkowski, 462.
 Myszko Ignacy, 368.
 Myszko Stanisław, 368.

N.

Nadmiller Juljusz, 115.
 Nadrowski Antoni, 102.
 Nakunowski Paweł, 430.
 Nalazek Jan, 432.
 Nalepiński, 324.
 Napoleon III, 76.
 Napoleon książę, 76, 145.
 Napiórkowski Józef, 138.
 Naprawski Paweł, 45.
 Narwojn Adela, 93.
 Narwojn Antonina, 93.
 Narwojn Feliks, 237.
 Narwojn Ignacy, 93.
 Narwojn Ludwika, 93, 406.
 Nawojewski Feliks, 75.
 Ner Stanisław, 486.
 Nesterowa, patrz Szpender Ludwika.
 Neuding Edward, 327.
 Neudorf, 474.
 Neuman Aleksander, 139.
 Neuman Ludwik, 236.
 Niecuński Leonard, 75, 138.
 Niedzielski Wacław, 363.
 Niedźwiecki Bolesław, 45.
 Niedźwiecki Aleksander, 125.
 Niemirycz Nikodem, 2.
 Niemojewski Ludwik, 42.
 Nienaltowski Eugenjusz, Ks., 175.
 Niewiński Antoni, 138.

Niwiński Julian, 185.
 Niziacki Jan, 323.
 Niziewicz Władysław, 333.
 Niziński Franciszek, 368.
 Nogada Jan, 381, 415.
 Normant Franciszek, 173.
 Nostitz hr. (jenerał), 8.
 Nowaczyński, (cukiernik), 132.
 Nowak, patrz Kozioł Antoni.
 Nowak Piotr, 401.
 Nowak Wojciech, 465.
 Nowakowska, 466.
 Nowakowska Kunegunda, 138, 323.
 Nowakowski Adam, 21.
 Nowakowski Antoni, 384.
 Nowakowski Augustyn, 31.
 Nowakowski Henryk, 103.
 Nowakowski Jan, 138.
 Nowakowski Józef, 186.
 Nowakowski Stanisław, 138.
 Nowakowski Stanisław, 224.
 Nowicki Aleksander, 338.
 Nowicki Józef, 449.
 Nowicki Maksymilian, 105.
 Nowiński, 433.
 Nowowiejski Julian, 479.
 Nurowski Kazimierz, 363.
 Nurowski Ludwik, 363.
 Nuwojski, 304.

O.

Oborska, (obywatelka), 117.
 Oborski Ksawery, 3.
 Oborski Makymilian, 147.
 Obrębski Jan, 371.
 Obruszkiewicz, 189.
 Ochiński Franciszek, 335, 368.
 Ochocki Michał, 167.
 Ogrodnicki Józef, 151.
 Ojczenasz Izydor, 454.
 Ojczyński Piotr, 385.
 Okniński Adam, 125.
 Okońska, 434.
 Oksiński Józef, 12, 390.
 Okuliński, 145.
 Oland Daniel, 336.
 Olasek Wojciech, 446.
 Olechowski Feliks, 205.

Olszański Stanisław, 26, 35.
 Olszewski, (urzędnik), 94.
 Olszewski Bronisław, 278.
 Olszewski Franciszek, 345.
 Oltarek Wacław, Ks., 175.
 Oltarzewski Emiljan, Ks. 175.
 Omecki Edward, 51.
 Onoprienko (porucznik), 67.
 Opieliński Marcin, 224.
 Oprządkiewicz Aleksander, 6.
 Ordyniec Apolinary, 155.
 Orlikowski Sławomir, 310.
 Orłow książę, (poseł), 41.
 Orłowski, 240, 435.
 Orłowski Ignacy, 329.
 Orłowski Ksawery, 150.
 Orzechowski Franciszek, 84.
 Orzeł Jan, 217.
 Osetowski Andrzej, 363.
 Osiecki Apolinary, 45.
 Osiński, patrz Oszyński.
 Osiński Władysław, 380.
 Ostrowski, (z Mińska), 469.
 Ostrowski Andrzej, Ks., 175.
 Ostrowski Franciszek, 28.
 Oszczepalski Adolf, 165.
 Oszyński Kazimierz, 84.
 Otmanowski, 435.
 Otock, 52.
 Otolski, (sekretarz policji), 209.
 Otto, pastor, 59.
 Ottowicz Kazimierz, 244.
 Ożarów Chaim, 385.
 Ożarów Lejzor, 385.
 Ożarowska Karolina, 93.
 Oxiński, patrz Oksiński Józef.

P.

Pade Władysław, 45.
 Padlewski Zygmunt, 4, 9.
 Pająk Wincenty, 291.
 Pajewski Aleksander, 76.
 Palajkis, patrz Palejkis.
 Palejkis Michał, kleryk, 30.
 Paliński, (urzędnik), 205.
 Paliszewski Stanisław, 132.
 Paluch Jakób, 268.
 Paluchowski Mikołaj, 99.

Pankiewicz, 481.
 Papaafanosopoulo (pułkownik) 10.
 Paprocki Gustaw, 145.
 Parafiński Ks., 72.
 Parvié Adolf, 13.
 Paśnicki Jan, 137.
 Paszkowski Jan, 310.
 Patek, 252.
 Pauluzzi margrabia, 132, 225.
 Pawłow, 466.
 Pawłowski, 35.
 Pawłowski Adolf, 213.
 Pawłowski Aleksander, 301.
 Pawłowski Ludwik, 132.
 Pączyński Jan, 75.
 Pączyński Konstanty, 91.
 Pągowski Maksym, 468.
 Pąkciński Paweł, 432.
 Pele Kacper, 371.
 Pelletier Tytus, 412.
 Peplowski Adolf, 145, 486.
 Perdziński Stanisław, 485.
 Perzanowski Marcei, 474.
 Perzyński Konrad, Ks., 175.
 Petrow Aleksander, 409.
 Pęczak Paweł, 325.
 Pęczkowski Józef, 248, 268.
 Piasecki Antoni, 303.
 Piasecki Franciszek, patrz Kubalski Henryk.
 Piasecki Konstanty, 25.
 Piechaczek Ludwik, 84.
 Pieniążek Mateusz, 301.
 Pieńkowski Adolf, 145, 221.
 Pieńkowski Benedykt, 390.
 Pierewow (żołnierz), 13.
 Pietrow, (praporszczyk) 68.
 Pietrucha Antoni, 371.
 Pietrusiński, 283.
 Pietrzkiewicz Tomasz, 36.
 Piędzicki Ignacy, 217.
 Piędzicki Piotr, 253.
 Piętka (właściciel domu) 59.
 Piniński hr., 241.
 Pikel Aleksander, 50.
 Pilitowski Henryk, 189.
 Piltz Emilja, 107, 235.
 Piotrowska Julja, 283.

Piotrowski (urzędnik), 9.
 Piotrowski, 283.
 Piotrowski, 460.
 Piotrowski Romuald, 210, 211.
 Piotrowski Stanisław, 200.
 Piracki Piotr, 247.
 Piros Mateusz, 137.
 Pisanek, patrz Pisanka.
 Pisanka Władysław, 261, 283.
 Pisarek Karol, 371.
 Pisarski Franciszek, 197.
 Piszczalski Józef, 268.
 Piwnicki, 196.
 Plantowski Mateusz, 262.
 Pless Leopold, 84.
 Pluciński Apolinary, 254.
 Plachecka, 145.
 Pławski Henryk, 3.
 Płocharski Ludwik, 173.
 Płoński, (siodlarz), 385.
 Płotnikow (kapitan), 30.
 Podeszwa Walenty, 292.
 Podgórski, 407.
 Podhaluzin Mitrofan, 220.
 Podlewski Karol, 489.
 Podolski Aleksander, 84.
 Podymowski Julian, 466.
 Pogorzelski Klemens, 371.
 Pohl, (urzędnik), 193.
 Pokarski, patrz Pokorski.
 Pokorski Józef, 137.
 Polak Ludwik, 76, 191.
 Policiński Michał, 199.
 Poliszot, (felczer), 85.
 Polzi Stanisław, 171.
 Poleć, (obywatel), 283.
 Połtorak, 333.
 Połtoranow (jenerał), 211, 267.
 Pomerancew (pułkownik), 12.
 Pondo Bonifacy, 100.
 Poniński, 241.
 Popiel Aleksander, 320.
 Popiel Feliks, 320.
 Popławski, 450.
 Poradowski Tomasz, 76.
 Porowski Karol, 361.
 Potocki Franciszek, 434.
 Powczyński, patrz Pączyński.

Powichrowski Józef, 451.
 Poznerowicz Stanisław, 20.
 Prądyński Edward, 12, 16.
 Presser, (urzędnik), 210, 211.
 Presser, (kontroler), 217.
 Prędowski Jan, 400.
 Prianisznikow, (naczelnik okręgu celnego), 363.
 Prokofjew (pułkownik), 145.
 Prokopowicz Michał, 288.
 Prowolski (kapitan), 489.
 Próchnicki Franciszek, 143.
 Pruga Józef, 442.
 Pruss, 92.
 Prusak Paulin, 166.
 Pruski, (właściciel drukarni), 138.
 Pruski Henryk, 283.
 Prusakowa Ewelina, 209.
 Pryliński Julian, kleryk, 280.
 Przechodzień Szymon, 241.
 Przepiórkowski Mateusz, 459.
 Przewoński Justyn, 393.
 Przewoński Zdzisław, 318.
 Przeździecki Julian, 320.
 Przyborowski, 283.
 Przybylski Karol, 145.
 Przybylski Wacław, 138, 145.
 Przybyłko, (sołtys), 236.
 Przybyłko Stanisław, 124, 132.
 Przybysławski, (ekspedyt.), 335, 368.
 Przybysławski Feliks, 150.
 Przysuszyński Jan, 24.
 Puchalski Józef, 423.
 Puchowicz, (wójt), 333.
 Pułniecki Walenty, 430.
 Puza Klemens, 45.
 Pyrkos Andrzej, 381, 415.
 Pytlewski Julian, 390, 482.

R.

Rabenda, patrz Rawenda.
 Raciborski Władysław, 39.
 Raclawska Wiktorja, 57.
 Raclawski Adam, 57.
 Raczkowski Cyryl, Ks., 356.
 Raczkowski Szymon, 433.
 Raczkowski Wojciech, patrz Kurtowski Kazimierz.

Raczyński, 26.
 Raczyński Władysław, 189.
 Radajczyk Mateusz, 218.
 Radecki Rudolf, 39.
 Raden baron (jenerał), 22, 31, 236.
 Radkowski Eranciszek, 203.
 Radomiński Józef, 210.
 Radoński Antoni, 18.
 Radwan Ludwik, 380.
 Radziwiński ks., patrz Radziszewski ksiądz.
 Radziszewski Jan, Ks., 147.
 Radzimiński Aleksander, 129.
 Rafaluk, 458, 483.
 Rafałowicz, 312, 384.
 Rajczakiewicz Aleksander, 398.
 Rajewski Michał Ks., 258.
 Rajzacher Roman, 318.
 Rakowski, 4.
 Ramotowski Konstanty, 122, 452.
 Rasiński Andrzej, 217.
 Ratajczyk Mateusz, 218.
 Ratman Wilhelm, 91.
 Rawenda Mateusz, 42.
 Rawicki Hipolit, 312.
 Rawicz Władysław, 147, 393.
 Rawski Aleksander, 112.
 Rayski Jan Nepomucen, baron, 1.
 Reber Tadeusz, 80.
 Redel, patrz Reidel.
 Redern hrabia, 389.
 Redke Kazimierz, 371.
 Regulski, 475.
 Reidel Fryderyk, 84.
 Rejmanowicz Ludwik, 152.
 Rejterowicz Franciszek, 110.
 Rek Piotr, 73.
 Reklewski Mikołaj, 363.
 Rembalski Aleksander, 327.
 Remiszewski Julian, 23.
 Rentel, (fabrykant powozów), 217.
 Reszczyński Ludwik, 241.
 Reszke Antoni, 442.
 Retlinger Julian, 224.
 Rębajło, patrz Kalita Karol.
 Richter August, 329.
 Ring Adam, 328.
 Ritter Maurycy, 41.

Rodkiewicz Henryk, 375.
 Rodowicz Edward, 5.
 Roesler Fryderyk, 75.
 Rogalski Antoni, Ks., 343.
 Rogiński Roman, 4, 6, 8, 44.
 Rogosz, (włościanin), 218.
 Rogowski Ferdynand, 291.
 Rogowski Ignacy, 292.
 Rogowski Maciej, 479.
 Rogowski Mateusz, 326.
 Rogowski Tomasz, 23.
 Rogoziński, 52.
 Rogoziński Rudolf, 45.
 Rokita, patrz Cywiński Ludomir.
 Rola Bartłomiej, 390.
 Romanowski Piotr, 44.
 Rose Medard, 147.
 Rosenbach Julian, 163.
 Rosenband Jusek Lewek, 31.
 Rosengarten, (komisarz), 300, 312.
 Rosenstein Abram, 485.
 Rosenthal Karol, 27.
 Rossak Antoni, 412.
 Rossowski Andrzej, 435.
 Rossowska Konstancja, 271, 325, 358.
 Rostkowski Franciszek, 75.
 Rostkowski Teodor, 269.
 Roszkowski Kazimierz, patrz Januszynski.
 Roszkowski, patrz Michalski Wojc.
 Rotcygel Moszek, 109.
 Rowicki Stanisław, 469.
 Rowiński Leopold, 143.
 Rozmanith Antoni, 26, 145.
 Rozmanith Franciszek, 26, 165.
 Rozwadowski (jenerał), 110.
 Rożański Mikołaj, 430.
 Rożański Rudolf, 450.
 Rożniecka Albertyna, 188.
 Rożniecki Leon, 188.
 Różański Edward, 112.
 Różański Józef, 166.
 Różycki Józef, 99, 112.
 Różycki Władysław, 45.
 Ruciński Teofil, 221, 225.
 Rucki Józef Władysław, 39, 155, 296.
 Rudajtys Andrzej, 478.
 Rudajtys Franciszek, 478.

Rudas Dyonizy, 334.
 Rudnicki, 330.
 Rudnicki Julian, 163.
 Rudnicki Michał, 310.
 Rudnicki Władysław, 327.
 Rudolf, patrz Różański Rudolf.
 Rudowski Jan, 260, 291, 333, 353.
 Rudzki Józef Władysław, patrz Rucki.
 Rudzki Kazimierz, 282.
 Rudzki Wiktor, 311.
 Ruprecht Karol, 138.
 Ruszkowski Aleksy, 118.
 Ruszkowski Franciszek, 158.
 Rutkowska, 335.
 Rutkowski Ryszard, 132.
 Rutkowski Władysław, 92, 138.
 Rutkowski Włodzimierz, 299.
 Rybicki Józef, 26.
 Rybka Mikołaj, 259.
 Rychli Albert, 376, 381.
 Rychliński Józef, 388.
 Rychter Stefan, 26.
 Rydel Franciszek, 465.
 Rydel Ludwik, 36.
 Rykowski, 22.
 Ryll Ludwik Aleksander, 5.
 Rynarzewski Konstanty, 424.
 Ryszkowski Kazimierz, 482.
 Ryx Bronisław, 487.
 Ryzman Jusek, 411.
 Rządowski Michał, 138.
 Rzepecki Kajetan, 142.
 Rzepecki Witold, 103, 146.
 Rzewuski Zygmunt Napoleon, 273.
 Rzońca Jan, 5.

S.

Sabowski Władysław, 138, 191, 323.
 Sacken baron (sztabs-rotmistrz), 209.
 Sadkowski Józef, 93.
 Sadowski, 13.
 Saenger Aureljusz, 161.
 Salamon Kazimierz, 458.
 Sałapa Maciej, 292.
 Samońłowicz Teodor, 346.
 Saperan Antoni, 366.
 Sapięcha Paweł, 408.
 Sawicki, 421.

Sawicki, 488.
 Sawicki Józef, 138.
 Sawicki Maksymilian, 186.
 Sawicki Marcin, 73.
 Sączewski Adam, 181.
 Schilder-Schuldner (pułkownik), 38.
 Schmeike (rzeźnik), 59.
 Schmidt Antoni, 132.
 Selwiński Karol, 312.
 Selwiński Robert, 306.
 Semeka (jenerał), 239.
 Seyfried Alfons, 240, 286.
 Sękowski Józef, 167.
 Sękowski Wojciech, 167.
 Siedlak Antoni, 452.
 Siedlecki, patrz Siedlak Antoni.
 Siekierzyński Edward, 91.
 Sielski Kazimierz, 14.
 Siemiątkowski Seweryn, 116.
 Sieniawa, patrz Skąpski.
 Sientowowa, 365.
 Sierakowski Zygmunt, 374.
 Sierżputowski Wojciech, 222.
 Siewiński Jan, 45.
 Sikora, 466.
 Sikorska, 217.
 Sikorska Paulina, 313.
 Sikorski, (konduktor), 114.
 Sikorski Dominik, 138, 191.
 Sikorski Jan, 188.
 Sikorski Józef, 442.
 Sikorski Kazimierz, 313.
 Silewicz Antoni, 333.
 Silewicz Józef, 314.
 Simler Henryk, 283.
 Sitkajowa, 47.
 Sitkowski Józef, 45.
 Siwiński Edward, 138.
 Skakowski Wacław, 98.
 Skalski Teofil, 340.
 Skalecki Józef, 304.
 Skawiński Władysław, 39.
 Skąpski Ludwik - Franciszek - Roch 375.
 Skiba Piotr, 291.
 Skłodowski, 53.
 Skłodowski Zdzisław, patrz Skłodowski.

Skokowski, 72.
 Skoroczyński Romuald, 133.
 Skorupiński Józef, 325.
 Skotnicki, 363.
 Skowroński Robert, 93, 218, 412.
 Skrodzki Gustaw, 6.
 Skrzyszewski Feliks, 411.
 Skrzycki Ignacy, 363.
 Skrzyński Ewaryst, 442.
 Skulski Aleksander, 37.
 Skwirenko Albert, 439, 476.
 Ślepowron, 72, 274.
 Ślawiński Aleksander, 228.
 Ślawiński Jan, 300, 306.
 Ślomeczyński Ignacy, 110.
 Słoń Antoni, 291, 383.
 Słotwiński Cyrjak Ks., 175.
 Słotwiński Stefan, 117.
 Słowik Adam, 325.
 Słupska Cezarja, 21.
 Słupski, 345.
 Śmiechowski Józef, 487.
 Śmirowski Jan, 379.
 Smitek, 59.
 Smoliński Franciszek, 120.
 Smólski Józef, 464.
 Smyjewski Jan, 101.
 Smyjewski Piotr, 193.
 Śniatyński Albert, 80.
 Śniechowski Dyonizy, 416.
 Sobański Karol, 306.
 Sobkiewicz Jan, 4.
 Sobociński Aleksander, 180.
 Sobosz, (żołnierz), 387.
 Soczyński (doktor), 10.
 Sointa Antoni, 387.
 Sojecki Teofil, 457.
 Sokołowski, (ogrodnik), 462.
 Sokołowski Jan, 299.
 Sokołowski Józef, 54.
 Sokołowski Stanisław, 299.
 Sokulski Franciszek, 459.
 Solié Józef, 149.
 Soliński Julian, 224.
 Sołohub (pułkownik), 39.
 Sommerfeld, 414.
 Sommerfeldowa, (wdowa), 288.
 Sosiański Antoni, 380.

Sosnowski, (rusznikarz), 76.
 Sosnowski Adam, kleryk, 95.
 Sowa, patrz Zarzycki Stanisław.
 Sperling, patrz Bukowski Józef.
 Spolczyński Jan, 291.
 Srezniewski (podpułkownik) 450.
 Stachowicz Józef, 75.
 Stal, (kolonista), 390.
 Staniszewski, 253.
 Staniszewski Aleksander, 224.
 Stankowski Aleksander, 376, 434.
 Stanowski, patrz Gielk.
 Starzyński Florjan, 68.
 Stasiewicz, 173.
 Stasiuk Jan, 241.
 Stasiukiewicz, 44, 155.
 Stattler Sylwin, 127.
 Stawecki Edward, 302.
 Stawiski Edmund, 17.
 Stecki Józef ks., 59.
 Stefański Antoni, 100.
 Stegenka Paweł, 248.
 Steinman Chil, 243.
 Stempel Łukasz, 366.
 Stępniewski Feliks, 421.
 Stocharski Walenty, 368.
 Stoczkiewicz Józef, 116.
 Stoczkowski Michał, 243.
 Stojanowski, patrz Kantorski Michał.
 Stonwell, patrz Żychliński.
 Stos Walenty, 435.
 Strachowski Antoni, 224.
 Strasberg, 23.
 Straszewicz Antoni, 486.
 Strąbski Bolesław, 107.
 Strokowski Leon, 315.
 Stroński Stanisław, 132.
 Strómiłło Ignacy, 315.
 Strupczewski Kajetan, 26.
 Strycki Józef, 189.
 Stryjewski Józef, 349.
 Strzemiński Ignacy, 126.
 Strzyżewski, 90, 223.
 Studziński Józef, 328, 390.
 Styczakowski, (urzędnik), 193.
 Suchocki Antoni, 267.
 Suchozanet (generał), 367.
 Sulicka Barbara, 323.

Sumiński Gaston, 398.
 Sumiński Zygmunt, 145.
 Suszkin Piotr, 218.
 Suworow książę, 41.
 Suzin, (oficer), 330.
 Swicewski Władysław, 45.
 Świdorski Julian, 379.
 Świeczkowski Józef, 223.
 Świergocki Franciszek, 475.
 Świętochowska, (włoszanka), 437.
 Świętowski, 283.
 Świrzewski Jan, 394.
 Symeracki Maciej, 395.
 Syrewicz Emeryk, 240.
 Syrowski Franciszek, 50.
 Sysek Franciszek, 291.
 Szablewski Tomasz, 51.
 Szacki, (sztabs-kapitan), 374.
 Szadurski Adolf, 76, 138, 162.
 Szafarczyk Eman., 221, 307, 312, 318,
 Szajner Walenty, 480. [384]
 Szamocki (włoszianin), 50.
 Szandor, patrz Szreder.
 Szaniawska, (obywatelka), 245.
 Szaniawski Jan, 465.
 Szapkin Antoni, 44.
 Szarasik, 427.
 Szczecińska Natalja, 182.
 Szczeciński Kazimierz, 84.
 Szczepański, (włoszianin), 139.
 Szczepański, (radca kolegjalny), 205.
 Szczepinowski Stanisław, 84.
 Szczepkowski (włoszianin), 22.
 Szczygielski Antoni, 439.
 Szefer, 161.
 Szeffler Fryderyk, 350.
 Szejnic, 12.
 Szelest Roman, 39.
 Szenfeld, (obywatel), 283.
 Szer Ferdynand, 381.
 Szermentowski Kazimierz, 359.
 Szklarski Andrzej, 84.
 Szlenker Józef, 115.
 Szlenker Ksawery, 115, 226.
 Szmiński Ludwik, 105.
 Szmigielski Antoni, 277.
 Szmigielski Euzebjusz, 212.
 Szmigielski Euzebjusz, 390.

Szmigielski Michał, 112.
 Szolc, (poddany pruski), 437.
 Szopski, (rządca), 350.
 Szost Władysław, 39.
 Szpender Ludwika, 196.
 Szpicuś, 43.
 Szreder Aleksander, 163.
 Szreniawa, patrz Skąpski.
 Sztajnert Józef Jan, 222.
 Sztolc Edmund, 44.
 Sztucerski, patrz Dzierzbicki Józef.
 Szulc Marcin Stanisław, 422.
 Szulc Adolf, 39.
 Szumlański Stanisław, 404.
 Szwarc Bronisław, 6.
 Szwarcenberg, patrz Czerny-Szwarc-
 Szwenger, 139. [cenberg].
 Szydłowski Jan, 337.
 Szykociński Jan, 426.
 Szymaniak Tomasz, 380.
 Szymankiewicz Teodor, 178.
 Szymanowski Lucjan, 148.
 Szymański Krystjan, 75, 110, 138.
 Szyborski Adolf, 217.
 Szymczak Józef, 435.
 Szymczak Kacper, 325.
 Szyndler, 189.
 Szyszko, patrz Sysek Franciszek.

T.

Taczanowski Edmund, 90, 285.
 Tadejczuk Jakób, patrz Borowski.
 Tański Walery, 45.
 Taperek, patrz Taperski.
 Taperski Paweł, 437.
 Taradek, (włoszianin), 349.
 Tarasiewicz, 79.
 Tarczewski Gustaw, 147.
 Tarejwa Maksymilian, Ks., 175.
 Taszyński Michał, 116.
 Tepiński, 421.
 Teplicki, 160.
 Tepke Walenty, 395.
 Terlikowski Jan, 125.
 Tesler Adam, 5.
 Tietz Jan, 76, 144.
 Tińkow (pułkownik), 57.
 Tober Andrzej, 325.

Toczyski Józef, 145.
 Tokarski Franciszek, 434.
 Tokarski Lucjan, 67, 178.
 Tokarzowski Szymon, 105.
 Tomaszewski Jan, 51.
 Tomaszewski Józef, 421.
 Tomaszewski Konrad, 347.
 Tomaszewski Teodor, 132.
 Tomaszewicz Szczepan, 363.
 Tomkiewicz Teodor, 51.
 Toporski Aleksander, 331.
 Tos Karol, 363.
 Towiański Andrzej, 17.
 Trac Grzegorz, 484.
 Trac Wojciech, 484.
 Trapszo Marcin, 105.
 Trawiński Marcei, Ks., 235.
 Traugutt Romuald, 138, 145, 256, 332.
 Trebert Władysław, 329. [486.
 Trembiński, 283.
 Trepka Mściław, 12, 299.
 Trepow (jenerał), 43, 93, 312, 318, 326.
 Triebe Fryderyk, 75. [327, 384.
 Trochanowska Tekla, 24.
 Trojanowski Władysław, 27.
 Truszkowski (pisarz hipoteczny), 138.
 Trzaska Franciszek, 312.
 Trzaska Kazimierz, 231.
 Trzebiecki Edward, 145, 161.
 Trzebiński Józef, 191.
 Trzeszczkowski Paweł, 152.
 Tuchhendler Mejer, 89.
 Tucholko (pułkownik), 211, 237, 328.
 Turketti, 13.
 Turlej Antoni, 75, 169.
 Turmin (litograf), 26.
 Turski, 260.
 Tutakiewicz Tomasz Ks., 316.
 Tyc Joachim, 327.
 Typoldt (jenerał), 174, 184.
 Tyszka Ferdynand, 489.
 Tyszka Józef, 298.
 Tyszkowski Mateusz, 217.

U.

Uglow Timofiej, 231.
 Ukłański Adam, patrz Kozłowski
 Teofil.

Ułasiński Julian, 329.
 Ułatowski, 363.
 Ułatowski, patrz Dzierzbicki Józef.
 Ułatowski Mieczysław, 322, 327.
 Ułatowski Zygmunt, 322, 327.
 Ulejski Leon, 379.
 Uliś, 333.
 Umiński Wojciech, 166.
 Uragan, patrz Podhaluzin Mitrofan.
 Urbanowski Ignacy, 218.
 Urbańska Anna, 93.
 Uszakow (jenerał), 106, 126.
 Uszard Herszko, 173.

V.

Vacqueret Aleksander, 147.
 Vetter (fabrykant), 6.
 Vogt, patrz Fogt.

W.

Wagenfisz Leon, 178.
 Wagmeister Jan, 190.
 Wagner, 39.
 Wagner Józef, 76, 101, 138, 162.
 Wahl (sztabs-rotmistrz), 132.
 Wajzman, 368.
 Wakowski Józef, 417.
 Wakra, patrz Vacqueret.
 Walicki Ignacy, 189.
 Walman Adolf, 314.
 Wandel Jan Fryderyk: Edward, 239.
 Waniewski, patrz Zaniewski.
 Wańkiewicz Jan, 145.
 Wańkowski Adam, 65.
 Warawski Ferdynand, 374.
 Warecki Michał, 216.
 Warszawski, (służący), 139.
 Warylkiewicz, 286.
 Wasilkowski, (oficer), 374.
 Waśniewski Adam, 489.
 Waszke Michał, 125.
 Waszkiewicz Henryk, 445.
 Waszkowski, 312.
 Waszkowski Aleksander, 145, 217,
 221, 250, 256, 321, 323.
 Waszkowski Ignacy, 132.
 Wawer, patrz Ramotowski Kon-
 stantyn.

Wawrowski Franciszek, 147.
 Wąsowicz Ludwik, 40.
 Wedeck Józefa, 138.
 Wedeck Stanisław, 138.
 Weker Grzegorz, 243.
 Wencel Józef, 433.
 Wengler, (poddany pruski), 474.
 Wernicki Jan, 35.
 Wernik Feliks, 75.
 Wędrowczyk, 446.
 Węglewski Jan, 238.
 Węgliński Andrzej, 442.
 Węgrzyński Jan, 170, 252.
 Wesołowski Andrzej, 423.
 Wesołowski Edmund, 442.
 Wesołowski Jan, 423.
 Wesołowski Władysław, 348.
 Wichliński Walenty, 38.
 Wider Albin, 138.
 Wider Lubomir, 138.
 Widerakiewicz Józef, 143.
 Widerman Józef, 93.
 Wieczorkowska Bronisława, 24.
 Wielopolski margr. Aleksander, 5,
 25, 217.
 Wielopolski hr. Zygmunt, 384.
 Wieluński Adolf, 193.
 Wierniak Gustaw, 84.
 Wierzbicki Jan, 56.
 Wiewiórkowski, 147.
 Wiewiórski Sylwester, 240.
 Więckowski Mieczysław, 236.
 Więckowski Władysław, 413.
 Wikort Herman, 173.
 Wilczyński Andrzej, 435.
 Wilczyński Franciszek, 236, 398.
 Wilczyński Józef, 363.
 Wilczyński Paweł, 363.
 Wilk Ludwik, 242.
 Wilkoński Franciszek Roman, 363.
 Wilkoszewski, 283.
 Wilkoszewski Ludwik, 156, 164.
 Wilkoszewski Seweryn, 152.
 Wilkowski Szczepan, 283.
 Wilman (ogrodnik), 59.
 Wilski Leon, 363.
 Wilson, 80.
 Winawer, 329, 384.

Winkler Józef, 146.
 Wirgiljusz Ludwik, 27.
 Wiśniewska Aniela, 138.
 Wiśniewska Anna, 329, 392.
 Wiśniewski, 241, 267, 283.
 Wiśniewski Adam, patrz Waśniew-
 ski Adam.
 Wiszniewski, (krawiec), 434.
 Wiszniewski, 469.
 Wiszniewski Józef, 120.
 Witkowski Kalikst, (jenerał), 221.
 Witkowski (podporucznik), 425.
 Witte (kapitan), 131.
 Wittgenstein książę (jenerał), 209
 240, 286.
 Wittman ks., 59.
 Włodarski Kazimierz, 380.
 Włyński Zygmunt, 36.
 Wnęrowski Władysław, 132, 234.
 Wnorowski Wiktor, 329, 392.
 Wodarski Tomasz, 51.
 Wohl Henryk, 145.
 Wojciechowski Andrzej, 288.
 Wojciechowski Antoni, 385.
 Wojciechowski Franciszek, 227.
 Wojciechowski Józef, 91.
 Wojciechowski Józef, 116.
 Wojciechowski Narcyz, 459.
 Wojcieszko Ludwik, 51.
 Wojdyga Antoni, 432.
 Wojno Leon, 294.
 Wojsniewicz Ignacy, 489.
 Wojt (Rz. R. St.), 330.
 Wójcicki, 459, 469.
 Wójcicki Adam, 283.
 Wójcicki Jan, 323.
 Wójcicki Mateusz, 437.
 Wójcik Antoni, 454.
 Wolff, 419.
 Wolfram Jan, 23.
 Wolski Antoni, 465.
 Wołosowa Balbina, 294.
 Wołosza Franciszek, 420.
 Wołoszyński Seweryn, 103.
 Wołowski, 219.
 Wołowski Stanisław, 34.
 Wołyński Andrzej, kleryk, 145.
 Woszczyński Ignacy, 76, 104.

Woźniak, (robotnik), 381.
 Woźnicki Ignacy, 31.
 Woźniewski, (właś. traktjerni), 104.
 Wroński Franciszek, 273.
 Wroński Stanisław, 10.
 Wroński Tomasz, 242.
 Wrotnowski Ludwik, patrz Sumiński Gaston.
 Wróblewska Aleksandra, 145.
 Wróblewski Edmund, 46.
 Wróblewski Józef, 39.
 Wróblewski Teofil, 46.
 Wróblewski Walery, 398.
 Wujek, patrz Kisielewski Antoni.
 Wygnarowski, 431.
 Wygrzywalski (lekarz), 22.
 Wyrębowski Julian, 275.
 Wysieckierska, (wdowa), 147.
 Wyskot Tadeusz, 41.
 Wysocki Józef, patrz Żaczek.
 Wyszynski ks., 59.
 Wyżłanski Konrad, 128.
 Wyżyk Walenty, 92.

Z.

Zabłocki Cyprian, 329.
 Zabłocki Lucjan, 181.
 Zabłocki Wincenty, 420.
 Zabołockij (jenerał), 59.
 Zaborowski, (służący), 390.
 Zaborowski Walenty, 440.
 Zaborski Władysław, 333.
 Zabratowski Józef, 243.
 Ząbkowski Teofil, 138.
 Zacharow (dozorca), 197.
 Zacharjasz, 79.
 Zadziński Antoni, 242.
 Zagórski Józef, 367.
 Zagrodzki Jan, 208.
 Zajączkowski Julian, 237.
 Zajączkowski Rajmund, 434.
 Zajączkowski Tomasz, 465.
 Zajączkowski Wincenty, 222.
 Zakrzewski (fabrykant), 3.
 Zakrzewski, (szewc), 234.
 Zakrzewski, (wójt), 267.
 Zakrzewski Gustaw, 195.
 Zakrzewski Jakób, 396.

Zaleski, 213.
 Zaleski Eustachy, 195.
 Zaleski Władysław, 458.
 Zalewski Antoni, 138.
 Zalewski Antoni ks., 351.
 Zalewski Jan, 138.
 Załęski Piotr, 385.
 Załuski hr. Władysław, 31.
 Zambrzycki, (sekwestrator), 267.
 Zamoyska hr. Alfreda, 132.
 Zamoyski hr. Andrzej, 17, 132.
 Zamoyski hr. Stanisław, 132.
 Zamoyski hr. Władysław, 147.
 Zaniwski, (junkier), 300.
 Zankisow (pułkownik), 131.
 Zapolski Bolesław, patrz Cier.
 Zaremba Jan, 39.
 Zaremba Michał, 318.
 Zarzecki Włodzimierz, 183.
 Zarzycki Stanisław, 394.
 Zawadzki Ignacy, 324.
 Zawadzki Szymon, 469.
 Zawadzki Teofil, 480.
 Zawadzki Władysław, 309.
 Zawisłak Stanisław, 243.
 Zaykowski Karol, patrz Liwocz.
 Zbrzeźniak Jan, 73.
 Zdanowicz Antoni, 1.
 Zduńczyk Fryderyk, 453.
 Zegarkowski Karol, 41.
 Zembasowicz Lubomir, 41.
 Zembrzusi Jan, 432.
 Zengbusch (pułkownik), 147.
 Zgarski Karol, 312.
 Zgórek Franciszek, 39.
 Zgórski, patrz Zgarski Karol.
 Zgórski Adolf, 59.
 Ziegler Karol, 75.
 Zieher, patrz Cier Idzi Rajmund.
 Zieleniewski Ludwik, 433.
 Zielenkiewicz, (intoligator), 76.
 Zielonka Jastrzębiec, patrz Jankowski Adolf.
 Zieliński, 165, 176, 295.
 Zieliński Adam Andrzej, 147, 334.
 Zieliński Jakób, 265.
 Zieliński Jan, 412.
 Zieliński Józef, 230.

Zieliński Tomasz, 458.
 Zieliński Wincenty, 232.
 Zimnicki (szewc), 19.
 Złotkowski Aleksander, 305.
 Znajewski Bratysław, 23.
 Znamierowski Ludwik, 329, 345.
 Zubek Karol, 41.
 Zuramin Wilhelm, 163.
 Zuzowski Jankiel, 380.
 Zuzowski Lejzor, 380.
 Zwiedzina Anna, 25.
 Zwierzchowski Aleksander, 327.
 Zwierzchowski Stanisław, 454.
 Zwierzyński Walenty, 151.
 Zwoliński Mikołaj, 124.
 Zysk Rozalja, 76, 162.
 Zyskind Dawid, 167.
 Zyskind Estera, 167.
 Zyzgoń Józef, 342.

Ż.

Żaczek, 234.
 Żdżarski Józef, 272.

Żebrowska Marja, 35.
 Żebrowski (krawiec), 3.
 Żebrowski Ludwik, 61.
 Żegocki Julian, 92.
 Żeś, patrz Saperan Antoni.
 Żmijewski, patrz Smyjewski.
 Żmijewski Piotr, patrz Smyjewski.
 Żochowski Klemens, 80.
 Żochowski Mieczysław, 80.
 Żondwa Andrzej, 194.
 Żółciński Jan, 49.
 Żukowski, (obywatel), 267.
 Żukowski, (urzędnik), 312.
 Żukowski Cyryl, 465.
 Żukowski Leon, 432.
 Żuliński (kornet), 145.
 Żuliński Roman, 145.
 Żurkiewicz, 23.
 Żurkowski Stanisław, 114, 129.
 Żychliński Ludwik 23, 72, 74, 90, 97,
 131, 132, 224, 240, 244, 248, 283,
 300, 305, 325.
 Żylenko Mikołaj, 158, 329.



102328